

UNIwersytet WarMińsko-Mazurski w Olsztynie
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

Acta Neophilologica

XXIII

1

WYDAWNICTWO
UNIwersytetu WarMińsko-Mazurskiego
OLSZTYN 2021

Rada Naukowa

Anna Bednarczyk (Uniwersytet Łódzki, Polska); Aleksander Kiklewicz (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Polska); Ewa Kujawska-Lis (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Polska); Mikhail Melikhov (Syktywkarski Uniwersytet Państwowy im. Pitirima Sorokina, Rosja); Andrey Moroz (Rosyjski Państwowy Uniwersytet Humanistyczny, Rosja); Natalia Muranska (Uniwersytet Konstantyna Filozofa w Nitrze, Słowacja); Grzegorz Ojcewicz (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Polska); Joanna Orzechowska (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Polska); Heinrich Pfandl (Uniwersytet Karola i Franciszka w Grazu, Austria); Yuriy Kovbasenko (Uniwersytet Kijowski im. Borysa Hrinchenki, Ukraina); Larisa Soboleva (Uralski Uniwersytet Federalny im. Pierwszego Prezydenta Rosji Borysa Jelcyna, Rosja); Klaus Steinke (Uniwersytet Fryderyka i Aleksandra w Erlangen i Norymberdze, Niemcy); Ewa Żebrowska (Uniwersytet Warszawski, Polska); Alexander Zholkovsky (Uniwersytet Południowej Kalifornii, Stany Zjednoczone); Bogusław Żyłko (Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi, Polska)

Lista recenzentów zamieszczana jest w zeszycie drugim

Redaktor naczelna

Joanna Orzechowska

Sekretarz redakcji

Iwona Anna NDiaye

Redaktorzy językowi

Ewa Kujawska-Lis, Helena Pocietchina

Redaktorzy tematyczni

Językoznawstwo i glottodydaktyka

Alla Kamalova

Literaturoznawstwo i przekładoznawstwo

Iwona Anna NDiaye

Adres redakcji

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Wydział Humanistyczny

ul. Kurta Obitzta 1, 10-725 Olsztyn

tel. fax 89 527 58 47, 89 524 63 69

<https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/an>

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe
Czasopismo jest dostępne na licencji Creative Commons – Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne
– Bez utworów zależnych (CC BY-NC-ND)



Projekt okładki

Barbara Lis-Romańczukowa

Redaktor tomu

Joanna Orzechowska

Redakcja wydawnicza

Katarzyna Zawilska

Skład i łamanie

Marzanna Modzelewska

ISSN 1509-1619

© Copyright by Wydawnictwo UWM · Olsztyn 2021

Wydawnictwo UWM

ul. Jana Heweliusza 14, 10-718 Olsztyn

tel. 89 523 36 61, fax 89 523 34 38

www.uwm.edu.pl/wydawnictwo/

e-mail: wydawca@uwm.edu.pl

Nakład 90 egz. Ark. wyd. 23,30; ark. druk. 19,75

Druk: Zakład Poligraficzny UWM w Olsztynie, zam. nr 150

SPIS TREŚCI

Językoznawstwo i glottodydaktyka

Ewelina Woźniak-Wrzesińska, Magdalena Zakrzewska-Verdugo , Społeczna dyskursywizacja terminów naukowych na przykładzie wybranej nomenklatury z zakresu <i>Gender Studies</i> . Przypadki polski a rosyjski. Część 1	7
Anna Szczepaniak-Kozak, Sylwia Adamczak-Krzysztofowicz , Mowa nienawiści w środowisku szkolnym i akademickim w Polsce: definicja, cechy charakterystyczne oraz wybrane przykłady z implikacjami (glotto-)dydaktycznymi	19
Wanda Stec , Wpływ „doktryny sygnatur” Paracelsusa na nominację językową w botanice (na przykładzie nazw roślin zielarskich)	35
Justyna Wiśniewska , Strategie aktu przeproszenia w nauce języku portugalskiego jako obcego	49
Agnieszka Goral , Wewnątrztekstowe gry językowe w powieści <i>Rzeczy uprzyjemniające. Utopia</i> Tamary Bóldak-Janowskiej	61
Анна Комышкова , Языковая репрезентация ценностной картины мира нижегородского старообрядчества на страницах газеты <i>Нижегородские епархиальные ведомости</i> 1865-1868 гг.	77
Sylwia Skuza , Odcienie barwy niebieskiej i zielonej w <i>Panu Tadeuszu</i> na przykładzie tłumaczeń na język włoski z 1924 (Clotilde Garosci) i 2018 roku (Silvano De Fanti)	85
Katarzyna Góra , Predicate-Argument Structure in a Valence Dictionary (on the Example of the Verb <i>Reward</i>)	101
Anna Dargiewicz , <i>Verstärkung (m/w/d) gesucht</i> . Zur Geschlechtsneutralität in den gegenwärtigen deutschen Stellenanzeigen	123
Bogusław Żyłko , Problemy odbioru i odbiorcy w pracach Jurija Łotmana. Część 1	141

Literaturoznawstwo i przekładoznawstwo

Iryna Betko , Мифо-архетипические мотивы психобиографии Тараса Шевченко	157
Iwona Krycka-Michnowska , Wspominane, wyobrażone, przesunięte. Rosja i Francja w emigracyjnej korespondencji Zinaidy Gippius	171
Elżbieta Tyszkowska-Kasprzak , Pamięć historyczna w powieści Suhbata Aflatuniego <i>Raj na ziemi</i>	183
Zbigniew Kaźmierczyk , Słowiańskie <i>Dzieci szatana</i> – profetyczna powieść Stanisława Przybyszewskiego	195
Dagmara Kottke , Od własności bytu do przedmiotu estetycznego: studium piękna w <i>Gottfried Künstler: A Mediaeval Story</i> Vity Sackville-West	215
Marta Bołtuć , Cultural Adaptation, Manipulation and Creativity in Translation	229
Grzegorz Ojcewicz , Pożegnalne listy Mariny Cwietajewej w tłumaczeniach na język polski – unisono czy polifonicznie?	239
Katarzyna Jaworska-Biskup , The Law as Presented in the Polish Renditions of William Shakespeare’s <i>The Winter’s Tale</i>	259

Beata Piecychna , Tłumacz jako istota historyczna: o (auto)cenzurze w pierwszym polskim przekładzie <i>Anne of Green Gables</i> oraz <i>Anne of Avonlea</i> Lucy Maud Montgomery w świetle koncepcji dziejów efektywnych Hansa-Georga Gadamera	279
---	-----

Recenzje

Grzegorz Ojcewicz , <i>Księga Rodzaju</i> . 2020. Przeł. i oprac. Piela M. Kraków: Księgarnia Akademicka	305
Józef Jarosz , Renata Nadobnik. 2019. <i>Sprachführer für Deutsch und Polnisch. Die Geschichte der Textsorte von ihren Anfängen bis zur Gegenwart in kontrastiver Darstellung</i> . Hamburg: Dr. Kovač	309

TABLE OF CONTENTS

Linguistics and Glottodidactics

Ewelina Woźniak-Wrzesińska, Magdalena Zakrzewska-Verdugo , Discursive Construction Concerning Scientific Terms on the Nomenclature Used in the <i>Gender Studies</i> Field. Polish and Russian Cases. Part 1	7
Anna Szczepaniak-Kozak, Sylwia Adamczak-Krysztofowicz , Hate Speech in Polish School and Academic Settings: Definition, Characteristics, and Selected Examples with Implications for (Foreign) Language Teaching	19
Wanda Stec , The Impact of the 'Doctrine of Signatures' by Paracelsus on the Linguistic Nomination in Botany (Based on the Names of Herbal Plants)	35
Justyna Wiśniewska , Strategies of the Act of Apology in Learning Portuguese as a Foreign Language	49
Agnieszka Goral , In-text Language Games in the Novel <i>Pleasant things. Utopia</i> by Tamara Bóldak-Janowska	61
Anna Komyszkova , Language Representation of the Value System of the Nizhny Novgorod Old Believers on the Newspaper <i>Nizhny Novgorod Diocesan Gazette</i> 1865-1868	77
Sylwia Skuza , Shades of Blue and Green in <i>Pan Tadeusz</i> as Exemplified by Translations into Italian from 1924 (Clotilde Garosci) and from 2018 (Silvano De Fanti)	85
Katarzyna Góra , Predicate-Argument Structure in a Valence Dictionary (on the Example of the Verb <i>Reward</i>)	101
Anna Dargiewicz , <i>Verstärkung (m/w/d) gesucht</i> . On Gender Neutrality of Job Classifieds in Contemporary German Language	123
Bogusław Żyłko , The Problems of Reception and Recipient in Yuri Lotman's Works. Part 1	141

Literary Studies and Translation Studies

Iryna Betko , Mythological and Archetypal Motifs in the Psychological and Symbolic Biography of Taras Shevchenko	157
Iwona Krycka-Michnowska , Mentioned, Imagined, Shifted. Russia and France in Zinaida Gippius' Exile Correspondence	171
Elżbieta Tyszkowska-Kasprzak , Historical Memory in the Novel <i>Paradise on Earth</i> by Suhbat Aflatuni	183
Zbigniew Kaźmierczyk , Slavic <i>Satan's Children</i> – a Prophetic Novel by Stanisław Przybyszewski	195
Dagmara Kottke , From the Property of Being to the Aesthetic Object: the Study of Beauty in <i>Gottfried Künstler: A Medieval Story</i> by Vita Sackville-West	215
Marta Bołtuć , Cultural Adaptation, Manipulation and Creativity in Translation	229
Grzegorz Ojcewicz , Farewell Letters of Marina Tsvetaeva Translated into Polish – a Unison or a Polyphonic Version?	239

Katarzyna Jaworska-Biskup , The Law as Presented in the Polish Renditions of William Shakespeare's <i>The Winter's Tale</i>	259
Beata Piecychna , The Translator as a Historical Being: On (Self-)Censorship in the First Polish Rendition of <i>Anne of Green Gables</i> and <i>Anne of Avonlea</i> by Lucy Maud Montgomery in the Light of the Gadamerian Notion of Effective History	279

Reviews

Grzegorz Ojcewicz , <i>Księga Rodzaju</i> . 2020. Przeł. i oprac. Pielą M. Kraków: Księgarnia Akademicka	305
Józef Jarosz , Renata Nadobnik. 2019. <i>Sprachführer für Deutsch und Polnisch. Die Geschichte der Textsorte von ihren Anfängen bis zur Gegenwart in kontrastiver Darstellung</i> . Hamburg: Dr. Kovač	309

JĘZYKOZNAWSTWO I GLOTTODYDAKTYKA

DOI: 10.31648/an.5691

SPOŁECZNA DYSKURSYWIZACJA TERMINÓW NAUKOWYCH NA PRZYKŁADZIE WYBRANEJ NOMENKLATURY Z ZAKRESU *GENDER STUDIES*. PRZYPADKI POLSKI A ROSYJSKI. CZĘŚĆ 1¹

DISCURSIVE CONSTRUCTION CONCERNING SCIENTIFIC TERMS BASED ON THE NOMENCLATURE USED IN THE *GENDER STUDIES* FIELD. POLISH AND RUSSIAN CASES. PART 1

Ewelina Woźniak-Wrzesińska

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-2257-3095>

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu / Adam Mickiewicz
University in Poznań

e-mail: ewewoz@amu.edu.pl

Magdalena Zakrzewska-Verdugo

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-2568-087X>

Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie / Comenius University
in Bratislava

e-mail: magdalena.zakrzewska@uniba.sk

Keywords: scientific term, social discourse, gender, homosexuality, LGBT

Abstract: The aim of this paper is to present the impact of discourse social practices on the content of scientific terms. Chosen nomenclature such as: *gender* (ru. *гендер*), *homosexuality* (pl. *homoseksualizm*; ru. *гомосексуализм / гомосексуальность*), *LGBT* (ru. *ЛГБТ*) is researched. First, the methodological frame is established (discourse analysis), which is followed by a description of *Gender Studies* and the significance of the researched terms. With this background, it is analyzed how the non-scientific interest in the terms proper for *Gender Studies* was forming. Subsequently, the main actors of the debates concerning *Gender Studies* and basic argumentation schemas are pointed out.

¹ Część 2 artykułu będzie opublikowana w zeszycie 2/2021.

1. Przedmiot, cel badań

W ostatnim czasie zarówno na gruncie polskim, jak i rosyjskim podejmowanie tematu płciowości wiąże się z nie lada ryzykiem. Kulturowo usankcjonowane normy i wyobrażenia dotyczące ról społecznych kobiety, mężczyzny, a także kształtu rodziny i zadań stawianych przed nią modelują dyskurs społeczny dotyczący tożsamości płciowej. Nic więc dziwnego, że rozpowszechnianie wiedzy z zakresu *Gender Studies* wywołuje pełną emocji dyskusję publiczną (po stronie polskiej² i rosyjskiej), a nawet działania polityczne (po stronie rosyjskiej)³. W publicznych debatach dochodzi tym samym do starcia między dyskursem naukowym a nienaukowym dyskursem społecznym. Wskutek „walki semantycznej” [Felder 2006, za: Czachur 2011, 84] neutralne terminy naukowe zyskują konotacje i zaczynają suponować określone wartości.

Warto w tym miejscu postawić pytanie badawcze, czy i w jaki sposób społeczny dyskurs modeluje ten naukowy.

Przypomnijmy, że Andrzej W. Nowak, Krzysztof Abriszewski i Michał Wróblewski zakładają, iż szczególnym wyzwaniem jest rozpowszechnienie wiedzy kontrowersyjnej. Do takiej zaliczają właśnie teorie z zakresu *Gender Studies*. Mniemają przy tym, że obieg wiedzy społecznie trudnej do przyjęcia następuje zgodnie z pewnym schematem. Autorzy monografii *Czyje łęki...* modyfikują model krążenia i powstawania teorii Brunona Latoura [2013, 113-148], rezygnując z jednokierunkowego przemieszczania się koncepcji naukowych – z instytucji do debaty publicznej – na rzecz migracji dwukierunkowej. Mia nowicie – spór o wiedzę kontrowersyjną rozgrywa się nie tylko między konkurencyjnymi teoriami, czyli wewnątrz instytucji (jak u Latoura), lecz także pomiędzy dyskursem społecznym a wiedzą instytucjonalną, co ma niebagatelny wpływ na społeczny obraz teorii naukowej i niekiedy wręcz na nią samą [Nowak, Abriszewski, Wróblewski 2016, 66-75]. O takiej analogii może być tak samo mowa w przypadku polskiego oraz rosyjskiego dyskursu genderowego.

W niniejszym artykule przyglądamy się więc dyskursywnemu nacechowaniu wybranych polskich i rosyjskich terminów naukowych, takich jak: *gender* (*гендер*), *homoseksualizm* (*гомосексуализм / гомосексуальность*), *LGBT* (*ЛГБТ*). Wychodzimy przy tym z założenia, że treści emotywnie są wtórne do neutralnych, a w dyskursie społecznym „stanowią czynnik determinujący (...) strukturę pojęć” [Krzyszowski 1997, 9]. W takim razie: 1) badamy sposoby społecznego profilowania nienacechowanego terminu naukowego w dyskursie nienaukowym i 2) zastanawiamy się, czy owo społeczne profilowanie wpływa na dyskurs naukowy. Z pierwszym zadaniem mierzymy się, wykorzystując

² Dość wspomnieć o wypowiedziach z czerwca 2020 r. polskich polityków – prezydenta RP Andrzeja Dudy: „próbuję się nam wmówić, że LGBT to ludzie. A to jest po prostu ideologia”, posła do Parlamentu Europejskiego Joachima Brudzińskiego: „Polska bez LGBT jest najpiękniejsza” czy posła na Sejm RP Przemysława Czarnka: „osoby LGBT nie są równe normalnym ludziom”.

³ Więcej na ten temat w p. 4 niniejszego przyczynku.

niektóre osiągnięcia niemieckiej lingwistycznej analizy dyskursu [Czachur, Miller 2012; Czachur 2016; Smykała 2016]. Drugie wykonujemy z kolei, sprawdzając publikacje naukowe z zakresu *Gender Studies* i weryfikując ich charakter. O ile pierwsze zadanie przedstawiamy w sposób analityczny, o tyle drugie ujmujemy syntetycznie, w zakończeniu drugiej części szkicu (zob. „Acta Neophilologica” 2021, z. XXIII/2).

2. Tło metodologiczne

Wiadomo, że w dyskursie społecznym dochodzi do „ścierania się” [Czachur 2011, 87] / „negocjowania” [Czachur, Kulczyńska, Kumięga 2016, 9] / „narzucania” [Spieß 2010, 201] znaczeń. Wspomniana „walka semantyczna” toczona jest za pomocą języka na jego trzech dyskursywnych poziomach. Zgodnie z *DIMEAN – Diskurslinguistische Mehr-Ebenen-Analyse* (wielopłaszczyznową analizą lingwistyki dyskursu) w badaniu tak skomplikowanego zjawiska uwzględnia się:

- I. płaszczyznę intratekstualną (np. leksykę),
- II. płaszczyznę transtekstualną (np. ideologie, mentalność, historyczność),
- III. działania aktorów [zob. szerzej Spitzmüller, Warnke 2011, por. Czachur, Miller 2012].

Należy przy tym pamiętać, że model badania dyskursu ma charakter synkretyczny, właściwy dla poszczególnych analiz. Za każdym razem jest bowiem aktualizowany i dostosowywany do celów, jakie przyświecają naukowcom, ponieważ to właśnie zadanie badawcze podpowiada, jak obchodzić się z danymi [zob. Wengeler 1997; Spitzmüller, Warnke 2011]. Nic dziwnego, że w badaniach dyskursu postuluje się transparentność wywodu oraz deklaratywność [zob. szerzej Czachur, Miller 2012].

W treści niniejszego artykułu sprawdzamy, jak w dyskursie społecznym profilowane są pojęcia wybranych terminów naukowych. W takim razie w danym dyskursie, badamy przede wszystkim leksykalny aspekt płaszczyzny intratekstualnej na tle transtekstualnej. Wykorzystujemy przy tym narzędzia komputerowe (*Google Trends*), które pozwalają nam zweryfikować tendencje nienaukowców do używania (wyszukiwania) analizowanych przez nas terminów (płaszczyzna I – intratekstualna) i zastanawiamy się, na ile owo zainteresowanie profiluje dyskurs genderowy – najpierw społeczny, później naukowy (płaszczyzna II – transtekstualna). Nie pomijamy przy tym głównych aktorów dyskursu (płaszczyzna III – działania aktorów), czyli osób publicznych oraz środków masowego przekazu. Tak zaprojektowane analizy obejmą każdą z płaszczyzn, choć skupią się na jednej z nich, co nie jest sprzeczne z postulatami Spitzmüllera i Warnkego [2011, 39 za: Czachur, Miller 2012, 38].

Jesteśmy przy tym świadome tego, iż dogłębną i panoramiczną charakterystykę społecznej dyskursywizacji interesujących nas terminów, zwłaszcza

w ujęciu porównawczym (a to niniejsze ma charakter raczej zestawienia, przy czym za wyjściowy należy uznać przypadek polski) da się zamknąć w obszernej monografii. W prezentowanym artykule chcemy jedynie zarysować horyzont rozpoczętych przez nas badań.

3. *Badania genderowe i podstawowe terminy z zakresu Gender Studies w polskim i rosyjskim dyskursie naukowym*

Rozróżnienie płci biologicznej (*sex*) i płci społeczno-kulturowej (*gender*) datuje się na 1935 roku, kiedy zwróciła na nie uwagę antropolog kulturowy, Margaret Mead [Шилова 2013]. *Gender Studies* jako interdyscyplinarne badania sięgają genezą dopiero lat 70. XX wieku. Zakłada się, że jako specjalność wiedzy powstały wskutek rozwoju feminizmu akademickiego. O ile w tych drugich podejmuje się zagadnienia kobiecości, o tyle w pierwszych gra toczy się o tożsamość płciową.

Badania genderowe wyrastają z konstruktywistycznych teorii na temat tożsamości człowieka i są pokłosiem odkrycia innej niż esencjalna wizji świata [EG, 248]. Esencjalizm zakłada, że człowiek jest istotą mającą cechy dla niego typowe, przyrodzone wszystkim ludziom, czyli takie, które nie podlegają kulturowej konstrukcji – nie są bowiem narzucane. Konstruktywistyczne podejście zasadza się z kolei na przekonaniu, że człowiek (poszczególne elementy jego tożsamości) to istota, która jest konstruowana w ramach określonych praktyk społecznych. Badacz-konstruktywista zastanawia się, w jaki sposób dochodzi do powstawania *płci społeczno-kulturowej (gender)*. Chodzi zatem o to, by rozważyć, za pomocą jakich form – tutaj zwłaszcza performatywów – konstruuje się atrybuty płci kulturowej.

Nic zatem dziwnego, że *badania genderowe* mieszczą w sobie metodologie oraz teorie z zakresów: biologii, socjologii, a nawet językoznawstwa oraz literaturoznawstwa. Badacze z kręgu *Gender Studies* rozważają ponadto sposób konstruowania tożsamości płciowej i seksualnej w określonej społeczności, interesuje ich także literackie oraz językowe uzewnętrznianie się *sex* i *gender* [Seidman 2012]. Do podstawowych terminów tej specjalności – jak podaje *Encyklopedia gender* – należą: *gender*, *homoseksualizm*, *LGBT* [EG, 165].

Poniżej prezentujemy więc – pisząc na wyrost – naukowe prototypowe, a więc neutralne⁴, znaczenie wskazanych wyżej terminów, właściwych w pierwszej fazie polskich i rosyjskich *Gender Studies*. Wszystko po to, by były one tłem omawianej społecznej dyskursywizacji.

⁴ Z wyjątkiem określenia *homoseksualizm*, o czym piszemy dalej.

3.1. *gender*

Określenie *gender* (w gramatyce języka angielskiego *rodzaj gramatyczny*) w *Gender Studies* oznacza płeć społeczno-kulturową, czyli „zbiór atrybutów, wzorów zachowań, wyobrażeń i oczekiwań społecznych, a także norm związanych z płcią biologiczną wyznaczający funkcje pełnione przez daną jednostkę w społeczeństwie i kulturze oraz jej status i przysługujące jej prawa” [Burzyńska, Markowski 2007, 439-451, por. Butler 1990].

W polskim dyskursie naukowym od początku XXI wieku termin *gender* jest tłumaczony na różne sposoby, jako: *płeć kulturowa*, *rodzaj płciowy*, *rodzaj*, *płeć społeczno-kulturowa* [Burzyńska, Markowski 2007, 439-440, por. Iwasiów 2004, 173 i n.].

W nauce rosyjskojęzycznej termin *гендер* zaczął z kolei pojawiać się po rozpadzie Związku Radzieckiego, a więc w latach 90. W 1996 roku po raz pierwszy pojawił się w rosyjskim podręczniku filozofii [Воронина 1996], a w 2002 powstał słownik w całości poświęcony terminologii *gender* [SGT].

3.2. *homoseksualizm*

Określenia *homoseksualizm*, znaczącego preferencję seksualną, skierowaną na osobę tej samej płci, miał jako pierwszy użyć Karl Kertbene w 1868 roku. Terminem medycznym stał się pod koniec XIX wieku. Wówczas został uznany za patologiczną dewiację seksualną. Dopiero w latach 70. XX wieku oficjalnie przestano uznawać go za rodzaj choroby.

Współcześnie, również w polskim dyskursie genderowym, unika się tego określenia, zastępując je wielokomponentowym *osoby o orientacji homoseksualnej* lub akronimem *LGBT* (o którym niżej). Konsekwencji takiego stanu upatruje się właśnie w pierwotnym, negatywnie nacechowanym, klinicznym znaczeniu tego terminu [EG, 201]. Obecnie postuluje się, by zamiast nacechowanego *homoseksualizmu* używać określenia *homoseksualność* [Nowak 2020]. Myślimy jednak, że taki głos jest konsekwencją trwającej tzw. „polskiej wojny o gender”. Jak pokazują bowiem wcześniejsze badania – w języku polskim *homoseksualizm* i *homoseksualność* uchodziły za leksemy bliskoznaczne, ale na pewno nie różnicowane ze względu na konotacje emotywnie [Rodzoch-Malek 2012, 89-91].

W rosyjskojęzycznym dyskursie naukowym natomiast występują dwa terminy odpowiadające pojęciu *homoseksualizmu*: *гомосексуализм* oraz *гомосексуальность*. Obecnie tylko ten drugi uznawany jest za nienacechowany, zaś pierwszy przeważnie raczej ma konotacje deprecjonujące i stygmatyzujące⁵,

⁵ Por. Pronikina [Проникина 2014, 78]: „Представители оргкомитета ЛГБТ кинофестиваля «Бок о Бок» разработали инструкцию для СМИ, в которой объясняется, что в слове

choć w czasach socjalizmu występował jako termin medyczny [Кондаков 2014, XIII]. Pomimo akcentowanego obecnie negatywnego zabarwienia pojęcia *гомосексуализм* wciąż pojawia się jako termin pozornie neutralny, i to nawet w socjologicznych czasopiśmie naukowych [zob. Дьяченко, Позднякова 2013], a także w uznanym słowniku internetowym finansowanym przez rząd FR [gramota.ru].

3.3. LGBT

LGBT (Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender) to akronim odnoszący się do ruchów społecznych i grup zrzeszających mniejszości seksualne [Seidman 2012]. W polskim dyskursie naukowym termin *LGBT* funkcjonuje przede wszystkim na gruncie socjologii [Basiuk, Ferens, Sikora 2002].

W rosyjskim z kolei to określenie zaczęło być stosowane nieco później niż *gender* czy *homoseksualizm*. Nie jest bowiem odnotowywane we wczesnych opracowaniach dotyczących *Gender Studies*, takich jak słownik АНУ А. Deni-sowej [SGT]. Pojawia się dopiero w drugim wydaniu pierwszej publikacji (1998) traktującej z perspektywy niemedycznej o *miłości jedno płciowej* (*однополая любовь*) [Кон 2003]). Współcześnie natomiast pojawia się nieodłącznie w badaniach dyskursu o *homoseksualności* [zob. artykuły w tomie Кондаков 2014].

4. Społeczna dyskursywizacja terminów

We wcześniejszej części artykułu wykazano, że terminy z zakresu *Gender Studies* w polskim dyskursie naukowym, w ustabilizowanej postaci kanonicznej, funkcjonowały mniej więcej od początku XXI wieku⁶. Wiadomo jednak, że część z nich (dokładniej ich znaczenia) była znana w środowisku badaczy jeszcze przed powołaniem do życia pierwszych polskich studiów genderowych w 1996 roku⁷. W Rosji, podobnie jak w Polsce, zagraniczne teksty naukowe

«гомосексуализм» суффикс является признаком учения, политического движения, болезни или идеологического течения, тогда как слово должно нейтрально обозначать одну из форм сексуальности» [Соцаев 2013, 9]. („Przedstawiciele komitetu organizacyjnego festiwalu filmowego «Bok o Bok» (pl. Ramię w Ramię – przyp. tłum.) przygotowali instrukcję dla środków masowego przekazu, w której wyjaśniają, że sufix występujący w słowie «homoseksualizm» jest charakterystyczny dla nauki, ruchu politycznego, choroby albo nurtu ideologicznego, podczas gdy słowo powinno neutralnie oznaczać jedną z form seksualności” – wszystkie tłumaczenia cytatów z j. rosyjskiego są naszego autorstwa).

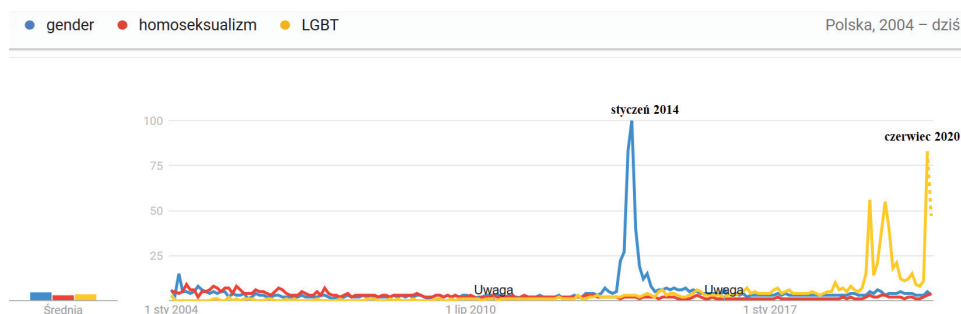
⁶ Oczywiście istnieją polskojęzyczne publikacje sprzed 2001 r. z zakresu *Gender Studies*. Mowa przede wszystkim o tłumaczeniach kanonicznych prac z tego obszaru wiedzy czy ich fragmentów [zob. EG, 155].

⁷ Chodzi o kierunek powołany do życia na Uniwersytecie Warszawskim, następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim, w IBL PAN oraz na Uniwersytecie Łódzkim [EG, 165].

na temat *Gender Studies* z pewnością były znane przed 1996 rokiem, kiedy to termin *gender* po raz pierwszy pojawił się w rodzimej literaturze przedmiotu [Губина, Сидориной, Филатова 1996]. Pora przyjrzeć się obecności tych określeń w dyskursie nienaukowym.

4.1. Płaszczyzna intratekstualna i tło transtekstualne

Okazuje się, że w polskim dyskursie społecznym rozpowszechnienie określeń *gender*, *homoseksualizm*, *LGBT* jest dość nierównomierne, czego może dowodzić rozkład liczby ich wyszukiwań w witrynie google.pl, prezentowany na wykresie 1 [por. Borkowski 2015].



Wykres 1. Rozkład analizowanych terminów wyszukiwanych w Polsce od stycznia 2004 do czerwca 2020 roku

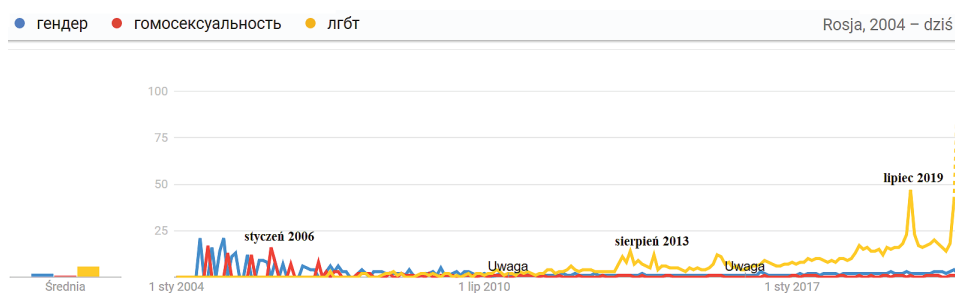
Źródło: <https://tiny.pl/7dm55> [Dostęp 3 VII 2020]⁸

Myślmy, że symptomem społecznego modelowania wskazanych pojęć jest przede wszystkim rozrzut danych, a zwłaszcza rozstęp, czyli różnica między najwyższą a najniższą liczbą wyszukiwań każdego terminu z osobna.

Porównując rozkład słów kluczowych *gender*, *homoseksualizm*, *LGBT* w rosyjskiej wersji wyszukiwarki Google z polskimi danymi przedstawionymi na wykresie 1 w takim samym okresie, uzyskujemy odmienne wartości, co prezentuje wykres 2.

Jeśli spojrzeć na powyższe tendencje na tle kontekstu wpływającego na społeczne modelowanie wskazanych pojęć, wspomnieć należy nieprzyjęty projekt ustawy o równouprawnieniu płci z 2003 roku [№ 284965-3]. Na portalu internetowym Dumy Państwowej da się prześledzić całą historię odrzuconego ostatecznie 11 lipca 2018 roku pomysłu, w tym kolejne wersje brzmienia tekstu ustawy, oczyszczanego stopniowo z terminologii *Gender Studies* [Исраилова 2019].

⁸ Do wygenerowania wykresów posłużyło narzędzie Google Trends. Podane linki w opisie ich tytułów są skróconą wersją (zob. [tiny.pl](https://tiny.pl/7dm55)) rozbudowanego odnośnika, który po wpisaniu w okno wyszukiwarki automatycznie rozwija się do postaci pierwotnej.



Wykres 2. Rozkład analizowanych terminów wyszukiwanych w Rosji od stycznia 2004 do czerwca 2020 roku

Źródło: <https://tiny.pl/7d73m> [Dostęp 6 VII 2020]

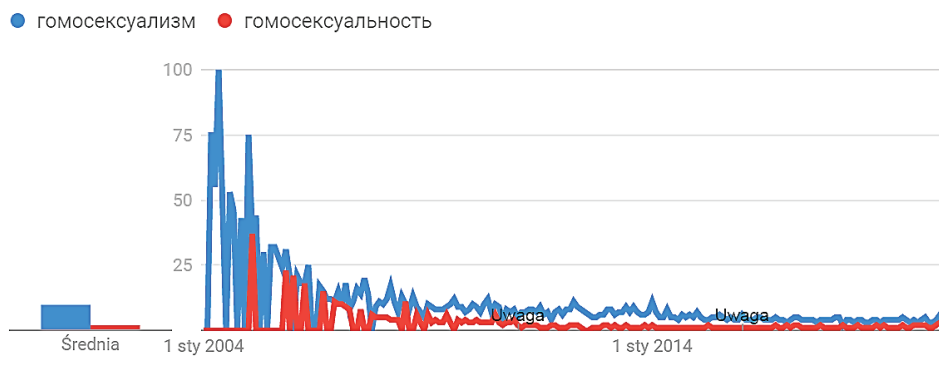
Niestety, narzędzie Google Trends nie pozwala na wybranie daty wcześniejszej niż 1 stycznia 2004 roku, jednak na wykresie 2 widać wyraźnie większe zainteresowanie terminem *gender* w pierwszych analizowanych latach, które potem słabnie i utrzymuje się na względnie stałym poziomie, wzrasta zaś wyraźnie rozstęp wyszukiwania słowa kluczowego *LGBT*, podobnie zresztą jak w Polsce.

4.1.1. *homoseksualizm, propaganda homoseksualizmu* (*гомосексуализм / гомосексуальность, пропаганда гомосексуализма*)

Zarówno po stronie polskiej, jak i rosyjskiej najmniejszy rozstęp (różnica pomiędzy najwyższą i najniższą wartością dla danego słowa kluczowego) cechuje określenie *homoseksualizm*, co jest dowodem na względnie stałe i dość niskie (w porównaniu z *gender* oraz *LGBT* – w Polsce i *LGBT* – w Rosji) społeczne zainteresowanie tym pojęciem. Niemniej – wspominałyśmy wcześniej o tym, że w języku rosyjskim funkcjonują dwa określenia odpowiadające terminowi *homoseksualizm* – fluktuację zainteresowania nimi można zobaczyć na wykresie 3.

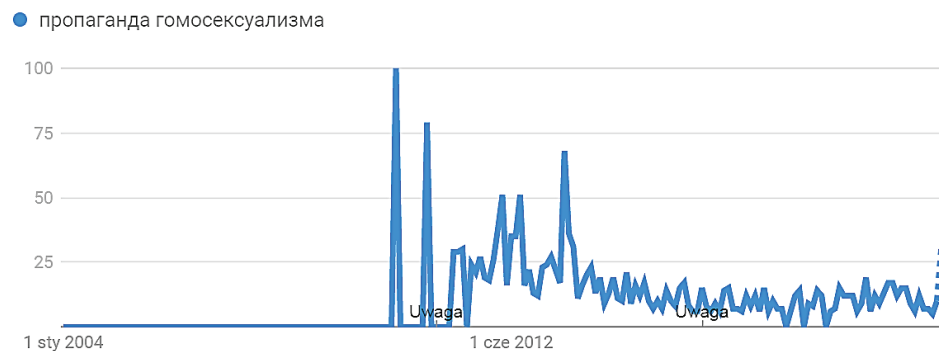
Jak widać z wykresu 3, rozstęp w przypadku pojęcia *гомосексуализм* jest stosunkowo duży i rośnie w czasie. O ile na początku badanego okresu liczba wyszukiwań negatywnie nacechowanego słowa kluczowego przeważała nad terminem neutralnym, o tyle stopniowo ta różnica malała – choć nie została zniwelowana do dziś. Czy w przyszłości „walkę semantyczną” wygra termin neutralny? Trudno wyrokować, lecz wydarzenia w Rosji, które wpływają na modelowanie dyskursu, nie napawają optymizmem, o czym może świadczyć fakt pojawienia się nowego określenia *propaganda homoseksualizmu* (*пропаганда гомосексуализма*)⁹. Jak widać na wykresie 4, przed 2010 rokiem ten

⁹ E. Pronikina wskazuje na to, że termin *гомосексуализм* w korpusie tekstów medialnych pojawia się najczęściej w wyrażeniu „пропаганда гомосексуализма” (*propaganda homoseksualizmu*) [Проникина 2014, 78].



Rosja. Od 01.01.2004 do 09.07.2020. Wyszukiwarka Google.

Wykres 3. Rozkład określeń *гомосексуализм*, *гомосексуальность* wyszukiwanych w Rosji od stycznia 2012 do czerwca 2020 roku
Źródło: <https://tinyurl.com/y9xkcvss> [Dostęp 9 VII 2020]



Rosja. Od 01.01.2004 do 09.07.2020. Wyszukiwarka Google.

Wykres 4. Rozkład określeń *пропаганда гомосексуализма* wyszukiwanych w Rosji od stycznia 2012 do czerwca 2020 roku
Źródło: <https://tinyurl.com/y9xfw2fn> [Dostęp 9 VII 2020]

związek wyrazowy raczej nie był wyszukiwany. Prawdopodobnie początek jego popularności należy wiązać z różnymi ustawami regionalnymi, zakazującymi „propagandy homoseksualizmu” (pierwsza i najbardziej głośna – w Riazaniu), które zaczęły pojawiać się od ok. 2006 roku, a zaowocowały niesławną ogólnorosyjską ustawą przyjętą w 2013 roku [Статья 6.21].

O negatywnym nacechowaniu połączenia *propaganda homoseksualizmu* świadczy po pierwsze jedno ze znaczeń, które możemy znaleźć w słowniku: ‘polityczne lub ideologiczne wpływanie na szerokie masy’ (‘политическое или

идеологическое воздействие на широкие массы'), a także typowe kolokacje tworzone przez rzeczownik *propaganda*: *p. burżuazyjna*, *p. przedwyborcza*, *agitacja i p.* (*n. буржуазная, n. предвыборная, агитация и п.* [gramota.ru]), sugerujące, że *homoseksualizm* jest zbiorem negatywnych przekonań, które można szerzyć wśród społeczeństwa i niepełnoletnich, a nie orientacją seksualną.

Jak widać – choć najmniejszy rozstęp notuje termin *homoseksualizm*, jego negatywne nacechowanie jest odczuwalne, o czym świadczy pojawienie się po stronie rosyjskiej z jednej strony – określenia neutralnego (*гомосексуальность*), z drugiej – nowej kolokacji z komponentem *homoseksualizm* (*гомосексуализм*) – *пропаганда гомосексуализма*. Należy zwrócić uwagę, że w Google Trends nie znajdziemy żadnych wyników dotyczących połączenia *пропаганда гомосексуальности*, co również przemawia za tezą o nacechowaniu terminu *гомосексуализм* i nienacechowaniu *гомосексуальность*. O kryjących się asocjacjach za określeniem *homoseksualizm* świadczy ponadto pierwotne znaczenie emotywne (nazwa dewiacji, czegoś nienormalnego). W takim razie społeczne modelowanie tego terminu nie jest aż tak widoczne, jak to się dzieje w przypadku pozostałych określeń (*gender*, *LGBT*), o których będzie mowa w drugiej części artykułu.

Bibliografia

- Basiuk Tomasz, Ferens Dominika, Sikora Tomasz. 2002. *Wstęp*. W: *Odmiany odmieńca: Mniejszościowe orientacje seksualne w perspektywie gender*. Red. Basiuk T., Ferens D., Sikora T. Katowice: Śląsk. Wydawnictwo Naukowe: 7-12.
- Borkowski Michał. 2015. *Reportaż z „polskiej wojny domowej o gender” w obiektywie pola naukowego Pierre’a Bourdieu*. W: *Genderowe filtry. Różnorodność doświadczania i percepcji płci w przestrzeni publicznej i prywatnej*. Red. Majka-Rostek D., Banaszak E., Czajkowski P. Wrocław: Wydawnictwo Instytutu Socjologii UW: 122-132.
- Burzyńska Anna, Markowski Michał Paweł. 2007. *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*. Kraków: Znak.
- Butler Judith. 1990. *Gender Trouble: Feminism and the Subversion of Identity*. New York, London: Routledge.
- Czachur Waldemar. 2011. *Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji*. „Text und Diskurs“ Nr. 4: 79-99.
- Czachur Waldemar, Kulczyńska Agnieszka, Kumięga Łukasz. 2016. *Dyskurs w polskiej dydaktyce akademickiej*. W: *Jak analizować dyskurs. Perspektywy dydaktyczne*. Red. Czachur W., Kulczyńska A., Kumięga Ł. Kraków: Universitas: 7-18.
- Czachur Waldemar, Miller Dorota. 2012. *Niemiecka lingwistyka dyskursu. Próba bilansu i perspektywy*. „Oblicza Komunikacji” nr 5: 25-43.
- D’áčenko Anatolij P., Pozdnákova Margarita E. 2013. *O social’nyh predposylkah pravovogo regulirovaniâ propagandy gomoseksualizma i inyh seksual’nyh deviacij*. «Sociologičeskâ nauka i social’naâ praktika» № 3: 109-123 [Дьяченко Анатолий П., Позднякова Маргарита Е. 2013. *O социальных предпосылках правового регулирования пропаганды гомосексуализма и иных сексуальных девиаций*. «Социологическая наука и социальная практика» № 3: 109-123].

- Duda Maciej. 2016. *Dogmat płci. Polska wojna z gender*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe KATEDRA.
- EG – Misiak Iwona, Tytuła Magdalena (red.). 2014. *Encyklopedia Gender*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Felder Ekkehard. 2006. *Semantische Kämpfe in Wissensdomänen. Eine Einführung in Benennungs-, Bedeutungs- und Sachverhaltsfixierungs-Konkurrenzen*. W: *Semantische Kämpfe. Macht und Sprache in den Wissenschaften*. Red. Ekkehard F. Berlin – New York: De Gruyter: 13-46.
- «Gender» – «Gender» – *это лазейка для содомитов*. V: <https://tiny.pl/tzf9z> [Dostęp 15 III 2020] [«Гендер» – *это лазейка для содомитов*. B: <https://tiny.pl/tzf9z> [Доступ 15 III 2020].
- Google Trends. W: <https://tiny.pl/7dm1n> [Dostęp 3 VII 2020].
- Google Trends. W: <https://tiny.pl/7dm55> [Dostęp 3 VII 2020].
- Google Trends. W: <https://tiny.pl/7d73m> [Dostęp 6 VII 2020].
- Google Trends. W: <https://tinyurl.com/y9xfw2fn> [Dostęp 9 VII 2020].
- gramota.ru. W: <http://gramota.ru/> [Доступ 26 VI 2020].
- Israilova Marina. 2019. *Gomoseksual i gender kak marker nacional'nyh granic*. V: <https://tiny.pl/tzfwf> [Dostęp 14 III 2020] [Исраилова Марина. 2019. *Гомосексуал и гендер как маркер национальных границ*. B: <https://tiny.pl/tzfwf> [Доступ 14 III 2020].
- Iwasiów Inga. 2004. *Gender dla średnio zaawansowanych. Wykłady szczecińskie*. Warszawa: W.A.B.
- Kon Igor' S. 2003. *Liki i maski odnopoloj lûbvi. Lunnyj svet na zare*. Moskwa: Olimp [Кон Игорь С. 2003. *Лику и маски однополой любви. Лунный свет на заре*. Москва: Олимп].
- Kondakov Aleksandr (red.). 2014. *Na pereput'e: metodologią, teorią i praktyka LGBT i kvir-issledovanij*. Sankt-Peterburg: CNSI [Кондаков Александр (ред.). 2014. *На перепутье: методология, теория и практика ЛГБТ и квір-исследований*. Санкт-Петербург: ЦНСИ].
- Krzeszowski Tomasz P. 1997. *Angels and Devils in Hell: Elements of Axiology in Semantics*. Warszawa: Energeia.
- Latour Bruno. 2013. *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*. Przeł. Abriszewski K. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Nowak Andrzej W., Abriszewski Krzysztof, Wróblewski Michał. 2016. *Czyje lęki? Czyja nauka? Struktury wiedzy wobec kontrowersji naukowo-społecznych*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Nowak Tomasz Ł. 2020. *Język ukrycia. Zapisany socjolekt gejów*. Kraków: Universitas.
- Oakley Ann. 1972. *Sex, Gender and Society*. Farnham: Ashgate.
- Pankowska Dorota. 2017. *Czego można dowiedzieć się o gender z Internetu? Analiza dyskursu w tekstach dostępnych w sieci*. „Przegląd Badań Edukacyjnych. Educational Studies Review” nr 25: 137-161.
- Pronikina Elena S. 2014. *Osobennosti LGBT – diskursa v rossijskich media, initsiirowanogo diskussiami o regulirovanii seksual'nosti*. «Журнал исследований социальной политики» Т. 14, № 1: 71-86 [Проникина Елена С. 2014. *Особенности ЛГБТ – дискурса в российских медиа, инициированного дискуссиями о регулировании сексуальности*. «Журнал исследований социальной политики» Т. 14, № 1: 71-86.]
- Rodzoch-Malek Jagoda. 2012. *W jaki sposób mówi się w polszczyźnie o homoseksualizmie i osobach homoseksualnych? Analiza leksyki na podstawie danych leksykograficznych i tekstowych*. Repozytorium Uniwersytetu Warszawskiego: <https://depotuw.ceon.pl/>

- bitstream/handle/item/204/Doktorat-J.Rodzoch-Malek.pdf?sequence=1 [Dostęp 18 II 2020].
- Seidman Steven. 2012. *Spoleczne tworzenie seksualności*. Przeł. Tomanek P. Warszawa: PWN.
- SGT – Denisova Alla A. 2002. *Slovar' gendernyh terminov*. Moskva: Informaciá XXI vek [Денисова Алла А. 2002. *Словарь гендерный терминов*. Москва: Информация XXI век].
- Šišlova Ekaterina Èduardovna. 2013. *Gender kak innovacionnyj naučnyj i filosofskij dyskurs*. V: <https://tiny.pl/tzfwf> [Dostęp 13 III 2020] [Шишлова Екатерина Эдуардовна. 2013. *Гендер как инновационный научный и философский дискурс*. В: <https://tiny.pl/tzfwf> [Доступ 13 III 2020].
- Smykała Marta. 2016. „Wir schaffen das!“ *Diskursive Strategien sprachlicher Konstituierung des Beginns der Flüchtlingskrise und ihrer Hauptakteure im Pressediskurs am Beispiel der Wochenzeitung DIE ZEIT*. „Text und Diskurs“ Nr. 9: 183-202.
- Sozaev Valerij. 2010. *LGBT – dviženie v Rossii: portret v inter'ere*. «Gendernye issledovaniá: Žurnal» № 20-21: 90–126 [Созаев Валерий. 2010. *ЛГБТ – движение в России: портрет в интерьере*. «Гендерные исследования: Журнал» № 20-21: 90-126].
- Spieß Constanze. 2010. *Lingwistyczna analiza dyskursu jako analiza wielopoziomowa: przyczynek do problematyki wielowymiarowego opisu dyskursów z perspektywy praktycznonaukowej*. „Text und Diskurs“ Nr. 3: 199-220.
- Spitzmüller Jürgen, Warnke Ingo Hans Oskar. 2011. *Diskurslinguistik. Eine Einführung in Theorien und Methoden der transtextuellen Sprachanalyse*. Berlin – New York: De Gruyter.
- Stat'á 6.21 – Stat'á 6.21 Коар RF. *Propaganda netradicionnyh seksual'nyh otnošenij sredi nesoveršennoletnih (dejstvuiúšâ redakciâ)*. V: <https://www.zakonrf.info/koap/6.21/> [Dostęp 14 III 2020] [Статья 6.21 КоАП РФ. Пропаганда нетрадиционных сексуальных отношений среди несовершеннолетних (действующая редакция). В: <https://www.zakonrf.info/koap/6.21/> [Доступ 14 III 2020].
- Szymowski Leszek. 2014. *Homoterror*. Warszawa: Bollinari Publishing House.
- Voronina Ol'ga A. 1996. *Filosofiâ pola*. V: *Filosofiâ*. Učebnik. Red. Gubina V.D., Sidorinoj T.Û., Filatova V.P. Moskva: Russkoe slovo: 394-396 [Воронина Ольга. 1996. *Философия пола*. В: *Философия*. Учебник. Ред. Губина В.Д., Сидориной Т.Ю., Филатова В.П. Москва: Русское слово: 394-396].

DOI: 10.31648/an.5536

MOWA NIENAWIŚCI W ŚRODOWISKU SZKOLNYM
I AKADEMICKIM W POLSCE: DEFINICJA,
CECHY CHARAKTERYSTYCZNE
ORAZ WYBRANE PRZYKŁADY Z IMPLIKACJAMI
(GLOTTO-)DYDAKTYCZNYMI

HATE SPEECH IN POLISH SCHOOL AND ACADEMIC
SETTINGS: DEFINITION, CHARACTERISTICS,
AND SELECTED EXAMPLES WITH IMPLICATIONS
FOR (FOREIGN) LANGUAGE TEACHING

Anna Szczepaniak-Kozak

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-5549-6862>

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu / Adam Mickiewicz
University in Poznań

e-mail: annkozak@amu.edu.pl

Sylwia Adamczak-Krysztofowicz

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-7726-3525>

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu / Adam Mickiewicz
University in Poznań

e-mail: adamczak@amu.edu.pl

Keywords: hate speech, multiculturalism, teacher, school and academic communication, anti-discrimination in Polish education

Abstract: This article discusses selected characteristics of hate speech in Poland, with particular emphasis on the research concerning Polish educational institutions. After considering the positive and negative aspects of multiculturalism and clarifying the concept of hate speech, the authors present the results of their own research devoted to the manifestations of hate speech in Polish school and academic settings. The analysis is based on in-depth interviews conducted in the years 2015-2019. The paper concludes

with reflections on the possibilities of counteracting hate speech and anti-discrimination during (foreign) language teaching. These activities require enormous support from all educational staff, especially teachers of Polish as a second language/foreign language and teachers of other foreign languages.

1. Wprowadzenie

W związku ze wzrostem w polskich placówkach edukacyjnych liczby uczniów i studentów cudzoziemskich nauczyciele i osoby zarządzające oświatą pracują w środowisku, które charakteryzuje się (w mniejszym lub większym stopniu) interkulturowością. Na naszych oczach system polskiej edukacji przestaje być zdecydowanie monokulturowy. Przykładowo według danych SIO (System Informacji Oświatowej) we wrześniu 2018 roku w szkołach na terenie Wielkopolski było 3200 cudzoziemskich uczniów, najwięcej w przedszkolach i szkołach podstawowych, z czego połowa uczęszczała do placówek w Poznaniu. W samym Poznaniu, w tym samym czasie, mianem szkół wielokulturowych można było określić 220 placówek [Kongres ODN 2019].

W literaturze pedagogicznej, zwłaszcza w tej dotyczącej interkulturowości i kompetencji ważnych dla funkcjonowania w środowisku interkulturowym, najczęściej pomija się fakt, iż wielokulturowa szkoła oznacza nie tylko same pozytywne funkcje, np. daje szansę uczniom i nauczycielom poszerzenia wiedzy o innych kulturach, umożliwia rozwijanie krytycznej świadomości kulturowej i gotowości poznawczej, lecz także wspiera niektóre kompetencje miękkie, a w szczególności wrażliwość kulturową, otwartość, tolerancję, refleksyjność, elastyczność zachowania czy gotowość do interkulturowego uczenia się przez całe życie. Niestety, kontakt na gruncie szkolnym między dziećmi lub nauczycielami pochodzącymi z różnych kultur może prowadzić do nieporozumień, z których tylko część da się wytłumaczyć brakiem dostatecznej świadomości czy też kompetencji językowej osób w nim uczestniczących lub problemami okresu dojrzewania. Coraz więcej przeprowadzonych badań dowodzi, że również tam istnieje ryzyko konfliktów o podłożu rasistowskim lub ksenofobicznym [Gawlicz, Rudnicki, Starnawski (red.) 2015, 79-362; Rud 2012, 65]. Niekiedy uczniowie i pracownicy oświaty świadomie formułują wypowiedzi o charakterze nienawistnym i w kontaktach z cudzoziemcami z krajów, do których są uprzedzeni, ich zachowanie przybiera formę ataków słownych, niewerbalnych czy też graficznych, określanych w literaturze przedmiotu jako „mowa nienawiści”¹. Ataki tego typu w innych miejscach publicznych, np. środki transportu

¹ Zaprezentowane w części drugiej artykułu podstawy teoretyczne mowy nienawiści (w tym zaproponowana językoznawcza definicja mowy nienawiści oraz wymienione jej cechy charakterystyczne i przykłady) są głównym wynikiem prac Zakładu Glottopedagogiki Interkulturowej (w Instytucie Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu) w projekcie RADAR (Regulating Anti-Discrimination and Anti-Racism), współfinansowanym w latach 2014-2016 przez Komisję Europejską. Polska trzyosobowa grupa badawcza (S. Adamczak-Krysztofowicz,

czy imprezy masowe, występują najczęściej między osobami nieznanymi sobie, trwają krótko i zdarzają się incydentalnie [Szczepaniak-Kozak, Jaszczuk, Szejbal i in. 2015]. Natomiast, co gorsza, akty mowy i przemocy na tle nienawiści w placówkach oświatowych bardziej niepokoją, dlatego że wtedy osoby o cudzoziemskim pochodzeniu są narażone na wyzwiska i przemoc w zasadzie ciągle, a intensywność tych incydentów może się zwiększać [Gawlicz, Rudnicki, Starnawski 2015, 79-362; Rud 2012, 65].

Niniejszy artykuł stanowi próbę omówienia wybranych cech charakterystycznych dla mowy nienawiści w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem tych badań, które dotyczą przejawów mowy nienawiści w polskim środowisku szkolnym i akademickim. Pod względem językoznawczym jest to sfera komunikacji uwarunkowana działalnością edukacyjną i szczególnym rodzajem kontaktów międzyludzkich: w układzie hierarchicznym (uczeń do nauczyciela) i w układzie horyzontalnym (uczeń do ucznia) [por. Kiklewicz 2018, 248].

Podstawę analizy stanowią przeprowadzone w latach 2015-2019 wywiady pogłębione. Artykuł kończy się refleksją nad możliwościami przeciwdziałania mowie nienawiści, które mogą i powinni wdrożyć wszyscy pracownicy oświaty, a w szczególności nauczyciele języka polskiego jako drugiego/obcego oraz nauczyciele innych języków obcych.

2. Mowa nienawiści: definicja, cechy charakterystyczne i wybrane przykłady²

Ataki werbalne w stosunku do osób reprezentujących grupę, wobec której osoba je formułująca jest uprzedzona, wykazując rasizm, ksenofobię, fundamentalizm religijny, określa się metaforycznym mianem „mowy nienawiści”. Tego typu wypowiedzi lub komunikaty niewerbalne mają różne cele, np. poniżenie, znieważenie, pomówienie, oskarżenie, ośmieszanie, wyszydzenie, rozbudzenie lub utrzymanie nienawiści wobec osoby lub grupy osób z przyczyn od niej/nich niezależnych – cech prymarnych (np. pochodzenie, kolor skóry, płeć, orientacja

A. Szczepaniak-Kozak i M. Jaszczuk-Grzyb) zgromadziła w projekcie RADAR przykłady mowy nienawiści pochodzące nie tylko z wywiadów, lecz także z artykułów prasowych, publikacji książkowych, postów, blogów i forów dyskusyjnych w Internecie, ponadto z telewizyjnych talk show czy debat publicystycznych. Oprócz tego zespół przeanalizował prawodawstwo i orzecznictwo sądowe dotyczące mowy nienawiści w Polsce [por. Adamczak-Krysztofowicz, Szczepaniak-Kozak 2017; 2018; 2019; Adamczak-Krysztofowicz, Szczepaniak-Kozak, Jaszczuk 2016; Szczepaniak-Kozak, Lankiewicz 2017; Strani, Szczepaniak-Kozak 2018; Jaszczuk-Grzyb 2017; 2018].

²Ze względu na inny punkt ciężkości artykułu autorki nie omówią w tym miejscu przykładów z 25 zidentyfikowanych w ramach projektu RADAR praktyk komunikacyjnych motywowanych nienawiścią, do których należą: animalizacja, banalizacja, kryminalizacja, dehumanizacja, demonizacja, oczernienie, etniczacja, wykluczenie obywatelskie, poniżenie, infantylizacja, zastraszenie, minimalizacja, misjonizacja, militaryzacja, nacjonalizacja, patronizacja, fizjonomizacja, polaryzacja, urasownienie, reifikacja, religizacja, wyśmiewanie, sensacjonalizacja, seksualizacja oraz wiktyimizacja [por. Krysztofowicz, Szczepaniak-Kozak 2017; Strani, Szczepaniak-Kozak 2018].

seksualna, pochodzenie społeczne czy niepełnosprawność). Warte podkreślenia jest, że mowa nienawiści może być obecna zarówno w komunikacji bezpośredniej (prywatnej, publicznej, w kontekstach instytucjonalnych, takich jak szkoła czy miejsce pracy), jak i pośredniej (w mediach tradycyjnych lub w środowisku wirtualnym). Ponadto mowa nienawiści jest wyrażana za pomocą środków werbalnych, niewerbalnych lub ikonograficznych, np. naklejki w autobusach, uliczne graffiti czy znieważające ulotki.

W celu pokazania, jak uprzedzenia rasowe lub postawa ksenofobiczna objawiają się językowo, poniżej pokazujemy wyniki analizy wpisów na portalach internetowych, które zawierały wypowiedzi nienawistne wobec ucznia z poznańskiej szkoły. Jest to analiza egzemplifikująca, a nie dążąca do całościowego zobrazowania tego zjawiska. Więcej na temat metodologii oraz wyników badań różnych praktyk dyskursywnych piszemy w obszernym artykule pt. *A disturbing view of intercultural communication: Findings of a study into hate speech in Polish* [Adamczak-Krysztofowicz, Szczepaniak-Kozak 2017]. Uprzedzenie rasowe lub postawa ksenofobiczna mogą na wiele sposobów objawiać się językowo. Tabela 1 prezentuje listę przykładowych wyrazów, wyrażeń, zdań i tematów, które zgromadziłyśmy na podstawie studium przypadku incydentu, do którego doszło w jednej z prestiżowych poznańskich szkół ogólnokształcących (sprawa ciemnoskórego skarbnika z samorządu uczniowskiego w LO „Marcinek”). Zgromadzone przez nas przykłady, pochodzące z szerszego niż środowisko szkolne kontekstu społecznego, układają się w pewne tematyczne wątki, które zostały pogrupowane w tabeli 1 wraz z konkretnymi przykładami w formie cytatów³.

Tabela 1. Mowa nienawiści w środowisku szkolnym i akademickim: przykłady tematów, wyrazów, wyrażeń i zdań z komentarzy online (pisownia oryginalna)

Lp.	Wątek tematyczny	Przykłady wyrazów, wyrażeń i zdań (cytaty)
1.	Somatyzacja	<i>smoluch, osranoskóry</i>
2.	Wyższościowe ocenianie	<i>Czarny w marcinku????? Jak by powiedział Popiołek „świat się kończy...”</i>
3.	Przypisywanie poglądów politycznych	<i>No i PO tym zdjęciu widać kto stoi za tym całym protestem..</i>
4.	Wypowiedzi dehumanizujące	<i>małpa</i>
5.	Uprzedmiotowienie	<i>Ścierwo, niech tam zostanie. Nie można zaśmiecać Polski</i>
6.	Hiperbole kwantytatywne	<i>murzyńska hołota, zalew czarnoty</i>
7.	Kryminalizacja zachowań obcokrajowców	<i>Murzynek bambo w afryce mieszka, czarny to złodziej pono koleżka;</i>

Źródło: opracowanie własne

³ Cytaty podano w oryginalnej pisowni.

W polskim prawie nie ma zapisów bezpośrednio penalizujących mowę nienawiści. Nie oznacza to jednak, że osoby ją szerzące są bezkarne. Jeśli przestępstwu towarzyszą komunikaty nienawistne, to fakt ten stanowi aspekt dodatkowo obciążający oskarżonego. Najczęściej sędziowie orzekają, że doszło do czynu popełnionego z nienawiści, jeśli dane przestępstwo obejmowało nawoływanie do czynów nielegalnych wobec innych osób na gruncie uprzedzeń (ang. *call for action*), np. groźby. Potrzeba udowodnienia, że doszło do nawoływania do czynów sprzecznych z prawem powoduje, iż nie wszystkie przypadki postrzegane przez ogół społeczeństwa jako mowa nienawiści mogą być ścigane na mocy prawa. Przykładowo opluwanie, utrudnianie przejścia, zamykanie w toalecie, rzucanie przedmiotami w kierunku osoby znienawidzonej czy akty chuligaństwa i bójki w szkołach pluralistycznych kulturowo często nie kwalifikują się jako wykroczenia lub przestępstwa i nie podlegają karze. Nasze badania potwierdziły, że o wrogim nastawieniu może świadczyć unikanie lub brak komunikowania werbalnego i niewerbalnego, np. izolacja dziecka od grupy, brak nawiązywania kontaktu, odmowa uścisku dłoni. Dzieci migrantów często są izolowane przez rówieśników w szkole, np. na przerwach siedzą same na korytarzach szkolnych.

Warto jednak podkreślić, iż u podłoża mowy nienawiści nie leży tylko postawa nacechowana rasizmem lub innym uprzedzeniem. Często jej podstawą jest także pogarda [por. Stefanowitsch 2015]. Według najnowszych dostępnych badań [por. Gervais i Fessler 2017; Winiewski, Hansen, Bilewicz i in. 2017] odczuwanie pogardy wobec innej osoby lub grupy społecznej uruchamia gniew i wstręt zamiast współczucia, poczucia winy czy wstydu, co prowadzi do desensytyzacji na to zjawisko. Im większy kontakt z aktami dyskryminacji w otoczeniu, w tym z mową nienawiści, tym bardziej osoby przestają być na nią wrażliwe, oswajają się z nią oraz przestają postrzegać ją jako poważny problem społeczny. Badania socjologiczne przeprowadzone w Polsce pokazują też, że rozpowszechnienie mowy nienawiści powoduje, iż „im więcej mowy nienawiści w otoczeniu, tym większa gotowość do jej użycia” wśród nastolatków do 18. roku życia [Winiewski, Hansen, Bilewicz i in. 2017, 6–7].

Warto wspomnieć, że wypowiedzi nienawistne nie zawsze wyrażają pogardę czy wrogość otwarcie. Czasami przybierają formę zdań pozornie wyrażających dobrą wolę, które jednak w sposób zdecydowany zaznaczają różnice między danymi kulturami czy grupami. Takie zdania często są opatrzone komentarzem „nie mam tego / nic złego na myśli, mówiąc...”, „wszyscy pewnie się zgodzą, że...”. Ich autorzy stereotypowo pojmują kulturową i społeczną tożsamość osoby/grup, wobec których żywią pogardę. Z pozoru stanowią one pełne szacunku uznanie różnic, np. „Włosi mają inne poczucie czasu”, „Tylko gej może być dobrym fryzjerem”. W rzeczy samej prowadzą jednak do pogłębienia stereotypów i uprzedzeń poprzez schematyczną kategoryzację i piętnowanie jednostki, narodu czy grupy etnicznej. Takie wypowiedzi, które zawierają komponent uzasadnienia swojego

stanowiska nazywa się określeniami racjonalizującymi [Bilewicz, Marchlewska, Soral i in. 2014, 14]. Są one równie obraźliwe dla osób reprezentujących daną grupę obcokrajowców jak komunikaty jawnie nienawistne.

Racjonalizacja jest kolejnym elementem, który odróżnia mowę nienawiści od zwykłego komunikatu agresywnego, często motywowanego emocjami. Co najważniejsze, mowa nienawiści różni się od innych form/typów agresji wyrażonej językowo tym, że ustanawia relacje między przedstawicielami danych kultur w porządku hierarchizującym lub kontrastującym, tj. lepsi/gorsi, cywilizowani/niecywilizowani. Agresja językowa może natomiast dotyczyć każdej osoby i obejmuje również te wypowiedzi, które są reakcją na popełniony czyn lub cechę sekundarną. Stąd pomimo faktu, iż ten termin używany jest w odniesieniu do aktów agresywnej dyskredytacji, do których dochodzi między politykami, to w ujęciu klasycznym, językoznawczym, nie należy ich traktować jako przypadki mowy nienawiści. Obelgi kierowane do osób z powodu przynależności politycznej są motywowane cechą sekundarną, którą adresaci mają z wyboru i którą mogą zmienić. Jak już wcześniej wspomniano, mowa to ataki z wykorzystaniem słowa, gestu lub grafiki z powodu cechy prymarnej jej adresata.

Istnieje mało systematycznych badań językoznawczych, które są zorientowane na eksplicytnie rozpoznanie problemu dyskryminacji etniczno-rasowej czy narodowościowej w polskich kontekstach edukacyjnych⁴. Na przykład z raportu opracowanego przez Katarzynę Gawlicz, Pawła Rudnickiego i Marcina Starnawskiego wynika, że w polskich badaniach edukacyjnych uwagę poświęca się raczej napięciom w relacjach między uczniami o podłożu uprzedzeń rasistowskich lub skrajnie nacjonalistycznych [Gawlicz, Rudnicki, Starnawski (red.) 2015, 16-20]. Badania dotyczące językowego obrazu dyskryminacji i przemocy motywowanej nienawiścią do innej osoby z powodu jej cechy prymarnej należą do rzadkości. Do nielicznych prób zaliczyć trzeba publikacje badaczy stawiających w centrum swoich zainteresowań zagadnienie rasizmu i agresywnego nacjonalizmu jako elementu przestrzeni socjalizacyjnych kultury popularnej, grup rówieśniczych, rodziny, szkoły czy społeczności lokalnej. Jednak na ogół polskie prace na ten temat nie eksponują doświadczeń szkolnych, nie mieszczą się też w obszarze językoznawczych badań zdarzeń komunikacyjnych, które występują w środowisku szkolnym lub akademickim [Kiklewicz 2018, 253]. Z przeglądu badań dokonanego przez Izabelę Czerniejewską [2010] czy Katarzynę Gawlicz, Pawła Rudnickiego i Marcina Starnawskiego [2015] można wyciągnąć wniosek, że polskie szkoły nie badają źródeł nietolerancji oraz nie zgłębiają istoty etnicznych, religijnych i społecznych uprzedzeń oraz przejawów dyskryminacji, które mogą prowadzić do otwartych konfliktów. Zajęcia antydyskryminacyjne odbywają się tylko w tych szkołach, w których pracują

⁴ W opublikowanych w ostatnich latach tomach zbiorowych poświęconych mowie nienawiści z perspektywy językoznawczej [por. np. Gawlicz, Rudnicki, Starnawski (red.) 2015; Bonacchi 2017; Kaspar, Scharloth, Szczek (red.) 2018] nadal brakuje opracowań na temat przykładów realizacji językowych mowy nienawiści w polskiej edukacji.

świadomi skali problemu pedagodzy, mający dostęp do zajęć oferowanych w ramach inicjatyw lokalnych lub kampanii prowadzonych przez organizacje pozarządowe, np. „Model na rzecz Równego Traktowania” w szkołach w Gdańsku lub program „Poznańska szkoła bez dyskryminacji” [Czerniejewska 2010; Gawlicz, Rudnicki, Starnawski 2015].

W następnych częściach niniejszego opracowania zostaną zaprezentowane wybrane przykłady mowy nienawiści w języku polskim, w komunikacji bezpośredniej i pośredniej, ze szczególnym uwzględnieniem zdarzeń komunikacyjnych, które występują w środowisku szkolnym i akademickim.

3. Badanie nad zdarzeniami komunikacyjnymi w środowisku szkolnym i akademickim: cele, narzędzie i uczestnicy

W ostatnich latach wzrost liczby dzieci cudzoziemskich w polskiej edukacji stał się faktem. Towarzyszy mu wzrost liczby incydentów o podłożu rasistowskim lub ksenofobicznym w tym środowisku. Wielu uczniów lub pracowników oświaty świadomie formułuje wypowiedzi o takim charakterze, a ich zachowanie przybiera formę napaści słownych, niewerbalnych lub graficznych [por. raporty Strani, Monteoliva 2016 dla UE, Gawlicz, Rudnickiego i Starnawskiego (red.) 2015 oraz Adamczak-Krysztofowicz, Szczepaniak-Kozak 2018 w Polsce]. W związku z założeniem, że mowa nienawiści (również o charakterze implicytnym/niejawnym) może być coraz częściej elementem polskiej rzeczywistości edukacyjnej, autorki niniejszego opracowania przeprowadziły w latach 2015-2019 kolejne badania jakościowe (wywiady pogłębione – na podstawie kwestionariusza⁵ z otwartymi pytaniami), których głównym celem było pokazanie cech wspólnych dla mających charakter nienawistny interkulturowych spotkań na terenie placówek oświatowych, w tym uczelni wyższych, poprzez poznanie indywidualnych historii uczniów i studentów, którzy doświadczyli aktów rasizmu lub dyskryminacji, w związku z ich innym niż polskie pochodzeniem lub innym niż biały kolorem skóry. Analiza ta ma na celu zobrazowanie zjawiska, a nie jego wyczerpujący opis.

Ustalenie cech wspólnych aktów przemocy werbalnej, o podłożu rasistowskim na poziomie interpersonalnym i instytucjonalnym, oraz uzyskanie informacji o obraźliwych lub znieważających wyrażeniach i gestach, w opinii poszkodowanych uczniów i studentów umożliwiły wywiady. Metodologię badawczą opracowano na bazie założeń przedstawionych przez Tadeusza Pilcha i Teresę Bauman oraz Weronikę Wilczyńską i Annę Michońską-Stadnik [Pilch, Bauman 2001, 148-184; Wilczyńska, Michońska-Stadnik 2010, 159-161]. Wywiady

⁵ Kwestionariusz ten został opracowany i przetestowany w ramach wspomnianego wcześniej projektu RADAR.

zostały przeprowadzone na podstawie kwestionariusza wywiadu, który zawierał sześć kategorii pytań: I. Wprowadzenie, II. Incydent, III. Zgłoszenie wydarzenia, IV. Po zgłoszeniu wydarzenia, V. Inne doświadczenia i ocena oraz VI. Oczekiwana pomoc. Rozmowy nagrano i zapisano w uproszczonej transkrypcji, opierającej się w dużej mierze na zasadach wywodzących się z analizy konwersacji [Boje 1991].

Autorki przeprowadziły w latach objętych tym badaniem 44 wywiady, z których 13 zawierało wątki dotyczące zdarzeń komunikacyjnych, obejmujących mowę nienawiści w środowisku szkolnym i akademickim – to one stanowią przedmiot analizy w dalszych częściach tego opracowania. Uczestnikami wywiadów było dziewięć kobiet i czterech mężczyzn, reprezentujących różne kraje ojczyste, w wieku 17-35 lat. W niniejszej analizie zostały im nadane następujące akronimy: siedem kobiet z Ukrainy (KU 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7); kobieta z Rosji (KR); kobieta z Polski (KP), której mąż jest z Kongo, a córka ma dwunarodowe pochodzenie; mężczyzna z Nigerii (MN); mężczyźni z Ukrainy (MU1, MU2) oraz mężczyzna z Białorusi (MB). Każda z tych osób doświadczyła mowy nienawiści, a część z nich również przemocy fizycznej z powodu koloru skóry i/lub pochodzenia narodowego lub etnicznego. Dobór próby odbył się dzięki kontaktom z organizacjami współpracującymi z obcokrajowcami w Polsce oraz kontaktom zawodowym i prywatnym osób pracujących w tym przedsięwzięciu. Ze względu na ochronę danych osobowych i zasady etyczne wszystkie inne dane osobowe uczestników zostały przy analizie utajone.

Analizując informacje pozyskane w wywiadach, koncentrujemy się poniżej, ze względu na ograniczenia formalne, na opisie przebiegu i charakteru incydentu w celu pokazania cech charakterystycznych wrogich pobudek sprawców incydentów międzykulturowych. Ponadto wymieniamy przykładowe wyrażenia, gesty i znaki o charakterze mowy nienawiści, które poszkodowani badani uznali za obraźliwe lub znieważające. Określenie kategorii podano w nawiasie okrągłym. Kategorie analizy danych wywodzą się z dużej mierze z krytycznej analizy dyskursu [zob. Reisigl, Wodak 2001], a sama lista kategorii występujących w dyskursie ksenofobicznym bazuje na naszym autorskim opracowaniu [Adamczak-Krysztofowicz, Szczepaniak-Kozak 2017]. Niektórzy z rozmówców słabo znali język polski, stąd nie zrozumieli dokładnie obraźliwych słów lub ich nie pamiętali w momencie przeprowadzania wywiadów. Ich przekonanie, że są obrażani bazowało na tonie głosu osoby je atakującej, jej mimice oraz towarzyszących temu zajęciu gestach lub znakach.

4. Analiza danych zawartych w wywiadach pogłębionych

Kobieta z Polski (KP), której mąż jest z Kongo, a córka ma dwunarodowe pochodzenie, przyznaje w toku wywiadu, iż jej dziecko doświadczyło nieprzyjemności już na etapie przedszkola. Badana podaje konkretny przykład pewnego chłopca, który wykrzykiwał w jej stronę w salce, będąc pod opieką wychowawczyni, że jest brudna (somatyzacja) i że nawet gdyby się wyszorowała do czysta, to i tak nigdy nie będzie biała (somatyzacja/wyższościowe traktowanie). Innym razem, ten sam chłopiec, obraził dziewczynkę słowami: „Masz plaskatą twarz. Wyglądasz jakbyś się zderzyła z dupą pawiana” (somatyzacja). Również w szkole jej córka doświadczyła kolejnych zachowań dyskryminacyjnych. W czasie przerwy została zamknięta od zewnątrz w kabinie toalety i nie mogła się wydostać. Po tym zdarzeniu rodzice interweniowali u nauczycieli, pod których opieką do tej sytuacji doszło, oraz rozmawiali z matką dręczyciela. Dzięki temu tego typu zdarzenia już nie wystąpiły. Przytoczony przykład pokazuje nam wyraźnie, że o takich przypadkach należy rozmawiać otwarcie, reagować na nie natychmiast i nie doprowadzić do sytuacji, kiedy konflikt między dziećmi narasta.

Z zebranych przez nas wśród studentów wybranych uczelni wyższych w Poznaniu kolejnych danych wynika, że również niektórzy nauczyciele wypowiadają komunikaty nienawistne bądź też nie reagują na przejawy dyskryminacji w wypowiedziach swoich słuchaczy. Na dyskryminacyjny sposób zachowania swojej wykładowczyni zwraca przykładowo uwagę młody mężczyzna z Białorusi, studiujący hydrologię. Student skarży się, że żaden obcokrajowiec nie dostaje nigdy dobrych ocen w jego grupie (wyższościowe ocenianie), ponieważ prowadząca zajęcia przykłada szczególną wagę do błędów gramatycznych i głównie to kryterium poprawności językowej tekstu przeważa przy ocenie osiągnięć studiujących w Polsce migrantów: „there was something like I can feel that she hates everyone... on my year there was like... five or six people from Belarus, Ukraine and from and one person from Russia and she was... not giving us good marks” [pol.: było coś, co się wyczuwało, że ona nienawidzi każdego na moim roku, około 5 do 6 osób z Białorusi, Ukrainy i 1 osoba z Rosji, i ona nie stawiała nam dobrych ocen] (MB, 51).

Inni poszkodowani respondenci podają też, że nauczyciele nie potrafią wytłumaczyć prostym językiem danego zagadnienia (MU1, 241). Koncentrując się tylko na poprawności językowej podczas dyskusji na zajęciach, dostrzegają w poprawnej merytorycznie wypowiedzi tylko błędy gramatyczno-leksykalne i wystawiają za nie negatywną ocenę.

Reagowanie na niesprawiedliwe oceny i szukanie wsparcia wśród innych nauczycieli staje się wyjątkowo trudne, jeśli osobą dopuszczającą się nierównego traktowania jest nauczyciel czy nauczycielka o wysokiej pozycji w szkolnej hierarchii. W relacji jednej z młodych kobiet z Ukrainy pojawia się temat

dotyczący problemów z nauczycielami z zaawansowanym stażem zawodowym. Badana opisuje konkretną sytuację, w której nauczycielka mająca wysoką pozycję w szkole ciągle wzywała dziewczynkę z Ukrainy do odpowiedzi, wstawiała jedynki, pomimo jeszcze niezadowalającej znajomości języka polskiego, mówiąc do niej: „Nic nie jesteś warta, siadaj. Wracaj do domu, może tam będzie ci lepiej” (KU4, 53) (wyższościowe traktowanie). Ponieważ jej przełożona, dyrektor szkoły, nie reagowała na prośby rodziców i nie interweniowała, sprawa trafiła do kuratorium.

Z naszych najbardziej aktualnych badań jakościowych, przeprowadzonych wśród studentów obcokrajowców wybranych uczelni wyższych w Poznaniu, wynika, że ich ogólne nastawienie do pobytu w Polsce, Polaków i doświadczeń migranckich jest pozytywne. Natomiast jedną z największych przeszkód w udanym funkcjonowaniu w Polsce jest zdaniem uczestników wywiadów brak znajomości języka polskiego. Dotyczy to zarówno osób przyjeżdżających z krajów zachodnich, jak i wschodnich. Brak płynnej znajomości języka polskiego skutkuje nie tylko problemami w spełnianiu wymagań szkolnych, lecz także prowadzi do doświadczenia wykluczenia z grupy. Chociaż niektórzy z naszych respondentów mówią, że Polacy z reguły chętnie pomagają obcokrajowcom, to mamy również dane potwierdzające, iż część z nich dotkliwie odczuwa konsekwencje osadzenia w kompletnie innym środowisku językowym. Cytowany poniżej student z Ukrainy przyznaje, że miał problemy ze zrozumieniem materiałów i oprogramowań towarzyszących zajęciom, ponieważ były one napisane tylko w języku polskim: „it is difficult to understand the educational material it was you know everything in Polish even the programs on the computers were in Polish” [pol.: trudno zrozumieć materiał, wiesz, wszystko było po polsku, nawet oprogramowanie na komputerach było po polsku] (MU1, 233). Podobne doświadczenia relacjonuje studentka z Ukrainy (KU 7), której nauczyciele nie potrafili wytłumaczyć w języku polskim ważnych zagadnień w sposób ułatwiający zrozumienie. Ponadto nie byli też świadomi różnic systemu edukacyjnego w Polsce i na Ukrainie i nie wykazywali zainteresowania rozmową na ten temat (wyższościowe traktowanie). Dodatkowo studentka ta zauważa, że dużo informacji dotyczących zajęć przekazywanych jest mailowo, co nie jest np. powszechnym zwyczajem w jej kraju. „I also already said I couldn't, for example, compare with my group in university. I couldn't understand everything they told and sometimes it was very important information, for example, when we have exams, when we have something when we need to write something, when we have a deadline and I just couldn't understand it because I've known we had another system of education in Ukraine. And here for example we have thousands of mails and we need every time to check them” [pol.: Jak już powiedziałam, nie mogłam np. porównać się do mojej grupy na uniwersytecie. Nie mogłam zrozumieć wszystkiego, o czym mówili, a czasami to były ważne informacje, np. gdy mieliśmy egzaminy, kiedy mieliśmy napisać pracę zaliczeniową, kiedy był ustalany termin zaliczeniowy, a ja po prostu nie

rozumiałam tego, ponieważ znałam tylko system kształcenia na Ukrainie. A tutaj mamy np. tysiące maili i mamy je sprawdzać za każdym razem] (KU7, 49-53).

W naszych wywiadach pojawiły się również przykłady jawnych aktów nienawiści na tle ksenofobicznym, do których doszło podczas zajęć. W wywiadzie przeprowadzonym z kolejną studentką z Ukrainy (KU 6) znajdujemy opis sytuacji, podczas której doświadczyła aktu nienawistnego w trakcie prezentacji ustnej na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. W związku z popełnionymi w prezentacji błędami gramatycznymi usłyszała od kolegi z grupy następującą uwagę: „You should not make it in Polish if you cannot speak this language correctly and maybe also study in Ukraine, not in Poland” [pol.: Nie powinnaś tego robić po polsku, skoro nie mówisz poprawnie w tym języku i może powinnaś studiować na Ukrainie, a nie w Polsce] (KU 6). Chociaż przytoczone słowa studenta nie zawierały sformułowań rasistowskich, to w odczuciu zaatakowanej słownie, jak i pozostałych osób w grupie, celem takiego komentarza była dyskryminacja. Smutnym faktem jest, że prowadzący zajęcia nie zareagował na ten incydent potępiającym komentarzem. Studentce natomiast kazał kontynuować prezentację.

Reasumując wyniki wywiadów pogłębionych, warto na koniec przytoczyć wniosek z wypowiedzi studentki z Ukrainy, która słusznie i otwarcie zwraca uwagę na fakt, że powtarzające się krzywdzące zachowania i gorsze traktowanie osób z grup mniejszościowych skutkuje utrwaleniem stereotypów oraz uprzedzeń narodowościowych i ksenofobicznych ze środowiska szkolnego i uniwersyteckiego w środowisku zawodowym. „Bo jak w szkole nikt nie mówi o tym, że ten jest Murzynem po prostu, a raczej on pochodzi z tego kraju albo ma jakieś te i tamte, tak normalnie, bo jak masz inny kolor skóry, to ty jesteś głównym jakimś i nauczyciele w żaden sposób nie reagują na to, jak dzieci tak mówią, to jak będzie miało 30 lat, to też tak będzie sobie pozwalało” (KU1, 153-160).

Wymienione przez nas dotychczas wybrane przykłady, których analiza miała charakter jakościowy, można zakwalifikować jako implicytne akty agresji na tle uprzedzeń rasowych lub narodowych.

5. Wnioski z implikacjami (glotto-)dydaktycznymi

Celem głównym naszego artykułu było omówienie wybranych cech charakterystycznych mowy nienawiści w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem tych badań, które dotyczą polskich placówek edukacyjnych. Naturalnie przeanalizowana przez nas próba nie pozwala na wyciąganie dalekich wniosków na temat skali i charakteru incydentów nacechowanych uprzedzeniem rasowym oraz postawami ksenofobicznymi i samej mowy nienawiści, które występują w środowisku szkolnym i akademickim w Polsce. Wystarcza ona jednak na sformułowanie implikacji (glotto-)dydaktycznych dotyczących możliwości

przeciwdziałania mowie nienawiści i zachowaniom antydyskryminacyjnym w polskiej oświacie. Działania te wymagają w pierwszej kolejności uświadamiania młodego pokolenia, czym jest komunikat nienawistny. Stąd też istnieje potrzeba włączenia do zajęć szkolnych i akademickich modułów szkoleniowych mających na celu: 1) uwrażliwienie uczniów i pracowników edukacji, że część spotkań interkulturowych może obejmować zamierzone akty nienawistne oraz 2) jak reagować w takich sytuacjach. Dla nauczycieli szczególnie ważne może być kształcenie w zakresie aspektów pragmatycznych i socjolingwistycznych [Szczepaniak-Kozak, 2013], znajomość zagadnień dotyczących dyskryminacji, wykluczenia i równego traktowania, ale i praktyczna wiedza, np. gdzie uczeń może się skierować w sytuacji, kiedy jest narażony na akty popełnione z nienawiści.

Deklarowanie tolerancji kulturowej może być niewystarczającym elementem edukacji językowej, jeśli chcemy, aby młodzi Polacy stali się bardziej wrażliwi w kontaktach z przedstawicielami innych kultur i radzili sobie z nieporozumieniami interkulturowymi oraz wynikającymi z nich sytuacjami konfliktowymi. Ponieważ szkoła jest, jak słusznie zauważa Magdalena Rud, kluczową instytucją dla dzieci i rodzin obcokrajowców, a obecność dziecka migranckiego we wspólnocie szkolnej (o innym niż większość pochodzeniu kulturowym – niepolskim i/lub niechrześcijańskim) stanowi prawdziwe wyzwanie dla pracowników oświaty, edukacja nauczycieli wszystkich przedmiotów w zakresie interkulturowości i praktyk antydyskryminacyjnych wymaga bardziej zintensyfikowanych działań [Rud 2012, 56]. Należą do nich m.in.

- natychmiastowa reakcja na wszelkie formy nienawiści ukryte w bójkach, przezywaniu, szturczeniu, popychaniu, które nie powinny być traktowane jak zwykle chuligaństwo czy klótnie [ibidem 2012, 65],
- otwarta rozmowa na temat konfliktu, aby nie doprowadzać do sytuacji, kiedy konflikt między dziećmi/nauczycielem a dziećmi eskaluje,
- wyczulenie na dyskursywny charakter zjawisk kulturowych,
- uświadamianie młodego pokolenia, że wszelkie formy mowy nienawiści mogą inicjować i wspomagać procesy konstytuowania się grup, zwłaszcza skrajnych, których członkowie żywią podobne uprzedzenia rasowe i ksenofobiczne.

Spośród wielu zadań, które stoją przed wielokulturową szkołą⁶ [por. Rud 2012], z naszej perspektywy za rzadko mówi się o zapobieganiu wczesnej rezygnacji z nauki języka polskiego przez dzieci migranckie, ponieważ znajomość języka polskiego determinuje chęć dziecka do kontynuowania nauki i może zapewnić pełną integrację (uczęszczanie do szkoły, znalezienie dobrego zatrudnienia, mieszkania, kontakty towarzyskie). Uczniowie niemający dostatecznej znajomości języka polskiego nie będą w stanie zrozumieć instrukcji, poleceń

⁶ Wielokulturowa szkoła powinna wspierać proces poznawania przez członków wspólnoty szkolnej kultur i religii dzieci i rodzin migranckich, edukować na temat różnorodności społecznej, moderować dialog społeczny, międzykulturowy i międzyreligijny, opracować rozwiązania odpowiadające na specjalne potrzeby dzieci migranckich oraz zapobiegać wczesnej rezygnacji z nauki przez migrantów i migrantki.

czy wymagań, stawianych w środowisku szkolnym [por. Wiśniewska 2012, 163] i rozwiązać zadań domowych, ale nie z powodu braku odpowiedniej wiedzy przedmiotowej, lecz kompetencji językowej, aby zrozumieć instrukcje lub wypowiedzieć się w sposób zrozumiały [Gwóźdź 2012, 140]. Sposobem poszerzenia znajomości języka polskiego jako języka drugiego/obcego uczniów migrantów byłoby bez wątpienia ukierunkowane i świadome wsparcie językowe, które powinno być włączone na lekcjach każdego przedmiotu, dzięki odpowiednio uzupełnionym materiałom dydaktycznym. Wiele dobrych przykładów podręczników i materiałów dydaktycznych, które w efektywny sposób uczą dzieci metajęzyka (np. poprzez znajdujące się w dodatkowych tabelach czy kolumnach wyjaśnienia typu: „dwa plus dwa równa się cztery – takie działanie nazywamy sumą”), zostało udostępnionych w ostatnich latach w krajach niemieckojęzycznych (por. niem. *sprachsensibler Unterricht*) i mogłyby stać się dla glottodydaktyki polonistycznej źródłem inspiracji w opracowaniu materiałów wspomagających dla dzieci cudzoziemskich w Polsce [zob. MaMLiSE Project].

Ponieważ mowa nienawiści, co potwierdzają nasze badania, może być częścią rzeczywistości szkolnej, również rola nauczyciela każdego innego języka obcego jest nie do przecenienia. Dlatego ważne jest, aby nauczyciel charakteryzował się nie tylko większą poprawnością polityczną, wysoką kompetencją językową i profesjonalizmem dydaktycznym, lecz także był świadomym użytkownikiem języka w sensie ogólnym (z powodu chociażby profilu językoznawczego studiów neofilologicznych⁷). Jego zadaniem powinno również być uwrażliwienie uczniów na potrzebę szukania podobieństw i odmienności między kulturami, bo prowadzi to do lepszego poznania innych, co może stać się źródłem siły w budowaniu pozytywnych postaw wobec odmienności. Nauczyciel powinien pielęgnować kulturę ojczystą, wskazywać na odmienności w jej obrębie, ale i zwracać uwagę na różnorodność kulturową wokół nas oraz na „korzyści, jakie społeczeństwo może osiągnąć przez włączenie doń migrantów” [Frelak, Klaus 2007, 249]. Nauczyciel każdego języka nauczanego w danej placówce oświatowej może zwracać ponadto uwagę na grzeczność językową, zwłaszcza sposoby mówienia do rozmówcy, z którym się nie zgadzamy, argumentowania bez obrażania. Ważne jest również, aby wskazać na sposoby odnoszenia się do osób pochodzących z innych krajów, przedstawicieli innych narodów i grup etnicznych. Nasze badanie potwierdza, że obcokrajowcy rzadko obrażają się, kiedy odnosimy się do nich za pomocą nazw określających kraje, regiony lub grupy etniczne/narodowościowe, bowiem większość osób ma pozytywny stosunek do miejsca, z którego pochodzi, i jest to ważny oraz pozytywny składnik ich tożsamości.

⁷ Por. wyniki badań nad krytyczną świadomością językową czy postrzeganiem kultury języka docelowego, przeprowadzone wśród studentów aspirujących do zawodu nauczyciela języka obcego w różnych częściach Polski, które nie napawają optymizmem.

W obliczu rosnących w siłę ruchów nacjonalistycznych oraz nieporozumień i niepokoїв społecznych między osobami pochodzącymi z odmiennych kultur w Europie edukacja w zakresie interkulturowości i praktyk antydyskryminacyjnych jest naszym zdaniem bardzo ważna dla kształtowania wrażliwości społecznej nie tylko uczniów i pracowników polskich placówek oświatowych, lecz także wszystkich obywateli, jeśli chcemy radzić sobie z nieporozumieniami interkulturowymi. Wyniki badań zarówno w ramach projektów RADAR, MaMLiSE, jak i aktualne – przedstawione w niniejszym artykule dane, zebrane po zakończeniu tego projektu, są niestety przykładem ciągle istniejącego rozdzwiewku między deklaratywną i proceduralną wiedzą interkulturową.

Bibliografia

- Adamczak-Krysztofowicz Sylwia, Szczepaniak-Kozak Anna, Jaszczyk Magdalena. 2016. *Hate speech: An attempt to disperse terminological ambiguities*. "Voci" No. XIII: 13-28.
- Adamczak-Krysztofowicz Sylwia, Szczepaniak-Kozak Anna. 2017. *A disturbing view of intercultural communication: Findings of a study into hate speech in Polish*. „Linguistica Silesiana” nr 38: 285-310.
- Adamczak-Krysztofowicz Sylwia, Szczepaniak-Kozak Anna. 2018. *Bewusstsein für Hassrede durch Aufgaben zum interkulturellen Lernen entwickeln? Ausgewählte Ergebnisse eines multikulturellen Projektseminars zwischen Studierenden aus Poznań und Marburg*. „Germanica Wratislaviensia“ nr 143: 437-456.
- Adamczak-Krysztofowicz Sylwia, Szczepaniak-Kozak Anna. 2019. *Przeciw mowie nienawiści*. „Uczyć Lepiej” nr 4: 8-9.
- Bilewicz Michał, Marchlewska Marta, Soral Wiktor, Winiewski Mikołaj. 2014. *Mowa nienawiści. Raport z badań sondażowych*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Boje David M. 1991. *The storytelling organization: A study of story performance in an office-supply firm*. "Administrative Science Quarterly" No. 36: 106-126.
- Czerniejewska Izabela. 2010. *Cudzoziemiec jako uczeń i student. Integracja w obszarze poznańskiej edukacji*. W: *Od gości do sąsiadów. Integracja cudzoziemców spoza Unii Europejskiej w Poznaniu w edukacji, na rynku pracy i w opiece zdrowotnej*. Red. Bloch N., Goździak E.M. Poznań: Centrum Badań Migracyjnych UAM: 57-95.
- Bonacchi Silvia. 2017. *Verbale Aggression: multidisziplinäre Zugänge zur verletzenden Macht der Sprache*. Berlin: De Gruyter Mouton.
- Frelak Justyna, Klaus Witold. 2007. *Rekomendacje i dobre praktyki*. W: *Przystanek Polska. Analiza programów integracyjnych dla uchodźców*. Red. Frelak J., Klaus W., Wiśniewski J. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych: 247-262.
- Gawlicz Katarzyna, Rudnicki Paweł, Starnawski Marcin. 2015. *Dyskryminacja w edukacji – przegląd wybranych polskich badań*. W: *Dyskryminacja w szkole – obecność nieusprawiedliwiona. O budowaniu edukacji antydyskryminacyjnej w systemie edukacji formalnej w Polsce. Raport z badań*. Red. Gawlicz K., Rudnicki P., Starnawski M. Warszawa: Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej: 9-58.
- Gawlicz Katarzyna, Rudnicki Paweł, Starnawski Marcin (red.). 2015. *Dyskryminacja w szkole – obecność nieusprawiedliwiona. O budowaniu edukacji antydyskryminacyjnej w systemie edukacji formalnej w Polsce. Raport z badań*. Warszawa: Towarzystwo Edukacji Antydyskryminacyjnej.

- Gervais Matthew i Fessler Daniel. 2017. *On the deep structure of social affect: Attitudes, emotions, sentiments, and the case of "contempt"*. "Behavioral and Brain Sciences" No 40: 1-18. doi.org/10.1017/S0140525X16000352.
- Gwóźdź Barbara. 2012. *Nauczanie języka polskiego dzieci cudzoziemskich – działalność wolontariuszy i wolontariuszek w projekcie „Teraz polski!”*. W: *Innowacyjne rozwiązania w pracy z dziećmi cudzoziemskimi w systemie edukacji. Przykłady praktyczne*. Red. Kłerek N., Kubin K. Warszawa: Fundacja na rzecz Różnorodności Społecznej: 135-156.
- Jaszczyk-Grzyb Magdalena. 2017. *Mowa nienawiści a wolność słowa – praktyki komunikacyjne nacechowane nienawiścią w dyskursie publicznym*. Seria „Kulturoznawcze Studia Germanistów i Przyjaciół”. T. 4. Red. Gortych D. Poznań: Wydawnictwo Rys: 131-142.
- Jaszczyk-Grzyb Magdalena. 2018. *Mowa nienawiści w Polsce w świetle najnowszych badań: perspektywa interdyscyplinarna*. W: *Naokoło migracji*. Red. Biela A. Poznań: Wydział Neofilologii UAM: 42-51.
- Kaspar Kai, Scharloth Joachim, Szczyk Joanna (red.). 2018. *Sprachliche Gewalt: Formen und Effekte von Pejorierung, verbaler Aggression und Hassrede*. Stuttgart: J.B. Metzler.
- Kiklewicz Aleksander. 2018. *Teoria dyskursu i stylistyka*. „LingVaria” nr 2 (26): 244-257.
- Kongres ODN. 2019. *Wzrost liczby cudzoziemców w szkołach i przedszkolach*. W: <http://kongres.odnpoznan.pl/aktualnosci/wzrost-liczby-cudzoziemcow-w-szkolach-i-przedszkolach> [Dostęp 1 IX 2019].
- Lankiewicz Hadrian, Szczepaniak-Kozak Anna. 2016. *Polityczna poprawność dyskursu edukacyjnego: Rola nauczyciela języka obcego w przeciwdziałaniu mowie nienawiści*. „Neofilolog” nr 47(1): 53-66. W: <http://www.poltowneo.org/neofilolog-main/numery/351-neofilolog-nr-47-1-2016.html> [Dostęp 8 IX 2019].
- MaMLiSE Project. W: www.mamlise.amu.edu.pl.
- Marcinek. 2019. *Samorząd uczniowski z „Marcinka” popiera protest nauczycieli*. W: https://epoznan.pl/news-news-91603-Samorzad_uczniowski_z_Marcinka_opublikowal_oswiadczenie_w_ktorym_popiera_protest_nauczycieli [Dostęp 1 IX 2019].
- Pilch Tadeusz, Bauman Teresa. 2001. *Zasady badań pedagogicznych. strategie ilościowe i jakościowe*. Wyd. 2. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Rapacka Sylwia. 2009. *Kształcenie kompetencji interkulturowej uczestników procesu dydaktycznego poprzez rozwój komunikacji językowej*. W: *Języki obce w kontekście współczesnych wyzwań i perspektyw*. V Międzynarodowa Konferencja Edukacyjna, Ustroń 2009. W: <http://www.kms.polsl.pl/prv/spnjo/referaty/rapacka.pdf> [Dostęp 1 IX 2019].
- Reisigl Martin, Wodak Ruth. 2001. *Discourse and discrimination*. London: Routledge.
- Rud Magdalena. 2012. *Jak wspierać pluralizm w szkole? Kilka dobrych rad dotyczących uczenia i wychowywania w szkole wielokulturowej*. W: *Innowacyjne rozwiązania w pracy z dziećmi cudzoziemskimi w systemie edukacji. Przykłady praktyczne*. Red. Kłerek N., Kubin K. Warszawa: Fundacja na rzecz Różnorodności Społecznej: 57-72.
- Stefanowitsch Anatol. 2015. *Was ist überhaupt Hate Speech? W: „Geh sterben!": Umgang mit Hate Speech und Kommentaren im Internet*. Hrsg. Baldauf J., Banaszczuk Y., Koreng A., Schramm J., Stefanowitsch A. Berlin: Amadeu-Antonio-Stiftung: 11-13.
- Strani Katerina, Szczepaniak-Kozak Anna. 2018. *Strategies of othering through discursive practices: Examples from the UK and Poland*. "Lodz Papers in Pragmatics" No 14.1: 163-179. doi.org/10.1515/lpp-2018-0008.

- Szczepaniak-Kozak Anna. 2013. *Miejsce kompetencji pragmatycznej w nauczaniu języka obcego na przykładzie języka angielskiego*. W: *Scripta manent – res novae*. Red. Puppel S., Tomaszkiwicz T. Poznań: Wydawnictwo UAM: 415-425.
- Szczepaniak-Kozak Anna, Jaszczyk Magdalena, Szejbal Aleksander, Putyra Łukasz. 2015. *RADAR Interview analysis report. Poland*. W: <http://lnx.radar.communicationproject.eu/web/htdocs/radar.communicationproject.eu/home/dokeos/main/document/document.php?cidReq=RAD01&curdirpath=%2FINTERVIEWS> [Dostęp 25 V 2016].
- Szczepaniak-Kozak Anna, Lankiewicz Hadrian. 2017. *Wybrane aspekty mowy nienawiści w Polsce*. „Lingwistyka Stosowana” nr 21: 135-147.
- Winiewski Mikołaj, Hansen Karolina, Bilewicz Michał, Soral Wiktor, Świdarska Aleksandra, Bulska Dominika. 2017. *Mowa nienawiści, mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Wilczyńska Weronika, Michońska-Stadnik Anna. 2010. *Metodologia badań w glottodydaktyce. Wprowadzenie*. Kraków: Avalon.
- Wiśniewska Małgorzata. 2012. *Wykorzystanie elementów tutoringów w pracy z grupą wielokulturową w systemie edukacji nieformalnej*. W: *Innowacyjne rozwiązania w pracy z dziećmi cudzoziemskimi w systemie edukacji. Przykłady praktyczne*. Red. Kłerek N., Kubin K. Warszawa: Fundacja na rzecz Różnorodności Społecznej: 157-183.

DOI: 10.31648/an.5555

WPŁYW „DOKTRYNY SYGNATUR” PARACELSUSA NA NOMINACJĘ JEZYKOWĄ W BOTANICE (NA PRZYKŁADZIE NAZW ROŚLIN ZIELARSKICH)

THE IMPACT OF THE ‘DOCTRINE OF SIGNATURES’
BY PARACELSUS ON THE LINGUISTIC NOMINATION
IN BOTANY (BASED ON THE NAMES OF HERBAL PLANTS)

Wanda Stec

ORCID: <http://orcid.org/0000-0003-2530-2489>

Uniwersytet Gdański / University of Gdańsk

e-mail: wanda.stec@ug.edu.pl

Keywords: the doctrine (theory) of signatures, linguistic nomination, medicinal plants’ names

Abstract: The paper refers to the main principles of the doctrine of signatures, formulated by Paracelsus in the 16th century, and its impact on the linguistic nomination in botany. The doctrine maintains that the plants’ morphological features resemble human organs and disease symptoms, thus suggesting a relationship between the plants’ appearance and the therapeutic effect attributed to them. The paper illustrates this theory based on examples of the herbal plants’ names. The analysis shows that the theory of signatures, despite having been criticized and rejected by scholars, was reflected not only in the Latin scientific nomenclature, but also in Polish and Russian common (national botanical) names and in folk denominations. Despite its irrationality and lack of scientific background, the doctrine did have some impact on the perception of the world of plants by language users, which translated into the naming convention. Some names created on the basis of associating plants’ features with their medicinal effects are not justified and lead to erroneous conclusions; however, some names are correct.

Nominacja językowa roślin zielarskich¹ odznacza się różnorodnością, a niekiedy nawet irracjonalnością motywów nazewniczych, których wyjaśnianie może budzić zdumienie, ale jednocześnie zainteresowanie językoznawców. Wiąże się to z zawiłą historią fitoterapii jako nauki częstokroć łączonej w przeszłości z czarami i przesadami, z przekonaniem o posiadaniu przez osoby zajmujące się leczeniem wiedzy tajemnej, opierającej się na dogłębnej znajomości nie tylko leczniczego surowca roślinnego oraz ludzkiego ciała, lecz także ludzkiej duszy. Taki sposób myślenia i towarzysząca mu stosowna argumentacja pozwalały wyjaśnić, dlaczego pewne rośliny użyte jako lekarstwo pomagają, inne zaś szkodzą. Niekiedy odbywało się to za pomocą tworzonych na te potrzeby irracjonalnych koncepcji oraz pseudonaukowych teorii – trudnych bądź niemożliwych do naukowego udowodnienia i zweryfikowania w praktyce. Celem niniejszego artykułu jest bliższe przyjrzenie się jednej z takich okultystycznych teorii, przez wieki bytującej wśród społeczności w różnych zakątkach świata, oraz zbadanie, czy mogła ona wywrzeć wpływ na sposób postrzegania przez użytkowników języka roślin zielarskich, a w konsekwencji na ich nominację językową. Jako przykład zostaną podane wybrane rosyjskie i polskie nazwy zwyczajowe (botaniczne narodowe) oraz ludowe (gwarowe), a także łacińskie nazwy naukowe ziół².

W przeszłości jednym z powodów stosowania roślin w celach leczniczych, a w konsekwencji wynikających z tego motywów nazewniczych były skojarzenia, jakie budziło w umysłach ludzi podobieństwo budowy organów roślinnych do poszczególnych narządów i objawów chorobowych człowieka, a inaczej sugerowany związek wyglądu roślin z przypisywanym owym roślinom działaniem uzdrawiającym. W dziejach nauk medycznych asocjacje te nazwano doktryną lub teorią sygnatur. Elementy krytykowanej dziś przez uczonych jako niedającej się racjonalnie uzasadnić nauki o sygnaturach, czyli specyficznych znakach roślinnych, odnajdywane są w wielu kulturach na całym świecie. Uznaje się, że ten sposób myślenia zapoczątkowany został w medycynie chińskiej, wedle której „każdy surowiec ziołowy ma swoje specyficzne właściwości, co daje się poznać po jego kształcie, barwie i smaku, gdy nawiąże się do pewnych analogii z poszczególnymi narządami ciała ludzkiego” [Turowska, Olesiński

¹ W niniejszym tekście określenie to będzie stosowane zamiennie z określeniem „rośliny lecznicze”.

² Nazwy roślin zielarskich, użyte w niniejszym tekście w charakterze materiału ilustrującego, zostały wyekscerpowane z ujętych w przypisach i bibliografii pozycji z zakresu językoznawstwa, a także specjalistycznych prac z dziedziny botaniki, medycyny, zielarstwa i ziołolecznictwa. W polskich i rosyjskich nazwach zwyczajowych oraz łacińskich nazwach naukowych komponenty zawierające informacje związane z teorią sygnatur zostały wydzielone przez użycie w nich odstępów rozstrzelonych. Ludowe miana roślinne, niezależnie od liczby elementów składowych, traktowane są jako niepodzielna całość i tak też zostały zaznaczone. Zgodnie z zasadami nomenklatury botanicznej, w celu właściwej identyfikacji roślin nazwom w językach narodowych przyporządkowano ich łacińskie odpowiedniki naukowe – kursywą, wraz z podaniem w formie skróconej informacji o autorze nazwy, który jako pierwszy opisał dany takson i nadał mu nazwę systematyczną.

1951, 24]. Wyobrażenia o wzajemnych zależnościach między przyrodą żywą a nieożywioną, przejawiających się w zewnętrznym podobieństwie i specjalnych znakach pojawiły się już w starożytnym Rzymie (Galen, Dioskurydes). Jednak swoje apogeum teoria znaków, czyli sygnatur osiągnęła w nawiązującej do dziedzictwa antycznego epoce odrodzenia, kiedy to rozwinęło się przyrodoznawstwo, a jednocześnie nasiliły się tendencje humanistyczne. Najczęściej doktryna sygnatur utożsamiana jest z nazwiskiem i osiągnięciami sławnego szwajcarskiego wędrownego lekarza, chemika i filozofa Phillippusa Aureolusa Theophrastusa Bombastusa von Hohenheim, powszechnie znanego jako Paracelsus (1493-1541)³. Ów zdeklarowany przedstawiciel renesansowej filozofii przyrody szanował użyteczność medycyny ludowej [Webster 1992, 57] oraz doceniał znaczenie leków pochodzenia roślinnego. Uznaje się go za autora dwóch znanych sentencji dotyczących stosowania leków ziołowych: 1) „Wszystkie łąki i pastwiska, wszystkie góry i pagórki są aptekami” i 2) „Cóż jest trucizną? Wszystko jest trucizną i nic nie jest trucizną. Tylko dawka czyni, że dana substancja nie jest trucizną (łac. *Dosis facit venenum*)” [Dłużewski 2003, 21]. Bez wątpienia Paracelsus przyczynił się do rozwoju fitoterapii i farmakologii, m.in. poprzez zwrócenie uwagi na to, że decydującą rolę w zwalczaniu schorzeń odgrywają zawarte w roślinach substancje czynne [Waniakowa 2012, 55], a nie całe rośliny jako takie. Zgodnie z jego twierdzeniami, „choroba jest zawsze wynikiem zaburzeń procesów chemicznych przebiegających w organizmie, więc leczenie powinno polegać na podawaniu związków chemicznych, przywracających tę równowagę” [Dłużewski 2003, 21]. Uznawany za prekursora i czołowego propagatora kierunku chemicznego w ziołarstwie, nazywany *ojcem farmakochemii* lub *jatrochemii* (chemii lekarskiej), Paracelsus stworzył teorię o „arkanach roślinnych”⁴, czyli „tajemnych siłach, jakie rośliny skrywiają w sobie” [Turowska, Olesiński 1951, 59-61], które możemy poznać po pewnych znakach zewnętrznych, czyli sygnaturach [Jędrzejko, Klama, Żarnowiec 1997, 455], stąd wywodzi się nazwa – *teoria* lub *doktryna sygnatur*. Bóg w koncepcji Paracelsusa „nie pozostawił żadnej choroby bez lekarstwa na nią, a każda substancja/moc lecznicza (arcanum) została oznaczona w sposób pozwalający na jej rozpoznanie” [*Teorie w dziejach medycyny*]. Związek między chorobą a lekami do jej zwalczania przejawia się w postaci owych jawnych znaków roślinnych, jakie poznajemy dzięki naturze niejako odgórnie: „(...) якобы сама природа

³ Na stronie internetowej rosyjskiego projektu naukowego *История медицины* możemy przeczytać, że Paracelsus nie znał łaciny, co uniemożliwiło mu zdobycie formalnego wykształcenia oraz uzyskanie stopnia naukowego. Swoje prace pisał po niemiecku, zaś wiedzę medyczną posiadał, podróżując i zbierając informacje o leczeniu chorób u przedstawicieli medycyny niekonwencjonalnej. Jako praktykujący lekarz-samouk uważany niemalże za cudotwórcę, dużą wagę przykładał do doświadczenia, pisząc: „Теория врача – это опыт. Никто не станет врачом без знаний и опыта” [*История медицины*]; zob. także informacje na ten temat w monografii Krystyny Szcześniak [Szcześniak 2008, 19, przyp. 46] oraz w artykule Aleksieja A. Oparina poświęconym życiu i osiągnięciom zawodowym Paracelsusa [Опарин 2018].

⁴ Arkana od *archeus* – pierwiastek życiowy, siła życiowa.

пометила своими знаками некоторые растения, указав человеку на их лекарственные свойства” [Опарин 2018, 49], dlatego też powinniśmy nauczyć się je właściwie interpretować. Owa interpretacja „signa naturalia” w konsekwencji znajduje swój wyraz w nominacji językowej takich „wybranych” roślin.

Zgodnie z doktryną sygnatur, przy wyborze środka leczniczego należało kierować się zasadą ujętą w średniowiecznej formule *similia similibus curantur* (‘podobne leczy się podobnym’), opierającą się na stosowaniu takich środków leczniczych, które swą barwą czy kształtem przypominają chore części ciała bądź pewne objawy choroby, natomiast lecznicze własności ziół określano na podstawie kształtu kwiatów, liści czy korzeni, bądź barwy soku wypływającego ze złamanej rośliny. Na podstawie takich praktycznych założeń m.in. sądzono, że do leczenia schorzeń serca, wątroby czy nerek należy stosować rośliny posiadające liście o blaszce w odpowiednim kształcie przypominającym w zarysie te organy czy też przywodzące je na pamięć nasiona (np. fasoli), kolki, czyli wewnętrzne klucia trzeba leczyć roślinami koleczastymi, żółtaczkę – roślinami o żółtych kwiatach, do zwalczania schorzeń objawiających się plamami na ciele nadają się rośliny mające plamiste liście, przy niedomaganiach wątroby należy stosować rośliny mające gorzki smak bądź żółto zabarwione kwiaty lub sok⁵, rośliny kwitnące na biało miały pomagać przy chorobach gardła związanych z nadmiernym wydzielaniem śluzu, czerwony sok rośliny ma związek z krwią i dolegliwościami menstruacyjnymi, humanoidalny kształt niektórych korzeni kojarzy się z kobietą i płodnością, zaś korzeń żeńszenia ze względu na jego podobieństwo do ludzkiej figury, podobnie jak niegdyś korzeń mandragory, uważany był za panaceum na wszelkie choroby. Innymi słowy, uważano, że cechy morfologiczne rośliny wprost decydują o jej przydatności terapeutycznej⁶. Doktryna sygnatur miała w środowisku lekarzy i przyrodników zarówno zdecydowanych zwolenników, a nawet naśladowców, jak i zaciekle przeciwników. Po śmierci Paracelsusa idee znaków roślinnych rozwijał Oswald Crollius, profesor medycyny i alchemii Uniwersytetu w Marburgu, rozważając: „Не правда ли, что все травы, деревья и прочее, происходящее из недр земли, являются книгами и магическими знаками?” [za: Фуко 1994, 64]. Warto nadmienić, że „do rozpowszechnienia paracelsyzmu przyczynili się Polacy – za sprawą tłumacza Schrötera i polskich drukarzy”, ponieważ dwa z traktatów Paracelsusa po przetłumaczeniu ich z języka niemieckiego na łacinę zostały wydane drukiem w Krakowie już w 1569 roku [*Dzieje medycyny w Polsce* 2015, I, 63]. I choć założenia twierdzeń Paracelsusa w świetle dzisiejszych badań mogą wydawać się naiwne i niedorzeczne, niemniej część badaczy uważa, że w jego teorii można doszukiwać się pewnego uzasadnienia, które miałyby polegać choćby na powiązaniu istniejącym między chemizmem

⁵ Ze względu na gorzki smak i żółtobrnatną barwę wydzielanej przez wątrobę żółci, niezbędnej w procesie trawienia i wchłaniania tłuszczów.

⁶ Zob. szczegółowe informacje na ten temat w: [Szcześniak 2008, 19; Waniakowa 2012, 55; Wyk, Wink 2008, 8; Kozłowski i in. 2007, 190].

rośliny a właściwościami ustroju ludzkiego przejawiającym się w barwie. Piszą o tym Irena Turowska i Aleksander Olesiński, jako przykład podając związki flawonowe o barwie żółtej, będące składnikiem leków wątrobowych [Turowska, Olesiński 1951, 62]. Charakteryzujące się działaniem przeciwutleniającym i rozkurczającym flawonoidy stanowią substancję czynną roślin zielarskich mających duże znaczenie w leczeniu schorzeń wątroby, takich jak chociażby kwitnący na żółto dziurawiec. Jacek Drobnik jest zdania, że aczkolwiek „w historii medycyny przyjęło się przedstawiać teorię sygnatur bez wyjątku jako absurd i kuriozum”, niemniej jednak, „skoro szukanie sygnatur objęło w zasadzie całą materię medyczną XVII wieku (...), to należy się zgodzić, że nawet przypadkowo powstałe pary: surowiec → działanie musiały w jakiejś liczbie przypadków doprowadzić do obserwacji trafnej” [Drobnik 2015, 26]⁷. Krystyna Szcześniak uważa, że wprowadzenie „nie wszystkie teorie Paracelsusa znalazły potwierdzenie, ale przecież sama idea zaowocowała poznaniem i opisem elementów wielu roślin oraz zbadaniem ich właściwości” [Szcześniak 2008, 19]. W podobny sposób wypowiada się Drobnik, wyjaśniając, że doktryna sygnatur wywarła „długotrwały wpływ na sposób odkrywania nowych surowców leczniczych. Jej oddziaływanie widoczne jest jeszcze w XIX w.” [Drobnik 2015, 24]. Autorzy opracowania-prezentacji *Teorie w dziejach medycyny* podają interesujący przykład maku, którego główki przypominają swoim kształtem ludzką głowę (metafora *główka*), stąd też pojawia się sugerowane użycie leku roślinnego przy bezsenności czy napadach szału, uargumentowane tym, że swoistym „arcanum” maku jest morfina, czyli substancja z grupy alkaloidów, a więc – jak widać – nauka o „arcanaach” w tym wypadku nie była bezzasadna. Pomijając zatem wątpliwą pod względem naukowym teorię sygnatur, część informacji z zakresu chemii, farmakologii i innych dziedzin medycyny, jakie Paracelsus zawarł w swoich pracach, przez historyków nauki uważana jest za pionierską [Webster 1992, 58].

Doktryna sygnatur znalazła swoje odzwierciedlenie w nazewnictwie roślin zielarskich, co zauważa Drobnik, twierdząc, że „nomenklatura materii medycznej utrzymała zaskakująco dużo skojarzeń budowy roślin z działaniem leczniczym” [Drobnik 2015, 24]. Analizując sporządzoną przez niego tablicę [Ibidem, 27-28], zawierającą interpretację teorii sygnatur i jej stosunek do współczesnej wiedzy farmakognostycznej, można znaleźć pewne analogie między zastosowaniem rośliny a wskazówką etymologiczną w łacińskiej nazwie i zestawić je z rzeczywistymi właściwościami – na ile są zgodne lub zbliżone do tych, które się im przypisuje. Na tej podstawie możliwe jest wyciągnięcie wniosku, że część roślin leczniczych mających w swoich nazwach różne odniesienia, wynikające z podobieństwa ich cech morfologicznych do organów człowieka, w rzeczywistości nie znajduje przypisywanego im zastosowania medycznego, zatem są to nazwy wprowadzające użytkowników języka w błąd.

⁷ Wyróżnienie czcionki jest oryginalne.

Spośród roślin leczniczych obdarzonych takimi mylącymi nazwami, wywodzącymi się z doktryny sygnatur, warto wymienić kokornak powojnikowaty (*Aristolochia clematitis* L.), ros. кирказон ломоносовидный. Żółte kwiaty rośliny przypominają swoim kształtem i ułożeniem „ludzki płód przed narodzinami, stąd nazwa gatunku od greckich słów *aristos* = najlepszy, *lochia* = poród” [Wyk, Wink 2008, 51] i tym też uzasadniano użycie kokornaku przy porodach. Niemniej kokornak stosowany jest tylko w lecznictwie ludowym, ze względu na toksyczność w dość ograniczonym zakresie, najczęściej zewnętrznie, przy czym w zupełnie innym celu⁸, więc taka jak wyżej motywacja nazewnictwa łacińskiej nazwy rodzajowej, podobnie jak rosyjskich mian gwarowych tego gatunku, takich jak р о д и л ь н а я т р а в а czy р о ж а л ь н и ц а [*Плантариум*], nie znajduje uzasadnienia. Innymi roślinami, których nazwy wywodzą się z doktryny sygnatur, są: wątrobowiec (*Marchantia polymorpha* L.), nazwany tak przez analogię kształtu jego plech do wątroby zwierzęcej, co miało przesądzać o stosowaniu go do leczenia tego narządu u ludzi [Jędrzejko, Klama, Żarnowiec 1997, 136], a także mech płonnik (*Polytrichum*⁹ *commune* Hedw.), mający „jedwabieście owłosioną czapeczkę (calyptra), podobną do kępki włosów”, co dało asumpt do niedorzecznego wręcz wykorzystywania go do pielęgnacji włosów [Ibidem]. Przykład błędnego pojmowania sygnatur ujętych w nominacji roślinnej stanowi nazwa roślin z rodzaju з у б я н к а (*Dentaria* L.), pol. żywiec, pochodząca od łac. *dens* (зуб, зąb), których to kłaczce swym kształtem rzekomo wskazuje na podobieństwo do ludzkiego zęba, co niejako uprawniałoby do stosowania owego surowca roślinnego w leczeniu chorób zębów¹⁰. Borys Gołowkin podaje w wątpliwość ewentualne zastosowanie roślin mogące wynikać ze względnego podobieństwa organów, pisząc: „их весьма относительное сходство будто бы и есть прямое указание на возможное применение этих растений от зубной боли” [Головкин 1986, 92]. Analogiczne wyjaśnienie można byłoby odnieść do ludowych nazw gatunku typowego: rosyjskich – бабьи зубы, зубница¹¹ oraz polskich – babie zęby, ząbek [Spólnik 1990, 54, 117].

Reasumując, należy podkreślić, że żadnej z wymienionych powyżej roślin nie wykorzystuje się do leczenia schorzeń czy organów, jakie sugerowałaby powiązana z teorią sygnatur motywacja ich nazw. W takich sytuacjach wpływ doktryny Paracelsusa na nominację językową roślin prowadzi do tworzenia nazw błędnych – zarówno naukowych łacińskich, jak i mian różnego typu

⁸ Kokornak wykorzystywany jest „при гипертонической болезни, туберкулезе легких, подагре, хроническом кашле (...), для лечения ран, язв и кожных заболеваний” [Кортиков, Кортиков 2009, 276-277].

⁹ *Polytrichum* z gr. *polys* ‘liczny, wielki’ i *trich* ‘włos’ [Kreiner 1960, 169, 220].

¹⁰ Por. [Зубянка], [Зубянка клубненоносная]. Henryk Rózański w tekście *Żywiec – Dentaria w praktycznej fitoterapii* nie podaje przykładów zastosowania owej rośliny w leczeniu zębów, zob. więcej w: [Rózański 2]

¹¹ *Dentaria bulbifera* L. Opis taksonu na: [*Плантариум*].

w językach narodowych, powstałych najczęściej w wyniku zapożyczenia lub kalkowania łacińskich wyrazów [Stec 2014, 88-109].

Sposób myślenia w duchu „teorii sygnatur” przynosił wymierne efekty wówczas, gdy przedstawione powyżej analogie sugerujące lecznicze przeznaczenie rośliny odpowiadały jej rzeczywistemu zastosowaniu. W takiej sytuacji odzwierciedlenie go w nazewnictwie botanicznym nie prowadziło do mylnych wniosków. Jako przykład można podać kwitnący na żółto glistnik jaskółcze ziele (*Chelidonium maius* L.), z którego łodyg po przełamaniu wypływa żółtopomarańczowy sok mleczny zawierający alkaloidy. Ziele owej rośliny było skutecznie stosowane w leczeniu żółtaczki oraz schorzeń wątroby [Wyk, Wink 2008, 8]. Spośród licznych rosyjskich ludowych określeń glistnika, część zapewne można byłoby powiązać z sygnaturami: желтушник¹², желтушница, желтяница, желтянка, желтомолочник, печеночное зелье¹³, печеночник, печеночница [Лагерь 2002, 206], podobnie jak polskie gwarowe miano żółtnik. Z teorią sygnatur można łączyć również łacińską nazwę przylaszczki pospolitej (*Hepatica nobilis* Mill.), utworzoną ze względu na kształt liści przypominających płaty wątroby¹⁴ i wynikające z takiego podobieństwa zastosowanie surowca w leczeniu schorzeń tego organu [Petermann, Tschirner 1987, 94, 196]. O niegdyśiejszym leczniczym przeznaczeniu rośliny¹⁵ niejako uprzedza także jej rosyjska nazwa zwyczajowa печёночница благородная oraz polskie ludowe określenia typu: wątrobnica, wątrobnik i ziele wątrobne. Inną rośliną, której „jasne kwiaty przypominały oczy i dlatego sugerowano jej zastosowanie w ich leczeniu” [Wyk, Wink 2008, 141], jest świetlik łąkowy (*Euphrasia*¹⁶ *rostkoviana* Hayne), ros. очанка Ростковиуса, syn. очанка лекарственная – używany w stanach zapalnych spojówek, zmęczeniu oczu, podrażnieniach gałki ocznej, wpływający na poprawę sprawności narządu wzroku i ostrości widzenia. Na lecznicze zastosowanie wskazują nazwy gwarowe świetlika: polska – ptasie oczka oraz liczne rosyjskie – глазная трава¹⁷, глазница, глазинниц, очная помощь, очная трава, свет очей [Лагерь 2002, 146].

Rośliną zielarską, której znamienne cecha, zgodnie z doktryną sygnatur, dała podstawę do jej potencjalnego zastosowania medycznego jest miodunka płamista (*Pulmonaria*¹⁸ *officinalis* L.), ros. медуница лекарственная. Roślina ta używana była „w chorobach płuc ze względu na nakrapiane liście przypominające chore płuca” [Wyk, Wink 2008, 261]. Polskie nazwy gwarowe

¹² Rosyjskim ekwiwalentem słownikowym choroby o nazwie żółtaczka jest *желтуха*.

¹³ W jęz. ros. wątroba to *печень*, wątrobowy – *печеночный*.

¹⁴ łac. *hepar* – wątroba.

¹⁵ Obecnie roślina nie jest stosowana ze względu na jej dużą toksyczność.

¹⁶ z gr. *euphrastos* – ‘radujący, cieszący oczy’ [Rejewski 2016, 91].

¹⁷ ros. глаза – oczy, глазной – oczny, очи (przest.) – oczy.

¹⁸ łac. *pulmo* – płuco, płuca.

miodunki typu: płucne ziele, płucnik lekarski, suchotnik czy rosyjskie: легочница, легочная трава, легочный корень także wiążą się z wyglądem rośliny, która nieodparcie „kojarzyła się z płucami, dlatego uważano, że jest skutecznym lekiem w chorobach płuc” [Kozłowski i in. 2007, 113]. Można zaryzykować stwierdzenie, że w tym wypadku doktryna sygnatur mająca odbicie w nominacji językowej znalazła jednak swoje medyczne uzasadnienie, ponieważ ziele miodunki ze względu na właściwości wykrztuśne, ściągające, gojące i łagodzące ma zastosowanie w schorzeniach płuc. Podobna sytuacja występuje w nazwach zwyczajowych dwóch porostów: płucnicy islandzkiej, n. reg. płucnik islandzki (*Cetraria islandica* (L.) Ach.), stosowanej od dawna w medycynie ludowej, a obecnie także w oficjalnej „w chorobach dróg oddechowych jako środek śluzowy, powlekający i wzmacniająca”¹⁹ oraz granicznika płucnika (*Lobaria pulmonaria* (L.) Hoffm.), ros. лобария лёгочная, wykorzystywanego „w chorobach płucnych jako lek śluzowy” [Jędrzejko, Klama, Żarnowiec 1997, 108].

O opartej na błędnie (zazwyczaj) stosowanej analogii, że „podobne leczy się podobnym”, czyli tzw. doktrynie sygnatur i „sympatycznym” sposobie leczenia pisze Henryk Biegeleisen, wyjaśniając, że „Lud nasz trzyma się tej odwiecznej metody leczenia, znanej u wszystkich ludów i mającej za sobą praktykę kilku tysięcy lat” [Biegeleisen 1929, 21 i n.]. Uczony odnosi się do wcześniejszych o kilka wieków spostrzeżeń polskich botaników – Marcina z Urzędowa, który utrzymuje w *Herbarzu polskim* (1595), że „językowe ziele (babia jagoda), zawieszane dzieciom na szyi, uzdrawia dolegliwości językowe” oraz Szymona Syreńskiego (Syreniusza), zapewniającego w *Zielniku* (1613), iż „liście brodawki z ciała, że wszelkie gady i ny uciekają od tego, ktoby miał przy sobie żmijowca (Arum), że połamane kości spaja plastrowaniem żywokość, że serca drzenie usuwa serdecznik, zwany też serdecznym ziele, że Matki boskiej włoski białe (Asplenium) dają gęste i piękne włosy, że trzy listki szalwiji (Zwiesinosek), na czczo zażyte, służą przeciw trzeciańcze (tercjannie), cztery listki przeciw czarwarcze (kwartannie)” [Ibidem]²⁰. Autor przytacza różne przykłady praktykowanych zastosowań roślin, będące potwierdzeniem teorii znaków roślinnych, jak m.in. to, że „Postrzałem (paraliżem) rażonego moczą w odwarze rośliny, zwanej również postrzałem. Na gościec skuteczne jest «gosićcowe ziele» (...), suchoty leczą kąpielami w odwarze z cykorji, zwanej przez Krakowian suchotnikiem” [Ibidem, 22-23]. Biegeleisen zauważa, że symboliki „osnutej na podobieństwie lub różnicy cech danej choroby i jej lekarstwa” przestrzegają też lud ruski i inne narody europejskie. Jako przykład podaje

¹⁹ Co ciekawe, w opisach zamieszczanych w języku rosyjskim na opakowaniach surowca farmakologicznego, jakim jest cała plecha tego porostu, coraz częściej używa się nazwy ‘лёгочный мох’ (‘mech płucny’).

²⁰ Zarówno pisownia, jak i zaznaczenia wyrazów w postaci odstępów „rozstrzelonych” są oryginalne.

to, że „na rany w nogach od podbicia się (‘pidpij’) przykładają na Rusi liście podbiału (‘pidpił’) na podstawie analogii (językowej) środka z chorobą. W biciu serca podają wewnętrznie odwar serdecznika (na Ukrainie)”, powołując się przy tym na wspomnianą już wyżej tezę „że podobne wywołuje podobne, czyli że skutek podobny jest do swej przyczyny” [Ibidem, 23-24].

Według Jana Krzysztofa Kluka (1739-1796) „widłak goździsty przydatny był w leczeniu kołtuna, jęczyznik zwyczajny *Phyllitis scolopendrium* i śledzionka skalna *Ceterach officinarum* – w chorobie śledziony, orlica pospolita *Pteridium aquilinum* działała przeciwtaśmiemcowo, a zanokcica murowa *Asplenium ruta-muraria* była użyteczna w leczeniu suchot (gruźlicy) i szkorbutu” [Jędrzejko, Klama, Żarnowiec 1997, 154]. Co ciekawe, w lecznictwie ludowym pokrój i cechy morfologiczne paproci niekiedy budziły skojarzenia z płcią chorego, co być może wywarło wpływ na nominację językową niektórych gatunków paprotników: „wielicę samiczą *Athyrium filix-femina* zalecano tylko kobietom, a nerecznicę samczą *Dryopteris filix-mas* – tylko mężczyznom (...)” [Jędrzejko, Klama, Żarnowiec 1997, 155]²¹.

Jako swoista „doktryna sygnatur” traktowane były czarodziejskie właściwości tzw. miłosnych roślin. To, czy dana roślina zostanie uznana za „ziele miłości”, uzależniano w minionych wiekach od jej zewnętrznych cech, czyli cech morfologicznych jej organów. Jeśli przypominały one swym kształtem którykolwiek z symboli miłości, przyjmowano, że ma ona odpowiednie właściwości i działanie. Jak podaje Krystyna Jabłońska, najczęściej były to rośliny „o wyraźnie sercowatych liściach albo bulwiastych korzeniach zbudowanych tak, że sprawiały wrażenie dwóch połączonych razem serc, albo o bulwkach korzeniowych, pokrytych zgrubieniami w kształcie obrączek” [Jabłońska 1965, 71]. Także charakterystyczne zjawiska, kojarzące się z przejawami miłości wywierały wpływ na specyficzny odbiór niektórych roślin. Przykładem może być owadożerna rosiczka (*Drosera* L.). Jej blaszki liściowe pokryte są wydzielającymi lepłą wydzielinę gruczołowatymi włoskami, które służą do przyciągania uwagi, a następnie do chwytania owadów, będących dla owej rośliny źródłem pożywienia (związków azotu). Liście pełnią więc rolę pułapki, a jednocześnie powabni. Ze względu na swoiste właściwości liści rosiczka nazwana została „ziewiem miłości” i stała się „symbolem zagarniania uczuć” [Jabłońska 1965, 71-73].

Poprzez pryzmat miłosnej „doktryny sygnatur” był też odbierany storczyk, zwany „kwiatem miłości i szczęścia małżeńskiego”, i tak też traktowany w polskiej tradycji ludowej. Jabłońska zwraca uwagę, że mianem *miłosne ziele* określano jednak nie wszystkie, a jedynie cztery wybrane gatunki storczyków: storczyk plamisty (*Orchis maculatus* L.), storczyk szerokolistny (*Orchis*

²¹ Będąc epitetem gatunkowym łacińskiej nazwy złożenie *filix-femina* (*filix* = paproć i *femina* = kobieta) można rozszyfrować jako paproć „kobieca”, delikatna, w odróżnieniu od złożenia *filix-mas* (*filix* = paproć i *mas* = mężczyzna, samiec), oznaczającego paproć „męską”, tj. tęgą, silną – zob. [Rejewski 2016, 95].

latifolius L.), podkolan biały (*Platanthera bifolia* (L.) Rich.) i obuwik pospolity (*Cypripedium calceolus* L.), nazwany tak ze względu na przypominającą kryty pantofelek dolną działkę kielicha okwiatu (warżkę). Trzy pierwsze gatunki „zwróciły na siebie uwagę oryginalnym kształtem bulwek korzeniowych, w których dopatrywano się symboli związku małżeńskiego” – bulwki podkolanu „przypominają dwa połączone ze sobą serca”, zaś kształt bulwek pozostałych dwóch gatunków kojarzy się z ludzką dłonią: storczyka plamistego – przypomina dłoń rozwartą, natomiast storczyka szerokolistnego – „dłoń o skurczonych palcach” [Jabłońska 1965, 71-72].

Co znamienne, człon rodzajowy łacińskiej nazwy naukowej storczyka plamistego (*Orchis maculata* L.) pochodzi od greckiego *orchis* = ‘jądro’ [Rejewski 2016, 162] i wywodzi się z doktryny sygnatur ze względu na ludzkie podobieństwo bulw korzeniowych storczyka do jąder samczych. Z tego powodu roślinę ową stosowano na Wschodzie jako afrodyzjak [Strzelecka, Kowalski 2000, 526]. Jak podaje Henryk Różański [zob. *Storczyk plamisty*], bulwa storczyka niegdyś znana była bardziej pod nazwą *Tuber Salep* (bulwa salepu), przy czym słowo perskiego pochodzenia *salep* oznacza ‘jądra lisie’²². *Этимологический словарь русского языка* podaje kilka wersji pochodzenia rosyjskiej nazwy rośliny ятрышник (пятнистый) z tym, że jedna z nich mówi, iż nazwa ma związek z wyrazem w dialekcie stawropolskim ятро, co oznacza яйцо (jajo, jajko), inna zaś odsyła do rozważań Dala, który łączyл ятрышник z wyrazem ядро (jądro) [Фасмер 1987, IV, 569].

Do roślin stosowanych niegdyś w lecznictwie ludowym w schorzeniach wątroby ze względu na podobieństwo zewnętrzne do oznak chorobowych należy obdarzony żółtymi kwiatami janowiec barwierski (*Genista tinctoria* L.). Świadczą o tym polskie nazwy ludowe zioła, kojarzące się z żółcią (a przez to – z wytwarzającą i wydzielającą żółć wątrobą) oraz z żółtaczką, takie jak żółcieniec czy żółcień, utworzone od przymiotnika żółty lub rzeczownika żółć [Wajda-Adamczykowa 1989, 74]. Rosyjskim określeniem gwarowym, któremu można przypisać motywację powstałą na zasadzie wyżej opisanej analogii, jest желтуха. Warto nadmienić, że autorzy poradników zielarskich przestrzegają przed nadużywaniem ziela janowca, ponieważ wyróżnia się ono silnym działaniem i w wyższych niż terapeutyczne dawkach jest dla człowieka toksyczne [Ożarowski, Jaroniewski 1987, 178].

W przypadku roślin zielarskich będących jednocześnie lekarstwem i silnymi truciznami należy zachować szczególną ostrożność przy interpretowaniu motywacji nazewnictwa powiązanej z doktryną sygnatur. Drobnik zwraca uwagę na

²² Z taką interpretacją można się zapoznać w: [Strzelecka, Kowalski 2000, 526]. Na stronie internetowej Wikipedii oraz niektórych portalach kulinarnych można znaleźć informacje na temat napoju o nazwie „Salep” przyrządzanego ze sproszkowanych bulw storczyka męskiego, popularnego w kuchni tureckiej oraz bałkańskiej. Jak wyjaśniają autorzy hasła w Wikipedii, nazwa *salep* pochodzi od arabskiego określenia *ḥasyu al-thalab*, oznaczającego ‘lisie jądra’ – od charakterystycznego kształtu bulw storczyka”, zob. [Salep].

lulka czarnego (*Hyoscyamus niger* L.), którego ziele i nasienie niegdyś stosowano w bólu zębów (łac. *dentes*). Stąd też ewentualne określenia związane z zębami mogą się odnosić przez analogię „do ząbków kielicha, cały zaś owoc, widoczny wewnątrz działek jako dwudzielne zagłębienie, przypomina zębodół” [Drobnik 2015, 29]. Wynikająca z doktryny sygnatur nazwa, mogąca sugerować zastosowanie owego surowca roślinnego w bólu zębów, pojawia się pośród rosyjskich ludowych określeń tego gatunku i brzmi зубник. Niemniej jest to teza dość ryzykowna, bowiem lulek czarny nieumiejętnie używany, nawet w niewielkich dawkach jest rośliną śmiertelnie trującą, o czym wymownie ostrzegają inne jego gwarowe miana – rosyjskie: бешеная трава, бесиво, блекота i polskie: lulek jadowity, trupie ziele, szalej czarny.

Językowego wyrażenia twierdzeń Paracelsusa, związanych z propagowaną przezeń teorią sygnatur, można doszukiwać się w słowiańskim ludowym nazewnictwie szczególnie użytecznych roślin zielarskich, do jakich należy chociażby dziurawiec zwyczajny, ros. звербой пронзенный (*Hypericum perforatum* L.). Hartman pisze, że ziele dziurawca było ulubionym środkiem leczniczym Paracelsusa, który uważał, że

Прожилки на его листьях суть сигнатуры. Если они проколоты, это означает, что растение это отгоняет всех призраков вокруг человека. Призраки порождают видения, являя зрению и слуху человека духов, от которых происходят болезни, приводящие человека к самоубийству либо падучей, умопомешательству и так далее. *Hypericum* есть почти универсальное средство (*De Naturalibus*) [Гартман 2009, 182].

Warto odnotować, iż w rosyjskiej oraz ukraińskiej medycynie ludowej dziurawiec określany jest jako *трава от 99 болезней / трава від 99 хвороб* i uważany niemalże za panaceum: „Как без муки нельзя испечь хлеб, так без зверобоя нельзя лечить многие болезни людей и животных” [Гаммерман, Кадаев, Яценко-Хмелевский 1990, 131], zaś stosowanie jego preparatów w leczeniu zaburzeń psychicznych, w szczególności depresji, znalazło swoje potwierdzenie w badaniach naukowych [Gałaszko, Cubala 2005, 93-96; Kobus 2006, 6-7].

W podsumowaniu tego krótkiego tekstu²³, którego celem było zbadanie wpływu, jaki doktryna sygnatur wywarła na nominację językową w botanice, można stwierdzić, że owa popularna w okresie renesansu teoria znalazła swoje odbicie w nazwach roślin o przeznaczeniu leczniczym. Analiza zebranego materiału nazewniczego pokazuje, że ślady teorii znaków roślinnych można odnaleźć nie tylko w łacińskiej nomenklaturze naukowej, lecz także w nazwach zwyczajowych (botanicznych narodowych) oraz w mianownictwie ludowym – polskim i rosyjskim. Doktryna sygnatur odzwierciedlała naiwny

²³ Nie wyczerpuje on listy nazw roślin leczniczych, w taki lub inny sposób powiązanych z doktryną sygnatur, jest ich bowiem o wiele więcej – jednak to już temat na odrębne rozważania, w szerszym zakresie.

obraz świata, charakteryzując uproszczony, a jednocześnie owiany tajemniczością specyficzny sposób myślenia o ziołach i gromadzenia wiedzy leczniczej – za pomocą zagadkowych znaków roślinnych interpretujący zagadnienia niezrozumiałe dla renesansowej medycyny i przyrodoznawstwa. Należy pamiętać również o tym, że jej zwolennik i propagator Paracelsus przyczynił się jednak do postępu w badaniach nad substancjami czynnymi zawartymi w roślinach stosowanych w celach leczniczych, swoimi rozważaniami dając początek nowej erze w dziejach wiedzy o lekach pochodzenia roślinnego [Гравченко, Геллер 2014, 33-36]. I choć w późniejszych wiekach szerzona przezeń teoria znaków była powszechnie krytykowana, wyśmiewana i ostatecznie uznana za błędną, a przez to została odrzucona przez uczonych, niemniej jest ona ważną częścią historii ziołolecznictwa. Moim zdaniem doktryna sygnatur może stanowić również interesujący przedmiot badań językoznawczych, szczególnie w ujęciu porównawczym, pokazuje bowiem pewne uniwersalne tendencje w rozwoju nazewnictwa roślinnego, łączące obszary językowo-kulturowe Europy Zachodniej oraz Słowiańszczyzny, w tym nazewnictwo polskie i rosyjskie.

Bibliografia

- Biegeleisen Henryk. 1929. *Lecznictwo ludu polskiego*. Kraków: PAU.
- Dłużewski Stanisław. 2003. *Poczet wielkich fitoterapeutów: Paracelsus*. „Panacea” nr 1: 21.
- Drobnik Jacek. 2015. *Roślinna materia medyczna (1700-1950) pod względem taksonomii, nomenklatury i terminologii łacińskiej aptecznej i farmakognostycznej = Materia medica vegetabilis (1700-1950) secundum Taxonomiam ac Nomenclaturam et Terminologiam Latinam officinalem et pharmognosticam*. Katowice: Śląski Uniwersytet Medyczny.
- Dzieje medycyny w Polsce*. T. 1. 2015. Red. nauk. Noszczyk W. Warszawa: PZWL.
- Fasmer Maks. 1987. *Étimologičeskij slovar' russkogo ōzyka: V 4-h t. 2-eizd.* T. IV. Per. s nem. Trubačev O.N. Moskva: Progress [Фасмер Макс. 1987. *Этимологический словарь русского языка: В 4-х т. 2-е изд.* T. IV. Пер. с нем. Трубачев О.Н. Москва: Прогресс].
- Fuko Mišel'. 1994. *Slova i veši. Arheologiâ gumanitarnyh nauk*. Per. s franc. Vizgin V.P., Avtonomova N.S. Sankt-Peterburg: A-cad [Фуко Мишель. 1994. *Слова и вещи. Археология гуманитарных наук*. Пер. с франц. Визгин В.П., Автономова Н.С. Санкт-Петербург: А-сэд].
- Galuszko Maria, Cubala Wiesław J. 2005. *Rola dziurawca w leczeniu depresji*. „Psychiatria” t. 2, nr 2: 93-96.
- Gammerman Adel' F., Kadayev Gennadiy N., Yatsenko-Khmelevskiy Andrey A. 1990. *Lekarstvennyye rasteniya (Rasteniya-tseliteli)*. Moskva: Vysshaya shkola [Гаммерман Адель Ф., Кадаев Геннадий Н., Яценко-Хмелевский Андрей А. 1990. *Лекарственные растения (Растения-целители)*. Москва: Высшая школа].
- Gartman Frants. 2009. *Zhizn' Paratseľsa i sushchnost' yego ucheniya*. Moskva: Kul'turnyy tsentr «Novyy Akropol'» [Гартман Франц, 2009. *Жизнь Парацельса и сущность его учения*. Москва: Культурный центр «Новый Акрополь»].
- Golovkin Boris N. 1986. *O čem govoriât nazvaniâ rastenij*. Moskva: Agropromizdat [Головкин Борис Н. 1986. *О чем говорят названия растений*. Москва: Агропромиздат].

- Gravčenko Liliana A., Geller Lev N. 2014. *Istoriâ farmacii. Učebno-metodičeskoe posobie*. Irkutsk: Irkutskij gosudarstvennyj medicinskij universitet [Гравченко Лилиана А., Геллер Лев Н. 2014. *История фармации. Учебно-методическое пособие*. Иркутск: Иркутский государственный медицинский университет].
- Istoriâ medicyny*. V: http://www.historymed.ru/encyclopedia/doctors/?ELEMENT_ID=4831 [Dostęp 13 III 2020] [*История медицины*]. B: http://www.historymed.ru/encyclopedia/doctors/?ELEMENT_ID=4831 [Доступ 13 III 2020].
- Jabłońska Krystyna. 1965. *Czarodziejski zielnik*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jędrzejko Krzysztof, Klama Henryk, Zarnowiec Jan. 1997. *Zarys wiedzy o roślinach leczniczych*. Katowice: Śląska Akademia Medyczna.
- Kobus Marek. 2006. *Preparaty z dziurawca w psychiatrii*. „Panacea” nr 4 (17): 6-7.
- Kortikov Viktor N., Kortikov Anatolij V. 2009. *Polnaâ ênciklopediâ lekarstvennyh rastenij*. Doneck: Prof-Press [Кортиков Виктор Н., Кортиков Анатолий В. 2009. *Полная энциклопедия лекарственных растений*. Донецк: Проф-Пресс].
- Kozłowski Jan A. i in. 2007. *Zioła z apteki natury*. Poznań: Publicat.
- Kreiner Jerzy. 1960. *Słownik etymologiczny łacińskich nazw i terminów używanych w biologii oraz medycynie*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Warszawa: Wydawnictwo PAN.
- Lager' Aleksandr A. 2002. *Trawnik sibirskiego celitelâ*. Moskwa: Ripolklassik [Лагеръ Александр А. 2002. *Травник сибирского целителя*. Москва: Рипол Классик].
- Oparin Aleksey A. 2018. *Teofrast Paratsel's: osnovatel' parameditsyny*. «Skhidnoevropejs'kyu zhurnal vnutrishnoyi ta simeynoi medytsyny» № 1: 44-52 [Опарин Алексей А. 2018. *Тефраст Парацельс: основатель парамедицины*. «Східноєвропейський журнал внутрішньої та сімейної медицини» № 1: 44-52].
- Ożarowski Aleksander, Jaroniewski Waclaw. 1987. *Rośliny lecznicze i ich praktyczne zastosowanie*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.
- Petermann Johannes, Tschirner Wolfgang. 1987. *Interesująca botanika*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Plantarium: Otkrytyj onlajn atlas-opredelitel' rastenij i lišajnikov Rossii i sopredel'nyh stran*. V: <https://www.plantarium.ru/page/view/item/3710.html> [Dostęp 13 III 2020] [*Плантариум: Открытый онлайн атлас-определитель растений и лишайников России и сопредельных стран*]. B: <https://www.plantarium.ru/page/view/item/3710.html> [Доступ 13 III 2020].
- Rejewski Marian. 2016. *Nazwy roślin*. Toruń: Wydawnictwo naukowe UMK.
- Rózański Henryk (1). *Storczyk plamisty – Orchis maculata Linne i salep w dawnej medycynie* W: *Medycyna dawna i współczesna*. W: <http://rozanski.li/784/storczyk-plamisty-orchis-maculata-linne-i-salep-w-dawnej-medycynie/> [Dostęp 16 III 2020].
- Rózański Henryk (2). *Żywiec – Dentaria w praktycznej fitoterapii*. W: <http://rozanski.li/2778/zywiec-dentaria-w-praktycznej-fitoterapii/> [Dostęp 16 III 2020].
- Salep*. W: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Salep> [Dostęp 16 III 2020].
- Spólnik Anna. 1990. *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Stec Wanda. 2014. „Mylące” nazwy roślin leczniczych w języku polskim i rosyjskim. „Przegląd Rusycystyczny” Vol. 36, nr 2: 88-109.
- Strzelecka Halina, Kowalski Józef (red.). 2000. *Encyklopedia zielarstwa i ziołolecznictwa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szcześniak Krystyna. 2008. *Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny*. Gdańsk: Wydawnictwo UG.
- Teorie w dziejach medycyny*. Oprac. Bogusz H. i in. W: <http://slidegur.com/doc/102136/teoria-sygnatur---katedra-historii-nauk-medycznych-w-pozn...> [Dostęp 16 III 2020]

- Turowska Irena, Olesiński Aleksander. 1951. *Zarys zielarstwa dla farmaceutów, lekarzy, plantatorów i zielarzy*. T. I: *Historia zielarstwa*. Warszawa: PZWL.
- Wajda-Adamczykowa Ludwika. 1989. *Nazwy roślin leczniczych*. W: *Historia leków naturalnych*. II: *Natura i kultura – współzależności w dziejach lekoznauctwa*. Red. Kuźnicka B. Warszawa: PAN Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki.
- Waniakowa Jadwiga. 2012. *Polskie gwarowe nazwy dziko rosnących roślin zielnych na tle słowiańskim*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Webster Charles. 1992. *Od Paracelsusa do Newtona. Magia i powstanie nowożytnej nauki*. Przeł. Kopcińska K., Zapalowski A. Warszawa: PAN IFiS.
- Wyk (van) Ben-Erik, Wink Michael. 2008. *Rośliny lecznicze świata*. Wrocław: MedPharm Polska.
- Zubânka. V: <http://www.greeninfo.ru/grassy/dentaria.html> [Dostęp 13 III 2020] [Зубянка. В: <http://www.greeninfo.ru/grassy/dentaria.html> [Доступ 13 III 2020].
- Zubânka klubnenosnaâ. V: *Dary Belorusskoj prirody*. V: <http://belpriroda.mrsanych.ru/%D0%B7%D1%83%D0%B1%D1%8F%D0%BD%D0%BA%D0%B0-%D0%BA%D0%BB%D1%83%D0%B1%D0%BD%D0%B5%D0%BD%D0%BE%D1%81%D0%BD%D0%B0%D1%8F.html> [Dostęp 16 III 2020] [Зубянка клубненосная В: *Дары Белорусской природы*. В: <http://belpriroda.mrsanych.ru/%D0%B7%D1%83%D0%B1%D1%8F%D0%BD%D0%BA%D0%B0-%D0%BA%D0%BB%D1%83%D0%B1%D0%BD%D0%B5%D0%BD%D0%BE%D1%81%D0%BD%D0%B0%D1%8F.html> [Доступ 13 III 2020].

DOI: 10.31648/an.5559

STRATEGIE AKTU PRZEPROSZENIA W NAUCE JĘZYKU PORTUGALSKIEGO JAKO OBCEGO

STRATEGIES OF THE ACT OF APOLOGY IN LEARNING PORTUGUESE AS A FOREIGN LANGUAGE

Justyna Wiśniewska

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-1938-9672>

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Maria Curie Skłodowska
University in Lublin

e-mail: wisjustyna@gmail.com

Keywords: acts of speech, act of apology, pragmatics, foreign language

Abstract: We begin our considerations with claiming that in the process of teaching a foreign language, the primary aim is to develop the pragmatic and communicative competence which means, among others, the ability to construct utterances that are correct and adequate for a particular communicative situation. The subject of this article is to present formal strategies concerning the act of apology, employed by Polish students in the process of learning Portuguese as a foreign language. Since the act of apology can be considered as one of the most essential acts of speech in communication, it is, therefore, important to verify which type of the act of apology is employed by students who are not native users of the Portuguese language.

Wprowadzenie

Akty mowy stanowią istotny element w procesie nauczania języków obcych, gdyż z jednej strony pozwalają wyrażać intencje przekazywane przez nadawcę za pomocą kodu językowego, z drugiej – kształtują i ułatwiają kontakty międzyludzkie. Przedmiotem opisu niniejszego artykułu są strategie grzecznościowe aktu przeproszenia stosowane przez studentów w procesie nauki języka portugalskiego jako obcego. Akt przeproszenia można uznać za jeden

z podstawowych i jednocześnie bardziej niezbędnych aktów mowy w komunikacji między rodzimymi użytkownikami języka, a także między obcokrajowcami.

Jak dowodzi wielu badaczy [Brown, Levinson 1987; Blum-Kulka i in. 1989], na wybór danej strategii mają wpływ trzy czynniki pragmatyczne: dystans konwersacyjny, czyli stopień zażyłości między rozmówcami; relacja zależności, wynikająca z hierarchii rozmówców: zawodowej, społecznej, okazjonalnej (stosunek władzy między rozmówcami – relacje asymetryczne) oraz ocena zagrożenia właściwa dla danego aktu mowy (wymogi panujące w określonej kulturze). Uwzględniając cel niniejszej pracy, spróbujemy zatem zweryfikować, czy w poddanym analizie korpusie respondenci uwzględniają wyżej wymienione zmienne, które wpływają na pragmatyczne wybory rozmówców podczas wyrażania aktu przeproszenia.

Niniejszy tekst składa się z czterech następujących po sobie części. W pierwszej z nich, uważamy za niezbędne podjęcie krótkiej refleksji dotyczącej aktu przeproszenia, którego nauczanie jest bezpośrednio związane z rozwijaniem kompetencji pragmatycznej, jak również odgrywa ogromne znaczenie w kształtowaniu świadomości międzykulturowej uczniów. W drugiej przedstawimy wybraną metodologię tak, aby następnie omówić i poddać dyskusji wyekscerpowane przykłady, które prezentują zastosowane strategie grzecznościowe aktu przeproszenia. Artykuł kończy podsumowanie, będące konkluzją podjętej analizy.

Akt przeproszenia

Przeproszenie jest jednym z aktów mowy, na podstawie którego John Austin [1962] rozwinął koncepcję wypowiedzi performatywnych¹. Warto w tym miejscu dodać, że według klasyfikacji Johna Searla [1979, 23-24] przeproszenie jest aktem ekspresywnym, którego cel illokucyjny polega na wyrażaniu określonych nastawień psychicznych (takich jak np. radość, smutek, wdzięczność itd.) [Searl 1979, 23-24]. Ryszard Lipczuk omawiając nazwy klas aktów mowy i ich różne rozumienie u poszczególnych autorów, filozofów, językoznawców i socjologów, zauważa, że ekspresywy Searle'a, których przykładem jest akt przeproszenia, odpowiadają częściowo regulatywom Habermasa (1971) i satysfaktywom Wunderlicha (1978) [Lipczuk 1999, 173]. Przeprosiny są rezultatem przewinienia, naruszenia normy, w wyniku czego może dojść do zerwania kontaktu. Mirosław Bańko eksplikuje przepraszanie w następujący sposób: „przepraszać 1. Mówimy przepraszam, 1.1. jeśli zrobiliśmy komuś coś złego, zwykle niechcący,

¹ „Pojęcie wprowadzone przez Austina na oznaczenie wypowiedzenia, które przez samo wypowiedzenie staje się jakimś aktem illokucyjnym, np. obietnicą, pytaniem itp. (...) Wypowiedzenia performatywne mogą być eksplicytne lub implicytne” [Encyklopedia językoznawstwa ogólnego 2003, 645]

chcemy powiedzieć mu, że jest nam z tego powodu przykro i że prosimy go o wybaczenie [...] 1.2. z ważnych powodów zrobiliśmy świadomie coś złego lub niestosownego albo musimy zrobić coś takiego i chcemy prosić o wybaczenie” [Bańko 2000, 325]. Zaś Anna Wierzbicka tak oto definiuje przeprosiny: „wiem, że zrobiłem coś co było dla ciebie złe / sądzę, że możesz czuć do mnie coś złego z tego powodu / mówię: żałuję, że to zrobiłem / mówię to, bo chcę, żebyś nie czuł do mnie nic złego” [Wierzbicka 1983, 130]. Warto tu dodać, że Wierzbicka precyzuje również cel illokucyjny przeproszenia: „mówię to, bo chcę, żebyś nie czuł do mnie nic złego” [ibidem]. Wśród lingwistów portugalskich José Pinto de Lima i Maria H. Mira Mateus (i in.) formułują cel aktu przeproszenia jako ten, który wyraża stan psychiczny nadawcy w stosunku do stanu rzeczy określonego w treści zdania [Lima 2007, 105; Mateus i in. 2003, 78]. Inni badacze, m.in. Geoffrey N. Leech, uważają, że głównym elementem aktu przeproszenia jest wyrażenie żalu mówiącego z powodu własnego przewinienia [Leech 1983, 27]. Jak zatem wynika z powyższych stwierdzeń, istotnym celem illokucyjnym aktu przeproszenia jest wyrażenie emocji, czyli okazanie nastawienia psychicznego mówiącego względem zaistniałej sytuacji. Jak słusznie zauważa Thomas Johnen, należałoby się zastanowić, czy demonstrowanie uczuć w akcie przeproszenia jest rzeczywiście jego nadrzędnym celem [Johnen 2017, 321]. Gdyby tak było, trudno wytłumaczyć zrealizowanie aktu przeproszenia, w którym nadawca dobrowolnie narusza normę społeczną, werbalizując prośbę o wybaczenie w momencie popełniania wykroczenia. Posłużmy się przykładem, który ilustruje powyższe twierdzenie: Przepraszam, że przychodzę do ciebie o tej godzinie.

Jak podkreśla Maria H. Araújo Carreira główną funkcją aktu przeproszenia jest regulacja relacji interpersonalnych [Carreira 1995, 105]. Przyczyną do wypowiedzenia przeproszenia jest zatem nie tyle dążenie mówiącego do okazania emocji, ile przede wszystkim chęć zażegnania dysharmonii w grupie społecznej [Marcjanik 2000, 219]. Przeproszenie jest aktem reaktywnym, stanowi reakcję nadawcy „na jego wykroczenie przeciwko ogólnie przyjętej normie” [ibidem]. Podsumowując tę część rozważań, warto przytoczyć konstatację Catherine Kerbrat-Orecchioni, iż bardziej właściwe wydaje się „rozważenie przeproszenia jako działania naprawczego, którego celem jest przywrócenie równowagi w interakcji społecznej” [Kerbrat-Orecchioni 1998, 148]. Wypada zwrócić uwagę na to, że w powyższych stwierdzeniach przeproszenie stanowi okazanie skruchy po wyrządzeniu komuś krzywdy i nie jest emocjonalnym wyrazem żalu.

Przechodząc do omówienia struktury aktu przeproszenia, należy stwierdzić, że zależy ona od stopnia szkodliwości przewinienia z punktu widzenia odbiorcy, jak również sytuacji komunikacyjnej [Marcjanik 2000; Johnen 2017]. W przypadku mniej poważnych wykroczeń wystarczy akt w postaci najprostszego pod względem formalnojęzykowym wyrażenia *Desculpa* (przepraszam w kontakcie nieoficjalnym) lub *Desculpe* (przepraszam w kontakcie oficjalnym); w razie przewinień dużej wagi struktura aktu przeproszenia jest bardziej

złożona i rozbudowana². Niezależnie od wagi przewinienia intencja przeprosin może być sprowadzona do wariantu: „mówię ci, że chcę, abys wiedział, że ja ciebie przepraszam” [Ożóg 1990, 46]. Wymienimy możliwe do wystąpienia wybrane komponenty aktu przeproszenia, których użycie zależy od wymiaru przewinienia: zastosowanie określeń wymagających uwagi (np. formy adresatywne); użycie formuły przeproszenia z wyrażeniami, których celem jest wzmocnienie mocy illokucyjnej przeproszenia (np. modyfikatory przysłówkowe, partykuła grzecznościowa *por favor*); odniesienie do uczuć słuchacza, gest, mimika; zrozumienie reakcji słuchacza, oświadczenie o swoim stanie emocjonalnym (zwykle wstyd lub zakłopotanie); odrzucenie odpowiedzialności i przyznania się do winy, zrzeczenie się odpowiedzialności; oskarżenie słuchacza; pytanie o zaakceptowanie przeproszenia; propozycja naprawy sytuacji; obiecanie poprawy; próba odwrócenia uwagi od wydarzenia, które miało miejsce (kwestionowanie normy, udawanie niezrozumienia zaistniałej sytuacji); złożenie propozycji rekompensaty dla uspokojenia słuchacza. Tak jak zostało zaznaczone wyżej, nie wszystkie przedstawione elementy muszą być obecne w akcie przeproszenia. Ich użycie jest zależne od wagi wykroczenia, a następnie od zastosowanej grzecznościowej strategii, adekwatnej do danej sytuacji komunikacyjnej.

Metodologia

Korpus niniejszej analizy stanowią dane uzyskane na podstawie testu diagnostycznego [Blum-Kulka i in. 1989], przeprowadzonego wśród studentów języka portugalskiego jako obcego. Ankietowani to uczniowie kierunku iberystyka, specjalność: portugalistyka Uniwersytetu Marie Curie-Skłodowskiej w Lublinie, w wieku od 19 do 24 lat. Respondenci odpowiadają grupie zaawansowania językowego B2. Na tym poziomie zaawansowania zgodnie z Europejskim Systemem Opisu Kształcenia Językowego uważa się, że uczniowie posiadają zdolność do formułowania i użycia, w odpowiednim kontekście, dużej części aktów mowy. Grupa respondentów liczyła 32 osoby. Ankietowani mieli za zadanie ułożyć dwa dialogi w dwóch typach kontaktu: nieoficjalnym (kolega – kolega) i oficjalnym (uczeń – nauczyciel). Propozycja ułożenia wypowiedzi uwzględnia z jednej strony relację zależności między rozmówcami, a z drugiej – różny stopień zażyłości między nimi. Zaprezentowane scenariusze odzwierciedlają sytuacje realne i wiarygodne:

² Małgorzata Marcjanik pisze, że „obrażenie uczuć czy naruszenie godności partnera uchodzi za przewinienie dużej wagi, nieumyślne potrącenie partnera traktowane jest jako rzecz błaha” [Marcjanik 2000, 219].

SYTUACJA 1

W kawiarni

Pedro/Maria umówił(a) się z kolegą (koleżanką) na spotkanie, ale przyszedł (przyszła) spóźniony(a). Co powiedział(a)?

Pedro/Maria:

SYTUACJA 2

Na uniwersytecie

Student/studentka jest umówiony(a) na konsultacje z profesorem, ale przyszedł (przyszła) spóźniony(a). Co mówi?

Student/studentka:

Powyższe sytuacje miały na celu zrealizowanie aktu przeproszenia za spóźnienie, w przypadku sytuacji 1 oczekiwano nieformalnych przeprosin, natomiast w sytuacji 2 – oficjalnych. Przejdziemy teraz do analizy danych i spróbujemy odpowiedzieć na pytanie: jakich strategii użyli respondenci, przepraszając za spóźnienie. Czy wybierając daną strategię wzięli pod uwagę czynniki, m.in. stopień zażyłości między rozmówcami, relację zależności [Brown, Levinson, 1987; Blum-Kulka i in. 1989], które wpływają na pragmatyczne wybory rozmówców.

Analiza danych

Z zebranego korpusu wynika, że respondenci stosowali w swoich wypowiedziach kilka strategii, które umożliwiły im zrealizowanie przeproszenia:

1. Strategia samodzielnego aktu przeproszenia
2. Strategia usprawiedliwienia
3. Strategia o charakterze naprawczym
4. Strategia unikania odpowiedzialności

Zobaczmy zatem procentowy udział strategii w grupie zaawansowania językowego B2 (tabela 1).

Tabela 1. Procentowy udział strategii aktu przeproszenia w kontakcie oficjalnym i nieoficjalnym na poziomie zaawansowania językowego B2

Strategie aktu przeproszenia	Poziom B2	
	Kontakt nieoficjalny (w %)	Kontakt oficjalny (w %)
Strategia samodzielnego aktu przeproszenia	43	52
Strategia usprawiedliwienia	31	43
Strategia o charakterze naprawczym	22	5
Strategia unikania odpowiedzialności	4	0

Źródło: opracowanie własne

Z tabeli 1 odczytujemy, że zarówno w kontakcie oficjalnym, jak i nieoficjalnym respondenci najchętniej wybierali samodzielny akt przeproszenia. Jednak różnica procentowa między użyciem pierwszej strategii a drugiej jest niewielka w obu typach kontaktu. Możemy uznać, że wielu ankietowanych sięga po strategię usprawiedliwienia w celu złagodzenia poczucia winy, co też powoduje, że jest najczęściej używana po samodzielnym akcie przeproszenia. Zaobserwowaliśmy, że respondenci stosują usprawiedliwienie w kontakcie oficjalnym częściej niż w nieformalnym. Inni decydują się złożyć propozycję rekompensaty poprzez użycie środków wyrazu o charakterze naprawczym. Zgodnie z danymi zawartymi w tabeli 1, trzecia strategia jest najczęściej używana przez respondentów w kontakcie nieoficjalnym. Być może niektórzy ankietowani przyznając się do winy, próbują zminimalizować stopień popełnionego wykroczenia. Czwarta strategia była najrzadziej wybierana przez respondentów i zaskakuje faktem, że żaden z ankietowanych w kontakcie oficjalnym nie zdecydował się na jej wybór. Przedstawione dane są dowodem na istnienie świadomości wśród ankietowanych, że nie należy uchylać się od odpowiedzialności, szczególnie w przypadku osoby stojącej wyżej w hierarchii społecznej. W tym miejscu należy również dodać, że wszyscy ankietowani zostali wychowani w polskiej tradycji i kulturze, w związku z tym w pragmatycznych wyborach środków wyrazu kierują się zasadami modelu polskiej grzeczności językowej. Zasady, o których mowa, to m.in. okazywanie skruchy za nietakt, delikatność, okazywanie szacunku rozmówcy [Ożóg 2001].

Przejdźmy zatem do pierwszej strategii, którą zastosowali respondenci: samodzielny akt przeproszenia. Przeproszenie zostało wyrażone w sposób bezpośredni. Należy podkreślić, że w większości zebranego korpusu zauważamy użycie czasownika *desculpar* (przepraszać) w formach trybu rozkazującego: dla drugiej osoby w kontakcie nieoficjalnym *desculpa* (przepraszam) i trzeciej osoby w kontakcie oficjalnym *desculpe* (przepraszam panią/pana). To najczęściej wybierany formalny środek językowy przez respondentów, zaraz za nim występuje wyrażenie performatywne *pedir desculpas* (dosł. prosić o wybaczenie). W wielu przypadkach ankietowani uznali, że sama forma *przepraszam* jest niewystarczająca ze względu na rodzaj kontaktu. Zatem moc grzecznościową przeproszenia respondenci zwiększali za pomocą użycia modyfikatora przysłówkowego *imensa* (dosł. ogromna), *muito* (bardzo), zwrotów powitalnych, form adresatywnych oraz powtórzeń *desculpa*, *desculpa*. W kilku przypadkach studenci sięgają po zwrot *muito sinceramente* (bardzo szczerze), który ma skłonić odbiorcę do zaaprobowania słów nadawcy, jak również doprowadzić do sytuacji, w której adresat bez zastrzeżeń przyjmie zapewnienie mówiącego o szczerości jego przeprosin. Niżej przytaczamy przykłady wyekscerpowane z korpusu:

Desculpe (B2: 30). Przepraszam (w kontakcie oficjalnym).

Desculpe pelo atraso (B2: 2). Przepraszam za spóźnienie.

Deculpe muito pelo atraso (B2: 4). Przepraszam bardzo za spóźnienie.

Peço desculpa pelo atraso (B2: 15). dosł. Proszę o wybaczenie spóźnienia.

Olá, muito desculpa, estou atrasado (B2: 10). Cześć, przepraszam bardzo, jestem spóźniony.

Professor, peço imensa desculpa (B2: 16). Panie Profesorze, proszę o wybaczenie spóźnienia.

Desculpa, muito sinceramente, desculpa (B2: 28). Przepraszam, szczerze przepraszam.

Wraz z formą czasownika *desculpar* (przepraszać) w trybie rozkazującym może wystąpić zaimek dopełnienia bliższego, zarówno w kontakcie oficjalnym, jak i nieoficjalnym. Możliwe jest również użycie partykuły *lá*³, pełniącej funkcję ekspresywną. Akt przeproszenia, któremu towarzyszy przysłówek *lá*, jest używany wśród młodzieży i w młodszych grupach wiekowych, ponieważ przekazuje jeszcze bardziej nieformalną wartość niż imperatywna forma werbalna czasownika *desculpar*. Zebrane dane pozwalają stwierdzić, że samo użycie czasownika *desculpar* nie sprawia kłopotów, natomiast w zebranych korpusie nie odnotowaliśmy współwystąpienia partykuły *lá*. Zauważyliśmy, że tylko jeden student sięgnął w kontakcie oficjalnym po zaimek dopełnienia dalszego *lhe* (jemu/jej) ze strukturą *pedir desculpas* (prosić o wybaczenie), co ilustruje poniższy przykład:

Peço-lhe imensa desculpa, professor (B2: 9). Proszę pana panie profesorze o wybaczenie.

Wśród odpowiedzi studentów znajdują się przykłady, które zasługują na komentarz:

Senhor Professor, sinto-me muito desculpa por atrasar-me (B2:20). Panie Profesorze, przykro mi, że się spóźniłem, przepraszam.

Amigo, cheguei com atraso. Perdoe-me (B2: 26). Przyjacielu, przyszedłem spóźniony. Wybacz mi.

W powyższych odpowiedziach studenci postanowili użyć czasownika *sentir* (czuć) i *perdoar* (wybaczyć), aby wyrazić ubolewanie nad popełnionym występkiem. Możliwe, że w pierwszym przykładzie student nawiązał do zwrotu w języku polskim: *przepraszam, przykro mi*, dokonując dosłownego tłumaczenia wspomnianego wyrażenia. Zatem w nauczaniu aktu przeproszenia w języku portugalskim należy wyjaśnić, że chociaż czasownik *sentir* (czuć) służy do wyrażenia uczuć, nie jest używany do formułowania omawianego aktu mowy. Wróćmy jeszcze do przykładu, w którym jeden z respondentów użył czasownika *perdoar* (wybaczyć). Użycie tego czasownika jest jedną z możliwości wyrażenia przeproszenia. Należy stwierdzić, że jest to jeden z niewielu respondentów, który wykazał się znajomością czasownika *perdoar* (wybaczać). Z powyższych rozważań wynika, iż w niektórych przypadkach brakuje wyraźnego rozróżnienia wśród użytych przez respondentów form dla kontaktu oficjalnego i nieoficjalnego na poziomie zaawansowania B2.

³ W *Dicionário Priberam da Língua Portuguesa* czytamy: „używa się formy *lá* w funkcji ekspresywnej, zazwyczaj po formie czasownika w trybie rozkazującym w celu zachęcenia do rozmowy (np: *olhe lá, não se distraia*)”.

Drugą strategią stosowaną wśród badanych jest strategia usprawiedliwienia. Z przeprowadzonej analizy wynika, że część studentów uznała samodzielny akt przeproszenia za niewystarczający do zażegnania niebezpieczeństwa konfliktu. Ankietowani, chcąc zachować twarz, wybierali metodę usprawiedliwienia swoich czynów, polegającą na wyjaśnieniu przyczyn zaistniałej sytuacji. Z zebranego materiału wynika, że respondenci chętniej używali strategii usprawiedliwienia w kontakcie oficjalnym. Warto dodać, że ankietowani w zakresie formułowania konstrukcji przyczynowych jako usprawiedliwień wykazują się dobrą znajomością języka portugalskiego. W tym miejscu należy również podkreślić, że studenci po popełnieniu przewinienia czują się zobowiązani do wykonania przeproszenia i wyjaśnienia przyczyn zaistniałej sytuacji. Można stwierdzić, że respondenci przestrzegają ważnej reguły dla zjawiska uprzejmości, zaproponowanej przez George'a Lakoffa (1973), mianowicie: wyrażaj się grzecznie, tzn. bądź przyjazny, stwórz twojemu rozmówcy przyjazne odczucie. Zatem wyrażenie grzeczności polega na zwerbalizowaniu przeproszenia i wytłumaczeniu ewentualnych przyczyn przewinienia. Przyjrzyjmy się zatem, jakiego rodzaju usprawiedliwień użyli studenci w obu typach kontaktu.

W kontakcie oficjalnym większość wymieniała konkretne i nieprzewidziane wcześniej trudności, które uniemożliwiły przybycie na wyznaczoną godzinę. Niektórzy podali jako przyczynę spóźnienia wypadek na drodze, inni wzmógłony ruch, jeszcze inni problemy rodzinne czy złe warunki atmosferyczne:

O caro professor, desculpe o atraso, por favor, por este acidente terrível (B2:25). Panie Profesorze, przepraszam za spóźnienie z powodu strasznego wypadku

Desculpe, atrasei-me. Porque apanhei muito trânsito (B2: 24). Przepraszam, spóźniłam się z powodu dużego ruchu na drodze.

Desculpe senhor professor por ter chegado atrasado, apanhei chuva no caminho e não consegui chegar a tempo (B2: 1). Przepraszam panie profesorze, złapał mnie deszcz i nie zdążyłam na czas.

Senhor Professor, peço imensa desculpa, tive um problema com a minha avó (B2:6). Panie Profesorze, proszę o wybaczenie, miałam problem z babcią.

Kolejną przyczyną wymienianą przez studentów była przedłużająca się wizyta u lekarza, jak również wykonanie czynności, które spowodowały spóźnienie. Wydaje się, że te ostatnie, w kilku przypadkach, mają formę narzekania⁴:

Boa tarde senhor professor, desculpe, cheguei com atraso. Fui para médico e esperei lá durante muito tempo (B2: 23). Dzień dobry panie profesorze, przepraszam za spóźnienie. Poszłam do lekarza i czekałam na wizytę.

Senhor Professor, desculpe, tive de fazer compras. Eu faço compras em casa. Isto ocupa muito tempo. Estou farta (B2: 8). Panie Profesorze, przepraszam, musiałam zrobić zakupy. To ja robię zakupy w domu. To zajmuje dużo czasu. Mam tego dosyć.

⁴ Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Jolanty Antas: „tajemnicą udanej konwersacji jest w Polsce zdolność szybkiego przejścia do narzekania. Konieczne jest więc albo wyliczenie szeregu uciążliwości dnia codziennego, albo przegląd niedogodności własnego życia, albo szybkie wyliczenie nieszczęść świata, albo poskarżenie się na coś (pogodę, stan zdrowia itp.) (...)” [Antas 2002, 347].

W kontakcie nieoficjalnym respondenci stosowali akty usprawiedliwienia mniej rozbudowane pod względem formalnym i bardziej bezpośrednie. Być może na taki stan rzeczy ma wpływ typ relacji między nadawcą a odbiorcą, którzy znajdują się w stosunkach koleżeńskich. Kilka osób jako przyczynę spóźnienia podało zaspanie, jeszcze inni zapomnieli telefonu i tłumaczyli się potrzebą powrotu do domu. Poniżej znajdują się przykłady, które ilustrują omawiane formy usprawiedliwienia:

Ana, desculpa, cheguei atrasada porque me levantei tarde (B2: 8). Przepraszam Aniu, przyszedłam spóźniona ponieważ wstałam trochę później.

Desculpe muito pelo meu atrasado. Deixei o meu telemóvel em casa (B2: 11). Przepraszam bardzo za spóźnienie. Zostawiłam telefon w domu

Należy również podkreślić, iż w zebranych materiale możemy wyróżnić przykłady, w których studenci chętnie sięgali po akt mowy powitania w celu uzupełnienia formy usprawiedliwienia i całego aktu przeproszenia.

Boa tarde, senhor professor. Desculpe chegar atrasado por causa do acidente (B2: 14). Dzień dobry panie profesorze. Przepraszam, że przyszedłam spóźniona z powodu wypadku.

Olá Ana, desculpa pelo atraso. O meu telefone ficou em casa (B2: 18). Cześć Aniu, przepraszam za spóźnienie. Zostawiłam telefon w domu.

Użycie różnych form usprawiedliwienia wskazuje na możliwie szeroką interpretację ze strony odbiorcy, ale tym samym pozwala zachować twarz osobie przepaszającej.

Strategia mająca charakter naprawczy była jedną z rzadziej stosowanych wśród respondentów. Studenci sięgali w swoich wypowiedziach po obietnicę i zapewnienie o niepowtarzaniu w przyszłości tego samego przewinienia. Jest to strategia mająca na celu zachowanie twarzy nadawcy, ale pozwala również na stworzenie warunków do zaakceptowania przeprosin przez osobę przepaszającą. Przedstawione przykłady dowodzą, że niektórzy respondenci oferowali rekompensatę jako rodzaj zadośćuczynienia za popełnione przewinienie. Oto wypowiedzi ankietowanych, które potwierdzają powyższe informacje:

Desculpa, prometo que isto não se repete. (B2: 7). Przepraszam, obiecuję, że to już się nie powtórzy.

Desculpa pelo atraso. Vamos tomar cerveja, eu pago (B2: 28). Przepraszam za spóźnienie, pójdziemy na piwo, ja płacę.

Desculpa, mil desculpa!, Peço imensa desculpa! Vamos almoçar e eu pago, o que achas? (B2: 10). Przepraszam, bardzo przepraszam! Idziemy na obiad? Płacę. Co o tym myślisz?

Jak pokazują powyższe przykłady, omawiana strategia była używana głównie w kontakcie nieoficjalnym. Można zatem stwierdzić, że ankietowani „starają się stworzyć pozytywny obraz własnej osoby, stosując różne strategie grzeczności, aby rozmówca zaakceptował ten obraz i aby czuł, że partner ma pozytywny obraz jego osoby” [Skudrzyk 2007, 106].

Jako czwartą odnotowano strategię unikania odpowiedzialności. Mimo iż mówiący nie zaprzecza swojej winy, próbuje zminimalizować wagę zaistniałej sytuacji, argumentując, że rzekome przewinienie ma niewielkie znaczenie. Stara się przenieść odpowiedzialność na innych, również na osobę przepraszaną:

Desculpa o atraso, mas a viagem nos autocarros demora muito. (B2: 12). Przepraszam za spóźnienie, ale podróż autobusem trwa długo.

Desculpa, telefonei-te, mas não atendeste o telefone (B2: 27). Przepraszam, dzwoniłem do ciebie, ale nie odebrałaś telefonu.

Desculpa por me atrasar, telefonei-te mas não atendeste. Eu vou pagar o café, o que achas? (B2: 5). Przepraszam za spóźnienie, próbowałam dzwonić, ale nie odebrałaś, płacę za kawę.

W pierwszym przykładzie respondent próbuje zminimalizować odpowiedzialność, przenosząc ją na źle funkcjonujące środki transportu. W kolejnym zdaniu, po bezpośrednim wyrażeniu skruchy nadawca stara się obciążyć drugą osobę odpowiedzialnością, twierdząc, że próbował zadzwonić, ale rozmówca nie odebrał telefonu. W ostatnim przykładzie ankietowany ucieka się do strategii o charakterze naprawczym – proponując rozmówcy kawę. Tym samym można stwierdzić, że „stara się zachować własną twarz, dbając jednocześnie o twarz rozmówcy” [Skudrzyk 2007, 106]. Omawiana strategia została wybrana przez studentów w kontakcie nieoficjalnym.

Podsumowanie

Akty mowy są podstawową jednostką komunikacji językowej [Searle 1979] i dlatego też powinny zajmować szczególnie miejsce w procesie nauczania języków obcych. Zebrany materiał badawczy pozwala na wyciągnięcie kilku wniosków, odnoszących się do językowych strategii aktu przeproszenia użytych przez studentów. Przede wszystkim należy podkreślić, że respondenci sięgali w wypowiedziach po określniki, które pełnią funkcję o charakterze grzecznościowym (np. formy adresatywne, modyfikatory przysłówkowe, zwroty powitalne itp.), starając się maksymalizować uprzejme zachowanie. Zgodnie z procentowym udziałem strategii aktu przeproszenia duża część respondentów zastosowała dwie strategie: samodzielny akt przeproszenia i strategię usprawiedliwienia. Wydaje się, że samodzielny bezpośredni akt przeproszenia wyraża minimum grzeczności, natomiast poprzez zastosowanie strategii usprawiedliwienia wypowiedzi studentów są bardziej uprzejme i ma to związek z byciem delikatnym i okazywaniem szacunku rozmówcy. W analizowanych przykładach można zaobserwować brak z jednej strony różnorodności form wyrażania przeprosin, z drugiej natomiast – stopniowości grzecznościowych form omawianego aktu mowy. W związku z tym to na wykładowcy częściowo spoczywa odpowiedzialność za skuteczne wprowadzanie i rozwijanie pragmatycznych wyborów i form aktu przeproszenia.

Bibliografia

- Antas Jolanta. 2002. *Polskie zasady grzeczności*. W: *Język trzeciego tysiąclecia II*. T. 1: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*. Red. Szpila G. Kraków: Tertium: 347-363.
- Austin John. 1962. *How to do things with words*. Oxford: Clarendon Press.
- Bańko Mirosław. (2000). *Inny słownik języka polskiego*. Warszawa: PWN.
- Blum-Kulka Shoshana et. al. 1989. *Cross-Cultural Pragmatics: Requests and Apologies*. Norwood, New Jersey: Ablex.
- Brown Penelope. Levinson Stephen. 1987. *Politeness. Some Universals in Language Usage*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Carreira Maria Helena Araújo. 1995. *Pedido de desculpa e delicadeza: para o estudo dos seus processos linguísticos em português*. W: *Actas do X Encontro Nacional da Associação Portuguesa de Linguística*. Org. Associação Portuguesa de Linguística. Lisboa: APL: 105-116.
- Dicionário Priberam da Língua Portuguesa*. W: <https://dicionario.priberam.org/la> [Dostęp 20 IV 2020].
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. 2003. Red. Polański K. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Europejski System Opisu Kształcenia Językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*. W: https://www.ore.edu.pl/wp-content/uploads/attachments/ESOKJ_Europejski-System-Opisu.pdf [Dostęp 6 V 2020]
- Johnen Thomas. (2017). *O ato de fala desculpa numa gramática comunicativa do português*. W: *Actas do V Simpósio Mundial de Estudos de Língua Portuguesa, Simpósio 14 Gramática comunicativa da língua portuguesa*. Universita del Salento: 319-338.
- Kerbrat-Orecchioni Catherine. 1998. *Les interactions verbales: variations culturelles et échanges rituels*. Paris: Armand Colin.
- Leech Geoffrey Neil. 1983. *Principles of pragmatics*. London: Longman.
- Lima José Pinto de. 2007. *Pragmática linguística*. Lisboa: Caminho.
- Lipczuk Ryszard. 1999. *O wielość i wieloznaczności terminów (na przykładzie klasyfikacji aktów mowy)*. „Lingua ac Communitas” nr 9: 169-176.
- Marcjanik Małgorzata. 2000. *Polska grzeczność językowa*. Kielce: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego.
- Mateus Maria Helena i in. 2003. *Gramática da Língua Portuguesa*. Lisboa: Caminho.
- Ożóg Kazimierz. 1990. *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” R. CMXIII, nr 98.
- Ożóg Kazimierz. 2001. *Uwagi o współczesnej polskiej grzeczności językowej*. W: Ożóg K. *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Rzeszów: Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza” 73-84.
- Searle John R. 1979. *Expression and Meaning: Studies in the Theory of Speech Acts*. Cambridge – New York – Melbourne: Cambridge University Press.
- Skudrzyk Aldona. 2007. *Normy grzecznościowych zachowań językowych (etykieta językowa, savoir-vivre, bon ton, dobre wychowanie, grzeczność językowa)*. W: *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*. Red. Achtelek A., Tambor J. Katowice: Wydawnictwo Gnome: 105-122.
- Wierzbicka Anna. 1983. *Genry mowy*. W: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Red. Dobrzyńska T., Janus E. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich: 125-137.

DOI: 10.31648/an.6225

WEWNĄTRZTEKSTOWE
GRY JEZYKOWE W POWIEŚCI
RZECZY UPRZYJEMNIAJĄCE. UTOPIA
TAMARY BOŁDAK-JANOWSKIEJ

IN-TEXT LANGUAGE GAMES
IN THE NOVEL *PLEASANT THINGS. UTOPIA*
BY TAMARA BOŁDAK-JANOWSKA

Agnieszka Goral

ORCID: <http://orcid.org/0000-0003-1622-970X>

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie / Maria Curie Skłodowska
University in Lublin

e-mail: a.goral@poczta.umcs.lublin.pl

Keywords: T. Bóldak-Janowska, postmodernist novel, narrative games, lexical and semantic games, language games

Abstract: This article is devoted to language games in the Polish contemporary novel *Pleasant things. Utopia* by T. Bóldak-Janowska. The subject of the analysis are in-text games: narrative (themes and threads), graphic, sound, lexical and semantic (repetitions of themes and lexemes, antonyms, semantic neologisms) and word-formation (word-formation neologisms), as well as autocreation games of the narrator (knowledge / ignorance). The study indicates that in the analyzed novel language games play a significant role: they determine the multifaceted and attractive character of a work based on a world presented by the narrator's uninhibited imagination. Narrative games, exemplified by the theme of counting, indicate the complexity of human fate – *the runner of history* – and his entanglement in a number of interpersonal relationships, as well as the historical process itself, which is subject to constant changes, both locally and globally, independent of the will of the individual. Graphic games are based on modern language fashion, functioning especially in the environment of the youth. Sound games are based on the technique of threading referring to *Bolero* by Maurice Ravel. Lexical-semantic games, being a tool for describing added meanings, connotated according to a known

(or – more often – created by the narrator) language, take the reader into a utopian world and at the same time – relatively perfect, i.e., dependent on the point of view of the speaker I-women.

Termin *gra językowa* nie jest nowy, o czym świadczy bogata literatura przedmiotu obejmująca zarówno analizy językoznawcze, jak i teoretyczno-literackie [por. Jarzębski 1977; Genette 1992; Chrzanowska-Kluczevska 1997; Jędrzejko, Żydek-Bednarczuk 1997; Huizinga 1998; Barthes 1999; Szyszko 2000; Bloom 2002; Filip 2003; Czaja 2005; Rasiński 2009; Łuc 2010], jak również ich wykładnię na konkretnych przykładach – dziełach literackich [por. Szczerbowski 1998; Mazurek 2002; Rzemiykowska 2005; Mięowska 2007; Ogonowska, Skowronek 2007; Niesporek-Szamburska 2010; Okulska 2011; Sokólska 2013; Potapenko 2015; Biegluk-Leś 2016] i użytkowych [por. Szczerbowski 1994; Szyszko 2000; Guz 2001; Benenowska 2005; Maruszewska 2007; Mędrzak 2011; Sojka 2011; Bednarska 2014; Piotrowski 2014], a także języku mediów [por. Kępa-Figura 2007; 2009; 2015; 2018; Chodowiec, *online*]¹. W niniejszym artykule ograniczymy się do stwierdzenia, że w naukach filologicznych utrwaliły się dwa podejścia odnoszące się do tego terminu: węższe, w którym terminem *gra słów* jest utożsamiane z *chwytem językowym*² (w ujęciu tym gra językowa określa „szereg zabiegów stylistycznych bazujących na przekształceniach reguł organizacji kodu językowego – poprzez świadome naruszenie zasad fonetyki, fleksji, leksyki, składni oraz semantyki”³ [Chodowiec, *online*], oraz szersze, traktujące gry językowe jako formę eksperymentowania językiem i z językiem, opartą na formalnych i/lub semantycznych modyfikacjach i zwracającą uwagę na stosowane reguły językowe: systemowe, tekstowe, komunikacyjne [por. Kępa-Figura 2018, 370]. Wśród cech gier językowych wymienia się ich celowość⁴ [Benenowska 2005, 113; Kępa-Figura 2018], założenie wspólnoty wiedzy (językowej i pozajęzykowej) nadawcy i odbiorcy [Kępa-Figura 2018], autonomiczność, jako że tworzą odrębną rzeczywistość) [Huizinga 1998], uspołecz-

¹ Uważa się, że termin *gra* w odniesieniu do języka powstał na gruncie filozofii zachodniej i został spopularyzowany przez austriackiego myśliciela Ludwiga Wittgensteina (1889-1951), który za taką uważał każdy możliwy do realizacji akt komunikacji (a więc faktyczne używanie języka, *parole*), por. „Gra językową nazywać będę całość złożoną z języka i czynności, w które jest on wpleciony” [Wittgenstein 2004, 12]. Koncepcje Wittgensteina dotyczące gry (językowej) zostały omówione w licznych pracach naukowych [por. [Geier 2000; Wołos 2002; Rasiński 2009; Rozbici 2010; Zarębski 2010].

² O rozróżnieniach terminologicznych [por. m.in. Szczerbowski 1998, 250 i n.].

³ W wąskim ujęciu, gra słów jest niekiedy traktowana jako zabieg stylistyczny, oparty wyłącznie na fonetycznym podobieństwie wyrazów. Por. „gra słów to: wykorzystanie brzmieniowego podobieństwa między słowami do uwydatnienia ich znaczeń i wieloznaczności, wzajemnych pokrewieństw, podobieństw i kontrastów. Gra słów bywa realizowana na wiele sposobów. Najważniejszym z nich jest kalambur, inne to np. amfibologia, anagram, antymetabola, diafora, figura etymologiczna, figura pseudo-etymologiczna, kontaminacja, metagram, paragram, parechesis, paronomazja, poliptoton i pewne odmiany powtórzenia” [Podręczny słownik... 1999, 104].

⁴ Niektórzy badacze kultury [Huizinga 1998] podkreślają z kolei bezinteresowność gier, traktując je w głównej mierze jako nieobliczoną na zyski formę zabawy nadawcy i odbiorcy.

nienie, czyli zdolność tworzenia grup społecznych, rozumiejących gry [Huizinga 1998], ludyczność [Niesporek-Szamburska 2010, 231], nieprzewidywalność, tj. fortunność/niefortunność [Grochowski 1982], wartościowanie polegające na dążeniu uczestnika gry do możliwie najlepszego wyniku [Grochowski 1982] oraz normatywność, czyli podleganie regułom [Huizinga 1998].

W niniejszym artykule termin *gra językowa* jest rozumiany szeroko i oznacza każdy nietypowy, nieoczywisty, a z punktu widzenia czytelnika nieprzewidywalny i nieoczekiwany zabieg wewnątrztekstowy, pozwalający osiągnąć w utworze (literackim) dodatkowy efekt polegający na modyfikacji jego znaczenia w sposób celowy i zamierzony, będący przejawem inwencji twórczej i niczym nieskrępowanej wyobraźni autora. Obiektem analizy są gry językowe wewnątrztekstowe (w odróżnieniu od intertekstualnych), obejmujące cztery klasy gier: narracyjne (gry na płaszczyźnie narracji: gry wątkami i motywami, gry autokreacyjne narratora, w szczególności gra takimi kategoriami, jak wiedza/niewiedza), graficzne (ortograficzne, interpunkcyjne, gry idiografami i tzw. emotikonami), gry foniczne (brzmieniowe), oraz leksykalne (leksykalno-semantyczne) [por. Wojtak 2004]⁵. Do badania wybrano gry, realizowane zarówno w krótkich (dwuwyrazowych), jak i długich (trójwyrazowych i dłuższych) związkach syntaktycznych, w całych zdaniach, jak również w bardziej rozbudowanych partiach tekstu, przy założeniu, że ta sama gra językowa może mieć charakter jednorazowy lub powtarzalny, a także składać się z wielu elementów językowych rozłożonych w całej strukturze tekstu lub jedynie w wybranych jego fragmentach.

Wybrana do analizy powieść, najbardziej znany utwór tej autorki, jest jednym z najciekawszych, opublikowanych w ostatnich latach eksperymentów językowych polskiej literatury. Posiadająca spory dorobek literacki obejmujący zarówno poezję⁶, jak i prozę⁷ Tamara Bołdak-Janowska nie zyskała jak dotąd

⁵ Naturalnie, jest to jedna z możliwych klasyfikacji gier językowych. Przykładowo, Danuta Kępa-Figura wyróżnia gry językowe oparte na modyfikacji gramatyczno-semantycznej struktury danego tekstu, obejmujące (1) gry gramatyczne (fonetyczne, słowotwórcze i składniowe), (2) gry semantyczne (realizowane w synonimii, antonimii, polisemii, homonimii, komplementarności), (3) gry frazeologiczne (polegające na grze między frazeologicznym a dosłownym znaczeniem związku wyrazowego), (4) gry konwencją gatunkową (intertekstualne i intersemiotyczne) oraz (5) gry konwersacyjne (dla których punktem wyjścia jest przekroczenie zasad konwersacyjnych) [Kępa-Figura 2018, 371]. Z kolei Tadeusz Szczerbowski wyróżnia następujące typy gier: wewnątrzjęzykowe (w obrębie jednego języka), międzyjęzykowe (w obrębie jednego lub więcej języków), intersemiotyczne (w obrębie jednego lub więcej kodów semiotycznych) [Szczerbowski 1998, 118].

⁶ Por. *Jeśli poezja jest bezsilna*. 1998. Olsztyn: Wydawnictwo Littera; *Niewidomy pies rymów*. 1999. Olsztyn: Wydawnictwo Borussia; *Rozdziały*. 2007. Olsztyn: Wydawnictwo Borussia; *Co dobrego było w peerelu*. 2009. Olsztyn: Wydawnictwo Borussia (poezja i proza); *Ceremonia węglowa*. 2010. Olsztyn: Wydawnictwo Borussia; *Hop! Hop! Hop! Traktat o samotności*. 2013. Wrocław: Fundacja im. T. Karpowicza).

⁷ Do utworów prozatorskich Bołdak-Janowskiej należą powieści (*Ta opowieść jest po prostu za szybka, któż ją wytrzyma*. 2002. Wałbrzych: Wydawnictwo Ruta; *Rzeczy uprzyjemniające. Utopia*. 2009. Olsztyn: Wydawnictwo Borussia), opowiadania (*Rytmy polskie i niepolskie*. 1998. Olsztyn: Wydawnictwo Borussia; *Ach, moje drogie życie*. 2003. Olsztyn: Wydawnictwo Borussia), zbiory

należnego jej uznania w panteonie współczesnych pisarzy, zapewne z powodu jej identyfikacji z kulturą regionalną: pisarka posiada korzenie białoruskie (a także tatarskie) i czuje się związana z mniejszością białoruską; uczestniczy w życiu kulturalnym Białorusinów mieszkających w Polsce, zajmuje się przekładami literatury polskiej na język białoruski, od kilkunastu raz współpracuje z białoruskim miesięcznikiem społeczno-kulturalnym „Czasopis”, ponadto publikowała w białoruskim roczniku „Annus Albaruthenicus”, a w latach 2002-2012 należała do działającego w Krynkach na Podlasiu Stowarzyszenia Villa Sokrates⁸.

Powieść *Rzeczy uprzyjemniające. Utopia* opowiada o małej społeczności lokalnej, zamieszkującej Naraj leżący na bliżej nieokreślonej geograficznie „Wężyźnie Narajskiej”. Jest to ludność rdzenna pochodzenia chrześcijańskiego (jednak nie katolicka), współczesna czytelnikowi, funkcjonująca na tych terenach od pokoleń i do pewnego stopnia hermetyczna (znająca tylko najbliższych sąsiadów, tzw. Wierzchan), ale jednocześnie obcuja z nowoczesną techniką i mediami. Wśród Narajczyków (zwanych także Narajami) dominującą pozycję zajmują kobiety, zwłaszcza starsze zwane *Babiniami*, cieszące się wyjątkowym szacunkiem i autorytetem ze względu na ich wiedzę i doświadczenie życiowe, jak również wyjątkową umiejętność komunikowania się z zaświatami. Rola mężczyzn (zwanych w powieści *Babami*) jest z kolei ograniczona i sprowadza się do celów praktycznych ukierunkowanych na opracowanie i produkcję przedmiotów codziennego użytku (tzw. *rzeczy uprzyjemniających*), niezbędnych lub przydatnych dla całej społeczności (są to m.in. narzędzia: nóż, siekiera, topór, młotek; wyroby z drewna: nóżki do mebli; rzeczy tzw. ocieplające: czapki, buty; zegar, linia telefoniczna).

Pomimo wpływów zewnętrznych, powieściowa rzeczywistość bazuje na miejscowych przekonaniach i wierzeniach, opartych na tzw. ludowym systemie wartości⁹. W społeczności narajskiej punktem odniesienia jest wielopostaciowa *Bozia*, przejawiająca się przede wszystkim w najważniejszych dla człowieka momentach życia: przy narodzinach dziecka, na chrzcie, przy ciężkich chorobach i śmierci. Oprócz *Bozi*, sfera *sacrum* obejmuje przedmioty i obiekty kultu (*Pismo Święte*, krzyż, ikony, przydrożne kapliczki) oraz rytuały religijne (znak krzyża, modlitwy), a powieściowa rzeczywistość nie pozbawiona jest baśniowości i fantastyki (obecnych przede wszystkim w hiperbolizowanych opisach umierania) oraz elementów pogańskich (tzw. rytuał spinania życia, zaklęcia, zamowy).

Nazwisko Bóldak-Janowskiej figuruje zarówno w słownikach i leksykonach literackich, jak i monografiach [Darska 2006, 213-265] i artykułach

esejów (*Restauracja strasznych potraw. Rozprawa gardłowa*. 2011. Olsztyn: Wydawnictwo Borussia), szkice i miniatury (*Szkice dla zielonego wróbla*. 2004. Olsztyn: Wydawnictwo Portret; *Tfu! Z ludźmi! Szkice małe i miniaturowe*. 2008. Olsztyn: Wydawnictwo Borussia), humoreski (*Kto to jest ten Jan Olik? Humoreska naukowa*. 2005. Warszawa: Wydawnictwo Oficyna 21).

⁸ Szerzej o T. Bóldak-Janowskiej jako pisarce pogranicza pisze Bernadetta Darska [2006].

⁹ Kwestię tę rozwijam w artykule *Elementy poetyki ludowej w powieści „Rzeczy uprzyjemniające. Utopia” T. Bóldak-Janowskiej* [Goral 2020, 182-196].

naukowych [Goral 2015; 2015a] dotyczących twórczości współczesnych polskich pisarzy, jednak powieść nie doczekała się gruntownej analizy filologicznej ani na gruncie polskim, ani w literaturoznawstwie białoruskim. Natomiast walory utworu docenili rodzimi krytycy literaccy, co zaowocowała dwiema prestiżowymi nominacjami: do Nagrody Literackiej *Nike* 2010 oraz Nagrody Europy Środkowo-Wschodniej *Angelus*. W lakonicznych notatkach prasowych, do których udało nam się dotrzeć (zamieszczonych w „Gazecie Wyborczej”: wydaniu papierowym oraz elektronicznym), powieść jest opisywana jako oparta na grze słów i skojarzeń igraszka słowna, czerpiąca z leksykalnego i słowotwórczego potencjału współczesnej polszczyzny. Jak czytamy w „Gazecie Wyborczej” z 24 maja 2010 r., *Rzeczy uprzyjemniające* mówią o tym, że historia ludzkości jest przede wszystkim historią języka determinującego nasze wyobrażenia o tym, kim jesteśmy [Red. 2010]. Z kolei Zbigniew Chojnowski opisując język prozy Tamary Bóldak-Janowskiej stwierdza:

Poezja Tamary Bóldak-Janowskiej znajduje się w cieniu jej opowiadań. Krótkie, lapidarne, surrealne, wizyjne, oparte na odległych skojarzeniach wiersze można uznać za poligon doświadczalny autorki. Ćwiczy tu język, jego możliwości obrazotwórcze, dyscyplinuje go lub rozpręża (...). Ukształtowała własny styl, który cechuje m.in. nerw przedrzeźniania, styl ów wynika też z pragnienia nazywania rzeczy tylko i wyłącznie po swojemu [Chojnowski, online].

Traktowanie płaszczyzny językowej jako nadrzędnej w stosunku planu treści wiąże się z cechami powieści (współczesnej), takimi jak m.in. jej różnorodność gatunkowa i stylistyczna, brak chronologii czasowej, fragmentaryczność i mozaikowość akcji, rozmycie koncepcji bohaterów i narratora, intertekstualność, dialogowość, autotematyzm przy jednoczesnej dygresyjności i asocjacyjności, antymimetyzm, dialog z czytelnikiem, a także wykorzystanie gier językowych, wplatanych zarówno w płaszczyznę narracyjną (w kreacji świata przedstawionego oraz narratora), jak i obecnych w warstwie językowej w postaci brzmieniowych i semantycznych przekształceń językowych.

W warstwie narracyjnej grę narratora wnikliwy czytelnik rozpozna już w pierwszym rozdziale powieści pt. *Rachunek*, opisującym zabawę liczbową, *poletko surmatematyczne* [5]¹⁰, jedynie pozornie określające tematykę powieści, a w swojej istocie wprowadzające chaos i dezorientację: oto wchodzimy w meandry historii, która może się wydarzyła, a może nie, i która przez narratora określana jest wprost jako jedynie *ogólny plan sytuacyjny*, por.

Siedmiu ludzi, uformowanych w szereg, a żyjących po siedemdziesiąt lat, daje nam 490 lat. Następnym siedmiu siedemdziesięciolatków, tak uporządkowanych, da nam następne 490 lat i po zsumowaniu rok 980. Następnym siedmiu takich, w takim szeregu, doprowadzi do roku 1470. Następnym naszym siedmiu stworzy nasz następny prosty szereg i doleci do roku 1960. Następnym siedmiu wyleci w rok 2450 [5].

¹⁰ W nawiasach kwadratowych podano stronę zacytowanego fragmentu.

Zapoczątkowana w pierwszych partiach powieści gra językowa nie kończy się na wyliczance liczbowej. Liczbami narrator zongluje chętnie, wplatając je w żartobliwe opisy procesu wymyślania tytułowych *rzeczy uprzyjemniających* (np. alfabetu, por. „Cyfra pięć, podobna do naszej, u Filipony ma początek z oglądania sąsiadki z wypiętymi pośladkami i o długiej szyi” [16], oraz te partie utworu, w których mowa jest o zmianie pokoleń i upływie czasu). Wyliczanki i łamigłówki matematyczne zmuszają czytelnika do wzmożonej umysłowej aktywności, opartej na gotowości do ciągłego liczenia elementów zbioru (por. „Uciekli od władców na własnych nogach i tylko dziesięciu Wierzchan pędziło na dziesięciu wierzchajcach, i tylko na trzech kłaczkach, które zrodziły kilku ogierów i trzy kłaczkę, a z tych wyszły same ogiery, a kłaczkę tylko cztery” [107]; „Zaczęło obowiązywać narajskie prawo prokreacyjne – dwójka dzieci, sporadycznie trójka i dopuszczalny nieporządek dwunastki dzieciątek nadliczbowych, ale nie trzykrotny z krańców i środka, tylko ogólnie ograniczony do dwunastki najrajskiej i wierzchańskiej” [120]; „Mamy w naszym rachunku: 600 + 70 lub 590 + 80 z nawiązką, powiedzmy: 670 + 15, i jeszcze mała nawiązka: 685 + 10 na przykład, tak żeby wyraźnie upłynął siódmy wiek i wkrótce miał się zacząć ósmy, nieznany” [143]).

Gra liczbami jest jednak nie tylko zabawną wyliczanką, wprowadzającą czytelnika w intrygującą historię, wplecioną w perspektywę historyczną, a nawet kosmiczną¹¹ (ponieważ narracja jest prowadzona z dalekiego dystansu). Jej cel jest o wiele głębszy i polega na ujawnieniu ważnej cechy powieści: relacyjności przekazu (wiedza przekazywana przez narratora jest względna i ulotna, por. „Takie lejące poletko surmatematyczne, *na potrzebę tej chwili*, możemy skroić jako przechodnie historyczni, mający oczy w ramieniu, a lepiej biegacze historii, którzy widzą łokciami, a widzą same sztachety” [5]).

Opowiadana *na potrzebę tej chwili* historia pośrednio charakteryzuje także narratora, który jawnie utożsamia się z czytelnikiem (o czym świadczą formy pierwszej osoby liczby mnogiej *my*), a nawet całą ludzkością, określaną w utworze jako *przechodnie historyczni czy biegacze historii*.

Do relacyjności i aktualności przekazu¹² narrator powraca w metaforach określających człowieka: zarówno *przechodzień*, jak i *biegacz* wykonują swoje

¹¹ Por. „Rok 1960 wystarczy w tym rachunku, bo gdybyśmy poszli dalej, wybiłoby to nas z omawianego rytmu: siódemek z osób (*kosmicznych* tygodni) i siedemdziesiątek (uproszczonej średniej życia)” [5]; „Sprawy wierzchańsko-końskie są zarazem całkiem niegłupią sprawą *kosmiczną* i życiem niegłupim” [107].

¹² Aktualizacja świata przedstawionego, jego ulotność i chwilowość, znajduje swoje odzwierciedlenie także w postaci powtarzalnych motywów, a jednym z najczęściej przywoływanych z nich jest opis Chińczyka. Motyw chiński – jako żartobliwa gra językowa – opiera się na kondensacji krótkich, niekiedy urywanych zdań współrzędnych i podrzędnych, ujmujących intensywność zjawiska, opartego na wysokiej liczebności elementów zbioru i stanowiących jeden rozbudowany fragment (por. „Wtedy też podróżowano szybko, zwłaszcza Chińczycy podróżowali szybko, bo jeśli coś się stało po drodze jednemu Chińczykowi, to zastępował go inny Chińczyk, to znaczy jeden Chińczyk bez szwanku dla innych przechodził w innych Chińczyków, nawet w pięćdziesięciu i trzystu innych, po kolei, albo skupiali się wszyscy razem przy ciężkim ładunku, a byli jak jeden,

czynności przez krótki czas, po którym zazwyczaj wracają do swoich *normalnych* zajęć. *Przechodzień* i *biegacz* to nazwy konotujące przypadkowość i nieprzewidywalność ich obecności: *przechodzień* pojawia się w jakimś miejscu bez z góry zaplanowanego celu, *biegacz* jest jednym z wielu sportowców wybierających przypadkowe ścieżki. Zatem – jak dowodzi gra – powieściowy *Everyman* jest człowiekiem zawieszonym w czasie i uwikłanym w historię (*przechodzień historyczny, biegacz historii*), walczącym o życiową pozycję i wyznawane przez siebie wartości (*widzą łokciami*), ale jednocześnie napotykaającym na swojej życiowej drodze wiele przeszkód i trudności (*sztachety*). Jego chwilowa na ziemi egzystencja sprowadza się do uczestnictwa w dziejach ludzkości – *biegu*, który nigdy się nie kończy i na który jednostka nie ma wpływu¹³.

W dalszej części *Rachunku* czytelnik identyfikuje kreację narratora, jego rozmytą i złożoną tożsamość, balansującą na pograniczu kategorii takich jak wiedza – niewiedza, chronologia – simultaniczność, celowość – przypadkowość, wynikanie – asocjacyjność, stałość – zmienność, jednostkowość – wariantywność, zdecydowanie – rozchwianie. Narrator przyjmuje liczne role: od uczestnika wydarzeń, poprzez świadka, obserwatora, do kronikarza spisującego zamierzchłe dzieje. Perspektywa opisu (ton osobisty – ton neutralny – ton oficjalny) jest ściśle powiązana z przynależnością gatunkową i stylistyczną tekstu: w partiach stylizowanych na gawędę dominuje słownictwo potoczne, w partiach dotyczących rzeczy ostatecznych – leksyka religijna i biblijna, z kolei w relacjach i opisach życia codziennego bohaterów – styl kronikarski [por. Goral 2020].

Pozorna jest także linearność fabuły: pomimo znaczącej w powieści roli językowych liczb (które zazwyczaj porządkują tekst, czyniąc go spójnym i przejrzystym) związki przyczynowo-skutkowe ulegają zachwianiu, a ich miejsce zajmują mikrohistorie, oparte na ciągach asocjacyjnych oraz wariantywności postaci i wydarzeń, por.

Jeżeli założymy, że w przeszłości bywały epidemie dżumy i cholery, to wyjdą nam puste miejsca i będzie nam potrzeba znacznie mniej ludzi w szeregu do roku 1960, chyba że kogoś ściągniemy z obczyzny albo uznamy, że ktoś przybył dobrowolnie w te puste miejsca w takiej liczbie, jak nam wygodnie. *Obie opcje* będą prawdziwe. Zignorujemy pierwszą, ponieważ w Naraju nigdy nie było takich epidemii, *a jeśli chodzi o drugą, to zobaczymy* [6].

porwany na kawałki przez lustro takie, mozaikowe, a przybywali i odbywali po tej samej drodze handlowej, której początek brał się z pokręconego jak żyłak ogona kamiennego dzika”). Celem *gry w Chińczyka* jest jednak nie tylko ukazanie kalejdoskopowości i zmienności podlegającego ciąglemu ruchowi współczesnego świata. Chińczycy posiadali bowiem cechę, która łączyła ich z bohaterami powieści – Narajami (por. „W Europie jedynie Naraje mocno związali się z Chińczykami – łączyło ich wymyślanie rzeczy uprzyjemniających” [14]).

¹³ Zapowiadana przez narratora w utopii historia także jest ulotna i nietrwała: chociaż obejmuje dzieje kilku pokoleń, *przeleciała jak gwizdnięcie* [7]. Tworzą ją czyny lokalnej społeczności, ale przede wszystkim kobiet (por. „Nadmiernie uproszczono dzieje w kierunku mężczyzn, to uprościmy na odwrót z pomocą dzika. To niech się teraz dzieje żeńska historia, to znaczy ahistoria, i trochę męska, ale bardziej żeńska, tak żeńska, że aż nas zemdli” [8]).

Jak widzimy w przytoczonym fragmencie, wariantowość niekiedy splata się z grą kategorią wiedzy/niewiedzy narratora. Granice ontologii są w powieści znacznie zawężone i sprowadzają się do poznania wyłącznie zmysłowego, pozostawiającego rozumowy odbiór rzeczywistości na marginesie, przy tym ograniczenia poznawcze zauważamy w głównej mierze w warstwie narracyjnej, bardziej rozbudowanej niż partie bohaterów wydarzeń (por. „Mamy pierwszego człowieka, siedemdziesięciolatkę, w proponowanym uproszczeniu, to jej sześćdziesiąt dziewięć lat przypada na *obce nam czasy, a może wcale nieobce*” [9]; „A leżący starcy to ponoć nawet *po piętnaście dodatkowych lat wykukiwali, a zresztą nie wiadomo, może nic nie wykukali*” [118]).

Wynikiem autokreacji narratora, dowodem jego inwencji twórczej, są także gry graficzne (por. „A jeśli będę żyć jeszcze, to niech żyję Tw[♥] je pięć lat, które masz dla mnie. I niech się tak stanie według woli Tw[♥] jej i według twego zapasu dla mnie”; „Coś z tego w tym miejscu zostało do dziś: niektóre nasze okna, szczególnie te wiejskie, z sieni, utrzymane są w kształcie powiadomienia aktualizuj, a niektóre stanowią kombinację z czerwonego i zielonego szkła, z dominującym żółtym”), polegające niekiedy na wykluczeniu z tekstu wszelkich znaków przestankowych i wielkich liter (por. fragmenty stylizowane na modlitwę¹⁴). Celem nawiązujących do tzw. poezji konkretnej gier graficznych jest nie tylko zabawa znakiem, lecz także efekt zaskoczenia (ponieważ możliwości kreacyjne są tutaj ogromne), rysunki i tzw. emotikony wplecione w narrację nawiązują ponadto do będącej symptomem naszych czasów mody językowej przejawiającej się w tendencji do skrótowości, lakoniczności, zwięzłości oraz ekonomii środków językowych. Wprowadzenie elementów graficznych (jak również nagromadzenie leksyki potocznej) nawiązuje do slangu młodzieży, z upodobaniem stosującej skrótowce i tzw. emotikony (przede wszystkim w komunikacji nieformalnej).

Najbardziej zauważalne przez czytelnika gry językowe opierają się na powtórzeniach elementów. Powtarzane są zarówno motywy (lejtmotyw liczenia i rachowania, motyw zupy z kotem, motyw Chińczyka, motyw ważki, motyw *spinania*, tj. przedłużania życia), jak i wybrane leksemy, odmieniane przez różne przypadki gramatyczne i liczby. Tzw. poliptotony nominalne (rzeczownikowe) konotują nadmiar/intensywność, rzadziej – brak lub niedostatek cechy lub zjawiska (por. „Naraje, sami się tak regulujemy poprzez umiarkowany obowiązek heterogeniczny – dwójka dzieci, toteż w nagrodę zostaniemy *w Naraju, przy Naraju, wzdłuż Naraju i nad Narajem*, i nic nas nie strząśnie, nie jesteśmy nadmiarem”; „*Puszanki* były tak *napuchnięte puchem*, że płatki śniegu strzelały z nich w górę, jak (...) gejzery. Nie odlecimy ani na Wenus, ani na Jowę,

¹⁴ Przykładowo: „bozia nasza prowadź czarną babinę po chlebie nieba pozwól filiponie spożywać chleb nieba pokaż nam jak czarna babinia płynie przez chleb nieba nie raż filipony za mocnym światłem w chlebie nieba połóż czarną babinę na puchu w chlebie nieba niech filipona odpoczywa w chlebie nieba spraw aby nad naszym szczęściem czarna babinia czuwała z chleba nieba i abyśmy czarną babinę filipone czuli przez chleb nieba” [102].

ani na Koronę, ani w Kurki, ani nigdzie *w niebo nad niebo*"; „I to było dobre: wysilić się *po narajsku dla narajskości w Naraju*"; *Filigrana*, córka *Filigrany*, była *filigranowa* (...), w sam raz dla *filigranowego Chińczyka*").

Mniej zanotowano powtórzeń przymiotnikowych (por. „Kobieta ubrana w *karminową szatę*, w *karminową chustę*, stojąca na *karminowym tle* – *płakała*”), przysłówkowych (por. „Strasznie wypukło mi się o tym myśli i nie są to myśli boziате, choć w Narwieraju żyjemy *boziato*, choć przybywają do nas boziaci wędrowcy *boziato* roznoszą po świecie, a mamy nadzieję, że po świętym i święckim”), a także pleonazmów (por. „[*Filigrana*] dusiła też filc na pacyny i dobrze go *kudłowała na kudłujach*”; „*Kurzwę* z przejrzałej *kurzwy* należało *nakurzwić*”).

Stosowanie w dłuższych partiach powieści anafor (por. „*Sądzę*, a *coś mi podpowiada*, że roślina i nas wypróbouje (...). *Sądzę*, a *coś mi podpowiada*, że tak samo jest z drzewami”) oraz epifor (por. „I było widać wewnętrzne *krwotoki w kształcie skrzypu i topoli*. (...) I zjawisko mieli: zjawiskowe *krwotoki w kształcie skrzypu i topoli*. (...) I tak było przyjemnie: mieć ogrzewane podwórza z *krwotokami w kształcie skrzypu i topoli*; Gwiazdy są *cudne*, (...) gwiazdozbiory są *cudne* (...), odległe ciała niebieskie są *cudne* (...), bliskie niebo jest *cudne*, (...) gwiazdziste noce są *cudne*, (...) deszcze są *cudne* (...), nawet pioruny są *cudne* (...), chmury burzowe są *cudne* (...), jadownik księżycowy jest *cudny* (...). I sumus tęczy jest *cudny*”) nawiązuje z kolei do pochodzącego z 1928 roku i przywołanego dwukrotnie w powieści *Bolero* Maurice'a Ravela – utworu opartego na rozwijaniu w formie prostych wariacji jednego 18-taktowego tematu melodyczno-rytmicznego granego na różnych instrumentach. Technikę nizania kolejnych elementów jako rozwinięcie linii fabularnej wykorzystwała Bołdak-Janowska z kilku powodów, wśród których – obok fascynacji przywołanym utworem muzycznym – należy wymienić selekcję tzw. punktów zaczepienia (wątków i motywów, które są na tyle znane czytelnikowi, że w każdym momencie można do nich powrócić), kreację tożsamości narratora jako wolnego ja ograniczonego jedynie własną wyobraźnią (autonomiczny narrator posiada prawo wykorzystania elementów, które już zaistniały w świecie przedstawionym), a także – odwołanie do współczesnych realiów, przede wszystkim zjawiska określanego w psychologii jako tzw. nerwica natręctw (zaburzenia obsesyjno-kompulsywnego, polegającego na mimowolnym i niekontrolowanym regularnym przywoływaniu określonych myśli, słów, czynności lub zachowań).

W warstwie narracyjnej jest mniej – w porównaniu z gramami opartymi na powtórzeniach – gier o charakterze antonimicznym (por. „Jeśli to nie jest ani *święte*, ani *święckie*, to musi być boziате w inny sposób, *wypukły albo wypukły*”; „I wyświecało *ciężko-lekki* blask”; „To może nasza uprzyjemniająca rzecz, nasz wynalazek, lustro, przyrzuciło się stamtąd, abyśmy dziś mieli pojęcie o odwiedzającej się *wypukłości* i przywiewającej się *wpukłości*?”; „Wszystko co narwierajskie (...) uderzało w czoło bardzo nieprzyjemnie, jak ciężką łyżką, raz *wpukło*, a raz *wypukło*, i bęc”; „Poza tym odrzykij, jęgo *podczarno-podbiałty*

kwiat, powodował zatrzymanie marzeniu produkcji rzeczy uprzyjemniających”), deminutywami (por. „Naraje nie dzielili godzin na *godziniątką*”; „[Chłopiec chciał zostać *anieluskim* i odszedł do innego świata”), rymem i rytmem (por. „Właścicielka samotna, lecz z dzieckiem, niepodobnym, to jest podobnym do któregoś *Tutu albo Matutu, albo Tutu*”; „Noszenie w domu *giętek miętek* (...) też im się znudziło”; „Wypieścili się [wyposażyli się] na *cacy glancy*”; „Trzeba sprawdzić (...) czy już gotowa nasza zupa z *kotem*, co miała być na *potem*”). Antonimy pełnią w utworze znaczącą rolę jako narzędzie opisu niepewności i rozchwiania świata przedstawionego, wpisują się one także w kategorię wiedzy/niewiedzy narratora, który niejako *ad hoc*, na potrzebę chwili, na bieżąco dobiera w procesie twórczym właściwe środki językowe. Dobór leksemów o przeciwstawnym znaczeniu stanowi element gry narratora z czytelnikiem, ukierunkowanej na wywołanie efektu zaskoczenia, opartego na dowcipie językowym definiowanym tu – za Danutą Buttler – jako zdolność do zespalania językowych elementów przeciwstawnych tworzących w efekcie nową jakość [Buttler 2001].

Z kolei rytm wypływa z celowego ukształtowania warstwy językowej, tak aby swoją melodyjnością przypominała ona śpiewność języka białoruskiego, o czym świadczy nagromadzenie w poszczególnych akapitach i dłuższych fragmentach samogłosek, tworzących swoisty układ sylab otwartych¹⁵. Rytm gruntuje się nie tylko na eufonii, ale także tzw. powtórzeniach tożsamyh (por. „Wrócił Szarooki (...) z zegarem *kurda-kurda* z miejsca przemianowanym przez Narajów na *kura-kura*”; „Zegar *kura-kura* umarł”; „Jednak wirowało [drzewo], zgodnie z ruchem wskazówek *kura-kura*”).

Rozbudowany zbiór gier językowych stanowią neologizmy: semantyczne (por. „Prezerwatywy drzewa stu łez nazywali *fikusami*”; „Pragnącemu śmierci z własnej woli za zgodą Bozi Prostej podawano napój z lalibólu, wzmocnionego *aforyzmem* – niesmaczną trucizną, otrzymanywaną z rośliny greckiej”; „W czasach Babini Fiomy *deptakami* nazywały się progi. Ale o tak wszystko wybucha *we własnej wiośni*”, tu: wiosna ‘pora’; „Wtedy burze zresztą nie były tak *zwarowane*”, tu: zwariowane ‘gwałtowne’) i słowotwórcze (zarówno o motywacji jasnej lub prawdopodobnej, por. *boziaty* ‘dany od Boga i zgodny z jego przykazaniami’: „Nasz język jest dobry, bo *boziaty*. Nie umiemy się nawet przymierzyć do nowych słów, które z nas nie wyrosły”; *dożycie* ‘śmierć’: „Zawsze coś złego, uśmiercenie, może się zdarzyć przed *dożyciem*”; *kulfonici* ‘pisać kulfonami’: „Mieli spracowane ręce, kulfoniki”; „Przez jakiś czas papier z niej [rośliny zwanej papierosem]

¹⁵ W języku powieści odnajdujemy białorutenizmy, m.in. *czuty* ‘słyszany’ (por. „Nasze narajskie Bozie od wieków były *czute* (...), a nie rozmawialiśmy z nimi jak niewolnik z panem, lecz jak wolny z wolnym”), *mnogi* ‘liczny’ (por. „A Bozia Arkail stała się bardziej *mnoga* na narajskim cmentarzu – miała więcej spódnic ze skrzyń”), *podtrzymać* (pogląd) ‘popierać (pogląd)’ (por. „Pogląd ten, choć rewolucyjny, *nie został* oficjalnie *podtrzymany* przez pozostałe Babinie tego czasu”), *szmatna* (liczba) (por. „I śpiewali do skrzyń ze złotem i aż osoby Ziemi bardzo starą piosenkę *Duża liczba*, po narajsku *Szmatna liczba*”).

był nazywany *papierosówką*”; „Okazało się, że Wierzchanie mają takie samo marzenie – żyć i żyć, ale nie używali słowa jawa, mówili, że chcą żyć i żyć w świecie koni, a konie zwali *wierzchajcami*”), jak i motywacji niejasnej lub trudnej do ustalenia, będących czystą grą fonetyczną (por. „Zakłopotalo mnie to, bo to znaczy, że ludzie biorą udział w obrazach częściowych i w częściowym widzeniu tego, który *omega-omikron-ni*”) [por. Goral 2015; 2015a].

Za rezultat gry językowej należy uznać liczne neologizmy – nazwy własne (por. „Przez jakiś czas Bozia bez obrazu i imienia miała na imię *Bozia Zawrót Głowy*, jeśli można to nazwać imieniem Bozi, bo chodziło o ludzki zawrót”; „Jej syn, *Baba Tańczyk*, wynalazł taniec”; „Połowem kiszczy zajmował się *Kiszczak*”; „Łażnie pochodziły od prastarej Bozi o imieniu *Myjamila*”; „*Odpiętka* – od pięt była naprężona podczas czytania nieba”), a także posługiwanie się przez bohaterów nowomową, np. w dialogu dwóch dziewczynek w piaskownicy (por. „– Ciekawe, co powiedzieliby do nas ci, co tu żyli dawno temu, w jakim języku, co? / – *Otoeł otribo paralala?* / – Coś ty, ale może być”).

Prowadzona przez narratora gra językowa z czytelnikiem (i samym sobą) znajduje swoje odzwierciedlenie także w doborze leksyki nacechowanej stylistycznie, zwłaszcza potocznej, niekiedy słownictwa środowiskowego (por. *jarać marychę* – żargon narkomanów, *do kitu*, *obciach*, *zgrywa* – slang młodzieżowy: „[Narajczycy] *nie jarali marychy* w naszym sensie; Jeśli te babki i wnuczki pobiegną, to będą jeszcze bliżej nas, a jeśli dosiądą *popierdujących* koników, to nawet usłyszymy *popierdywanie* koników”; „Był pomysł na przykład, żeby pługi ustawić na górcie (...) – pomysł był kompletnie *do kitu*”; „Jeśli nie rozwija się teologia, słownictwo, to jest to *obciach*”; „Inny Baba wpadł na pomysł, żeby płaszcz przeciwdeszczowy uszyć z elastycznego płótna, które otrzymywało się przez mocne skręcenie Filek, takiego jak to, z którego Narwierajki szyły sobie w epoce zimowe majtki i naciągacze, i nie była to *zgrywa*”). Wykorzystanie socjolektów (obok słownictwa podniosłego, niekiedy religijnego) obnaża grę narratora opartą na relatywizmie poznawczym: w świecie Narajów wszystko jest względne, ponieważ natura ludzka jest zmienna i niepewna tak jak świat, który ją otacza.

Gry leksykalno-semantyczne, najbardziej rozbudowane i jednocześnie najprostsze do wychwycenia, stanowiąc narzędzie opisu znaczeń naddanych, konotowanych zgodnie ze znanym (lub – częściej – wykreowanym przez narratora) kodem lub uzusem językowym, przenoszą czytelnika w świat utopijny i jednocześnie – idealny, ale idealny relatywnie, to znaczy zależny od punktu widzenia mówiącego *ja-kobiety*.

W powieści Bołdak-Janowskiej wewnątrztekstowe gry językowe pełnią funkcję znaczącą, stanowiąc o wielopłaszczyznowości i atrakcyjności dzieła. Gry narracyjne, których przykładem jest wątek liczenia (osób, pokoleń, zjawisk,

obiektów, lat, wieków), wskazują na złożoność losu człowieka – *biegacza historii* – oraz jego uwikłanie w szereg zależności interpersonalnych oraz sam proces historyczny, podlegający niezależnym od woli jednostki ciągłym przemianom zarówno w wymiarze lokalnym, jak i globalnym. Gry na poziomie narracji przejawiają się specjalnym ukształtowaniem fabuły, skonstruowanej na kanwie opisu zmierzającego do trudno definiowalnego celu, ujawnianego przez narratora stopniowo i w zakresie określonym wyłącznie przez jego dobrą wolę: w kolejnych partiach powieści wątek może okazać się kluczowy lub nic nie znaczący, może być rozwijany wielokrotnie lub pomijany milczeniem, może też przejść w zupełnie inny wątek, który podzieli los jego poprzedników. Na nagromadzone rozpoczęte i zakończone wątki nakłada się w utworze warstwa dygresji i refleksji, początkowo o wadze i roli trudnej do oceny, a jednak w końcowym rozrachunku stanowiącej o wartości estetycznej powieści.

Na płaszczyźnie narracji (ale również w warstwie leksykalnej i semantycznej) silnie zaznaczają się gry autokreacyjne, określające tożsamość narratora-demiurga. Źródłem zabawy jest stan wiedzy/niewiedzy narratora, odczytywany przez czytelnika w bezpośrednich (otwartych stwierdzeniach o braku wiedzy) lub pośrednich (sugerowanie braku wiedzy) deklaracjach, a także operowanie ironią (*może wiem, ale nie powiem albo powiem później*) oraz aluzją (do wybranych elementów współczesnego świata).

Gry graficzne zostały z kolei oparte na współczesnej modzie językowej, funkcjonującej zwłaszcza wśród młodzieży. Znaki graficzne pełnią tu nie tylko funkcję ludyczną, lecz także wartościującą, ponieważ są to ideogramy przypominające wyglądem pojęcia konotowane dodatkowo (np. słońce, serce, misie, koła, a także znaki firmowe i towarowe).

Gry brzmieniowe – jako element fonicznej warstwy utworu – zasadzają się w powieści na technice nizanania nawiązującej do utworu *Bolero* Maurice'a Ravela, polegającej na powtarzalności elementów, modyfikowanych w stosunku do pierwowzoru lub wzbogacanych o nowe sensy i znaczenia.

Celem obliczonych na efekt nowości i zaskoczenia gier językowych jest również nawiązanie kontaktu z czytelnikiem, zaangażowanie odbiorcy w takim sposób, aby poszerzył lub zrewidował on swoje poglądy o świecie i literaturze. Realizacja funkcji fatycznej [Kępa-Figura 2009, 110] wiąże się z kolei z funkcją ekspresywną (oraz perswazyjną), która pozwala wykreować intrygującą dla czytelnika tożsamość narratora, prezentującego się jako osoba związana z kręgiem kulturowym czytelnika. Wspólnota przekonań na linii nadawca – odbiorca, jak też posługiwanie się tym samym kodem kulturowym i językowym, wywołują wrażenie bliskości, familiarności, sprzyjającej nieskrępowanemu przekazowi obejmującemu zarówno płaszczyznę wydarzeń, jak i plan refleksji, dygresji, przemyśleń i opinii.

W kreacji świata przedstawionego Bołdak-Janowskiej należy docenić rolę tzw. konceptu, tj. ogólnej wizji dzieła literackiego, przejawiającej się w takim ukształtowaniu jego elementów, żeby czytelnik poczuł się usatysfakcjonowany,

dowartościowany, przekonany o wysokiej wartości (literackiej, ideologicznej) utworu. Narzędziem realizacji konceptu są gry językowe, gdyż pozwalają one na wydobycie nowych znaczeń, wypływających z synkretyzmu kategorii i pojęć takich jak wzniosłość – trywialność, tradycja – nowoczesność, *sacrum* – *profanum*, powaga – żartobliwość, ironia – autoironia [por. Wojtak 2014]. Wpisujące się w konwencję zabawy językowe gry stanowią *de facto* element strategii autorskiej polegającej na budowaniu więzi na linii tekst – autor – czytelnik [por. Barthes 1999].

Bibliografia

Tekst źródłowy

Boldak-Janowska Tamara. 2009. *Rzeczy uprzyjemniające. Utopia*. Olsztyn: Wydawnictwo Borussia.

Opracowania

- Barthes Roland. 1999. *Od dzieła do tekstu*. Przeł. Markowski M.P. „Teksty Drugie” nr 1/2.
- Bednarska Katarzyna. 2014. *Językowe środki perswazji w polskich i słoweńskich reklamach*. „Acta Universitatis Lodziensis” nr 21: 279-287.
- Benenowska Iwona. 2005. *Gry językowe w polskiej reklamie telewizyjnej*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici” nr 374: 113-127.
- Biegluk-Leś Weronika. 2016. *Gry językowe w rosyjskiej prozie postmodernistycznej*. Białystok: Wydawnictwo PRYMAT.
- Buttler Danuta. 2001. *Polski dowcip językowy*. Warszawa: PWN.
- Chłosta-Zielonka Joanna. 2014. *Najnowsza proza olsztyńskich twórców. Rekonesans*. „Prace Literaturoznawcze” nr 1: 229–239.
- Chodowiec Tadeusz. *Od zachwytu do odrazy. Gry językowe jako strategia w konstruowaniu pseudonimów autorów blogów oraz tytułów blogów – wybrane przykłady*. W: https://depot.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/15616/Tomasz_Chodowiec_Od_zachwytu_do_odrazy.pdf?sequence=1 [Dostęp 26 V 2020].
- Chojnowski Zbigniew. 2002. *Tamara Boldak-Janowska. Rzeczy uprzyjemniające. Utopia*. W: https://wyborcza.pl/1,81826,7928538,Tamara_Boldak_Janowska__Rzeczy_uprzyjemniajace__Utopia.html [Dostęp 20 X 2018].
- Chrzanowska-Kluczevska Elżbieta. 1997. „Gry językowe” w teoriach naukowych. W: *Gry w języku, literaturze i kulturze*. Red. Jędrzejko E., Żydek-Bednarczuk U. Warszawa: Energeia: 9-16.
- Czaja Dariusz. 2005. *Anatomia duszy: figury wyobraźni i gry językowe*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Darska Bernadetta. 2006. *Ucieczki i powroty. Obrazy rzeczywistości w prozie najnowszej*. Olsztyn: Wydawnictwo Portret.
- Drabik Beata. 2010. *Językowe rytuały tworzenia więzi interpersonalnej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Dybalska Renata, Kępa-Figura Danuta, Nowak Paweł. 2004. *Przemoc w języku mediów? Analiza semantyczna i pragmatyczna audycji radiowych*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Filip Grażyna. 2003. *Gry językowe Jana Lama*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

- Geier Manfred. 2000. *Gra językowa filozofów: od Parmenidesa do Wittgensteina*. Przekł. Sidorek J. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Genette Gerard. 1996. *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*. Przekł. Milecki A. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*. Red. Markiewicz H. Kraków: Wydawnictwo Literackie: 26-49.
- Głowiński Michał. 1999. *Podręczny słownik terminów literackich*. Warszawa: Wydawnictwo „Open”.
- Goral Agnieszka. 2015. *Analiza wstępna neologizmów semantycznych w powieści „Rzeczy uprzyjemniające. Utopia” T. Bołdak-Janowskiej*. W: *Droga ku wzajemności*. Red. Pańkow E., Apanowicz W. i in. Mińsk: Wydawnictwo BudMedyjaPrajekt: 49–53.
- Goral Agnieszka. 2015a. *Neologizmy autorskie w powieści „Rzeczy uprzyjemniające. Utopia” T. Bołdak-Janowskiej*. „Studia Wschodniosłowiańskie” nr 15: 299-313.
- Goral Agnieszka. 2020. *Elementy poetyki ludowej w powieści „Rzeczy uprzyjemniające. Utopia” T. Bołdak-Janowskiej*. „Studia Interkulturowe Europy Środkowo-Wschodniej” nr 13: 182-196.
- Grochowski Maciej. 1982. *Zarys leksykologii i leksykografii: zagadnienia synchroniczne*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Guz Bartłomiej. 2001. *Język wchodzi w grę – o grach językowych na przykładzie sloganów reklamowych, nagłówków prasowych i tekstów graffiti*. „Poradnik Językowy” nr 10: 9- 20.
- Huizinga Johan. 1998. *Homo ludens: zabawa jako źródło kultury*. Przeł. Kurecka M., Wirpsza W. Warszawa: Czytelnik.
- Jakitowicz Maria, Moczkoan Rafał. 2001. *Gra z czytelnikiem: między konwencją a strategią*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
- Jarzębski Jerzy. 1977. *O zastosowaniu pojęcia „gra” w badaniach literackich*. W: *Problemy odbiorcy i odbioru*. Red. Bujnicki T., Sławiński J. Wrocław: Ossolineum: 23-46.
- Jędrzejko Ewa. 1997. *Strategia tekstotwórcza a gry językowe w literackich nazwach własnych*. W: *Gry w języku, literaturze i kulturze*. Red. Jędrzejko E., Żydek-Bednarczuk U. Warszawa: Energeia: 65-76.
- Jędrzejko Ewa, Żydek-Bednarczuk Urszula. 1997. *O pojęciu gra i jego leksykalnych wykładnikach w aspekcie składni semantycznej*. W: *Gry w języku, literaturze i kulturze*. Red. Jędrzejko E., Żydek-Bednarczuk U. Warszawa: Energeia: 121-127.
- Keĝa-Figura Danuta. 2007. *Gry językowe w mediach tradycyjnych i Internecie*. W: *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)*. Bd. 10. Hrsg. Brehmer B., Ždanova V., Zimny R. München: Verlag Otto Sagner.
- Keĝa-Figura Danuta. 2009. *Gry językowe we współczesnej komunikacji medialnej – semantyczna i pragmatyczna analiza języka mediów*. „Prace Językoznawcze” nr 11: 95-114.
- Keĝa-Figura Danuta. 2015. *Gry językowe w przekazie medialnym — interakcja dla mas*. W: *Człowiek i kultura w komunikacji medialnej*. Red. Karwatowska M., Litwiński R., Siwiec A. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej: 112-134.
- Keĝa-Figura Danuta. 2018. *Gry językowe w polskich telewizyjnych serwisach informacyjnych jako przejaw fatyczności i sprawczości współczesnej komunikacji medialnej*. «Медиалингвистика» № 5 (3): 366–379.
- Łuc Izabela. 2010. *Współczesne gry komunikacyjnojęzykowe*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Maruszewska Ewa. 2007. *Gry językowe w piosenkach Agnieszki Osieckiej*. „Studia i Materiały Polonistyczne” nr 7: 217-228.
- Mazurek Halina. 2002. *Teatr, życie, gra: studia o pisarstwie dramatycznym Nikołaja Kolady*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- Mędrzak Joanna. 2011. *Gry językowe w polskich dowcipach*. Praca doktorska. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Mięsowska Lidia. 2007. *Gra-nie w postmodernizm: dramaturgia rosyjska na przełomie XX i XXI wieku*. Katowice: Oficyna Wydawnicza WW.
- Niesporek-Szamburska Bernadeta. 2010. *Dziecięce zabawy językiem a gry językowe w poezji dla dzieci*. W: *Dziecko, język, tekst*. Red. Niesporek-Szamburska B., Wójcik-Dudek M. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego: 230-244.
- Ogonowska Agnieszka, Skowronek Bogusław. 2007. *Gry językowe w tytułach książek religijnych (na wybranych przykładach)*. W: *Język. Religia. Tożsamość*. Głogów: Uniwersytet Szczeciński: 65-79.
- Okulska Inez. 2011. *Język (wy)grywa. Gry językowe poezji Andrzeja Sosnowskiego w przekładzie*. „Kwartalnik Językoznawczy” nr 11: 33-69.
- Piotrowski Łukasz. 2014. *Stylizacja jako rodzaj gry językowej w polskich reklamach z rosyjskim tłem*. „Slavia Orientalis” nr 2: 307-316.
- Potapenko Lilia. 2015. *Gra słów w Listach Antoniego Czechowa czynnikiem tekstotwórczym*. «Актуальні питання іноземної філології» № 3: 129-134.
- Rasiński Lotar. 2009. „Reguły” i „gry” świata społecznego – Wittgenstein, de Saussure i zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej. W: *Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*. Red. Rasiński L. Warszawa: PWN: 7-27.
- Red. 2010. *T. Bołdak-Janowska: „Rzeczy uprzyjemniające. Utopia”*. „Gazeta Wyborcza” z 24.05.
- Rozbicki Bartosz. 2010. *Gadamer i Wittgenstein: o prawdzie jako grze*. „Czasopismo Filozoficzne” nr 6: 33-49.
- Rzemykowska Anna. 2005. *O tłumaczeniu komizmu językowego na przykładzie polskich przekładów gier językowych w „Winnie-the-Pooh in the House at Pooh Corner” A.A. Milne’a*. „Rocznik Przekładoznawczy” nr 1: 75-84.
- Sojka Joanna. 2011. *Frazeologiczne gry językowe we współczesnych polskich tekstach kabaretowych*. „Poradnik Językowy” nr 10: 60-74.
- Sokólska Urszula. 2013. *Niedopowiedzenie i wieloznaczność jako element strategiczny poetyckiej gry językowej w polskiej poezji przełomu wieków*. „Poradnik Językowy” nr 5: 18-28.
- Świerkocki Maciej. 1997. *Postmodernizm – paradygmat nowej kultury*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Szczerbowski Tadeusz. 1998. *Gry językowe w przekładach „Ulissesa” Jamesa Joyce’a*. Kraków: Instytut.
- Szczerbowski Tadeusz. 1994. *O grach językowych w tekstach polskiego i rosyjskiego kabaretu lat osiemdziesiątych*. Kraków: PAN.
- Szysko Urszula. 2000. *Gry językowe w sloganach reklamowych*. „Język Polski” R. LXXX, z. 3-4: 228-323.
- Wittgenstein Ludwig. 2004. *Dociekania filozoficzne*. Przekł. Wolniewicz B. Warszawa: PWN.
- Wojtak Maria. 2004. *Gatunki prasowe*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Wołos Marta. 2002. *Koncepcja „gry językowej” Wittgensteina w świetle badań współczesnego językoznawstwa*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Gerd Vonderach, 1990. *Gry językowe, opowieści i rzeczywistość kulturowa*. Tłum. Klen-tak-Zabłocka M. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika
- Zarębski Tomasz. 2010. *O pojęciu języka i roli reguł u późnego Wittgensteina*. „Cavell versus Pole. Principia” nr 54: 49-66.

DOI: 10.31648/an.6226

**ЯЗЫКОВАЯ РЕПРЕЗЕНТАЦИЯ ЦЕННОСТНОЙ
КАРТИНЫ МИРА НИЖЕГОРОДСКОГО
СТАРООБРЯДЧЕСТВА НА СТРАНИЦАХ ГАЗЕТЫ
*НИЖЕГОРОДСКИЕ ЕПАРХИАЛЬНЫЕ
ВЕДОМОСТИ* 1865-1868 ГГ.**

**LANGUAGE REPRESENTATION OF THE VALUE SYSTEM
OF THE NIZHNY NOVGOROD OLD BELIEVERS BASED
ON THE NEWSPAPER *NIZHNY NOVGOROD DIOCESAN
GAZETTE* 1865-1868**

Анна Комышкова / Anna Komyshkova

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-8657-4595>

Нижегородский государственный педагогический университет имени
К. Минина / Minin Nizhny Novgorod State Pedagogical University

e-mail: filcomanka@mail.ru

Keywords: old believers, values, language picture of the world, regional journalism

Abstract: This article is devoted to the linguistic research of journalistic essays devoted to Old Believers published in the newspaper *Nizhny Novgorod Diocesan Gazette* in 1865-1868. The culture of Old Believers in the middle of the 19th century in the Nizhny Novgorod land was very developed, which is why for several years the newspaper published essays about the history of this movement. The publication formulated its goal as informing and educating the reader, while the target audience of the newspaper was primarily considered to be rural priests. It is interesting that in the pursuit of an objective presentation of historical facts, the newspaper's journalists represent the system of values of dissenters in a peculiar way. The article analyzes the representation of such concepts as "sacrament", "sin" and "crime", and identifies the main value oppositions that express the conflict between the perception of the world by Old Believers and the authors of newspaper essays: "external – internal", "civil – spiritual".

Нижегородская область с самого начала истории раскола Русской православной церкви играла важную роль в становлении и развитии этого движения. Здесь в XVII веке на реке Керженец был основан первый старообрядческий скит, в 1912 году по числу старообрядцев губерния (вместе с вошедшими позднее в ее состав двумя уездами Костромской губернии) занимала третье место среди великороссийских губерний и областей. В Нижегородской губернии в начале XX века находились духовные и организационные центры шести из пятнадцати крупнейших согласий России [Рудаков 2014, online].

Идеологическая полемика или, точнее, оппозиционность во взглядах на духовную жизнь была обычной для нижегородского общества второй половины XIX века, и это не могло не отразиться в журналистских памятниках эпохи.

Газета *Нижегородские епархиальные ведомости* начала издаваться в 1864 году, ее основатель – епископ Нижегородский и Арзамасский преосвященный Нектарий. Значимой аудиторией, по мнению авторов и редакторов, должны были стать сельские священники, т.к. они, в свою очередь, являлись источником народного просвещения [*Нижегородские епархиальные ведомости* 1864, online]. В соответствии с этими задачами в выпуски первых годов существования газеты (1865-1868 гг.) начинают включаться объемные очерки об истории и современном состоянии раскольнической церкви в Нижегородских пределах. Они публикуются в «неофициальной» части газеты, которая, по мысли редакторов, должна была сообщать материал – основу для проповеднической и общепросветительской деятельности приходских священников.

Поскольку основная функция публицистики – формирование общественного мнения через воздействие на массового читателя, то даже строгие, выдержанные в научном стиле очерки становятся на страницах *Нижегородских епархиальных ведомостей* средством пропаганды оценочного взгляда на старообрядчество и его представителей, средством создания определенной системы ценностей. Изучение этих текстов позволяет судить об основных оппозициях в коллективном сознании аудитории газеты и способах решения этих оппозиций, пропагандируемых СМИ.

Весьма характерное представление о ценностных установках, транслируемых через печатные материалы газеты, дает система номинаций самого старообрядческого движения и его представителей. Следует начать с того, что слово «раскол» в русском языке середины XIX века само по себе содержало негативную коннотацию. В словаре В.И. Даля находим следующее толкование:

Раскол, **отступленье** от учения и правил церкви. Русский раскол основан на желании хранить старину и чистоту веры и на убеждении, что прочие от нее отклонились, почему и зовут себя староверами, старообрядцами; но затем и самый раскол расщепился на десятки толков, нередко и поныне вновь возникающих

(...). Только смешение духовных и гражданских (государственных) отношений некоторыми толками или согласиями делает их **вредными** обществу; но есть **уродливые выродки**, как например нынешние бегуны, которые вовсе не могут быть терпимы. (...) [Даль, online].

Очевидно, в лексикографическом описании В.И. Даля негативная оценка связана с идеей неподчинения законам и правилам государственного порядка (*смешение духовных и гражданских (государственных) отношений*). Так, уже здесь в концептуальной семантике слова «раскол» активизируется оппозиция «светское (гражданское) – духовное».

Характеризуя один из толков старообрядчества, В.И. Даль в другом месте пишет:

Один из самых **дурных, извращенных** толков раскольников беспоповщины (яросл. влад.): бегуны, **не подчиняются никакому гражданскому порядку, не признают никаких властей**; для них царство антихриста настало; они бродяжат весь век, должны умереть в безвестности, на чужбине, и быть тайно зарыты, чтобы **не попасть ни в какие росписи**. Для этого они делятся на странников и странноприимных, поочередно; перед смертью, или даже умерши, бегуны пропадают без вести [Даль, online].

Описание характера этой разновидности раскола не несет никаких отрицательных смыслов, позволяющих называть его дурным и извращенным, единственный повторяющийся смысл, который позволяет оценить феномен, названный словом *бегуны* – это неподчинение закону.

Далее в этом же словаре: «Раскольник, -ница, **отщепенец** по вере, отпавший от своей церкви, исповеданья. (...) Раскольничать – держаться раскола. По нижегородскому Заволжью половина населения числится православным, само себя называет церковниками, но раскольничает, по обычаю, в своих обрядах» [Даль, online]. Обратим внимание, несмотря на то, что общее определение *раскольника* построено через идею веры (*отщепенец по вере*), в примере высказывания с глаголом, образованным от наименования лица, видим характерное сочетание: *раскольничать в обрядах*. Таким образом, в статье актуализировано также весьма характерное для понимания концептуальных значений интересующего нас феномена противопоставление внутреннего и внешнего.

Подобные значения и смысловые оппозиции присутствуют на страницах газеты *Нижегородские епархиальные ведомости* в очерках об истории и жизни раскола. В частности, в этих текстах подчеркивается внешняя привлекательность старообрядчества: «Действуя на жителей своим **на-ружным** благочестиемъ, таинственнымъ появлениемъ, странническимъ **видомъ**, воздержаниемъ и тому подобными **внѣшними** подвигами» [Очерк внутренней жизни... 1868, online]. Лексика зрительного восприятия наполняет рассуждения автора очерков о том, почему население Нижегородской губернии склонно симпатизировать расколу. Приведем в пример характерную цитату: «...их **бледный** цвет лица, их **черная**, монашеская

одежда, степенная **походка**, тихая, но самоуверенная речь – все это чрезвычайно располагает к ним простой народ. Их жилища привлекают также внимание своею замечательной **чистотой** и **опрятностью**: внутри всегда **выметено, вымыто**; стены, выкрашенные по большей части **белую** краской, увешаны священными **изображениями** – преимущественно **картинами** страшного суда, мытарств Феодоры, **изображениями** расколуучителей и под.; вь переднем углу стоят старинные **образа** в стеклянном киоте, завешанные **желтой** или другой занавесью; стекла в окнах **светлые, чистые** и непременно полузакрытые **белыми** или **желтыми** занавесками. Почти всегда в домах сих **носятся дым** ладана с кадиланицы, курящейся в божнице...».

Семантика внешнего, подразумевающего наличие противопоставленного внутреннего, дополняется оппозицией «ложное – истинное», которая выражается в текстах очерков особенно ярко на уровне словообразования (основы *лже-, псевдо-*) и грамматики (частица *якобы*). Характерны в отношении духовных лиц наименования *лжеигуменья, лжеинокиня*, а также существительные типа *лжесобор* и т.п. Из описания начала раскола: «Сюда-то к ним в пустыни, как места спасения, – *якобы* «чуждые Никонных еретических новшеств, и *якобы* процветающие древлецерковным благочестием», бежали толпами многие из православных городов и сел, но их ложному воззрению – *якобы* зараженных ересями и наполненных слугами антихристовыми – сынами погибели» [*Исторические очерки...* 1866, online]; «*якобы* ради спасения своей души начали убежать в леса» [*Исторические очерки...* 1866, online].

Также и на уровне лексики – достаточно частотным в употреблении по отношению к номинациям старообрядческой культуры является прилагательное *мнимый*: *мнимые монахи, мнимые монахини, мнимые ревнители древнего благочестия*. Кроме этого, характерны словосочетания: «кажутся бескорыстными», «так называемые старообрядцы». Подобные языковые средства наделяют оппозицию «внешнее – внутреннее» оценочным значением: внешнее, оцениваемое положительно, скрывает внутреннее, оцениваемое отрицательно. Так формируется семантика лжи, которая устойчиво включается в концептуальное поле старообрядчества. Учение на страницах газеты называется «грубой ложью», «заблуждением», «суеверством», переход в раскольники – «совращением», «соблазном». Интересны также метафоры разврата – «гнездо и рассадник раскола», «притон раскола» или «вертеп» (по отношению к старообрядческому скиту) и болезни – «заражение расколом».

Соотнесение раскола с семантикой разврата, блуда достаточно устойчива для русскоязычного сознания, о чем свидетельствует также словарь В.И. Даля. Например, в определении слова *скит* читаем:

Скит, скиток м. Пустынь, общая обитель отшельников, братское, уединенное сожителство в глуши, с отдельными кельями. Раскольничьи монастыри зовутся скитами; строились втихомолку, исподволь, и состоят из хороших, отдельных изб, о многих покоях, с переходами, выходами во все стороны, с тайниками, чердачками, чуланчиками и жилыми подпольями, также нередко между собою связанными под землей; это **вертепы разврата и притоны бродяг** [Даль, online].

Интересно, что фактического подтверждения развратной жизни раскольнических скитов на страницах *Ведомостей*... не приводится, соответствующие значения приписываются элементам старообрядческой культуры облигаторно, некритично. В словаре Даля также нет подобных аргументов, а оценочные языковые средства, находящиеся в одном контексте, акцентируют внимание на идее тайности, скрытности (*строились втихомолку, исподволь; с тайниками, чердачками, чуланчиками и подпольями*). Таким образом, *скит* как часть культуры старообрядчества концептуализируется как место греховное, оттого что скрытое. На наш взгляд, такое понимание вписано в оппозицию «гражданское – духовное», т.к. преступность тайного заключается именно в отклонении от гражданской нормы, от закона: отрицательное проявление в сфере гражданского оценивается отрицательно и с точки зрения духовного. Если рассматривать это концептуальное значение в системе «внешнее – внутреннее», то здесь, очевидно, внешняя невыраженность (тайное – с точки зрения внешнего равно нулю) скрывает отрицательно оцениваемое внутреннее.

Иное отношение к оппозиции «гражданское – духовное» прослеживается в описаниях действий самих старообрядцев и сочувствующих им, по которым частично можно реконструировать фрагменты иной картины мира. В очерках неоднократно описаны случаи нарушения старообрядцами гражданского закона: побег, помощь беглым, подкупы и взятки. Очевидно, что подобные преступления не соотносятся с грехом, характерный пример: «беглецы везде у своих единоверцев находили **радушный прием**». А вот нарушения церковной обрядовости явно являются в глазах раскольников греховными, воспринимаются как отклонения в духовной сфере жизни и оцениваются отрицательно. Проанализируем один пример:

Строгую казнию подвергали священника и за то, если он принесенного ему раскольнического младенца, не крестив, отсылал назад, а в книгах показывал его крещенным. Для избежания подозрения в подобном злоупотреблении, священники непременно должны были крестить раскольнических детей при свидетелях, иметь восприемников из православных. По истечении семилетнего возраста крещенных православными иереями младенцев раскольнических повелено было непременно приводить в церковь для исповеди и причастия. За неисполнение этого указа родители младенца подвергались наказанию [*Исторические очерки*... 1866, online].

Данный фрагмент обнаруживает следующие смыслы: для православного священника (никонианина) крестить младенца из старообрядческой семьи не является грехом, хотя, очевидно, что ни родители, ни сам младенец не будут участвовать в таинстве должным образом. Однако лжесвидетельство – гражданское преступление – является основанием для наказания. Крещение младенца оказывается отнесенным, с точки зрения одних, к сфере государственного устройства, с точки зрения других – к сфере религии. Автор очерка наделяет бóльшим ценностным «весом» гражданское преступление, а не нарушение таинства. Для раскольника же, как следует из приведенного фрагмента, утаивание информации от государства является меньшим по ценности преступлением, чем совершение таинства крещения не надлежащим образом. Со стороны старообрядца, конфликт между внешним и внутренним в сфере гражданской (показывать в книгах) допустим, в сфере духовной (крестить при свидетелях) – недопустим. С точки зрения автора очерка, наоборот, противопоставленность внешнего и внутреннего в гражданской сфере – недопустима (это ложь, преступление), в сфере духовной – допустима.

Таким образом, на страницах *Ведомостей*... репрезентированы две разные картины мира: ценностное содержание одной сосредоточено в сфере государственного (гражданского), а другой – в сфере духовного (церковного). Однако было бы слишком просто считать, что первая система соотносится с мировоззрением русской православной церкви середины XIX века, а вторая со взглядом на мир старообрядчества того же времени. Эта оппозиция, кроме концепта греха, таинства, соотносится с концептом знания. Примеры номинаций старообрядческого учения, приведенные выше (*зablуждение, суевеpство, ложь*), также соотносятся именно с этим концептом.

Анализ языка исследуемых очерков о старообрядцах дает основания полагать, что причиной «отступления раскольников от церкви» следует считать не какое-то древнее знание, а именно **незнание**, непросвещенность, малограмотность, косность. В противовес этому *Ведомости*... пропагандируют рациональный, просвещенный взгляд на мир. Так, в описании ранней истории раскола в XVIII веке приводится в пример письмо одного из знатных представителей старообрядчества к Петру I: «Ей свет надежа христианская царь государь, невежа и поселянин **во глубину писания богословского не знаю**. Но что слышал есмь от отцов своих, то и делаю, а литоргийного служения я **совершенно не знаю** ни в старых ни в новых служебниках **не сматривал**, для того что у нас в пустыни церкви нет и не бывало и доньне» [*Начало и распространение раскола...* 1865, online]. Автор письма просит о снисхождении царя в известных налоговых выплатах, объясняя свою приверженность старообрядчеству невежеством. При этом отступать от раскола он не хочет, т.к. традиция имеет для него большую ценность, чем просвещение и даже чем государственный закон.

Еще один пример находим в описании жизни боярина Федора Токмачева: «Мне бо аще треперстно сложив знаменатися имам, небо страшными поразит мя громы, воздух ужасными вострясет вихры, земля развершися поглотит мя жива, яко дерзопреступника и анафематствованнаго человека». До того было глубоко **ослепление**, так врезались мнения раскольнические в голову Токмачева, что он ради их готов принять был и мученическую смерть» [*Исторические очерки...* 1866, online]. Внешнее проявление отступления от веры (треперстие) вызывает у героя ужас, выраженный мифологическими картинами. При этом отношение автора уже не критическое, а сочувственное, о чем свидетельствует прилагательное *мученическая*, имеющее положительную коннотацию. Появление мелиоративных оценок связано именно с сочувствием к необразованности, непросвещенности. Подтверждение этому находим и в других контекстах, например, при описании клятвы, которую должен был давать раскольник в подтверждение своего перехода в лоно православной церкви:

Не могло быть сомнения в **искренности** сего обращения. Русский человек при его **религиозности**, при его **уважении** и **благоговении** к **священным** предметам, не мог произносить подобной клятвы ложно. Он скорее решался **пожертвовать** всем, даже жизнью, чем проклясть себя, своих родных и своих учителей, если действительно верил в правоту своего и их дела, и если он проклинал свое заблуждение, себя самого и своих близких, то не могло быть сомнения в том, что он признавал свое заблуждение и отказывался от него [*Исторические очерки...* 1866, online].

Здесь к характеру раскольника относят такие качества, как искренность, религиозность, уважение, благоговение, жертвенность. Подобный пассаж еще раз подтверждает наше предположение о том, что формирование образа расколичества как болезни, развращающего учения, блудного, греховного образа жизни связано с необходимостью отрицательно оценить отношение старообрядчества к государству, к сфере гражданского. В сфере духовного отрицательные оценки связаны с семантикой заблуждения, невежества, которые достойны сочувствия, т.к. не отрицают сосуществования положительно оцениваемых «человеческих» свойств представителей старообрядческой культуры.

Библиография

- Даль – *Slovar' živogo velikoruskogo âzyka Vladimira Dalâ*. V: <http://slovardalja.net/> [Dostup 15 IV 2020] [*Словарь живого великорусского языка Владимира Даля*. В: <http://slovardalja.net/> [Dostup 15 IV 2020].
- Istoričeskie očerki iz žizni raskol'nikov v Nižegorodskih predelah*. 1866. «Nižegorodskie eparhial'nye vedomosti» № 2-15. V: <https://pravoslavnoe-duhovenstvo.ru/library/material/3143/> [Dostup 15 IV 2020] [*Исторические очерки из жизни раскольников в Нижегородских пределах*. 1866. «Нижегородские епархиальные ведомости»

- № 2-15. В: <https://pravoslavnoe-duhovenstvo.ru/library/material/3143/> [Доступ 15 IV 2020].
- Načalo i rasprostranenie raskola v predelah Nižegorodskih*. 1865. «Nižegorodskie eparhial'nye vedomosti» № 14-15. V: <https://pravoslavnoe-duhovenstvo.ru/library/material/3142/> [Dostup 15 IV 2020] [*Начало и распространение раскола в пределах Нижегородских*. 1865. «Нижегородские епархиальные ведомости» № 14-15. В: <https://pravoslavnoe-duhovenstvo.ru/library/material/3142/> [Доступ 15 IV 2020].
- «Nižegorodskie eparhial'nye vedomosti». 1864. «Polnotekstovye materialy, kolekcii NGOUNB im. V.I. Lenina» № 3. V: <http://www.nounb.sci-nnov.ru/fulltext/periodic/eparh/1864.html> [Dostup 15 XII 2019] [«Нижегородские епархиальные ведомости». 1864. «Полнотекстовые материалы, коллекции НГОУНБ им. В.И. Ленина» № 3. В: <http://www.nounb.sci-nnov.ru/fulltext/periodic/eparh/1864.html> [Доступ 15 XII 2019].
- Očerki iz unnutrennej žizni raskola v Nižegorodskih predelah*. 1868. «Nižegorodskie eparhial'nye vedomosti» № 12. V: <https://pravoslavnoe-duhovenstvo.ru/library/material/3153/> [Dostup 15 IV 2020] [*Очерк из внутренней жизни раскола в Нижегородских пределах*. 1868. «Нижегородские епархиальные ведомости» № 12. В: <https://pravoslavnoe-duhovenstvo.ru/library/material/3153/> [Доступ 15 IV 2020].
- Rudakov Sergej V. 1 XII 2014. *Staroobrâdčeskie tolki i soglasiâ na territorii Nižegorodskoj oblasti*. «Russkaâ vera». V: https://ruvera.ru/articles/staroobryadcheskie_soglasija_nijegorodskoj_oblasti [Dostup 15 IV 2020] [Рудаков Сергей В. 1 XII 2014. *Старообрядческие толки и согласия на территории Нижегородской области*. «Русская вера». В: https://ruvera.ru/articles/staroobryadcheskie_soglasija_nijegorodskoj_oblasti [Доступ 15 IV 2020].

DOI: 10.31648/an.6227

ODCIENIE BARWY NIEBIESKIEJ I ZIELONEJ
W *PANU TADEUSZU* NA PRZYKŁADZIE
TŁUMACZEŃ NA JĘZYK WŁOSKI
Z 1924 (CLOTILDE GAROSCI)
I 2018 ROKU (SILVANO DE FANTI)

SHADES OF BLUE AND GREEN IN *PAN TADEUSZ*
AS EXEMPLIFIED BY TRANSLATIONS INTO ITALIAN
FROM 1924 (CLOTILDE GAROSCI)
AND FROM 2018 (SILVANO DE FANTI)

Sylwia Skuza

ORCID: <http://orcid.org/0000-0003-4621-9342>

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu / Nicolaus Copernicus University
in Toruń

e-mail: sylwia14@umk.pl

Keywords: Italian, translation, blue, green, Mickiewicz

Abstract: The article aims at analyzing diachronically and synchronously two of the Italian translations of Adam Mickiewicz's epic poem *Pan Tadeusz*. The first rendition, dated on the beginning of the 20th century, when the standardized Italian had only began to form, was done by Clotilde Garosci. The second translation was done by Silvano De Fanti in the 21st century.

By analyzing the renditions of blue, green and their hues in both translations, the article allows one to follow the words' transformation in the semantic field across the century.

1. Wprowadzenie

Badania lingwistyczne związane z kolorami podstawowymi oraz ich odcieniami od kilkudziesięciu lat stanowią cel różnorodnych i szerokich zakresowo oraz metodologicznie analiz¹. W badania te wpisuje się również grupa zajmująca się opisem kolorów w idiolektach pisarzy i poetów. Praca w ujęciu kontrastycznym², dotycząca opracowania nazw barw danego języka w porównaniu z nazwami barw drugiego, związana jest z wykorzystaniem bardzo szerokiej bazy materiałowej. Na tym tle analiza porównawcza przekładu tekstów literackich zajmuje miejsce szczególne. „W opracowaniu problematyki kolorów powszechnie zakłada się, że badacz winien się odwoływać do faktów systemowo utrwalonych, skonwencjonalizowanych, niemniej jednak w praktyce często się odwołujemy do kontekstów artystycznych” [Cygal, Śrutek 1999, 282]. Zarówno literatura, jak i poezja dają wyjątkową możliwość ukazania nazw barw na szerokim tle kulturowym, także w porównaniu z językiem ogólnym, jednocześnie ukazując zindywidualizowane modyfikacje semantyczne (niezwykle interesujące choćby z punktu widzenia językoznawstwa diachronicznego).

Mickiewiczowski *Pan Tadeusz* od lat jest celem badań zarówno literaturoznawców, jak i językoznawców, dodatkowo dzieło wieszczą inspirowało i nadal inspiruje także artystów rysowników czy malarzy. Poeta potrafił stworzyć słowem niezwykle obrazy, które pobudzały nie tylko wyobraźnię czytelnika, lecz także artystów, sprawiając, że ci ostatni nazywali go poetą-malarzem, poetą-kolorystą³. Malowanie słowem nie mogło obyć się bez użycia nazw kolorów i ich odcieni.

¹ Najważniejszą polską monografią z ostatnich 30 lat jest bez wątpienia książka R. Tokarskiego [1997], w której omówiono kategorie semantyczne nazw barw podstawowych i niepodstawowych we współczesnej polszczyźnie. Warto jednak wspomnieć o monografii A. Zaręby [1954], która była punktem wyjściowym dla dzisiejszych badań diachronicznych nad kolorem w języku polskim. Od lat 90. ubiegłego stulecia efekty badań nad kolorem owocują licznymi tomami pokonferencyjnymi, w których prezentuje się niezwykle szeroki, interdyscyplinarny zasięg przeprowadzanych analiz, zob. m.in. [Grzegorzycykowa, Waszakowa 2000], czy też wychodząca od 2010 r. coroczna seria artykułów pt. *Barwa w języku, literaturze i kulturze* (red. E. Komorowska i D. Stanulewicz). Z kolei ostatnim planowanym tomem (do dziś wyszedł t. II) *Słownika stereotypów i symboli ludowych* pod red. J. Bartmińskiego będzie t. VII, zatytułowany *Czas, przestrzeń, miary i kolory*.

² Najobszerniejsze monografie z dziedziny językoznawstwa porównawczego to: kontrastywne zestawienie nazw barw w kilku językach słowiańskich I. Bjelajevej [2005], E. Gieroiń-Czepczor [2011] kognitywno-semantyczna analiza barw podstawowych w języku polskim i angielskim czy też monografia S. Skuzy [2015] badająca w ujęciu kontrastywnym trzy kolory podstawowe wraz z ich odcieniami w językach włoskim i polskim. Niektóre z badań kontrastywnych nad kolorem stanowią część publikacji na inny temat, np. z zakresu semantyki [zob. Wierzbička 2006, 233-271] czy przekładu [zob. Diadori 2012, 180-185, 223-227], historii antycznej [zob. Mancini, Lorenzetti 2013, 261-282].

³ Witkiewicz, nazywając Mickiewicza kolorystą, pisał o jego literaturze tak: „Światło i barwa widnieją w każdym jego opisie, zachowane w bezprzykładnej harmonii. Pod jego słowa można podkładać tony barwne (...)” [Witkiewicz 1929, 11].

Z szeroko pojętą wizualnością zawartą w tekście utworu można związać liczne określenia kolorów i ich odcieni odnoszące się do nieba, przyrody, ubiorów, a także ludzi, przedmiotów i zjawisk: alabastrowy, barwisty, białawy, białopuchy, białość, bielony, bieluchny, ciemnobłękitny, ciemnozielony, czarniawy, czarniutki, czarność, czernieć, jasnozłoty, kruczy, krwawnikowy, majowy 'zielony', modry, ozłocony, płowy, pobielany, poczerniony, posrebrzać, posrebrzany, posrebrzony, pozłacać się, pozłacany, pozłocisty, poźółknieć, rdzawić, różnobarwy, rubinowy, rumienieć 'barwić na czerwono', szarozielonawy, topaz 'barwa żółta', umaić 'ozdobić żywą zielenią', wyzłacany, wyzłocony, wyźółkły, zaczerwienić się, zaczerwieniony, zielenić się, zieleń, zielonawy, żółknać, żółtawoczerwony, żółtawy, żółto. To są tylko wyrazy użyte w epepei, a nieobecne w siedmiu innych poematach [Stachurski 2005, 82].

Ze względu na niewątpliwe bogactwo nazw kolorów występujących w Mickiewiczowskiej epepei w niniejszym artykule zajmiemy się jedynie dwoma kolorami: *niebieskim* i *zielonym* wraz z odcieniami oraz ich odpowiednikami w dwóch włoskich przekładach.

2. O włoskich tłumaczeniach *Pana Tadeusza* z uwzględnieniem badań nad przekładem barw i odcieni niepodstawowych

Pan Tadeusz na język włoski przekładany był trzykrotnie⁴. Dwa pierwsze tłumaczenia dzieli niewielka odległość czasowa, natomiast ostatnie powstało w XXI wieku. Pierwszy włoski przekład epepei, *Taddeo Soplitz a l'ultimo processo in Lituania*, autorstwa Arrigo Boito, ukazał się w 1871 roku i został przetłumaczony nie z oryginału, a z niezbyt udanego⁵ tłumaczenia na język francuski (1844) Krystiana Ostrowskiego. Pierwsze włoskie tłumaczenie z polskiego oryginału było autorstwa Clotilde Garosci. Opublikowano je pod tytułem *Pan Taddeo Soplitz a di Adamo Mickiewicz*⁶ w 1924 roku w Lanciano, w Wydawnictwie Carabba.

W 2018⁷ roku, czyli prawie 100 lat po drugim przekładzie dzieła Mickiewicza, pojawił się kolejny, opatrzony obszernym wstępem, włoski przekład *Messer Taddeo*, autorstwa polonisty i polonofila Silvano De Fantiego. W przeciwieństwie do oryginału wszystkie trzy wymienione wyżej tłumaczenia zostały napisane prozą.

⁴ Istniało kilka rozpoczętych przekładów epepei Mickiewiczowskiej na język włoski. Najistotniejszą próbą wydaje się rymowane (trzy pierwsze księgi) tłumaczenie Oskara Skarbka-Thuchowskiego [De Fanti 2018, 81-82].

⁵ Przekład z języka francuskiego powielił i wręcz pomnożył kolejne błędy, które pojawiły się w pierwszym włoskim tłumaczeniu *Pana Tadeusza* [Skuza 2010, 15-26].

⁶ Siostra tłumaczki, Cristina Agosti Garosci, doprowadziła w 1955 r. do wznowienia książki opublikowanej pod zmienionym tytułem *Pan Tadeusz*, którą opatrzyła wstępem swojego autorstwa.

⁷ Tłumacz przyznał w wywiadzie, że nad przekładem pracował z przerwami od lat 80. ubiegłego stulecia, <https://www.tvp.info/40032304/messer-taddeo-wlosi-moga-juz-czytac-pana-tadeusza> [Dostęp 7 V 2020].

Ze względu na to, iż pierwszy przekład *Pana Tadeusza* na język włoski nie był tłumaczony z oryginału, analizie poddano drugie tłumaczenie dzieła z języka polskiego z 1924 roku i zestawiono je z tym z 2018 roku. Bogaty w ruch i przede wszystkim w kolory epos polski, szczególnie w przypadku niepodstawowych nazw odcieni, mógł być dla tłumaczy wyzwaniem. Interesujące wydaje się też zestawienie dwóch tłumaczeń na język włoski, które dzieli od siebie prawie 100 lat. Zestawienie to może ukazać różnice na poziomie diachronicznym, dotyczące kształtowania się i użycia nazw odcieni niepodstawowych koloru *niebieskiego* i *zielonego*.

Przekład *Pana Tadeusza* przede wszystkim ze względu na realia i kultury [Vlahov, Florin 1980] zawsze był dla tłumaczy swego rodzaju wyzwaniem [zob. Skibińska 1999; Teodorowicz-Hellman 2001; Stachurski 2005; Bukhardt 2008; Skuza 2010]. Czy podobną trudność sprawiał przekład kolorów? Zapewne nie, ponieważ nazwy podstawowych barw takich problemów nie stwarzają. Siedem nazw barw podstawowych w języku polskim znajduje swoje wierne odpowiedniki w języku włoskim, czyli trzy barwy achromatyczne: biały *bianco*, czarny *nero*, szary *grigio*, oraz cztery chromatyczne: czerwony *rosso*, żółty *giallo*, niebieski *blu*, zielony *verde*, co z kolei przekłada się na ich prawidłowe tłumaczenie w każdej z włoskich wersji *Pana Tadeusza* (zob. tabelę 1).

Tabela 1. Przekład archileksemów *biały*, *czarny* i *czerwony*⁸ w przekładach *Pana Tadeusza* na język włoski

Wersja oryginalna	Tłumaczenie Garosci (1924)	Tłumaczenie De Fantiego (2018)
Lecz mu to owa <i>biała</i> kartka wytłumaczy (ks. 3, w. 681)	e insieme un <i>bianco</i> foglietto arrotolato	di carta arrotolata, <i>bianca</i> : era un biglietto
W kapeluszach jak grzybki, <i>czarnych</i> , lśniących, małych (ks. 2, w. 109)	Con piccoli cappelli <i>neri</i> lucenti	Con piccoli cappelli simili a funghi <i>neri</i>
Wtoczył się jak gość między buraki <i>czerwone</i> (ks. 2, w. 412)	È rotolato lontano, ospite tra le <i>rosse</i> barbabietole.	Ospite inaspettata, fra <i>rosse</i> barbabietole

Źródło: opracowanie własne

Oprócz kolorów prymarnych, które jak wykazaliśmy, nie stanowią trudności w żadnym z przekładów, w *Panu Tadeuszu* występuje również znaczna liczba barw niepodstawowych, tj. wariantywnych. W przeprowadzonej analizie będziemy się jednak koncentrować nie tylko na konotacjach semantycznych, lecz także przede wszystkim na tym, w jaki sposób przetłumaczono na język włoski odcienie dwóch barw chromatycznych *niebieskiej* i *zielonej*, by ustalić, czy pewien zasób słownictwa wyparł inny, czy też nazwy odcieni pozostały niezmiennie pomimo upływu stulecia dzielącego obydwie przekłady.

⁸ Wybór przykładowych hiperonimów nawiązuje w swojej kolejności do diagramu hierarchii implikacyjnej nazw barw Berlina i Kaya [Berlin, Kay 1999, 4].

Niezaprzeczalny udział w badaniach nad prototypowymi odniesieniami, łączliwością oraz konotacjami semantycznymi i kulturowymi, a także ich funkcjami metaforycznymi miała Zofia Cygal-Krupa, która w jednej ze swoich prac *Kolor żółty i złoty w Panu Tadeuszu* wykazała, iż w Mickiewiczowskim tekście występuje ponad 900 nazw kolorów wraz z ich kontekstami i że duża liczba nazw kolorów pochodnych od podstawowych układa się w ciągi synonimiczne⁹ [Cygal-Krupa 2004, 60]. Wcześniej artykuł tej samej autorki napisany wspólnie z Jadwigą Śrutek, zatytułowany *Biały kolor w „Panu Tadeuszu” i jego francuskim przekładzie Roberta Bourgeois*, przedstawiał analizę leksykalno-semantyczną pola bieli kwantytatywnej i kwalitatywnej wraz z analizą konotacji semantycznych i kulturowych w ujęciu porównawczym polsko-francuskim [Cygal-Krupa, Śrutek 1999, 281-292]. Śrutek wynotowała z epopei 904 przykłady składające się na siedem nazw barw podstawowych, trzech barw achromatycznych: bieli (121), czerni (50), szarości (37) i czterech barw chromatycznych, tj. czerwonej (71), żółtej (17), niebieskiej (26), zielonej (40) [Cygal-Krupa, Śrutek 1999, 282-283]. Wobec istniejących już badań wydaje się uzasadnione podjęcie kontynuacji analizy przekładów *Pana Tadeusza* w aspekcie chromatycznym, jednocześnie wzbogacając je o aspekt diachroniczny.

3. Niebieski i jego odcienie we włoskich przekładach Pana Tadeusza

Kolor niebieski – w języku polskim i we włoskim – ma bardzo bogatą historię kształtowania się zarówno nazwy barwy podstawowej, jak i jego odcieni [Skuzza 2014, 207-278]. Leksem *niebieski*, pomimo kilkuwiekowego istnienia w języku polskim, nie zajmował początkowo istotnego miejsca w obrębie pola semantycznego tej barwy. Według Zaręby barwy niebieskie w historii polszczyzny oznaczano przede wszystkim za pomocą szeregu zapożyczeń: *błękitny, jakcyntowy, bławy, bławatny, szafirowy*, mając zasadniczo tylko jedną nazwę rodzimą (oprócz terminu *sinny*¹⁰), mianowicie *modry*¹¹ [Zaręba 1954, 42]. Tym samym pomiędzy XV a XVI wiekiem najpopularniejszymi frekwencyjnie leksemami na określenie barwy *niebieskiej* są wyrazy *modry* i *błękitny*. W XVI stuleciu coraz częściej używano też terminu *niebieski*, początkowo

⁹ Jak podkreśla autorka, kolor biały wykazuje rozbudowane pole semantyczne, występuje w tekście 121 razy i posiada około 21 hiponimów, jak np. *gwieździsty, srebrny, srebrzysty, posrebrzany, promienisty, żółty, złoty, świecący, błyszczący, słoneczny*, które są związane z odbijaniem światła i decydują o wyjątkowej jasności tekstu *Pana Tadeusza* [Cygal-Krupa 2004, 60].

¹⁰ Leksem *sinny* odnosił się do przedmiotów, np. koloru morza, rzeki, nieba przed burzą lub po niej, koloru ciała – używany był zatem w znaczeniu wyspecjalizowanym.

¹¹ W staropolszczyźnie przymiotnik *modry* był najbardziej popularnym leksemem koloru niebieskiego, służył do określania barw niebieskich w ogóle, ze szczególnym uwzględnieniem koloru nasyconego i ciemnoniebieskiego.

opisującego nienasycony odcień tego koloru, a z czasem w ogóle kolor niebieski¹². W XVIII wieku termin *niebieski* był już powszechnie używany, często w odniesieniu do koloru pogodnego nieba, ale dopiero w XIX wyparł obydwie starsze nazwy [Skuza 2015, 99-105].

Jeżeli mowa o języku włoskim, to do XVIII stulecia pole semantyczne archileksemu *azzurro* było stosunkowo ubogie i bardzo niestabilne leksykalnie [Skuza 2014, 211-217]. W porównaniu z innymi archileksemami reprezentującymi barwy chromatyczne, takie jak czerwona czy żółta, właśnie to pole było jedynym, które po XVIII wieku wraz z rozwojem farbiarstwa ewoluowało¹³ w znaczący sposób. Należy także zauważyć, że w językach romańskich istnieje niewiele historycznie zakorzenionych nazw odcieni tej barwy w przeciwieństwie do innych kolorów podstawowych wraz z ich odcieniami.

Włoski leksem *azzurro*, pochodzenia perskiego¹⁴, poświadczony w XIII wieku, dociera na Półwysep Apeniński poprzez język arabski [Cortelazzo, Zolli 2011, 116]. Z kolei odcień niebieskiego *ceruleo* (i jego derywaty typu: *celestino*, *cilestrino*), także poświadczony w XIII stuleciu, to jeden z nielicznych odcieni pochodzenia łacińskiego, które zachowały się we włoskim polu semantycznym barwy niebieskiej¹⁵.

Leksem *blu* natomiast, pochodzący od staroniemieckiego *blāo*¹⁶, jest młodszy od przymiotnika *azzurro*, co potwierdza przede wszystkim jego niewystępowanie w żadnym z pięciu wydań słownika Akademii della Crusca¹⁷. Nieobecność terminu w tym słowniku wskazuje, że początkowo jego znaczenie w określeniu barwy niebieskiej nie było podstawowe, ani istotne i że przez kilka wieków, do wieku XX, najważniejszą rolę odgrywały dwa inne przymiotniki: *azzurro* i *celeste*. W XX stuleciu z kolei możemy obserwować dość radykalną zmianę frekwencji związanej z użyciem terminów *blu*, *azzurro* i *celeste* na korzyść tego pierwszego. Włoska paleta odcieni *niebieskiego* pod koniec XX i na początku XXI wieku jest bardzo mocno związana właśnie z leksemem *blu*, od którego powstało wiele nazw odcieni (na zasadzie złożenia *blu* + rzeczownik, *blu*

¹² *Niebieski* (z prasłowiańskiego: **nebesъskъ*) w języku polskim używany od XIV w., pierwotnie oznaczał 'dotyczący nieba', 'właściwy niebu'. 'odnoszący się do firmamentu' [Boryś 2008, 357].

¹³ W XVII w. indygo z Nowego Świata podbiło rynek europejski, produkt był tańszy i bardziej konkurencyjny nawet wobec miejscowego urzetu, którego od wieków używano w farbiarstwie. Z kolei wraz z rozwojem farbiarstwa w XVIII w. w Europie pojawiły się nowe odcienie niebieskiego, np. błękit pruski (*blu di Prussia*), kobaltowy (*cobalto*), błękit metylenowy (*blu di metilene*) [zob. Pastoureau 2013]. W XX w. pojawia się odcień *denim* pochodzący od nazwy jeansowej tkaniny barwionej indygo. Rozwój farbiarstwa i chemii wpływały na stale zwiększająca się paletę nazw odcieni w językach europejskich. Jak zauważa Zaręba: „Proces przejmowania obcych określeń kolorów wzmagają się z końcem XIX w. i w XX w.” [Zaręba 1954, 121].

¹⁴ Z perskiego *lāžward*.

¹⁵ *Caelēleste* od *cælum* 'niebo' [Cortelazzo, Zolli 2011, 232].

¹⁶ Tak w językach germańskich, we współczesnym niemieckim *blau*, angielskim *blue*, jak i w języku francuskim *bleu* pierwotny rdzeń *bl-* został zachowany.

¹⁷ Słownik ten (pięć wydań od 1612 r.) miał kluczowy wpływ na kształtowanie się standardowego języka włoskiego.

+ przymiotnik), nieistniejących pod koniec XIX lub na początku wieku XX stulecia. Są to np. nazwy oddające różnorodne odcienie *niebieskiego* takie jak np. *blu marino*, *blu notte*, *blu elettrico*, *blu Savoia*.

Przedstawiona analiza diachroniczna koloru *niebieskiego* i jego odcieni precyzyjnie pokrywa się z frekwencją używania nazw wariantywnych koloru *niebieskiego* w *Panu Tadeuszu*. W tekście¹⁸ wynotowałam 21 niepodstawowych nazw archileksemu *niebieski*. Termin *błękitny*¹⁹ (i jego derywaty *błękitnawy*, *ciemnobłękitny*) jest najczęściej używanym (14) odcieniem koloru *niebieskiego*, miejsce drugie zajmuje termin *modry* (5), a trzecie *siny* (3). Z kolei termin *niebieski*, w rozumieniu chromatycznym, w *Panu Tadeuszu* nie występuje ani razu. Słowo *niebieski* wprawdzie pojawia się kilkakrotnie w tekście, ale wyłącznie w odniesieniu do swojego prymarnego znaczenia, tj. nieba, także w kontekście religijnym (zob. tabelę 2).

Tabela 2. Użycie terminu *niebieski* w *Panu Tadeuszu* i jego włoskie tłumaczenia

Wersja oryginalna	Tłumaczenie Garosci (1924)	Tłumaczenie De Fantiego (2018)
Za przykładem <i>niebieskim</i> , wszystko się spóźniło Na ziemi. (ks. 6, w. 9-10)	Sull'esempio del <i>cielo</i> tutto indugia anche in terra.	Anche la terra indugia sull'e- sempio del <i>cielo</i>
Jechał Lucyfer, Boga gdy wyzwał w zapasy, Mlecznym gościńcem pędząc cwał w <i>niebieskie</i> progi (ks. 8, w. 82-83)	(...) montò Lucifero quando sfiddò Iddio, e spinse il carro al galoppo per la via lattea, verso le soglie <i>celesti</i> .	Ci viaggiava Lucifero in tempi immemorabili, quando chiamò a cimento Dio; egli galoppava per la via lattea al soglio <i>celeste</i>

Źródło: opracowanie własne

Znając kształtowanie się nazwy barwy *niebieskiej*, a także jej odcieni w językach polskim i włoskim, zobaczmy (tabela 3), jaki był przekład tych terminów w dwóch włoskich tłumaczeniach, które dzieli od siebie prawie 100 lat.

Przekład Garosci powstawał w momencie, w którym termin *blu* był powszechnie znany, a na dodatek, jak wykazano powyżej, za jego pomocą tworzono większość nowych odcieni (w tym nazw barwników) koloru *niebieskiego* w języku włoskim, jednak tłumaczka nie zdecydowała się ani razu (sic!) na jego użycie – jakby nie istniał. W tłumaczeniu Mickiewiczowskiej epopei bez względu na to, jakiego użyto terminu na określenie odcienia barwy *niebieskiej* w przekładzie Garosci, jest ona tłumaczona jako *azzurro* (17 razy), podczas gdy w tłumaczeniu De Fantiego leksem *azzurro* pojawia się (7 razy), czyli o ponad połowę mniej na korzyść innych terminów, w tym właśnie w znaczący sposób leksemu *blu*. Nawet wtedy gdy w epopei pojawia się użyty jeden raz

¹⁸ Opracowanie na podst. wydania z 2000 r. warszawskiego wydawnictwa KWE.

¹⁹ Termin *błękitny* znany był w Polsce już w pierwszej połowie XV w. Określał barwy jasne, nienasycone oraz w ogóle barwy niebieskie. Etymologicznie przymiotnik *błękitny* pochodzi ze staroczeskiego (**blankytny*), w którym opisywał barwę jasnoniebieską [Boryś 2008, 32].

Tabela 3. Użycie odcieni koloru *niebieskiego* w *Panu Tadeuszu* i ich przekłady na język włoski

Leksem – odcień barwy niebieskiej	Frekwencja	W odniesieniu do	Tłumaczenie Garosci (1924 rok)	Tłumaczenie De Fantiego (2018 rok)
Błękitny	8	rzeka (Niemen)	azzurro	azzurro
		niebo (4)	azzurro azzurro azzurro azzurro	azzurro azzurro azzurro blu
		oczy (3)	azzurro azzurro azzurro (di viola)	azzurro celeste turchino
Błękitnawy	1	niebo	azzurro	turchino
Ciemnobłękitny	2	chmura	cupamente azzurro	blu scuro
		ptak (paw)	azzurro cupo	blu scuro
Granatowy	1	kontusz	turchino	blu
Modry	5	oczy (2)	azzurro azzurro	azzurro blu
		staw	azzurro	blu
		kwiat (chaber)	azzurro	azzurro
		pył	ceruleo	blu
Siny	3	okulary	azzurro	blu
		siniaki	lividi	bluastro
		mundur	azzurro	blu
Szafirowy	1	promienie słoneczne	di zaffiro si inazzurra	lo zaffiro (rzeczownik)

Źródło: opracowanie własne

termin *granatowy* (kontusz), zdający się najwierniejszym odpowiednikiem dla włoskiego *blu*, Garosci przekłada go jako *turchino*²⁰, podczas gdy De Fanti *blu*.

Współcześnie w języku włoskim trzy najczęściej używane terminy na określenie barwy *niebieskiej* to: *celeste*, *azzurro* i *blu*. Jeżeli mielibyśmy uszeregować te trzy odcienie według stopnia nasycenia i jasności, to schemat wyglądałby tak [Skuza 2015, 105]:

celeste → azzurro → blu

błękitny (jasnoniebieski) → niebieski → granatowy (ciemnoniebieski)

Przytoczony schemat bliższy jest tłumaczeniu Mickiewicza przez Silvano De Fantiego z XXI wieku. Kiedy Clotilde Garosci przekładała *Pana Tadeusza* na język włoski, Włochy jako zjednoczony naród dopiero się formowały.

²⁰ *Turchino* (ciemnobłękitny) jest włoskim leksemem poświadczonym w XVI w., który [Cortelazzo, Zolli 2011, 1364] pojawiał się nieprzerwanie we wszystkich wydaniach słownika Tommaseo.

W tamtym czasie podstawowymi słownikami języka włoskiego, oprócz tych Akademii della Crusca, wzorcowymi w związku z próbami standaryzacji norm językowych, były jeszcze tylko słowniki Niccolò Tommaseo (1802-1874). Ten włoski językoznawca i pisarz był autorem wysoko cenionych²¹ w dobie jednoczenia się Włoch²² *Słownika języka włoskiego* oraz *Słownika synonimów*²³. W pierwszych wydaniach tych słowników leksem *blu* nie jest notowany. Pojawia się po raz pierwszy dopiero w piątym wydaniu (1867) *Słownika synonimów*, obok odcieni *celestes*, *glauco*, *azzurro*, *turchino*, *celestino*, *cilestro*, *cilestrino*, *cerulo*, *blu*, *azzurrino*, *azzurriccio*, *azzurigno*, *azzurgnolo*. We wcześniejszych wydaniach znajdujemy wszystkie wyżej wymienione leksemy wraz z opisem, jaki to dokładnie odcień *niebieskiego*, za wyjątkiem terminu *blu*. Wysoce prawdopodobne, że fakt niepojawiania się słowa *blu* we włoskich słownikach praktycznie do końca XIX wieku sprawił, iż w tłumaczeniu *Pana Tadeusza* z 1924 roku leksem ten jest nieobecny, podczas gdy niecałe 100 lat później jego frekwencja w tłumaczeniu z 2018 roku osiąga prawie 50% (9 użyć terminu *blu* na 21 występujących w tekście odcieni koloru *niebieskiego*).

Analiza Mickiewiczowskiej epopei w przekładzie Garosci związana z występowaniem odcieni barwy *niebieskiej* wyraźnie wskazuje, że na 21 użyć odcieni: *błękitny*, *błękitnawy*, *ciemnobłękitny*, *granatowy*, *modry*, *siny* i *szafirowy* tylko w 2 przypadkach zamiast terminu *azzurro* tłumaczka używa leksemów: *turchino* (granatowy kontusz) i *ceruleo* (siny pył), wszystkie inne odcienie zawsze tłumaczone są terminem *azzurro*, a nawet w przypadku słowa *szafirowy* Garosci posiłkuje się czasownikiem inchoatywnym *inazzurrarsi* (niebieszczeć), czyli wciąż bazuje na rdzeniu *azzur-* (*di zaffiro si innazzurra*).

Przekład tych samych polskich leksemów autorstwa Silvano De Fantiego jest bardziej zróżnicowany. Termin *azzurro* pojawia się (można rzec zaledwie) 6 razy na korzyść terminu *blu* (9 użyć), *turchino* (2 użycia) i *celestes* (1). Niebo w przekładzie Garosci, bez względu na to, czy jest *błękitne* czy *błękitnawe*, zawsze jest przekładane jako *azzurro*, podczas gdy u De Fantiego *azzurro* (3), *turchino* (1), *blu* (1); Mickiewiczowska barwa wody w oryginale raz *błękitna* (Niemen), raz *modra* (staw) u Garosci ma zawsze ten sam kolor: *azzurro*, podczas gdy u De Fantiego Niemen jest *azzurro*, ale staw *blu*. Podobnie jest z kolorem oczu *błękitnych* (3) i *modrych* (2) u Mickiewicza, a w przekładzie Garosci o barwie zawsze zamkniętej w terminie *azzurro*. U De Fantiego kolor oczu przekładany jest w palecie odcieni *azzurro* (2), *celestes* (1), *turchino* (1), *blu* (1). *Siny* w epopei pojawia się trzykrotnie i (tak jak w staropolszczyźnie)

²¹ Marazzini współcześnie ocenia prace Tommaseo jako „pierwszy wielki sukces leksykografii komercyjnej” niezwykle istotny dla kształtującego się dopiero co standardowego języka włoskiego [Marazzini 2009, 185].

²² Rok 1861 to data zjednoczenia Włoch.

²³ *Dizionario della lingua italiana* (wyd. 1: 1861-1874, t. 1-8, po śmierci Tommaseo ukazały się ostatnie dwa tomy), *Dizionario de' sinonimi* (*Dizionario de' sinonimi della lingua italiana*, wyd. 1: 1830). Obydwa słowniki były wielokrotnie wznawiane i tym samym aktualizowane.

został użyty w znaczeniu wyspecjalizowanym do opisu barwy przedmiotów lub barwy ciała (okulary, siniaki, mundur), Garosci niezmiennie przekłada ten odcień terminem *azzurro*, De Fanti używa zaś *blu*.

4. Zielony i jego odcienie we włoskich przekładach Pana Tadeusza

Językoznawcy [Biggam 2014, 3-28] romańscy, słowiańscy i germańscy zgodnie dostrzegają podobną stabilność językową leksemu barwy *zielonej*. Wskazywać to może na fakt, że ich praindoeuropejski trzon prawdopodobnie związany był znaczeniowo przede wszystkim z vegetacją, roślinnością oraz wzrastaniem, a nie z odniesieniem do koloru²⁴.

„Różne odcienie *zieleni* oznaczają przymiotniki *seledynowy*, *cygrynowy* (morskozielony), *grynszpanowy*, *turkusowy*, *majowy* i *rodzime trawiasty* i *zgniłozielony*” – pisał Zareba [1954, 36] w połowie XX wieku. Współczesne polskie odcienie zieleni to: *agrestowy*, *butelkowy*, *fosforyczny*, *groszkowy*, *grynszpanowy*, *khaki*, *malachitowy*, *mirtowy*, *murawy*, *oliwkowy*, *pistacjowy*, *seledynowy*, *szmaragdowy*, *trawiasty*, *zgniłozielony*, *zgniły* [Bjelajeva 2004, 56-57], jak widać paleta ta niezmiennie ewoluuje: niektóre nazwy odcieni używane są do dziś (*trawiasty*, *seledynowy*), inne należą już do przeszłości (*cygrynowy*), niektóre zaś są względnie młode (*khaki*²⁵).

Niepodstawowe nazwy *zieleni* we współczesnej polszczyźnie w części bazują na prototypowych odniesieniach (*groszkowy*, *pistacjowy*) i są przymiotnikami, rzadko zdarza się, aby składały się ze złożenia *zieleń* + przymiotnik (*zieleń malachitowa*, *zieleń butelkowa*²⁶), z kolei we współczesnym języku włoskim najczęstsza jest sytuacja, w której odcień zieleni powstaje ze złożenia słowa *verde*²⁷ + rzeczownik:

Analizując pole semantyczne słowa *verde*, należy zauważyć, że z 21 hiponimów aż sześć z nich to jego derywaty: *verdeggiane*, *verdino*, *verdissimo*, *verdolino*, *verdastrò* i *verdognolo* i nie opierają się one na żadnym prototypie tak, jak dotyczy to pozostałych leksemów. Uderza również liczna grupa (aż dwunastu) nazw odcieni

²⁴ Jak zauważa Wierzbicka: „W wielu językach świata najbliższe odpowiedniki angielskiego słowa *green* morfologicznie bądź etymologicznie wiążą się z wyrazami oznaczającymi trawę, zioła lub roślinność w ogóle. Przykładowo, w języku polskim wyraz zielony pochodzi od słowa zioło. (...) Przyjmuje się również, że angielskie słowo *green* etymologicznie wiąże się z *grow* «rosnąć»” [Wierzbicka 2006, 342].

²⁵ Nazwa odcienia powstała w XIX w.

²⁶ Są to synonimy tych odcieni, ponieważ w języku polskim używa się również samych przymiotników, jak *malachitowy* czy *butelkowy*.

²⁷ Niektóre odcienie zieleni w języku polskim i włoskim mają te same prototypowe odniesienia, co potwierdzają identyczne pary leksemów, takie jak: *butelkowy*, *zieleń butelkowa* – *verde bottiglia*, *groszkowy* – *verde pisello*, *pistacjowy* – *pistacchio*, *szmaragdowy* – *smeraldo*, *zgniły* – *verde marcio*, *zgniłozielony* – *verdastrò*.

składających się z dwóch członów, to jest przymiotnika *verde* i rzeczownika (*verde bosco, verde mare* itd.) [Skuzo 2019, 148].

W przeciwieństwie do barwy *niebieskiej* – notuje się liczne użycia wariantywnie (*modry, błękitny, siny*) – kolor *zielony* w *Panu Tadeuszu* występuje w epopei przede wszystkim jako hiperonim. Termin *zielony* (*verde*) odnosi się głównie do barwy przyrody, zieleni: łąk (mchu, traw, ziół), sadów, pól, krzewów, drzew (leszczyny, wierzb, topoli), roślin (ślazu, ruty, rozmarynu), warzyw, a także stroju: munduru, gorsetu, sukienki, spódniczki, wianka²⁸. Jako nazwa jednej z barw podstawowych jest tym samym przekładana na język włoski identycznie²⁹ w obydwu analizowanych przekładach za pomocą słowa *verde* (zob. tabelę 4).

Tabela 4. Użycie archileksu *zielony* i jego tłumaczenia na język włoski.

Wersja oryginalna	Tłumaczenie Garosci (1924)	Tłumaczenie De Fantiego (2018)
Pomiędzy <i>zielonymi</i> świeciło ogórki (...) Lub wśród <i>zielonej</i> łąki w drobna wody szybę. (ks. 3, w. 7 i 10)	Risplendesse tra i <i>verdi</i> cetrioli (...) o sul <i>verde</i> prato si frange in un piccolo specchio d'acqua.	Balenasse nel mezzo dei <i>verdi</i> cetrioli, (...) o in un piccolo specchio d'acqua nel prato <i>verde</i>
W pośrodku <i>zielonego</i> okręgu murawy (ks. 5, w. 67)	Nella <i>verde</i> cornice del prato	In mezzo al cerchio <i>verde</i> di quel tappeto erboso
I <i>zielone</i> przy drogach wierzby i topole (ks. 10, w. 17)	I salci e i pioppi, <i>verdi</i> lungo le strade	E i salici e i pioppi <i>verdi</i> sul bordo strada
Przy nim dziewczę w <i>zielonej</i> sukience jak ruta (ks. 11, w. 301)	Dinanzi a lui una fanciulla, vestita di <i>verde</i>	Accanto a lui una giovane, la veste <i>color ruta</i>
Spódniczkę miała długą, białą; suknię krótką (ks. 11, w. 621) <i>Zielonego</i> kamlotu z różową obwódką; Gorset także <i>zielony</i> , różowymi wstęgi (...) Na skroniach <i>zielonego</i> wianek rozmarynu (ks. 11, w. 635).	Indossava una lunga sottana bianca, una corta veste di <i>verde</i> cammellotto con orlo rosato, un bustino <i>verde</i> sulle tempie ella portava una ghirlanda di ramerino.	La gonna lunga, bianca; la sopravveste corta di cammellotto <i>verde</i> a bordi rosa; è <i>verde</i> anche il bustino, Alle tempie un diadema di <i>verde</i> rosmarino

Źródło: opracowanie własne

W Mickiewiczowskiej epopei pojawiają się także czasowniki inchoatywne: *zielenić się* oraz *zazielenić*, w tekście znajdujemy też terminy stopniujące zróżnicowane natężenia tonu barwy za pomocą przymiotników złożonych bądź alteracji. Jak ilustruje tabela 5, przekład terminów związanych z polem semantycznym słowa *zielony* w tłumaczeniach na język włoski jest bardzo podobny.

²⁸ Kolor *zielony* nawiązywał w poemacie do barw litewskich i jest widoczny w stroju Zosi (zob. tabela 4), podczas zaręczyn, gdzie goście byli „Zachwyceni dziewczyny urodą, postawą a szczególnie jej strojem litewskim, prostaczym”. (ks. 11, w. 601-602)

²⁹ Co nie oznacza, że nie zdarzało się zastąpienie archileksu *zielony* innym słowem, np. *miedza zielona* w inwokacji u Garosci to, w istocie, *verde margine*, ale u De Fantiego to *orli erbosi* – hiperonim *zielony* został przetłumaczony terminem nie *verde*, a *erboso* (trawiasty).

Tabela 5. Zróznicowanie natężenia tonu barwy *zielonej* w przekładach *Pana Tadeusza* na język włoski

Wersja oryginalna	Tłumaczenie Garosci (1924)	Tłumaczenie De Fantiego (2018)
Zazielenić	verde	verdeggiare
Zielenić się	verdeggiare	verdeggiare
Ciemnozielony (siano)	verdescuro	verde scuro
Ciemna zieleń (topole)	cupa verzura	verde scuro
Szarozielony (trawa)	verde-grigio	grigioverde
Zielonawy (staw)	verdastrò	verdastrò
Zieloność (staw)	verzura	verzura ³⁰

Źródło: opracowanie własne

Spośród wymienionych przez Zarębę XX-wiecznych odcieni *zielonego* w *Panu Tadeuszu* pojawia się tylko jeden z nich – *majowy* (3 razy oraz 1 użycie czasownikowe). Termin ten został zapożyczony przez Mickiewicza z języka białoruskiego³¹, jednak w języku polskim³² się nie rozpowszechnił [Zaręba 1954, 121, 150]. W całym poemacie można tym samym zanotować, oprócz terminu *majowy*, jeszcze tylko jedną wariantywną nazwę *zielonego*, tj. *szmaragdowy*³³ (zob. tabelę 6).

Termin *majowy* ze względów kulturowych nie mógł być w pełni oddany w przekładzie na język włoski, w obu tłumaczeniach podchodzono do niego w różny sposób. Porównanie włoskich przekładów z oryginałem wskazuje wyraźnie, iż w przypadku tłumaczenia Garosci odcień *majowy* został dwukrotnie zastąpiony innymi przymiotnikami, nieodnoszącymi się do barwy: są to przymiotniki *fresco* (fresche), czyli świeży oraz *a fiori*, czyli ukwiecony, w jednym zaś przypadku ten konkretny odcień *zielonego* całkowicie zginął w przekładzie. De Fanti z kolei dwukrotnie przekłada odcień *majowy* jako *verde*, natomiast w jednym przypadku tłumaczy go za pomocą rzeczownika *le frasche*, co w języku włoskim oznacza „gałązki z liśćmi” (w domyśle zielone). W przypadku czasownika *umaić* Garosci przekłada go wiernie, ale za pomocą terminu wyłącznie literackiego, tj. *verzicare* „zielenić się”, podczas gdy De Fanti używa terminu *grano vernino*, oznaczającego „zboże ozime”, tym samym opisany w oryginale proces zielenienia się grud ziemi całkowicie ginie w przekładzie.

³⁰ Słowo *zieloność* obydwoje tłumaczy przełożyło zgodnie za pomocą *verzura* – archaicznego, ludowego synonimu terminu *verde*.

³¹ Z białoruskiego *маёвы* ‘zielony’.

³² Jednak od XVII w. jest notowany w polszczyźnie czasownik *maić* ‘przybierać, stroić zielonymi gałązkami’, z przedrostkiem *umaić* ‘przystroić zielenią, zielonymi gałęziami’, który w tradycji ludowej, oprócz wymienionych znaczeń, określał również kolor *zielony* [Boryś 2008, 310].

³³ Lekssem tak w polskim, jak i we włoskim wywodzi się od łacińskiego *smaragdu*, etymologicznie słowo związane jest z językiem greckim [Cortelazzo, Zolli 2011, 1195].

Tabela 6. Użycie wariantywnych nazw barwy *zielonej* w *Panu Tadeuszu* i ich przekład na język włoski

Wersja oryginalna	Tłumaczenie Garosci (1924)	Tłumaczenie De Fantiego (2018)
W <i>szmaragdzie</i> bujnych traw, na krwawnikowym szalu (ks. 3, w. 324)	Sullo <i>smeraldo</i> dell'erba lussu- reggiante, sullo scialle di corniola	Nell'erba di <i>smeraldo</i> col suo scialle purpureo
Chwilę jeszcze z szpaleru, przez <i>majowe</i> zwoje, Przeświecało coś na wskroś jakby oczu dwoje. (ks. 3, w. 167-168)	Un momento ancora, attraverso <i>il fogliame</i> di una spalliera, brillo qualcosa come uno sguardo.	Per un momento ancora dal <i>verde</i> della siepe Parve brillar qualcosa, forse erano due occhi.
Był gaj z rzadka zarosły, wy- slany murawą. Po jej kobiercach, na wskroś białych pniów brzoźowych, Pod namiotem obwisłych gałęzi <i>majowych</i> (ks. 3, w. 220-222)	V'era un bosco rado dal terreno erboso; e sul verde tappeto, tra i bianchi tronchi delle betulle, sotto il padiglione delle <i>fresche</i> fronde spioventi	C'era un boschetto rado con un bel manto d'erba; sul tappeto, tra i tronchi bianchi della betulla, sotto la tenda delle <i>verdi</i> fronde spioventi
Gdy matka nad nim zwiąże firanki <i>majowe</i> (ks. 3, w. 308)	Che la madre abbia messo nella culla, chiudendogli intorno le cortine <i>a fiori</i>	che la madre ricopre con tendine <i>di fresche</i>
Uważano, że chociaż zgłodniałe i chude, Nie biegło na ruń, co już <i>uma- iła</i> grudę (ks. 9, w. 11-12).	Sebbene fosse magro e affamato, non lo si vide correre all'erba rinascante che già <i>verzicava</i>	Si vide che, sebbene fosse affamato e magro, Non si affrettava al <i>grano</i> <i>vernino</i> che adornava

Źródło: opracowanie własne

5. Wnioski

Analiza kontrastywna poświęcona odcieniom koloru *niebieskiego* w przekładach włoskich *Pana Tadeusza* wykazała znaczące różnice w percepcji odcieni tej barwy w ujęciu diachronicznym. Na przestrzeni prawie 100 lat w użyciu nazw wariantywnych włoskiego archileksemu *azzurro* zaszły wyraźne zmiany – dominował on na początku XX wieku i ustępował pola na korzyść leskemu *blu*. Podobnie jest zresztą w przypadku polskich odcieni, z których jedne zachowały się wyłącznie w języku literackim (*modry*), natomiast innych używa się w znaczeniu ściśle wyspecjalizowanym (*siny*).

Tłumacze dostosowali się do oryginału, zachowując w przekładzie preferowany w użyciu przez Mickiewicza archileksem *zielony* (*verde*), a jednocześnie starali się oddać wiernie dwie nazwy wariantywne *szafirowy* i *majowy*, jednak w związku z tym, że ten drugi termin nie miał swojego odpowiednika kulturowego we włoskim, tłumacze zastępowali go albo archileksemem *verde* (De Fanti), albo też starali się znaleźć terminy nawiązujące do zieleni roślinności, jak np. *frasche* (Garosci).

Jak wynika z zaprezentowanego w artykule materiału, obszerność tego zagadnienia mogłaby stanowić osobny przedmiot szerszego porównawczego studium językowego. Analiza dwóch przekładów, które dzieli od siebie prawie 100 lat, już na takim etapie wskazuje na interesującą możliwość prześledzenia zmian w użyciu terminów chromatycznych w ujęciu diachronicznym. Dotychczasowe badania w zakresie nazw barw w poszczególnych językach z perspektywy ich całościowego opisu porównawczego są dopiero na początkowym etapie.

Bibliografia

- Gieron-Czeczor Ewa. 2011. *A Corpus-Based Cognitive-Semantic Analysis of the Primary Basic Colour Terms in English and Polish*. Racibórz: Printy Poland.
- Berlin Brent, Kay Paul. 1999. *Basic Color Terms. Their Universality and Evolution*. Berkeley: University of California Press.
- Biggam Carole. 2014. *Prehistoric Colour Semantics: A Contradiction In Terms*. W: *Colour Studies: A Broad Spectrum*. Red. Anderson W. Amsterdam: John Benjamins.
- Bjelajeva Inna. 2005. *Niepodstawowe nazwy barw w języku polskim, czeskim, rosyjskim i ukraińskim*. Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Boryś Wiesław. 2008. *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Cortelazzo Manilo, Zolli Paolo. 2011. *Dizionario etimologico della lingua italiana*. Bologna: Zanichelli.
- Cygal-Krupa Zofia. 2004. *Kolor żółty i złoty w Panu Tadeuszu*. „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis” 19: 59-69.
- Cygal-Krupa Zofia, Śrutek Jadwiga. 1999. *Biały kolor w „Panu Tadeuszu” i jego francuskim przekładzie Roberta Bourgeois*. W: *Mickiewicz i Kresy*. Red. Cygal-Krupa Z., Kurzowa Z. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.
- Diadori Pierangela. 2012. *Verso la consapevolezza traduttiva*. Perugia: Guerra edizioni.
- Grzegorzczkova Renata, Waszakowa Krystyna (red.). 2000. *Studia z semantyki porównawczej*. Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Mancini Marco, Lorenzetti Luca. 2013. *Le lingue del Mediterraneo antico Culture, mutamenti, contatti*. Roma: Carocci editore.
- Marazzini Claudio. 2009. *L'ordine delle parole. Storia di vocabolari italiani*. Bologna: Il Mulino.
- Mickiewicz Adam. 2000 [1834]. *Pan Tadeusz*. Warszawa: Wydawnictwo KWE.
- Mickiewicz Adam. 1924. Tłum. Garosci C. *Pan Taddeo Soplitza*. Carabba: Lanciano.
- Mickiewicz Adam. 2018. Tłum. De Fanti S. *Messer Taddeo*. Venezia: Marsilio.
- Pastoureau Michel. 2013. *Niebieski. Historia koloru*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Skibińska Elżbieta. 1999. *Przekład a kultura: elementy kulturowe we francuskich tłumaczeniach „Pana Tadeusza”*. Wrocław: Wydawnictwo UWr.
- Stachurski Edward. 2005. *Słownictwo „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza na tle tekstów innych poematów romantycznych*. Kraków: Akademia Pedagogiczna.
- Skuza Sylvia. 2010. *„Taddeo Soplitza o L'ultimo processo in Lituania” i „Pan Taddeo Soplitza di Adamo Mickiewicz” – kultura szlachecka we włoskich przekładach dzieła Adama Mickiewicza Pan Tadeusz*. W: *Tłumacz wobec problemów kulturowych*. Red. Piotrowska M. Kraków: Tertium.

- Skuzza Sylwia. 2014. *Rosso, giallo, blu. Un'analisi etnolinguistica sui colori primari in italiano e in polacco in prospettiva sincronica e diacronica*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Skuzza Sylwia. 2015. *Etnolingwistyczna analiza leksemów koloru niebieskiego w językach polskim i włoskim w ujęciu diachronicznym i synchronicznym*. „Prace Językoznawcze UWM” XVII/2: 91-111.
- Skuzza Sylwia. 2019. *Łaciński viridis, włoski verde, polski zielony: językowo-kulturowe studium barwy zielonej*. „Studia Europaea Gnesnensia” 19: 131-152.
- Teodorowicz-Hellman Ewa. 2001. *Pan Tadeusz w szwedzkich przekładach*. Warszawa: Świat Literacki.
- Tommaseo Niccolò. 1830. *Nuovo dizionario de' sinonimi*. Firenze: Tipografia Luigi Pezzati.
- Tommaseo Niccolò, Bellini Bernardo. 1861. *Dizionario di lingua italiana*. Roma – Torino – Napoli: Unione Tipografico Editrice.
- Vlahov Sergej, Florin Sider. 1980. *Neperevodimoe v perevode*. Moskwa: Meždunarodnyje otnošenija.
- Wierzbicka Anna. 2006. *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*. Lublin: UMCS.
- Witkiewicz Stanisław. 1929. *Mickiewicz jako kolorysta*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska.
- Zaręba Alfred. 1954. *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*. Wrocław: Zakład im. Ossolińskich.
- <https://www.tvp.info/40032304/messer-taddeo-wlosi-moga-juz-czytac-pana-tadeusza> [Dostęp 7 V 2020].

DOI: 10.31648/an.6414

PREDICATE-ARGUMENT STRUCTURE IN A VALENCE DICTIONARY (ON THE EXAMPLE OF THE VERB *REWARD*)

Katarzyna Góra

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3326-0311>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie / University of Warmia
and Mazury in Olsztyn

e-mail: katarzyna.kokot-gora@uwm.edu.pl

Keywords: valence dictionary; predicate-argument structure; semantic syntax; complementation; *reward*

Abstract: Valence dictionaries are very often specialized works for advanced readers which present how particular linguistic units combine with its subordinates. The article is a critical analysis of a dictionary entry for the lexical unit of *reward* contained in *A Valency Dictionary of English, a Corpus-Based Analysis of the Complementation Patterns of English Verbs, Nouns and Adjectives* [2004]. A complementary proposal regarding the predicate-argument structure and its annotation system will be provided based on the theoretical model proposed by S. Karolak [1984; 2002] called Semantic Syntax (SS) and more specifically its extended model called explicative syntax [Kiklewicz et al. 2010; 2019]. The research findings demonstrate the need for coordinated international projects that should integrate both the syntactic as well as the semantic levels in order to gradually meet the objective of an integrated language description encompassing both the grammar and the lexicon.

1. Introduction

An average language user will rarely consult an advanced dictionary to check argument positions or, in other words, valence places of a particular lexeme. Nevertheless, the way particular content is realized syntactically is a fundamental and important issue for linguists. The article is part of a larger research project on the semantics and syntax of predicates of gratification

in contemporary English and Polish. The present paper will concentrate on a dictionary entry for the lexical unit of *reward* contained in an advanced and specialized dictionary *A Valency Dictionary of English* (VDE), *a Corpus-Based Analysis of the Complementation Patterns of English Verbs, Nouns and Adjectives*. The analysis will focus on the description of the most relevant features of the notations and abbreviations employed in the entry for *REWARD* in VDE. I will also try to offer a comprehensive examination of this entry, and an evaluative discussion of the overall framework of the dictionary. I will finally present a complementary proposal and research findings on the predicate-argument structure of *reward* and its combinatory syntactic patterns, based on the theoretical model proposed by S. Karolak [1984; 2002] called semantic syntax (SS) and more specifically its extended model called explicative syntax [Kiklewicz et al. 2010; 2019]. Final remarks will constitute the last part of the paper.

2. A Valency Dictionary of English

VDE, which presents detailed distributional information for each lexeme, covers 511 verbs, 274 nouns and 544 adjectives. Each entry is illustrated by a fair number of examples excerpted (almost entirely) from the Bank of English corpus [www.collins.co.uk]. The first aim that authors of the book point out is to enable

linguists to carry out research in the fields of verb, adjective and noun complementation ... to extend the analyses ...to investigate parallels between the syntactic and semantic properties of words, to consider the character of valence phenomena and the place they ought to occupy in more general and comprehensive models of language [Herbst et al. 2004, vii].

Since complementation, more specifically, the syntactic manifestation of the conceptual components (arguments) of the event of rewarding constitutes the author's research objectives, I was thus interested in how this verb is rendered in VDE and investigate the validity of its data.

The presentation of lexicographic (including semantic and syntactic) information has always been a bit of a challenge. How to illustrate the subtleties of syntactic and semantic realizations of a given lexeme without bombarding the dictionary user with complicated annotations, yet at the same time without oversimplifying the observed phenomena, the lexicographic information, is still a valid question. VDE's "arsenal of symbolic devices" seems a puzzle even to Fillmore [2008, 2]¹. The dictionary separates verbs from adjectives and

¹ Fillmore's article *A Valency Dictionary of English* [2008] served as an inspiration to investigate the predicate 'reward' in VDE mainly from the semantic syntax perspective. While I fully acknowledge that an article presenting the predicate REWARD in various lexicographic projects

nouns in its lexicographic conventions. Only verbs are given full notational apparatus and we learn that the choice of linguistic units in VDE was made on the basis of frequency criteria and complexity of their valence structures. In this article, I will discuss only the verb entry of *REWARD*. Before presenting the entry for *REWARD*, it is necessary to offer general information on how verbs are illustrated in VDE.

2.1. Verbs in VDE

A complete verb entry in VDE includes the complement inventory (preceded by a headword, its part of speech, and voice characteristics); the valence pattern and example block; a box containing information on meaning; (where relevant) a bloc with idiomatic phrasal verbs (e.g. *call forth*, *call out*, *call up*, etc. in the *call* entry) [Herbst 2004, ix-x] (see Fig. 2).

For the clarification of theoretical terms, it needs to be pointed out that the basic assumption of valence theory treats a verb as having a central position in the sentence. Elements that grammatically depend on that governing verb are called complements [Herbst 2004, xii]. In the model of valence employed in VDE, a sentence such as:

1. *I put paper and kindling by the fire last night.*

can be characterized as consisting of a subject (I), which is a complement of the governing verb, a predicate comprising the verb (*put*) and two complements (*paper and kindling*) and (*by the fire*) as well as an adjunct (*last night*) [Herbst 2004, xxiv-xxv].

The complement inventory consists of quantitative and qualitative valence. The former lists the minimum and maximum number of complements required by the verb to occur in an acceptable sentence (in an active as well as a passive clause). VDE also classifies complements into obligatory, optional and contextually optional. It uses capital letter symbols (Z, M, D, T, Q) to give information about the valence number of a given verb². As for valence patterns, each pattern is illustrated with some example sentences in which it occurs. At this point, more terminological issues need to be clarified. What may be identified as semantic roles (semantic valents or argument places – see Sec. 3) in the left margin of VDE verb entries are upper-case Roman numerals which are linked to syntactic valents. The term argument will be used by

would be valuable, due to the limited scope of this paper, the entry for *reward* in FrameNet [Fillmore et. al 1997] or Walenty Hajnicz [Hajnicz et al. 2020] etc. did not constitute the object of analysis here and will be amended in the future article.

² Z stands for zerovalent, avalnet use, a pattern with no complements, M stands for a monovalent use, a pattern with one complement, D for divalent use, T for trivalent use, and Q for a tetra- or quadrivalent use.

the author to refer to a semantic role realized as complement (a syntactic exponent) implicated by the predicate (lexical governor). The Roman numerals also point to the example blocks that illustrate corresponding phrase types. The semantic notes sections at the end (Fig. 1) shows a lexeme in one of its typical grammatical contexts, providing a definition based of valence positions, and including information about semantic actants exhibited in segments of a sentence. Each semantic role is superscripted with large Roman numerals at the end of a segment.

A person^I can insist

- (i) on or upon something^{III}
- (ii) that something is the case or should be done^{II}, i.e. refuse to change their mind about what ought to be done or is the case.

Figure 1. VDE definition of INSIST

The information about valence structures is provided in the dictionary in the following order: pattern information, sense identification and examples. The entries thus include information of various kinds of cross-references, semantic valents depicted in the preamble are connected to appropriate example sets, and the meaning descriptions link elements of the definitions to the semantic valents [Fillmore 2008, 10]. However, in the *brief guide* we read that semantic roles are only indicated in cases “when two complements are identical in form and could easily be confused” [Herbst 2004, xiii]. They identify three such roles: AFFECTED EFFECTED, AGENT, BENEFICIARY RECIPIENT and provide examples.

2. *But this system is a perfect setup for denying women BENREC justice AFFECTED.*
3. *The wind AGENT bent the brunches of the tree ÆFFECTED.*
4. *The fire ÆFFECTED lit.*

2.2. REWARD in VDE

This section will deal with the analysis of *reward* as presented in VDE. The predicate *reward* seems, on the surface, a relatively simple verb, however, in reality offers many complications (see Sec. 3). The explanation of meaning has two parts labelled (i) and (ii) which I will refer to as two different senses. In the first sense (Fig. 3) VDE identifies (I) the agent, (II) the object of rewarding (including a person, an animal as well as behavior³ and (III) the reaction, in another sense: (I) the agent, (II) the object of rewarding and

³ It feels natural to call it a Beneficiary; however, VDE list *behaviour* as a possible rewardee, which only proves that the analysis may be inadequate when confronted with semantic roles and predicate-argument structure. For a further discussion see [Kokot-Góra 2015].

(III) the object which is rewarded are marked. The segments of this entry will be shown separately.

The entry in Figure 2 constitutes the preamble to the entry for *reward*. It informs the user about quantitative valence and voice variability of the verb *reward*. VDE states that if *reward* is used in an active declarative sentence, it has a minimum valence of 2 (it requires 2 complements), as in [*He*] *rewarded* [*me*], and a maximum valence of 3, as in [*He*] *rewarded* [*me*] [*with a pay rise*].

Reward	<i>verb</i>			
Active:	2/3	Passive:	1/3	
I	[N] _A / [by N]			
II obl	[N] _P	D		T1-3
III	[by X]			T1
IV	[for N/V-ing]			T2
V	[with N]			T3

Figure 2. Preamble to VDE entry for *REWARD*

If *reward* is used in passive declarative clauses, it has a minimum valence of 1 (because only one complement is needed, as in [*I*] *was rewarded*, and a maximum of 3 complements, as in [*I*] *was rewarded* [*by him*] [*with a pay rise*]). In many lexical entries, the dictionary also mentions the so-called general use, i.e. a zero-valent use in which a verb can be used in a general way without the subject (as in *Supplying can be punished with life imprisonment*). For *REWARD*, VDE seemed not to find such use. However, it is quite evident that zerovalent possibility is available in the general meaning of the verb *reward* (as in *Rewarding can be an effective way of motivating people*). As for monovalent realizations of *REWARD* in the active voice, VDE does not list such an option. However, in the introduction we read that the fact that no examples of monovalent uses of certain verbs e.g. *request* are supplied, does not exclude the possibility of such a pattern with those verbs, “but it reflects the fact that no monovalent examples were found in the corpus” [Herbst 2004, x]. Apparently, the corpus did not generate examples of *reward* in a broad sense.

In relation to syntactic representation of complements, according to VDE description, in the general sense of *REWARD*, only complement II is identified as obligatory. Complement I does not need to be realized in passive clauses (although it can of course occur in the form of a by-phrase), it is optional. Complements III, IV and V are also listed as not obligatory. In the first row of the preamble for *REWARD* one learns that VDE provides information about alternative realization types of the highest-ranking verbal argument in transitive sense of the verb *REWARD*. [N]_A / [by N] shows that the first complement can appear either as the subject of an active sentence (*The president rewarded his ministers*) or as a NP in the by-phrase (*Ministers were rewarded by the president*). VDE does not illustrate such examples,

as it is probably assumed that it is part of every valence. The second row [N]_p tells the reader that syntactic realizations can appear either as a direct object or a passive subject. Third, fourth and fifth rows inform the users that a complement of *REWARD* can be expressed as a *by* phrase, a *for* phrase realized as a nominal or a gerund or a *with* phrase with a nominal. Even though symbols D and T1-T3 stand for cross-reference to the example collection, the system is not clear to the reader.

Before we look at the examples, let us analyze Figure 3, which provides the explanation of the meaning of the analyzed verb. If the Roman numerals in Figure 2 are supposed to transfer back to numerals in the definition which represent semantic roles, then definitely row IV [for N/V-ing] is missing, which undeniably adds to the confusion of a person trying to extract as much data as possible about a certain predicate.

A person or organization^I can reward a person, organization, animal, or their behavior, way of acting etc.^{II}

- (i) *By reacting in a certain way^{III}*
- (ii) *With something, such as a prize or money^V.*

Figure 3. VDE definition of *REWARD*

Irrespective of the reasons why the causal element is missing (Cause) in the above definition, a possible place it should take in the structure is after the object of rewarding (II), such as:

A person or organization^I can reward a person, organization, animal, or their behavior, way of acting etc.^{II} for the fact that they have done something good^{IV}

- (i) *By reacting in a certain way^{III}*
- (ii) *With something, such as a prize or money^V.*

Figure 3.1. Possible modification of VDE definition of *REWARD*

Apart from the missing row IV, which causes disorientation, the reader can more or less see what the arguments I, II, III, V stand for. The senses are distinguished with parenthesized small Roman numerals as seen with *reward*. Valent I and II are the same in sense (i) and (ii), however, valent III in the sense (i) seems to be a non-object argument which would make it a propositional argument of the higher-order predicate of *REWARD* (see Sec. 3). Valent I stands for the Agent of rewarding, a person or an organization who rewards the Beneficiary or the way the Beneficiary behaves or acts. Valent III is the way somebody acted in order to reward and valent V in the second sense is the object, the thing with which one rewards, such as a prize, money, flowers, etc.

Before an alternative analysis of the predicate-argument-structure of *REWARD* based on the theoretical foundations proposed by Karolak [2002] dealt with in the later parts of the paper, let us move onto examples

of the patterns provided by VDE. The illustrations in VDE are preceded by a capital letter and bold-font phrase-type labels, marked off with pluses, for example D (divalent) + N_p which shows only one complement after the verb. The passive-subject subscript _p on the N_p shows the availability of this nominal as subject in a passive expression: *things which are rewarded*. The first pattern preceding example sentences is:

D + N_p

5. *It is only governments that can shape the market to reward and promote environment-friendly economic activity on a lasting basis.*
6. *We are more likely to continue to do things which are rewarded and to cease activities which are either ignored or punished.*

The next valency pattern provided for *reward* is + N_p + by N/V-ing/N_p + by N V-ing. It shows two valence positions after the verb, which are a noun phrase and a prepositional phrase with *by* followed by a noun (*by the smile*) (example 7) or a gerund (*by sitting down*) (example 8) or an ing-clause preceded by a noun phrase subject. In other words, we learn about the syntactic exponents of arguments, however, we do not know which argument position they represent. We also learn that the following examples illustrate three valence positions. We must bear in mind that this model informs us of the quantitative aspect of valence, however, there is no way we are able to extract which valence positions were actually realized.

T1 + N_p + by N/V-ing/N_p + by N V-ing

7. *She put a hand on his thigh and was rewarded by the smile with which he acknowledged her sympathy.*
8. *I will reward myself by sitting down for half an hour and listening to a favorite record.*
9. *It's a fight which Baltic leaders hope will now be rewarded by the United States recognizing their republic's independence.*

The dictionary which is discussed here is presented as one serving the needs of the foreign language learner. The above analysis leads one to the conclusion that many examples provided by VDE in order to illustrate valency patterns are obscure and might be confusing even to an advanced learner of English. It would prove useful not only to foreign language learners to highlight respective elements of a given valence pattern in each example meant as an illustration of that pattern, but also, to quote VDE, to “applied linguistics, grammarians and lexicographers to develop new teaching materials” [Herbst 2004, vii].

A comment which merits reflections at this moment is that obviously VDE provides a more generous amount of information than classical dictionaries could afford to do. Therefore, it seems inappropriate to ask for more. However, it is intellectually intolerable not to think about what might have been.

The compilers undertook the task to identify the semantically relevant elements of a structure connoted by a verb for example. Nevertheless, it is striking that the definition of the dictionary entry for *REWARD* leaves out the causal argument altogether. To the author of this article the Cause⁴: information why somebody was rewarded constitutes an essential element to the completion aspect of the predicate-argument structure of this verb without which the Agent could not engage in the mental activity of judging and acknowledging the potential Beneficiary for its actions, way of being and attitudes. The decision of the editorial board to exclude this argument from the definition is indeed surprising. Especially, that in valency patterns (examples 10-11), this argument, which is most frequently introduced by a preposition *for*, is acknowledged by VDE entry for *REWARD*. See the following:

T2 N_P + for N/V-ing

10. *The Senegalese President, Mr. Abdou Diouf, has said that African countries who make progress towards democracy should be rewarded for their efforts.*
11. *The little girl is not rewarded for being aggressive.*

The pattern identifies two complements of the verb, a noun phrase and a preposition phrase *for* followed by a noun phrase (*for efforts*) or a gerund form of the verb clause (*for being aggressive*). These indicators are obviously syntactic realizations of the fourth argument connoted by predicate *reward* which imply the cause of being rewarded.

The last pattern provided by VDE for *REWARD* is N_p + with N (*with a new car, salaries*):

12. *She was extremely good at her job, a fact acknowledged by her employers who rewarded her with a new car.*
13. *At the same time industry should recognize the extra time taken and reward the best graduates with doubled starting salaries of between 30,000 and 40,000 a year.*
14. *If your newly converted bank decides to reward shareholders with dividends, they too, will be taxed.*

VDE does not list one more syntactic possibility after the preposition *with* (example 15). The COCA (*Corpus of Contemporary American*) generated a construction with N_p + with V-ing:

15. *The most important thing is not revenge, but a person like this, ..., is not rewarded with being able to live in the greatest country in the world. (News_Denver News_2013)*

⁴ Some dictionaries, e.g., FrameNet [Fillmore et al. 1997] call it Reason when describing the frame for *rewards_and_punishments* (v).

3. Proposal

What is significant about the above analysis is the fact that VDE entry for *REWARD* needs to be acknowledged. At the same time, many inconsistencies which have been pointed out require a different approach which could significantly add to the understanding and illustration of linguistic structures. This part will constitute the presentation of the predicate *REWARD* from a semantic syntax perspective. In order to do this, I will introduce theoretical framework which served as a foundation for my investigations, which will be followed by a critical analysis.

3.1. Theoretical framework

The methodological model of this analysis is based on the semantic syntax theory proposed by a Polish linguist Stanisław Karolak [1984; 2001; 2002] and its extended model of explicative syntax [Kiklewicz et al. 2010; 2019]. Karolak's extensive research on syntactic realizations of many different semantic predicates which posits the primacy of semantic structure (predicate-argument) of a sentence in relation to its formal structure – grammatically configured and lexically filled, has sometimes been referred to as the Polish School of Semantic Syntax [Szumska 2013, 13]. Such a structure is believed to consist of argument positions, implicated by the central element – predicate. The analysis is carried out on two levels: the propositional-semantic level and the syntactic level (the so-called explicative patterns). The terminology employed on the semantic level is based on predicate calculus language of logic. On the syntactic level, positions opened by the predicate are usually realized in the form of 1) nominal groups founded on nouns; 2) infinitive forms or 3) subordinate clauses [Korytkowska, Małdziewa 2002, 19]. The concept of explicative syntax presented here takes a certain algorithm of ordering, emphasising and explaining 'surface' structures'. As part of semantic syntax, explicative syntax allows for the illustration of the propositional content of sentences, phrases and their relational properties generated in a process of linguistic activity. Moreover, Karolak emphasises that explicative patterns are essential as they illustrate information about the realization or the lack of it, of certain argument positions, showing "the difference between the number of argument positions opened by predicates and the number of valence places opened for complements by its exponents" [Karolak 2002, 154 (transl. K.K.-G.); I. A. Sag 2012, 79] writes that the feature of predicate-argument structure, inherently linked with its primary purpose, is to encode the combinatorial potential of a lexical unit – by naming its syntactico-semantic arguments. At the same time "semantic combinatoricity can be identified with a universal set of rules of co-occurrence of semantic units" [Bogacki, Karolak 1992, 158].

It must be stated that research presented in this paper, apart from the theoretical framework proposed by Karolak, Kiklewicz, Korytkowska and others, has been influenced by other well-grounded linguistic traditions. One of them is the theory of valance within dependency grammar by Lucien Tesnière [1959], in which a verb, which has been given a central status, takes a number of dependent complements. Another work which needs to be acknowledged is the case theory with emphasis on semantic roles introduced by Ch. Fillmore [1967].

3.2. Reward in SS

In line with Karolak's semantic syntax, his objective is to gain insight on the 'saturation' level (in Frege's terminology) of the content plane as opposed to only the expression (formal) plane, which is believed to be a reflection of the conceptual composition. Consequently, before observing how much of the 'full', complete semantic structure is realized in the formal structure, one needs to establish the necessary components of the predicate-argument structure. Even though lexicographic definitions vary as to the number of obligatory (core) arguments, the following semantic definition is based on expert dictionary analysis, traditional definitions and large empirical data [Kokot-Góra 2020]. Due to the limited scope of the paper, we cannot quote them all, however, FrameNet identifies for *reward* (v) three core elements: Agent, Evaluee and Reason (which here is referred to as Cause) and one element that is described as 'core-unexpressed' – Response Action.⁵ Zaron [1980, 72] describes *NAGRODZIĆ/NAGRADZAĆ; WYNAGRODZIĆ/WYNAGRADZAĆ* ('reward'; 'compensate') as a verb „signifying a personal relation with an event argument” and classifies it as a verb with three arguments, where she excludes the instrument/means from the list of obligatory components. For Apresjan [2000, 103-104, 133], on the other hand, it is a four-place predicate for which he offers a following explication: *cause for B something pleasant X for a good deed C that B did for a reason so that B continues doing well*⁶.

I assume a four-place character of the predicate REWARD and suggest the following explication:

⁵ An **Agent** (the punisher or rewarder) performs a **Response action** on an **Evaluee** for a **Reason**, the **Evaluee**'s actions or beliefs. **Means** and **Instrument** may also be indicated. The goal of the punishment/reward is to discourage/encourage the actions or beliefs. Words in this frame presuppose that a judgment of the **Evaluee** has occurred and that the **Evaluee** is (or becomes) aware of the judgment. This judgment was performed by a cognizer which is either the same as the **Agent**, or, minimally, a representative of the same institution. [FrameNet], see [Fillmore et al. 1997].

⁶ Chojak [2012, 16] observes that today this definition would probably be extended as well as formulated in, what she calls, “a more friendly way”.

SOMEBODY (a group of people, an institution) (x) DOES SOMETHING (P) TO SOMEBODY (alternatively another live being, a group of people, institution) (y) by RESPONDING (doing, giving something) IN A CERTAIN WAY (p) to show appreciation FOR SOMETHING (usually) GOOD SOMEONE (y) HAS DONE (q)

The predicate *REWARD* opens four argument positions with a formal logical structure (x, y, p, q) . It exhibits the relation between two object arguments (x, y) and two non-object (propositional) arguments⁷ (p, q) . Argument x can be identified as an Agent, describing the subject of the activity of rewarding (*who rewards*); y is the Beneficiary, describing the object of rewarding (who is rewarded); p is a propositional argument describing Response Action⁸ of rewarding (how, with what somebody is rewarded), as well as q is identified as a causal argument (Cause) describing the reason of rewarding (why somebody is rewarded). It has been established that the predicate *reward* is inherently bound to judgement and axiological values [Levin 1993] calls it a ‘positive judgement verb’. Therefore, showing appreciation and acknowledgement by the Agent for someone’s activity, mental or moral abilities “in recognition of service, effort, or achievement” [Collins Dictionary of English] comprises a crucial aspect to the situation of rewarding.

Predicate-argument structure with a predicate of higher as well as lower order⁹ may be realized by complete predicate expressions (isosemic) when all the argument places are filled with formal exponents and incomplete (nonisosemic) representations. Patterns with complete realizations – possibly due to a complex, in particular four place character of the predicate *REWARD*, are rare [see Kokot-Góra 2015]. In the above example, even though each argument is formally represented (argument positions implicated by the predicate are lexically filled), it should be observed that propositional arguments have

⁷ For Karolak [ibid. 2002, 26] a non-object argument is a notion that refers “to the whole situation, or in other words, to the state of affairs”. Non-object argument exponents are most often realised in the finite form of the verb and known in the grammatical tradition as subordinate clauses, or in generative grammar as embedded clauses [Topolińska 1984, 70-71], but also in the form of various syntactic constructions, nominal forms [Karolak 1984, 70], or even adjectives and adverbs [Szumska 2006, 105].

⁸ The term Response Action (RA) was adopted from FrameNet. I am aware that identification of semantic roles and the grammatical markers associated with them has been an important goal in linguistic analyses. Nevertheless, with reference to the predicate *REWARD*, distinguishing Instrument, Manner and Means seemed questionable from the semantic point of view and somehow superfluous from the practical, annotational point of view. That is why the ontological category of RA is treated relatively widely here (incorporating Instrument, Manner and Means) which supports the thesis that the event of rewarding is not just about giving (flowers, money etc.) but doing something (smiling, clapping, loving). Extensive corpus data confirms that both English (48%) and Polish (38%) speakers have a greater inclination to realize RA argument as a nominal group in the form of an abstract noun (*with a smile, promotion, a moment of relaxation*) rather than more tangible, physical rewards (*with toys, fine houses*) (English speakers (4%), Polish (11%)), see [Kokot-Góra 2020].

⁹ Second-order predicates (also called higher-order predicates) implicate at least one non-object argument (propositional) as opposed to first-order predicates that implicate only object arguments, irrespective of the number of arguments they require [Karolak 2002, 27-28].

undergone certain condensation. For example, in sentence in Figure 4: *The boss rewarded his worker with a bonus for diligence* the propositional argument p is realized in the form of a nominal phrase *with a bonus*, while a ‘complete’ form would take the form of a subordinate clause: *by giving (worker) a bonus* or in a more periphrastic way *in such a way, that (the worker) was given a bonus*. Similarly, the argument q is not verbalized in its discrete (complete) form: *for being diligent* (or *the fact that he was diligent*) but in a condensed form of a nominal group structure *for diligence*.¹⁰

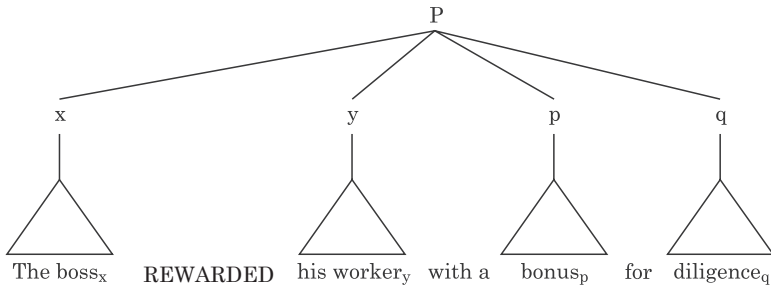


Figure 4. Argument mapping for the sentence ‘The boss rewarded his worker with a bonus for diligence.’ P is the predicate REWARD (own-elaboration)

The explicative pattern of the above sentence would be annotated: $V N_x N_y N_{ap}^{11} NV_q^{12}$, where the subscript a stands for the symbol of an argument ‘moved’ from a dependent propositional structure to a nuclear proposition (not derived).

16. *Let us now look at the examples from VDE. When we look at sentence (16)*

It is only governments that can shape the market to reward and promote environment-friendly economic activity on a lasting basis.

and we read that *activity* is rewarded, we must remember that in the conceptual structure of the predicate *REWARD* there must have been a preliminary event, due to which the acknowledging agent decided to reward

¹⁰ It must be stated that such an explication would sound rather artificial: *The boss rewarded his worker in such a way that he gave him a bonus for the fact that he was diligent*, however it is useful when illustrating propositional functions of arguments in a clear and unequivocal way.

¹¹ For example, the nominal group introduced by a preposition *with a flower* as in *Leila rewarded Gustav with a flower* is annotated as N_{ap} – *Leila rewarded him in such a way that she gave him a flower*. The situation is different with nominal phrases which are a result of nominalization of an argument realised as sentential nouns e.g. *with a smile* – *Leila rewarded him in such a way that she smiled to him*. For this reason, the latter will be annotated with NV_p .

¹² NV_p/NV_q – symbol of a nominal phrase as a result of nominalization of the argument position p/q in the form of an abstract name (very often deverbal — in Polish e.g. *obezwładnienie* ‘incapacitating’), de-adjectival – *mądrość* ‘wisdom’) that notate the exponents of first and higher order predicates. Sentential nouns (*diligence, success, victory, behaviour, etc.*) will also be symbolized in this manner

the Beneficiary. Based on the predicate-argument theory we can assume that the causal argument, or rather a causal sentence constitutes a structure founded upon a predicate of second order where an event P' (usually doing something good) causes an event P'' to take place, thus P'' is conditioned by P'¹³:

[Somebody rewarded somebody with something for the fact that the activity someone has done was environment-friendly.]

In the above example, the exponent of the fourth propositional argument *q* is a noun *activity*. In a condensed form it represents *x* did some activity. However, as we assume from a definition of *reward*, doing an activity may not be enough to be rewarded. What is semantically central to this argument is the fact that somebody has done something good. In this instance, it was probably the fact that the activity that somebody was involved in was *environment-friendly*. On the surface this argument is formally realized as a modifier which describes a noun. Specific reason *q* of rewarding has not been explicitly mentioned, it has been marked by the fact that this proposition is opened in the semantic structure of this predicate (somebody has done something good).¹⁴ Preliminary observations suggest attributive adjectives do not seem to adapt predicativity, while evaluative, having the value-judgement, do. In addition to this, Szumska [2006, 78] rightly observes that the functioning of the term attribution should be treated as “contradictory to the postulate of methodological reductionism”. Such constructions cause the listener to initiate the inference process which is finalized by cognitive coherence¹⁵, when the speaker complies with what Grice termed as the Principle of Cooperation (the maxim of quality)¹⁶. Annotating such examples into explicative patterns may sometimes be a challenging task. In accordance with the annotation system employed by explicative syntax the following pattern will be suggested for the above sentence [N_x] (NV_q > Adj_q) O_y Ø_p Ø_q.¹⁷

Authors of VDE point out that this area of analysis (complex complements) is subject to a considerable amount of uncertainty. This is even more so, if one does not take a semantic-propositional structure as a starting point

¹³ More about the problem of causality and its way of realization see [Korytkowska 2004, 45-64].

¹⁴ For a similar discussion on condensed arguments of the predicate *instigate* see [Karolak 1993, 89-99].

¹⁵ “Cognitive coherence” means that “the receiver accepts that he reached (alleged) communicative intention of a speaker and believed that his interpretation is appropriate in a given context” [Duszak 1998, 126].

¹⁶ The maxim of quality basically refers to: Try to make your contribution one that is true; Do not say what you believe to be false; Do not say that for which you lack adequate evidence [Lyons 1989, 207].

¹⁷ Square brackets [] stand for the symbol of argument positions that are realised outside the analysed predicate-argument structure, e.g. the subject in infinitive structures; () stand for the symbol of two argument positions when one element depends on the other; > a symbol representing the relation between two argument expressions in which an element is syntactically dependent on the other element in the nominal group.

for the analysis. Let us have a look at another example (17) with which VDE illustrated a divalent structure with a nominal complement with a possible passive subject.

17. *We are more likely to continue to do things which are rewarded and to cease activities which are either ignored or punished.*

First of all, if we look at the expression *things which are rewarded* in the context of the whole sentence, we observe that the argument exponent *things* had not been implicated by the predicate *reward* but by the predicate *do* or even rather *continue*. Such an example would most probably not be taken as a unit of observation in relation to the predicate *reward*, since, in the above sentence *reward* does not constitute a nuclear proposition (elementary proposition), but an embedded structure of a polipredicate sentence. It seems that it would be desirable if valence dictionaries, for clarity and precision of illustrating a given entry, would restrict themselves to providing examples of verbs that function as elementary propositions of structures.¹⁸

Let us look again at the following set of examples:

18. *She put a hand on his thigh and was rewarded by the smile with which he acknowledged her sympathy.*
 19. *I will reward myself by sitting down for half an hour and listening to a favorite record.*
 20. *It's a fight which Baltic leaders hope will now be rewarded by the United States recognizing their republic's independence.*

In sentence (18) we know that she *y* was rewarded *by a smile* which represents the Response Action propositional argument *p*. We are aware that *p* may be expressed as specific objects, such as flowers, certificates, typically introduced by the preposition *with* – *she was rewarded with flowers*. However, it has been observed that *p* can also be realized in the form of a non-object arguments, such as *by a smile*, which is a condensed form of *he smiled*. The ‘how’ argument can also be realized with a gerund form of a verb – *by sitting down for half an hour* (Ger_p) (example 19) or an *-ing* clause preceded by a noun phrase subject – *by the United States recognizing their republic's independence* (example 20).

In the case of the verb *reward*, the information provided by VDE, namely that it introduces its complements by a preposition *by* is definitely useful. However, when one sees *rewarded by a smile* and *rewarded by the United States*, I believe it is somewhat important for foreign learners to distinguish different semantic roles expressed by a phrase preceded with *by*. Even though both complements are nouns: *by the smile* realizes the third argument, which

¹⁸ To read more on the so-called attached elements and the minimal sentence see [Kiklewicz 2010, 345-362].

constitutes the Response Action p and *by the United States* realizes the Agent of rewarding in the passive construction x .

With regard to the causal argument implicated by *reward*, the analysis is by no means straightforward. We may say that canonically, it is manifested with a prepositional phrase introduced by *for* (*for their efforts, for being aggressive*). However, when we look closely at different lexical elements present in the structure, we will discover that they encode semantic information inherent in the characteristics of certain arguments. One such example (16) discussed above, when an adjective (*environment-friendly*) referring to an activity, is indeed a condensed form of the q argument. There is another issue which should not be ignored, namely causal conjunctions (markers). When we look at instantiation (21), we see that there was an event (*she put a hand on his thigh*) prior to the act of rewarding. Despite the fact that it is not explicitly conveyed by the predicate *reward* we know from the context that the reason why she was rewarded was the fact that *she the put a hand on his thigh*. Moreover, the conjunction ‘and’ also leads us to a similar realization. From the classical semantic point of view, *and* is classified as commutative but also a conjunction of coordination and thus symmetric. However, from the pragmatic point of view this commutativity has not been attested in many cases of the natural language [Grice 1989; Blochowiak 2014]. The data gathered on the structures with the verb *reward* proves that ‘and’ may connote the causal relationship as in:

21. *She put a hand on his thigh and was rewarded by the smile with which he acknowledged her sympathy.*

On the formal level though, this information is a separate sentence and thus, is outside the nuclear predicate structure ‘opened’ by *reward*. To formally annotate such phenomena in the explicative pattern, the term ‘a contextual zero’ will be employed in the form of $[\emptyset]$ symbol in square bracket to illustrate a situation, when a certain argument connoted by the nuclear predicate has not been realized in its structure, however, has been realized elsewhere – contextually (example 21). Therefore, the following pattern is suggested for the above $V \emptyset_x N_y NV_{ap} [\emptyset_q]$ [for the fact that she put a hand on his thigh]. If we look at sentence (22):

22. *She was extremely good at her job, a fact acknowledged by her employers who rewarded her with a new car.*

we could rephrase it with

23. *She was extremely good at her job and her employers rewarded her with a new car.*

As a matter of fact, we could account for a similar causal case of the conjunction ‘and’ (23), thus deriving an explicative pattern as such – $V N_x N_y N_{ap} [\emptyset_q]$ [for the fact that she was extremely good at her job].

What merits reflection in relation to the causal argument is the fact that semantic syntax allows for the analysis at a much more profound level. The vantage point of that methodology has a potential, in contrast with classical syntactic descriptions, to take into account the various ways of argument realizations of a given predicate in formal types of sentences.¹⁹ For the sentence (24) VDE's description is limited to providing information about the surface categorial properties of the verb *reward*, namely the fact that the two complements that follow *reward* are a noun phrase and a noun phrase preceded by the preposition *with*.

24. *At the same time industry should recognize the extra time taken and reward the best graduates with doubled starting salaries of between 30,000 and 40,000 a year.*

When one analyses it in more detail, it can be argued that the phrase *the best graduates* depicts syncretic realization of two arguments: the addressee *y* and the reason *q*. As mentioned, this structure exemplifies the integration of information about those two semantic functions in one sentence constituent. From a formal point of view, we are dealing with one nominal group, which is in fact ambiguous – the notation being proposed ($N_y > Adj_q$). From a semantic point of view, the information encoded in such a way represents two different semantic functions. Therefore, the construction *reward the best graduates* from one side denotes the Beneficiary of rewarding: *graduates*, from the other side, the modifier of *graduates* – *best* carries semantic information which allows the reader to infer that not just any graduates were rewarded but the best ones. As a result, graduates were rewarded for the fact that they were the best, for obtaining the best results.²⁰ Comparison of a compressed structure with their complete equivalent:

reward graduates for being the best graduates → *reward graduates for being the best* → *reward the best graduates*

shows that the syntactic structure $V N_x (N_y > Adj_q) NV_p \emptyset_q$ could be the result of avoiding redundancy of sentence elements of the same referential meaning. One might state that a comprehensive analysis of linguistic structures should take into account syntactic and semantic relation in order to (among many other reasons), assist the comprehension of how linguistic expressions are formed and how are they are used and realized. The research [Kokot-Góra 2020] clearly demonstrates that the predicate *reward*, which is inherently bound to judgement and axiological values, conveys predicative status

¹⁹ For a full account of explicative syntax methodology see [Kiklewicz et al. 2010; 2019].

²⁰ One might inquire that if an evaluative adjective realizes the Cause argument, what would be the notation in sentences such as: *Reward your best students for their efforts and achievements*. Clearly, in this instantiation the Cause (*q*) for the act of rewarding is manifested double: through the Adj and through the nominal group *for their efforts and achievements* – NV. Therefore, the following notation may be suggested: $V N_x (N_y > Adj_q) \emptyset_p NV_q$.

of the propositional argument q in the form of an evaluative adjective with positive connotation. Therefore, ignoring such nominal groups with evaluative adjectives (sometimes referred to as “pragmatically axiological” ([Puzynina 1986, 123] such as *wierny, wyróżniający się, bohaterski, najlepszy* (‘faithful’, ‘outstanding’, ‘courageous’, ‘the best’) which have been generated by the corpus with a relatively high frequency (almost 6% in Polish and 3% in English), would seem impoverishing to the overall analysis.²¹

Another significant issue which would need refinement is the analysis of nouns. First of all, the noun *reward* has not been represented in the dictionary. Likewise, the issue of derivationally related words seems an important topic. That way VDE could have pointed out many crucial similarities and potential differences that characterize abstract predicative nouns like *reward*. Moreover, as has been pointed out by Igor Mel’čuk [1996] and Alonso Ramos [2003] there are numerous cases when a verb that is next to a valency bearing noun opens syntactic position relevant to the semantic structure of the noun. Taking this into account could provide more insight into the analysis of the so-called light verbs which do not change the meaning of the phrase: *taking a bath is bathing, giving a reward is rewarding* etc.

Consequently, it would seem appropriate for a dictionary like VDE to point out places where the prepositional marking of the valents is shared between the verb and its nominal form, such as in sentences:

25. *She was rewarded by the government.*
26. *She was given a reward by the government.*

both of which introduce the Agent of rewarding. This can also be observed for the preposition *for* which introduces the causal argument with verbal and nominal structures:

27. *She was rewarded for writing the best story.*
28. *She was given a reward for writing the best story.*

4.0 Concluding remarks

A Valency Dictionary of English, irrespective of the inaccuracies and apparent gaps, is a source of information of great value. It holds the potential to enrich the public as well as scholarly aspect of human knowledge. In this article, I have explored a dictionary entry for *reward* in VDE. Having presented the basic assumptions of this project by Herbst et. al, with an emphasis given to verbs in the introductory part, in the second section I have analyzed the valency patterns, examples and definitions of *reward* in VDE. In the third part I have proposed a complementary approach to presenting valence patterns

²¹ For an advanced study on the adjective as an added predicative expression see [Szumska 2006].

of the predicate *reward*. The main conclusion that emerged is that theoretical foundations of the so-called semantic syntax proposed by Karolak, with an emphasis on its extended model of explicative syntax constitutes a valuable linguistic tool to investigate propositional-semantic structures of sentences as well as valence properties of predicates.

Most dictionaries which employ the theory of valency [Helbig, Schenkel 1983; Engel, Schumacher 1978; Engel, Savin 1983 in Rytel-Kuc 1991] treat semantic information as secondary, if at all (Engel-Schumacher dictionary does not have it). Therefore, it is very often limited to an interpretative analysis and provides information about semantic restrictions in relation to elements connoted on the surface [Rytel-Kuc 1991, 68; Kawka 1980, 7]. A crucial difference between VDE and SS is that arguments are implicated by a central predicate, therefore they are described and analyzed with reference to the propositional-semantic structure they open. It is thus not only limited to surface elements following the predicate which seems the case in VDE. It can be said that compilers of VDE concentrated on identifying elements that appear to the right of the main verb, more formally, the complements that are part of the phrasal projection of the lexical unit. An ability to refer to (if not all) but most valents could have made the analysis more comprehensive. It misses the opportunity to identify argument realizations present for example in compounds, adjective modifiers (*environment-friendly economic activity*, *best graduates*) in the case of the predicate *reward*. Explicative syntax does not necessarily give modifiers equal weight to that of a canonical (discrete) realization of a causal argument (*for the fact that somebody was the best or for doing something that is friendly to the environment*), however, including such examples in the analysis gives an opportunity to detect and study condensation processes in language construction. The analysis employing the semantic and explicative syntax model allows to observe the asymmetry between the conceptual and the formal realizational levels that involve condensation processes manifested in various forms such as modifiers, the possessive determiners, or postnominal dependents.

As has been observed in the course of the analysis, the causal argument, which constitutes an essential element to the completion aspect of the predicate-argument structure of *reward*, has not been incorporated in neither of the two senses identified by VDE for *reward*. It also would also seem appropriate for a project like VDE to provide information as to which arguments are realized by different prepositional marking. An advanced dictionary should not fail to mention different semantic roles preceded by the preposition *by* (*rewarded by the smile*, *rewarded by the United States*).

As for the general layout and clarity of entries, the conclusion is drawn that VDE is not 'user friendly'. I must admit that if one has a moderately trained mind in linguistics, one will be able to more or less understand the general way an entry has been ordered and profit from examples and syntactic

valence patterns. However, if one is interested in, for example, more detailed knowledge of a particular phenomenon, such as a comprehensive characteristic of each argument connoted by a given predicate, or one would like to take advantage of thorough scholarly work of Herbst and his teamwork, one will be unable to do so, unless one spends a vast amount of time in acquainting oneself with a theoretical guide to the dictionary. And even so, as the analysis has shown, there are many inaccuracies.

Most of the examples provided by VDE that have been examined provide a lot of contextual information. The importance of context should be acknowledged, however, I am inclined to the opinion that it would make it more approachable to the learner, if VDE example sentences had been limited to illustrating the valence patterns they present. Providing examples with a lot of additional information, such as many adjuncts, which in many cases constitute elements of embedded sentences implicated by other predicates, may draw away from the labeled information that is already overloaded with numerous “symbolic devices”.

To conclude, an inference can be drawn that despite the awareness of ‘the interfusion’ of the syntactic and the semantic planes, and the fact that grammar and dictionary should complement each other, lexicographical studies do not have much in common with grammar as observed by Polański [1980, 5]. Moreover, if such descriptions are present, they give precedence to formal aspects without taking into account the level of the conceptual plane – the gravity and validity of which Karolak defended and demonstrated in his methodology.

Bibliography

- A Valency Dictionary of English: A Corpus-Based Analysis of the Complementation Patterns of English Verbs, Nouns and Adjectives*. 2004. Eds Herbst T., David H., Roe I.F., Gotz D. Berlin: Mouton de Gruyter.
- Alonso Ramos Margarita. 2003. *Elements du frame vs. Actants de l'unité lexicale*. *Proceedings of the First Meaning Text Theory*. Paris: MTT: 77-88.
- Apresjan Jurij Derenikovič. 2000. *Semantyka leksykalna – synonimiczne środki języka*. Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Collins Dictionary of English*. In: <https://www.collinsdictionary.com/dictionary/english/reward> [Access 28 XII 2020].
- Beryl Atkins, Fillmore Charles, Johnson Christopher. 2003. *Lexicographic Relevance: Selecting Information From Corpus Evidence*. In: *FrameNet: Special Issue of International Journal of Lexicography*. Ed. Fontenelle T. 16(3). Oxford: Oxford University Press: 251-280.
- Blochowiak Joanna. 2014. *A presuppositional account of causal and temporal interpretations of and*. “Topoi” 35 (1). Dordrecht, Boston: Springer Verlag: 93-107.

- Bogacki Karol, Karolak Stanisław. 1992. *Założenia gramatyki o podstawach semantycznych*. In: *Język a kultura. Podstawy metodologiczne semantyki współczesnej*. Vol 8. Ed. Nowakowska-Kempna I. Wrocław: Wiedza o kulturze: 157-187.
- Chojak Jolanta. 2012. *O wyróżnianiu i nagradzaniu*. „Poradnik Językowy” nr 1: 5-15.
- Duszak Anna. 1998. *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa: PWN.
- Engel Ulrich, Savin Emilia. 1983. *Valenzlexikon deutsch-rumänisch*. Heidelberg: Gross.
- Engel Ulrich, Schumacher Helmut. 1976. *Kleines Valenzlexikon deutscher Verben*. Tübingen: Max Niemeyer Verlag.
- Fillmore Charles. 1968. *The Case for Case*. In: *Universals in Linguistic Theory*. Ed. Bach E., Harms R. New York: Holt-Rinehart-Winston: 1-88.
- Fillmore Charles. 2008. *A Valency Dictionary of English*. “International Journal of Lexicography” Vol. 22/1: 55-85.
- Fillmore Charles et al. (eds). 1997. *FameNet Project* [Access 23 VIII 2020].
- Grice Paul H. 1989. *Studies in the Way of Words*. Cambridge: Harvard University Press.
- Hajnicz Elżbieta, Przepiórkowski Adam. *Walenty: składniowo-semantyczny słownik walencyjny języka polskiego*. In: <http://walenty.ipipan.waw.pl/> [Access 20 VI 2020].
- Helbig Gerhard, Schenkel Wolfgang. 1983. *Wörterbuch zur Valenz und Distribution deutscher Verben*. Tübingen: Max Niemeyer Verlag.
- Karolak Stanisław. 1984. *Składnia wyrażeni predykatywnych*. In: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. Ed. Topolińska Z. Warszawa: PWN: 11-212.
- Karolak Stanisław. 1993. *Czy istnieją przypadki głębokie w semantycznym systemie języka? (wokół „The Case for Case” Fillmore’a)*. In: *Studia gramatyczne bułgarsko-polskie*. Vol. 5-6: *Konfrontacja językowa, słowotwórstwo, wybrane kategorie semantyczne*. Eds V. Koseska-Toszewa, M., Korytkowska. Warszawa: 81-120.
- Karolak Stanisław. 2001. *Od semantyki do gramatyki. Wybór rozpraw*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Karolak Stanisław. 2002. *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Kawka Maciej (ed.). 1980. *Słownik syntaktyczno-semantyczny czasowników polskich*. Cz. 1. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Kiklewicz Aleksander, Korytkowska Małgorzata, Mazurkiewicz-Sułkowska Julia, Zatorska Agnieszka. 2019. *Zintegrowany opis semantyczno-syntaktyczny czasowników bułgarskich, polskich i rosyjskich (verba cogitandi i verba sentiendi)*. Red. nauk. Korytkowska M. Cz. I-II. Warszawa: Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk & Fundacja Slawistyczna. <https://hdl.handle.net/20.500.12528/1087>.
- Kiklewicz Aleksander, Korytkowska Małgorzata, Mazurkiewicz-Sułkowska Julia, Zatorska Agnieszka, Ramza Tatiana. 2010. *Podstawowe struktury zdaniowe współczesnych języków słowiańskich: białoruski, bułgarski, polski*. Olsztyn: Centrum Badań Europy Wschodniej.
- Kokot-Góra Katarzyna. 2015. *Nagroda i nagradzanie (reward and awarding a prize) in a semantic syntax model*. „Prace Językoznawcze” XVII/4: 25-39.
- Kokot-Góra Katarzyna. 2020. *Semantics and syntax of predicates of gratification in contemporary English and Polish*. Unpublished Phd thesis.
- Korytkowska Małgorzata. 2004. *Wokół problemów opisu kategorii kauzatywności i sposobów jej realizacji (na przykładzie języka bułgarskiego i polskiego)*. „Slavia Meridionalis” t. 4: 45-64.
- Korytkowska Małgorzata, Małdziewa Wjara. 2002. *Od zdania złożonego do zdania pojedynczego. Nominalizacja argumentu propozycjonalnego w języku polskim i bułgarskim*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

- Levin Beth. 1993. *English Verb Classes and Alternations*. Chicago – London: The University of Chicago Press.
- Lyons John. 1989. *Semantyka 2*. Tłum. Weinsberg A. Warszawa: PWN.
- Mel'čuk Igor. 1996. *Cours de morphologie générale. Moyens morphologiques. Syntactiques morphologiques*. Vol. 3. Montréal: Les Presses de l'Université de Montréal – Paris.
- Polański Kazimierz. 1980. *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*. T. I. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Puzynina Jadwiga. 1986. *O elementach ocen w strukturze znaczeniowej wyrazów*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” Vol. XL: 121–127.
- Rytel-Kuc Danuta. 1991. *Projekt czesko-polskiego słownika walencyjnego czasowników. Założenia opisu semantycznego*. In: *Walencja czasownika a problemy leksykografii dwujęzycznej*. Ed. Rytel-Kuc D. Wrocław: Ossolineum: 67- 83.
- Sag Ivan. 2012. *Sing-Based Construction Grammar. An informal synopsis*. In: *Sing-Based Construction Grammar*. Eds Boas H., Sag I. Stanford: CSLI Publications: 61-188.
- Szumaska Dorota. 2006. *Przymiotnik jako przyłączone wyrażenie predykatywne: analiza formalizacji struktur propozycjonalnych w warunkach predykcji niezdaniotwórczej*. Kraków: Universitas.
- Szumaska Dorota. 2012. *Struktura (nie)obecna. Głos w dyskusji o metodzie poszukiwania znaczeń niewyrażonych*. „Lingvaria” Vol. 1 (13): 37-48.
- Tesnière Lucien. 1959. *Éléments de syntaxe structurale*. Paris: Klincksieck.
- Topolińska Zuzanna (ed.). 1984. *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*. Warszawa: PWN.
- Zaron Zofia. 1980. *Ze studiów nad składnią i semantyką czasownika. Polskie czasowniki z uzupełnieniem werbalnym oznaczające relacje osobową z argumentem zdarzeniowym*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.

DOI: 10.31648/an.6229

VERSTÄRKUNG (M/W/D) GESUCHT.
ZUR GESCHLECHTSNEUTRALITÄT
IN DEN GEGENWÄRTIGEN
DEUTSCHEN STELLENANZEIGEN

VERSTÄRKUNG (M/W/D) GESUCHT.
ON GENDER NEUTRALITY OF JOB CLASSIFIEDS
IN THE CONTEMPORARY GERMAN LANGUAGE

Anna Dargiewicz

ORCID: <http://orcid.org/0000-0001-8258-6540>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie / University of Warmia and Mazury in Olsztyn

e-mail: anna.dargiewicz@uwm.edu.pl

Keywords: job classified, gender-sensitive language, corpus analysis, job name, gender-neutralizing, different, third sex

Abstract: The goal of this article is to examine the issue of gender neutrality of job classifieds in the contemporary German language, employing the results of empirical analysis of a research corpus. In light of the General Act on Equal Treatment (Allgemeines Gleichbehandlungsgesetz – AGG) adopted by German Bundestag on the 14th of August, 2006, as well as the Act Modifying the Information to be Entered into the Birth Register (Gesetz zur Änderung der in das Geburtenregister einzutragenden Angaben) of the 18th of December, 2018, it is obligatory in Germany to edit job classified in accordance with gender neutrality. The implementation of linguistic equality of the sexes in job ads in such a way as to meet the guidelines of the AGG often leads to linguistic chaos and wrong and/or confusing phrasing: a fact confirmed by the examples from the above mentioned corpus. These phenomena have a considerable impact on the readability and the aesthetic qualities of the ads, and on the possibility of understanding them both in the written form and as audio files. To some extent, they also determine the degree of success of the recruitment process. Gender neutrality in language consists in expressing both male and female genders as well as other gender-related identities. However, this

has to be done in accordance with grammatical, syntactic, and stylistic norms. In order to prevent the “job classified” genre of texts from being misunderstood, unclear names of jobs must be eliminated.

1. Einleitung

Das europäische Parlament fordert 2003, dass alle von der EU veröffentlichten Dokumente geschlechtergerecht formuliert werden müssen. Diese Verordnung hat weitere Entscheidungen, Verordnungen und Gesetze bezüglich der geschlechtergerechten Sprache zur Folge, sowohl auf der EU- als auch auf der Länderebene. Besondere Aufmerksamkeit kommt dabei den Stellenausschreibungen zu. Berufsbezeichnungen in Stelleninseraten müssen geschlechtsneutral sein.

Das vom deutschen Bundestag am 14. August 2006 beschlossene Allgemeine Gleichbehandlungsgesetz [BGBl. I, 1897], auch Antidiskriminierungsgesetz genannt, das zuletzt durch den Artikel 8 des Gesetzes vom 3. April 2013 [BGBl. I, 610] geändert wurde, hat zum Ziel, „Benachteiligungen aus Gründen der Rasse oder wegen der ethnischen Herkunft, des Geschlechts, der Religion oder Weltanschauung, einer Behinderung, des Alters oder der sexuellen Identität zu verhindern oder zu beseitigen“ [AGG, 6]. Seit Ende 2018 haben auch intersexuelle Menschen in Deutschland die Möglichkeit, beim Eintrag ins Personenstandsregister außer den Geschlechtern ‚männlich‘ und ‚weiblich‘ die Option ‚divers‘ zu wählen, die sogenannte ‚dritte Option‘ [Gesetz zur Änderung der in das Geburtenregister einzutragenden Angaben vom 18. Dezember 2018 – BGBl. I, 2635]. Damit gehört Deutschland zu den wenigen Staaten auf der Welt¹, die die Existenz von mehr als zwei Geschlechtern rechtlich anerkennen. Auch die österreichische Bundesverfassung hat dies anerkannt und seit Juni 2018 ist ebenfalls in Österreich ein drittes Geschlecht zugelassen und kann im zentralen Personenstandsregister eingetragen werden. Diese Entscheidung des Bundesverfassungsgerichts hat vielerlei Folgen für verschiedene Lebensbereiche, was angesichts des Allgemeinen Gleichbehandlungsgesetzes (AGG) in einem engen Zusammenhang mit dem Diskriminierungsschutz im Arbeitsleben steht. Laut AGG müssen Stellenausschreibungen grundsätzlich merkmalsneutral sein. Der Stellenanzeigenentwurf muss eindeutig darbieten, dass sich Kandidaten aller Geschlechter um die ausgeschriebene Stelle bewerben dürfen.

¹ Zurzeit ist es weltweit nur in Australien, Malta, Malaysia, Nepal, Neuseeland, Südafrika und Indien, Kanada, den USA, in Deutschland und Österreich möglich, in administrativen Dokumenten ein drittes Geschlecht anzugeben.

2. Textsorte ‚Stellenanzeige‘

Der Begriff ‚Textsorte‘ hat sich in der Linguistik seit den 70er Jahren verbreitet. Vorher konkurrierten mit diesem Terminus andere Termini: Textklasse, Texttyp, Textart, Stilart, Darstellungsart, Darstellungsform u. a. Unter den Sprachwissenschaftlern besteht bislang immer noch keine Einigkeit bezüglich der Definierung dieses Begriffs. Als Textsorte wird generell eine Gruppe von Texten verstanden, die durch konkrete Merkmale gekennzeichnet sind. Für Brinker [2001, 118], auf dessen Textsortenauffassung sich dieser Beitrag stützt, sollen „Textsorten (...) zunächst ganz allgemein als komplexe Muster sprachlicher Kommunikation verstanden werden, die innerhalb der Sprachgemeinschaft im Laufe der historisch-gesellschaftlichen Entwicklung aufgrund kommunikativer Bedürfnisse entstanden sind.“ Aus linguistischer Perspektive sind

Textsorten (...) konventionell geltende Muster für komplexe sprachliche Handlungen und [sie] lassen sich als jeweils typische Verbindungen von kontextuellen (situativen), kommunikativ-funktionalen und strukturellen (grammatischen und thematischen) Merkmalen beschreiben. Sie haben sich in der Sprachgemeinschaft historisch entwickelt und gehören zum Alltagswissen der Sprachteilhaber; sie besitzen zwar eine normierende Wirkung, erleichtern aber zugleich den kommunikativen Umgang, indem sie den Kommunizierenden mehr oder weniger feste Orientierungen für die Produktion und Rezeption von Texten geben [Brinker 2001, 124].

Umstritten und unklar ist auch, nach welchen Kriterien konkrete Texte bestimmten Textsorten zugeordnet werden können. Es lassen sich gleichwohl Kriterien definieren, anhand deren die Textsorten klassifiziert werden können. Heinemann [2000a, 513] hat als Ergebnis seiner Forschung ein Mehrebenen-Modell der Textsortenbeschreibung entwickelt. Dabei hat er unterstrichen, dass „(d)ie Gemeinsamkeiten von Textexemplaren einer Textsorte (...) auf mehrere Ebenen zugleich bezogen (sind)“. Für die Beschreibung von Textsorten sind nach ihm folgende Aspekte relevant: die kommunikative Funktion, situative Bedingungen (u. a. Kommunikationsmedium/ Kanal), inhaltlich-thematische Aspekte, charakteristische Struktur- und Formulierungsbesonderheiten (die Sprachmittelkonfiguration), die äußere Textgestalt/ das Layout. „Spezifika aus allen Ebenen sind aufeinander bezogen und bedingen sich wechselseitig; sie bilden eine je charakteristische Ganzheit, den holistischen Merkmalskomplex einer Textsorte“ [Heinemann 2000a, 513]. Weiterhin differenziert Heinemann sog. Textsortenhierarchien: Textsortenklasse, Textsorte und Textsortenvariante.

Textsorten stellen sich in einer Typologie als idealtypische/prototypische Phänomene dar, als Verallgemeinerungen, die auf Durchschnittserfahrungen (von Sprechern einer bestimmten Kommunikationsgemeinschaft) basieren; sie können daher als globale sprachliche Muster zur Bewältigung von spezifischen kommunikativen Aufgaben in bestimmten Situationen umschrieben werden [Heinemann, Viehweger 1991, 170].

Zusammenfassend lässt sich mithin konstatieren, dass Textsorten in den Sprachgemeinschaften als „Regeln für komplexe sprachliche Handlungen [gelten], die es uns erlauben, nach vorgegebenen Mustern zu handeln, und uns damit der Mühe erheben, in jedem Einzelfall überlegen zu müssen, wie wir die beabsichtigte Handlung ausführen können“ [Püschel 1982, 28]. Man versteht sie als „Problemlösungsmuster (...), als Muster für die Art (...), in der bestimmte, mit sprachlichen Mitteln verfolgte, jedoch nicht ‚ohne Methode‘ erreichbare Ziele angestrebt werden können“ [Rolf 1993, 129]. Aus diesem Grunde kann der Feststellung zugestimmt werden, „daß die Textproduzenten mit der Herstellung und Übermittlung eines Textes eine Absicht verfolgen bzw. ein Ziel anstreben, daß sie, kurz gesagt, mit ihrem Text etwas Bestimmtes erreichen, z. B. ein bestimmtes Problem lösen oder einem bestimmten Anliegen entsprechen wollen“ [Rolf 1993, 39]. Daran anknüpfend führt Heinemann [2000a, 509ff.] einige linguistische Ansätze auf, die der Textsortenforschung zugrunde liegen. Zu diesen zählen: grammatisch-strukturalistischer Ansatz (Textsorten als grammatisch-strukturell abgrenzbare Einheiten), inhaltlich-thematischer Ansatz (Textsorten als inhaltlich-semantisch abgrenzbare Einheiten), handlungstheoretischer Ansatz (Textsorten als situativ eingebettete Einheiten – Textsorten werden durch folgende Aspekte der Kommunikationssituation, in der sie wirken, konstituiert: Medium, Handlungsbereich und Redekonstellationen), kommunikativ-funktionaler Ansatz (Textsorten sind sprachliche Einheiten mit spezifischen kommunikativen Funktionen, denen eine bestimmte Intention zugrunde liegt), mehrdimensionaler Ansatz (Textsorten sind Einheiten, die sich nur unter Einbezug verschiedener Aspekte voneinander abgrenzen lassen). Das bereits erwähnte Mehrebenen-Modell von Heinemann kann hier als Beispiel fungieren. In diesem Sinne wird auch die Funktion der in diesem Beitrag thematisierten Textsorte ‚Stellenanzeige‘ festgelegt.

„Stellenanzeigen sind eine auf der Überredung beruhende Kommunikationsform“ [Popović 1976, 14]. Es sind „meist schriftliche, kurze Mitteilungen, die in der öffentlichen bzw. halböffentlichen Kommunikation auftreten“ [Fandrych, Thurmair 2011, 239] und einen informationsübermittelnden Charakter haben. Anzeigen sind Gebrauchstexte. Rolf [1993, 223] unterscheidet assertive, direktive, kommissive, expressive und deklarative Textsorten. Sie übernehmen die Funktion, Probleme kommunikativ und sprachlich zu verarbeiten. Gemäß seiner Klassifikation ordnet Rolf die Stellenanzeigen den direktiven Gebrauchstextsorten zu. Ihre Aufgabe ist es, „den Adressaten zur Ausführung einer ganz bestimmten Handlung zu bewegen“ [ebenda]. Weiter differenziert Rolf zwischen bindenden und nicht-bindenden Textsorten. Bei bindenden Textsorten muss der Rezipient/ die Rezipientin die gegebenen Hinweise oder Anweisungen ausführen. Es sind zum Beispiel Verbote, Verordnungen, Rechtschreibregeln, Prüfungsordnungen u. Ä. Im Falle der nicht-bindenden Textsorten besteht die Pflicht nicht, die darin enthaltenen Hinweise oder Anweisungen auszuführen. Es sind Einladungen, Aufrufe,

Wahlreden usw. Stellenanzeigen werden zu den nicht-bindenden Textsorten gezählt. Überdies gehören sie zu den personenbezogenen Textsorten, denen sachbezogene Textsorten wie z. B. Aufruf, Aufgebot oder Friedensappell gegenübergestellt werden. Im Falle der personenbezogenen Textsorten besteht ein beiderseitiges Interesse der Kommunikationspartner [vgl. Rolf 1993, 250]. Das kann das gleiche Interesse sein, es kann aber auch von dem des Partners/ der Partnerin abweichen.

Die Stellenanzeige ist eine nicht-bindende Textsorte, die eine intendierte kommunikative Funktion aufweist. Sie hat eine Appellfunktion, ist eine Aufforderung zur Bewerbung. Damit diese Textsorte ihre Funktionen erfüllt, soll sie gemäß den rechtlichen Verordnungen an alle drei Geschlechter appellieren.

Über die geschlechtergerechte Sprache wird bereits länger diskutiert, nicht nur in Bezug auf Stellenanzeigen. Allen liegt daran, die sprachliche Gleichbehandlung der Geschlechter umzusetzen. Dies ist jedoch nicht so einfach, wie die zahlreichen dem Problem gewidmeten durchgeführten Studien belegen. Zwar gibt es Hinweise und Empfehlungen zum Thema der geschlechtergerechten Schreibung, wie die des Rats für deutsche Rechtschreibung², und es wird vorgegeben, wie sprachliche Mittel in verschiedenen Formen kombiniert werden sollen, aber dies alles muss unter Einhaltung der grammatischen, syntaktischen und stilistischen Kriterien erfolgen, was wiederum nicht so unproblematisch ist.

Es ist ein Faktum, dass die Textsorte ‚Stellenanzeige‘ ein präzise und eindeutig formulierter Text sein muss, der eine klar gegliederte Struktur hat und Missverständnisse aufgrund grammatischer, syntaktischer und stilistischer Fehlbezüge ausschließt, da ansonsten seine Funktion verfehlt wird. Die sprachliche Gleichstellung der Geschlechter kann in bestimmten Texten – darunter in thematisierten Stellenanzeigen – nicht nur durch die Kombination entsprechender Formen der lexikalischen Mittel erreicht werden. Wichtige Grundlagen dafür sind ferner orthographische, grammatische und stilistische Korrektheit, sachliche Richtigkeit, Lesbarkeit und Ästhetik des Textes sowie Vorlesbarkeit und Hörbarkeit³. Stellenanzeigen sind Texte, die in der öffentlichen bzw. halböffentlichen Kommunikation erscheinen. Sie werden in den Printzeitungen, online oder auch im öffentlichen Raum – z. B. an Werbesäulen – publiziert, und aus diesem Grunde müssen sie ein entsprechendes Niveau repräsentieren.

² Vgl. Rat für deutsche Rechtschreibung (2018): Bericht und Vorschläge der AG „Geschlechtergerechte Schreibung“ zur Sitzung des Rats für deutsche Rechtschreibung am 16.11.2018 – Revidierte Fassung aufgrund des Beschlusses des Rats vom 16.11.2018, pdf: 8.

³ Vgl. Rat für deutsche Rechtschreibung (2018): Bericht und Vorschläge der AG „Geschlechtergerechte Schreibung“ zur Sitzung des Rats für deutsche Rechtschreibung am 16.11.2018 – Revidierte Fassung aufgrund des Beschlusses des Rats vom 16.11.2018, pdf: 5.

3. Geschlechtsneutralität in den deutschen Stellenanzeigen

Es hat sich schon längst eingebürgert, dass in Stelleninseraten die weibliche Form der Berufsbezeichnungen ergänzt wird, z. B. durch das Hinzufügen des Movierungssuffixes *-in* an die männliche Bezeichnung des Berufs – *Abteilungsleiter/-in*, durch die Angabe der Doppelform nach dem Schrägstrich – *Abteilungsleiter/Abteilungsleiterin* oder durch die viel ökonomischere Lösung – den Klammerzusatz (*m/w*) bzw. (*w/m*) für männlich/weiblich bzw. weiblich/männlich nach der im generischen Maskulinum angeführten Berufsbezeichnung – *Abteilungsleiter (m/w)*. Mittlerweile reicht die bisher übliche Formulierung der Berufsbezeichnung mit der Ergänzung (*m/w*) nicht mehr aus und der um den Buchstaben *d* ergänzte Klammerzusatz (*m/w/d*) wurde in Stellenausschreibungen zum Standard, z. B. – „*Techniker (m/w/d) gesucht*“, „*Spülhilfe (m/w/d)*“, wobei hier *d* für *divers* steht und diejenigen potentiellen Bewerber ansprechen soll, die sich nicht mit dem weiblichen oder männlichen Geschlecht identifizieren können oder wollen. Der Buchstabe *d*, der am häufigsten Verwendung findet, ist allerdings nicht die einzige Möglichkeit, sich in Stellenanzeigen an diejenigen zu wenden, die weder ‚männlich‘ noch ‚weiblich‘ sind oder sich als keinem der beiden Geschlechter zugehörig empfinden, was auch das untersuchte, dem vorliegenden Beitrag zugrundeliegende Korpus bestätigt. In dem Klammerzusatz steht für das dritte Geschlecht in Stellenanzeigen auch der Buchstabe *i* von *inter* – (*m/w/i*), *a* von dem vom Deutschen Ethikrat vorgeschlagenen Begriff *anders* – (*m/w/a*) und, obwohl relativ selten, auch der Buchstabe *x* – (*m/w/x*).

Inter-Personen sind Menschen, die hinsichtlich ihres Geschlechts nicht eindeutig einer der medizinischen Kategorien, der der Frau oder der des Mannes, zugeordnet werden können. Es wird geschätzt, dass sich die Zahl der Intersexuellen in Deutschland auf etwa 0,2 Prozent der Bevölkerung oder 0,007 Prozent der Neugeborenen beläuft⁴. Die Zahl der intersexuellen Menschen ist nicht groß, aber die Folgen der Entscheidung des Bundesverfassungsgerichts über den Eintrag des dritten Geschlechts in das Personenstandsregister sind für das Personalmarketing und vor allem für das Gestalten von Stellenanzeigen immens. Das dritte Geschlecht ist Ursache für eine AGG-Panik, in Stellenanzeigen herrscht Genderwahn, alle Personaler achten darauf, möglichst geschlechtsneutral und AGG-konform ihre Anzeigen zu konzipieren, was sehr häufig zu einem merklichen sprachlichen Chaos in der Textsorte ‚Stellenanzeige‘ führt. Dies wiederum hat einen nicht zu unterschätzenden Einfluss auf die Lesbarkeit und Verständlichkeit der Stellenanzeigen, und schließlich auch auf den Erfolg des Recruitingprozesses. Wenn sich nämlich die Bewerber von dem Stelleninserat nicht angesprochen fühlen, werden sie

⁴ Vgl. <https://de.wikipedia.org/wiki/Intersexualit%C3%A4t> [Zugriff am 11 X 2019].

sich auch nicht bewerben. Auf der anderen Seite ist dieses Chaos unbegründet, denn die Antidiskriminierungsstelle des Bundes hat Empfehlungen für diskriminierungssensible Stellenanzeigen herausgegeben:

- die Stellenanzeigen sollen merkmalsneutrale Formulierungen enthalten, damit sie nicht gegen das Allgemeine Gleichbehandlungsgesetz verstoßen,
- die Jobbezeichnung sollte in neutraler Sprache erfolgen (z. B. *Fachkraft für Logistik, Leitung der Abteilung*). Ist eine neutrale Bezeichnung nicht möglich, sollte man den Gendergap oder das Gendersternchen (*Techniker_in, Techniker*in*) oder alternativ den Zusatz (m/w/div.) anwenden),
- Qualifikationen sollen geschlechtsneutral formuliert werden (z. B. *Studium des Maschinenbaus* anstatt *Abschluss als Maschinenbauer*),
- Stellenausschreibungen sollen möglichst ausgeglichen in Bezug auf Eigenschaften formuliert werden (wenn es nicht möglich ist, auf männlich assoziierte Worte wie durchsetzungsstark, unabhängig oder entscheidungsfreudig zu verzichten, sollte man versuchen, die Stellenanzeige so zu verfassen, dass sich alle Geschlechter, ältere und jüngere Menschen von der Stellenanzeige angesprochen fühlen),
- auf Fotos soll in Stellenausschreibungen verzichtet werden, weil sich die potenziellen Bewerber durch ein nur ein Geschlecht oder nur junge bzw. ältere Menschen abbildendes Foto ausgeschlossen fühlen können,
- Gruppen, die im Unternehmen unterrepräsentiert sind, sollen explizit zu Bewerbungen aufgefordert werden [vgl. Diskriminierung in Stellenanzeigen 2018, 49f.].

Die obigen Hinweise sollen den Personalern helfen, die Stellenanzeigen auf solch eine Art und Weise zu formulieren und zu gestalten, dass sie diskriminierungssensibel und diversityorientiert sind, die Grundlage für eine optimale Personalauswahl darstellen und die Wahrscheinlichkeit erhöhen, dass möglichst viele geeignete *Bewerber_innen/ Bewerber*innen* von ihnen angesprochen werden, was letztendlich zum Erfolg des ganzen Auswahlverfahrens führt. Das gesammelte Korpus ist indes kein Beweis dafür, dass diese Hinweise konsequent befolgt werden. Die durchgeführte Analyse veranschaulicht, dass die Stellenanzeigegestalter diverse Fehler begehen, die nicht nur auf das Problem der Geschlechtssensibilität zurückzuführen sind. Die Ursache für das sprachliche Durcheinander liegt viel häufiger darin, dass grammatische und stilistische Fehler begangen werden, was nicht ohne Bedeutung für die Rezeption der Textsorte ‚Stellenanzeige‘ ist.

4. Zum Korpus

Das in diesem Beitrag beschriebener Untersuchung zugrunde gelegte Korpus wurde aus drei Printmedien exzerpiert und besteht insgesamt aus 395 Stellenanzeigen aus dem Zeitraum vom 15. Dezember 2018 bis zum 22. September 2019. In die Analyse wurden Stellenanzeigen von öffentlichen und privaten Arbeitgebern einbezogen. Es wird der Frage nachgegangen, ob die der Untersuchung herangezogenen Stellenanzeigen geschlechtsneutral und somit AGG-konform sind, und zugleich ob sie orthographische, grammatische und stilistische Korrektheit aufweisen, was einen unverkennbaren Einfluss auf ihre sachliche Richtigkeit, Lesbarkeit und Ästhetik sowie Vorlesbarkeit und Hörbarkeit hat, und folglich für den Erfolg des Personalbeschaffungsprozesses entscheidend ist. Bei der Untersuchung wurde der Text der Anzeigen inhaltsanalytisch ausschließlich in Bezug auf Geschlechtsneutralität und sprachliche Korrektheit ausgewertet. Da die Anzeigen nur sehr selten mit einem Bild versehen waren, wurde auf die Analyse der Bilder in Bezug auf die Geschlechtsneutralitätsmerkmale verzichtet. Zu verdeutlichen ist an dieser Stelle, dass es in dieser Studie um keinen Vergleich zwischen den drei Korpusquellen in Bezug auf Stellenanzeigengeschlechtsneutralität und sprachliche Korrektheit handelt. Relevant war es, entsprechendes Material für die geplante Analyse zu extrahieren und zu belegen, dass die Umsetzung sprachlicher Gleichbehandlung der Geschlechter kein einfach zu lösendes Problem ist und somit mannigfaltiges Material für linguistische Untersuchungen liefert. Das Korpus wurde definiert aus den Zeitungen:

- MARKT. Wochenzeitung für Bad Oldesloe, Reinfeld und Umgebung⁵,
- Das Hamburger Abendblatt⁶,
- Greifswalder Blitz am Sonntag⁷.

5 Die MARKT Wochenblätter gehören zum Schleswig-Holsteinischen Zeitungsverlag (sh:z) und erscheinen in Schleswig-Holstein und Hamburg. In zehn Ausgaben informieren sie die Leser am Wochenende über alles, was in ihrer Region passiert. Von Neuigkeiten aus der regionalen Wirtschaft bis hin zu lokalen Ereignissen und praktischen Verbrauchertipps wird so ein breiter Mix aus Nachrichten und Unterhaltung geliefert, der die wöchentlich erscheinende Zeitung auch zu einem interessanten Werbeträger im Anzeigen- und Prospektmarkt macht [<https://www.lokale-wochenzeitungen.de/markt/>, Zugriff am 21 IX 2019].

6 Das Hamburger Abendblatt ist eine Hamburger Tageszeitung der Funke Mediengruppe, die montags bis sonnabends erscheint. Der redaktionelle Schwerpunkt liegt auf Meldungen aus Hamburg und dem Umland. Für den Bezirk Harburg, die Kreise Pinneberg und Stormarn sowie die Stadt Norderstedt werden Regionalbeilagen produziert und in den entsprechenden Teilaufgaben mitverkauft. Abendblatt-Autoren haben mehrere Journalistenpreise gewonnen, darunter den Theodor-Wolff-Preis, den Wächterpreis der deutschen Tagespresse und den Deutschen Reporterpreis. Außerdem wurde das Abendblatt mehrmals mit dem Deutschen Lokaljournalistenpreis der Konrad-Adenauer-Stiftung ausgezeichnet [https://de.wikipedia.org/wiki/Hamburger_Abendblatt, Zugriff am 21 IX 2019].

7 Blitz ist das Anzeigenblatt für das Land Mecklenburg-Vorpommern. Das auflagenstärkste Anzeigenblatt in Mecklenburg-Vorpommern erscheint in der Mecklenburger Blitz Verlag- und Werbeagentur GmbH & Co. KG. Die Gesamtauflage beträgt über 800.000 Exemplare, die in sieben

5. Analyseergebnisse

Seit dem 1. Januar 2019 sind die Arbeitgeber in Deutschland dazu verpflichtet, ihre Stellenanzeigen genderneutral zu veröffentlichen. Gemäß des Allgemeinen Gleichbehandlungsgesetzes [§ 1 AGG] dürfen sie keinen Bewerber aufgrund seines Geschlechts benachteiligen. Als Folge dessen wurde das sich seit längerer Zeit etablierte Kürzel *m/w* bzw. *w/m*, das hinter die Berufsbezeichnung in den Stellenanzeigen gesetzt wurde, um das Kürzel *d*, das für diverses Geschlecht steht, erweitert. Daher müssen die Arbeitgeber neben stilistischen und inhaltlichen Aspekten auch sprachliche Aspekte berücksichtigen, damit ihre Stellenausschreibungen AGG-konform sind. Wie formuliert man demzufolge eine Stellenanzeige richtig?

Mehr als die Hälfte der untersuchten Stellenanzeigen (58 Prozent) spricht direkt und deutlich alle drei Geschlechter an. Das erfolgt durch den Zusatz in Klammern (*m/w/d*). Im analysierten Korpus wurden auch andere Formen des auf die Geschlechtsneutralität der Anzeige hinweisenden Zusatzes verzeichnet: *w/m/d*, (*M/w/d*), (*m, w, d*), *m|w|d*, (*M/W/D*), (*M/W/DIV*), (*m/w/t/i*)⁸,

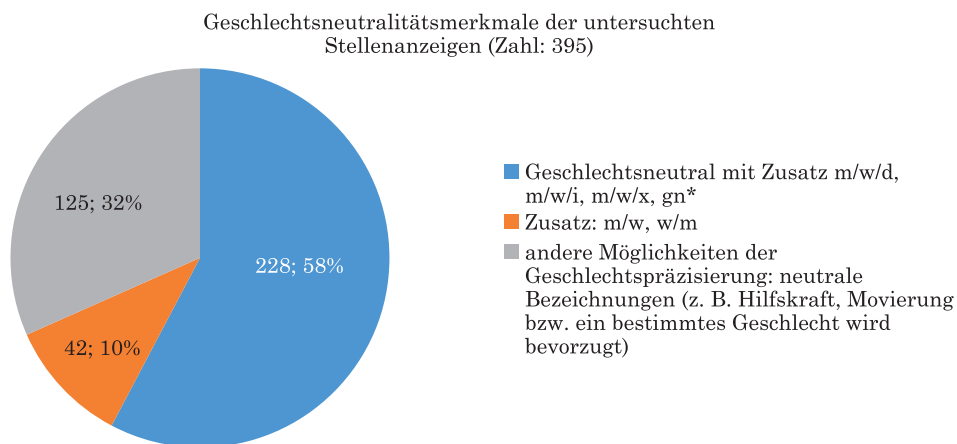


Diagramm Nr. 1

Verlagen und 19 Ausgaben flächendeckend gedruckt werden. Blitz ist der kompetente Partner und wirkungsstarke Werbeträger der lokalen und regionalen Wirtschaft vor Ort. Alle Ausgaben haben ein modernes, übersichtliches Layout. Die Titelseite wird durch redaktionelle Themen bestimmt. Über dem Titel gibt es die Möglichkeit, Titelpoppanzeigen zu platzieren. Entsprechend den technischen Möglichkeiten der einzelnen Druckhäuser wird auf allen Seiten Vollfarbigkeit geboten. Im ersten Zeitungsdrittel findet der interessierte Leser lokale Nachrichten sowie Sport- und Kulturmeldungen mit Veranstaltungshinweisen aus der Region. Auch die Rubrik ‚Leserbriefe‘ ist ein fester Bestandteil der Redaktion. Auf den weiteren Zeitungsseiten erscheint die Werbung sowie weitere rubrizierte Anzeigenveröffentlichungen. Es gibt hier auch den Reise- und Immobilienmarkt sowie informative Ratgeberseiten. Im hinteren Teil jeder Ausgabe ist der Kleinanzeigenmarkt platziert [<https://www.blitzverlag.de/>, Zugriff am 22 IX 2019].

⁸ *t* steht für *trans*, *i* steht für *inter*.

$(m/w/x)^9$, $(w/m/divers)$, $d/m/w$, $(gn^*)^{10}$, was allerdings nichts an der Tatsache ändert, dass die Anzeigen als geschlechtssensibel betrachtet werden können.

In 10 Prozent der Stellenausschreibungen ist der Zusatz w/m bzw. m/w (in oder ohne Klammern) zu verzeichnen, der auf zwei Geschlechter verweist – das männliche und das weibliche. Das dritte Geschlecht wird hier gar nicht berücksichtigt, was ein offensichtlicher Verstoß gegen die Bestimmungen des Allgemeinen Gleichbehandlungsgesetzes (AGG) ist.

Der Zusatz $m/w/d$ steht in dem behandelten Korpus¹¹:

- hinter dem Berufstitel im generischen Maskulinum: *Schulsozialarbeiter (w/m/d)*, *Tankschutzmonteur (m/w/d)*,
- hinter dem Berufstitel im generischen Maskulinum, der um ein Attribut/Attribute erweitert wird: *einen engagierten Servicefahrer (m/w/d)*, *einen zuverlässigen + erfahrenen Koch (m/w/d)*,
- hinter der männlichen Form der Berufsbezeichnung in Form eines Buchstabenkurzwortes: *PTA¹² (m/w/d)*,
- hinter der neutralen Formulierung des Jobtitels: *Leitung (m/w/d)*, *Verwaltungskraft (m/w/d)*, *Aushilfe (m/w/d)*, *eine Projektleitung (m/w/d)*,
- hinter der weiblich/männlich deklinierten neutralen Formulierung des Jobtitels (obwohl *Kraft* ein feminines Substantiv ist, wird ihm außer dem Artikel im Femininum auch der männliche Artikel im Akkusativ vorangestellt): *eine/einen Fachkraft für Schulkinderbetreuung (m/w/d)*,
- hinter der neutralen Formulierung des Jobtitels im Plural: *Reinigungskräfte (m/w/d)*, *Verkaufstalente ... (m/w/d)*, *Teammitglieder (m/w/d)*, *pflegerische oder erzieherische Fachkräfte (m/w/d)*, *Pflegefachkräfte und Pflegehilfskräfte (m/w/d)*,
- hinter der movierten gesplitterten Form der Berufsbezeichnung im Singular: *eine/n Erzieher/in (m/w/d)*, *eine/-n Planer/-in (m/w/d)*,
- hinter der movierten gesplitterten Form der Berufsbezeichnung im Plural: *Heilerziehungspfleger/innen (m/w/d)*, *Erzieher/innen (m/w/d)*, *Heil-/Sozialpädagogen/innen (m/w/d)*,
- hinter der movierten gesplitterten Form der Berufsbezeichnung, die um ein Attribut erweitert ist: *eine/n teamfähige/n Erzieher/in (m/w/d)*,
- hinter der movierten femininen Form der Berufsbezeichnung, die die einzige Benennung des Berufs in der Stellenanzeige ist (ohne maskuline Bezeichnung des Berufs): *eine Erzieherin (m/w/d)*, *Hausmeisterin (m/w/d)*, *Erzieherin (m/w/d)*, *Mitarbeiterin (m/w/d)*, *Arzthelferin (m/w/d)*,

⁹ x steht für das dritte Geschlecht.

¹⁰ gn^* steht für geschlechtsneutral.

¹¹ Der Anfang der Stellenanzeige klingt überwiegend folgendermaßen: *Wir suchen/ suchen wir/... sucht, Wir brauchen/ ... brauchen wir/ ... braucht bzw. ... wird/werden gesucht, ... wird/werden gebraucht.*

¹² PTA – Pharmazeutisch-technischer Assistent.

- hinter der movierten femininen Form der Berufsbezeichnung, die die einzige Benennung des Berufs in der Stellenanzeige ist (ohne maskuline Bezeichnung des Berufs), wobei im Zusatz der erste Buchstabe *w* ist, was darauf hinweisen kann, dass weibliche Bewerberinnen bevorzugt werden: *eine Erzieherin (w/m/d) oder Sozialpädagogische Assistentin (w/m/d), ... eine Hausmeisterin (w/m/d)*,
- hinter der weiblichen Form der Berufsbezeichnung in Form eines Buchstabenkurzwortes: *MFA*¹³ *m/w/d*,
- hinter der gesplitterten Zusammensetzung: *eine/n Kaufmann/frau für Büromanagement (m/w/d)*,
- hinter der ausformulierten movierten und der maskulinen Form der Berufsbezeichnung: *eine/einen Sozialpädagogin/Sozialpädagogen (m/w/d) oder Sozialarbeiterin/ Sozialarbeiter (m/w/d)*,
- hinter der Pluralform der Berufsbezeichnung: *Lehrer/Akademiker/Studenten (m/w/d), Techniker (m/w/d), Floristen (m/w/d), Gesundheits- und Krankenpfleger (m/w/d), Gesundheits- und Krankenpflegehelfer (m/w/d), Altenpfleger (m/w/d), Ergotherapeuten (m/w/d), Logopäden (m/w/d), Krankenpflegehelfer (d/m/w), Medizinische Fachangestellte (d/m/w) oder Gesundheits- und Pflegeassistenten (d/m/w)*,
- hinter der maskulinen Berufsbezeichnung im Plural, die um das feminine in Klammern stehende Movierungssuffix im Plural ergänzt ist: *Fahrer(innen) (m/w/d)*,
- hinter der Pluralform der Berufsbezeichnung, die um ein Attribut erweitert ist: *engagierte Mitarbeiter (m/w/d), anerkannte Erzieher (m/w/d)*,
- hinter der gesplitterten movierten Form des Substantivs mit dem Gendersternchen: *eine/n Schulsozialarbeiter*in (m/w/d), eine/n Sachbearbeiter*in (m/w/d), Streetworker*in, Sozialarbeiter*in (m/w/d)*.

Es gibt einen Fall, in dem der Zusatz vorangestellt wird: „Wir suchen zuverlässige (m/w/d) Staplerfahrer, Lagerfahrer, Berufskraftfahrer, Produktionshelfer, Maler“, was m. E. eine ganz andere – neue – Perspektive schafft, d. h. der Anbieter gibt dem potentiellen Kandidaten zuerst einen deutlichen Hinweis darauf, dass sich um die Stelle Vertreter aller drei Geschlechter bewerben können, erst dann zählt er die Berufe auf, für die geeignete Kandidaten gesucht werden. Von einer auf solche Art und Weise verfassten Anzeige werden sich durchaus alle Geschlechter angesprochen fühlen.

Das untersuchte Stellenanzeigenkorpus bietet eine breite Palette von Möglichkeiten der Geschlechtsneutralitätsrealisierung. Es bleibt allerdings nicht ohne Konsequenzen für die Lesbarkeit und somit für die Rezeption der Textsorte. In den Stellenanzeigen fehlt es an Einheitlichkeit und Disziplin. Kaum eine ist nach einem konkreten Muster verfasst. Man kann die Behauptung wagen, dass in den analysierten Texten ein wahres sprachliches Chaos

¹³ MFA – medizinische Fachangestellte.

herrscht. Und obgleich sie verständlich sein sollen, können sie Stellensuchende – was nach der Lektüre des diesem Beitrag zugrundeliegenden Korpus festgehalten werden kann – eher verwirren. Wer aktuelle Stellenanzeigen recherchiert, stößt dort auf eine Ballung kryptischer Zeichen und Abkürzungen, wie etwa „*Kaufm. Mitarbeiter (m/w/d) in Vollzeit/ Teilzeit gesucht*“, „*Für unseren Bereich Technik suchen wir Sie ... als Haustechniker*in (m/w/t/i)*“, „*Für den ... suchen wir Sie (*gn) in Vollzeit ab sofort als Leitung des ambulanten Pflegedienstes*“, „*Deutschsprachige Haushaltshilfe (m/w/x) für die Wohnung in ... gesucht*“, „*Zur Unterstützung unseres Filialteams suchen wir Verkäufer in Vollzeit (gn*), Verkäufer in Teilzeit (gn*), Aushilfe .. (gn*)*“. Sicher kann bei der Betrachtung dieser Texte die Frage auftauchen: Wofür stehen *d*, *t*, *i*, *x* und das mit Sternchen versehene *gn*? Die Schwierigkeiten mit der Encodierung werden wohl mit der Zeit verschwinden, da das Problem der Gleichbehandlung der Geschlechter topaktuell ist. Allerdings könnten die Codes vereinheitlicht werden, so dass der Inhalt der Textsorte ‚Stellenanzeige‘ keine verschlüsselte, sondern eine klare und verständliche Information ist.

Zur Ansprache der Vertreter aller Geschlechter eignet sich auch eine neutrale Formulierung der Berufsbezeichnung im Anzeigetext, ohne dass hinter diese Formulierung noch der geschlechtsspezifisierende Zusatz *m/w/d* gesetzt werden muss. Dafür erbringt das analysierte Korpus folgende Belege: *Unterstützung, Verstärkung, Hilfe, Zweitkraft, Aushilfe, Aushilfen, Pflegekraft, Pflegekräfte, Reinigungskraft, Reinig.kraft* (originelle Schreibung), *Spülhilfe, Putzhilfe, Haushaltshilfe, Hauswirtschaftskraft, Küchenhilfe, Gartenhilfe, Seniorenbetreuung/ Hauspersonal, Kinderbetreuung, Fachkraft, Fachkräfte der Sozialpädagogik, Lehrkräfte, Bürofachkraft, Rezeptionskraft, Teilzeitkraft, Voll- & Teilzeitkräfte, Bestattungsfachkraft, Servicekraft, Absicherungsdienst, Spielhallenaufsicht, Allroundkraft*. 11% aller Korpusanzeigen weisen diese Art neutrale Ansprache und Textform auf. Die Überführung der Berufsbezeichnungen in eine neutrale Schreibweise würde das Problem der Verschlüsselung und Unübersichtlichkeit der Stellenanzeigen wirksam lösen. Man könnte auch auf die geheimnisvollen Zeichen verzichten.

Im Korpus finden sich jedoch auch Beispiele dafür, dass hinter den neutralen Bezeichnungen – obwohl diese allen Geschlechtern Rechnung tragen – zusätzlich noch der *m/w/d*- bzw. *m/w/x*-Zusatz beigefügt wird, was eine zusätzliche Markierung der Geschlechtsneutralität ist: *Verstärkung (M/W/D)*¹⁴, *Raumpflegekraft (m/w/d)*, *Spülhilfe (m/w/d)*, *Aushilfe (m/w/d)*, *eine Reinigungskraft m/w/d*, *eine Hauswirtschaftskraft (m/w/d)*, *eine Küchenhilfe (m/w/d)*, *Haushaltshilfe (m/w/x)*, *Speditionsfachkraft (m/w/d)*, *Pflegefachkraft (m/w/d)*, *Schulkindbetreuung (m/w/d)*, *Pädagogische Leitung (m/w/d)*, *Verwaltungskraft (m/w/d)*, *Bürokräft (m/w/d)*, *Leitung (m/w/d)*, *Gesamtleitung (m/w/d)*, *Pflegefachkräfte und Pflegekräfte (m/w/d)*, *Reinigungskräfte (m/w/d)*, *Servicekräfte m/w/d*

¹⁴ Originelle Schreibung.

(in den drei letzten Beispielen steht die neutrale Formulierung zusätzlich im Plural). Es ist eine Häufung gleichbedeutender Ausdrücke, somit eine Art Tautologie. Für die Textsorte ‚Stellenanzeige‘ ist dies ein offener Fehler, der nicht nur stilistische sondern auch ökonomische Konsequenzen nach sich zieht, denn je mehr Zeichen eine Stellenanzeige aufweist, desto höhere Kosten sind mit ihrer Veröffentlichung verbunden.

Zur genderneutralen Formulierung der Stellenanzeigen eignet sich perfekt der Plural – und zwar auch ohne den m/w/d-Zusatz, was das untersuchte Korpus bestätigt. Ein m/w/d-Zusatz ist hier nicht erforderlich: „Zur Verstärkung unseres Teams suchen wir für unsere Häuser [...] *Aushilfen* [...] sowie *Pflegekräfte* in Teilzeit und Vollzeit“; „*Monteure* gesucht“; „*Voll- & Teilzeitkräfte* gesucht“; „Wir (...) suchen nur engagierte *Fachkräfte* der Sozialpädagogik“; „Wir suchen *Lehrkräfte*“.

Um zu signalisieren, dass sich die Stellenanzeige an alle Geschlechter richtet, können außerdem der Gendergap, z. B. *Lehrer_in* (kein Beleg im Korpus verzeichnet), oder ein Gendersternchen wie *Erzieher*in* verwendet werden. Diese Methode der Geschlechtsmarkierung ist in den untersuchten Stellenausschreibungen nicht populär. Einige Repräsentanten der Geschlechtsmarkierung mit dem Sternzeichen kann man allerdings finden: *Erzieher*in*, *Heilerziehungspfleger*in*, *Sozialpädagoge*in*, *Pädagoge*in*. Darüber hinaus enthält das Korpus die mit dem Sternchen genderte Berufsbenennungen, denen der (m/w/d)-Zusatz folgt: *Mitarbeiter*in* (m/w/d), *Sachbearbeiter*in* (m/w/d), *Schulsozialarbeiter*in* (m/w/d), *Sozialarbeiter*in* (m/w/d), *Streetworker*in* (m/w/d). In einem Fall wird hinter den Jobtitel der ungewöhnliche (m/w/t/i)-Zusatz gesetzt: *Haustechniker*in* (m/w/t/i). Es ist wiederum eine überflüssige Häufung gleichbedeutender Ausdrücke, ähnlich wie im Falle der Hinzufügung des Geschlechtsdreibuchstabenzusatzes nach den neutralen berufsbezeichnenden Begriffen. Das Gendersternchen, das zwischen den Wortstamm und die weibliche Endung einer Personenbezeichnung (*Pädagoge*in*) oder zwischen die männliche Form und die weibliche Endung (*Sozialarbeiter*in*) eingefügt wird, bringt sowohl das männliche und weibliche als auch das dritte Geschlecht zum Ausdruck. Die mit dem Sternchen markierten Begriffe brauchen keine geschlechtsspezifisierende Kennzeichnung mehr. Die Doppelgeschlechtsmarkierung ist für die Textsorte ‚Stellenanzeige‘ keine ökonomische und für ihr klares Layout sowie für ihre Lesbarkeit keine günstige Lösung.

In den für den vorliegenden Beitrag zur Belegquelle gewordenen Anzeigen sind movierte Formen vertreten, in denen das Movierungssuffix *-in* extra hervorgehoben wird. Dies wird nicht nur durch Splitting sondern auch durch Klammern und/oder I-Großschreibung erreicht: *Assistent/in*, *Fleischerei-Fachverkäufer/in*, *eine/n Pferdepfleger/in*, *Mitarbeiter/In*, *Dachdecker/innen*, *Bauklempner/innen*, *engagierte, zuverlässige und gewissenhafte Mitarbeiter/-innen*, *eine/n Malergesellen/In*, *Friseur/Innen*, *Heizungs- & Sanitärtechniker(in)*, *Elektroinstallateur(in)*, *Kalkulator(in)*, *Kundendienst- & Servicetechniker(in)*,

Praktikant(-in), Erzieher(In). Bei keinem der Beispiele ist ein m/w/d-Zusatz vorhanden. Die Anzeigestalter sind der Ansicht, dass sie alle Geschlechter durch solch eine Schreibweise ansprechen. Dies ist aber ein Irrtum, denn der Schrägstrich macht nur Männer und Frauen grammatikalisch sichtbar. Das dritte Geschlecht wird hier ausgelassen, was verursacht, dass die so verfassten Anzeigen nicht AGG-konform sind.

Movierte gesplitterte Formen der Berufsbezeichnungen im Singular: „*wir suchen eine/n Erzieher/in (m/w/d)*“, im Plural: „*Heilerziehungspfleger/innen (m/w/d) gesucht*“ sowie solche, die um ein Attribut erweitert wurden: „*wir suchen eine/n teamfähige/n Erzieher/in (m/w/d)*“ sind häufige Bestandteile der untersuchten Stellenanzeigen. Die Anhäufung der Schrägstrichformen – der Schrägstrich splittert den deklinierten Artikel, das charakterisierende deklinierte Beiwort, die substantivische Berufsbezeichnung sowie die geschlechtsmarkierenden Buchstaben in dem m/w/d-Zusatz – beeinträchtigt m. E. die Rezeption der Anzeige wesentlich. Ferner sind viele dieser Formulierungen sprachlich nicht korrekt. Fehlerhaftes Splitting stiftet Verwirrung in der Textsorte, was den Auftraggeber einer Anzeige in keinem positiven Licht erscheinen lässt. Ein guter Schreibstil erhöht die Wahrscheinlichkeit, dass dem potenziellen Bewerber ein positiver Eindruck über den Arbeitgeber vermittelt wird. Beweise für das formal fehlerhafte Splitting sowie für die falsche Deklination sind in dem recherchierten Korpus reichlich aufzufinden:

- „Zur Unterstützung des kaufmännischen Bereichs suchen wir (...) *eine/n Kaufmann/frau* für Büromanagement (m/w/d)“ – wenn schon auf diese Art und Weise gesplittert wird, dann wäre korrekt: *eine/n Kauffrau/mann*.
- „Wir suchen (...) *eine/n Rezeptionsmitarbeiter (m/w/d)*“ – der deklinierte gesplitterte Artikel kündigt die Angabe der weiblichen Form der Berufsbezeichnung an, die hier leider fehlt. Wenn einer Stellenbezeichnung mit lediglich männlicher Endung ein (deklinierter) Artikel mit weiblicher und männlicher Endung vorangestellt wird, wird dadurch nur der Anschein einer geschlechtsneutralen Ausschreibung erweckt.
- „Zur Verstärkung unseres technischen Büros (...) suchen wir *eine/n Projektleiter Bau (m/w/d), eine/n Zählermonteur (m/w/d), Festangestellte für Bäderbetriebe (m/w/d)* sowie *Rettungsschwimmer (m/w/d)*“ – hier kann außer dem Fehler, über den im vorangehenden Beispiel reflektiert wurde – *eine/n Projektleiter Bau (m/w/d), eine/n Zählermonteur (m/w/d)*, dem Anzeigestalter zusätzlich Inkonsistenz vorgeworfen werden. Zwei weitere in dieselbe Anzeige gepackten Stellenbezeichnungen stehen im Plural – *Festangestellte für Bäderbetriebe (m/w/d), Rettungsschwimmer (m/w/d)*. Sie sind zwar korrekt formuliert, aber solch ein komprimiertes Formulieren stört die Ordnung und beeinträchtigt die stilistische Seite der Anzeige.
- „Die Bundesbauabteilung (...) sucht (...) *einen/eine Architektin bzw. Architekt (M/W/D)* in der Planung“ – Ursachen für die Inkorrektheit der Anzeige sind die gemischte Form: gesplitteter deklinierter Artikel – *einen/eine* – und

ausformulierte maskuline und weibliche Formen der Berufsbezeichnung – *Architektin* bzw. *Architekt*. Erstens ist die Reihenfolge der deklinierten Artikel falsch und zweitens wird das maskuline Substantiv *Architekt*, das der schwachen Deklination unterliegt, nicht gebeugt. Der (M/W/D)-Zusatz ist hier auch für die Doppelangabe der vorher angegebenen Informationen verantwortlich. Wenn es um die grammatische Seite der Information geht, sollte sie m. E. folgendermaßen verfasst werden: *eine/einen Architektin bzw. Architekten* (M/W/D). Stellt man die geschlechtergerechte Formulierung der Anzeige in den Vordergrund, müsste man überlegen, ob man die Anzeige nicht doch umformulieren sollte. Vielleicht etwa so: *Wir suchen einen Architekten* (m/w/d), wobei hier wieder anzunehmen ist, dass nicht alle mit dem generischen Maskulinum einverstanden sind. Im Falle des Einsatzes des Gendersternchens – *Wir suchen eine/n Architekt*in* – lässt m. E. aus den bereits genannten Gründen die grammatische Korrektheit der Formulierung zu wünschen übrig.

- „(...) *sucht* zum nächstmöglichen Zeitpunkt: *ein/e Erzieher/in* oder *Heilerziehungspfleger/in*“; „Wir suchen *ein/e Mitarbeiter/in* für unser Lager.“; „(...) *sucht* dringend und zu sofort *ein/e erfahrene/n Friseur/in*“ – der falsch gesplitterte und deklinierte Artikel *ein/e* sollte in allen drei Anzeigen nach dem Verb *sucht/suchen* im Akkusativ stehen – *eine/n*, was im Falle des Maskulinums nicht der Fall ist. Ein derartiger die Grundkenntnisse der deutschen Grammatik betreffender Fehler ist in öffentlichen Texten unzulässig.
- „(...) Kindertagesstätte (...) *sucht* zu sofort *eine Sozialpädagogische/n Assistenten/in*“ – es ist wieder ein Beispiel für eine fehlerhaft formulierte Anzeige. Der maskuline Artikel im Akkusativ wird ausgelassen, was sogar ökonomische Gründe nicht rechtfertigen – es ist ein evidenter grammatischer Fehler.
- „Für unsere Kindertagesstätte suchen wir *einen Hauswirtschaftskraft* m/w/d“ – ein grammatischer Fehler – das Grundwort des berufsbezeichnenden Kompositums – *die Kraft* – verlangt einen femininen Artikel, der im Akkusativ die Form *eine* hat.
- „Die Stadt (...) *sucht eine/einen Fachkraft* für Schulkinderbetreuung (m/w/d)“ – der zweite Bestandteil der Zusammensetzung *Fachkraft* besitzt das weibliche Geschlecht – *die Kraft*. Für den nach dem Schrägstrich im Akkusativ stehenden unbestimmten männlichen Artikel kann keine grammatisch erklärbare Begründung gefunden werden. Es ist ein Fehler. Der Begriff *Fachkraft* ist ein genderneutraler Ausdruck, dem kein zusätzlicher Artikel bzw. (m/w/d)-Zusatz – der in der Anzeige ebenfalls noch steht – noch mehr Geschlechtsneutralität verleiht.
- „Die Gemeinde (...) *sucht* (...) *eine/n Betreuungskraft/ Organisator/in* (m/w/d) für die Betreute Grundschule“ – hier weiß man nicht, worauf sich der gesplitterte Artikel eigentlich bezieht. Wenn man der Reihe nach das

Wortmaterial analysiert, dann fehlt es an dem Artikel, der auf die movierte Form der Substantivs *Organisator* referiert. Die Formulierung ist zu stark abgekürzt und zu komprimiert, und dadurch unklar und unübersichtlich.

- „Die Kindergruppe (...) sucht (...) *einen/e Erzieher/in* oder SPA¹⁵ als Elternzeitvertretung für den Elementarbereich“ – ein fehlerhaft gesplitterter Artikel im Akkusativ ist kein Ausdruck der Professionalität des Anzeigengestalters.
- „Für unseren Standort ... suchen wir (...) *eine/n Rechtsanwalts- und Notarfachangestellte* (m/w/d)“ – dem gesplitterten Artikel sollte hier ein gesplittertes Substantiv folgen – *Notarfachangestellte/n* –, dann wäre der Ausdruck korrekt. Der potenzielle Bewerber wird bei dieser Anzeige durch den grammatischen kommunikationsstörenden Fehler irreführt, denn der Artikel steht im Singular und der Berufstitel scheint im Plural zu stehen. Das Ganze ist somit nicht kongruent.
- „Taxi (...) sucht – gern in Teilzeit *Fahrerin/er*“ – ein falsch gesplittertes Wort zieht Konsequenzen nach sich. Korrekt wäre *Fahrer/in*. Die Splitterung des Wortes erfolgt in der Anzeige an falscher Stelle, so dass nach dem Movierungssuffix noch fehlerhaft die maskuline substantivische Endung an die Berufsbezeichnung angehängt wird. Es ist folglich ein Paradox entstanden.

6. Resümee

Das analysierte Korpus weist etliche fehlerhafte Formulierungen auf, die auf die unprofessionelle Umsetzung der geschlechtsgerechten Sprache in der Textsorte ‚Stellenanzeige‘ zurückzuführen sind. Die Personaler kombinieren häufig mehrere sprachlich-graphische Möglichkeiten der Geschlechtsneutralisierung miteinander, um einer wegen der mit den AGG-Bestimmungen nicht übereinstimmenden Anzeige aus dem Wege zu gehen. Dies verursacht, dass eine bedeutende Anzahl der Stellenausschreibungen fehlerhaft verfasst ist. Die auftretenden Fehler sind verantwortlich für das Chaos in dieser Textsorte sowie für die stilistische Verwirrung, was nicht ohne Bedeutung für die Rezeption der gegenwärtigen Stellenanzeigen und folglich für den Erfolg des Ausschreibungsprozesses ist.

Damit Stellenanzeigen auch über Frauen und Männer hinaus geschlechtsneutral formuliert werden, müssen bestimmte Regeln befolgt werden. Folgende plausible Möglichkeiten stehen den Stellenanzeigestaltern zur Verfügung: – Ergänzung des Zusatzes m/w/d (in oder ohne Klammern). Der klassische m/w-Zusatz bei der Berufsbezeichnung muss um den Buchstaben *d* für *divers* ergänzt werden und hinter das generische Maskulinum – *Sachbearbeiter* (m/w/d) – oder auch hinter die neutrale Berufsbezeichnung als zusätzliche

¹⁵ SPA – Sozialpädagogischer Assistent.

Markierung der Geschlechtsneutralität – *Sachbearbeitung (m/w/d)*, *Unterstützung (m/w/d)* – gesetzt werden;

- Verzicht auf geschlechtsspezifisierende Begriffe zugunsten der geschlechtsunabhängigen Formulierungen wie z. B. *Lehrkraft*, *Leitung*, *Servicekraft*, *Verstärkung Unterstützung*;
- Nutzung des Gender-Gaps oder des Gendersternchens, die im Gegensatz zu dem Schrägstrich nicht nur Männer und Frauen grammatikalisch sichtbar machen, sondern auch das dritte Geschlecht sprachlich bewusst mitberücksichtigen: *Mitarbeiter*in*, *Florist_in*;
- Verwendung der Pluralform, wenn mehrere Personen für eine bestimmte Stelle gesucht werden: *Pflegekräfte (m/w/d)*, *Fachangestellte (m/w/d)*, *Floristen (m/w/d)*.
- Doppelformen (Beidbenennung, Paarformen) mit dem m/w/d-Zusatz: *Zustellerinnen und Zusteller (m/w/d)*, *Landschaftsgärtnerinnen/ Landschaftsgärtner (m/w/d)*, *eine Sachbearbeiterin/ ein Sachbearbeiter (m/w/d)*, was keine ökonomische und m. E. auch keine stilistisch gelungene Lösung ist.

Die Umsetzung der sprachlichen Gleichbehandlung der Geschlechter ist eine große Herausforderung, der man sich stellen muss. Niemand darf durch sprachliche Ausdrücke benachteiligt werden. Der geschlechterbewusste Umgang mit der Sprache, der darauf beruht, dass sowohl männliche und weibliche wie auch andere Geschlechtsidentitäten zum Ausdruck gebracht werden, muss den grammatischen, syntaktischen und stilistischen Kriterien gerecht werden, so dass unklare Begriffsbildungen aus den Stellenausschreibungen verschwinden. Bei der Textproduktion müssen bestimmte Vorgaben wahrgenommen werden. Außer der Konzentration darauf, dass eine Stelle geschlechtsneutral ausgeschrieben wird, muss bewusst beachtet werden, dass die richtige Grammatik und Syntax gewährleistet sind, da ansonsten die Textsorte ‚Stellenanzeige‘ ihr Ziel verfehlt, was viele der analysierten Korpusbelege eindeutig bestätigen.

Bibliographie

- Adamzik Kirsten. 1995. *Aspekte und Perspektiven der Textsortenlinguistik*. In: *Textsorten – Texttypologie. Eine kommentierte Bibliographie*. Münster: Nodus: 11-40.
- Allgemeines Gleichbehandlungsgesetz (AGG) (2006/Änderung 2013)*.
- Brinker Klaus. 2001. *Linguistische Textanalyse*. Berlin: Erich Schmidt Verlag.
- Dargiewicz Anna. 2020. *Sprache als Spiegel der Gesellschaft. Reflexion über das Problem der geschlechtergerechten Sprache*. In: *Sprache und Gesellschaft. Theoretische und empirische Kontexte der Linguistik*. Hrsg. Szczęk Joanna, Kumięga Łukasz. Berlin et al.: Peter Lang: 35-54.
- Dargiewicz Anna. Im Druck. *Ist das Polnische eine geschlechtergerechte Sprache? Zur Movierung im Polnischen*. „Prace Językoznawcze”.
- Dargiewicz Anna. Im Druck. *Wie äußert man sich gendergerecht? Kontrastive Bemerkungen zur Movierung im Deutschen und im Polnischen inspiriert durch den Genderdiskurs*. „Prace Językoznawcze”.

- Demsar Sabine. 2014. *Stellenanzeigen im Online-Jobportal Stepstone im Hinblick auf eine geschlechtergerechte Sprache*. Freiburger Arbeitspapiere zur germanistischen Linguistik 24 [Bachelorlorthesis].
- Diaz Estrella Castillo. 2003. *Der Genus-Sexus-Konflikt und das generische Maskulinum in der deutschen Gegenwartssprache: Ist der in den 1980er Jahren initiierte Sprachwandel inzwischen sichtbar und wie wird er fortgesetzt? Eine Untersuchung anhand aktueller Textvorlagen und Quellen*. Dissertation. Die Universität Passau – pdf. (<http://www.opus-bayern.de/uni-passau/volltexte/2004/35/pdf/ECastillo.pdf>) [Zugriff am 16 VIII 2019].
- Diewald Gabriele, Steinhauer Anja. 2017. *Richtig gendern: Wie Sie angemessen und verständlich schreiben*. Berlin: Dudenverlag.
- Diskriminierung in Stellenanzeigen*. 2018. Herausgegeben von der Antidiskriminierungsstelle des Bundes. Berlin.
- Doleschal Ursula. 1992. *Movierung im Deutschen. Eine Darstellung der Bildung und Verwendung weiblicher Personenbezeichnungen*. Unterschleißheim – München: Lincom Europa.
- Doleschal Ursula. 2002. *Das generische Maskulinum im Deutschen. Ein historischer Spaziergang durch die deutsche Grammatikschreibung von der Renaissance bis zur Postmoderne*. „Linguistik online“ Nr. 11: 39-70.
- Fandrych Christian, Thurmair Maria. 2011. *Textsorten im Deutschen: Linguistische Analysen aus sprachdidaktischer Sicht*. Tübingen: Stauffenburg-Verlag.
- Heinemann Wolfgang. 2000a. *Textsorte-Textmuster-Texttyp*. In: *Text- und Gesprächslinguistik. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*. Bd. 1. Hrsg. Brinker Klaus, Antos Gerd, Heinemann Wolfgang, Sager Sven F. Berlin – New York: Walter de Gruyter: 507-522.
- Heinemann Wolfgang. 2000b. *Aspekte der Textsortendifferenzierung*. In: *Text- und Gesprächslinguistik. Ein internationales Handbuch zeitgenössischer Forschung*. Bd. 1. Hrsg. Brinker Klaus, Antos Gerd, Heinemann Wolfgang, Sager Sven F. Berlin – New York: Walter de Gruyter: 523-545.
- Heinemann Wolfgang, Viehweger Dieter. 1991. *Textlinguistik. Eine Einführung*. Tübingen: Niemeyer.
- Popović Novak. 1976. *Die Sprache der Stellenanzeigen in kommunikativer, persuasiver und sozialer Sicht*. Hamburg Universität. Dissertation.
- Posch Claudia, Mairhofer Elisabeth. 2012. *Wie männlich ist das Maskulinum? Eine Frage der Ökonomie*. In: *In Simplicitate Complexitas*. Festgabe für Barbara Stefan zum 70. Geburtstag. *Studia Interdisciplinaria Ænipontana* 17. Hrsg. Anreiter Peter, Hajnal Ivo, Kienpointner Manfred. Wien: Praesens Verlag: 327-340.
- Puschel Ulrich. 1982. *Die Bedeutung von Textsortenstilen*. „Zeitschrift für germanistische Linguistik“ Nr. 10: 28-37.
- Rat für deutsche Rechtschreibung. 2018. *Bericht und Vorschläge der AG „Geschlechtergerechte Schreibung“ zur Sitzung des Rats für deutsche Rechtschreibung am 16.11.2018* – Revidierte Fassung aufgrund des Beschlusses des Rats vom 16.11.2018. [pdf].
- Rolf Eckard. 1993. *Die Funktionen der Gebrauchstextsorten*. Berlin – New York: Walter de Gruyter.

Korpusquellen

- MARKT. Wochenzeitung für Bad Oldesloe, Reinfeld und Umgebung (15.12.2018, 16.02.2019, 02.03.2019, 09.03.2019, 16.03.2019, 23.03.2019, 06.04.2019, 04.05.2019, 11.05.2019, 20.07.2019).
- Hamburger Abendblatt vom 10/11. August 2019.
- Greifswalder Blitz am Sonntag (22.09.2019).

DOI: 10.31648/an.6228

PROBLEMY ODBIORU I ODBIORCY W PRACACH JURIJA ŁOTMANA. CZĘŚĆ 1¹

THE PROBLEMS OF RECEPTION AND RECIPIENT IN YURI LOTMAN'S WORKS. PART 1

Bogusław Żyłko

ORCID: <http://orcid.org/0000-0003-4605-0719>

Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi / University of Humanities
and Economics in Łódź

e-mail: b.j.zylko@gmail.com

Keywords: The Problems of Reception and Recipient in Yuri Lotman's Works. Part 1

Abstract: The article presents Yuri Lotman's reflections on the reception of a literary work in the context of contemporary theories of reading. The first part of the article demonstrates Lotman's approach in an evolutionary perspective from *Lectures on structural poetics* (1964) to *Culture and explosion* (1992). The second part considers Lotman's approach with reference to numerous contemporary conceptions of reception and indicates a close resemblance to Umberto Eco's ideas, which were developed in his book *Lector in fabula*.

W dotychczasowej historii nauki o literaturze można wyróżnić trzy główne fazy w zależności od tego, co znajdowało się w centrum uwagi zainteresowanych tą dziedziną wiedzy. W XIX wieku, kiedy formował się nowoczesny system „ nauk pozytywnych”, głównym jej bohaterem był niewątpliwie autor. Romantyzm wysoko wywindował poetę, widząc w nim wyjątkową osobowość, geniusza, obdarzonego niezwykle mocami twórczymi, jasnowidza i niemal proroka. Pozytywizm podtrzymał to zainteresowanie osobą twórcy, ale zgodnie z duchem epoki chciał je ubrać w szaty naukowe. Hipolit Taine sformułował teorię

¹ Część 2 artykułu będzie opublikowana w zeszycie 2/2021.

trzech czynników (rasy, środowiska i momentu historycznego), oddziałującego na tę osobę (właściwie ją kształtującą) i poprzez nią określającą kształt samej twórczości. W pierwszej połowie XX wieku centrum zainteresowania wyraźnie przeniosło się na same dzieła literackie. Najpierw formaliści rosyjscy na nowo określili sam przedmiot badań – „literackość”, cechy swoiste tekstu literackiego, a następne pokolenie badaczy – strukturaliści, ugruntowali to „ergocentryczne” przekonanie, ale z ważną zmianą. Bowiem dzieło dla nich to struktura znacząca, gest semantyczny, a nie jedynie brzmieniowy jak u formalistów. Skupili się oni na organizacji nie tylko planu wyrażenia, jak to czynili ich poprzednicy, lecz także objęli obserwacją plan treści, ujmując dzieło jako „strukturę znaczącą”. A w drugiej połowie XX stulecia na scenę badań literackich wkroczył czytelnik. Co prawda i formaliści wspominali o czytelniku jako aktywnym graczem na scenie literackiej w niektórych okresach (cała ich propozycja teoretyczna miała pragmatyczne nachylenie, mieszcząc się generalnie w koncepcji „sztuki jako oddziaływania” i lokując chwyt „udziwnienia/uniezwyklenia” na czele wszystkich chwytów literackich) [Bystroń 1938 (2006)]. Ale dopiero teraz odbiorca staje się pełnoprawnym przedmiotem badań, dopełniając komunikacyjny schemat: autor – dzieło – czytelnik. To wejście na scenę dobitnie i w swoim stylu nieco przesadnie obwieścił Roland Barthes, ogłaszając „narodziny czytelnika”, które jednak „trzeba przyplacić śmiercią Autora” [Barthes 1999, 251].

Niniejszy szkic poświęcono problematyce odbioru i odbiorcy w pracach Jurija Łotmana z okresu semiotycznego. Przegląd ten będzie miał charakter chronologiczny. Pozwoli to lepiej prześledzić jej rozwój i dostrzec pojawiające się zmiany w jej ujęciu. Taki tryb wykładu zmusza do częstego oddawania głosu samemu Łotmanowi, żeby bezpośrednio spotkać się z jego myślą. Trzeba zacząć od początku, czyli od wykładów z poetyki strukturalnej, której ogłoszenie drukiem było jednocześnie inauguracją całej semiotycznej serii wydawniczej². W drugiej części naszego szkicu zostanie podjęta próba skonfrontowania myśli Łotmana ze współczesnymi stanowiskami w tej dziedzinie.

Już we wstępnym rozdziale, omawiającym sprawy ogólnoestetyczne *sub specie semioticae*, można przeczytać:

Szczególność natury sztuki jako systemu, służącego jednocześnie poznawaniu i przekazywaniu informacji, określa podwójną istotę utworu artystycznego – modelującą i znakową. Problem znaku w sztuce należy do tak samo ważnych, jak i problem modelu. W aspekcie: utwór artystyczny i rzeczywistość – rozpatrujemy sztukę jako środek poznania życia, w aspekcie – utwór artystyczny i czytelnik – sztukę jako sposób przekazywania informacji. Funkcja poznawcza i komunikacyjna sztuki są ze sobą ściśle powiązane, jednakże są to różne zagadnienia. Ich pomieszanie jedynie utrudni wyjaśnienie natury sztuki. Jeśli – mówiąc z grubszą – podstawą pierwszego zagadnienia będzie: „prawda i fałsz w sztuce”, to w centrum drugiego – „rozumiałość i niezrozumiałość”³ [Łotman 1964, 39-40].

² Chodzi oczywiście o zeszyty naukowe Uniwersytetu Tartuskiego, wśród których pojawiła się nowa seria – „Trudy po znakovym sistiemam”.

³ Wszystkie przekłady z pism Łotmana pochodzą od autora niniejszego tekstu.

Spojrzenie na utwór jako na złożony znak rodzi pytanie o język, w obrębie którego ten znak istnieje, czyli pytanie o język utworu artystycznego. Odpowiedź Łotmana brzmi następująco:

Literatura artystyczna mówi w szczególnym języku, który nadbudowuje się jako wtórny system. Dlatego określa się ją jako wtórny system modelujący. (...) Powiedzieć, że literatura ma swój, niezbiegający się z jej językiem naturalnym, lecz nadbudowujący się nad nim język, to tyle samo, co powiedzieć, że literatura ma swój, tylko jej właściwy system znaków, które służą przekazywaniu szczególnych, innymi środkami nieprzekazywalnych komunikatów [Łotman 1970, 30-31].

Blizsze przyjrzenie się tej kwestii prowadzi autora do uznania konieczności rozróżnienia języka przekazującego komunikat (autora) i odbierającego (czytelnika) oraz rozpatrzenia możliwych relacji tych języków.

Aby akt komunikacji artystycznej w ogóle się dokonał, konieczne jest, żeby kod autora i kod czytelnika tworzyły przecinające się mnogości elementów strukturalnych, na przykład żeby czytelnik rozumiał język naturalny, w którym napisany został tekst. Nieprzecinające się części kodu stanowią właśnie tę sferę, która się deformuje, kreolizuje, lub w jakiś inny sposób przebudowuje podczas przechodzenia od pisarza do czytelnika [ibidem, 37].

Poszczególne przypadki relacji syntetycznego kodu autora i analitycznego kodu czytelnika mogą wyglądać różnie. Czasem przybiera to postać konfliktu:

Odbiorca podejmuje walkę z językiem nadawcy i w tej walce może zostać pokonany: pisarz narzuca czytelnikowi swój język, który ten sobie przyswaja i czyni swoim środkiem modelowania życia. Jednakże w praktyce prawdopodobnie najczęściej w procesie przyswajania język pisarza deformuje się, ulega kreolizacji z językami, istniejącymi już w świadomości czytelnika. (...) W ogóle teoria interferencji języków, istotna dla lingwistyki, powinna odegrać wielką rolę w trakcie badania odbioru czytelniczego [ibidem, 36].

Lektura przybiera postać komunikacji, w której strony posługują się nie do końca identycznymi kodami (językami). Ale żeby ta komunikacja była w ogóle możliwa, potrzebna jest wspólna przestrzeń, stanowiąca jej minimalną podstawę. Łotman proponuje tę przestrzeń nazwać *wspólną pamięcią* nadawcy i odbiorcy komunikatu. W artykule z 1977 roku zatytułowanym *Tekst i struktura audytorium* pisze o tym następująco:

(...) pomiędzy tekstem a publicznością kształtuje się relacja, która nie charakteryzuje się pasywnym odbiorem, lecz posiada naturę dialogu. Mowa dialogiczna wyróżnia się nie tylko istnieniem wspólnego kodu w dwu stykających się ze sobą wypowiedziach, lecz także *wspólną pamięcią* nadawcy i odbiorcy. Niespełnienie tego warunku czyni tekst nieczytelnym. Trzeba tu powiedzieć, że wszelki tekst składa się zarówno z kodu i komunikatu, jak i jest nastawiony na określony typ pamięci (strukturę pamięci i charakter jej wypełnienia) [Łotman 1991, 236].

Istnienie wspólnej pamięci jest zatem warunkiem wszelkiej komunikacji. Od jej pojemności zależy kształt samego komunikatu – jego wielkość, szczegółowość, abstrakcyjność. W związku z tym Łotman wyróżnia dwa typy lub

dwie grupy komunikatów w zależności od tego, czy komunikat jest skierowany do każdego adresata, czy też adresat jest osobiście znany nadawcy.

W pierwszym wypadku zakres pamięci adresata konstruowany jest jako obligatoryjny dla każdej osoby posługującej się danym językiem. Jest on pozbawiony pierwiastka indywidualnego. Jest abstrakcyjny i zawiera w sobie tylko pewne niezbędne minimum. Jasne, że im uboższa jest pamięć, tym bardziej szczegółowy, obszerniejszy winien być komunikat, niedopuszczający elips i przemilczeń. Tekst oficjalny konstruuje abstrakcyjnego adresata, jedynie nosiciela wspólnej pamięci, pozbawionego osobistego oraz indywidualnego doświadczenia [ibidem].

Inaczej wygląda to w sytuacji, kiedy adresat jest nam osobiście znany.

W tym wypadku nie ma żadnej potrzeby przeładowywania tekstu zbędnymi szczegółami, które już znajdują się w pamięci adresata. Wystarczy aluzja, żeby ją zaktualizować. Będą więc szeroko stosowane konstrukcje eliptyczne, lokalna semantyka, skłaniająca do tworzenia „domowej”, „intymnej” leksyki. Tekst będzie oceniany nie tylko miarą zrozumiałości dla danego adresata, lecz i stopniem niezrozumiałości dla innych [ibidem, 237].

W dotychczasowych pracach Łotman skupiał się na relacjach tekstu i odbiorcy jako ogniwach łańcucha komunikacyjnego. W centrum znajdował się tekst, który w jego rozumieniu zawiera w sobie zarówno „obraz autora”, jak i „idealnego czytelnika”. Charakteryzując rodzaj i pojemność „wspólnej pamięci”, można określić najważniejsze pragmatyczne związki tekstu – czy jest on adresowany do „swojego”, czy „obcego” audytorium, przemawia wprost, czy operuje podtekstami, językiem ezopowym itd. Na marginesie należy odnotować, że kategoria pamięci odgrywa w ogóle ogromną rolę w kulturologicznych koncepcjach Łotmana, zbiegając się w niektórych ujęciach z pojęciem kultury.

W latach 80. można zaobserwować w pracach Łotmana ważną zmianę, polegającą na tym, że w trakcie odbioru tekstu pojawia się nowa informacja, której nie było w jego wyjściowej postaci. Lektura staje się nie tylko pracą, wymagającą skupienia, lecz także twórczością, ponieważ w „procesie przechodzenia tekstu od nadawcy do odbiorcy następuje przesunięcie sensu i jego przyrost. Dlatego tę funkcję tekstu można nazwać t w ó r c z ą” [Łotman 2017, 55]. Bliżej mechanizm tego przyrostu sensu Łotman przedstawia w artykule z 1981 roku pod znamionym tytułem *Mózg – tekst – kultura – sztuczny intelekt*. Píše w nim: „Wystarczy zdjąć z półki *Hamleta*, przeczytać go albo wystawić na scenie, dostarczyć mu czytelnika lub widza, aby zaczął funkcjonować jako generator nowych przekazów – nowych i dla autora, i dla audytorium, i dla samego siebie” [Łotman 1985, 77]. Można to rozumieć w ten sposób – by się trzymać tego przykładu – że *Hamlet* w swoim kontekście macierzystym znaczył coś innego, prawdopodobnie znacznie mniej niż, powiedzmy, dla nas, bo dramat ten jak gąbka wchłaniał w swojej warstwie znaczeniowej odczytania pokoleń z kolejnych epok literackich. Przyrost ten Łotman nazywa także „nietrywialnym przesunięciem znaczenia” w procesie przemieszczania się tekstu od nadawcy do odbiorcy, „przekodowywania” z kodu tekstu wyjściowego na kod odbiorcy.

Problem generowania nowych znaczeń w kontekście odbioru („deszyfracji”) tekstu był jednym z dominujących problemów i w ostatnich, rekapitulujących cały dorobek naukowy, książkach Łotmana. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj pojęcie przekładu, traktowane szeroko jako jednego z uniwersalnych mechanizmów świadomości. Przytoczmy dłuższy fragment z ostatniej, wydanej już pośmiertnie, książki Łotmana:

Komunikacja językowa rysuje się nam jako napięte przecięcie się adekwatnych i nieadekwatnych aktów językowych. Co więcej, niezrozumienie (rozmowa w niezupełnie identycznych językach) jawi się jako podobnie wartościowy mechanizm znaczeniowy jak rozumienie. Wyłączne zwycięstwo któregoś z tych biegunów oznaczałoby zniszczenie informacji, jaka powstaje w polu ich wzajemnych napięć. Różne formy kontaktu – ze zwyczajną komunikacją językową na jednym biegunie i artystyczną na drugim – stanowią przesunięcia z neutralnego centralnego punktu albo w stronę łatwości rozumienia, albo w przeciwną. Lecz absolutne zwycięstwo któregoś z tych biegunów teoretycznie jest niemożliwe, a praktycznie – zgubne. Sytuacja, kiedy w roli minimalnej jednostki generującej sens występuje nie jeden język, lecz są nim dwa języki, pociąga za sobą rozliczne konsekwencje. Przede wszystkim sama natura aktu intelektualnego może zostać opisana w terminach przekładu, określenie zaś ich znaczenia – jako przekładu z jednego języka na drugi, przy czym pozajęzykowa rzeczywistość jest również pojmowana jako pewien język [Łotman 1999, 34].

W przypadku komunikacji literackiej sprawa się komplikuje przez to, że oprócz języka naturalnego aktywny jest w niej także kod literacki („wtórny system modelujący”), który można ogólnie określić jako używany w danym okresie system konwencji literackich. Mamy tutaj do czynienia z podwójnym kodowaniem, kiedy formowany komunikat poetycki uwzględnia (choć nie niewolniczo) normy ogólnojęzykowe, ale i normy literackie. Kicz artystyczny jest łatwy w odbiorze, bo nie wykracza poza używane i nadużywane konwencje. Wpisuje się on całkowicie w oczekiwania czytelnika, nie wywołując u niego żadnych wahań interpretacyjnych. Zadowolenie płynące z lektury jest skutkiem raczej potwierdzenia tych oczekiwań. Inaczej w przypadku utworu awangardowego: tutaj mamy do czynienia z „trudną formą”, odbiorca w pewnym sensie musi odnaleźć kod, w którym został „zaszyfrowany” utwór. Ale korzyści płynące z „deszyfracji” takiego dzieła są nieporównywalne z poprzednią sytuacją. Nowe znaczenia, do jakich odbiorca może dojść, wynikają z tej różnicy potencjałów, z wyraźnej nieidentyczności języków nadawcy i odbiorcy, które przecinają się i krzyżują w niektórych miejscach (jest to niezbędny warunek wszelkiej komunikacji), ale tworzą stosunkową niewielką wspólną strefę znaczeniową. Bowiem jak pisze Łotman:

Mogłoby się wydawać, że niekrzyżujące się części zostały wyłączone z dialogu. Jednak stajemy tutaj przed jeszcze jedną sprzecznością: wymiana informacji w obszarze krzyżujących się części nadal obarczona jest tą samą dozą trywialności. Okazuje się, że wartość dialogu wiąże się nie z tą krzyżującą się częścią, lecz z przekazem informacji między niekrzyżującymi się częściami. Stawia to nas w obliczu nierozwiązywalnej kontradymki: jesteśmy zainteresowani obcowaniem właśnie

z tą częścią, która utrudnia komunikowanie się, a w krańcowych przypadkach uniemożliwia ją. Co więcej, im trudniejszy i mniej adekwatny jest przekład jednej niekrzyżującej się części przestrzeni na język drugiej – tym cenniejszy pod względem informacyjnym i społecznym staje się fakt tego paradoksalnego komunikowania się. Można powiedzieć, że przekład nieprzekładalny okazuje się nosicielem informacji wysokiej jakości [ibidem, 33].

W tej krótkiej prezentacji poglądów Łotmana dominowało jego własne słowo, przytaczane z różnych jego prac – od pierwszej dużej rozprawy, pisanej w duchu semiotycznym począwszy, a na swoistym testamencie naukowym (już nie pisanym, ale dyktowanym) skończywszy. Ale już na pierwszy rzut oka widać, w jakich terminach usiłuje on uchwycić recepcję tekstu (tekstu artystycznego w szczególności) i to, co się dzieje w trakcie tego procesu. Stałym momentem jest rozróżnienie kodu (języka) pisarza i czytelnika. To rozróżnienie występuje nawet w rozmowie potocznej – każdy z jej uczestników posługuje się swoim idiolektem. Porozumiewanie się jest możliwe, bo używane słowa mają swoje w miarę stabilne „jądra” znaczeniowe i są w tym sensie intersubiektywne. Komunikacja literacka (artystyczna) jest bardziej skomplikowana, bo – jak wspomiano – dochodzi jeszcze specyficzny „język” sztuki literackiej i do odbioru dzieła literackiego oprócz kompetencji ogólnojęzykowej potrzebna jest jeszcze kompetencja artystyczna (literacka).

W procesie czytania, czyli przemieszczania się tekstu od nadawcy do odbiorcy następuje „deformacja”, „kreolizacja”, „interferencja kodów (języków) autora i czytelnika”, co skutkuje „przyrostem” bądź „nietrywialnym przesunięciem sensu”. Najczęściej jednak powtarzającym się terminem, służącym określeniu istoty czytania, jest prawdopodobnie „przekład”. Jego swoistość polega na tym, że pomiędzy językami nie istnieje jednoznaczna odpowiedniość, lecz jedynie „względna ekwiwalentność”, a cała operacja przekładu oscyluje między biegunami „przetłumaczalności” i „nieprzetłumaczalności”, „rozumiałości” i „nierozumiałości”, „przekazywalności” i „nieprzekazywalności”, „przewidywalności” i „nieprzewidywalności”. Ale prawdziwie twórczy moment w tym przekładzie, jego owocność zależy od poradzenia sobie z tym, co się znajduje w drugim członie powyższych opozycji. Bowiem dopiero – powtórzmy końcowe zdanie z ostatniego cytatu – „przekład nieprzekładalny okazuje się nosicielem informacji wysokiej jakości”.

Sporadycznie, być może pod wpływem lektury prac Michaiła Bachtina, pojawia się dla zaakcentowania aktywnego charakteru odbioru tekstu, angażującego osobę czytelnika, pojęcie dialogu i pamięci. Z tym, że u Bachtina za tekstem stoi zawsze persona jego autora i dialog za pośrednictwem tekstu przyjmuje w ostatecznym rachunku postać relacji osobowej. A u Łotmana na pierwszym miejscu lokują się kody, języki, teksty. Bachtin przy końcu życia czytał prace szkoły tartuskiej i wysoko je cenił, zaliczając do najlepszych

osiągnąć humanistyki rosyjskiej ostatniego okresu, ale do semiotyki miał pewien dystans, co znalazło wyraz w notatkach⁴.

Warto teraz postawić pytanie, jak wyglądają zreferowane w skrócie pomysły Łotmana na tle już istniejących modeli kontaktu dzieła (tekstu) literackiego ze swoim odbiorcą. Jak już wspomniano, problematyka odbioru zdominowała badania literackie w drugiej połowie ubiegłego stulecia, stając się wręcz znamienne dla poststrukturalizmu⁵. Pojawiała się ona i wcześniej, choćby w hermeneutyce, licznych odmianach „sztuki interpretacji”, procedurze *close reading* Nowej Krytyki. Nawet w pracach filologów, nastawionych na rekonstrukcję i komentowanie dawnych tekstów, wiele zależało od docieklivości i wyobraźni badacza (np. przy tworzeniu koniektur, wypełniających utracone fragmenty dzieła). Czytelnik-filolog przyjmował tutaj „postawę badawczą” i był nastawiony na możliwie pełną prezentację tekstu, upodabniając się do archeologa lub konserwatora zabytków. W niektórych typach krytyki literackiej (za wzór może posłużyć tzw. krytyka impresyjna z przełomu XIX i XX wieku) osoba czytelnika wysuwa się na plan pierwszy. Tekst krytyczny często bywał zapisem wrażeń wywołanych przez utwór. Krytyk stawał się czułą membraną rejestrującą jego poruszenia duszy, które w swoim tekście starał się zwerbalizować i przekazać z kolei swojemu czytelnikowi. Samo dzieło znika z pola widzenia: „mówi się (...) nie o przedmiocie krytyki, lecz o doznaniach krytyka. Wyraża się zachwyt albo zdumienie. Książkę zaś zbywa się tak samo jak jej autora” [Mayer 2019, 33].

W ostatnich pięciu-sześciu dekadach nastąpił prawdziwy wysyp teorii recepcji, nieraz bardzo pomysłowych, usiłujących uzasadnić swoje twierdzenia na głębszych fundamentach filozoficznych i metodologicznych. Wypierają one z centrum nauki o literaturze teorie dzieła literackiego i wzbudzają zaniepokojenie ergocentrycznie zorientowanych badaczy. W Republice Federalnej Niemiec w drugiej połowie lat 60. pojawiło się kilka konkurencyjnych grup badawczych (najbardziej znana to tzw. szkoła z Konstancji), opracowujących fundamentalne zagadnienia „receptywnej estetyki” (*Rezeptionsaesthetik*), poczynając od samego fenomenu lektury. Zajął się nim Wolfgang Iser (z Tybingi), kontynuując w pewien sposób przedwojenne jeszcze rozważania Romana Ingardena o poznawaniu i konkretyzacji dzieła literackiego, wedle których pisarz tworzy fakt artystyczny, a czytelnik – fakt estetyczny, zaś dzieło jest swoistą konwergencją tekstu i czytelnika. Autor rozprawy *Proces czytania* bezpośrednio sięga także do dzieła Edmunda Husserla *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, kiedy wśród rozmaitych dialektyk, rządzących lekturą dzieła, wyróżnia przede wszystkim dialektykę protencji (oczekiwania,

⁴ Można w nich m.in. przeczytać: „Mój stosunek do strukturalizmu. Sprzeciw wobec ograniczania się do tekstu. Mechaniczne kategorie: «opozycja», «zmiana kodów»’ (wielostylowość *Eugeniusza Oniegina* w rozważaniach Łotmana a w moim ujęciu). Konsekwentna formalizacja i depersonalizacja: wszystkie relacje mają charakter logiczny (w szerokim sensie tego słowa). Do mnie natomiast zewsząd dobiegają się g ł o s y i dialogowe stosunki między nimi” [Bachtin 1986, 524].

⁵ Zob. studia J. Kristevej i R. Barthesa (*Przyjemność tekstu*).

antycypacji) i retencji (wspomnienia), która stale uczestniczy w lekturze. „Polega ona na tym, że jeszcze pusty, ale mający zostać wypełniony horyzont przyszłości ma się tak do stopniowo blednącego horyzontu przeszłości, że oba wewnętrzne horyzonty tekstu mogą się ze sobą stopić. W dialektyce tej aktualizuje się nie sformułowany potencjał tekstu” [Iser 1986, 229]. W połączeniu z indywidualnymi dyspozycjami czytelnika (szczególna rola wyobraźni w tym procesie) prowadzi ona do ukonstytuowania tekstu w świadomości czytelnika, czyli do dzieła w pełnym tego słowa znaczeniu.

Zasługą niemieckich teoretyków było również przeniesienie problematyki „estetyki recepcji” na płaszczyznę historycznoliteracką. Pionierskim na tym polu był artykuł Haralda Weinricha *O historię literatury z perspektywy czytelnika*. Pełniejsze rozwinięcie ujęcie to znalazło w pracach Hansa Roberta Jaussa, w których proces historyczny w literaturze jawi się jako nieustanna interakcja twórców i odbiorców, rodzaj „sprzężenia zwrotnego” pomiędzy dziejami twórczości i dziejami recepcji. Ośrodkiem nowej historii literatury ma być według Jaussa „dialogiczny i zarazem mający charakter procesu stosunek między dziełem, publicznością i nowym dziełem” [Jauss 1972, 272-273]. Głównym pojęciem w tej interesującej koncepcji jest pojęcie „horyzontu oczekiwań czytelnika”, który daje się zobiektywizować na podstawie norm literackich realizowanych w utworach, jak i tych będących częścią świadomości zbiorowej oraz pamięci o już powstałych utworach i związkach pomiędzy nimi. Nowo pojawiający się utwór musi się jakoś odnieść do tego horyzontu, wykazując do niego rozmaity dystans. Utwory, niemieszczące się w tym horyzoncie, spotykają się z oporem i mogą być odrzucane. Po jakimś czasie, jeśli są to autentycznie wartościowe dzieła, zyskują akceptację i same ustanawiają „nowy kanon oczekiwań” [ibidem, 285]. Uwzględnienie perspektywy czytelnika i uczynienie z niego aktywnej instancji w rozwoju literatury powinno doprowadzić do przewyciężenia wielu jednostronności w ujmowaniu tego kardynalnego problemu i pomóc w zrozumieniu historyczności samego fenomenu literatury.

W tym samym mniej więcej czasie tematyka odbioru i odbiorcy zaczęła coraz wyraźniej pojawiać się w publikacjach teoretycznoliterackich. Za pierwszą pracę otwarcie stawiającą tę kwestię należałoby uznać artykuł Michała Głowińskiego, w którym podstawowy problem został sformułowany następująco: „w jaki sposób struktura utworu literackiego określa rolę adresata, a więc – w jaki sposób kreuje wirtualnego odbiorcę?” [Głowiński 1977, 65]. Kluczową rolę w sytuowaniu odbiorcy przez tekst (a każdy tekst w jakiś sposób zakłada swojego czytelnika) autor przypisuje konwencjom literackim, (zwłaszcza gatunkowym). Konwencje literackie z jednej strony czynnie kształtują utwór, dla twórcy stanowią one swoiste „dyrektywy twórcze”, a z drugiej są częścią świadomości literackiej epoki i zmieniają się wraz z nią. Są „językiem sztuki”, umożliwiającym komunikację w tej dziedzinie kultury. „Obraz” potencjalnego czytelnika, sugerowanego lub narzuconego, przez strukturę utworu jest ważnym elementem tego języka.

Swoje rozumienie miejsca odbiorcy w rozważaniach teoretycznoliterackich przedstawił Edward Balcerzan, zmieniając jednocześnie punkt widzenia. Zapytał mianowicie, co się dzieje z samą poetyką, kiedy się spojrzy na nią właśnie z perspektywy odbiorcy. I zaproponował utworzenie nowej jej odmiany – „poetyki odbioru”. Pytanie brzmi: „jakie zmiany w dotychczasowym porządku pojęć poetyki teoretycznej ta kategoria [odbiorcy] wprowadza?” [Balcerzan 1971, 85]. Autor z naciskiem podkreśla, że ten „wirtualny odbiorca” nie ma w strukturze utworu specjalnych, tylko dla siebie przeznaczonych, miejsc: „jest kategorią całościową odnoszącą się do całości utworu. (...) Panując nad całością utworu, ujawniając pewien aspekt całościowej organizacji dzieła «czytelnik» staje się także zaczynem nowego porządku całości poetyki teoretycznej. Cokolwiek znaleźć by się miało poza odbiorem, znalazłoby się także poza dziełem” [ibidem]. To przejście od poetyki teoretycznej (opisowej) do poetyki ze względu na odbiór polegałoby na tym, że „każdy element utworu można traktować jako *sui generis* z a d a n i e dla czytelnika” [ibidem, 86]. To, co w dziele literackim jest świadomie (lub nieświadomie) przez autora zastosowanym „chwyt”⁶, w perspektywie „poetyki odbioru” jawi się jako coś, co domaga się reakcji odbiorcy, jego odpowiedzi wiążącej się z wysiłkiem zrozumienia.

Balcerzan nie poprzestaje jednak na „wirtualnym odbiorcy”, przynależnym do utworu literackiego, ale wskazuje na możliwość przejścia od tego implikowanego czytelnika, „odbiorcy wirtualnego” do odbiorcy historycznego i w końcu faktycznego, który już nie sytuuje się do końca wewnątrz struktury dzieła, ale zmierza w stronę bytu społecznego dzieła. Istotnym pojęciem jest tutaj koncept „woli odbioru”, pozwalający przerzucić most pomiędzy wewnątrztekstowymi relacjami osobowymi a zachowaniem czytelniczym faktycznego adresata. W stanowisku Balcerzana można dostrzec pewne rozdarcie. Z jednej strony proponuje on spojrzenie na dzieło literackie i jego wyposażenie od strony idealnego odbiorcy, co można uznać za heurystycznie płodny chwyt metodologiczny (jak dzieło wygląda od tej strony), z drugiej natomiast na tym nie poprzestaje, gdyż do jego analiz zaczyna się wkładać problematyka „odbiorcy historycznego”, reprezentującego kulturę literacką swojej epoki.

⁶ Pojęcie „chwytu” przywołuje na myśl projekt poetyki, zaproponowanej przez formalistów rosyjskich z hasłem Wiktora Szklowskiego „sztuka jako chwyt”. Zazwyczaj ich propozycję traktuje się jako nowoczesną próbę skupienia się wyłącznie na cechach swoistych literatury (należy badać nie literaturę jako taką, lecz jej „literackość”). Ale przyjrzenie się jej przekonuje, że bliższa prawdy byłaby formuła „sztuka jako oddziaływanie”. Już w samym znaczeniu słowa „chwyt” jest coś z cyrkowego fokusu i z Eisensteinowego atrakcjonu (pomysł rosyjskiego reżysera jest przywoływany przez Balcerzana), który jest też obliczony na oddziaływanie na odbiorcę, choćby poprzez przyciąganie jego uwagi. W kręgu formalistów pojawiła się koncepcja *expressis verbis* równająca sztukę z maksymalnym oddziaływaniem na estetyczny zmysł człowieka. Jej autor, Boris Jarcho, to wrażenie estetyczne próbował ująć ściślej, angażując do tego metody matematyczno-statystyczne [zob. Gasparow M.L. 1968. *Raboty B.I. Jarcho po teorii literatury*. „Trudy po znakovym sistie-mam”, IV, Tartu].

Nie dziwi zatem, że wciągnięcie w orbitę rozważań o odbiorcy wirtualnym zaczęło niepokoić ortodoksyjnie nastawionych strukturalistów, obawiających się o „czystość” doktryny z takim trudem przez dziesięciolecia budowanej. Obawy te wyraził bardzo dobitnie Janusz Sławiński, który sam przyczynił się walenie do jej rozkwitu w Polsce i nie tylko. Pisze on o nich następująco:

(...) kategoria wirtualnego odbiorcy stanowi bez wątpienia czynnik destrukcyjny w obrębie strukturalnego modelu dzieła: powoduje zamieszanie w porządku ustratifikowanym, ponieważ nie daje się przypisać żadnemu poziomowi organizacji dzieła, co najważniejsze jednak: pozbawia je cechy podstawowej – zamkniętości. (...) chodzi o taki komponent, poprzez który zewnętrżność – tzn. faktyczne sytuacje odbioru – ma szansę wcisnąć się do wnętrza dzieła [Sławiński 1981, 19-20].

I rzeczywiście. Zarówno Głowiński, jak i Balcerzan, choć mówią, że chodzi im o czytelnika wirtualnego, potencjalnego, immanentnego, implikowanego, założonego, wpisanego w tekst itd., to jednak dochodzą do konkluzji, w których ten czytelnik (jak widać bardzo rozmaicie nazywany) przestaje być wyłącznie realnością tekstową, a staje się kimś, wyłamującym się z „zamkniętości” dzieła. Głowiński kończy swój szkic uwagą, iż badanie odbiorcy wirtualnego stwarza „możliwość n i e g e n e t y c z n e j socjologii literatury, która interesowałaby się tym, jak dzieło literackie wpływa na nowe sytuacje społeczne (sytuacją społeczną jest również stosunek czytelnika do utworu)” [Głowiński 1977, 92]. Balcerzan zaś pisze otwarcie o pewnej korespondencji, jaka istnieje pomiędzy odbiorcą wirtualnym a odbiorcą historycznym z jego upodobaniami, gustami, doświadczeniami i kompetencjami czytelnicznymi. I w tym sensie Sławiński ma rację, kiedy pisze, iż koncepcja wirtualnego odbiorcy stanowi „słabe ogniwo” struktury utworu, zagrażające wręcz jego integralności. Nie przekreśla jednak tej problematyki w ogóle i w swoim artykule skupia się na czytaniu znawców, a konkretnie – historyków literatury. Badacz wszak zaczyna poznawanie dzieła od uważnej, wnikliwej lektury. Powinien zatem odnajdywać w sobie „potrzebę refleksji nad systemem czytania, który praktykuje i nad rodzajem odbiorów, które inscenizuje swoimi poczynaniami” [Sławiński 1981, 23].

Przedstawione w skrócie stanowiska, pomimo różnic, łączy jedna rzecz: miejsce, jakie zajmuje w nich utwór literacki. Badacze niemieccy, odwołujący się wprost do fenomenologii, w odbiorze widzą sprzężenie aktów pisarza i czytelnika. Za komentarz mogą tu posłużyć słowa Jean-Paula Sartre’a, również mającego za sobą trening fenomenologiczny: „czytanie jest (...), jak się wydaje, *syntezą postrzegania i tworzenia*: ustanawia ono zarazem istotność podmiotu i istotność przedmiotu. (...) W ten sposób dla czytelnika wszystko jest do zrobienia i wszystko jest już zrobione; dzieło istnieje tylko ściśle na poziomie jego zdolności” [Sartre 1968, 21]. Polscy strukturaliści tropili obecność odbiorcy w samym utworze: jak projektuje on swojego odbiorcę i czy istnieją w nim samym „reguły sterujące” procesem odbioru? Ale w obydwu przypadkach utwór odgrywa fundamentalną rolę, która jest w tych podejściach respektowana.

Inaczej się dzieje w kolejnym paradygmacie, a raczej w paradygmatach, które obficie objawiły się po zakwestionowaniu głównych założeń ortodoksyjnie pojmowanego strukturalizmu. Generalnie można powiedzieć, że punkt ciężkości z dzieła przesuwają się na odbiorcę. Widać to nawet w zmianie samego słownictwa. Nie mówi się już o dziele literackim (niemiecki tytuł rozprawy Ingardena brzmiał *das literarische Kunstwerk* – „literackie dzieło sztuki”), lecz o tekście literackim (albo po prostu – tekście), a czasami tylko o „projekcie”. Dzieło literackie miało swój wysoki status w kulturze europejskiej (można mówić nawet o pewnego rodzaju kulcie „arcydzieł”, których znajomość wchodziła w skład wykształcenia każdego inteligenta). Dzieła te, jako zawierające nieskończone pokłady sensu, otaczano aurą tajemniczości, sacrum. Domagały się one specjalnego podejścia, stąd wielość rozmaitych hermeneutyk i „sztuk interpretacji”.

Poststrukturaliści (a w szerszym określeniu – postmoderniści) odarli dzieło literackie z jego wyjątkowości (nawet formalistów, skądinąd wyznający pozytywistyczny model naukowości, szukali wytrwale jego cech swoistych i podkreślali jego niezbywalne miejsce w systemie kultury). Jako jeden z wielu rodzajów tekstów tekst literacki jest zanurzony w globalnym „polu uniwersalnej tekstualności”. Jak pisze znawca doktryn postmodernistycznych, dla Jacquesa Derridy „tekst nie ma poza sobą żadnej podstawy, a wszelkie odniesienia zewnętrzne są iluzjami czy «mirażami» retorycznych strategii języka (...) tekst nie ma granic, a tekstualność w najogólniejszym znaczeniu jest także właściwa sposobowi istnienia tego, co rzeczywiste. (...) Tekst to fragment wycięty z pola uniwersalnej tekstualności” [Nycz 1995, 43]. Skoro dzieło literackie nie jest przedmiotem autonomicznym, samowystarczalnym, wyposażonym w inherentny, choć migotliwy, opalizujący sens, to każdy obcujący z nim podmiot może je „dekonstruować” na swój sposób. Słynne zdanie Paula de Mana – „każde odczytanie jest nieodczytaniem” – jest zgodą na nieuchronny relatywizm, gdyż nie istnieją obiektywne, logiczne kryteria, pozwalające odróżnić właściwe, „poprawne” lektury tekstu od „błędnych”. W przypadku de Mana mamy do czynienia z interesującą sytuacją, kiedy relatywizm w podejściu do „treści” (tekst nie ma żadnego w miarę stabilnego jądra znaczeniowego) łączy się z rygoryzmem w traktowaniu jego „formy”. Tym bowiem, co w tekście stabilne, jest jego strona retoryczna, jego język figuralny (koresponduje to wyraźnie z głoszeniem wśród zwolenników tej orientacji metodologicznej prymatu pisma i widzeniu w literaturze jednej z konsekwencji wynalezienia alfabetu⁷). Tutaj autor *Alegorii czytania* wykazuje się precyzją w poszukiwaniu dominujących u danego pisarza tropów (przykładowo w poezji Rainera Marii Rilkego takim

⁷ Jacques Derrida nie był pierwszym teoretykiem, który mocno powiązał literaturę (i filozofię) z fenomenem pisma. Już w latach 20. wyraził ten pogląd *expressis verbis* Gustaw Szpet w haśle *Literatura*, przeznaczonym dla niezrealizowanego wówczas *Słownika terminów artystycznych*. Pisał w nim: „Siła wewnętrznej konieczności mocnego utrwalenia jest tak wielka, że konieczna relacja dwóch systemów znaków, do których się uciekamy, staje się odwrotna w stosunku do ich pierwotnej relacji” [Szpet 2010, 4].

tropem jest chiazm). De Man reaktywuje bogate zasoby terminologiczne dawnych poetyk i retoryk, które wypracowały szczegółowe rejestry tropów i figur stylistyczno-retorycznych. Traktuje te liczne wykazy jako swoiste systemy (pisze wprost o „systemach tropologicznych”)⁸, których poszczególne elementy są wzajemnie powiązane i definiowalne. Kiedy próbuje określić i ukazać w działaniu, w konkretnym użyciu jakiś trop, nie wykracza w swoich definicjach poza terminy znane z poetyk i retoryk. Widać to choćby w jego słynnej definicji ironii, będącej rozwinięciem definicji Augusta F. Schlegla. Według niego pełna definicja ironii powinna teraz brzmieć: „ironia to permanentna parabaza alegorii tropów” [de Man 2000, 274]. Nie wchodząc w niuanse tej definicji należy zwrócić uwagę, że sens wyjaśnianego wyrażenia (definiendum) podaje się w terminach należących wyłącznie do dziedziny poetyki. Odwołując się do rozróżnień Łotmana, poczynionych na początku jego przygody z semiotyką i odnoszących się do sposobu tworzenia znaczeń we wtórnych systemach modelujących, de Man dokonuje konsekwentnie „przekodowań wewnętrznych”, określa znaczenie poprzez wewnętrzne przesunięcia w obrębie jednego systemu (w przypadku de Mana – „systemu tropologicznego”).

Nie wszystkie teorie recepcji, zaprezentowane w ostatnim półwieczu, są równie pesymistyczne, co przywołana przed chwilą propozycja de Mana. Równoległe z nimi zaczęły pojawiać się w tej dziedzinie pomysły, mające odsunąć lub przynajmniej ograniczyć zarzuty o dowolności i nieuchronnej subiektywności naszych lektur. Kiedy wiara w stabilność tekstu i jego znaczenie, mająca opierać się na fakcie jego wtórności wobec ponadindywidualnego systemu językowego z jego wewnętrzną siatką pojęciową, uległa zachwianiu, zaczęto szukać ratunku przed popadnięciem w skrajny, by nie rzec – totalny, relatywizm w innych obszarach doświadczenia. Choć czytanie jest zajęciem odbywanym najczęściej w samotności, to jednak nie jest to równoznaczne z akceptacją jakiegoś solipsyzmu. Takie wysiłki znalezienia mocniejszego oparcia dla interpretacji podjął Stanley Fish, który chcąc uniknąć wybierania pomiędzy tekstem, pojmowanym jako pewnego rodzaju zamkniętą całością o wyraźnie zaznaczonych konturach, a zmiennymi, indywidualnymi (prywatnymi) reakcjami czytelników zwrócił się w stronę prawidłowości natury społecznej, kierującymi interpretacją i ustalaniem znaczenia tekstów. W znanym szkicu *Czy na tych zajęciach jest tekst?*, w połowie poświęconym dwojakiemu rozumieniu tego tytułowego pytania, skłania się ku twierdzeniu, że każdy odbiorca (od zawodowego badacza literatury po tzw. szarego czytelnika) porusza się w obrębie własnej „wspólnoty interpretacyjnej” ze swoimi zespołami „wartości

⁸O tym, że tropy tworzą system („system topologiczny”) Paul de Man wypowiadał się wielokrotnie: „Struktura tego systemu jest tropologiczna. Jest to system w swej najbardziej systematycznej i ogólnej formie. (...) Inteligibilność systemu (...) można (...) zredukować do systemu tropów, który jako taki jest opisywany i który odznacza się wewnętrzną spójnością. (...) Systemem jest tutaj topologia, system tropologiczny” [de Man 2000, 270].

i norm”. Chodzi o to, że „znaczenia pojawiają się już gotowe, nie z powodu norm osadzonych w języku, lecz ponieważ język jest zawsze, od samego początku, postrzegany w obrębie pewnej struktury norm. Struktura ta nie jest jednakże abstrakcyjna i niezależna, lecz społeczna” [Fish 2007, 76]. Jak już wspomniano, czyta się zazwyczaj w samotności, ale nie w próżni społecznej. Czytający wyznaje przekonania i wartości swojego otoczenia, jest jego reprezentantem i praktykuje podobne – by użyć wyrażenia Głowińskiego – „style odbioru”. Znaczenie tekstu jest jakimś konsensusem interpretacyjnym, do pewnego stopnia wynegocjowanym w swojej wspólnocie czytelniczej. Ta podzielana przez uczestników komunikacji „bazowa zgoda” skutecznie wyklucza wspomniany solipsyzm i relatywizm, umożliwiając elementarną „wspólną zrozumiałość”. Owa „podstawa zgody” zmienia się wraz ze zmianą sytuacji komunikacyjnej, ale „zawsze już jest, chociaż nie jest to zawsze ta sama podstawa” [ibidem, 77]. Ważny jest kontekst sytuacyjny lektury:

tekst nie musi posiadać jakiegoś uniwersalnego, rdzennego znaczenia, które ograniczałoby wolność lektury i chroniłoby przed relatywizmem, gdyż tekst zawsze pojawia się już w określonym kontekście, który pozwala odróżnić interpretacje „dewiacyjne” od „normalnych”. Tekst może mieć kilka znaczeń literalnych (podstawowych) w zależności od punktu odniesienia, przy czym można znaczenia te odróżniać, gdyż są one osadzone w jakimś otoczeniu [Skrendo 2001, 93].

Warto jeszcze wspomnieć o jednym typie recepcji literatury, w dużym stopniu elitarnym, bo wymagającym dużego odczytania, erudycji i wrażliwości. Raczej uprawiany przez „zawodowców”, znawców niżli przez czytelników-amatorów (czyli – idąc za etymologią słowa „amator” – miłośników czytania książek). Mowa o tzw. semiotyce intertekstualnej, szczególnie odbiorze dzieła literackiego, polegającym, ogólnie mówiąc, na tropieniu jego tekstowych poprzedników. Autorem tej ciekawej koncepcji jest Michael Riffaterre, który w szeregu znakomitych studiów zademonstrował możliwości tej swoistej „interpretacji intertekstualnej”. Związki intertekstualne dzieła traktuje się zazwyczaj bardzo szeroko: od aluzji, reminiscencji, zakamuflowanego bądź jawnego cytatu po przywoływanie całych struktur – stylu, gatunku, poetyki kierunku literackiego. W perspektywie porównawczej, genetycznej, ale też i odbiorczej, wskazuje się na istnienie szczególnie ważnego dla danego tekstu innego tekstu – intertekstu. To właśnie temu tekst literacki „zawdzięcza swój podstawowy charakter zabytku słownego, że wymaga lektury posłusznej i pełnej, będącej procesem restryktywnym, dzięki któremu, tekst, kontrolując swoje własne odkodowywanie, blokuje fantazje czytelnika” [Riffaterre 1988, 301]. I co jest bardzo istotne: „wszelkie zbliżenia intertekstualne są sterowane, narzucane, nie przez przypadkowe zbieżności leksykalne, lecz przez identyczność strukturalną, ponieważ tekst i jego intertekst są wariantami tej samej struktury” [ibidem]. Dany tekst z intertekstem łączą zatem podobieństwa wspólnej struktury, inwarianty i konstanty. Jednak potrzebna jest też inność, będąca

właściwie funkcją struktury intertekstu, specyficzna różnica, stanowiąca o tekstualności, a w odbiorze czytelniczym – oryginalność dzieła.

Riffaterre nie poprzestaje jednak na zreferowanym skrótowo dwuczłonym modelu (relacja tekst – intertekst), ale znacząco komplikuje go poprzez wprowadzenie jeszcze jednego elementu, zapożyczanego z semiotyki Charlesa S. Peirce'a, a mianowicie – interpretanta, będącego swoistym pośrednikiem między tekstem i intertekstem. Amerykański filozof-pragmatyk, w odróżnieniu od bardzo wpływowej koncepcji Ferdinanda de Saussure'a, w której znak jest jednością elementu znaczącego i znaczonego (*signifiant* i *signifié*), w znaku dostrzegał trzy, powiązane ze sobą, momenty. Pisał: „Znak, czyli *representamen*, jest to coś, co komuś zastępuje coś innego pod pewnym względem lub w pewnej roli. (...) Zastępuje coś, mianowicie swój *przedmiot*. Zastępuje ten przedmiot nie pod każdym względem, ale w odniesieniu do pewnego rodzaju idei” [Peirce 1997, 131]. Ten trzeci moment, lokujący się pomiędzy znakiem właściwym a jego przedmiotem, Peirce nazywa *interpretantem*. U Riffaterre'a, w jego reinterpretacji triady Peirce'a, interpretantem jest trzeci tekst, zawierający „ideę przedmiotu, zrodzoną przez znak” [Riffaterre 1988, 302]⁹. Swój pomysł „semiotyki intertekstualnej”, opartej na relacjach tekstu, intertekstu i interpretantu, ilustruje on na konkretnym materiale literackim: fragment *Pieśni Maldorora* (2, 15) Lautréamonta jest wyjściowym, czytany i analizowanym tekstem, jego intertekstem w tym wypadku nie jest tekst literacki, ale obraz Proud'hona *Boska sprawiedliwość i zemsta ścigająca zbrodnię*, zaś rola odnalezionego interpretanta przypada poematowi Victora Hugo *Usta ciemności*. Szczególne miejsce w tym układzie zajmuje właśnie ten ostatni: „interpretacja tekstu w świetle intertekstu jest funkcją interpretanta” [ibidem]. Czytając tekst z jego pominięciem „percypuje się jedynie aluzję, cytat, źródło i to na tym zbyt często zatrzymywała się krytyka akademicka” [ibidem, 304]¹⁰.

⁹ Oprócz teorii znaku Peirce'a autor posiłkuje się także trójkątem semiotycznym Fregego, który adaptuje do swoich potrzeb następująco: „W lewym kącie, tam, gdzie Frege ma znak (*Zeichen*), umieścimy t e k s t, T. W prawym kącie, tam, gdzie Frege kładzie *Bedeutung* [znaczenie], czyli jednostkę uprzednio istniejącą, ideologem już wpisany w socjolekt, umieścimy i n t e r t e k s t, T' (...). Na szczycie trójkąta (tam, gdzie Frege umieszcza *Sinn* [sens], sposób ujmowania jednostki znaczącej z jakiegoś szczególnego punktu widzenia), kładziemy i n t e r p r e t a n t, I [Riffaterre 1988, 303-304].

¹⁰ Tryb lektury, zaproponowany przez Michaela Riffaterre'a, nie należy do łatwych, wymaga bowiem od odbiorcy (i badacza) wielorakich kompetencji. Adam Dziadek podjął próbę zastosowania go w odniesieniu do wiersza Czesława Miłosza *L'Accélération de l'histoire*, który jego zdaniem ma dwa interteksty i dwa interpretanty. Ale, co ciekawe, empirycznie są to dwa te same teksty: dzieło Daniela Halévy o takim samym tytule, co utwór Czesława Miłosza i wiersz Adama Mickiewicza zaczynający się od słów „Gęby za lud krzyczące...”. Inaczej niż u Riffaterre'a, gdzie, jak widzieliśmy, różnią się one nawet charakterem swojego nośnika materialnego – intertekst jest obrazem, tekstem wizualnym, a interpretant – tekstem werbalnym. Ale konkluzja jest zgodna z jego tezą: „Główna funkcja interpretantu polega na prowadzeniu czytelnika w jego lekturze porównawczej. Interpretant jest dla odbiorcy przewodnikiem po tekście. Czytelnik postrzega go jako symbol intencji autorskich. Łączy on tekst i intertekst, określając sposób ponownego zapisu tego, co «już powiedziane», a jednocześnie wyznacza reguły rozszyfrowywania” [Dziadek 1993, 219-220].

Pełna lektura powinna objąć cały trójkąt semiotyczny Fregego (albo triadę Peirce'a), przy czym to interpretant jako poszukiwane przez czytelnika ogniwo pośrednie między tekstem i intertekstem rzuca nowe światło na ten ostatni i zarazem wydobywa z niego normę, zgodnie z którą zbudowany jest sam czytany (badany) tekst.

Bibliografia

- Bachtin Michał. 1986. *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. Ulicka D. Warszawa: PIW.
- Balcerzan Edward. 1971. *Perspektywy „poetyki odbioru”*. W: *Problemy socjologii literatury*. Red. Sławiński J. Wrocław: Ossolineum.
- Barthes Roland. 1999. *Śmierć autora*. Przeł. Markowski M.P. „Teksty Drugie” nr 1/2.
- Bystron Jan Stanisław. 1938 (2006). *Publiczność literacka*. Lwów – Warszawa (IFiS PAN).
- Dziadek Adam. 1993. *Interpretant – zarys zagadnienia*. W: *Znajomym gościńcem. Prace ofiarowane Profesorowi Ireneuszowi Opackiemu*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Eco Umberto. 1987. *Czytelnik Modelowy*. Przeł. P. Salwa. „Pamiętnik Literacki” z. 2 (78).
- Fish Stanlay. 2007. *Czy na tych zajęciach jest tekst?* W: *Interpretacja, retoryka, polityka. Eseje wybrane*. Red. Szahaj A. Przekład zbiorowy. Kraków: Universitas.
- Głowiński Michał. 1977. *Wirtualny odbiorca w strukturze utworu literackiego*. W: Głowiński M. *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Iser Wolfgang. 1986. *Proces czytania. Perspektywa fenomenologiczna*. Przeł. Bialik W. W: *Współczesna myśl literaturoznawcza w Republice Federalnej Niemiec. Antologia*. Oprac. Orłowski H. Warszawa: Czytelnik.
- Jauss Hans Robert. 1972. *Historia literatury jako wyzwanie rzucone nauce o literaturze (fragmenty)*. Przeł. Handke R. „Pamiętnik Literacki” R. LXIII, z. 4.
- Łotman Jurij. 1964. *Lekcyi po strukturalnoj poetikie*. „Trudy po znakovym sistiemam”, I, Tartu.
- Łotman Jurij. 1970. *Struktura chodożestwiennogo teksta*. Moskwa.
- Łotman Jurij. 1985. *Mózg – tekst – kultura – sztuczny intelekt*. Przeł. Żyłko B. „Przekazy i Opinie” nr 1–2.
- Łotman Jurij. 1991. *Tekst i struktura audytorium*. Przeł. Żyłko B. „Pamiętnik Literacki” z. 1.
- Łotman Jurij. 1993. *O Chlestakowie*. W: *Semiotyka dziejów Rosji*. Wyb. i przekł. Żyłko B. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Łotman Jurij. 1999. *Kultura i eksplozja*. Przekł. i wstęp Żyłko B. Warszawa: PIW.
- Łotman Jurij. 2017. *Tekst i poliglotyzm kultury*. W: *Kultura – historia – literatura*. Wyb., przekł. i wstęp Żyłko B. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- de Man Paul. 2000. *Pojęcie ironii*. W: *Ideologia estetyczna*. Przeł. Przybysławski A. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Mayer Hans. 2019. *Świadek epoki. Walter Benjamin*. Przeł. i oprac. Zatorski T. Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Nycz Ryszard. 1995. *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*. Warszawa: PAN.
- Ong Walter J. 2011. *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Przeł. Japola J. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

- Peirce Charles Sanders. 1997. *Wybór pism filozoficznych*. Wyb. Buczyńska-Garewicz H. Przeł. Nowak A.J. Warszawa: Polskie Towarzystwo Semiotyczne.
- Riffaterre Michael. 1988. *Semiotyka intertekstualna: interpretant*. Przeł. Falićy K. i J. „Pamiętnik Literacki” z. 1.
- Sartre Jean-Paul. 1968. *Czym jest literatura?* Przeł. Lalewicz J. Warszawa: PIW.
- Skrendo Andrzej. 2001. *Recepcja literatury: przedmiot, zakresy, cele badań. Komentarz do tytułu i „postscriptum”*. „Teksty Drugie” nr 5: 87-93.
- Sławiński Janusz. 1981. *Odbiór i odbiorca w procesie historycznoliterackim*. „Teksty” nr 3 (57).
- Szpet Gustaw. 2010. *Literatura*. Przeł. Żyłko B. „Migotania, Przejaśnienia” nr 1 (26).
- Tynianow Jurij N. 1970. *Oda jako gatunek retoryczny*. Przeł. Saloni Z. W: *Rosyjska szkoła stylistyka*. Oprac. Mayenowa M.R., Saloni Z. Warszawa: PIW.
- Tynianow Jurij. 1978. *Okres przejściowy*. Przeł. Urbańska A. W: *Fakt literacki*. Oprac. E. Korpała-Kiszak. Warszawa: PIW.
- Żyłko Bogusław. 2016. *Od tłumacza*. „Literatura na Świecie” nr 7/8.

LITERATUROZNAWSTWO I PRZEKŁADOZNAWSTWO

DOI: 10.31648/an.6230

МИФО-АРХЕТИПИЧЕСКИЕ МОТИВЫ ПСИХОБИОГРАФИИ ТАРАСА ШЕВЧЕНКО

MYTHOLOGICAL AND ARCHETYPAL MOTIFS IN THE PSYCHOLOGICAL AND SYMBOLIC BIOGRAPHY OF TARAS SHEVCHENKO

Iryna Betko

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-8930-7476>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie / University of Warmia and Mazury in Olsztyn

e-mail: pss2@op.pl

Keywords: Taras Shevchenko, mythological and archetypal motifs, psychological and symbolic biography

Abstract: The study of various aspects of the symbolic biography of Taras Shevchenko is a contemporary direction of modern Ukrainian literary criticism. This article analyzes the mythological and archetypal motifs in *Great Mother*. They played a special role in the life and work of the poet, who never made up for the slave and orphan complexes. The strategy of symbolic-biographical analysis significantly expands the psychoanalytic context of the study.

Исследование различных аспектов психобиографии Тараса Шевченко (1814-1861), уже третье столетие венчающего пантеон украинской культуры, с полным правом может быть отнесено к числу наиболее перспективных направлений современного шевченковедения. Ставшие на сегодняшний день классическими в своей области работы Стефана Балея (1885-1952) [1916-2001], Леонида Плюща (1938-2015) [1986], Джорджа Грабовича [2014] и др., не исчерпывая всех аспектов того или иного комплекса проблем, задают концептуальные направления их дальнейшего изучения.

Приступая к анализу мифо-архетипической подоплёки символической биографии Шевченко, необходимо прежде всего осознать, каким образом факты его реальной жизни и творческой деятельности трансформируются в психобиографические мотивы. Рационалистическое сознание обычно игнорирует те или иные существенные детали бессознательного характера, поверхностно классифицируя их как случайные совпадения или нейтральное стечение обстоятельств и т.п., за которым по существу ничего не стоит. Однако искусство ритуально-мифологической интерпретации даёт адекватный *ключ разума* суггестивного психо-экзистенциального подтекста подобных выразительных сигналов. Юнгианская аналитическая психология, например, усматривает в них проявление феномена *синхроничности*, который зиждется на «принципе акаузальных связей» – таинственном единстве человеческой психе и материального мира, обусловленном тем, что по существу оба они являются лишь разными формами энергии»¹ [Sharp 1998, 158].

Размышляя над теми фактами биографии Шевченко, которые оказали особое влияние на специфику его творческой личности и литературно-художественной деятельности, трудно не заметить хоть и неочевидной на первый взгляд, но всё же весьма красноречивой символики контекстуально повторяющихся имен определённых людей на карте судьбы поэта. Проблема заключается в том, что, как и мифы, некоторые психобиографические мотивы «без имён практически не существуют», поскольку обоим типам сознания – ритуально-мифологического и индивидуально-творческого – свойственен «взгляд на имя как на внутреннюю сущность, душу его носителя» [*Мифы народов мира* 2008, 418, 420]. При этом необходимо учитывать, что протекание *материнского комплекса* [Sharp 1998, 88-91] в глубинных сферах психики Шевченко – этого *вечно сироты*² – дополнительно усложнялось глобальной травмой его подневольного бытия: за сорок семь лет своей довольно недолгой жизни «свободным человеком (...) он был только двенадцать с половиной лет»³ [Зайцев 1955, 375]. В совокупности оба отмеченных аспекта сформировали синдром взаимного психо-экзистенциального отягощения / осложнения судьбы поэта.

Отсюда предварительный анализ стоит начать с рассмотрения того психотравматического аспекта, что на ранних этапах своей жизни будущий поэт – *невольник-сирота* – претерпел много зла от *двух Павлов* (почти ровесников), которым, принимая во внимание принципы элементарной

¹ Здесь и далее перевод с польского мой – И.Б.

² Убедительным свидетельством того, что травмы своего сиротства Шевченко не компенсировал до конца жизни, является, в частности, одно из его исповедальных стихотворений 1850 г.: «На батька бісового я трачу / І дні, і пера, і папір! / А іноді то ще й заплачу, / Таки аж надто. Не на мир / І на діла його дивившись, / А так, мов іноді упившись / Дідусь сивесенький, рида, – / Того, бачте, що сирота» [Шевченко 2003, II, 232].

³ Здесь и далее перевод с украинского мой – И.Б.

человечности, следовало бы окружить Тараса действенной заботой в превратностях его судьбы. Он же весьма сильно пострадал сначала от своего родного дяди Павла Шевченко (1797-?), имевшего, по всей видимости, садистские наклонности, а впоследствии – от душевладельца «крепостных села Кирилловка (...) феодала-собачника» [Зайцев 1955, 29, 54] Павла Энгельгардта (1798-1849). Первый, слишком легко поверив в несправедливое обвинение мачехи Тараса, что он будто бы украл деньги у солдата, находившегося на постое в их хате, почти «три дня терзал» своего малолетнего невинного племянника, который на тот момент уже не мог рассчитывать на защиту родителей, слишком рано его осиротивших:

Было это, наверное, самое дикое из всех насилий, которые Шевченко пришлось испытать в его жизни. Тем временем этот дядя-«палач» (...) забрал Тараса к себе (...) «За яствие и питье» должен был Тарас «пасти летом стадо свиней, а зимой помогать дядиному батраку по хозяйству». (...) Дядю Павла возненавидел всем сердцем и (...) имел за что. (...) бегство было единственной формой протеста, на какой до определённого времени парень мог отважиться [Зайцев 1955, 20, 21].

Первый травматический опыт подневольного бытия, связанный с немилосердным дядей Павлом, позднее существенно углубился в период личного прислуживания и выполнения иных унижительных обязанностей комнатного *казака* у жестокого крепостника Павла Энгельгардта. В контексте ритуально-мифологического анализа особое психо-символическое значение приобретает, в частности, тот факт, что фигура этого *поручика лейб-гвардии* словно бросила свою зловещую тень и на дальнейшую судьбу Шевченко, уже выкупленного из крепостной зависимости, как бы предсказывая очередной этап его невольничьей жизни, когда поэт как политический ссыльный был осуждён на протяжении долгих десяти лет отбывать солдатскую повинность⁴.

Ещё красноречивее ритуально-мифологическая парадигма контекстуально повторяющихся имён прослеживается на материале тех психобиографических мотивов, которые непосредственно довлеют силовому полю *материнского комплекса*. Так, первые годы жизни поэта были согреты глубокой любовью и нежностью *двух Катери*⁵ – безвременно умершей

⁴Тёмные фигуры *обоих Павлов* (дяди Шевченко и его крепостника) в целостном контексте психобиографии поэта в определённой мере психологически уравнивает / *компенсирует* Павел Шершавицкий (Шершевицкий, 1825-?). Этот *третий Павел*, миргородский помещик, «был „очень простым“ человеком, и Шевченко часто у него гостил» в 1845 г. [Зайцев 1955, 141]. Таким образом, Павел Шершавицкий предстаёт в совершенно ином контексте жизни поэта, когда он как свободный человек пребывал в ореоле славы и общественного признания. О понятии *глубиннопсихологической компенсации* см. [Sharp 1998, 86].

⁵Ср. «Общее имя (...) предка и потомков, отца и сына» и пр. (а в данном случае – матери и её первородной дочери) является весьма существенным мотивом мифологического сознания» [Мифы народов мира 2008, 419]. После возвращения из ссылки на дороге Шевченко встретятся ещё *две Катерины*; они, однако, предстанут уже в принципиально ином психобиографическом контексте, который, тем не менее, так или иначе выказывает генетическую связь с исходными мотивами *материнского комплекса*.

матери (урожд. Бойко, 1783-1823) и старшей сестры (в замужестве Красицкой, 1804 – ок. 1848). На формирование уникального психотипа будущего поэта эти тёплые взаимоотношения имели воистину судьбоносное влияние, поскольку и сам «деликатный мальчик (...) ласковый и чувствительный, своей нежной душой тянулся больше к матери и к сестре» [Зайцев 1955, 14].

Будучи заложницей страдальческой судьбы крепостной крестьянки, бедности, неустанных забот о своей многодетной семье и т.п. (что преждевременно и свело её в могилу), мать Тараса, очевидно, не имела возможности уделять своему сыну-самородку столько времени и внимания, сколько он того требовал. В этих неблагоприятных обстоятельствах сестра, которая была старше почти на десять лет (точнее: на 9 лет, 3 месяца и 17 дней), фактически стала Тарасу своего рода *маленькой мамой*, а не просто нянькой.

В свою очередь, смерть матери, которую поэт пережил в девять с половиной лет, обозначила начало высокотравматического этапа протекания его *материнского комплекса*, который пришёл на смену *почти счастливому*, по признанию самого поэта, периоду его жизни. Из всех детей тогда ещё полуосиротевшей семьи горевал «по матери (...) больше других, наверное, впечатлительный Тарас. Не имел к кому склонить голову, не имел заступницы, которая бы его защитила, когда провинится». Глубокую душевную травму подростка существенно усилил не только довольно скорый приход в отцовский дом мачехи, которая была жестока к неродным детям, а особенно к Тарасу, но и то, что рядом уже не было сестры Катерины: «бывшая няня Тараса (...) ещё в начале (1823 – И.Б.) года вышла замуж в село Зелёная Дуброва» [Зайцев 1955, 16].

Тем не менее, после смерти матери, а в скором времени и отца, именно замужнюю сестру Катерину круглый сирота Тарас бессознательно окружает *материнским* психо-символическим ореолом своей единственной советчицы и заступницы. И она, насколько была в силах, живя в другом селе и имея собственную семью, соответствовала этой сложной роли. Испытывая к ней огромное доверие, «от побоев и обид мачехи (...) не раз убегал Тарас из дома в Зелёную Дуброву, к сестре Катерине». Павел Зайцев (1886-1965) приводит важное её свидетельство, подтверждающее тяжёлое психо-физическое состояние брата в тот период, которое характеризовалось чувством предельной угнетённости, растерянности и истощением сил. Всё это производило впечатление настолько удручающее, что Катерина «и на старости лет помнила эти посещения Тараса»⁶.

⁶ Тарас пробирался к ней «окольными путями (...) Однажды, придя так к сестре, упал как мёртвый и заснул на лавке. В волосах запущенного парня было много вшей. Входил (...) незаметно – „скрип“ и войдёт тихонько в хату, сядет себе на лавку и всё молчит. Ничего на свете у него не допросишься: выгнали ли его оттуда, или били, или есть не давали» [Зайцев 1955, 20].

Старшую сестру и младшего брата роднила не только кровно-семейная, но и более глубокая духовная связь. В определённом смысле Катерина способствовала формированию *религиозной позиции* [Sharp 1998, 128-129] будущего поэта: к числу «светлых моментов в (...) сиротской жизни» Тараса «принадлежат (...) пешие путешествия, когда он с сестрой Катррой ходил „на прощу” / „на богомолье” аж в Мотронинский монастырь». Принимая во внимание богатую историю этого места в целостном контексте психобиографии Шевченко, стоит подчеркнуть, что во время таких путешествий формирование религиозной идентичности подростка осуществлялось в едином комплексе с постепенным расширением его интеллектуально-мировоззренческих горизонтов и дальнейшим ростом национального самосознания⁷.

Светлые образы матери и старшей сестры, их тяжёлая невольничья доля, – всё это обусловило как неугасимую память о них, так и огромный пиетет уже к самому их имени в творческом сознании поэта. Как автор-демиург, он при этом фактически исполняет ритуально-мифологическую функцию «ономатета» – того, кто даёт им-таки созданным героиням это глубоко символическое имя с его психобиографически богатым *материнским* подтекстом. Вместе с тем источником особенной глубиннопсихологической суггестии рассматриваемой парадигмы является то, что в границах художественного мира Шевченко это *материнское имя* подвергается амбивалентным тенденциям: оно не только сакрализируется по законам мифо-поэтического мышления, но и апеллятивизируется и десакрализируется / демифологизируется и т.п. [ср. *Мифы народов мира* 2008, 419, 418].

Первым ярким свидетельством этих сложных творческих процессов стала поэма *Катерина* (1838-1839) с её красноречивым посвящением, в котором Шевченко увековечил день своего выкупа из крепостной неволи⁸. Смысловой диапазон этого произведения – литературно-художественный, культурно-исторический, символично-аллегорический – весьма широк. Он простирается от изображения социально-бытовой трагедии крестьянской девушки-*покрытки*⁹, обманутой представителем более высокого

⁷ Необходимо учесть, что «на кладбище (Мотронинского монастыря – И.Б.) были похоронены жертвы событий времён Колявщины (грандиозного национально-освободительного и антифеодального крестьянского восстания 1768 р. на Правобережной Украине – И.Б.). Грамотный подросток мог читать надписи на каменных плитах над могилами „коліїв”, вызывая одобрение старших паломников, среди которых были и те, кто ещё хорошо помнил покойных. Старые люди при этом делились своими воспоминаниями об участниках тех печальных событий. Их рассказы, естественно, оставляли глубокий след в душе впечатлительного подростка как яркое дополнение к тому, что он слышал об этих событиях от деда» (Ивана Шевченко (Грушевского, Шевца), 1761-1849) [Зайцев 1955, 19].

⁸ См.: *Василию Андреевичу Жуковскому* (1783-1852 – И.Б.) *на память 22 апреля 1838 года* [Шевченко 2003, I, 92].

⁹ *Покрытка* (укр. *покрытка*) – девушка, утратившая невинность и родившая внебрачного ребёнка. Согласно стародавнему украинскому обычаю, ей стригли косы и покрывали голову платком (отсюда выражение – *покрытка*).

общественного класса (тема, которая в конце XVIII и в первые десятилетия XIX столетия пользовалась большой популярностью среди писателей европейского сентиментализма и романтизма), и её внебрачного сына – до ритуально-мифологического осмысления героини как архетипической ипостаси Украины, погубленной имперской Россией¹⁰.

В общем художественно-символическом / типологическом ряду с поэмой Шевченко стоит его одноименная картина *Катерина*, написанная в 1842 г. маслом на холсте, которая является одним из самых известных полотен отечественной живописи. Кроме того, в поэме *Наймичка* (1845) этим именем зовут жену Марка, сына протагонистки:

Панну у жупані,
Таку кралю (...),
Що хоч за гетьмана,
То не сором. [Шевченко 2003, I, 336]

Это имя носит также *чернобровая*, но неверная и по-своему несчастная, а иначе говоря – психически дезинтегрированная¹¹ героиня лирической баллады *У тієї Катерини...* (1848). Тем временем в русскоязычной повести *Княгиня* (1853) фигурируют сразу *три Катерины*. Две из них, мать и дочь, в границах композиционно и художественно целостного произведения репрезентуют выразительную бинарную оппозицию: идеальная протагонистка – героиня-страдалица – становится жертвой больных амбиций своей немудрой эгоцентричной матери. Но прежде всего в носящем автобиографический характер вступительном фрагменте этого произведения с огромной теплотой выведен трогательный образ старшей сестры автора / нарратора. Шевченко вспоминает, как она с тревогой ожидала возвращения маленького *приблуды* из его детских путешествий, несла на руках ужинать, а потом, укладывая спать, крестила и целовала на ночь.

¹⁰ В эту последнюю символично-смысловую парадигму вписываются практически все образы женщин и девушек из последующих произведений поэта, чья судьба так или иначе перекликается с трагедией Катерины. В свою очередь, саму традицию историсофской интерпретации этого показательного лейтмотива творчества Шевченко развивали Дмитрий Чижевский (1894-1977; [см. Чижевский 1994, 412-413; впервые опубликовано в 1956 г. в Нью-Йорке]), Зайцев (см. «Из абсолютно неоригинального сюжета – рассказа о печальной судьбе обманутой и покинутой девушки – сделал (Шевченко – И.Б.) настоящий шедевр, в котором трагедия погубленной москалём украинки выросла в трагедию погубленной москалями Украины» [Зайцев 1955, 65]) и др.

¹¹ По мнению Оксаны Тиховской, психоаналитическим содержанием баллады является «стремление девушки познать себя через свою противоположность (Анимус) (...) Конфликт разворачивается в рамках проблемы выбора героини, которая не имеет сформированного представления относительно объекта любви, её Анимус пребывает на инфантильной стадии развития, и поэтому предстаёт во множественном образе – проектируется на четверых мужчин, троих из которых она отправляет на освобождение из неволи четвёртого. (...) этот метафорический сценарий неудавшейся инициации героини, попавшей во власть негативного Анимуса (искажённого представления о маскулинности), становится причиной её смерти» [Тиховська 2014, 242].

Помимо творческой самореализации в литературе и изобразительном искусстве, показательной формой бессознательной *компенсации* травматических переживаний, вызванных утратой собственной матери в детстве, стало глубинное стремление уже зрелого поэта и художника окружать особым сакральным пиететом матерей своих друзей. Это касается прежде всего матери Николая Костомарова (1817-1885) Татьяны Костомаровой (урожд. Мельник, 1798-1875), бывшей крепостной. Страдания и отчаянье этой женщины во время заключения её сына в каземате III отделения (за деятельность в Кирилло-Мефодиевском братстве) Шевченко в стихотворении *VII. Н. Костомарову* (из цикла *В казематі*, 1847) уподобил архетипическим страданиям Скорбящей Матери – Богородицы, одновременно предстающей в ореоле *великой матери сырой земли*¹² – одного из наиболее архаических мотивов *коллективного бессознательного* [Sharp 1998, 112-113]. Автограф этого стихотворения Шевченко лично вручил пани Татьяне, когда, возвращаясь Волгой из ссылки, 31 августа 1857 г. посетил её в Саратове, куда был сослан Костомаров. Растянувшийся на целый день визит прошёл в атмосфере высокого эмоционального подъёма: «старушка „радостным поцелуем и слезами умиления” приветствовала поэта, как сына» [Зайцев 1955, 292].

Необычайно тёплые и доверительные отношения сложились у Шевченко с Афанасией Лазаревской (урожд. Лащинская, 1801-1879) – *счастливой матерью* «шестерых сыновей», двое из которых, Фёдор (Лазаревский, 1820-1890) и Михаил (Лазаревский, 1818-1867), «были ему ближе, чем родные братья». Особое сакрально-символическое значение приобретает тот факт, что в 1858 г. поэт послал ей с дарственной надписью свою первую графическую работу (законченную в том же году) – *Святое семейство* (офорт с написанной маслом картины (эскиза) Бартоломе-Эстебана Мурильо (1617-1682), хранящейся в Эрмитаже). В августе следующего года при okazji личного знакомства в селе Гиравка Конопотского уезда Черниговской губернии, где Шевченко гостил несколько дней, он написал «замечательный её портрет» (*Портрет А.А. Лазаревской. Итальянский карандаш, мел, 1859*). Эту женщину поэт называл *божественной старушкой, благословенной* «в женах», «своей родной, невиданной и глубоко любимой матерью», в письмах поверял ей свои творческие, житейские и эмоциональные проблемы [см. Зайцев 1955, 340, 341, 309, 310].

Свидетельством наивысшего сыновнего почтения стал тот факт, что 28 августа 1860 г. Шевченко написал пани Афанасии, «прося её благословения на свой брак» с Ликерой Полусмак (в замужестве Яковлева, 1840-1917), которую по-особенному стремился окружить материнской опекой.

¹² См. «Дивлюсь – твоя, мій брате, мати, / Чорніше чорної землі, / Іде, з хреста неначе знята...» [Шевченко 2003, II, 17]. Ср. фразу из романа *Бесы* (ч. 1, гл. 4) Фёдора Достоевского (1821-1881): «Богородица – великая мать сыра земля есть» [цит. по: *Мифы народов мира* 2008, 638].

В частности, поэт планировал, что после заключения брака с ними вместе будет жить его овдовевшая сестра Ярина (в замужестве Бойко, 1816-1865), «которая должна была заменить сироте Ликере мать и стать её советчицей» [Зайцев 1955, 359, 354].

Сакрализация образа матери в человеческом и творческом сознании поэта органически уравнивается глубоким психо-экзистенциальным осознанием его амбивалентного характера. В поэме *Петрусь* (1850) вовсе не случайно сказано: «всякі матері бувають» [Шевченко 2003, II, 216]. В частности, квинтэссенцией архетипической *злой матери* (которая сначала покидает на произвол судьбы своё маленькое беспомощное дитя, а потом наоборот – недопустимым образом вмешивается во взрослую жизнь сына или дочери) является тотально деморализованная мать протагонистки поэмы *Утоплена* (1841).

Интригующий ореол разнородных точек зрения окружает историю создания и сам текст поэмы *Марія* (1859), в которой небанально осмысливаются центральные евангельские события. Мощным проявлением негативной архетипической энергетики *материнского* мотива стало поверхностно-клеветническое обвинение поэта в том, что он «отбрасывал будто бы (...) святость Пресвятой Девы» [Зайцев 1955, 336]. Тем временем нет ни малейших оснований классифицировать как десакрализаторскую художественную версию светлого образа главной героини, созданную Шевченко. Можно говорить лишь о том, что поэт проигнорировал церковный догмат непорочного зачатия Богородицей Иисуса Христа. По этой причине поэма в 1910 г. была фальсифицирована Михаилом Лободовским (1841-1919), издавалась с купюрами, а то и вообще изымалась из изданий произведений Шевченко как кощунственный текст. Уже в конце XX ст. клерикальная цензура не позволила включить её в составленную Игорем Качуровским (1918-2013) *Хрестоматію української релігійної літератури* [1988].

Характерным проявлением доминанции *архетипически-нуминозной мана-личности Великой Матери* [Sharp 1998, 116, 121-122, 154] в бессознательных сферах души и в творческом сознании поэта – этого *вечно неутешного сироты* – выступает присутствие различных её ипостасей в любовной лирике Шевченко. Например, в стихотворении *Г.З. (Немає гірше, як в неволі..., 1848)* рядом с возлюбленной лирического повествователя (Ганной Закревской, урожд. Заславской, 1822-1857) предстаёт «Мати! / Старесенька мати!» [Шевченко 2003, II, 98], – Татьяна Волховская (урожд. Гамиф, 1763-1853). Бездетная вдова действительного тайного советника Петра Волховского (?-1815), она прославилась своим богатством, расточительностью и гостеприимностью, крестила детей у многих помещиков (де Бальменов, Закревских, Вишневских, Селецких), так что по своему общественному положению и весьма солидному возрасту вполне соответствовала образу-символу *Великой Матери*.

Два раза в году (на свои именины 12 января и на день рождения покойного мужа 29 июня) в имении Волховской в селе Мойсивка (Мосивка) Пирятинского уезда Полтавской губернии устраивались пышные балы, длившиеся около двух-трех дней. На них царила демократическая атмосфера, всех гостей, независимо от их знатности, принимали одинаково радушно. Шевченко посетил эти балы летом 1843 г. и зимой 1844 и 1846 гг., а его тёплые чувства к хозяйке, 80-летней *доброй старушке* были вызваны, помимо прочего, тем, что на первом из них (29-го или 30-го июня 1843 г.) он познакомился с будущей адресаткой своего стихотворения Г.З.

Материнский мотив, заданный в центральном фрагменте рассматриваемого произведения, получает дальнейшее углублённое развитие. Так, «старесенька мати» изображена в характерном окружении, создающем ощущение мифо-архетипической полноты и завершенности образа: на балу вокруг её статической фигуры *танцюют* «молодіі / Чорнявіі діти, / Веселіі дівчаточка» [Шевченко 2003, II, 99]. Помимо того, в семантико-поэтическом плане, исполненном высокосуггестивного психобиографического подтекста, весьма существенным указанием выступает спонтанно-нерегулярная (в том числе внутренняя) рифма *мати – свято*, объединяющая следующие строки: 27-ую и 28-ую (где говорится о *старенькой* хозяйке бала), – а также 41-ую, 49-ую и 50-ую (где поэт непосредственно обращается к своей прекрасной адресатке).

Необходимо подчеркнуть, что источником особого очарования для Шевченко был *материнский* социально-семейный статус его возлюбленной, осмысливаемый им в сакральных категориях (на момент знакомства с поэтом Закревская имела двух маленьких детей: сына Игната (1839-1906) и дочь Ольгу (1841-1889)). Вот почему Ганна, находящаяся в расцвете своих витальных сил, как и «старесенька мати», в памяти поэта вырисовывается на фоне танцующих и веселящихся на балу очаровательных юных созданий, что исключительно соответствует как самому её реальному облику, так и представлению Шевченко об идеале *иконной* красоты женщины-матери:

А ти, мій покою!
Моє свято чорнобриве,
І досі меж ними
Тихо, пишно похожаєш?
І тими очима,
Аж чорними – голубими,
І досі чаруєш
Людські душі? Чи ще й досі
Дивуються всує
На стан гнучий? Свято моє!
Єдине свято!
Як оступлять тебе, доле,
Діточки-дівчата
Й защебечуть по своєму

Доброму звичаю,
 (...)

Усміхнися, моє серце,
 Тихесенько-тихо,
 Щоб ніхто і не побачив... [Шевченко 2003, II, 99]

Глубоко самобытное творческое развитие *материнские* мотивы получают также в стихотворениях *Три літа* (1845), *Ми вкупочці колись росли...* (1849), *Не молилася за мене...* (1850), в которых всплывает из памяти образ Оксаны Коваленко (в замужестве Сорока, 1817-?), первой любви поэта. Так, в третьем из упомянутых текстов, отчаянной молитве лирического героя о счастливой уединённой жизни с подругой детских лет предшествует эмоционально крайне сдержанная и риторически немногословная колыбельная песня его матери, звучавшая когда-то над ним, младенцем: «Нехай росте / Та здорове буде!» [Шевченко 2003, II, 212].

Тем временем в первой части второго текста задаётся мифо-символический мотив *двух матерей*¹³ – *покойниц*, которые по причине своей актуальной типологической принадлежности к миру мёртвых названы *старыми*, хотя обе умерли довольно молодыми. Когда-то, живя по соседству и глядя на совместные игры своих детей (Тараса и Оксаны), они мечтали в будущем поженить их, но этому не суждено было сбыться. Во второй части этого катастрофического произведения лирический повествователь, кратко упомянув о своей неприкаянной одинокой жизни: «Мене по волі і неволі / Носило всюди», – очень подробно устами своего брата-собеседника излагает трагическую историю *маленькой кудрявой Оксаночки*, которой «талану Господь не дав...» [Шевченко 2003, II, 203, 204]. Таким образом, личные трагедии разлученных детей, по-своему пережитые каждым из них во взрослой жизни, осмысливаются поэтом как закономерное и неизбежное продолжение их сиротской судьбы, ведь в мире, где нет матерей, сиротам ни объективно, ни субъективно не суждено испытать ни счастья, ни гармонии.

Особого смысла исполнено то глубоко сакральное окружение, в котором повествуется ужасающая история поруганного материнства обманутой девушки: пережив невероятные страдания, она «занапастилася, одуріла».

¹³ Максимально возможной степени сакрализации мотив *двух матерей* достигает в поэме *Марія*, где фигурируют именно *две* «Святіє тії матері», которые вместе «Пишались / (...) / Своїми дітками» *святими* [Шевченко 2003, II, 326]: рядом с Богородицей-протажонисткой здесь выведена также мать Иоанна Крестителя – «Елисавета, / Стара вдова, у Назареті / (...) / Якась рідня» [Шевченко 2003, II, 323]. Необходимо подчеркнуть, что соответствующие фрагменты этой поэмы ассоциируются с неоконченной картиной Леонардо да Винчи (1452-1519) *Богоматер с Младенцем, святой Анной и Иоанном Крестителем* (ок. 1499–1500 или ок. 1506-1508), а отчасти также и с другими близкими по тематике живописными полотнами художника: ср. два варианта картины *Мадонна в скалах* (которые датируются соответственно 1483-1486 гг. – и ок. 1491-1492 гг. и 1506-1508 гг.) и *Богоматер с Младенцем и святой Анной* (1508-1510).

Братья беседуют на могилах своих предков – не только матери, но и отца, что всему сказанному здесь, в их немом присутствии придаёт огромный вес и убедительность:

Садочок темний, а в садочку
Лежать собі у холодочку,
Мов у раю, мої старі.
Хрести дубові посихлялись,
Слова дощем позамивались...¹⁴ [Шевченко 2003, II, 203, 204]

Архетипический *материнский* подтекст стихотворения *Ми вкупочці колись росли...* в значительной мере расшифровывается на уровне той творческой стратегии Шевченко, которая состоит в том, что факты реальной биографии уступают место художественной фикции. При этом поэт в характерной для него манере своей героине, отмеченной тяжёлой судьбой, даёт имя одной из тех женщин, которые были близки его сердцу. Впервые это имело место в поэме *Катерина*; со временем в поэме *Наймичка* и в стихотворении *Не спалося, а ніч, як море...* (1847) в соответственный контекст было поставлено имя Ганны¹⁵. Однако ни мать, ни старшая сестра поэта, ни его любимая «Ганна вродлива» (как Шевченко её называл) *покрытками* не были.

Не была *покрыткой* также и реальная Оксана, которая 30 января 1840 г. вышла замуж за крепостного из села Пединовка и имела в законном браке двух дочерей. О замужестве подруги детских лет Шевченко, несомненно, знал из писем от родных – отсюда характерная форма обращения к ней в 1841 г. в лирическом вступлении к посвящённой ей-таки поэме *Мар'яна-черниця: «Оксано, чужа чорнобрива»* [Шевченко 2003, I, 192]. В целом же все рассматриваемые литературно-художественные контексты репрезентируют глубиннопсихологический феномен так называемой *фиктивной памяти*, тогда как содержащиеся в них *фиктивные автобиографические воспоминания* выступают «следствием интенциональной деятельности» творческой концепции поэта, которая приобрела форму «конфабуляции – попытки контекстуализации в границах общепризнанной

¹⁴ В данной коллизии отчитывается непосредственное развитие мотивов, ранее заданных в программном стихотворении *Три літа* (1845), где, в частности, автор сначала вспоминает «Оксану, (...) зорю, / (...) добру долю», – а потом выражает печаль по умершим родителям, рядом с которыми ставит какую-то загадочную личность: «Жаль і батька, жаль і матір, / І вірну дружину, / Молодую, веселую, / Класти в домовину» [Шевченко 2003, I, 368, 369]. В свою очередь, с глубиннопсихологической точки зрения, выступая в паре с отцом, символическая фигура матери во всех упомянутых контекстах обретает наивысшую степень архетипически-андрогинной *полноты* [Sharp 1998, 123] и невероятной силы художественной суггестии.

¹⁵ Ещё до знакомства с *красавицей Ганной* этим именем была названа титульная героиня поэмы *Утоплена: «Ганна кароока, / Як тополя серед поля, / Гнучка та висока»* [Шевченко 2003, I, 203].

коллективной травмы» [*Modi memorandi* 2014, 325] своей угнетённой нации, обездоленной имперским монстром¹⁶.

Анализ мифо-архетипических мотивов психобиографии Шевченко позволяет увидеть глубиннопсихологическую подоплёку, казалось бы, общеизвестных фактов жизни и творчества поэта. В ходе подобного анализа те или иные его поступки, творческие решения и т.п., детерминированные побуждениями неосознанных внутренних состояний души, приобретают убедительную психо-символическую мотивацию. Психобиография Шевченко, будучи сама по себе высокосуггестивным культурным текстом, имеет тем больший вес и значимость, что именно он, как никто другой, осмыслил в совершенной поэтической форме ряд содержаний *коллективного бессознательного*, гармонически соотнося и уравнивая индивидуально-личное и общественно-значимое, национально-украинское и общечеловеческое. Исследование различных аспектов психобиографии Шевченко, поиск таящихся в ней скрытых смыслов, – всё это, думается, имеет несомненную научную значимость.

Библиография

- Baley Stepan. 1916-2001. *Z psykhol'ohiyi tvorchosti Shevchenka*. Peredm., red. ta prym. Pakhareno V. L'viv: Shlyakhy – Cherkasy: Brama [Балей Степан. 1916-2001. *З психології творчості Шевченка*. Передм., ред. та прим. Пахаренко В. Львів: Шляхи – Черкаси: Брама].
- Varabash Yuriy Yakovych. 2008. *Lûbov (kohannâ, zahoplennâ, pristrast', upodobannâ, pasiâ)*. V: *Temi i motivi poezii Tarasa Ševčenko*. Uporâd., nauk. red. Čamata N. Kiïv: Naukova dumka: 185-212. [Барабаш Юрій Якович. 2008. *Любов (кохання, захоплення, пристрасть, уподобання, пасія)*. В: *Темі і мотиви поезії Тараса Шевченка*. Упоряд., наук. ред. Чамата Н. Київ: Наукова думка: 185-212].
- Chyzhevs'kyu Dmytro Ivanovych. 1994. *Istoriya ukraïns'koyi literatury: Vid pochatkiv do doby realizmu*. Ternopil': Femina [Чижевський Дмитро Іванович. 1994. *Історія української літератури: Від початків до доби реалізму*. Тернопіль: Феміна].
- Hrabovych Hryhoriy. 2014. *Shevchenko, yakoho ne znayemo: Z problematyky symvolichnoyi avtobiohrafii ta suchasnoyi retseptsiyi poeta*. Vyd. 2, vupr. i dop. Kiïv: Krytyka [Грабович Григорій. 2014. *Шевченко, якого не знаємо: З проблематики символічної автобіографії та сучасної рецепції поета*. Вид. 2, випр. і доп. Київ: Критика].

¹⁶ Ещё одним ярким примером рассматриваемой творческой стратегии поэта служат следующие строки стихотворения *Якби ви знали, паничі...* (1850): «Брати на панщину ходили, / Поки лоби їм погодили! / А сестри, сестри! Горю вам, / (...) / Ви в наймах вирости чужі!» [Шевченко 2003, II, 223]. В цитируемом издании произведений Шевченко отражённые в этих строках аспекты *фиктивной памяти* сопровождается следующий комментарий: «Братья поэта Микита (Шевченко, 1811 – бл. 1870 – И.Б.) и Йосып (Шевченко, 1821 – бл. 1878 – И.Б.) не служили в армия, а сёстры не батрачили; Шевченко обобщает реальные факты до высоты типичного явления, стремясь передать страдания всего народа, частью которого была и его семья, и он сам» [Шевченко 2003, II, 682].

- Khrestomatiya ukrayins'koyi religijnoyi literatury*. 1988. Kn. I: *Poeziya*. Uporyad. i vstup. esey Kachurovs'kyu I. Peredm. Yaniv V. Myunkhen – London: Vydannya naukovoho kongresu v tsysacholittya khreshchennya Rusy-Ukrayiny [*Хрестоматія української релігійної літератури*. 1988. Кн. I: *Поезія*. Упоряд. і вступ. есей Качуровський І. Передм. Янів В. Мюнхен – Лондон: Видання наукового конгресу в тисячоліття хрещення Руси-України].
- Mify narodov mira: Ėnciklopediâ: Ėlektronnoe izdanie*. 2008. Predisl. Tokarev S.A., Meletinskij E.M. Gl. red. Tokarev S.A. Moskva: Sovetskaâ Ėnciklopediâ [*Мифы народов мира: Энциклопедия: Электронное издание*. 2008. Предисл. Токарев С.А., Мелетинский Е.М. Гл. ред. Токарев С.А. Москва: Советская Энциклопедия].
- Modi memorandi: Leksykon kultury pamieci*. 2014. Red. Saryusz-Wolska M., Tadla R. Współpraca Kalicka J. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Plyushch Leonid Ivanovyuch. 1986. *Ekzod Tarasa Shevchenka. Navkolo „Moskalevoyi krynytsi”*: *Dvanadtsyat' stattiv*. Edmonton: KIUS [Плющ Леонід Іванович. 1986. *Екзод Тараса Шевченка. Навколо „Москалевої криниці”: Дванадцять статтів*. Едмонтон: КІУС].
- Туховська Оксана. 2014. *Arkhetypna obraznist' balad T. Shevchenka*. „Naukovyy visnyk Uzhhorods'koho universytetu. Seriya: Filolohiya. Sotsial'ni komunikatsiyi”. Vyp. 1 (31). Uzhhorod: Vydavnytstvo Uzhhorods'koho universytetu: 239-244 [Тиховська Оксана. 2014. *Архетипна образність балад Т. Шевченка*. „Науковий вісник Ужгородського університету. Серія: Філологія. Соціальні комунікації”. Вип. 1 (31). Ужгород: Видавництво Ужгородського університету: 239-244].
- Sharp Daryl. 1998. *Leksykon pojęć i idei C. G. Junga*. Tłum. i wstęp Prokopiuk J. Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskie.
- Shevchenko Taras Hryhorowych. 2003. *Povne zibrannâ tvoriv u šesti tomah*. Kiiv: Naukova dumka. T. 1: *Poeziâ 1837-1847*. Uporâd. ta kom. Bažinov Ī. ta in. Perednê slovo Dzûba Ī., Žulins'kij M. Red. tomu Borodin V. T. 2: *Poeziâ 1847-1861*. Uporâd. ta kom. Borodin V. ta in. Red. tomu Borodin V. [Шевченко Тарас Григорович. 2003. *Повне зібрання творів у шести томах*. Київ: Наукова думка. Т. I: *Поезія 1837-1847*. Упоряд. та ком. Бажинов І. та ін. Передне слово Дзюба І., Жулинський М. Ред. тому Бородин В. Т. II: *Поезія 1847-1861*. Упоряд. та ком. Бородин В. та ін. Ред. тому Бородин В.].
- Zajcew Pawło Iwanowycz. 1955. *Zyttia Tarasa Szevczenka*. N'iu-Jork – Paryž – Miunchen: Naukowe towarzystwo im. Szevczenka [Зайцев Павло Іванович. 1955. *Життя Тараса Шевченка*. Нью-Йорк – Париж – Мюнхен: Наукове товариство ім. Шевченка].

DOI: 10.31648/an.6231

WSPOMINANE, WYOBRAŻONE, PRZESUNIĘTE.
ROSJA I FRANCJA W EMIGRACYJNEJ
KORRESPONDENCJI ZINAIDY GIPPIUS

MENTIONED, IMAGINED, SHIFTED. RUSSIA AND FRANCE
IN ZINAIDA GIPPIUS' EXILE CORRESPONDENCE

Iwona Krycka-Michnowska

ORCID: <http://orcid.org/0000-0001-7293-1240>

Uniwersytet Warszawski / University of Warsaw

e-mail: iekrycka@uw.edu.pl

Keywords: Zinaida Gippius, letters, emigration, Russia, France

Abstract: The topic of this article are the letters of Zinaida Gippius from 1920-1945, which permit one to read the images of Russia and France contained therein as the result of the emigration experience. The analysis of correspondence leads to the conclusion that emigration shapes the identity of the writer, who over the years begins to perceive France as her new home and new homeland. However, in creating her autobiographical place, Gippius does not limit herself to one model. In her correspondence permanently there is a tension between Russian and French fate. Next to the aforementioned and Bolshevik Russia there is the picture of a new, imaginary Russia: free, just, based on the principles of brotherhood.

Obszerna spuścizna epistolarna Zinaidy Gippius – pisarki, której 150. rocznicę urodzin świętowaliśmy w 2019 roku – stanowi ciekawą, lecz słabo zbadaną część jej dorobku. Przez lata rozproszona w rosyjskich i zagranicznych czasopiśmie, archiwach i bibliotekach zarówno państwowych, jak i prywatnych po raz pierwszy ujrzała światło dzienne dzięki znawczyni biografii i twórczości Zinaidy Gippius Temirze Pachmuss, w wydanym w Monachium w 1972 roku opasłym tomie *Intellect and Ideas in Action. Selected Correspondence of Zinaida Hippius* [Pachmuss 1972]. Zebrano w nim listy pisarki do jej bliskich i znajomych

na czele z wieloletnim członkiem „trójbraterstwa religijnego” Dmitrijem Filoso-fowem, sekretarzem Władimirem Złobinem, „przyjacielem nr jeden” Wiktorem Mamczenko, przyjaciółkami Tatianą Manuchiną i szwedzką malarką Gretą Herell, a także siostrą Anną. Udostępniono tu także listy Zinaidy Gippius do czołowych postaci ówczesnej kultury i polityki: Mikołaja Bierdiajewa, Pawła Milukowa, Georgija Adamowicza, Antona Kartaszowa, Borisa Sawinkowa¹.

W Rosji część korespondencji pisarki opublikowano po raz pierwszy dopiero w 2013 roku w XIV tomie jej dzieł zebranych *Я и услышу, и пойму: Избранная переписка 1891-1945 гг.* [Гиппиус 2013], który w znacznej mierze uzupełnia publikację Pachmuss. Znalazły się tutaj m.in. listy Zinaidy Gippius do Akima Wołyńskiego, Wasilija Rozanowa, Piotra Piercowa, Walerija Briusowa, Waltera Nuwela, Marietty Szaginian, Iwana i Wiery Buninów, Marka Wiszniaka, Władysława Chodasiewicza, Niny Berberowej, Aleksandra Amfitieatrowa.

Łukę w udostępnianiu spuścizny epistolarnej rosyjskiej pisarki w pewnym zakresie zapełnia także publikacja Instytutu Literatury Światowej Rosyjskiej Akademii Nauk: *Эпистолярное наследие З.Н. Гиппиус* z 2018 roku, wydana w serii *Литературное наследие* (T. 106). Dotychczas ukazała się jedynie pierwsza część listów z okresu przedemigracyjnego (z lat 1891-1917), adresowanych do Aleksandra Suworina, Nikołaja Mińskiego, Piotra Weinberga, Władimira Gippiusa, Fiodora Sołoguba, Dmitrija Filosofova i Poliny Sołowjowej [*Эпистолярное наследие* 2018, I].

Choć niepełna, opublikowana korespondencja Gippius znacznie wzbogaca jej wizerunek, a także poszerza naszą wiedzę o przełomie XIX i XX wieku oraz rosyjskiej emigracji porewolucyjnej. Listy z lat 1920-1945, które będą głównym przedmiotem refleksji w niniejszym artykule, wraz z dziennikami i publicystyką, stanowiącymi tło dla rozważań, pozwalają zrekonstruować i odczytać zawarte w nich obrazy Rosji i Francji jako skutek doświadczenia emigracji, które po październiku 1917 roku stało się udziałem pisarki.

W artykule odwołuję się do zaproponowanej przez Małgorzatę Czermińską kategorii miejsca autobiograficznego, które zakłada związek między biografią autora a jego szeroko rozumianą twórczością oraz uwzględnia perspektywę geopoetyki, rozumianej za Elżbietą Rybicką jako „orientacja, której celem jest badanie interakcji pomiędzy twórczością literacką a przestrzenią geograficzną” [Rybicka 2014, 10]. Literackie miejsce autobiograficzne jest definiowane przez Czermińską jako znaczeniowy, symboliczny odpowiednik autentycznego miejsca geograficznego oraz związanych z nim kulturowych wyobrażeń [Czermińska 2011, 188]².

¹ Korespondencja Merezkowskich z Sawinkowem została później zebrana w książce [*Революционное христовство* 2009].

² Z uwagi na sytuację biograficzną oraz wybrany przez pisarza sposób opowiadania Małgorzata Czermińska wyróżnia takie rodzaje miejsc autobiograficznych, jak: miejsca obserwowane, wspomniane, wyobrażone, przesunięte, wybrane i dotknięte [Czermińska 2011, 5, 183-200].

Gippius urodziła się w Rosji i przez pół wieku (z krótszymi lub dłuższymi przerwami) tam mieszkała. Rosja była jej krajem rodzinnym, odziedziczonym po przodkach i, mimo krytycznych uwag, których pisarka nie wahała się publicznie formułować pod jej adresem, duchowo bliskim. To miejsce jej dzieciństwa, młodości i dojrzałości – wieloletniego szczęśliwego życia; miejsce, które miała szansę dobrze poznać jeszcze jako dziecko i nastolatka w związku z częstymi przeprowadzkami rodziny, a później podczas licznych podróży odbywanych po kraju wraz z mężem. Jednak ostatnie 25 lat swego życia pisarka spędziła we Francji. Francja, a przede wszystkim Paryż stały się dla Gippius miejscem narzuconym przez los, a zarazem wybranym; obszarem obcym, który z czasem oswoiła, przekształcając we własne miejsce na ziemi.

Losy pisarki, jej stosunek zarówno do Rosji, jak i Francji oraz charakter narracji migracyjnej zdeterminowały kataklizmy historyczne: rewolucja, wojna domowa, *exodus* milionów Rosjan po objęciu władzy przez bolszewików. Rok 1920 zapoczątkował jej wymuszone życie na obczyźnie wynikające z braku zgody na nową sytuację społeczno-polityczną, zainicjował lata „bezdomej wolności”, jak je określiła Gippius w opowiadaniu *Мальчик в пелеринке* z 1924 roku [Гиппиус 2002, 58]. Nie była to bezdomność literalna: po przybyciu do Paryża Mereżkowsy przekroczyli próg własnego mieszkania, które czekało na nich od przedwojnia, toteż nie zaznali tyłu upokorzeń, co wielu innych emigrantów³. Niemniej ucieczka z Rosji zburzyła dotychczasowy świat Gippius, a także zachwiała podstawami jej tożsamości. Bowiem – jak słusznie przekonuje Jerzy Świąch – kiedy tracimy jakieś miejsce, „ubywa z nim jakaś częśćka nas, być może ta najważniejsza, której w dawnym kształcie nigdy nie odzyskamy i dlatego jest to strata przeżywana najboleśniej” [Świąch 2007, 97]⁴. Z kolei Hanna Gosk zwraca uwagę, że migracja pozostawia istotne konsekwencje nie tylko dla podmiotu, którego dotyczy, lecz także dla „(...) miejsc przezeń opuszczanych, branych w posiadanie, stanowiących obiekt pracy wyobraźni, tęsknoty” [Gosk 2012, 7].

Naznaczona sytuacją migracji Rosja przekształca się dla Gippius, podobnie jak dla dziesiątków innych ludzi kultury, z miejsca stałego w utracone, a co za tym idzie – wspomniane; miejsce, o którym przez lata będzie intensywnie rozmyślać i pisać, do którego jednak już nigdy nie powróci. Choć w obrazie Rosji kreowanym przez pisarkę w korespondencji, dziennikach, niektórych wierszach (m.in. *Неотступное, За что?, Господи, дай увидеть!*), a także w opowiadaniach (zwłaszcza w cyklu *Мемуары Мартынова* z lat 1927-1934) pojawiają się nuty nostalgiczne, nie dominuje w nim wzorzec utraconej idylli, dobrze znany choćby z twórczości Iwana Bunina. U Gippius wyraźniej docho-

³ Znajdowało się ono w eleganckiej dzielnicy miasta przy ulicy du Colonel Bonnet 11 bis.

⁴ Wpływ procesów migracyjnych na transformację tożsamości podkreśla także Zbigniew Pucek, który zauważa, że przebiega ona w obrębie przestrzeni definiowanej przez trzy punkty odniesienia: kulturę i społeczeństwo kraju pochodzenia, wartości i społeczność kraju osiedlenia, jak również uniwersalne wpływy kulturowe [Pucek 2007, 13].

dzi on do głosu w pisanych u schyłku życia niezakończonych wspomnieniach *Он и мы: Дмитрий Мережковский* [Гиппиус-Мережковская 2019, XVI].

Zasadniczo – jak wspomniano – stosunek pisarki do Rosji był ambiwalentny i po części ukształtował się jeszcze w okresie przedemigracyjnym. Gippius krytycznie odnosiła się do Rosji carskiej, zwłaszcza po rewolucji 1905 roku, czemu wraz z Mereżkowskim i Filosofowem dawała wyraz w korespondencji, dziennikach i publicystyce [Гиппиус 1999, 193-214]. Car stał się wówczas w jej oczach ucieleśnieniem Antychrysta, toteż pisarka z nadzieją powitała rewolucję lutową i abdykację Mikołaja II. Choć po październiku 1917 roku jej niechęć do Rosji carskiej zmalała, traktowała krytycznie emigrację paryską, sprzyjającą restytucji monarchii, podobnie jak tych, którzy szukali porozumienia z Rosją bolszewicką. Pisała na ten temat do polityka i redaktora gazety „Последние Новости” Pawła Milukowa oraz jednego z inicjatorów i redaktorów czasopisma „Современные Записки” Marka Wiszniaka. Tego ostatniego w liście z 11 lutego 1925 roku przekonywała: „искренно я пишу не для вас, у меня есть отдушина для правды, вам же только стараюсь угодить, – а то вы как раз заподозрите, что я «не люблю Россию!» Нет, нет, я право ее очень люблю. И притом не люблю: генералов, князей, Шульгина, «Русскую Газету», Кускову...” [Гиппиус 2013, XIV, 618].

Wymuszone opuszczenie kraju rodzinnego, zdevastowanego na jej oczach podczas rewolucji i wojny domowej, czy też „przesunięcie do innego miejsca” wywołuje w pisarce nie tylko poczucie jego utraty, lecz także, a może przede wszystkim, bunt i gniew wobec rzeczywistości sowieckiej, kontestowanej przez nią zwłaszcza w publicystyce warszawskiej oraz *Дziennikach petersburskich*. Rosja bolszewicka przez cały okres emigracyjny pozostanie dla Gippius zniechęconym państwem bezprawia ukonstytuowanym na fałszu i terrorze, w którym dokonuje się deprawacja dusz. W liście do tłumacza i wydawcy Aleksandra Eliasberga z 23 stycznia 1921 roku określa ją mianem „byłej Rosji” oraz „czarnej zasypanej dziury” [Гиппиус 2013, XIV, 480]. Z kolei w wypowiedzi z 20 lutego 1923 roku adresowanej do Mikołaja Bierdiajewa wykorzystuje pojęcie teologiczne, nazywając swój kraj „grzeszną Rosją”: „Сейчас Россия мне постольку чужда, поскольку в ней только святые и только грешники... там, как будто, нет «людей просто»” [Pachmuss 1972, 149]. Przesuwa w ten sposób rozważania ze sfery społeczno-politycznej w sferę moralną oraz religijną, wskazując na odpowiedzialność za jej losy nie tylko przed ludźmi, lecz także przed Bogiem.

W korespondencji, a także w publicystyce oraz dziennikach Gippius często posługuje się pogardliwymi określeniami: Sowdepia, „podła URSS” i „eks-Rosja”, co również pokazuje jej rozbrat z ojczyzną po przewrocie bolszewickim. W programowym artykule *О верности* z 1 stycznia 1922 roku stwierdza: „Что бы Россия ни переживала (и я лично), где бы я ни был, и где бы, и в каком положении, ни были большевики, – я не способен ни на какое

их внутреннее принятие, ни на какое примирение с ними (...)” [Гиппиус 2011, 105-106]⁵. W polemicznych listach do Milukowa z lata 1923 roku swą nieprzejednaną postawę nazywa „fizjologicznym antybolszewizmem” [Гиппиус 2013, XIV, 544-545] i „antybolszewizmem aktywnym” [Гиппиус 2013, XIV, 548]. Epitet „fizjologiczny” może wskazywać na naturalność prezentowanej przez nią postawy, a „aktywny” – na wyróżniającą ją spośród rzeszy innych pisarzy – uchodźców z Rosji skłonność do działania.

Większość środowisk emigracyjnych uznaje Mereżkowskich za ekstremistów. Głównym powodem tego stanu są wygłaszane przez nich publiczne apele o podjęcie przez Zachód działań politycznych i militarnych w celu obalenia władzy bolszewickiej w Rosji. Gippius nawołuje także do aktywności rosyjską inteligencję, zarówno działaczy politycznych, jak i ludzi kultury, wytykając im pasywność i niemoc. Opisując ich, nierzadko posługuje się hiperbolą. Zarzuca emigrantom inercję oraz postępującą degenerację, nazywając ich w liście do Wiery Buniny z 4 grudnia 1927 roku „śpiącymi trupami” [Гиппиус 2013, XIV, 665].

Zwłaszcza w pierwszych latach po przyjeździe do Francji po intensywnym okresie warszawskim pisarka często narzeka na nudę i bezczynność oraz brak możliwości wykorzystania jej zdolności i potencjału intelektualnego – taka tonacja przeważa w jej korespondencji do Iwana Bunina z Wiesbaden z lata 1921 roku, a także do Mikołaja Bierdiajewa z lutego 1923 [Pachmuss 1972, 148]. Przede wszystkim jednak Gippius dostrzega destrukcyjne procesy zachodzące w rosyjskiej diasporze, ostro krytykuje jej postępującą atomizację oraz skostnienie. Tymczasem pisarka wyznacza jej misję upamiętniania dramatycznego losu Rosji, dawania świadectwa, bycia głosem umęczonych i pomordowanych. Podobnie jak Dmitrij Mereżkowski i Iwan Bunin w Paryżu czy Dmitrij Filosofow i Michaił Arcybaszew w Warszawie uważa również, że wielkim zadaniem emigrantów jest uświadamianie Europie zagrożeń, jakie niesie ze sobą komunizm i ostrzeganie przed nim. Dobrze ilustruje tę myśl fragment jej listu do Niny Berberowej z 12 listopada 1926 roku: „у меня есть давно начатое и неоконченное «письмо в Россию», где главное вот это: «не изгнаны, а посланы», и вы даже не знаете, м. б., какая тут реальность” [Гиппиус 2013, XIV, 794]. Explicite o obowiązku ciążyącym na emigrantach Gippius pisze także do tłumacza Ilji Galperina-Kamińskiego 26 października 1927 roku:

Многие из нас и Россию покинули не для спасения своей жизни (бежать было опаснее), а как раз для того, чтобы свидетельствовать о правде, говорить, кричать о ней. Братья наши знают, что завещанное ими, – наш долг, – мы исполняли верно. Одного не знают они, и мы сами узнали это лишь здесь: наша правда так *невероятна*, наше рабство так *неслыханно*, что людям свободным слишком трудно понять нас, поверить (...) [Гиппиус 2013, XIV, 820].

⁵ Na początku lat 20. Mereżkowscy utworzyli Союз непримиримых (Sojusz Nieprzejednanych), organizację, która miała stać się radykalną antybolszewicką partią polityczną.

Wykreowany przez bolszewików świat oparty na kłamstwie i przemocy przestał być dla pisarki miejscem własnym, określającym jej tożsamość. Listy, jak też dzienniki i publicystyka, świadczą, że ma ona poczucie duchowego wzdziadczenia, zachwiania tożsamości narodowej. Zdefiniowanie kryteriów tego pojęcia nie jest łatwe, istnieje bowiem jego wiele interpretacji. Zbigniew Bokszański znaczenie tożsamości narodowej określa jako złożony układ, zawierający komponent poznawczy, na który składa się wiedza o „nas” i o „innych”, zespół postaw i stosunku do własnego narodu oraz obszar emocjonalny, ukazujący intensywność więzi z nim [Bokszański 2007, 80-81]⁶. Gippius niewątpliwie łączyła silna więź emocjonalna z Rosją i jej historią; szczególnie istotne były dla niej wspólnota kulturowa i wspólnota losów, ale Rosję bolszewicką postrzegała jako twór obcy, bolszewików zaś jako okupantów, których należy za wszelką cenę odsunąć od władzy. Analogicznie do znacznej części emigracji, przede wszystkim starszego pokolenia, pisarka sądziła, że gwarantem ciągłości rosyjskiej historii, kultury i wartości oraz ucieleśnieniem rosyjskości – prawdziwie rosyjskiego ducha – jest diaspora na wygnaniu. W liście do Pawła Milukowa dowodziła: „(...) Россия не умерла (...) Россия (как всякая другая страна) – не территория, не правительство, даже не народ и, в особенности, не народная «масса» (...). Россия – дух, определенный и неопределимый, себе довлеющий, не хороший, не дурной, – просто свой, единственный, и вечно творящий свою плоть” [Pachmuss 1972, 174].

Bolszewików uważała za siłę dążącą do unicestwienia tego ducha, toteż ostro przeciwstawiała Rosję i ZSRR, a jej krytycyzm wobec Rosji popaździernikowej, a także części diaspory we Francji powodował, że nierzadko była posądzana o brak uczuć patriotycznych. Niemniej jednak przez cały okres emigracji pisarka intensywnie interesowała się sytuacją społeczno-polityczną i kulturalną w Rosji sowieckiej, zwłaszcza że pozostały tam jej dwie młodsze siostry – Tatiana i Natalia, którym pomagała finansowo. „Что делается в Московии? – pytała retorycznie w 1936 roku – Может быть ничего. Может быть, ввиду общего положения с какими-нибудь последствиями. Но, конечно, дьявол еще не устал «им» помогать, это надо помнить” [Pachmuss 1972, 272].

Podobna tonacja pojawia się w jej korespondencji z Gretą Herell, głównie z lat II wojny światowej. Gippius wskazuje w niej na infernalny charakter bolszewizmu (i stalinizmu) oraz nazizmu, uwypukla wspólne korzenie ideologii totalitarnych oraz pokrewieństwo między nimi. Do ich określenia posługuje się metaforą niebezpiecznej dla ludzkości „śmiertelnej dżumy”, zaś Stalina i Hitlera nazywa dwoma „braćmi-szatanami”. Wyróżniająca się intuicją polityczną i przenikliwością pisarka w liście z 1 grudnia 1939 roku przewiduje rychły upadek przywódcy nazistowskich Niemiec i dalszą „karierę” sowieckiego dyktatora:

⁶ Z kolei Krystyna Bleszyńska do kryteriów tożsamości narodowej zalicza wspólnotę języka, znajomość historii i lojalność wobec kraju, pochodzenie przodków, a także poczucie przynależności do konkretnej wspólnoty kulturowej [Bleszyńska 2006, 55].

(...) ci dwaj bracia-szatani, pierworodny – bolszewik i młodszy – nazista, wyrócili świat do góry nogami. Nic już więcej nie dziwi (...), szczególnie wymówki, które staramy się znaleźć dla pierworodnego diabła Stalina i bolszewizmu, pozwalając mu na wszystko i nie podejrzewając (...), że to on trzyma wodze i stworzył Opętańca z Berlina. (...) Opętany nie ostoja się długo, lecz co później? Czy zrozumiemy, że nic się jeszcze nie stało, ponieważ Szatan Numer Jeden jest wciąż tutaj? [T. Pachmuss 1972, 615–617; tłum. z fr. I. K.M].

W kolejnym liście dodaje: „(...) dopiero teraz zaczynają otwierać się oczy na tę prostą prawdę, że bez bolszewizmu i jego diabelskiej pracy nie byłoby nigdy ani opętanego Hitlera, ani tej strasznej wojny” [Pachmuss 1972, 618]. W bolszewizmie i wydarzeniach października 1917 roku pisarka upatruje więc źródeł nazizmu, a zatem i II wojny światowej.

Gippius wnikliwie obserwowała sytuację polityczną i, choć niekiedy błędnie ją interpretowała, często także wyciągała dalekowzroczone wnioski: już na początku lat 20. przewidziała ekspansję komunizmu w Europie. Obawa przed nim będzie towarzyszyć pisarce do końca życia, co potwierdza jej korespondencja z Wiktorem Mamczenką, siostrą Anną oraz Gretą Herell [Pachmuss 1972, 459, 526, 616-617].

Znienawidzonemu Związkowi Sowieckiemu przeciwstawia pisarka wizję wyobrażonej, przyszłej Rosji, która ceni kategorii wolności, piękna i miłości. W liście do Milukowa z sierpnia 1925 roku pisze: „Желаю, вместе с Вами, такой республики, о которой можно было бы сказать словами Вл. С. Соловьева: «Содержание ее – Любовь, форма – Красота, условие – Свобода»” [Гишпиус 2013, XIV, 559]. Za przedstawicielkę, rzeczniczkę i zwiastunkę tej nowej Rosji – nie carskiej i nie bolszewickiej – uważała samą siebie.

Przez wszystkie lata pobytu na emigracji bolszewizm pozostawał dla niej ucieleśnieniem absolutnego zła [Pachmuss 1972, 457]. Rosję bolszewicką do końca życia postrzegała pisarka jako Carstwo Antychrysta, którego upostaciowaniem miał być Lenin (a później Stalin), toteż w liście do Marka Wiszniaka z 23 stycznia 1924 roku tak oto autoironicznie charakteryzowała swą postawę: „Заметьте мою кровожадность: радуюсь, что сдох Ленин, и жалею, что поздно” [Гишпиус 2013, XIV, 608].

Miejscem, które z biegiem lat Gippius zaczęła postrzegać jako swój dom i nową ojczyznę, stała się Francja. Stosunek pisarki do niej ewoluował. Podobnie jak tysiące innych uchodźców Gippius wraz z Merezkowskim wybrała na miejsce swego osiedlenia Paryż, gdzie, jak już była mowa, czekało na nią mieszkanie i gdzie wraz z mężem oraz Filozofowem przebywała jako emigrantka polityczna w latach 1906-1908 i później. Zapewne rosyjska pisarka nie czuła się tu całkiem wyobcowana, tym bardziej że doskonale władała językiem francuskim i wkrótce po przyjeździe podjęła współpracę z lokalnymi czasopismami i wydawnictwami. A jednak, zwłaszcza pierwsze lata pobytu we Francji były dla niej bardzo trudne: życie z dala od ojczyzny, sióstr i Filozofowa, który pozostał w Polsce, ze świadomością ich utraty – być może na zawsze,

niosło nowe bolesne doświadczenia, którym pisarka dawała wyraz w listach oraz dzienniku *Коричневая тетрадь*.

Dzięki literackiej reputacji Mereżkowskiego już na początku pobytu w Paryżu małżonkowie zbliżyli się do intelektualistów francuskich, przede wszystkim pisarzy i wydawców, z których część – jak choćby Henriego Bergsona oraz przedstawiciele modernizmu katolickiego – poznali podczas wcześniejszych bytności. Jednak, jak zauważa Jurij Zobnin, tradycyjnie lewicowa francuska elita artystyczna widziała w nich teraz osoby walczące z rosyjską rewolucją, a nie jak niegdyś z rosyjskim absolutyzmem [Zobnin 2008, 309]. Także Gippius rozczarowana chłodnym przyjęciem Francuzów traktuje ich z rezerwą i wyższością. W liście do Bierdiajewa z 20 lutego 1923 roku stwierdza, że są oni narodem powierzchownym, co nie pierwszy raz zdradza jej skłonność do zbytńich uogólnień i uproszczeń:

Почти незаметно, у нас с Д.С., начинается склонение к французским кругам; поневоле поверхностное, ибо и вообще-то французы – народ поверхностный (...). Грубо говоря – во Франции только два стана: иезуиты и «жидомасонь», все это в бесконечных оттенках. Конечно, мы должны держаться на верхней ступеньке первой лесенки (...), ибо вторая – спуск к фр. коммунистам [Pachmuss 1972, 148].

Mimo to niemal od pierwszych miesięcy życia w Paryżu Gippius daje wyraz swej sympatii, a z biegiem lat także przywiązaniu do Francji, która ją życzliwie przygarnęła. Z niechęcią odnosi się do planów Mereżkowskiego, który na początku lat 20. rozmyśla nad przeprowadzką do Niemiec, a w latach 30. – do Włoch. Francja zyskuje w jej oczach na tle innych krajów europejskich zwłaszcza wtedy, gdy Mereżkowscy opuszczają ją na wiele miesięcy. Jesienią 1928 roku w liście do Władimira Złobina Gippius z niechęcią opisuje faszyzujące się Włochy, przeciwstawiając im bliską jej sercu Francję: „Италия довольно противна, кругом фашисты, фашисты – с'est énervant! Так и ходят, и реют. Милая Франция совсем родная страна. Кланяюсь ей (...)” [Pachmuss 1972, 219].

W swych utworach literackich – opowiadaniach *Вопрос*, *Японочка*, *Неподходящая*, *Голубые глаза*, *Нежность* czy też powieści *Чужая любовь* – pisarka ukazuje gorzkie życie rosyjskiej emigracji, a w korespondencji – własne niełatwe życie we Francji: kłopoty finansowe, z którymi przez lata się boryka, trapiące ją dolegliwości, problemy ze służbą i jej znalezieniem. Poświęca uwagę pogodzie i urokliwym francuskim pejzażom – głównie południu kraju, gdzie z mężem zazwyczaj spędza lato. Wraz z upływem czasu coraz częściej narzeka na szarą znużającą codzienność: choroby, nasilającą się biedę i osamotnienie, szczególnie silnie odczuwane po śmierci Mereżkowskiego w czasie II wojny światowej. Opisuje wówczas fatalne warunki egzystencji we Francji, które przypominają jej wegetację w zajęтым przez bolszewików przed laty Petersburgu: „Чуть-чуть что-то напоминает Совдепию” – zauważa w liście do Wiery

Buniny z 1 lutego 1940 roku [Гиппиус 2013, XIV, 698]⁷. W ostatnim trudnym okresie życia boi się też fizycznego odwetu ze strony bolszewików, czemu daje wyraz w listach do Wiktora Mamczenki [Гиппиус 2013, XIV, 848-851].

Od końca lat 20., przede wszystkim zaś w połowie lat 30., w korespondencji Gippius pojawiają się wyraźne sygnały świadczące o jej obawach przed rozprzestrzenieniem się bolszewizmu w Europie oraz przed kolejną bezdomnością, co wzmacnia jej więź z Francją. Pisarka z niepokojem obserwuje umacnianie się komunistów po objęciu steru rządów przez lewicowego polityka Leona Bluma. W tym czasie miejscem wybranym przez Mereżkowskich stają się Włochy, dokąd małżonkowie udają się wiosną 1936 roku na zaproszenie Benito Mussoliniego⁸. To niewątpliwie przestrzeń znacząca w biografii i twórczości pisarki, do której niejednokrotnie powraca. Staje się ona tematem jej korespondencji do bliskich, bohaterem jej dzienników oraz miejscem akcji niektórych utworów. Niemniej jednak autorka listów opisuje Włochy jako intelektualną i emocjonalną pustynię, gdzie nie mogłaby żyć i przede wszystkim – tworzyć. Z jej korespondencji wyłania się wizerunek kraju, w którego krajobrazach, kulturze i historii można się zakochać, a jednak czuje się, że jest obcy, toteż wystarczy jedynie podziwiać go z daleka [Pachmuss 1972, 257, 261, 277].

W listach z 1936 roku z Włoch wciąż narasta niepokój Gippius przed „paryskim październikiem”, wojną domową i sowietyzacją Francji. Początkowo pisarka jest zdezorientowana, stara się jednak uspokajać Władimira Złobina oraz męża, który wieszczycy komunistyczną apokalipsę we Francji:

(...) третий и главный „страх”: Франция, и что там будет? Почему-то Д. С-чу уже видится апокалипсис... коммунистический, и все, что с ним. Я боюсь преувеличений, как вы знаете. Но, с другой стороны, припоминаю, что, когда я Ленина называла тургеневским „Тришкой” (в Апреле 17-го) – Д. С. уже свои предсказания по нотам разыгрывал... [Pachmuss 1972, 251].

Oceniając napiętą sytuację polityczną, próbuje racjonalnie ją przeanalizować, dostrzegając analogie do sytuacji w Rosji bolszewickiej oraz Hiszpanii. Świadczy o tym kolejny list z 7 czerwca 1936 roku, w którym powątpiewa w możliwość rewolucji: „Что до Франции – то мне-то кажется, что там не будет Совдепии. Какой-то переворот будет, но чтобы началась даже Испания, и то мне сомнительно. Но я на своих прогнозах настаиваю, ибо ко всему привыкла уже быть готовой” [Pachmuss 1972, 253].

⁷ Także w dzienniku *Год войны* diarystka szkicuje zmieniający się na jej oczach obraz francuskiej stolicy. W przededniu wojny – to niemal idylliczny wizerunek letniego Paryża. Tydzień później miasto jest czarne i puste: „Париж чёрен как уголь и пуст. Каждую ночь (и сегодня) ждут бомб” [Гиппиус 2005, IX, 240]. W grudniu infernalną czerń zastępuje szarość: „Опять Париж. Грязный, серый, военный...” [Гиппиус 2005, IX, 258]. Pograżony w ciemnościach opustoszały Paryż przypomina jej teraz tonący w rewolucyjnej otchłani Piotrogród.

⁸ Już w 1932 r. małżonkowie spędzili kilka miesięcy we Florencji, gdzie Mereżkowski wygłosił prelekcje o Leonardo da Vinci. W 1936 i 1937 r. pisarz poszukiwał we Włoszech materiałów do powieści biograficznej *Dante*. Opis ich pobytu w ojczyźnie Petrarcki zawiera *Итальянский дневник (1935-1937)*.

Choć Gippius stara się przekonać pozostającego we Francji Złobina o zbliżającej się stabilizacji politycznej, jej listy pokazują, że z jednej strony jako aktywna antykomunistka obawia się powrotu i represji ze strony francuskich komunistów, z drugiej zaś – konieczności pozostania we Włoszech na stałe. Jej wypowiedzi z lata i jesieni 1936 roku nacechowane są niepewnością i obawami o własną przyszłość:

Франция должна встретить нас «кулаком» (...), но пока не будет ли кулак этот лишь символическим? (...) Возвращения осеннего в Париж я боюсь больше в смысле... инфлуэнцы. Ведь если даже учредится советизация, то, вспомните, она и у нас не на другой день разгорелась; не в 17 году дошла „до апогея”. Еще весной 18-го *были газеты*, можно было уехать [Pachmuss 1972, 269].

Jak głęboki był niepokój Mereżkowskich, pokazuje list napisany kilka miesięcy później, w którym Gippius rozważa ewentualną możliwość aresztowania ich po powrocie do Francji:

С удивлением открыла, что ДС. отчаяннее вас смотрит на положение во Франции и теперь, когда мы едем в Париж без денег, т.е. без возможности всегда уехать, говорит уже о том, что, посадят ли нас всех «в одну, или в разные камеры». Да и еще хуже выдумывает... (...) На мой взгляд (...), если даже комм. восторжествуют, то захватят разве что всяких „Миллеров”, а не всяких же беженцев, или Бунина и нас [Pachmuss 1972, 282].

Pisarka stale interesuje się sytuacją we Francji, przede wszystkim w środowisku literackim, a niepewność co do możliwości i terminu powrotu potęgują jej tęsknotę za Paryżem, który w korespondencji z bliskimi często nazywa swym domem i ojczyzną. Podkreśla tym samym silną więź emocjonalną z miejscem, które zapewnia jej poczucie bezpieczeństwa i azylu: „А я, в данную минуту, ужасно влекусь «домой» (...). Париж сделался какой-то «родиной», или чем-то вроде Петербурга, а Рим уже новым Парижем. (...) Боже, опять отрываться от жизни! Ведь я-то вся там (...)” – zwierza się swemu sekretarzowi [Pachmuss 1972, 255].

O swym głębokim przywiązaniu do Francji – ojczyzny św. Teresy od Dzieciątka Jezus, którą w ostatnich latach życia Gippius darzyła szczególnym kultem – oraz niechęci do rozpoczynania życia na nowo pisze także w kolejnym liście do Złobina, deklarującego chęć wyjazdu do Włoch: „А вы, кстати, не понимаете, как тяжело опять начинать «новую» жизнь, да для вас это бы и ничего, а для меня – чего. Это – лично, а ещё и нелично жаль мне «мою» Францию, родину Терезы (...)» [Pachmuss 1972, 257]⁹.

Motyw tęsknoty za Francją oraz miłości do niej wyraźnie wybrzmiewa również w listach z Włoch adresowanych do Wiktora Mamczenki: „Не скрою, что я в ужасной грусти. Люблю Францию, люблю Париж, меня тянет

⁹ Przedłużający się pobyt we Włoszech wywołuje także zniecierpliwienie pisarki, która czasem popada w stany depresyjne, jednak w jej korespondencji dominują nuty nostalgiczne, a Paryż jest miejscem zazwyczaj wspomnianym z czułością.

«домой»... Не хочу верить, что нити, связывающие меня с этим «домом», – порваны, или порвутся...” – wyznaje 13 lipca 1936 roku [Pachmuss 1972, 449]. Jeszcze bardziej znamienne są jej słowa z 26 października tegoż roku: „Я все время стремлюсь в Париж, почти как на родину” [Pachmuss 1972, 450].

O przywiązaniu do Francji i stopniowym zakorzenianiu się Gippius we francuskiej kulturze świadczy także jej późna diarystyka, głównie dziennik *Год войны (1939)* oraz zapiski w terminarzu na rok 1939. W dzienniku autorka często wtrąca w tok narracji francuskie słówka, niekiedy sporządza w tym języku całe notatki, zaś w prowadzonym równolegle terminarzu posługuje się wyłącznie językiem francuskim, uznając go za równie skuteczne narzędzie wyrażania uczuć, emocji oraz komunikacji z innymi i zwłaszcza z samą sobą, jak rosyjski [Гиппиус 1939]. W akcie diarystycznym daje się więc poznać jako osoba zanurzona jednocześnie w dwóch kulturach i dwóch językach, a język to wszak najważniejszy fakt w obrębie kultury, warunek jej istnienia, a zarazem nośnik etnicznej tożsamości [Wierzbicka 1990, 71]¹⁰.

Analiza korespondencji Gippius zawierająca deklaracje jej miłości do Francji prowadzi do wniosku, że emigracja otwiera pisarkę na nowe doznania, inspirowane oraz kształtuje jej tożsamość. Z biegiem lat Gippius zaczyna postrzegać Francję jako „miejsce przesunięte”, swój nowy dom i nową ojczyznę. Oczywiście przywiązanie do Francji i jej obraz nie wypierają z pamięci autorki listów Rosji – miejsca, które niegdyś było jej dane, a zostało bezpowrotnie utracone. Kreując swoje miejsce autobiograficzne, pisarka nie ogranicza się więc do jednego modelu. Nieustannie w jej korespondencji, a także w dziennikach pojawia się napięcie między rosyjskim a francuskim losem. Gippius nie zamknęła się w przeszłości, nie stała się piewą utraconego miejsca własnego, a jej listów nie zdominowała perspektywa nostalgiczna, jak w przypadku wielu innych wybitnych pisarzy rosyjskich starszego pokolenia. Obok Rosji wspomianej oraz Rosji bolszewickiej w jej listach przewija się obraz nowej, wyobrażonej Rosji: wolnej, sprawiedliwej, opartej na zasadach braterstwa.

Bibliografia

- Błęszyńska Krystyna. 2006. *Kryteria polskiej tożsamości narodowej w dobie nomadyzmu*. W: *Socjologiczne, kulturowe, językowe i historyczne szkice o polskiej diasporze*. T. I: *Diaspora*. Red. Leoński J., Wątróbski L. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Bokszański Zbigniew. 2007. *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: PWN.
- Czermińska Małgorzata. 2011. *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopolityki*. „Teksty Drugie” 5: 183-200.

¹⁰ Warto wspomnieć także, iż całą korespondencję z Gretą Herell Zinaida Gippius prowadziła po francusku.

- Ėpistolârnoe nasledie Z.N. Gippius.* [V 2 kn.] [Kn. 1]. 2018. Red. Gevorkân A.V., Frolov M.A. Moskva: IMLI RAN [Эпистолярное наследие З.Н. Гиппиус. [В 2 кн.] [Kn. 1]. 2018. Ред. Геворкян А.В., Фролов М.А. Москва: ИМЛИ РАН].
- Gippius Zinaida N. 1939 *Agenda book (photocopy) 1939.* University of Illinois Archives. *Temira Pachmuss and Vladimir Zlobin Collection, 1901-1996*, Record Series Number 15/20/21, Box 22.
- Gippius Zinaida N. 1999. *Isinnaâ sila carizma.* W: Merežkovskij D., Gippius Z., Filosofov D. *Car' i Revolûciâ* [Pariž, 1907]. Red. Kolerov M.A. Moskva: OGI: 193-214 [Гиппиус Зинаида Н. 1999. *Истинная сила царизма.* W: Мережковский Д., Гиппиус З., Filosofov Д. *Царь и Революция* [Париж, 1907]. Ред. Колеров М.А. Москва: ОГИ: 193-214].
- Gippius Zinaida N. 2002. *Mal'čik v pelerinke.* W: Gippius Z.N. *Mečty i košmar. Neizvestnaâ proza 1920-1925 godov.* Sankt-Peterburg: Rostok: 47-58 [Гиппиус Зинаида Н. 2002. *Мальчик в пелеринке.* W: Гиппиус З.Н. *Мечты и кошмар. Неизвестная проза 1920–1925 годов.* Санкт-Петербург: Росток: 47-58].
- Gippius Zinaida N. 2005. *Sobranie sočinenij.* T. IX: *Dnevniki 1919-1941. Iz publicistiki 1907-1917 gg. Vospominaniâ sovremennikov.* Moskva: «Russkaâ kniga» [Гиппиус Зинаида Н. 2005. *Собрание сочинений.* Т. IX. *Дневники 1919-1941. Из публицистики 1907-1917 гг. Воспоминания современников.* Москва: «Русская книга»].
- Gippius Zinaida N. 2011. *O vernosti.* W: Gippius Z.N. *Sobranie sočinenij.* T. XI: *Tam i zdes': Literaturnaâ i političeskaâ publicistika 1920-1927 gg.* Moskva: «Dmitrij Sečîn»: 102-106 [Гиппиус Зинаида Н. 2011. *О верности.* W: Гиппиус З.Н. *Собрание сочинений.* Т. XI: *Там и здесь: Литературная и политическая публицистика 1920-1927 гг.* Москва: «Дмитрий Сечин»: 102-106].
- Gippius Zinaida N. 2013. *Sobranie sočinenij.* T. XIV: *Â i uslyšu, i pojmu: Izbrannaâ perepiska 1891-1945 gg. Venok posvâšenij.* Moskva: «Dmitrij Sečîn» [Гиппиус Зинаида Н. 2013. *Собрание сочинений.* Т. XIV: *Я и услышу, и пойму: Избранная переписка 1891-1945 гг. Венок посвященный.* Москва: «Дмитрий Сечин»].
- Gippius-Merežkovskaâ Zinaida N. 2019. *On i my: Dmitrij Merežkovskij. Ego žizn', ego rabota. Sobranie sočinenij.* T. XVI (dop.). Moskva: «Dmitrij Sečîn» [Гиппиус-Мережковская Зинаида Н. 2019. *Он и мы: Дмитрий Мережковский. Его жизнь, его работа. Собрание сочинений.* Т. XVI (доп.). Москва: «Дмитрий Сечин»].
- Gosk Hanna. 2012. *Wprowadzenie.* W: *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI wieku.* Red. Gosk H. Kraków: Universitas: 7-11.
- Pachmuss Temira. 1972. *Intellect and Ideas in Action: Selected Correspondence of Zinaida Hippus.* München: Wilhelm Fink Verlag.
- Pucek Zbigniew. 2007. *Wprowadzenie. Stare i nowe konteksty socjalizacji – dylematy tożsamości.* W: *Dylematy tożsamości. Stare i nowe konteksty socjalizacji.* Red. Pucek Z. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne – Oficyna Wydawnicza AFM.
- «*Revolûcionnoe hristovstvo*». *Pis'ma Merežkovskih k Borisu Savinkovu.* 2009. Sankt-Peterburg: Puškinskij Dom [«*Революционное христовство*». *Письма Мережковских к Борису Савинкову.* 2009. Санкт-Петербург: Пушкинский Дом].
- Rybicka Elżbieta. 2014. *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich.* Kraków: Universitas.
- Święch Jerzy. 2007. *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku.* Warszawa: PWN.
- Wierzbička Anna. 1990. *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego.* W: *Język polski w świecie.* Red. Miodunka W. Warszawa – Kraków: PWN: 71-105.
- Zobnin Ūrij. 2008. *Dmitrij Merežkovskij. Žizn' i deâniâ.* Moskva: «Molodaâ Gvardiâ» [Зобнин Юрий. 2008. *Дмитрий Мережковский. Жизнь и деяния.* Москва: «Молодая Гвардия»].

DOI: 10.31648/an.6232

PAMIĘĆ HISTORYCZNA W POWIEŚCI SUHBATA AFLATUNIEGO *RAJ NA ZIEMI*

HISTORICAL MEMORY IN THE NOVEL *PARADISE ON EARTH* BY SUHBAT AFLATUNI

Elżbieta Tyszkowska-Kasprzak

ORCID: <http://orcid.org/0000-0001-8297-0630>

Uniwersytet Wrocławski / University of Wrocław

e-mail: elzbieta.tyszkowska-kasprzak@uwr.edu.pl

Keywords: Suhbat Aflatuni, soviet repression, historical memory, commemoration of victims, politics of memory

Abstract: This article presents the problem of historical memory in *Paradise on Earth*, a novel by Suhbat Aflatuni. Its plot revolves around the NKVD executing a group of Poles during the Great Purge (1937-1938) and contemporary attempts to commemorate the victims. The anti-Polish actions carried out by the NKVD exemplify the murders of citizens committed by the Soviet Union, while the protagonists' efforts to honor the victims illustrate the views and actions of those Russians who believe infamous moments in their history should be revealed. The author shows how divided the Russian society is over these historic events and exposes the huge role that state institutions play in shaping public opinion on the issue.

Każdą wspólnotę – narodową, społeczną, konfesyjną, polityczną, integruje nie tyle współczesność, ile przeszłość i sposób jej postrzegania. Świadomość oraz pamięć historyczna jest podstawą kształtowania się tożsamości narodu, stanowi zwierciadło, w którym się przeglądamy, jest świadectwem wspólnoty losów, istotnym elementem więzi narodowej. Amerykański historyk Allan Megill stawia tezę, że „kiedy tożsamość staje się wątpliwa, wzrasta wartość pamięci” [Megill 2007, 137]. Jednocześnie zauważa on zjawisko właściwe współczesnej historii jako nauki: „badania historyczne i historiografia wpadły

w pułapkę między wymaganiem uniwersalności a pretensjami stawianymi im przez poszczególne tożsamości” [Ibidem, 132].

Uwagi te można odnieść również do narodu rosyjskiego po przełomowym momencie dziejowym, jakim był rozpad Związku Radzieckiego. Wydarzenie to początkowo wyzwoliło potrzebę przewartościowania oficjalnie przyjętych interpretacji historii, a wkrótce potem – zmobilizowało pamięć historyczną do takich aktualizacji minionych wydarzeń, które nie będą stanowiły zagrożenia dla narodowej tożsamości. W ostatnich latach szczególnie aktywnie prowadzone są badania nad pamięcią historyczną. Uwidacznia się to w „rewizjach przeszłości”, do których niejednokrotnie dochodziło w Związku Radzieckim/Rosji. Związane z tym jest też dążenie współczesnych polityków i specjalistów w zakresie propagandy do stworzenia nowej spójnej wersji „wspólnej przeszłości”. Z tej przyczyny w centrum dyskusji społecznych znajduje się temat pamięci historycznej oraz „fałszowania przeszłości” i walki z tym zjawiskiem oraz wzajemnych relacji między historykiem a władzą [Leontjewa 2015, 26].

Problematykę pamięci historycznej, upamiętniania/wymazywania z pamięci niektórych kart dziejów nacji porusza w swojej nowej powieści *Raj na ziemi* (*Рай земной*, 2019) Jewgienij Abdullajew – rosyjskojęzyczny pisarz mieszkający w Taszkencie, tworzący pod pseudonimem Suhbat Aflatuni. Utwór ten wszedł na krótką listę nagrody literackiej „Bolszaja kniga” w 2019 roku, a mimo to nie doczekał się zbyt wielu recenzji czy komentarzy. Prawdopodobnie przyczyną tego stanu rzeczy jest poruszana w powieści – a kontrowersyjna dla dzisiejszych Rosjan – tematyka represji stalinowskich w latach 30. oraz – również zaprezentowane w utworze – ideologiczne rozwarstwienie społeczeństwa rosyjskiego, a co za tym idzie – odmienna interpretacja przeszłości.

Fabula powieści Aflatuniego skoncentrowana jest wokół egzekucji grupy Polaków podczas antypolskiej operacji NKWD w czasie Wielkiego Terroru 1937-1938 i prób upamiętnienia jej ofiar po rozpadzie Związku Radzieckiego. Akcja rozgrywa się w nienazwanym mieście w północno-zachodniej części ZSRR, później Federacji Rosyjskiej, gdzie na polu na skraju miasta znajduje się zbiorowa mogiła polskich ofiar represji. Świadectwo tamtych lat dają materiały archiwalne analizowane przez jedną z bohaterek, pracującą w archiwum i Muzeum Represji, a współczesne zdarzenia skupiają się w głównej mierze na sporach o uczczenie zamordowanych i ukazują dwa odmienne poglądy na tę kwestię.

„Operacja polska” NKWD 1937-1938 stanowiła apogeum działań skierowanych przeciw ludności polskiej na terenie ZSRR. Opierała się ona formalnie na dyrektywie nr 00447 o zwalczaniu wrogiego elementu w państwie oraz na rozkazie Biura Politycznego CK WKP(b) nr 00485 podpisanym przez Nikołaja Jeżowa [*Rozstrzelać Polaków* 2010, 80-85]. Do wszystkich miejscowych organów NKWD było także rozesłane tajne pismo „O faszystowsko-powstańczej, szpiegowskiej, dywersyjnej, defetystycznej i terrorystycznej działalności polskiego wywiadu w ZSSR” [Петров, Рогинский 1997, 23]. To ostatnie rozpo-

rzządzenie było skierowane przeciwko obywatelom narodowości polskiej i miało charakter nacjonalistyczny – dotyczyło wszystkich grup społecznych Polaków, m.in. chłopów, robotników, członków partii, których pod pretekstem antysowieckiej działalności szpiegowskiej należało zgładzić [Kucharski 2017, 25]. „Zgodnie z poleceniami Jeżowa (...) NKWD, od 20 sierpnia 1937 r., było zobowiązane do rozpoczęcia pełnej likwidacji miejscowych organizacji POW¹ i przede wszystkim jej dywersyjno-szpiegowskich kadr w przemyśle, transporcie, sowchozach i kolchozach” [Sommer 2014, 220]. Jak zauważa Tomasz Sommer – autor opracowań historycznych nt. represji stalinowskich wobec ludności polskiej – *de facto* nie było Polaków, których nie dałoby się zaliczyć do jednej z wymienionych w rozkazie Jeżowa grup podlegających aresztowaniom. Już samo sformułowanie widniejące na wielu dokumentach: „operacja polska” lub „operacja po linii polskiej” dowodzi, że działania te dotyczyły wszystkich Polaków, których z jakichś powodów władza się obawiała, przy czym obejmowały nie tylko polskich obywateli, lecz także osoby polskiego pochodzenia [Ibidem, 220-221].

Badacze problemu zaznaczają wysoką skuteczność służb w wydawaniu wyroków śmierci, gdyż w latach 1937-1938 najwyższy wymiar kary otrzymało 19% sądzonych, a nadzwyczajne „trójki” na rozstrzelanie skazały 49,3% oskarżonych [Kucharski 2017, 28]. Tak licznym wyrokom służyło fingowanie spraw i przyzwolenie na tortury więźniów w celu przyznania się do winy. Najczęściej stosowaną metodą egzekucji było rozstrzelanie. Ciała ofiar początkowo chowano w zbiorowych mogiłach w sąsiedztwie więzień i na tzw. poligonach NKWD. Później, ze względu na liczbę egzekucji, masowe groby przygotowywano w ustronnych miejscach, unikając obecności świadków [Sommer 2014, 232-236].

Miejsca pochówków ofiar terroru nie były ujawniane; sowieckie władze chciały zatrzeć ślady zbrodni i nie oznaczały w żaden sposób zbiorowych mogił. Wielu członkom rodzin zamordowanych udało się pozyskać jakąś wiedzę na temat prawdopodobnego miejsca pogrzebania ciał, krążyły na ten temat słuchy, lecz niemożliwe było ustalenie tego na drodze ekshumacji. Niektórzy krewni ofiar, powodowani strachem, nie dociekali, gdzie znajdują się groby ich bliskich, co więcej – starali się wymazać z pamięci traumatyczne wydarzenia czasów Wielkiego Terroru [Ibidem, 332-334].

W powieści *Raj na ziemi* świadectwa tych wydarzeń pojawiają się w badanych przez jedną z bohatererek dokumentach archiwalnych – fragmentach protokołów przesłuchań, notatkach represjonowanych oraz w wypowiedziach postaci umieszczonych w czasach współczesnych, którzy sami doświadczyli działań NKWD lub znają je z archiwów. Autor powieści przyznaje, że w pierwotnej wersji nie pojawiał się temat polski:

Impulsem była rozmowa w Permie z moim kolegą Aleksiejem Kamienskich, współpracującym z permskim oddziałem „Memorialu”. Cały wieczór opowiadał mi o sprawie

¹ Polska Organizacja Wojskowa.

polskich studentów, którą wtedy się zajmował. Zrozumiałem, że wszystkie te losy – ten ból, nie dający mi spokoju, powinny wejść do powieści. Aleksiej pomógł mi, przekazując skany materiałów archiwalnych i ich fragmenty pojawiły się w powieści. Później, oczywiście, sam dużo czytałem o operacji polskiej. (...) Naturalnie, moim celem nie było napisanie „polskiej” powieści – byłoby to zbyt zuchwałe przy mojej bardzo ograniczonej wiedzy o Polsce, polskiej kulturze, języku itd. Tutaj Polacy to bardziej Inni i jednocześnie Swoi (...)² [Abdułajew 2020].

Zdarzenia przedstawione w utworze zyskują wymiar uniwersalny poprzez brak odniesienia do realnych miejsc – nie pada nazwa miasta, w którym przebiega fabuła³ – oraz znanych z historii osób⁴. Polskiego czytelnika zapewne najbardziej porusza tematyka utworu, jednak antypolskie działania NKWD można potraktować jako egzemplifikację morderstw, jakie dokonywane były przez Związek Radziecki na własnych obywatelach pod pretekstem likwidacji wrogów wewnętrznych, a starania bohaterów o uczczenie ofiar – jako odzwierciedlenie działań i poglądów tej części społeczeństwa rosyjskiego, które za słuszne uważa ujawnienie niechlubnych momentów rodzimej historii.

W powieści główne wątki tworzą losy dwóch bohaterek Natali i Pluszy, czyli Poliny Krukowskiej, mieszkających w domu przy polu, zwanym też Martwym Polem. Plusza, po ojcu Polka, była chroniona przez matkę od zła tego świata i długo nie dochodziły do niej nawet pogłoski o masowych mogiłach nieopodal ich domu. Historią Polaków w mieście zainteresowała się dopiero po śmierci ojca, kiedy jako studentka spotkała dwóch profesorów, którzy wpłynęli na jej losy. Pierwszy z nich – Karl Siemionowicz – promotor pracy dyplomowej, Polak, który przeżył stalinowskie represje, zapoznaje ją z polską kulturą, językiem, tradycją; drugi – Riczard Gieorgijewicz Gieworkian – teatrolog, historyk, zaangażowany jest w badania nad „polską operacją NKWD” i współpracuje z polskim domem kultury. To oni przyczyniają się do życiowych wyborów kobiety, która stopniowo poświęca się opracowaniu materiałów archiwalnych sprawy polskiej i walce o upamiętnienie ofiar.

W Rosji historia służy formowaniu tożsamości narodowej i często odwołują się do niej politycy. W takiej sytuacji, jak twierdzi Aleida Assmann, można mówić o „politycznej” bądź „narodowej” pamięci, znajdującej się w opozycji do wielogłosowej pamięci społecznej, pamięci „oddolnej”, która zanika wraz ze zmianą pokoleń. Pamięć narodowa okazuje się konstrukcją długotrwałą i zunifikowaną, gdyż utrwalana jest „odgórnie” poprzez upolitycznione instytucje [Ассманн 2018, 35].

Działalność tych instytucji w kilku ostatnich dziesięcioleciach przedstawia Aflatuni w swojej powieści. Wprawdzie w ukazywaniu zdarzeń w utworze nie zachowano chronologii ani odniesień do konkretnych dat, ale na przykładzie

² W cytatach, w których nie podaję nazwiska tłumacza – przekład mój (E.T.K.).

³ Koordynaty czasowo-przestrzenne wskazują na okolice Smoleńska.

⁴ Pisarz przyznał, że postać Ojca Fomy była częściowo wzorowana na życiorysie świętego Cerkwi prawosławnej Łuki – Walentina Wojno-Jasienieckiego [Abdułajew 2020].

wątku Gieworkiana można w przybliżeniu uporządkować nowszą historię rosyjskiej polityki pamięci i związanych z nią badań źródłowych. W archiwach bohater zaczął pracować jeszcze pod koniec lat 70., kiedy pisał książkę o historii miejscowych grup teatralnych. W pracy odważnie wspominał o represjach, zakazie wystawiania niektórych przedstawień, aresztowaniach aktorów. Cały nakład książki rozszedł się w ciągu trzech dni, a sam autor został „lokalnym Solżenicynem”. Wyraźna liberalizacja w dostępie do dokumentów nastąpiła w drugiej połowie lat 80. i wtedy badaczowi umożliwiono wgląd do materiałów dotyczących organizacji „Młoda Polska”. W latach 90. przygotowuje on książkę o sprawie polskiej i w archiwum przyjmowany jest ze zrozumieniem i sympatią. Jakiś czas później traci jednak tę przychylność, gdy jego badania zaczynają drażnić władze.

Informacje o zmianach w podejściu do upamiętniania przeszłości znajdujemy też w historii Poliny, szczególnie jej pracy w Muzeum Represji. Po upadku Związku Radzieckiego, kiedy dyrektorem był Gieworkian, muzeum pracowało bardzo aktywnie nad upowszechnieniem wiedzy o represjach, a Plusza całą swoją energię skierowała na organizację stosownej wystawy. Takie przedsięwzięcia cieszyły się zainteresowaniem i akceptacją społeczeństwa: „Выставка о репрессиях прошла прекрасно. Показали даже по какому-то московскому каналу. (...) В музей стали приходить люди, приносить вещи и фотографии репрессированных. Даже из-за границы” [Афлатуни 2019, 110]. Po upływie paru lat muzeum, działające od początku jako inicjatywa społeczna, przeszło pod opiekę państwa i dzięki temu zyskało nowe materiały archiwalne. Zmiana ta skutkowałą jednak reorganizacją kadry i kierownictwo objęła nowa osoba – Ałła Leonidowna, która jako historyk była niekompetentna, za to dbała o przedstawianie przeszłości zgodnie z ideologią państwową. Kiedy Polina, odsunięta od sprawy polskiej, mówi, że bada archiwa emigracji, zostaje pouczona:

– Я же объясняла... Не было никакой «эмиграции». Не. Бы. Ло. Было расширение Русского мира. Понимаете? Распространение русской цивилизации, русских общин по всему миру. (...) Сами они могли о своем отъезде думать и писать все что угодно, это уже субъективный фактор. Но миссия их была именно в этом: в развертывании матрицы. Понимаете? [Ibidem, 263].

W muzeum pojawia się też nowy pracownik – nie historyk, a pułkownik – ucieleśnienie państwowej kontroli i ograniczeń. Jednocześnie uwidacznia się polaryzacja społeczeństwa wobec interpretacji historii, co wyraża się w zdecydowanym odrzuceniu racji i argumentacji drugiej strony. W powieści za ilustrację tego zjawiska może służyć wypowiedź dyrektorki muzeum: „– Правда? Это была бы правда, если бы это написали мы. Взвешенно. Конструктивно... А поскольку это написали не мы, а они, это не правда. Это пропаганда” [Ibidem, 262].

W pamięci narodowej/politycznej istotne są wszelkie uproszczenia i jednostronność. Peter Novick zauważa, że pamięć ta widzi fakty wyłącznie z perspektywy własnych interesów, nie toleruje wieloznaczności, redukując zdarzenia do mitycznych archetypów [Novick 2003, 14]. W przypadku pamięci o sowieckim terrorze tworzenie jednoznacznych, prostych obrazów jest niezwykle trudne, jeśli nie niemożliwe. Złożoność tego problemu przedstawia Aleksandr Etkind, porównując stalinowskie represje z działaniami nazistów:

W odróżnieniu od terroru nazistowskiego, który przeprowadzał krystalicznie jasną granicę między przestępcą i ofiarą, sowiecki terror był skierowany na liczne grypy etniczne, zawodowe i terytorialne. Chociaż niektóre fale terroru w większej mierze dotknęły Polaków czy Ukraińców, Czeczenów czy Żydów, to inne fale godziły głównie w Rosjan [Эткинд 2016, 18].

Charakter tych działań, zwróconych przeciw samym sobie, utrudnia pracę mechanizmów funkcjonujących w społeczeństwie, które przeżyło katastrofę, a polegających na świadomym dążeniu do zrozumienia tego, co się stało, emocjonalnego odczucia żalu po ofiarach i pragnieniu osądzenia winnych. Samobójczy charakter sowieckich zbrodni komplikuje odwet i ogranicza poznanie, pozostawiając bezgraniczny żal [Ibidem, 19]. W *Raju na ziemi* ten żal „po niepochoowanych” ucieleśnia Plusza, którą łączy niezwykła więź z polem: „Поле проникло к ней в квартиру” [Афлатуни 2019, 61]. Nie potrafi ona jednak zrozumieć tragicznych wydarzeń z przeszłości:

Плюша задала вопрос, давно уже в ней сидевший. Зачем надо было уничтожить такое количество людей?

– Это было общество ада. А у ада своя логика. Нам, к счастью, недоступная.
– Геворкян почти вплотную придвинулся к Плюше. – Теперь главное – взять разрешение на раскопки. Летом будем копать... (...) Разрешения на раскопки так и не дали. На поле собирались строить торгово-развлекательный комплекс с сауной, джекпотом и бильярдом. Геворкян уже даже видел проект [Ibidem, 109].

Odpowiedź rozmówcy bohaterki zawiera wiarę w możliwość wyjaśnienia dawnej zbrodni, które wymaga dowodów, jakimi są kości ofiar. Ekshumacja i badanie ludzkich szczątków od końca lat 80. stały się „dominującym paradygmatem w dochodzeniach prowadzonych w sprawach zbrodni” [Renshaw 2018, 98]. Znacznie wcześniejsze, mocno nagłościone badanie masowych grobów miało miejsce w Katyniu, który w powieści wspomniany jest jako przestrzeń komemoracji polskich ofiar – udaje się tam Plusza przy okazji pobytu w Smoleńsku.

Wobec braku dowodów na lokalizację mogił bohaterowie powieści napotykać na trudności w upamiętnieniu ofiar – wzniesienia w miejscu grobów kaplicy lub krzyża. Urzędnicy kolejnych instancji, chcąc uniknąć niewygodnych pertraktacji, podają w wątpliwość pochówek na polu, a brak dokumentów, co było regułą w działaniach NKWD, nie pozwala na żadne ustalenia. Dlatego tak ważna staje się dla nich zgoda na ekshumację. Jak zaznacza Layla Renshaw – hiszpańska uczona łącząca archeologię, badania z zakresu medycyny sądowej, teorie pamięci i kultury materialnej –

akt ekshumacji i identyfikacji ofiary znajduje się na przecięciu różnorodnych moralnych, metafizycznych i psychologicznych niepokojów i niepewności dotyczącej śmierci, jednostkowości, a także zawodności pamięci i historycznych sprawozdań wobec niepodważalności fizycznego dowodu (...). Znajduje w nim odbicie nowoczesny impuls uchwycenia i przechowania przeszłości, jak również związane z empiryzmem skojarzenie między fizycznym dowodem a obiektywizmem [Ibidem, 99].

Jak pokazano w utworze, władze obawiają się politycznej i symbolicznej mocy ekshumacji, gdyż ciała stałyby się dowodem w rozrachunku z aktami terroru. Chcą też uniknąć postawienia materialnego dowodu pamięci o ofiarach, utrwalającego w świadomości mieszkańców kłopotliwe karty historii kraju:

Поймите нас правильно... (...) Мы сочувствуем всем этим жертвам. Но не должно быть тенденциозности. (...) Зачем так педалировать, что дело было польским, зачем показывать нашими жертвами иностранцев? – Они не были иностранцами... (...) Они все были нашими гражданами. У них всех были советские паспорта, они все трудились на благо нашей страны... (...) – Мы все прекрасно понимаем [Афлатуни 2019, 196-197].

Zgodnie z polityką historyczną kraju należy wymazać z pamięci narodowej niechlubne wydarzenia, a „społeczeństwa pamiętają (...) za pośrednictwem określonych materialnych nośników aktywowanych przez towarzyszące im praktyki. Owe nośniki i praktyki są specyficzne dla poszczególnych kultur, klas społecznych, czasów czy miejsc” [Napiórkowski 2018, 20]. Brak tych nośników i praktyk sprawi, iż pamięć o wydarzeniach będzie się zacierała. W utworze Aflatuniego plany rozwoju miasta, zakładające komercyjne zagospodarowanie pola, pozwoliłyby zakończyć dążenia do ujawnienia grobów i postawienia pomników:

Геворкян продолжал биться о невидимые стены, разрешения на раскопки не давали, чтобы не отпугивать потенциальных жильцов, если вдруг пойдут черепа и кости. «Но ведь о поле и так все знают!» – клокотал Геворкян. «Ну, это пока только слухи», – отвечали ему в кабинетах и поднимались, давая понять, что прием окончен [Афлатуни 2019, 122-123].

Rozłam społeczeństwa w sprawie miejsc pamięci obrazuje też historia tablic z informacjami o represjonowanych, które pracownicy muzeum starają się umieścić na ścianach domów. W niektórych przypadkach ich działania spotykają się z wrogością mieszkańców, dochodzi do awantur, pikiet, w innych – z empatią i deklaracją sprawowania pieczy nad nimi: „Из семи изготовленных досок повесили в итоге четыре. Где-то, правда, жильцы попались понимающие. Попросили еще к доске маленькую полочку приделать, чтоб цветы возлагать. «Будете возлагать?» – «Будем!»” [Ibidem, 224-225].

Społeczeństwo ma potrzebę symbolicznego przeżywania przestrzeni, identyfikowania jej z ważnymi wydarzeniami [Delaperrière 2013, 54]. Martwe Pole jako miejsce pochówku ofiar kojarzone jest z Wielkim Terrorem i budzi lęk, przerażenie. Poprzez brak oficjalnego uznania masowych grobów w tej

lokalizacji stanowi ono zagadkę, tajemnicę. O wydarzeniach sprzed lat krążą różne pogłoski, a niektórzy, jak konkubent Pluszy – Jefgraf, jako stalkerzy oprowadzają tam nielegalne wycieczki. Pole, podobnie jak pamiątkowe tablice, to miejsca pamięci, odsyłające do tragicznych zdarzeń lat 30., dlatego pozwolenie na ich utrzymanie wzmacniałoby świadomość niesławnych działań organów władzy państwowej. Francuski antropolog Marc Augé wyróżnia w przestrzeni społecznej miejsca i „nie-miejsca”. Te pierwsze to „konkretna i symboliczna konstrukcja przestrzeni (...) i jednocześnie zasada zmysłowego w niej udziału dla tych, którzy w niej zamieszkują, i jednocześnie zasada jej zrozumienia dla tych, którzy ją obserwują”, podczas gdy „nie-miejsca” nie produkują żadnych sensów, nie stanowią punktu zaczepienia dla tożsamości, istnieją poza historią, chociaż należą do współczesnego życia codziennego (np. autostrady, supermarkety, lotniska) [Augé 1992, 68].

Zabudowanie Martwego Pola domami mieszkalnymi czy sklepami spowodowałyby zamianę miejsca pamięci na „nie-miejsce”, które, jako pozbawione symbolicznych znaczeń, nie rodziłoby skojarzeń, co zatarłoby pamięć o ofiarach i ich oprawcach. Brak udziału w pamiętaniu i zrozumieniu implikuje kolejną fazę, jaką jest usunięcie z pamięci niewygodnych faktów. Aleida Assmann wymienia pięć strategii wypierania ze świadomości: eksternalizację, kompensację, wyłączenie, milczenie, przeinaczenie [Assmann 2009, 334-348]. W powieści Aflatuniego można odnaleźć świadectwa prób kompensacji, np.

– Не нужно представлять, что одни были только палачами, а другие только жертвами. (...) Есть же и документы, что некоторые все-таки сотрудничали с польской разведкой...

– У вас есть эти документы? По «Польскому делу»? (...)

– Ну не конкретно по «Польскому делу»... [Афлатуни 2019, 196].

Да, были репрессии, но были ведь и великие достижения. Метро построили... Комедии какие замечательные снимали! А не только ГПУ, НКВД... Да и в том же ГПУ наверняка работало немало талантливых и честных людей [Ibidem, 197].

Jednak częściej stosowaną strategią jest milczenie, do którego można włączyć również brak upamiętnienia. Jak zauważa Aleida Assmann, ma ono dwa oblicza: „Istnieje nieme milczenie ofiar jako wyraz bezsilności oraz milczenie sprawców, będące przemilczaniem i tym samym wyrazem kontynuacji władzy” [Assmann 2009, 342]. Przemilczanie zbrodni przez ofiary, świadków czy znawców przedmiotu może być uwarunkowane psychologicznie, ale też społecznie. Bariera socjologiczna jest trudna do przezwyciężenia, gdyż może skutkować niechęcią, potępieniem czy wykluczeniem z grupy. Hannah Arendt wyrażała na ten temat dość radykalny pogląd – po tragedii Szoa milczenie zbrodniarzy i społeczeństwa traktowała jako współudział. Misja kolejnego pokolenia miała polegać według niej na wyzwoleniu się z tego współudziału poprzez naruszenie milczenia, które w przeciwnym razie wraz z następującymi generacjami obróci się w zapomnienie [Arendt 1985, 41].

Świadkowie Wielkiego Terroru milczeli o zbrodniach, wypierali je ze świadomości i nie chcieli obarczać tą wiedzą młodszych. Bohaterka *Raju na ziemi* Plusza nie dowiedziała się od rodziców o grobach ofiar na polu, chociaż mieszkała w sąsiedztwie wiele lat. Z kolei Karł Siemionowicz, opowiadając jej o obecności Polaków w mieście, zataja fakt zbrodni NKWD i na pytanie o ich dalsze losy odpowiada, że wyjechali: „Поляков, судя по рассказам Карла Семеновича, в городе было много-много. Больше тысячи. Куда они все исчезли?

– Уехали, – быстро ответил Карл Семенович. – У-е-ха-ли” [Афлатуни 2019, 34].

Aflatuni daje też w powieści pesymistyczny komentarz na temat młodego pokolenia, które ze swojej perspektywy czasowej, pozbawione już lęków i przymusu, powinno dążyć do rozliczenia z przeszłością. Pamięć z natury jest zbiorowa, dlatego też pamiętamy jako przedstawiciele określonej grupy – wspólnoty pamięci [Napiórkowski 2018, 19]. W ocenie pisarza wspólnota pamięci ludzi młodych selektywnie bądź bezrefleksyjnie traktuje okres rządów Stalina. Znamienna jest scena w utworze, kiedy w Muzeum Represji Plusza wchodzi do gabinetu młodych pracowników świętujących przy torcie. Na pytanie o okazję uroczystości odpowiadają radośnie: Urodziny Stalina! Postawa taka jest tym bardziej wstrząsająca, że reprezentują ją nie przeciętni młodzi ludzie, ale osoby związane zawodowo z badaniem zbrodni stalinowskich. Takie nastawienie do przeszłości może świadczyć o potrzebie jedności ze społeczeństwem, które przecież nigdy nie potępiło czasów Wielkiego Terroru i nie wydało prawnego zakazu czczenia Stalina. Właśnie ten brak radykalnego i powszechnego napiętnowania stalinowskich represji doprowadził do polaryzacji poglądów na ten temat, a ponieważ wspólnota, czyli naród, nie znosi konfrontacji, łatwiej ignorować niewygodne fakty, wykluczać je z oficjalnego obiegu, aby nie antagonizowały grupy. Maurice Halbwachs tak charakteryzował to zjawisko:

(...) rozmaite grupy, na które rozbija się społeczeństwo, są zdolne w każdej chwili odbudować swoją przeszłość. Ale (...) najczęściej wtedy, kiedy ją odtwarzają, najczęściej ją deformują. Społeczeństwo może istnieć tylko wtedy, kiedy między jednostkami grupami, które nań się składają, istnieje wystarczająca jedność poglądów. (...) to dlatego właśnie społeczeństwo dąży do usunięcia ze swojej pamięci wszystkiego, co mogłoby dzielić jednostki, oddalać grupy od siebie i w każdej epoce zmienia ono swoje wspomnienia w ten sposób, by były one zgodnie ze zmiennymi warunkami społecznej równowagi [Halbwachs 1969, 421-422].

W powieści Aflatuniego o pamięć pomordowanych, a szczególnie Ojca Fomy Gołembiewskiego, który był jednym z nich, walczą dwie grupy – osoby polskiego pochodzenia, pragnące uczczenia Polaka, i prawosławni, chcący uhonorować wybitnego duchownego. Stanowią oni dwie odrębne wspólnoty pamięci, domagające się różnych form komemoracji: jedni – grobu z pomnikiem, drudzy – kanonizacji i adoracji relikwii. Grupy te inaczej „tworzą, wyrażają i negocjują podzielane wspomnienia konkretnych wydarzeń. (...) Na poziomie wspólnoty każdy akt upamiętniania umożliwia wprowadzenie nowych interpre-

tacji przeszłości” [Zerubavel 2018, 404]. Brak porozumienia między grupami w tworzeniu wspólnej jednolitej wersji pamięci jest kolejną przeszkodą w ich batalii o komemorację. Przedstawiona w końcowej, nierealistycznej, gdyż widzianej przez zmarłą Pluszę, scenie zgoda między dwiema opcjami tego sporu prowadzi do pomyślnego finału – postawienia na polu dwóch kaplic i krzyża.

Martwe Pole, stanowiące centralny punkt przestrzeni utworu, stanowi też metaforę pamięci z jej różnorodnymi odcieniami, stanami, fazami, różną intensywnością. „Pole w powieści jest jak żywy organizm: reaguje, straszy, mści się i lituje, stosuje swoje wybory wobec ludzi: jednych przyciąga, innych odrzuca” [Кириллов, Токарева, Шафранская 2020]. Aflatuni ujawnia wszystkie typowe dla władzy ruchy, blokujące odtworzenie „pamięci o niepochowanych” (Etkind), niechęć starszego pokolenia wobec działań upamiętniających oraz kpiarskie zachowania młodzieży i za pośrednictwem jednego z bohaterów dzieli się smutną refleksją: „Всю жизнь думал, что людям нужна правда. Правда о том, как все было. Пусть не всем. Не всем, но некоторым, некоторым-то она нужна была, а? Теперь и этих некоторых нет. Если правду некому сообщить, она теряет смысл...” [Афлатуни 2019, 266].

Prowadzenie badań historycznych, archiwalnych przynosi zamierzony cel, jeżeli można ich wyniki zaprezentować społeczeństwu:

któs kopie w ziemi, w archiwum czy w wytworach kultury popularnej – jest to działalność praktyczna, praca bólu (rope). Ta praca nie kończy się, kiedy szczątki przeszłości zostały wykopane i oczyszczone od współczesnych naleciałości. Dopiero kiedy zostaną przedstawione publiczności, jak na scenie teatru, wykopaliska te kończą pracę bólu [Эткинд 2016, 25].

Autor powieści demaskuje nie tylko opór władz przed badaniem białych plam historii, ale i wrogość wielu grup socjalnych wobec upowszechniania wiedzy o przeszłości.

Trudno zgodzić się z osądem Daniela Orłowa, recenzenta powieści, że *Raj na ziemi* należy traktować jak utwór „o pogodzeniu idei i ludzi” [Орлов 2020]. Aflatuni ukazuje rozbieżności, czy wręcz jawną niezgodę w kwestii pamięci historycznej, szczególnie dotyczącej niechlubnych momentów dziejowych. Jeden z bohaterów wypowiada gorzkie słowa, które brzmią jak rezygnacja:

Эти расстрелянные поляки никому не нужны. Лучше оставить, как будто ничего не было. Залить поле бетоном, все поле залить бетоном, а? Хорошо? Построить на нем еще один торговый комплекс. Нет, лучше еще один храм с позолоченными пластмассовыми куполами. А, как думаете? Согласны? А еще лучше и торговый комплекс, и храм... Соединить их галереями... Платная парковка... А? Как вам?! [Афлатуни 2019, 267].

Wypowiedź tę można jednak odczytać jako apel do sumień współobywateli, gdyż rozważania prowadzone w utworze wiodą do konstatacji o konieczności pamięci historycznej w prawidłowym funkcjonowaniu społeczeństwa: „Osadzenie w zbiorowej pamięci jest niezbędne dla zrozumienia otaczającego nas świata.

Tylko pamięć pozwala nadać sens naszym postrzeżeniom i działaniom. Teraźniejszość i przyszłość nie mają znaczenia pozbawione oparcia w przeszłości” [Napiórkowski 2018, 19].

Bibliografia

- Abdułłajew Jewgienij. 2020. Moja korespondencja z pisarzem z 5 VI 2020.
- Aflatuni Suhbat. 2019. *Raj zemnoj*. Moskwa: Ёксмо [Афлатуни Сухбат. 2019. *Paй земной*. Москва: Эксмо].
- Antypolska operacja NKWD*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Arendt Hannah. 1985. *Zorganizowana wina i powszechna odpowiedzialność*. Przeł. Sieradzki J. „Literatura na Świecie” nr 6: 30-44.
- Assmann Aleida. 2009. *Pięć strategii wypierania ze świadomości*. Przeł. Pelka A. W: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. Red. Saryusz-Wolska M. Kraków: Universitas: 333-349.
- Assmann Alejda. 2018. *Dłinnâ ten' prošlogo. Memorial'naâ kul'tura i istoričeskaâ politika*. Przeł. Hlebnikov B. Moskwa: Novoe literaturnoe obozrenie [Ассманн Алейда. 2018. *Длинная тень прошлого. Мемориальная культура и историческая политика*. Przeł. Хлебников Б. Москва: Новое литературное обозрение].
- Augé Marc, 1992. *Non-lieux. Introduction à une anthropologie de la surmodernité*. Paris: Seuil. za: Delaperrière Maria. 2013. *Miejsca pamięci czy pamięć miejsc? Kilka refleksji na temat uobecniania przeszłości w literaturze współczesnej*. „Ruch Literacki” nr 1: 49-61.
- Delaperrière Maria. 2013. *Miejsca pamięci czy pamięć miejsc? Kilka refleksji na temat uobecniania przeszłości w literaturze współczesnej*. „Ruch Literacki” nr 1: 49-61.
- Ёtkind Aleksandr. 2016. *Krivoje gore. Pamât' o nepogrebennyh*. Moskwa: Novoe literaturnoe obozrenie [Эткинд Александр. 2016. *Кривое горе. Память о непогребенных*. Москва: Новое литературное обозрение].
- Halbwachs Maurice. 1969. *Společne ramy pamięci*. Przeł. Król M. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kirillov Viktor, Tokareva Elena, Šafranskaâ Eleonora. 2020. *K obsuždeniû temy repressij 30-h godov XX veka v sovremennom obrazovatel'nom processe*. «Vestnik MGPU. Seria filologiiâ. Teoriâ âzyka. Âzykovoe obrazovanie» № 3: 124-132 [Кириллов Виктор, Токарева Елена, Шафранская Элеонора. 2020. *К обсуждению темы репрессий 30-х годов XX века в современном образовательном процессе*. «Вестник МГПУ. Серия филология. Теория языка. Языковое образование» № 3: 124-132].
- Kucharski Dariusz Piotr. 2017. *Cierpieli i ginęli, gdyż byli Polakami. Polacy w Sowietach w latach 1921-1939*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Leontjewa Olga. 2015. *Badania nad pamięcią historyczną we współczesnej Rosji*. Przeł. Jaskólski A. „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” z. 2: 25-44.
- Megill Allan. 2007. *Istoričeskaâ ěpistemologiâ*. Przeł. Kukarceva M., Kataev V., Timonin V. Moskwa: Kanon+ [Мегилл Аллан. 2007. *Историческая эпистемология*. Przeł. Кукарцева М., Катаев В., Тимонин В. Москва: Канон+].
- Napiórkowski Marcin. 2018. *Epidemia pamięci*. W: *Antropologia pamięci. Zagadnienia i wybór tekstów*. Red. Majewski P., Napiórkowski M. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego: 15-37.
- Novick Peter. 2003. *Nach dem Holocaust: Der Umgang mit dem Massenmord*. Frankfurt/Main: Deutscher Taschenbuch Verlag.

- Orlov Daniël'. 2020. *Metafizičeskij roman Suhbata Aflatuni «Raj zemnoj» glazami Daniëlä Orlova, autora realističeskogo romana «Česnok»*. V: <https://godliteratury.ru/projects/bolshaya-kniga-ray-zemnoj-i-ad-obyazat> [Dostęp 18 V 2020] [Орлов Даниэль. 2020. *Метафизический роман Сухбата Афлатуни «Рай земной» глазами Даниэля Орлова, автора реалистического романа «Чеснок»*]. В: <https://godliteratury.ru/projects/bolshaya-kniga-ray-zemnoj-i-ad-obyazat> [Доступ 18 V 2020].
- Petrov Nikita, Roginskij Arsenij. 1997. «*Pol'skaâ operaciâ» NKVD 1937-1938 gg*. V: *Repressii protiv polâkov i pol'skih graždan*. Red. Gur'ânov A. Moskva: Zven'â. <http://old.memo.ru/history/polacy/index.htm> [Dostęp 2 VI 2020] [Петров Никита, Рогинский Арсений. 1997. «*Польская операция» НКВД 1937-1938 гг*]. В: *Репрессии против поляков и польских граждан*. Ред. Гурьянов А. Москва: Звенья. <http://old.memo.ru/history/polacy/index.htm> [Доступ 2 VI 2020].
- Renshaw Layla. 2018. *Otwarty grób*. Przeł. Napiórkowski M. W: *Antropologia pamięci. Zagadnienia i wybór tekstów*. Red. Majewski P., Napiórkowski M. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego: 97-107.
- Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937-1938. Dokumenty z Centrali*. 2010. Oprac. Sommer T. Warszawa: 3S Media.
- Sommer Tomasz. 2014. *Operacja antypolska NKWD 1937-1938*. Warszawa: 3S Media.
- Zerubavel Yael. 2018. *Odzyskane korzenie*. Przeł. Napiórkowski M. W: *Antropologia pamięci. Zagadnienia i wybór tekstów*. Red. Majewski P., Napiórkowski M. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego: 403-415.

DOI: 10.31648/an.5575

SŁOWIAŃSKIE *DZIECI SZATANA*
– PROFETYCZNA POWIEŚĆ
STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO

SLAVIC *SATAN'S CHILDREN*
– A PROPHETIC NOVEL BY STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

Zbigniew Kaźmierczyk

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-7716-3911>

Uniwersytet Gdański / University of Gdańsk

e-mail: zbigniew.kazmierczyk@ug.edu.pl

Keywords: the psychology of the depth, Androgyny, eschatology, Manichaeism, Satanism, Socialism, anarchy, revolution

Abstract: This paper discusses the relation between Stanisław Przybyszewski's writings and the artistic manifesto *Confiteor*. It demonstrates that the novel *Devil's Children* in the context of the dissertation *Devil's Synagogue* implements the manifesto. The analysis of the works reveals the Manichaeian deposits of spiritual archeology in Przybyszewski's characters as Slavs. The analysis demonstrates that only the author is aware of the destructive nature of the radically anti-world theological, cosmological, anthropological, and eschatological dualism. The characters are masks of his subconscious which is brought into daylight. The Slavic children of the Devil, similarly to Fyodor Dostoevsky's characters, by destroying the world destroy themselves. Their manner of self-destruction is the destruction of the world. They commit suicide, they die of the illness of the soul, they murder, they set fires, and they long for the end of the world in the glowing of fire. Their fates are displayed as a cautionary tale against a regression into the dark subconscious. The lack of individualization, that is the restraint of driving urges and not including them in the structure of personality, is explained by the author of the article to be an eruption of destructiveness predicting the 20th century revolutions and crimes of totalitarianism.

Jest przecież wiele w tym prawdy,
że wszyscy jesteśmy dziećmi szatana.
S. Przybyszewski, *Dzieci szatana*

1. Wyznanie nowej wiary

Stanisław Przybyszewski poważnie traktował swoje wyznania. W *Confiteor* („Życie” 1899, nr 1) ogłosił program sztuki poza zasadą mieszczańskiej moralności. Rozwinął go wkrótce w artykule *O nową sztukę* (1899) również w krakowskim „Życiu” (nr 6). Postulował wyzwolenie literatury nowożytnej z serwitutów służebności narodowej, religijnej, politycznej, społecznej i obyczajowej. W swym pierwszym tekście, opublikowanym po polsku, za najistotniejszy cel sztuki uznał obrazowanie wszelkich stanów duszy – „niezależnie od tego, czy są dobre lub złe, brzydkie lub piękne” [Przybyszewski 1899, 2]. Od artysty domagał się otwartości umysłu pozwalającej „śledzić duszę na wszystkich drogach, wybiegać z nią w wieczność i wszechprzestrzeń, wgłębiać się z nią w praile bytu i osiągać tężowe szczyty” [Przybyszewski 1899, 2]. Językiem metafor literackich wskazał kontynent podświadomości oczekujący kolumbowej wyprawy artystów i odbiorców ich sztuki. Za romantykami, przed Zygmuntem Freudem i Carlem Gustawem Jungiem, stwierdził związek duszy indywidualnej z pamięcią kulturową. „Oto bowiem teoria archetypu, włączona przez Przybyszewskiego w teorię metempsychozy jako zwornika kolejnych wcieleń, daje się odnieść do funkcji, jaką przypisuje archetypowi Jung, a więc między innymi skupiania w sobie doświadczeń przodków konkretnego człowieka. Odzyskanie doznań poprzednich wcieleń, przypomnienie ich możliwe jest u Przybyszewskiego dzięki powiązaniu ich z archetypem” [Boniecki 1993, 98]. Indywidualność (nazwana nagą duszą) w jego *credo* „Pojmowana jest jako najgłębsze otchłanie kolektywnej nieświadomości, najstarszy element ludzkiego mózgu, «praprzyczyna życia psychicznego», «punkt węzłowy wszystkich zmysłów»” [Matuszek 1994, 10]. Głosił on, że „Tajemnica życia ukryta jest właśnie w prągłebiach umysłu” i dlatego „Jej przebłytki uchwytnie są niezwykle rzadko, w stanach silnej dezintegracji psychiki” [Matuszek 1995, 11]. Był przekonany, że takie prągłebie pamięci gatunkowej istnieją i określają psychikę indywidualną i zbiorową – podobnie jak odkryty (po jego śmierci) w połowie wieku XX genom programuje ludzkie ciało. Głosił odkrycie podświadomości kolektywnej jako jednostkowej, ale psychiki kolektywnej i jednostkowej nie utożsamiał. Wyrażał przekonanie, że głębie istnieją w każdym człowieku, lecz nie każdemu są dostępne. Większość ludzi nie wie, że ich świadome „ja” unosi się jak czubek góry lodowej nad „ja” niezbadanym i że za jego pośrednictwem człowiek styka się z całym oceanem treści psychicznych. Nie wie więc, że dziedziczy psychiczne i „fizjologiczne ślady» poprzednich pokoleń, uczucia i wspomnienia całego rozwoju gatunkowego człowieka” [Matuszek 1995, 10]. Tylko sztuka zdolna

jest, według Przybyszewskiego, aktywować reliktowe pokłady psychiki indywidualnej, połączyć je ze świadomymi i uczynić mroczne głębie osobowymi. To tajemnica kształtowania się osobowości ludzkiej.

Przybyszewskiego możemy uznać za prekursora koncepcji podświadomości kolektywnej w psychologii głębi, ponieważ celem sztuki uczynił odsłanianie „atawistycznych pozostałości minionych epok w umyśle człowieka” [Przybyszewski 1993, 171]. Twierdził, że „Sztuka nie ma żadnego celu, jest celem sama w sobie, jest absolutem, bo jest odbiciem absolutu w duszy” [Przybyszewski 1899, 2]. Absolutu duszy to znaczy predestynacji do Pełni wywołującej tęsknotę nie do nasycenia w realiach ziemskich. Jej zapowiedzią jest twórczość, gdyż „Sztuka stoi nad życiem, wnika w istotę wszechrzeczy, czyta zwykłemu człowiekowi ukryte runy” [Przybyszewski 1899, 2], czyli znaki zapomnianego języka Słowian, które służą tu za przykład hieroglifów ludzkości. Sztuka, która nie zna kresu w przeszłości i nie wyznacza sobie kresu w wybieganiu w przyszłość, obejmuje wszechrzeczy „od jednej wieczności do drugiej, nie zna ni granic, ni praw, zna tylko jedną odwieczną ciągłość i potęgę bytu duszy, kojarzy duszę człowieka z duszą wszechrzeczy” [Przybyszewski 1899, 2].

W tak nakreślonym programie (wbrew deklarowanej antyprogramowości) wyraźne jest miejsce artysty. Jest on po prostu medium podświadomych treści życia psychicznego, które są *de facto* treściami kolektywnymi, przez niego wspólnocie udostępnianymi. Siła jego obrazów zależy od przepływu fizycznych i metafizycznych energii kosmosu przez membranę jego wrażliwości. Od nich (od siły przepływu i wrażliwości membrany) zależy ekspresja, z jaką stany duszy artysta zdolny jest odsłaniać. Jego dzieło jest istotne o tyle, o ile ukazuje duszę odwiecznego (indywidualnego i osobowego) człowieka aż do nagoci absolutu. Według Tomasza Burka Przybyszewski „Człowieka rzeczywistego szukał dopiero tam, gdzie kończyła się, jego zdaniem, fikcja osobowości społecznie ustalonej, gdzie nie było już spokoju i równowagi, gdzie zaczynał się bunt wyabsolutnionego subiektu” [Burek 1982, 14].

2. Realizacja

Warto zauważyć, że utworem zapowiadającym program Przybyszewskiego są *Dzieci szatana*. Jako czytelnicy obu tekstów widzimy, że powieść jest egzemplifikacją założeń manifestu *Confiteor* przed jego ogłoszeniem. Wydana została pod tytułem *Satans Kinder* (1897) w Monachium w języku niemieckim. W wersji polskiej ukazała się we Lwowie w roku 1899. Autor pracował nad nią w październiku, listopadzie i grudniu 1895. W tym okresie pracował również nad historią satanizmu i pisał pierwsze studia na jego temat. Wydał je w tym samym roku co powieść pod tytułem *Die Synagoge des Satans. Ihre Entstehung, Einrichtung und jetzige Bedeutung* (1897) w Berlinie. Publikacja ich fragmentów planowana była w 1899 w piątym numerze „Życia”, ale numer

ten został skonfiskowany przez cenzurę austriacką, która zarzuciła publikacji bluźnierczy charakter. Pierwsze, okrojone wydanie polskie ukazało się pod tytułem *Synagoga szatana. Przyczynek do psychologii czarownicy* w roku 1902.

3. Przesłanki

Zdaniem Gabrieli Matuszek, satanistyczne zainteresowania Przybyszewskiego były odpowiedzią na zachodzący w Europie proces sekularyzacji, a zwłaszcza na wstrząs wywołany przez filozofię Fryderyka Nietzschego, który ogłosił śmierć Boga. W świecie *post mortem Dei* „Autor *Synagogi szatana* próbował przewyciężyć nihilizm ontologiczny inną drogą niż Nietzsche – sięgając do tradycji gnozy i ufundowanych przez nią średniowiecznych herezji, zwłaszcza manicheizmu” [Matuszek 2008, 44-45], był bowiem umysłem religijnym i jako *homo religiosus*, nie mógł zaakceptować świata pozbawianego wymiaru sakralnego. Ten wymiar odnajdywał w demonizmie otaczającego świata. Obecność diabła pośrednio upewniała go o obecności Boga. Jego metafizyka streszczała się w przekonaniu, że „całe uniwersum posiada manichejską (szatańską) strukturę” [Matuszek 2008, 270]. Jego wiara w szatana stała się odwrotną stroną wiary w Boga. Wierząc w szatana, ratował metafizyczny wymiar świata. Edward Boniecki odnalazł w krajobrazie Kujaw podłoże rozwoju idei gnostycko-manichejskich Stanisława Przybyszewskiego, gdyż „Specyficzne odczucie świata wywołuje specyficzne potrzeby reagowania na ten świat” [Boniecki 1993, 16]. Dlatego Słowianie zdradzają temperament manichejski. Symptomatyczny jest ich pociąg do herezji. „Ciekawym przykładem, który można znaleźć w dziejach Słowiańszczyzny, jest herezja bogomilów. (...) Przykład bogomilów pokazuje, jak formy życia religijnego sprzęgnięte są ze stanami duszy, a zarazem, jak odczucie świata wpływa na religijne przeżywanie egzystencji” [Boniecki 1993, 16]. Inicjalny wpływ światoodczuwania na inklinacje religijne, czyli pierwotne znaczenie doświadczania egzystencji, sprawia, że gnoza nie jest zjawiskiem historycznym, „jest ona bowiem pozaczasowym wyrazem świadomości człowieka” [Boniecki 1993, 17]. Pejzaż będący stanem nagiej duszy, skłania ją do ekspresji nagości światoodczuwania poprzez pejzaż. Dlatego „Wszystkie elementy pejzażu kujawskiego, które odnaleźliśmy w opisach Przybyszewskiego, układają się razem w pejzaż gnostyczny. Albowiem Przybyszewski był urodzonym gnostykiem” [Boniecki 1993, 17].

4. Maska treści reliktowych

Jako autor traktatu *Synagoga szatana* wyraził on swe przekonania środkami fabuły poprzez bohaterów – ich myśli, wypowiedzi i bieg życia. Dlatego możemy nazwać *Dzieci szatana* powieścią maski. Przybyszewski posługuje się

maskami postaci, aby wyrazić swe myśli i uczuciowość, a zarazem nie jest ze swymi maskami tożsamy. Zdaje sobie sprawę ze swej reliktywnej, gnostycko-manichejskiej podświadomości i na poziomie jaźni rozumie jej destrukcyjność. Autor powieści zachowuje wobec swych bohaterów, którzy są reprezentantami jego podświadomości, pewną rezerwę myślową i mentalną. Stoi w rozwoju świadomości ponad swymi bohaterami. Najbliższy jest mu Gordon, ale nie tylko on jest jego *porte parole*. Z punktu widzenia etnogenetycznej historii literatury, wychodzącej od irańskiej etnogenezy Słowian, Gordon to postać kluczowa. Jest najważniejszą maską Przybyszewskiego – umysłu słowiańskiego, urodzonego dualisty antyświatowego. To Gordon głosi zwartą koncepcję teologiczną. Wydobywa z głębi „prailów” słowiańskiej podświadomości rewelacje ciemnej teofanii. Ma pewność, że jest „Szatan starszy od Boga”, a nienawiść starsza od miłości [Przybyszewski 1993, 5]. Jego antropologia jest demonologią: „Jest przecież wiele w tym prawdy, że wszyscy jesteśmy dziećmi Szatana. Wszyscy ci, którzy gnani rozpaczą i zwątpieniem czują trwogę, wszyscy ci, których sumienie jest obciążone... I jest w tym wiele słusznego, że życie jest królestwem Szatana: piekłem...” [Przybyszewski 1993, 16]. Gordon jako potomek starej ludzkości, której jestestwo rozpoznał w sobie, wyznaje Ostapowi powinowactwo z manichejską teologią: „A nienawiść moja świętsza jest od miłości pana, bo pan odczuwa miłość tylko mózgiem. Nienawiść moja jest starsza i głębsza, bo była przed wszelką miłością. Lucyfer jest starszy niż świat, bo świat jest dziełem miłości” [Przybyszewski 1993, 32].

W kosmologii Gordona odnajdujemy strukturę mitu zaratusztriańskiego. Według niego świat został w fazie idealnej *menog* stworzony przez dobrego Oromaza. Gdy postanowił on świat idealnych form zmaterializować, do dzieła kreacji włączył się zły Aryman, nastąpiła fatalna faza *getig* [Boyce 1988, 9]. Zły bóg skaził Stworzenie przemijalnością i śmiertelnością. Uzłoshił elementy natury. Woda stała się słona, ogień zaczął dymić, powietrze zarażać, ziemia stepowieć, rośliny więdnąć, ludzie umierać. Materia organiczna skazana została na procesy rozkładu, więdnienia, gnicia, wydzielania fetoru, psucia się, śmierdzenia, nieorganiczna zaś na korozję, kruszenie się, wietrzenie, popielenie. W religijnej wyobraźni Gordona dziełem miłości jest świat w fazie idealnej, odpowiadającej zaratusztriańskiej *menog*. Stworzenie *menog* widzi on jednak jako poddane w *getig* władzy złego demiurga. Dualizm teologiczny Szatana i Boga (odpowiadający irańskiemu Oromaz-Aryman), przy pewności, że świat jest domeną Złego, łączy się z nihilizmem, jaki znamy z *Braci Karamazow*, a odnajdujemy w sentencjonalnej wypowiedzi Gordona: „Ten, który niczego nie posiada, dla którego życie jest obojętne, nie potrzebuje Boga, Bóg jest dla niego zbyteczny, ale potrzebuje Szatana-Boga, który przemawia czynem, który do czynu zmusza...” [Przybyszewski 1993, 36]. Mówi tu jak krewny Iwana Karamazowa ze sławnej powieści Dostojewskiego. On także – jak rosyjski poprzednik – przedkłada kolaborację z władcą natury (Arymanem, demiurgiem, Szatanem) nad niepewną wiarę w nieobecność Boga.

Przekonanie Gordona o aktywnym niszczytelstwie w obrębie Stworzenia zostało wyrażone przez Przybyszewskiego w pierwszych słowach *Synagogi szatana*. Odnajdujemy w nich wyznawczy stosunek do manicheizmu, który powstał w III wieku naszej ery na podstawie religii Zaratusztry, zapisanej w świętej księdze *Awesta*. Mani rozwijając jej teologię, kosmologię i antropologię, objawił nową wiarę i religia nazwana od jego imienia rozprzestrzeniła się w basenie Morza Śródziemnego, w Azji i Europie. Przybyszewski następująco przedstawił jej artykuły – wyznawane przez Gordona i zaszczipiane bohaterom *Dzieci szatana* na pniu ich reliktywnej podświadomości religijnej:

Istnieją dwaj odwiecznie przeciwstawieni sobie bogowie, dwaj stwórcy i dwaj władcy, bez początku i końca.

Dobry bóg stworzył duchy, czyste istoty. Jego królestwo jest niewidzialne i doskonałe, nie zna ani walki, ani bólu.

Zły bóg stworzył świat widzialny, cielesny i przemijający. Stworzył ciało i namiętność, ziemię z jej walką, cierpieniem i rozpaczą, niezmierny padół płaczu. Stworzył naturę, która wytwarza tylko ból, rozpacz i zbrodnię [Przybyszewski 1995, 158].

Ta natura jest domeną życia. Życie może rozwijać się tylko w obrębie natury. Jeżeli natura jest złem, to zło – mówi Przybyszewski – jest życiem, zaś „Dobro jest negacją namiętności, z której wszystko powstaje, gdyż w każdej namiętności zawarty jest *daimonion*. Dobro jest negacją życia, gdyż samo życie jest złem” [Przybyszewski 1995, 188]. Stąd płynie pochwała szatana: „Albowiem Szatan jest wiecznym złem, a wieczne zło jest życiem”. Zaś z tej pochwały wynika postulat sojuszu z władcą natury, gdyż „Szatan jest jedynym prawdziwym i wyłącznym władcą ziemi i człowieka, a nie sługą i «małą» Boga” [Przybyszewski 1995, 188].

W zgodzie z doktryną antyświatowego dualizmu narrator *Dzieci szatana* przedstawia Gordona i jego wyznawców jako ludzi, którzy akceptują przedstawione wyżej sekciarskie treści życia psychicznego. Gordon nie jest sekciarzem, ale podziela poglądy neognostycznej sekty palladystów w obrębie wolnomularstwa. Jej założenia przypominają wierzenia i obrzędowość chłystów – sekciarzy wschodniego chrześcijaństwa. Wśród nich jest cześć dla nierządu jako rodzaju sakramentu. Przybyszewski znalazł literaturę i kulturę rosyjską. Mógł wiedzieć, że chłysty przez wstręt do natury nienawistnie poddawali się jej prawom w aktach kolektywnej orgii, że niechęcią powodowani nadali orgiastycznemu rytuałowi znaczenie pogardy dla ludzkiej seksualności. Mówimy więc o wyznawaniu szatana i szatańskich konieczności natury nie z miłości, ale z nienawiści. Jak na sekciarzy przystało, bohaterowie Przybyszewskiego pełni są bezbrzeżnej nienawiści do szatana, do świata i do siebie nawzajem, i tę nienawiść zła nazywają życiem. Paradoksalnie moglibyśmy powiedzieć, że są bardzo dobrymi dziećmi szatana.

5. Adept sekciarstwa słowiańskiego

Pilnym wyznawcą teologicznego dualizmu Gordona jest w powieści Stefan Wroński. Ten dwudziestoletni gruzlik ma jeszcze kilka miesięcy życia. Przyjmuje on sekciarską logikę rozumowania Iwana Karamazowa zawartą w *Legendzie o Wielkim Inkwizytorze* – akceptowaną przez Przybyszewskiego, głoszoną przez Gordona. Według Matuszek ta implikacja jest następująca: „Jeżeli władcą świata widzialnego jest bóg-szatan, to człowiek czyni zło nie z wolnej woli, lecz z przymusu. W człowieku przeważa zło, ponieważ jest on zdeterminowany naturą, w której dominuje okrucieństwo i zadawanie cierpienia” [Matuszek 1993, 184]. Jest to logika słowiańskiego fatalizmu, który z nieuchronności praw natury wywodzi postulat kolaboracji z jej prawodawcą, czyli wyciąga wniosek, że czynienie zła jest koniecznością. Wroński reprezentuje stanowisko Przybyszewskiego, jakie odnajdujemy w eseju *Na drogach duszy. Gustav Vigeland* („Życie” 1989, nr 48 i 49, pierwodruk: *Ein Unbekannter* 1896). Tyrania popędów jest w ujęciu niemieckiego i polskiego modernisty, zaskakującym samego Vigelanda, aspektem przymusu istnienia przeżywanego i uważanego za przeklęte i nieznośne: „Jego szatan to władca piekieł życia, to natura, to przeznaczenie, to całe to pozbawione celu i sensu życie, w którym ujawniają się tylko zbrodnicze i niszczące instynkty” [Przybyszewski 1995, 150]. Przesłanką identycznego myślenia Wrońskiego o istnieniu jest porażenie przez śmierć jego kwitnącej dopiero młodości. Rozumowanie według sekciarskiego, skrajnie radykalnego dualizmu odpowiada jego buntowi przeciw światu i przewidzianemu w nim losowi człowieka. Zradykalizowany przez Gordona nie chce poprzestać na buntowniczym myśleniu. Dochodzi do wniosku, że „Myśli to robactwo istnienia” [Przybyszewski 1993, 54]. Wyobraża sobie swój pogrzeb, siebie w grobie zgniecionego przez zwały ziemi, i chciwie sięga po butelkę. Jak zdarza się to wszystkim sekciarzom Gordona, przykładą rozpalone czoło do zimnej szyby. Planuje podpalenie ratusza w odpowiedzi złem na zło życia ziemskiego. Jeżeli zasadą świata jest zło, on stanie na wysokości wyzwań okrutnej natury i odpowie jako „wyrównująca wszystko sprawiedliwość” [Przybyszewski 1993, 54]. Z jego ust wyrzywa się inwokacja: „Władco mój szatanie, powinienes być zadowolonym”. Według Wrońskiego natura jest Niszczycielem. Jego młode życie wydane śmierci uwewnętrzniło tę myśl. Na tym polega duchowe pokrewieństwo z Gordonem. Marzy on o końcu świata w orkanie ognia. Ujawnia w polu świadomości pragnienia manichejskiej eschatologii, która obrazuje koniec świata jako globalny wylew wulkanu. Dokonuje się w ten sposób przepalenie niszczycielskiej natury w ogniu oczyszczenia. W mitach manichejskich pożar ten trwa tysiąc lat – możemy więc powiedzieć, że Wroński ma reliktowe pragnienia wyrażone w milenium światowego pożaru.

6. Klucz *Biesów*

Według Matuszek klucza do świata bohaterów powieści dostarczają *Biesy* Dostojewskiego. Wroński miałby być odpowiednikiem Kiryłłowa, którego samobójstwo wykorzystał Wierchowieński. Jednak więcej podobieństw dostrzegamy z Hipolitem Terentiewem. Bohater *Idioty* umiera na gruźlicę w podobnym wieku. Natura jawi mu się od strony jej niszczycielstwa jako diabelski wode-wil. W ciemnej teofanii widzi ją jako gigantyczną tarantulę, pożerającą każde istnienie. Pod wpływem tej wizji traci siły do walki o życie i popelnia samobójstwo. Gnostycko-manichejskie przesłanki decyzji bohaterów Dostojewskiego i Przybyszewskiego są parametrem ich słowiańskiego charakteru. Pozwalają się identyfikować jako słowiańskie. Wyznawcy teologii Gordona myślą i czują tak, jakby wzięli za własne słowa Przybyszewskiego w *Synagodze szatana* o „Słowiańskim szatanie, który zapanował nad światem jako równoprawna zasada zła, Czarnobóg albo diabeł” [Przybyszewski 1995, 175]. Przeświadczeni o trafności tego rozpoznania pragną zniszczenia świata kultury mieszczańskiej osadzonego na podstawach chrześcijańskich. Wroński mówi wprost: „Nie chcę umierać po mieszczańsku, pragnę zemsty i zniszczenia...” [Przybyszewski 1993, 54]. Z nienawiści do zła niesie zło światu i sobie.

O słowiańskim typie umysłowości bohaterów Przybyszewskiego jako dzieci szatana świadczą ich pokrewieństwa z bohaterami Dostojewskiego. Istotnym motywem narracji powieściowej jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, które rosyjski autor postawił w *Notatkach z podziemia*: skąd w człowieku, obok woli budowania, pasja niszczycielska? Utożsamiając wolność z prawem do samowoli, odrzucił on założenia „rozumnego egoizmu” i „użyteczności etycznej” jako podstawy „ureczywistnienia marzeń utopijnego socjalizmu” [Przybyszewski 2010, 130] zawarte w powieści Mikołaja Czernyszewskiego *Co robić?* Dostojewski przeciwstawił użyteczności, projektującemu rolę człowieka jako trybiku w państwie scentralizowanym z precyzją struktury kryształu (i nazwanemu metaforycznie „kryształowy pałac”), pojęcie wolności jako wyboru między złem a dobrem, a zatem rozumienie wolności zakładające możliwość wyboru zła. W tym pojęciu w cenę wolności wpisane są fanaberie i koszta samowoli. Bez ich ryzyka nie byłaby wolność możliwa.

W powieści Przybyszewskiego na pytanie o to, jakie są przesłanki jej wynaturzeń, odpowiada Gordon. Jego życie i poglądy świadczą o tym, że źródłem popędów destrukcyjnych jest przerażenie człowieka danymi egzystencji, niewiara w sens życia, lęk przed ludźmi i światem jako lęk przed spełnianiem się w życiu z ludźmi w obrębie tego świata. Jego strategia jest zawrotna. Jak Lucypher w *Kainie* Byrona szuka on ludzi porażonych nienawiścią do kondycji „wygnańców Ewy”. W obłądnych rojeniach mówi on do Botki:

Zniszczę cały szmat ziemi. Ja sam. Może tylko z pomocą kilku ludzi. Spójrz tylko na tych ludzi, na tych nędznych trzech ludzi. Ten chłopiec, który zamiera w zgniłym

pokoju, trawiony chorobą rozpaczają, że niechybnie umrzeć musi i przepelniony dziką fanatyczną nienawiścią ku wszystkiemu, co go zniszczyło, jest mój! Ten drugi, który zbrodnię popełnił i który chciał się ratować miłością, a ja ją mu zniszczyłem, jest mój. Ten filozof, któremu myśl serce wygryzła, jest mój. Ta kobieta, która nagle kochać zaczyna i wstręt odczuwa do własnej przeszłości, jest moja. Każdy, trawiony lękiem, każdy zropaczony, co zgrzyta zębami w bezsilnej wściekłości, każdy, kto ociera się o więzienie, każdy, kto głód znosi i upokorzenie, niewolnik i pan syfilityczny, nierządnicza i zhańbiona dziewczyna, opuszczona przez kochankę, więzień i złodziej, literat bez powodzenia i aktor wygwizdany – wszyscy oni, wszyscy są moi. Pomagają mi w pracy. Oni szerzą rozpacz, bunt i wzburzenie [Przybyszewski 1993, 50].

Trudno o słowa bardziej demaskujące rewolucję i rewolucjonistów. One obnażają ich jako niszczycieli, którzy szukają ideologicznej maski dla wyładowywania energii antyświatowego dualizmu. Ten portret zbiorowy słowiańskich dualistów jest repliką zbiorowego portretu bohaterów *Biesów*, który nakreślił Wierchowieński. Z porównania tych portretów wylaniają się pary: Wierchowieński – Gordon, jak zropaczony Szatow działa Ostap, jak Katorżny wykorzystany jest Okonek, jak Lizawietta w sidłach Stawrogina zakochana bez wzajemności jest Pola. Wiwiana Witt mówi o zaczerpnięciu z *Biesów* motywów „szantażu, wymuszonego samobójstwa, zamordowania członka organizacji, który mógłby się stać niebezpiecznym, posługiwania się nazwiskiem człowieka nieżyjącego dla zatarcia śladów przestępstwa, oszukania burmistrza, scen pożaru, w których akcja osiąga punkt kulminacyjny” [Witt 1982, 155].

Wroński, spokrewniony przede wszystkim z Terentiewem, wart jest uwagi ze względu na eschatologiczne wizje końca świata w ogniu. Mikołaj Bierdiajew nazwał Rosjan urodzonymi nihilistami i apokaliptykami. W obojętności moralnej oraz pragnieniu końca tego świata dostrzegł ich rewolucyjne skłonności. Uważał je za niszczycielskie. Ujawniających je Rosjan określił mianem urodzonych podpalaczy. „Samozniszczenie i samospalenie – to rosyjska cecha narodowa” [Bierdiajew 2004, 12]. Wiktor Jerofiejew nazwał Rosjan „Samojedami”, głosił, że „Rosjanin jest mordercą samego siebie”. Na podstawie przesłanek egzystencjalnych i dziejowych stwierdził: „Rosjanie niszczą samych siebie w dużych porcjach statystycznych i pojedynczo, nie zdając sobie jednak z tego sprawy” [Jerofiejew 2004, 171-172]. Określenia te pasują także do dzieci szatana w Wrońskim na czele. Jego gnostycka wolność nie jest ruchem „do” świata w celu czynienia ludzi szczęśliwymi. Jest wolnością „od” świata. Jej celem jest wyzwolenie się z cielesnych i duchowych pragnień światowych. Ta gnostycka wolność „od” wywołuje ból i strach, bo godzi w instynkt życia. Dualista przeprowadza na sobie operację neutralizacji woli życia. Jeżeli jego umysł uległ sekularyzacji, wyzbywa się woli zbawienia wiecznego: wyzbywa się woli życia na ziemi i w zaświatach. To jest kres wolności „od” Kiryłowa. Zwiastuje on nadejście nowego człowieka gnostyckiej wolności: „Bóg jest bólem strachu przed śmiercią. Kto zwycięży ból i strach sam stanie się bogiem. (...) Każdy, kto pragnie kardynalnej wolności, winien mieć odwagę zabić siebie.

Kto ma odwagę zabić siebie, ten posiadał tajemnicę oszustwa”, jakim jest wiara w Boga stworzonego z „ból strachu przed śmiercią [Dostojewski 1992, 109].

Na pytanie, czym jest gnostycka wolność, możemy odpowiedzieć, że jest wyborem nie życia, lecz gotowości do samobójczej śmierci. Największe kroki na tej drodze postawił dzieciobójca Ostap, który powiesił się w pracowni Gordona. On również przeniknął naturę ludzi podobnych sobie: rozdwojonych pomiędzy intencje i czyny, robiących nie to, czego chcą, ale to, czego nie chcą, a muszą:

Tak, tak: wszyscy jesteście sobie podobni. Karol XII był bogobojnym człowiekiem, jednym z tych, którzy nade wszystko kochają sprawiedliwość, a jednak nie znał większej rozkoszy nad rozkosz mordu, rzezi, pożogi... Urodzony podpalacz. Podpalał domy, palił zboża na polach; nigdy nie czuł się tak szczęśliwym, jak wówczas gdy z Stralsundu pisał do swojej siostry, że usmażył kilka tysięcy ludzi... [Przybyszewski 1993, 95].

Ostap dobrze wie, że w imię Pełni z tamtego świata albo złudzeń rajy na ziemi lub z pasji anihilacji dla upojenia jej samowolą dzieci szatana stają się fanatykami zniszczenia – jak Gordon – dla samego zniszczenia gotów podpalić cały świat – dla przejawiającej się w niszcycielstwie potęgi „ja” Jedynego, Ciałego, Czystego.

7. Stary manicheizm

Ten radykalny dualizm antyświatowy bohaterów powieści nie jest przypadkowy. Według Przybyszewskiego jest on algorytmem słowiańskiej wizji świata i człowieka. Możemy przyjąć to rozpoznanie i odnaleźć w wielu utworach literatury polskiej wieku XIX i wieków następnych. Odkrywamy w niej, że Słowianie mają inklinacje do inwersji teologicznej oraz postrzegania świata jako maszyny piekielnej, która pochwycała i wciąga ich życie w swe tryby. Dzieje się tak, gdyż „Tu, na obszarze granicznym między europejską i tą niezwykle silną, mistyczną kulturą Wschodu, zadowił się stary manicheizm w odnowionej formie i stąd właśnie rozpoczął Szatan swój triumfalny marsz przez całą Europę” [Przybyszewski 1995, 175]. Słowa te potwierdzają, że Przybyszewski – bez przesady – jest rewelatorem reliktywnej, wypartej świadomości Słowian. Odnalazł jej treści w manicheizmie. Maria Janion uznała je za bezpowrotnie utracone – wskutek czego Słowianie rzekomo mieliby się stać sobie cudzy – i nazwała je „*Unheimliche*” [Janion 2006, 65]. Przyjęła Freudowską wykładnię niesamowitości:

Twórca psychoanalizy uwidatnił fakt, że niemieckie słowo „niesamowite” (*unheimlich*) jest przeciwieństwem słowa „samowite” (*heimlich*) i że są one ze sobą ściśle połączone. Owo niesamowite nie jest tak naprawdę niczym nowym czy obcym, lecz jest czymś od dawna znanym życiu psychicznemu, czymś, co wyobcowało się z niego za sprawą procesu wyparcia. (...) Niesamowite jest czymś ongi samowitym,

od dawna znajomym. Przedrostek „nie” (*un*) w tym słowie jest znamieniem wyparcia [Janion 2006, 65].

Zdaniem autorki *Niesamowitej Słowiańszczyzny* wyparcie to nastąpiło pod wpływem chrześcijaństwa. Miało brutalny przebieg i dlatego utracone bezpowrotnie treści reliktowe w demonologii Słowian zostały upostaciowane przez wampira. Tę opresyjność Słowiańszczyzny chrześcijańskiej wobec Prасłowiańszczyzny pogańskiej uznała za akt kastracji. Jak widzimy, twórczość Przybyszewskiego przeczy tezie o bezpowrotnym zepchnięciu prасłowiańskich treści życia psychicznego Słowian w wymiar niepamięci kolektywnej, w słowiańską podświadomość. Autor *Dzieci szatana* odnalazł te treści jako starą wiarę antyświatowego dualizmu.

Teologia zawarta w twórczości Przybyszewskiego wyjaśnia jego fascynację Dostojewskim. Bez przesady możemy powiedzieć, że wpływ manicheizmu oraz jego bogomilskiej odmiany, skorelowany z twórczością autora *Biesów*, pozwolił nakreślić portrety Słowian jako dzieci szatana, bo umożliwił polskiemu autorowi odkrycie najgłębszych pokładów ich archeologii duchowej, czyli dotarcie do wierzeń i idei orientalnych. W ich świetle ukazał skrajność buntu metafizycznego na podłożu dualizmu antyświatowego, potęgowanego do granic przez niezmierną tęsknotę do życia gdzie indziej – na innej ziemi, pod innym niebem. Jej biograficzne pochodzenie ujawnił Przybyszewski w wyznaniu: „Co ja byłbym wiedział, jakie zdumiewające spostrzeżenia byłbym mógł zrobić, jakie niezwykle rzeczy przeżyć, gdyby nie ta chora tęsknota!” [Przybyszewski 1926, 285].

8. Ten świat

Dzieci szatana Przybyszewskiego korelują naturę z dziejami, władztwo Złego z kapitalizmem. Wyznawcom Gordona nie podoba się świat dyktatu kapitału, bo jest światem chciwości posiadania. W *Boskiej Komедii* Dantego jej alegorią jest wilczyca i – jak pamiętamy – włoski mistrz nie widział możliwości odmiany oblicza ziemi przed jej pokonaniem przez Charta – męża opatrnościowego. Głęboki wstrząs moralny wywołany obrazami piekła miał rozluźnić uścisk ludzkiej chciwości, jakby chciwość dóbr materialnych, władzy i prestiżu była najgroźniejszym demonem ludzkości. Gordon i oddane mu dzieci szatana są opętani nienawiścią do kapitalizmu z innego powodu. Oni nie chcą świata chciwości naprawić. Jak przystało na słowiańskich dualistów, oni pragną ten świat po prostu zniszczyć. Nie rozważają zalet gospodarki wolnorynkowej w ustroju przedstawicielskim, gdyż jest to porządek oparty na własności. Dlatego bliscy są im socjaliści i anarchiści, którzy chcą ustanowić wspólną państwową lub gminną. Myliłby się jednak, kto by sądził, że Gordon pragnie naprawy świata, że marzy o gospodarce centralnie planowanej albo oddolnej

wspólnocie komuny anarchistów. „Działalność rewolucyjna jest dla niego buntem metafizycznym, protestem przeciwko terrorowi istnienia. Gordon gardzi wszelkimi projektami naprawy świata, szydzi z organizacyjnych struktur socjalistów, pragnie, zgodnie z poglądami Eduarda von Hartmana i Filipa Mainlandera, wymazać życie z porządku bytu” [Gutowski 2011, 52]. Jego sojusz z radykalnymi kontestatorami jest więc taktyczny i dotyczy tylko tego punktu, który zakłada zburzenie demokracji wolnorynkowej. Niechęć do własności jest bowiem przeniesieniem jego głębokiego urazu do materii. Materia jako taka budzi jego wstręt. Ten wstręt wywołuje również ciało, toteż przeniesienie go na deflorację Heleny z innym mężczyzną. W jego odczuciu materia i ciało są siedliskami immanentnego zła, dlatego świata nie można naprawić, wszak zawsze będzie światem materialnym i cielesnym.

9. Żywioty natury a dzieje

Przybyszewski w poemacie prozą powstałym w ostatnim roku wieku XIX *Synowie ziemi* (wydanym rok później, w 1901; powieść ta została rozwinięta w cykl: *Dzień sądu* ukazał się w 1909, a *Zmierzch* w 1910 roku), pokazał związek środowiska i psychiki człowieka. Tytułowa ziemia jest metaforą relacji artysty z głębokimi pokładami archeologii duchowej, z podświadomością, gdyż „z niej, z jej błot, bagnisk, torfowisk wyssał ten jad, który mu każde uczucie przegryza i wszystko na ból przemienia” [Przybyszewski 1929, 24]. Według Matuszek „Błota, torfowiska i bagna – negatywne symbole ziemi – infekują artystę złą energią, która jawi się zrazu jako konieczny komponent jego duszy – duchowa malaria” [Matuszek 2008, 282]. Z manichejskim widzeniem ziemi przez pisarza skorelowane są losy poszczególnych ludzi i – będące emanacją tych losów – systemy społeczne. Z ducha ziemi wywodzi on dzieje indywidualne i zbiorowe. W immanentnym złu materii dostrzega przyczynę ucieczek indywidualnych i zbiorowych w ideologie, patologie, psychozy, sztuczne raje jednostkowe i zbiorowe. Uważa czyny człowieka za skażone złem z natury rzeczy, że ludzi się, kto myśli: „Nie pomoże alkohol, to pomoże morfina, opium, szalej” [Przybyszewski 1929, II, 33]. Ludzi się też maksymalista, który szuka szczęścia w kapitalizmie.

10. Strach przed ludźmi, lęk przed życiem

Stracące zachowania bohaterów powieści podszyte są trwogą przed rzeczywistością, panicznym przerażeniem życiem i nihilizmem. W wyniku radykalnej sekularyzacji zostali oni pozbawieni biblijnej ontologii. Natura przeraża ich swoją obcością. Okiem Darwina widzą w niej ból, cierpienie

i śmierć – pozbawieni przekonania teleologii mają je za instrumenty demonicznego władztwa szatana niweczące pomyślną dla człowieka celowość życia na ziemi. Ich przerażenie obcym, antyboskim światem odnajduje wytłumaczenie w dualizmie teologicznym. Ten dualizm niesie im ulgę, bo wyjaśnia rozumowo stan uczuć – ze strachem przed światem i ludźmi łącznie. Demonizm zgadza się z ich odczuwaniem świata, z codziennym doświadczaniem egzystencji. Przerażeni panowaniem zasady zła upijają się permanentnie, szukają zastępczych bóstw osobowych. Gardzą własnością, sławą, ale nie erotyką. Nawet gdy obiekty swych pożądań osiągają, nie uwalniają się od chorej motywacji działań i pozostają nią zakazani. Dlatego są „Wykolejeńcami, zatrutymi jadem moczarów i bagien, z zarazkami malarii we krwi, schyłkowcami” [Przybyszewski 1929, III, 13]. Manichejska myśl i uczuciowość karmione tęsknotą za inną ziemią, pod innym niebem, czynią z nich ofiary życiowego bezwładu (obłomowszczyzny), słowiańskiej niemocy względem rzeczy świata tego, indolencji względem rzeczywistości materii i ciała. Budzą „litość nad tym obłędem niemocy i bezsiły, nad tym chorym bełkotaniem pragnienia sławy i potęgi” [Przybyszewski 1929, II, 34].

Właśnie taka niemoc twórcza dopada dzieci szatana w rzeczywistości prowincjonalnego miasta. Mieszczkańska willa na wzgórzu budzi ich nienawiść. Właściciel fabryki Schnittler jest w ich oczach kapitalistycznym krwiopicą, wyzerającym robotnikom szpik. Kapitał pozwala mu gwałcić i zapładniać ich żony i córki. Ratusz jest ośrodkiem legitymizującym i chroniącym system posiadania. Wstręt do materii rodzi ich obrzydzenie materializmem, który stanowi podstawę kapitalizmu. Programem, na jaki ich stać, jest doprowadzenie do pożaru ośrodków kapitalizmu i wywołanie rebelii robotników zrozpaczonych utratą zarobku. Niszczycielska żądza Gordona rodzi w nim niechęć do filozofii Nietzschego, którą ma za wynik obaw przed utratą własności – obaw zamaskowanych ideą nadczołwieka, *de facto* superposiadacza. Antyświatowość jego urazów uwidacznia się w niechęci do posiadania czegokolwiek światowego z potęgą łącznie. Jako człowiek dualny pragnie on potęgi stale potencjalnej, niewyczerpywalnej w niszczycielskich wyładowaniach, to znaczy nieświatowej. Mówi: „Chcę być potężnym, ale nie chcę potęgi posiadać” [Przybyszewski 1993, 36]. To byłaby gwarancja niezależności od obcego, judeochrześcijańskiego Boga, „Wszak Bóg istnieje tylko na to, żeby strzec własności mienia i życia...” [Przybyszewski 1993, 36].

11. Dualna miłość

Bohaterowie *Dzieci szatana* przerażone światem i żadne jego zniszczenia nie robią karier, nie gromadzą dóbr, nie pracują, nie służą wysiłkiem umysłów i rąk społeczeństwu. Samowygnanie na margines cywilizacji napęłnia ich serca resentymentami. Mają poczucie bękartów rodziny ludzkiej, więc jej

nienawidzą. Uważają się za upośledzonych nie przez siebie, ale przez otaczający świat. Naładowani są pragnieniami kompensacyjnymi. Dlatego w miłości pragną nieba na ziemi. Gordon oczekuje od Heli, aby była jego *ego alter*. Oczekuje, że będzie z nim w Dwój-Jedności. Reprezentuje autora, który w wieku 24 lat wyznał w eseju *Z psychologii jednostki twórczej. II. Ola Hansson* (1892): „W kobiecie kocham siebie, moje do najwyższego stopnia spotęgowane Ja. Moje rozdrobnione, we wszystkich kątach mózgu drzemiące stany, w jakich spoczywa najgłębsza tajemnica mojej istoty, zgromadziły się, skoncentrowały wokół tej kobiety jak opilki żelaza wokół magnesu” [Przybyszewski 1995, 84]. Według Matuszek wyznanie to znaczy: „Mężczyzna kocha tę kobietę, która umożliwia mu najgłębszą penetrację własnej podświadomości oraz zmysłowo-metafizyczne doświadczenie płciowego zespolenia” [Matuszek 2008, 25]. Co to znaczy, gdy mężczyzna jest urodzonym dualistą antyświatowym? Jeżeli może pokochać tylko kobietę, która umożliwia mu zjednoczenie nie z nią, ale przez nią z własną głębią wewnętrzną, to znaczy zespolenie z samym sobą. Mówimy więc o niemożliwej miłości androgynicznej. Niemożliwej, bo przecież w reliktowych pokładach dzieci szatana skryta jest niezmierna tęsknota za inną ziemią i innym niebem. „Najgłębsza penetracja” podświadomości wydobywa z nich niebotyczne pragnienie dokonania się ostatecznej Pełni. Dlatego tak urządzony w podświadomości Gordon nie może kochać tu i teraz, a na pewno nie może kochać tej, która chce, może tylko tę, która nie chce. Jego świadomość zespoloną z pradawnym pokładem dualizmu antyświatowego ogniskuje tęsknota eschatologiczna za nieosiągalnym stanem absolutnej Jedni. Znaczy to, że jego Eros jest Androgynem (posługując się neologizmem: mężczyznokobieta) w sensie fizycznym i psychicznym. I jeżeli chce androgynicznej Prajedni bóstwa dwupłciowego, kobieta musi pozostać tylko korelatem „tęsknoty za utraconą Pełnią, w której harmonijnie współlistnieją ze sobą sprzeczności, a istota ludzka staje się wolna od wszelkich uwarunkowań, także odrębności płciowej” [Matuszek 1995, 29]. Totalność tego pożądania czyniła z Gordona poszukiwacza miłosego Graala, który stawiał go na rozstaju dróg, gdyż domaganie się odpowiedniości dla boskiej nieograniczoności oznaczało, że kobieta musiałaby być bóstwem w pełnym tego słowa znaczeniu. Niebotyczność pragnień erotycznych, traktowanie miłości jako drabiny do nieba, sposobności nasycenia eschatologicznych tęsknot wywołało jego problemy ze zmysłowo-metafizycznym doświadczaniem zespolenia. Problemem nie do pokonania okazała się utrata dziewictwa przez Helenę z innym mężczyzną. Jej dziewictwo zaś było dla Gordona warunkiem doskonałej Dwój-Jedni. Sytuacja konfliktu z Helą dogadzała mu mentalnie, ponieważ pozwalała przenieść oczekiwanie doskonałej Pełni w zaświaty, na inną ziemię, pod inne niebo. Pozostał problem trywialnego pożądania cielesnego, ale Gordon i Ostap znaleźli sobie zamienniki – Gordon Pole, Ostap prostytutkę Katarzynę. Jeżeli brać pod uwagę wyznanie Przybyszewskiego w eseju *Franz Flaum*, skazali się przez to na rozdwojenie jaźni, ponieważ „Silnemu pożądaniu sprzeciwia się w mężczyźnie religijne (dodajmy manichejskiej proveniencji)

uczucie ascety i maga, który nie chce skałać swej duszy w życiu płciowym” [Matuszek 1995, 24]. Jednak napięcie androginizmu Gordona i Ostapa wywołało inwersję ascezy w libertynizm. Nieznośność napięć chuci powodowała jej nienawistną absolutyzację. Nienawistną, bo doświadczają oni popędukości jako instrumentów niewoli, przemocy praw natury. Czują się przez chuć kobiecością obezwładniani i ubezwłasnowolniani. Ten konflikt pożądania i woli jest pochodną dualizmu ducha i ciała, czyli poczucia, że duch jest więźniem ciała – przez ciało wydanym na skrępowanie postronkami materii. Przeciwwstawianie wolności duchowej popędowej naturze człowieka zależne jest od radykalizmu opozycji. Skrajność gnostycko-manichejska wyklucza koniunkcję, czyli zestrojenie ducha z ciałem poprzez wyswobodzenie go z eschatologicznych oczekiwań w erotyce. Manichejskie określanie wolności wobec konieczności natury z założenia oznacza dysharmonię w relacji erotycznej, bo wolność gnostycka jest wolnością „od” tego świata, a zwłaszcza od krępujących ją popędów ciała utyłanego w fizjologii i grzesznej materii. Przy tak radykalnym podejściu ciało i materia nabierają właściwości demonicznych, bo ujawniają potęgę, której trudno sprostać w ascezie. Tę zdolność uważano za parametr wolności duszy nawet wtedy, gdy staczała się w rozwiązłość. Rehabilitowała ją rozpaczliwość tej rozwiązłości, stopień poczucia upadłości. Walkę ciała i ducha o wolę człowieka Przybyszewski uznał za centralne zagadnienie antropologii modernizmu. W *De profundis* stwierdził, że w epoce nowoczesnej dusza odsłania się tylko w stosunkach płci. Ujawnia w nich tęsknotę do Pełni nieograniczoności. Nienasyceń w ślepych pędzie, w poszukiwaniu niezziemskiego „chleba i napoju” [Goethe 1983, 187] w *De profundis* – zauważył Burek – „bohaterowie «wzerają się w siebie» i «wgrzają» oczami, dłońmi, także słowami, w równym stopniu fizycznie, co duchowo «wpalają się jedno w drugie», «wtłaczają» i «wsysają», «rozżagwiają», «miażdżą»” [Burek 1982, 15].

W ujęciu Przybyszewskiego popęd płciowy jest wariantem ślepej woli pojęgowania życia, o której mówi Schopenhauer. Woli dla ducha nieznośnej, bo doświadczanej jako przymus i stanowiącej istotny składnik konieczności istnienia. Ta nieznośność w oczach Gordona podważa sens prokreacji. Gdy Ostap mówi o ojcu, Gordon kwestionuje wartość ojcostwa: „Masz zapewne na myśli takiego pana, który cię splodził wbrew swojej własnej i twojej woli” [Przybyszewski 1993, 3-4]. Ostap przyjmuje te słowa w milczeniu, bo myśli tak samo. Gordon i Ostap cierpią na manichejską niechęć do prokreacji. Jej nieuchronność jest dla nich przejawem potęgi konieczności, jakimi dysponuje natura, aby więzić ducha w ciele. Z tego punktu widzenia każdy ojciec płodzi wbrew własnej woli i oczywiście wbrew woli potomka. Awersja dzieci szatana do materii zmutowała ideologicznie w nienawiść do własności, zaś wstręt do ciała wyraził się w fetyszowaniu dziewictwa i wstręcie do defloracji z innym mężczyzną oraz w niechęci do ojcostwa. Ostap – jak wschodni sekciarze – gardzi Katarzyną, która go przyjmuje. Wielbi Helenę, która go odtrąca.

Warunek dziewictwa (*virgo intacta*) jest motywem wcześniejszego poematu Przybyszewskiego *Wniebowstąpienie*. Ma on charakter biograficzny: „Przybyszewski, pozostający przez szereg lat w nieślubnym związku z Martą Foerder, nigdy nie wybaczył swojej prawowitej małżonce, Dagny Juel, utraty dziewictwa, i z tej prywatnej obsesji uczynił literacki projekt” [Matuszek 1995, 22]. Czy wyjaśnienie tej obsesji chrześcijańską moralnością i konserwatyżmem obyczajowym Przybyszewskiego nie przeczy słowiańskim inklinacjom jego duszy? Trudno się zgodzić z następującym wyjaśnieniem: „*Virgo intacta* była bowiem nie tylko residuum chrześcijańskiej moralności w umyśle pisarza, ale również kulturowym gwarantem męskiego «prawa» do absolutnego «posiadania» kobiety, panowania nad jej ciałem i duszą” [Matuszek 1995, 22]. Antyświatowość słowiańskiego dualizmu podpowiada wytłumaczenie obsesji Gordona jako wstrętu do cielesnej konkretyzacji pragnień nieskończoności skorelowanych z miłością erotyczną. Musi on tak skomplikować związek, aby jego spełnienia nie były możliwe. Ponieważ obiektem swych erotycznych wyładowań czyni Pole, aby ratować swą twarz i zemścić się na Helenie za swą niemożność, gotów jest się z nią ożenić. Tak perwersyjnie (patogennie) utrzymuje związek popędu seksualnego z obietnicą niebotycznej Pełni. W ten sposób ratuje nadzieję na znalezienie miłosego Graala. Poczucie nieznośnego przymusu kopulacji zmieniłoby mu z Heleną rozkosz w niesmak, pociąg cielesny we wstręt, nadzieję na wyłączność i dozgonność związku w zwątpienie w ziemską miłość.

Przybyszewski pokazuje w *Dzieciach szatana*, że Prajednia może być tylko projektem i że egolatria zdolna jest przedkładać projekt nad żywego człowieka. Gdy Dwój-Jednia może być zachowana jako dążenie, człowiek we władzy kompulsywnego „ja” wybiera dążenie. Dokonuje wyboru destrukcyjnego, bo sprowadza drugą osobę do roli korelatu swej podmiotowości. Między cielcem ideału a piekłem burdelu nie odnajduje zjednoczenia, bo wtłoczona w androgyniczną matrycę albo zdominowana jako kochanka na zawołanie jest kobieta ofiarą nie tyle obsesji posiadania, ile radykalnego dualizmu ducha i ciała, gdyż dualizm ten powoduje nieusuwalny rozłam tego, co duchowe, piękne, idealne, i tego, co cielesne, zmysłowe, fizjologiczne. Z punktu widzenia dualnej dysharmonii implikującej idealną Dwój-Jednię (dwoistość) androgyniczną albo rozdwojenie w wulgarnym libertynizmie *virgo intacta* i lubieżność są dwiema stronami tego samego medalu, którym jest absolutyzacja oczekiwań erotycznych, rodzącą dwie formy dominacji i uprzedmiotowienia.

Czciciele nienawistni Erosa niebiańskiego i wszetecznego nie potrafią pojąć, że jedność erotyczna nie jest możliwa w numinotycznym sensie Jedności – jako pełnia stanu „ja” Jedyne. Nie chcą przyjąć do wiadomości, że wymaga poskromienia i usatkwienia „ja”, że służy jej miarkowanie megalopsychiczności, czyli możliwość bycia jednym z dwojga albo jednym z wielu, to znaczy też zdolność do poddawania integryzmu Całości całkowaniu. Jest to potencja siania ziaren uczuć i myśli wsobnego jestestwa bez obawy bezpowrotnego rozproszenia, to znaczy także zdolność zachowania czystości w zmieszaniu tego, co duchowe

i cielesne. Jednak bohaterowie Przybyszewskiego nie widzą, że skrajny dualizm ducha i ciała, wykluczając koniunkcję (*coniunctio oppositorum*), nie pozwala im łączyć wartości duchowych z cielesnymi. Pozostają one w fatalnym układzie alternatywy. Tęsknota za pełnią androgynii nie jest przez nich miarkowana świadomością, że czyni z nich niewolników odwiecznego pragnienia powrotu do utraconego Raju, że niewola ta tworzy z nich osobniki resentymentalno-kompensacyjne, przepełnione nienawiścią do świata, który nie jest zdolny zaoferować im spełnień na miarę tęsknot niezmiernych.

12. Pesymizm integralny

Pesymizm zakochanych dzieci szatana wynika więc z doświadczenia dysharmonii wywoływanej oczekiwaniem, by druga osoba była korelatem tęsknot za nieograniczonością, by dawała jednej tylko stronie gwarancję samolubnego integryzmu – całości „ja” podświadomie pragnącego absolutnej, pozaziemskiej Jedni, aby gwarantowała czystość uczuciowo-myślowych projekcji. Dysharmonie erotyczne dzieci szatana są istotnym motywem ich kontestacji świata, który nie jest miejscem dogodnym dla androgynicznego Erosa. „Nienawiść, jak wszelkie postawy bohaterów Przybyszewskiego, ma głęboką motywację erotyczną i traumatyczną, wyrasta z pokładów najgłębszych pragnień miłosnych oraz z resentymentu, urazy wobec niemożności ich spełnienia” [Gutowski 2011, 52-53]. Ich życie mówi czytelnikowi, że poczęte z podświadomej tęsknoty za boską pełnią poszukiwania miłosnego Graala wywołują głód zastępczego delirium, „Bo człowiek był ongiś jednością i pragnie powrócić do jedności, całym wyężeniem swojej metafizycznej istoty szuka po omacku – w mrokach wszechświata i wskroś płataniny zasadzek natury – drogi do Androgyne” [Burek 1982, 14]. Jego doświadczenia może podsumować wypowiedź autora *Synagogi szatana*: „W otchłaniach chuci wszystko jest możliwe, tam lęgną się wszelkie zbrodnie, tam szaleje straszliwe pożądanie delirium, co tylko przez coś nieludzkiego zaspokojone zostać może, przez unicestwienie wszelkich praw, krępujących ludzka psychikę” [Przybyszewski 1995, 221]. Tomasz Burek zaś dodaje:

I to nigdy nie nasycone pragnienie jest istotą miłosnego porywu, miłosnego oczarowania i błędzenia, miłosnej trucizny, miłosnego delirium. Na tym polega przygoda kosmiczna człowieka, człowieka takiego, jakim go we wczesnych esejach (*Z psychologii jednostki twórczej, Na drogach Duszy*) oraz w poematach z cyklu *Pentautech* przeżył Przybyszewski – człowieka ekstatycznego, targanego żądzą i desperacką furją, torturowanego ponawiającym się ciągle doświadczeniem odnajdywania i zarazem nieuchwytności androgynicznego absolutu [Burek 1982, 14].

Możemy zatem zauważyć, że w *Dzieciach szatana* podłoże radykalnego dualizmu o antyświatowym charakterze, czyniąc miłość niemożliwą, staje się generatorem niewyczerpanej energii niszczyielskiej. Delirium oznacza

w ich wypadku bycie poza normami prawa, moralności, obyczaju i ograniczeń życia wspólnotowego. To stan lotu w bezkres, zmierzania ku nieskończoności, euforii nieograniczoności. Przybyszewski z intuicją psychologa głębi skorelował te pragnienia z otchłannymi mocami chuci. Jego człowiek jest mikrokosmosem kondensującym w sobie makrokosmos. Makro to znaczy światło i mrok, życie i śmierć, twórczość i niszczycielstwo. Jednak „W człowieku przeważa zło, ponieważ jest on zdeterminowany naturą, w której dominuje okrucieństwo i zadawanie cierpienia. Wszyscy więc w pewnym sensie jesteśmy dziećmi szatana” [Przybyszewski 1993, 184]. Gordon dokonuje werbunku i tworzy wspólnotę opartą na sekciarstwie. Wyszukuje bratnie dusze ludzi dualnych. Dobrze wie, że w dobie sekularyzacji nihilistów takich jak on są legiony. Rozumie, że głód absolutu niemożliwego do osiągnięcia w realiach ziemskich czyni z nich przestępców granic. Marzy o tym, że wywołają oni pandemię śmiertelnych chorób, że zniszczą świat.

Uczucie przekroczenia, wszystko jedno: norm, granic, zakazów, przelamywania tabu zwyczajowych i wierzeniowych, przedzierania się i wdzierania przemocą w regiony obwarowane znakami „nie wolno”; uczucie szczególnej, bolesnej egzaltacji, gdyż z transgresją łączy się żywa świadomość zła i potępienia, a także wymóg ofiary – uczucie to stanowi jądro ideologii Przybyszewskiego noszącej nazwę satanizmu [Burek 1982, 15].

13. Spalić ten świat

Ich euforię wywołuje rozniecony w mieście pożar fabryki, willi i ratusza. Gdy miasto płonie, Gordon popada w ekstazę. Cieszy go rozpacz robotników ratujących fabrykę. Jego uniesienia wywołały tyleż pożary co śmierć wyznawców: Ostapa, Okonka (którego zamordował) i Poli. Uwiedziony wizjami pożarów, niesyty ich totalności planuje jeszcze uczynić krematorium ze stodoły, w której ukrył ciało Ostapa. Spopieli je, aby zadość stało się prawdzie o niewoli życia ziemskiego w dybach ciała i materii: „Jutro duch jego wyzwoli się w ogniu. Jutro obróci się w proch, a którego powstał” [Przybyszewski 1993, 167].

Gordon wydobywa reliktową treść życia duszy kolektywnej, której odpowiada manichejskie przeświadczenie: upadłeś duchem w ciało, przeżyłeś życie w nieznośnym ich zmieszaniu i do zbawiennego rozłączenia prochu i ducha powrócisz. Autor zaś przez Gordona, Ostapa, Wrońskiego, Hartmana i innych w akcji powieściowej realizuje wyznany ideał sztuki, swoje *confiteor* artystyczne.

14. Zakończenie

Socjalistyczne opętanie Hartmana, Wrońskiego, Ostapa, Okonka i innych, którzy pod przywództwem Gordona wywołują pożar oraz plądrują miasta pod hasłami marksizmu, demaskuje rewolucję wiodącą tyleż do komunizmu co anarchizmu jako dzieło satanizmu. Dlatego w historii literatury polskiej *Dzieci szatana* nie były rozpatrywane jako obraz rewolucji. Nie znalazły się wśród dzieł omawianych jako demaskatorskie względem rewolucji jak *Nie-Boska komedia* Zygmunta Krasińskiego, *Dzieje jednego pocisku* Andrzeja Struga, dramatów Stanisława Ignacego Witkiewicza *Oni* i *Szewcy* i Stanisławy Przybyszewskiej *Sprawa Dantona*. Odślonięcie pokładów słowiańskiego niszczycielstwa, ukrytych pod prometejską maską ideologii socjalnej, aby wyładować energię antyświatowego, manichejskiego dualizmu, było dla kultury polskiej ciężko strawne, a w czasach cenzury komunistycznej nie do przyjęcia.

Bibliografia

- Bierdiajew Mikołaj. 2004. *Światopogląd Dostojewskiego*. Przeł. Paprocki H. Kęty: Wydawnictwo ANTYK.
- Boniecki Edward. 1993. *Struktura „nagiej duszy”. Studium o Stanisławie Przybyszewskim*. Warszawa: Instytut Badań Literackich Wydawnictwo
- Boyce Mary. 1988. *Zaratusztrianie. Wiara i życie*. Przeł. Józefowicz-Czabak Z., Korzeniowski B.J. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Burek Tomasz. 1982. *Przybyszewski kusiciel*. W: *Stanisław Przybyszewski w 50-lecie zgonu pisarza*. Red. Filipkowska H. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Dostojewski Fiodor. 1992. *Biesy*. Przeł. Zagórski T., Podgórzec Z. Londyn: Wydawnictwo Puls.
- Goethe Johann Wolfgang. 1983. *Faust*. W: *Dzieła wybrane*. Wyb. Kaszyński S.H. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Gutowski Wojciech. 2011. *Nihilisci i Tyrteusze. Tematyka przemocy społeczno-politycznej w prozie Stanisława Przybyszewskiego*. W: *Człowiek wobec wojny*. Red. Loch E. Lublin 2011: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Janion Maria. 2006. *Niesamowita Słowiańszczyzna*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Jerofiejew Wiktor. 2004. *Encyklopedia duszy rosyjskiej. Romans z encyklopedią*. Warszawa: Czytelnik.
- Matuszek Gabriela. 1993. *Nędza świata bez Boga. O „Dzieciach szatana” Stanisława Przybyszewskiego*. W teście: *Dzieci szatana*. Kraków: Oficyna Literacka
- Matuszek Gabriela. 1995. *Między pustką transcendencji a szaleństwem zmysłów. O wczesnej eseistyce Stanisława Przybyszewskiego*. W teście: *Synagoga szatana. Powstanie, rozwój i dzisiejsze znaczenie*. Kraków: Oficyna Literacka.
- Matuszek Gabriela. 2008. *Stanisław Przybyszewski – pisarz nowoczesny. Eseje i proza – próba monografii*. Kraków: Universitas.
- Przybyszewski Stanisław. 1899. *Confiteor*. Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska. W: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/confiteor> [Dostęp 5 V 2020].

- Przybyszewski Stanisław. 1926. *Moi współcześni. Wśród obcych*. Warszawa: Wydawnictwo „Tygodnika Ilustrowanego”.
- Przybyszewski Stanisław. 1929. *Synowie ziemi*. T. 1. Warszawa: Wydawnictwo „Tygodnika Ilustrowanego”.
- Przybyszewski Stanisław. 1929. *Synowie ziemi. Dzień sądu*. T. 2. Warszawa: Wydawnictwo „Tygodnika Ilustrowanego”.
- Przybyszewski Stanisław. 1929. *Synowie ziemi. Dzień sądu*. T. 3. Warszawa: Wydawnictwo „Tygodnika Ilustrowanego”.
- Przybyszewski Stanisław. 1993. *Dzieci szatana*. Oprac. Matuszek G. Kraków: Oficyna Literacka.
- Przybyszewski Stanisław. 1995. *Synagoga szatana i inne eseje*. Przeł., wyb., wstęp Matuszek G. Kraków: Oficyna Literacka.
- Witt Wiwianna. 1982. *Przybyszewski a Dostojewski*. W: *Stanisław Przybyszewski w 50-lecie zgonu pisarza*. Red. Filipkowska H. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.

DOI: 10.31648/an.5591

OD WŁASNOŚCI BYTU DO PRZEDMIOTU
ESTETYCZNEGO: STUDIUM PIĘKNA
W *GOTTFRIED KÜNSTLER*:
A MEDIÆVAL STORY VITY SACKVILLE-WEST

FROM THE PROPERTY OF BEING
TO THE AESTHETIC OBJECT:
THE STUDY OF BEAUTY IN *GOTTFRIED KÜNSTLER*:
A MEDIÆVAL STORY BY VITA SACKVILLE-WEST

Dagmara Kottke

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-2160-5928>

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II / The John Paul II Catholic
University in Lublin

e-mail: dagmarakottke@kul.pl

Key words: beauty, short story, English literature, Vita Sackville-West, Modernism

Abstract: Vita Sackville-West was an English Modernist writer, poet and gardener. In her short narrative *Gottfried Künstler: A Medieval Story* (1932), a skater-artist Gottfried loses his memory due to an accident on ice and, as a result, becomes somebody else. The aim of this article is to prove that the work explores the development of the philosophy of beauty: negating classic theories, according to which beauty is grounded in being or nature, the story heads towards the contemporary concept of the aesthetic object, saying that beauty stems from art. The analysis of the story is divided into three parts: the exploration of being, the study of nature, and the discussion of the concept of the aesthetic object.

Vita Sackville-West (1892–1962) to angielska autorka doby modernizmu. Twórczość przedstawicieli tego nurtu cechują wysokie walory estetyczne i nowatorstwo formy, znajdujące wyraz w stosowaniu awangardowych technik narracyjnych, np. strumienia świadomości czy mnogości perspektyw. W dziełach

takich jak *As I Lay Dying* Williama Faulknera czy *The Waves* Virginii Woolf rzeczywistość jest fragmentaryczna, co wynika bezpośrednio z multinarracyjności opowieści. Z kolei *Ulysses* Jamesa Joyce'a, który imituje myśli głównych bohaterów podczas jednego dnia z ich życia, uważa się za wirtuozostwo techniki strumienia świadomości.

Twórczość Vity Sackville-West jest mniej nowatorska niż dorobek tych pisarzy. Autorka napisała wiele dzieł – zarówno fikcyjnych, jak i non-fiction, takich jak biografie (np. *Saint Joan of Arc*), książki historyczne czy poradniki dotyczące uprawy roślin i pielęgnacji ogrodów; współcześnie jednak więcej mówi się o jej barwnym arystokratycznym życiu i romansach z innymi pisarkami (m.in. z Virginią Woolf) niż o bogatej twórczości. W powieściach i opowiadaniach Sackville-West dominuje konwencja realistyczna, choć są i odstępstwa od tej reguły, wśród których warto wymienić eksperymentalną nowelę *Seducers in Ecuador*, zgłębiającą naturę prawdy, czy powieść spekulatywną o zabarwieniu fantastycznym *Grand Canyon*. W swoich dziełach autorka porusza ważne dla niej sprawy i problemy, takie jak wady edwardiańskiej arystokracji (*The Edwardians*) lub budząca się samoświadomość kobiet (*All Passion Spent*), wplatając pomiędzy karty fikcji wątki autobiograficzne (*Challenge, Family History*).

Akcja wydanego w 1932 roku opowiadania *Gottfried Künstler: A Mediaeval Story*¹ rozgrywa się na terenie XVI-wiecznych Niemiec, gdzie w tamtym czasie wciąż oskarżano o czary osoby, które wykazywały zachowania odmienne od powszechnie aprobowanych. Głównym bohaterem historii jest tytułowy Gottfried Künstler, amator łyżwiarstwa. W wyniku wypadku na lodzie traci on pamięć i trafia pod opiekę tajemnicznej Anny Rothe, podejrzewanej przez mieszkańców miasteczka o czary. Opowiadanie można interpretować na wiele sposobów; adekwatna wydaje się jego analiza w kontekście rozwoju filozofii piękna. Odrzucając teorie, które źródła tej właściwości dopatrują się w bycie lub naturze, z czasem myśl filozoficzna kieruje się ku koncepcji przedmiotu estetycznego, odnajdującej podłoże piękna w obcowaniu człowieka ze sztuką. Taką perspektywę w badaniach nad estetyką opisał Piotr Jaroszyński w *Sporze o piękno*. Dyskusja zagadnienia w opowiadaniu została podzielona na trzy części: analizę bytu, analizę natury i koncepcję przedmiotu estetycznego. I choć trudno jest jednoznacznie stwierdzić, że autorka *Gottfrieda* podejmowała studia nad teorią piękna, to obecność tak wielu punktów widzenia dotyczących tej kwestii w dziele zdaje się nieprzypadkowa. Analiza w niniejszym artykule ma to jednoznacznie wykazać.

¹ *Gottfried Künstler* nie został do tej pory przetłumaczony na język polski; fragmenty z opowiadania przytaczane są w oryginale w głównej części tekstu, natomiast w przypisach znajdują się ich tłumaczenia dokonane przez autorkę artykułu. Własnym przekładem został również opatrzony cytowany w artykule angielski fragment *Being and Nothingness* Sartre'a.

1. Analiza bytu

Kluczowym etapem rozwoju filozofii, pisze Jaroszyński, było wyodrębnienie pojęcia bytu, które pozwala człowiekowi na „ogarnięcie w ogóle wszystkiego, nawet jeśli rozumienie całości będzie niedokładne czy nawet mylne. Pojęcie bytu umożliwia uchwycenie poszczególnych jednostkowych bytów i całości wszechświata, a nawet przyczyny transcendentnej” [Jaroszyński 2002, 22]. Według historyków estetyka istniała już w starożytności; nie była jednak usystematyzowana jako odrębna nauka, choć pojawiały się różne estetyczne definicje piękna [ibidem, 22-23], a wśród nich – jak twierdzi Władysław Tatar-kiewicz – jedna Wielka Teoria Piękna, określająca je jako harmonię lub formę [Tatar-kiewicz 1978, 12]. Zdaniem Jaroszyńskiego teorii piękna niezwiązanych ściśle z estetyką istniało w starożytności znacznie więcej: jeśli przyjmiemy grecki punkt widzenia i spojrzymy na to zagadnienie jako na pewną teorię rzeczywistości, okaże się, że „teorii piękna było tyle, ile teorii bytu, i że w czym upatrywano główną rację bytu, w tym też odnajdywano główną rację piękna” [Jaroszyński 2002, 23].

W filozofii Platona dostrzegalne są współzależność i brak wyraźnych różnic pomiędzy koncepcjami piękna, dobra i prawdy, zwanymi triadą Platońską. Od bardzo dawna – i praktycznie po dziś dzień – np. uważa się, że to, co piękne, jest także i dobre; stąd chociażby takie, a nie inne reprezentacje dobra i zła w baśniach: dobra królowna i królówic są zawsze młodzi i atrakcyjni fizycznie, a zła wiedźma odstrasza nie tyle podłym usposobieniem, ile brzydkim wyglądem.

Jaroszyński wyodrębnia trzy klasyczne teorie piękna odnoszące się do bytu: harmonii, formy i relacjonistyczną. Według filozofa koncepcje te nigdy nie zostały do końca skonkretyzowane, w związku z czym mogą być reinterpretowane [ibidem, 23-24]. Pierwsza z nich, teoria harmonii, była rozumiana jako jedność w wielości [ibidem, 24]. W *Metafizyce* Arystotelesa czytamy: „tym samym w istocie co byt jest jedno, to znaczy, że są one jedną rzeczywistością ze względu na zachodzącą między nimi korelację, jak między zasadą i przyczyną, chociaż nie stanowią treści jednego pojęcia” [Arystoteles 1983, IV, 2]. Jedność jest podstawą zarówno struktury bytu, jak i poznania – bo poznać coś, to według Greków poznać to jako coś jednego [Jaroszyński 2002, 25]. Być bytem to stanowić jedność; w tym kontekście piękne jest to, co niepodzielne wewnątrznie [ibidem, 24].

Druga teoria, teoria formy, ma źródło w idealizmie Platońskim, zakładającym istnienie świata idealnego, w którym obecna jest również idea Piękna, stała i niezmienna, a rzeczy (byty) są piękne dlatego, że są cieniem tej idei [ibidem, 26]. Zgodnie z ostatnim z podejść, relacjonistycznym, o właściwości będącej przedmiotem rozważań stanowi nie tyle harmonia czy forma, ile swego rodzaju proporcja zachodząca między tym, co oglądane a oglądającym [ibidem, 29]. Te podejścia, zauważa Jaroszyński, nie wykluczają się wzajemnie; przeciwnie

– są komplementarne, w związku z czym nie powinno nikogo dziwić, że niekiedy u tego samego autora można było natrafić na wszystkie trzy koncepcje [ibidem, 23].

Gottfried Künstler neguje każdą z trzech teorii. Autorka niniejszego artykułu przyjrzy się opowiadaniu w kontekście tych negacji. Tytułowy bohater to łyżwiarz-artysta, który z pasją kreśli wzory na tafli lodu na jeziorze. Jak sugeruje narrator, potrzeba „malowania” skomplikowanych znaków jest zakorzeniona głęboko w duszy Gottfrieda – można więc sądzić, że z jazdy na łyżwach bohater czerpie przyjemność nie tyle fizyczną, ile *stricte* estetyczną. Fragment: „he liked doing something very difficult, which no eye would observe or be able to follow, and which he himself would not be able exactly to repeat”² [Sackville-West 1932, 69] stanowi, że Gottfried tworzy coś unikalnego i niepowtarzalnego. Jak zauważa Maria Misiągiewicz, już w dobie renesansu twierdzono, iż sztuka w odróżnieniu od rzemiosła zakłada kreowanie rzeczy oryginalnych i nowych, a nie powielanie utartych schematów; w malarstwie, rzeźbie czy architekturze chodzi więc nie tyle o doskonałość, ile o niepowtarzalność i autentyczność [Misiągiewicz 2015, 97]. Oryginalność wzorów kreślonych przez łyżwiarza oraz fakt, że mają one swoje źródło w głębi duszy Gottfrieda, pozwalają na ich wstępne utożsamienie z pięknem.

Na początku opowiadania narrator przyrównuje bohatera do poety opętanego płonącymi językami Ducha [Sackville-West 1932, 70]. Gottfried jest więc przedziwnym artystą, twórcą sztuki, osobą, która wytwarza piękno, będąc jego bezpośrednią przyczyną. Chwilę później bohater ma groźny wypadek: uderza głową o lód, na którym kreślił malowidła. Po dosłownym „zеткиnięciu się” ze swoją twórczością łyżwiarz traci pamięć. Nie pamięta praktycznie nic: kim był lub jak się nazywa – z wyjątkiem przedziwnej umiejętności kreowania piękna na taflach jezior.

Co ciekawe, tuż przed kolizją bohaterowi towarzyszy jego długi cień; upadając, artysta niejako „wyskakuje” ze swojego cienia: „he leapt clean off his shadow and came to rest on the back of his head”³ [ibidem, 70]. Owo „wyskoczenie” ma głębszy, metaforyczny sens: w wyniku groźnego wypadku „stary” Gottfried, który był po prostu moralnie zły (małostkowy, zawistny, skory do gniewu [ibidem, 75-76]), w pewien sposób przestaje istnieć, ustępując miejsca nowej osobie, nazwanej przez przyjaciółkę Annę Rothe Klaussem; Klaus jest całkowicie inny niż Gottfried – jest przede wszystkim niewinny, szczęśliwy, dobry i „czysty jak anioł” [ibidem, 75].

Jeśli by utożsamiać piękno z niewinnością i dobrocią (a jak zostało powiedziane, o to wcale nietrudno – już w czasach Platona pojęcia dobra, piękna i prawdy były słabo rozróżnialne), to można stwierdzić, że w momencie upadku

² Tłum. „Lubił robić coś, co było niezwykle trudne, za czym żadne oko nie mogło nadażyć i czego nade wszystko on sam nie byłby w stanie zrobić drugi raz tak samo”.

³ Tłum. „Wyskoczył ze swego cienia i upadł na tył głowy”.

i zetknięcia z malowidłami na lodzie Gottfried – czy raczej już Klaus – nabył główną własność swojej twórczości: piękno. Od teraz to nie malowidła, a on będzie identyfikowany w artykule z tą własnością.

Według teorii harmonii być czymś pięknym to stanowić jedność, a więc „nie być podzielonym wewnątrz na byt i niebyt” [Jaroszyński 2002, 24]. Klaus nie jest piękny w tym znaczeniu. Jak zauważa narrator, zamieszczenie w jego – a właściwie Gottfrieda – życiu zostaje rozwiązane poprzez syntezę, w wyniku której główny bohater staje się całkowicie inną osobą [Sackville-West 1932, 75]. Jeśli narrator mówi o syntezie Gottfrieda z Klausem i jednocześnie dodaje, że Gottfried jako osoba „istniał jedynie kiedyś” [ibidem], to wniosek nasuwa się jeden: bohater jest podzielony wewnątrz na byt (to, co jest) i niebyt (to, czego nie ma) – co oznacza, że nie ma tu mowy o jedności. Jeśli pięknym jest to, co niepodzielone, to Klaus nie posiada tej własności. Opowiadanie Vity Sackville-West obala więc teorię harmonii: źródłem piękna w utworze nie jest to, co kryje się pod pojęciem jedności.

Druga z klasycznych koncepcji wspomniana przez Jaroszyńskiego to teoria formy. Jej podstawą jest idealizm platoński, zakładający, że istnieje idealny świat, który ma odbicie w ludzkiej rzeczywistości; w świecie, w którym żyjemy, przedmioty, idee i ludzie są jedynie cieniami przedmiotów, idei i ludzi idealnych. Także piękno, którym cieszymy się w naszej rzeczywistości, jest jedynie odbiciem lub cieniem tego doskonałego.

Ta teoria również zostaje obalona w opowiadaniu o Gottfriedzie Künstlerze. Przyjeliśmy, że Klaus jest pięknym; nie mógłby on jednak być nim w rozumieniu teorii formy – ani nim, ani nawet jego odbiciem w nieidealnym świecie. Aby to potwierdzić, należy uciec się do bardziej dosłownej interpretacji opowiadania. Klaus nie jest pięknym idealnym, ponieważ – jak zostało wspomniane – idealne piękno ma swój cień. Gottfried w momencie uderzenia o lód niejako „wyskoczył” ze swojego cienia, więc Klaus nie może już później tego cienia posiadać. Jeśli chodzi o piękno jako odbicie jakiegoś ideału, w tym przypadku w utworze trudno jest znaleźć jakikolwiek dowód, który mógłby potwierdzić tę teorię lub jej zaprzeczyć – opowiadanie nie sugeruje istnienia jakiegoś świata idei, dlatego ten przypadek zostaje pozostawiony bez rozpatrzenia.

Ostatnie podejście odnoszące się do bytu, czyli relacjonistyczne, podkreśla wagę relacji pomiędzy oglądanym a oglądającym. Jaroszyński przytacza stwierdzenie Tomasza z Akwinu, który powiedział, że „piękne jest to, czego samo oglądanie się podoba” [Jaroszyński 2002, 30]. Bohaterowie mający jakąkolwiek styczność z Klausem to Anna Rothe, która zdecydowała się przyjąć ofiarę wypadku pod swój dach i przebywa z nią niemal przez cały czas, oraz doktor. Te postacie „ogładają” Klause; żadna z nich jednak nie przyznaje – bezpośrednio lub pośrednio – że „ogładanie” go stanowi dla niej przyjemność.

Anna nie jest zafascynowana wyglądem nowego lokatora; co prawda uważa, że Klaus wzbogaca jej życie, ale ma to miejsce głównie za sprawą jego prostoty czy niewinności, nie zaś tego, że jest dla niej atrakcyjny fizycznie

[Sackville-West 1932, 76]. I choć w starożytności istniały koncepcje, które utożsamiały piękno z tym, co proste, to filozofom nie zajęło wiele czasu, by je zanegować; argumentem znoszącym taką tezę jest po prostu fakt, że skomplikowane rzeczy także mogą się podobać. Sam akt wspomnianego przez Tomasza z Akwinu „ogładania” „nie podoba się” Annie, w związku z czym, rozpatrując problem z tej perspektywy, nie można zgodzić się ze stwierdzeniem, że Klaus jest dla Anny piękny.

Kolejną postacią, która ma bezpośrednią styczność z bohaterem i „ogłada” go, jest doktor. Odwiedzając Klause w domu Anny, doktor dokonuje w myślach jego oceny estetycznej, przyznając, że obiekt analizy nie jest przystojny, ale za to wygląda osobliwie: „as pale as a crust of bread, thought the doctor; not handsome, but strange”⁴ [ibidem, 74]. Doktor podziela więc zdanie Anny w kwestii wyglądu Klause: oboje nie uważają go za pięknego w ujęciu relacjonistycznym; nie jest on dla nich atrakcyjny fizycznie. Dlatego potwierdza się, iż trzecia teoria również nie znajduje uzasadnienia w opowiadaniu.

Podsumowując, klasyczne teorie dotyczące źródeł piękna nie mają egzemplifikacji w powieści. Każda z tych teorii: harmonii, formy i relacjonistyczna, ma swoje fundamenty w ontologii – i każda z nich jest tu zanegowana. Wynika z tego, iż podstaw piękna w opowiadaniu Sackville-West nie należy dopatrywać się w bycie – ma ono w *Gottfriedzie Künstlerze* zupełnie inne podłoże. Negacja tych trzech podejść w opowiadaniu ilustruje proces odrywania się poddawanej rozważaniom wartości od bytu, który to był pierwszym etapem w historii filozofii piękna prowadzącym do późniejszego wyodrębnienia się estetyki; interpretacja piękna w opowieści wkracza więc teraz na ścieżkę prowadzącą do osadzenia jego rozumienia w estetyce.

2. Analiza natury

Jak zauważa Jaroszyński, filozofie nowożytne odrywają pojęcie piękna najpierw od bytu, a później także od natury, by ostatecznie zostało ono przypisane sztuce; i właśnie na tym bazującym na epistemologii gruncie powstaje estetyka [Jaroszyński 2002, 93]. Z punktu widzenia estetyki nie ma czegoś takiego jak piękno bytu, ponieważ byt sam w sobie jest niepoznawalny; tylko na podstawie tego, co poznawalne, można ustalić, co jest, a co nie jest piękne [ibidem, 93-94]. Już Kartezjusz twierdził, że otaczające nas przedmioty są *per se* niepoznawalne, bo rzeczywistość poznajemy za pomocą idei w umyśle, nie za pomocą rzeczy. Myśliciele doby nowożytnej nie tylko odrzucają teorie łączące analizowane zagadnienie z bytem, lecz także oddzielają pojęcie piękna od pojęcia natury [ibidem, 101].

⁴ Tłum. „Blady jak skórka na chlebie, pomyślał doktor; nieprzystojny – raczej dziwny”.

Oscar Wilde, irlandzki dramaturg okresu wiktoriańskiego i zarazem estetyk, uważał wbrew obiegowym opiniom, że to nie sztuka imituje naturę – czego wyrazem i niejako potwierdzeniem miały być dzieła realistyczne i naturalistyczne – a natura sztukę. Tym samym autor przyznał większą wartość sztuce. To samo twierdził Friedrich Schelling. W systemie filozoficznym Schellinga rzeczywistość – a właściwie rozwój Absolutu – opiera się na ciągłej syntezie przeciwieństw. Rozwój Absolutu ma ostatecznie doprowadzić do syntezy tego, co skończone, z tym, co nieskończone; i właśnie taką syntezą jest według filozofa sztuka i piękno [Schelling 1983, 47].

Natura, pisze Jaroszyński, może być zdaniem Schellinga piękna jedynie przez przypadek; tymczasem sztuka jest piękna z konieczności [Jaroszyński 2002, 103]. Według Schellinga to nie sztuka imituje naturę – przeciwnie: to, co ustanawia najwyższa sztuka, staje się normą oraz zasadą oceny natury [ibidem]. Człowiek poprzez swoje działanie i patrzenie interpretuje naturę i ją przekształca, przez co nie jest ona już dlań obca, w związku z czym może wyrażać piękno [ibidem, 107]. Także dzieło sztuki, zauważa Piotr Jaroszyński, przywołując myśl Mikela Dufrenne'a, może pełnić funkcję osvajania i estetyzowania naturalnego otoczenia – ma to miejsce chociażby w przypadku codziennych krajobrazów, takich jak wieże kościoła wystające zza zieleni drzew [ibidem, 109]. Z kolei Ronald Hepburn twierdzi, że piękno w naturze jest nietrwałe i znika bezpowrotnie, podczas gdy sztuka zatrzymuje je i unieśmiertelnia [ibidem, 108].

W opowiadaniu Sackville-West analizowane zagajenie zostaje oddzielone nie tylko od bytu, co zostało potwierdzone w negacji trzech klasycznych teorii, lecz także od natury. Aby udowodnić tę tezę, trzeba po raz kolejny założyć, że podczas wypadku na lodzie główny bohater staje się tożsamy z pięknem swojej sztuki. Natomiast naturę w *Gottfriedzie Künstlerze* implikują lód i zimowe krajobrazy.

Już na samym początku opowieści, przed wypadkiem, bohater odnajduje upodobanie w lodzie, ponieważ jest on z jednej strony perfekcyjny, a z drugiej nietrwały – dziś jest, a jutro topi się, znika w odmętach wód i zostaje raz na zawsze zapomniany: „indeed, one of the reasons why he loved the ice was because it so soon dissolved and was lost without trace into the commonwealth of waters; so fine, so enchanted, so steely, so perfect in itself, when it was there, it was yet so brief”⁵ [Sackville-West 1932, 69]. Tafla lodu na zamrzniętym jeziorze reprezentuje naturę; w opowiadaniu znajduje więc odzwierciedlenie stwierdzenie Hepburna, że w naturze nie ma nic trwałego, bo jej piękno szybko przemija i znika bezpowrotnie.

Następnie w dziele pada stwierdzenie: „in such a way, he thought, he would wish the best of himself to crystallize once into existence and then be lost and

⁵ Tłum. „W rzeczy samej, jednym z powodów, dla których tak upodobał sobie lód, był fakt, że lód potrafił błyskawicznie topnieć i znikać bez śladu w odmętach wód; był wspaniały, magiczny, solidny, bez wad – a zarazem istniał tylko przez chwilę”.

forgotten”⁶ [ibidem, 69]. Bohater czyni tak, jak postanowił: po wypadku na krótki czas „krystalizuje” się do istnienia jako ktoś całkiem inny niż Gottfried, czyli Klaus, by pod koniec zimy zniknąć bez śladu i z powrotem stać się Gottfriedem, który nie pamięta nic z krótkotrwałej transformacji. Łyżwiarz chce być jak lód na jeziorze – pragnie istnieć przez chwilę tak wspaniale jak on, a później „roztopić się”, czyli zniknąć. Pragnienie przejścia cech lodu i bycia wspaniałym jak on oznacza pragnienie imitacji natury.

Takie stanowisko bohater reprezentuje jedynie przed wypadkiem i wynikającą z niego przemianą; później jest już inaczej. Nazwisko Gottfrieda – Künstler („sztukmistrz”) – sugeruje jego magiczne zdolności; sposób, w jaki ulega on przemianie w inną osobę, nie ma jednak wiele wspólnego z magią – Gottfried upada na łyżwach i mocno uderza się w głowę o lód, a właściwie o wzory na tafli, które pracowicie rzeźbił tuż przed wypadkiem. Rzeźbienie w tafli lodu oznacza ingerencję w naturę, czyli przekształcanie jej stosownie do swojego upodobania, przez co dokonuje się wspomniane przez Dufrenne’a osvajanie dzikości natury, które daje jednostce możliwość tworzenia piękna.

Zgodnie z założeniem przyjętym w artykule w wyniku uderzenia głową o lód i znajdujące się na nim wzory, które bez wahania można określić jako sztukę, Klaus przejmuje piękno swojej sztuki. Niejednokrotnie jest on w opowiadaniu przyrównywany do zimy, tak jak np. w następującym fragmencie: „everything that was wintry delighted him, and his heart seemed as cold and pure as the ice”⁷ [ibidem, 77]; gdy Anna jeździ z nim na łyżwach, czuje się tak, jak gdyby sama zima uprawiała z nią tę aktywność: „she felt that it was Winter in person that led her”⁸ [ibidem]. Klaus naśladuje pogodę i chłód natury w czasie zimy, co w przełożeniu na język filozofii oznacza, że bohater (czy raczej spersonalizowane w nim piękno sztuki) imituje naturę.

Obserwując Klause, Anna zauważa, że jej lokator w miarę upływu czasu coraz bardziej się zmienia. Zdaniem jego przyjaciółki młody mężczyzna zaczyna zachowywać się, jak gdyby był zaklęty: „whence his wisdom came, and whence his goodness, she did not know; he was quite unreal to her, an enchanted being”⁹ [ibidem, 76]. Znamienny jest fakt, że w kolejnym rozdziale także z pogodą zaczyna dziać się coś osobliwego: „meanwhile the weather behaved as though it were enchanted too. Never had such a succession of still, crystal days been seen, even in that northern country where winter yearly froze the land”¹⁰

⁶ Tłum. „W taki sposób, pomyślał, wspaniale byłoby móc skryształizować się, żyć, a później zniknąć i odejść w zapomnienie”.

⁷ Tłum. „Wszystko, co związane z zimą, sprawiało mu przyjemność; jego serce wydawało się tak zimne i czyste jak lód”.

⁸ Tłum. „Czuła, jakby to zima ją prowadziła”.

⁹ Tłum. „Skąd wzięła się jego mądrość, skąd jego dobroć, tego nie wiedziała; był dla niej nierealny, zaczarowany”.

¹⁰ Tłum. „Tymczasem pogoda zachowywała się, jak gdyby również pozostawała pod wpływem uroku. Świat stał się statyczny, niejako skryształizowany – na niespotykaną dotąd skalę. Nawet tu, na północy, gdzie zima każdego roku srogo dawała się we znaki, była to sytuacja bez precedensu”.

[ibidem, 77]. Rzeczywistość zdaje się tkwić w impasie: wiatr nie porusza gałęzi drzew, śnieg nie pada, sople lodu majestatycznie lśnią w świetle słońca.

W zacytowanych fragmentach Klaus i natura zostają określani tym samym przymiotnikiem: „enchanted”, znaczącym „zaczarowany”, „zaklęty” czy „pozostający pod wpływem uroku”. Istotne jest tutaj, że najpierw osobliwość ta spotyka Klause, a dopiero później pogodę. Na początku Klaus (a w nim piękno jego sztuki) imitował naturę; teraz zaś zima – czyli natura – zaczyna przejmować „magię” bohatera.

Dla Schellinga sztuka jest piękna z konieczności, a natura z przypadku, co staje się dowodem wyższości sztuki nad naturą. Natura jedynie odzwierciedla kanony sztuki; piękno natury mierzymy pięknem sztuki. Zdaniem filozofa tylko ta druga może być piękna „z obowiązku”.

Sztuka wyznacza piękno naturze także w opowiadaniu: to zimowy kraj-obraz odzwierciedla „magiczność” Klause, nie na odwrót. Z tego wynika, że – tak jak w przypadku bytu – również natura zostaje w opowiadaniu oderwana od piękna. Tym sposobem pojęcie to, po oddzieleniu od bytu i natury, zmierza w *Gottfriedzie* ku sztuce; to ona staje się źródłem piękna w utworze – tak jak postuluje estetyka.

3. Koncepcja przedmiotu estetycznego

Odwracając się od teorii bytu i natury, filozofia kieruje się ku estetyce, odnajdując przyczynę piękna w sztuce. W tym momencie dochodzimy do zagadnienia przedmiotu estetycznego, nad którym pionierskie badania podjął na początku XX wieku Waldemar Conrad [Sobota 2016, 44], a rozwijali je tacy myśliciele jak Roman Ingarden czy Jean-Paul Sartre. Jak twierdzi Sartre, to, co realne, nie jest piękne; piękne jest jedynie to, co wyimaginowane, nierealne:

To the extent that man realizes the beautiful in the world, he realizes it in the imaginary mode. This means that in the aesthetic intuition, I apprehend an imaginary object across an imaginary realization of myself as a totality in-itself and for itself. Ordinarily the beautiful, like value, is not thematically made explicit as a value-out-of-reath-of-theworld. It is implicitly apprehended on things as an absence; it is revealed implicitly across the imperfection of the world [Sartre 1956, 195]¹¹.

W owej nierealności zawiera się negacja bytu i natury, bowiem, jak zauważa Jaroszyński, realnością jest właśnie byt i natura [Jaroszyński 2019, 212]. Idąc dalej, mówi polski filozof, to, co nierealne, pojawia się według Sartre’a

¹¹ Tłum. „W zakresie, w jakim człowiek realizuje piękno w świecie, robi to w sposób wyobrażeniowy. Oznacza to, że z pomocą estetycznej intuicji pojmuje imaginowany obiekt poprzez wyobrażeniową realizację samego siebie jako totalności w-sobie i dla-siebie. Zwyczajnie piękno, tak samo jak wartość, nie jest tematycznie dane explicite jako wartość-pozazasięgiem-świata. Zamiast tego jest ono postrzegane implicite w rzeczach jako nieobecność; jest ujawnione implicite poprzez niedoskonałość świata”.

wtedy, gdy to, co realne, zostaje zanegowane za sprawą intencjonalnego aktu; wystarczy więc świadomie odciąć się od świata, by doświadczyć piękna tego, co irrealne [ibidem, 109]. W obrazie realne są chociażby ramy czy farby, ale to nie one są piękne, a to, co wyobrażone, a więc jakieś przedstawienie, które nie jest częścią świata – i to ono jest określane przez francuskiego filozofa jako przedmiot estetyczny [ibidem]. W tym właściwym sensie piękna jest więc nie natura ani nawet dzieło sztuki, a przedmiot estetyczny [ibidem]. Sztuka tworzy jedynie podstawę do ukonstytuowania się przedmiotu estetycznego, gdyż dzieło sztuki staje się w całości poddane funkcjom estetycznym [ibidem, 110].

Zgodnie z założeniem w artykule główny bohater *Gottfrieda Künstlera* po zderzeniu ze swoją sztuką przejmując jej piękno. Do tej pory nie zostało jednak ustalone, jaki konkretnie jest charakter relacji pomiędzy Klausem a analizowaną własnością. Koncepcja przedmiotu estetycznego w ujęciu Jeana-Paula Sartre'a może okazać się pomocna w rozwiązaniu tego problemu – choć oczywiście dla ścisłości należy zaznaczyć, że powstała ona później niż opowiadanie. Aby skierować rozważania na tor tej teorii, należy zastanowić się, co w dziele Sackville-West jest elementem „nierealnym”. Gdy Anna Rothe próbuje dociec, skąd u Klausa bierze się mądrość i dobro, jej myśli nawiedza następujące spostrzeżenie: „he was quite unreal to her, an enchanted being – though at the same time he was more real than anything she had ever known”¹² [Sackville-West 1932, 76]. Nierealnym elementem w opowieści jest więc Klaus.

Akcja *Gottfrieda Künstlera* rozgrywa się w Niemczech zimą 1523 roku, a więc niespełna sześć lat po wystąpieniu Marcina Lutera, który pomimo gruntownego wykształcenia wierzył w czary i zaciekle walczył z czarownicami. Biorąc pod uwagę ten fakt, można wysnuć wniosek, że choć średniowiecze skończyło się parę dekad przed 1523 rokiem i nastąpiły czasy nowożytne, mentalność ludzi na początku XVI wieku nie zmieniła się w znaczący sposób (stąd taki, a nie inny podtytuł analizowanego opowiadania: *Opowieść średniowieczna* – mimo że jest wyraźnie powiedziane, iż akcja historii toczy się w XVI stuleciu). Świat nie jest idealny: nie ma w nim mądrości ani dobroci. Nikt inny w opowiadaniu nie zdaje sobie z tego sprawy bardziej niż Anna Rothe, którą współmieszkańcy miasteczka potajemnie uznają za czarownicę. Na końcu historii, gdy Klaus znika, a na jego miejsce powraca „zwykły” Gottfried, bohaterka zostaje spalona na stosie za „sprowadzanie na złą drogę” Gottfrieda, którego przecież w ogóle nie znała – ani on jej, bo łyżwiarz nie pamięta nic z czasu, gdy był Klausem.

Spalenie Anny na stosie za coś, czego nie zrobiła, doskonale odzwierciedla fakt, że w małomiasteczkowej społeczności, w której przyszło żyć młodej

¹² Tłum. „Był dla niej nierealny, zaczarowany – i jednocześnie bardziej realny niż wszystko, co do tej pory znała”.

bohaterce, na próżno szukać mądrości i dobroci. Dobry i mądry jest jedynie Klaus – tak przynajmniej postrzega go Anna. Według Sartre'a piękno nie jest częścią świata – jest jedynie wyobrażeniem (przedmiotem estetycznym) będącym wyrazem niedoskonałości świata. Człowiek zdaniem francuskiego filozofa tworzy piękno w swojej wyobraźni, co doprowadza go do pełni samego siebie. Anna czuje, że podobnie jak natura także i ona zmienia się pod wpływem Klausu: „he sharpened the whole of her life”¹³ [ibidem, 76]. Piękno jest dla Sartre'a czymś nierealnym – tak samo jak Klaus jest dla Anny nierealny, a jednocześnie bardziej realny niż wszystko inne. Piękne jest nie to, czego – jak mówił Tomasz z Akwinu – samo oglądanie się podoba, tylko to, co irre-alne – i co w swojej doskonałości pokazuje niedoskonałość świata. W takim rozumieniu główny bohater opowiadania Sackville-West jest pięknem.

Możliwe więc, że z powodu braku doświadczeń estetycznych, dobra i mądrości w realnym świecie Anna wyimaginowała sobie Klausu; być może istniał on tylko w jej wyobraźni, bo przecież to ona nadała mu to imię – niejako sama go stworzyła. Z materialnego punktu widzenia Klaus – czyli piękno Anny – nie istnieje; istnieje tylko Gottfried, który po wypadku stracił pamięć, zapominając o swej wadliwej naturze. Pewne jest, że przyjaciel Anny „znika” dokładnie wtedy, gdy do jej domu przychodzą burmistrz, sąsiedzi i dwie kobiety, które były głównym motorem obławy na Annę: siostra doktora i żona Gottfrieda Künstlera – każda z nich niewypowiedzianie brzydka. Jak nietrudno się domyślić, biorąc pod uwagę uformowany na gruncie filozofii klasycznej pogląd utożsamiający piękno z dobrem, a brzydotę ze złem, te dwie kobiety są w opowieści czarnymi charakterami i stoją za wszystkim, co złe: sprawiają, że Klaus „wyparowuje” i wydają Annę na śmierć.

Wraz z pojawieniem się brzydoty realnego świata Klaus znika; na jego miejsce wraca Gottfried: „that is not Klaus, said Anna; that is a man apparently called Gottfried Künstler, whom I do not know. Klaus has vanished, as I knew he would vanish; he has vanished at the touch of the world”¹⁴ [ibidem, 87]. To spostrzeżenie Anny jest nad wyraz trafne. Wyobrażenie estetyczne tworzymy sobie my sami i trwa ono dopóty, dopóki jesteśmy zaangażowani w odbiór sztuki, przebywając niejako w odrealnieniu od świata; gdy wracamy do naszych codziennych spraw, piękno wyzwalane przez wrażenie estetyczne znika wraz z „dotknięciem świata”. W przypadku Klausu owym „dotknięciem świata” jest brzydota żony Gottfrieda. Piękno zniknęło, gdy pojawiła się codzienność i jej szkaradność.

Ponadto, zgodnie z przypuszczeniami Anny, Klaus miał usunąć się z jej życia wraz z końcem zimy. Zniknięcie przyjaciela Anny po raz kolejny wpłynęło

¹³ Tłum. „Wyostrzył pełnię jej życia”.

¹⁴ Tłum. „To nie jest Klaus, powiedziała Anna; to pewnie człowiek zwany Gottfriedem Künstlerem, którego nie znam. Klaus zniknął, tak jak przypuszczałam; zniknął wraz z dotknięciem świata”.

na kondycję natury: tuż po jego „odejściu” śnieg dał za wygraną i miasto nawiedziły roztopy – a wraz z nimi pojawiło się wszechobecne błoto, które nie tyle uczyniło drogi nieprzekraczalnymi, ile po prostu sprawiło, że świat stał się niewiarygodnie brzydki.

Podsumowanie

Analiza w artykule wykazała, że podstawą piękna w utworze Sackville-West nie są byt sam w sobie i jego własności, jak twierdzili filozofowie starożytni i średniowieczni, ani też natura. Opowiadanie, podobnie jak estetyka, odrywa rozważane pojęcie od bytu i natury, kierując poszukiwania jego źródła w stronę sztuki – to sztuka stanowi fundament, na którym konstytuuje się przedmiot estetyczny, będący zdaniem estetyków piękny w tym najwłaściwszym sensie [Jaroszyński 2002, 109-110].

Piękno w *Gottfriedzie Künstlerze*, tak jak powiedział później Sartre, definiując przedmiot estetyczny, jest czymś nierealnym, oderwanym od rzeczywistości, istniejącym poza światem – i tym samym wyrazem niedoskonałości świata. Klaus jest nierealny w pełnym tego słowa znaczeniu, bo na dobrą sprawę nie istnieje w ogóle – istnieje jedynie Gottfried, który utracił pamięć; to Anna tworzy Klause, nadając mu imię. Klaus posiada dobroć i mądrość, a więc te cechy, których Annie brakuje w otaczającej ją społeczności – piękno jest więc dla bohaterki ekspresją niedoskonałości świata.

Przedmiot estetyczny czyni przeżywającą go jednostkę bogatszą i pełniejszą. Anna czuje, że jej życie zmienia się pod wpływem Klause – uczy się od niego prostoty i podziwia jego niewinność, spostrzegając, że nowy przyjaciel czyni jej życie bardziej wartościowym. Bohaterka zdaje sobie sprawę, iż kontemplacja jej przedmiotu estetycznego nie będzie trwała wiecznie – i istotnie, pewnego dnia Klaus znika pod wpływem szpetoty rzeczywistości. W taki sposób funkcjonuje na świecie piękno: choć jest nierealne i ulatnia się, gdy wracamy do codziennych spraw, to jednak czyni wiele dobrego, ubogacając odbiorcę i pokazując, że także w niedoskonałym świecie jest miejsce na zachwyty.

Bibliografia

- Arystoteles. 1983. *Metafizyka IV*. Tłum. Leśniak K. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jaroszyński Piotr. 2002. *Spór o piękno*. Kraków: Wydawnictwo Impuls.
- Jaroszyński Piotr. 2019. *Piękno czy wartość? W: Poznanie bytu czy ustalanie sensów?* Red. Maryniarczyk A. SDB, Gondek M.J. Seria „Zadania Współczesnej Metafizyki” 1 (wyd. elektroniczne). Lublin: Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu: 211-218.
- Misiągiewicz Maria. 2015. *Idee, preteksty, inspiracje*. „Pretekst. Zeszyty Katedry Architektury Mieszkaniowej i Kompozycji Architektonicznej” nr 6: 97-102.

- Sackville-West Vita. 1932. *Gottfried Künstler: A Mediæval Story. W: Thirty Clocks Strike the Hour and Other Stories*. New York: Doubleday, Doran & Company, Inc.
- Sartre Jean-Paul. 1956. *Being and Nothingness: An Essay on Phenomenological Ontology*. Trans. Barnes H.E. New York: Philosophical Library.
- Schelling von F.W.J. 1983. *Filozofia sztuki*. Tłum. Krzemieniowa K. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sobota Daniel Roland. 2016. *Narodziny fenomenologii z ducha sztuki. Estetyczne początki ruchu fenomenologicznego w kontekście tzw. zwrotu estetycznego we współczesnej fenomenologii francuskiej*. „Filo-Sofija” Vol. 16, nr 34/1: 31-62.
- Tatarkiewicz Władysław. 1978. *Parerga*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

DOI: 10.31648/an.5512

CULTURAL ADAPTATION, MANIPULATION AND CREATIVITY IN TRANSLATION

Marta Bołtuć

ORCID: <http://orcid.org/0000-0001-9534-8162>

Uniwersytet Rzeszowski / University of Rzeszów

e-mail: miboltuc@gmail.com

Keywords: manipulation, cultural adaptation, creativity, translation

Abstract: This article not only discusses the concept of translation from the point of view of manipulation, creativity, and cultural adaptation, but it also provides examples of translations or adaptations in English and in Polish. I compare various definitions of manipulation, and conclude that manipulation seems to be the defining feature of translation, especially in the case of texts that do not require lexical precision and in which the choice of vocabulary may be, to a certain extent, random. In addition, manipulation should not be analyzed without reference to wider ideological and socio-cultural contexts in which it takes place. At the word level, however, manipulation often takes the form of simple, conscious or not, lexical substitutions meant to produce a faithful translation.

Text manipulation is inevitably connected with cultural adaptation which often involves a rather free translation directed at a special clientele with a different cultural background. Here, one can talk about the distinction between translation as being a largely idealized prototype (a craft) and adaptation as being a largely free translation (an art). It is noteworthy that in cultural adaptation studies the notions of domestication and foreignization are important. The translated text can be brought closer to the target reader (domestication) or it can remain close to the source language culture (foreignization). Usually, the more manipulated the text is, the more domesticated it is.

1. Some notes on cultural adaptation, text manipulation and creativity in translation

The paper aims to investigate the relationship between manipulation, cultural adaptation, and creativity in translation and to answer the following question about the nature of translation: *Is translation an art or a craft?* The three translation notions – manipulation, (cultural) adaptation, and creativity – seem to be interrelated, as they predominantly refer to the same phenomenon of introducing some alterations or changes in the translated text, including omissions and additions. However, what makes these concepts different is the reason for which the changes are made, the purpose they serve, as well as the way they are received by the target readers.

When considering the notion of manipulation, one needs to stress its negative undertone and frequent intentionality of the action. The following definition of manipulation can be quoted: “to manipulate: to control or influence sb/sth, often in a dishonest way so that they do not realize it” [*Oxford Advanced Learner’s Dictionary* 2000]. There are also numerous adjectives that serve the purpose of qualifying *manipulation*, such as – *careful, clever, skillful, conscious, cynical, deliberate, systematic, political* [*Oxford Collocations Dictionary* 2002]. It can be concluded that the verb *to manipulate* usually has a negative undertone. Although manipulation tends to be careful or deliberate, it may also refer to an unintentional action. Moreover, this noun also serves to refer either to a neutral or a non-negative phenomenon.

Kizeweter points out that translation studies view manipulation from the perspective of power, ideology, ethics, politics, intervention, source or target language and cultural dominance, rewriting, reshaping, and that it is:

(...) usually perceived as relating to ideological texts and/or to the translator’s ideological views; normally seen as an intentional, deliberate action on the part of the translator; not infrequently understood as an action that results in increased visibility/invisibility of the translator [Kizeweter 2011, 19].

Other researchers stress the reshaping of the target text with relation to its original, which often leads to the change of the source text meaning. And so, Tymoczko and Gentzler [2002] go along the following lines:

Translation thus is not simply an act of reproduction but, rather, a deliberate and conscious act of selection, assemblage, structuration, and fabrication – and even, in some cases, of falsification, refusal of information, counterfeiting, and the creation of secret codes. In this way translators, like creative writers and politicians, participate in the powerful acts that create knowledge and shape culture [Tymoczko and Gentzler 2002, xxi].

Bielsa and Bassnett [2009, 6-7] imply that manipulation in translation is the result of either the source or the target language being in a superior position to the other. In turn, Hatim [2001, 72] stresses the importance

of various pressures, namely – different linguistic, literary and cultural codes influencing one another in the translation process. What these researchers write or suggest approaches such phenomena like language interference and even borrowing.

The above considerations make it obvious that manipulation may hardly be analyzed without reference to wider ideological and socio-cultural contexts in which the process of translation takes place. It needs to be mentioned, however, that at the lexical level manipulation often takes the form of simple, either conscious or not, lexical substitution to secure the relationship of equivalence between the source and the target text to produce a relatively faithful translation. These choices at the lexical level may be of a nature that is neutral, ideology-free, socio-culturally irrelevant, and even stylistically barely significant or completely insignificant. Choosing one word or phrase over another does not have to influence the reception of the text as a whole.

Consequently, Kizeweter [2011] is correct when she says that it seems that manipulating the target text at the level of words may result in the potential manipulation of the target reader, whereas in ideological manipulation (where power plays a role) the desire to manipulate the target reader results in text manipulation. To sum up, manipulation seems to be a defining feature of translation, especially in the case of texts that do not require lexical precision and in which the choice of vocabulary may be, to a certain extent, comparatively free or random. However, it must be agreed upon after Kizeweter [*ibid.*, 25] who claims that manipulation is a defining feature of any translation. In other words, some researchers believe that manipulation and translation refer to the same action as manipulation is inherent in translation or – at least – it implies a certain dose of manipulation [Wojtasiewicz 1957; Hermans 1985; Salich 2011; Kizeweter 2011].

Demonstrably, manipulation can be regarded as a process involved in translation since the source text manipulates or influences the translator's mind and becomes manipulated by the translator's mind when it is received/comprehended. To be more specific, one can also observe different degrees of manipulation, but the general rule that may be drawn is as follows: the more unrestrained the translation is, the higher the level of manipulation. The extent to which a translator manipulates the source text depends on numerous text-internal and text-external factors, such as the lexical relations within the text, as well as the source and the target audience, culture and text function [Lefevere 2009, 229-230].

One of the text-external factors which determines whether the level of manipulation within a text is acceptable or not is the judgement of the target audience. If the manipulation applied in a translated text is well received by translation practitioners and theorists, as well as authorities and readers, then the translator and the product of his/her translation are said to be creative.

Sternberg and Lubart [1999, 3] define creativity as the capability to produce a text that is not only new but also generally appropriate.

Very often a high level of manipulation in translation does not prevent the target text from being accepted by the target readers. Umberto Eco [1984, 14] postulates that “(...) a translation can express an evident ‘deep’ sense of a text even by violating both lexical and referential faithfulness.” Raffel [1988] calls for aesthetic coherence in the translated text as an indispensable basis involving creativity in translation. Boase-Beier and Holman [1999, 17], in turn, claim that the constraints connected with the presence of the source text enhance the creativity of the translation act because the translator has to strive to overcome them.

Generally, a high level of text manipulation and creativity in translation treated as ‘writing in its own right’, accompanied by a warm welcome or acceptance on the part of translation practitioners and theorists, results in the fact that translation is perceived as an art rather than a craft. In target-text and target-culture-oriented approaches to translation studies, it is often claimed that any translation of a source text into a target language inevitably involves alterations of some kind – no matter if it is called rewriting, manipulation or adaptation [Lefevere 1992a, 9; Oittinen 2000, 5-6].

Reiss [2000, 90], in turn, defines text adaptation (as well as paraphrases and summaries) as those texts whose purpose and function differ from the original and which are directed at a special audience. Consequently, adaptation contrasts with translation – a text in the target language aimed at reproducing the source text very closely in terms of the textual type, the linguistic arrangement, and the non-linguistic determinants.

Shuttleworth and Cowie [1997, 3] point out that the term adaptation is “(...) traditionally used to refer to a target text in which a particularly free translation strategy has been used”, which usually implies considerable changes to make the text suitable for a specific audience or to fulfill the purpose the target text has. It is noteworthy that texts that are called adaptations can depart from the model of faithful translation in numerous and varied ways and to a different degree, which makes the concept of adaptation somewhat vague. In the process of adaptation, the content of the source texts can be rendered with or without omissions or additions, with or without the same organization, structure, style and level of detail.

In practice, the difference between translations and adaptations is a matter of degree, and one can hardly speak of any clear-cut boundary between them. Bogusławski [1978, 41] points out that a realistic description of translations which accounts for practice allows for fuzziness and cannot precisely define or describe the type and frequency of acceptable departures from the original text. In turn, Chesterman [1998, 208] postulates that there is a combination of values that constitutes a *default prototype* that may be defined as – a set of general conventional expectations with regard to a translated text.

According to Szymańska [2011, 48], the vague distinction between translations and adaptations results from the notion of translation being perceived as a largely idealized prototype, characterized by a set of properties (such as, for example, function, content, structure, style¹, domestication, etc.), from which actual target texts differ in various aspects, to various degrees, and for various reasons. In this framework, translations are more prototypical examples of the category – a craft, while adaptations are less prototypical examples – an art, exhibiting membership gradience, which is one of the classical prototype effects [Lewandowska-Tomaszczyk 2007, 145].

In addition, in cultural adaptation studies one can talk about domestication as opposed to foreignization [Venuti 1995], depending on whether the target or source culture elements are more visible or dominant in the translated text. In general, foreignization ensures adequacy of translation and domestication determines its accessibility and general readability.

To sum up, a prototypical approach captures the fact that the traditional difference between translations and adaptations is a matter of degree rather than of any precise dividing line. Consequently, the process of translation may be viewed as either an art or a craft, or a combination of both, depending on several linguistic and non-linguistic factors, such as the degree of manipulation or the cultural and ideological adaptations involved.

2. Examples of manipulation, adaptation and creativity in Polish translations

By and large, the nature of the present paper is theoretical rather than analytical. However, to answer the question about the relation between the three terms, that is: manipulation, adaptation, and creativity in translation, some illustrative examples that are aimed to feature the mechanisms discussed are given in what follows.

As has been said, manipulation often takes the form of simple, conscious or not, lexical substitution to make sure that the relationship of equivalence between the source and the target texts produces a faithful or an approximate translation. These lexical choices may be of a nature that is neutral, ideology-free, socio-culturally irrelevant, and often stylistically insignificant. Note that here manipulation is understood as an inherent feature of translation. Kizeweter [2011, 23] provides a sentence extracted from Jane Austen's *Pride and Prejudice*:

It is a truth universally acknowledged that a single man in possession of a good fortune must be in want of a wife [Austen (1813) 1994, 5].

¹ According to [Bell 1991], language style is audience design.

The Polish translation of this sentence by Anna Przedpelska-Trzeciakowska reads:

Jest prawdą powszechnie znaną, że samotnemu a bogatemu mężczyźnie brak do szczęścia tylko żony. Literally: 'It is a well-known truth that a lonely rich man needs only a wife to be happy' [Austen 2002, 5].

However, the sentence analysed here can obviously be translated in other ways, for example:

Powszechnie wiadomo, że / (wszyscy wiedzą, że) samotny i bogaty mężczyzna/ (zamożny kawaler) do szczęścia potrzebuje tylko żony / (towarzyszki życia). Literally: 'It is commonly known that / (everyone knows that) for a lonely and rich man (a rich bachelor) to be happy, he only needs a wife (a partner in life²)'.

The multitude of other possible translations is determined both stylistically and semantically. It is evident that this sentence can be translated in several ways with different stylistic and semantic nuances.

As has already been mentioned, adaptation³ in turn is traditionally used with reference to a target text in which a particularly free translation strategy has been applied, which usually implies introducing considerable changes (including addition and elimination), to make the target text suitable for a specific audience or to fulfil a specific purpose. As stated above, texts that are called adaptations can differ from the model of faithful translation in numerous ways and to different degrees. Consequently, adaptation is chiefly possible only in the translation of specific text types such as – popular-science texts, novels, stories or other works of literature, but not in the translation of legal documents because they need to be word-for-word faithful to the original text. It follows that free translation and adaptation have more to do with translation as an art than a craft. On the other hand, the translation of documents and faithful translation, though requiring a lot of skill, practice, and knowledge on the part of the translator, can be treated as a craft or a skill that can be mastered by many of those who undertake it. The example of cultural adaptation given below is taken from Szymańska [2011, 44] and it comes from William M. Thackeray's *The Rose and the Ring*, a brilliant parody of Victorian fairy tales translated into Polish by Zofia Rogoszówna:

Paflagonia, ten or twenty thousand years ago, appears to have been one of those kingdoms where the laws of succession were not settled: for when King Savio died, leaving his brother Regent of the kingdom, and guardian of Savio's orphan infant, this unfaithful regent took no sort of regard of the late monarch's will; had himself proclaimed sovereign of Paflagonia under the title of King Valoroso XXIV, had a most splendid coronation, and ordered all the nobles of the kingdom to pay him homage [Thackeray 1953, 12], (1 sentence).

²This is a hypernym – a word with a more general meaning.

³A number of examples of cultural adaptation in Polish popular-science articles are given in Bołtuć [2016].

Zdaje się, że w owych czasach, tj. przed dziesięciu czy dwudziestu tysiącami lat, dziedzictwo tronu, przechodząc z ojca na syna, nie było w Paflagonii prawem państwowym zabezpieczone. Król Seriozo, czując zbliżający się koniec, zawezwał do śmiertelnego łoża brata swego Walorozę i przekazał mu opiekę nad małym synaczkiem Lulejką, mianował go regentem Paflagonii na czas nieletności królewicza. Wiarołomny Walorozo zdradził położone w nim zaufanie, bo ledwo wieko trumny zamknęło się nad zwłokami króla Seriozy, kazał się obwołać królem Paflagonii pod imieniem Walorozy XXIV, po czym odbyła się uroczysta koronacja [Thackeray 1953, 10], (2 sentences).

A literal back translation would be: It seems that in those times, that is, ten or twenty thousand years ago, succession from father to son was not secured in Paflagonia by state law. King Seriozo, feeling his approaching death, summoned his brother Walorozo to his bed and requested he take care of his very young son Lulejko and appointed him Regent of Paflagonia till the Prince came of age. Unfaithful Walorozo betrayed his confidence because immediately after the lid of the coffin was closed over the corpse of Seriozo, he immediately proclaimed himself King of Patagonia under the name of Walorozy XXIV and a festive coronation took place.

The Polish version of the book and the book excerpt quoted above can be considered an adaptation as the information underlined has been added in the Polish translation and is not to be found in the English original text.

Bołtuć [2016] stresses that adaptation is also commonly used in the translation of popular-science texts into Polish. For example, *National Geographic* headlines (that appear in the table of contents) in the Polish translation of this magazine are usually longer and more informative than the ones in the original English texts [Bołtuć 2016, 129]. For example, the English sub-headline of the article *Restless Genes – Niespokojne Geny* (January/Styczeń 2013) is as follows: “What drove us out of Africa and on to the moon?”

The Polish sub-headline of this article in turn reads:

Homo sapiens podbił cały świat, zasiedlając najróżniejsze ekosystemy. Co umożliwiło ten sukces? Istnieje trop wskazujący, że za naszą nieokiełzaną ciekawość świata odpowiada jeden gen. Bardziej prawdopodobne jednak, że kluczowe okazało się sprzężenie zwrotne między naszym genetycznym garniturem a kulturą.

This Polish sub-headline literally yields the following English text:

Homo sapiens conquered the whole world, populating various ecosystems. What made this success possible? There is some track indicating that one gene is responsible for our untamed curiosity about the world. It is more probable, however, that the feedback between our genetic material and culture turned out to be crucial.

The general impression is that the style of the translated articles in this magazine is also more scientific and academic-oriented in comparison to the original English texts, which are more popular or informal in style [Pikor-Niedziałek 2009]. There are more stylistic devices of different kinds, and especially novel metaphors, in English headlines than in the corresponding Polish headlines of the *National Geographic* magazine [Bołtuć 2016, 184-185].

The reason behind these differences and alterations is that Polish texts need to conform with Polish popular-science textual and/or stylistic norms and the expectations of the Polish readership. In addition, it needs to be stressed that the popular-science genre has a much longer history in the English language than in Polish, the factor that may ultimately contribute to a relatively informal register of this genre in Anglophone countries.

Finally, the notion of creativity seen as a warm reception of a translation seems to have more to do with adaptation as such than with simple manipulation at the level of words; though it needs to be stressed that the choice of words in translation also contributes to a warm or a cold perception of a translated text.

3. Conclusions

It goes without saying that translation must be approached from different perspectives such as: linguistic, cultural, socio-political, literary and purpose-oriented. In actual practice, translators often try to recast the original in terms of the poetics of their own culture to please a new audience and to ensure that the translation of the original text will be as effective as possible in the target culture and will be both understood and appreciated [Lefevere 1992b]. In other words, in a way, the translator gives life to the original by giving it the air of cultural relevance it would not otherwise have.

In modern society, the translator's decisions are always influenced by multiple factors including political, poetic, cultural, social, economic as well as interpersonal ones. Thus, translators translate a source text according to the social cognition of their group (domestication), often to the detriment of the source group. Undoubtedly, the position of the translator as meaning-maker, however, can be questioned or challenged as an imposition of unearned authority.

The paper makes attempts to make it clear that the notions of manipulation, creativity, and cultural adaptation, though distinct in themselves, are in fact mutually interrelated. It should also be stressed that the line between the concept of language-specific elements and culture-specific elements is both highly ambiguous and subtle. Language-specific items largely depend on the particularities of culture and mentality of the target audience. Language is the mirror of culture, its treasury, its medium as well as its instrument [Ter-Minasova 2000, 14-15], and this perspective seems to support the interpretation of translation as an essentially cultural practice [Hermans 2007].

Finally, there is no clear answer to the question of whether translation is an art or a craft because it depends on a multitude of various factors such as text type, for example, that influence the process of translation. In the same

way, as manipulation and adaptation can be graded, the translation process involved can be viewed as an art or a craft, or a combination of both. It is also evident that the practice of creative writing in a native or foreign language enhances translation skills and adds to its quality.

Bibliography

- Bell Allan. 1991. *The Language of News Media*. Oxford: Blackwell.
- Bielsa Esperanca, Bassnett Susan. 2009. *Translation in Global News*. London – New York: Routledge.
- Boase-Beier Jean, Holman Michael. 1999. *The Practice of Literary Translation: Constraints and Creativity*. Manchester: St Jerome.
- Bogusławski Andrzej. 1978. *Uwagi o przekładzie i jego wartościowaniu*. „Przegląd Humanistyczny” nr 2.149: 39-52.
- Bołtuć Marta. 2016. *Lost in Translation: Linguistic Creativity in Popular-Science Texts as Illustrated by National Geographic Heads*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Chesterman Andrew. 1998. *Causes, Translations, Effects*. “Target” no. 10.2: 201-230.
- Eco Umberto. 1984. *The Role of the Reader: Exploration in the Semiotics of Texts*. Bloomington, IN: Indiana University Press.
- Hatim Basil. 2000. *Teaching and Researching Translation*. Harlow: Pearson Education.
- Hermans Theo. 1985. *The Manipulation of Literature: Studies in Literary Translation*. London and Sydney: Croom Helm.
- Hermans Theo. 2007. *Literary Translation*. In: *A Companion to Translation Studies*. Eds Kuhlczak P. and Littau K. Clevedon: Multilingual Matters: 77-91.
- Kizeweter Magdalena. 2011. *(Un)intentional Manipulation in Literary Translation – an Attempt at Redefining the Role of Manipulation in Translation*. In: *Manipulation in Translation: Theory and Applications*. Eds Esqubel J. and Kizeweter M. Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej: 15-27.
- Lefevre Andre. 1992a. *Translation, Rewriting, and the Manipulation of Literary Fame*. London – New York: Routledge.
- Lefevre Andre. 1992b. *Translation, History, Culture: A Source Book*. London: Routledge.
- Lefevre Andre. 2009. *Ogórki Matki Courage*. In: *Współczesne teorie przekładu. Antologia*. Red. Bukowski P. i Heydel M. Kraków: Wydawnictwo Znak: 224-246.
- Lewandowska-Tomaszczyk Barbara. 2007. *Polysemy, Prototypes and Radial Categories*. In: *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics*. Eds Geeraerts D. and Cuyckens H. Oxford: Oxford University Press: 139-169.
- Oittinen Riitta. 2000. *Translating for Children*. New York – London: Garland.
- Pikor-Niedzialek Marta. 2009. *Cultural and Pragmatic Aspects of Translating National Geographic Articles*. In: *Jakość i ocena tłumaczenia*. Red. Kopczyński A. i Kizeweter M. Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej *Academica*: 122-132.
- Raffel Burton. 1988. *The Art of Translating Poetry*. University Park: Pennsylvania State University.
- Reiss Katharina. (1971) 2000. *Translation Criticism – The Potentials and Limitations*. Transl. by Erroll F. Rhodes. Manchester: St Jerome Publishing.
- Salich Hanna. 2011. *Manipulation in Translation: Manipulation or Creativity?* In: *Manipulation in Translation: Theory and Applications*. Eds Esqubel J. and Kizeweter M. Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej: 28-38.

- Shuttleworth Mark, Cowie Moira. 1997. *Dictionary of Translation Studies*. Manchester: St Jerome Publishing.
- Sternberg Robert and Todd Lubart. 1999. *The Concepts of Creativity: Prospects and Paradigms* In: *Handbook of Creativity*. Ed. Sternberg R. Cambridge: Cambridge University Press: 3-15.
- Szymańska Izabela. 2011. *Translation, Adaptation, Prototype*. In: *Manipulation in Translation: Theory and Applications*. Eds Esqubel J. and Kizeweter M. Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej: 39-50.
- Ter-Minasova Svetlana. 2000. *Język i meżkulturnaja komunikacija*. Moskwa: Slovo.
- Tymoczko Maria, Gentzler Edwin (Eds) 2002. *Translation and Power*. Amherst and Boston: University of Massachusetts Press.
- Venuti, Lawrence. 1995. *Translator's Invisibility: A History of Translation*. London: Routledge.
- Wojtasiewicz Olgierd. 1957. *Wstęp do teorii tłumaczenia*. Wrocław – Warszawa: Zakład im. Ossolińskich.

Dictionaries

- Oxford Advanced Learner's Dictionary*. 2000.
- Oxford Collocations Dictionary*. 2002.

Source materials

- Austen Jane. (1813) 1994. *Pride and Prejudice*. London: Penguin Books.
- Austen Jane. 2002. *Duma i Uprzedzenie*. Warszawa: Libros.
- Thackeray William Makepeace. (1855) 1930. *The Rose and the Ring or, the History of Prince Giglio and Prince Bulbo. A Fireside Pantomime for Great and Small Children*. New York: The Macmillan Company.
- Thackeray William Makepeace. (1913) 1953. *Pierścień i Róża*. Tłum. Rogoszówna Z. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- National Geographic*. January 2013
- National Geographic Polska*. Styczeń 2013

DOI: 10.31648/an.6233

POŻEGNALNE LISTY MARINY CWIETAJEWEJ
W TŁUMACZENIACH NA JEZYK POLSKI
– UNISONO CZY POLIFONICZNIE?

FAREWELL LETTERS OF MARINA TSVETAEVA
TRANSLATED INTO POLISH:
A UNISON OR A POLYPHONIC VERSION?

Grzegorz Ojcewicz

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-5909-270X>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie / University of Warmia and Mazury in Olsztyn

e-mail: grzegorz.ojcewicz@uwm.edu.pl

Keywords: Marina Tsvetaeva, suicide, a farewell letter, amplification and reduction in translation

Abstract: The subject of the author's considerations are three letters written by Marina Tsvetaeva before her death. All three letters were subject to a translation analysis. The author focuses here on transformation procedures in order to discover the strategies applied by each translator and to answer the question: do these renditions create a poetic unison or a translator's polyphonic version? Following the analysis, it is argued that, by principle, the Polish versions of farewell letters written by Marina Tsvetaeva provide very similar arrangements with regard to their content and form, which leads to the conclusion that these translations represent the poetics in unison. However, at times, especially in the version translated by Anna Piwkowska there is the visible polyphonic tendency of disparities between the target text and the end result.

Fenomen śmierci samobójczej jest nie tylko traumatycznym faktem społecznym dobrze znanym społecznościom na całym świecie od tysiącleci, lecz także swoistą instytucją kultury międzynarodowej [Паперно 1999]. Jego powszechny charakter sprawia, że rządy bardzo wielu krajów prowadzą określoną politykę ukierunkowaną na profilaktyczne działania antysuicydalne [Hołyst 1991,

2002] i powstrzymywanie zamachowców od aktów targania się na własne życie. Sam zaś czyn samoagresji, która prowadzi do zgonu samobójcy, oraz jego przede wszystkim biologiczne, prawne oraz społeczne następstwa od bardzo dawna stanowią przedmiot zainteresowania wielu dyscyplin naukowych – od nauk medycznych, przez teologię do refleksji humanistyczno-socjologicznej [Паперно 1999; Чхартишвили 2000; Hołyst 2002; Durkheim 2006]¹.

List jako gatunek literacki został dostatecznie zbadany i ma wystarczająco zróżnicowaną literaturę przedmiotową, by zorientować się w jego możliwościach formalno-treściowych na przestrzeni wieków, poznać główne etapy ewolucji i zdołać przewidzieć, jakie są jego najbliższe i dalsze perspektywy [*Słownik rodzajów...* 2006, 385-387]. Nie ma jednak zbyt wielu opracowań teoretyczno-literackich, które podejmowałyby wyłącznie problematykę listu pożegnalnego czy przedśmiertnego. Pomiedzy nimi nie można postawić znaku równości, ponieważ nie każdy list pożegnalny jest zarazem listem przedśmiertnym. Ktoś, kto np. opuszcza dobrowolnie lub pod przymusem swój kraj na dłużej lub na zawsze, może pozostawić rodzinie czy znajomym pismo, w którym utrwali emocje, jakie towarzyszą mu na krótko przed emigracją. Natomiast list przedśmiertny zawsze można uznać za ostatnie pożegnanie nadawcy-zamachowca na własne życie. Dlatego zasadnicza wiedza o poetyce tych szczególnych dokumentów osobistych płynie nierzadko ze źródeł kryminologicznych oraz kryminalistycznych i wiąże się z praktyką pozostawiania przez samobójców wiadomości dla żyjących, traktowanych właśnie w kategoriach listów pożegnalnych [Hołyst 2002, 475-496]².

¹ Na przykład Émile Durkheim (1858-1917), francuski filozof, socjolog i pedagog, w wydanej w 1897 r. we Francji książce *Samobójstwo. Studium z socjologii (Le suicide. Étude de sociologie)* twierdził, że samobójstwo to fakt społeczny i opiera się na relacjach z grupą społeczną, w której funkcjonuje jednostka. Uwzględniając to kryterium, wyróżnił cztery typy samobójstw: samobójstwo altruistyczne wskazujące na bardzo silną więź człowieka ze społeczeństwem (np. piloci kamikaze), samobójstwo egoistyczne – świadectwo całkowitego braku stosunków sprawcy z osobami z najbliższego otoczenia (przede wszystkim z rodziną), samobójstwo fatalistyczne, które występuje wtedy, gdy zamachowiec samobójca odczuwa wcześniej totalny brak możliwości wpływania na swoje życie swoje i najbliższego otoczenia oraz samobójstwo anomiczne, charakterystyczne dla sytuacji, w której zostają zniesione wszelkie ograniczenia (np. podczas zmiany ustroju). Zgodnie z tą klasyfikacją akt samoagresji Cwietajewej odpowiadałby samobójstwu fatalistycznemu. Więcej: [Durkheim 2011].

² Charakterystyczny pod tym względem jest np. rozdział XXV danej monografii zatytułowany *Analiza etiologii samobójstw w ocenie sprawców na podstawie badań listów pożegnalnych*. Czytamy w nim m.in., że „Analiza etiologii samobójstw w ocenie sprawców przeprowadzona na podstawie pozostawionych przez nich listów pożegnalnych pozwala wyodrębnić podstawowe uwarunkowania zamachu na własne życie. Do uwarunkowań tych należy zaliczyć: problemy i konflikty rodzinne, problemy szkolne i zawodowe, zażywanie środków uzależniających, zawód miłosny, choroby, w tym zaburzenia psychiczne, brak odporności na stresy i kryzysy życiowe. Niejednokrotnie mamy do czynienia z występowaniem więcej niż jednego czynnika determinującego zamach samobójczy. (...) Wiele analizowanych przypadków wykazuje trafność powszechnie uznanej tezy, iż zamach samobójczy jest wynikiem procesu psychicznego, w ciągu którego **różne zdarzenia i przeżycia gromadzą się i kumulują** – częstokroć przez dłuższy czas – w **sposób narastający i nieobojętny dla końcowego efektu**” [Hołyst 2002, 475 i 496; pogr. G.O.].

Czasoprzestrzeń listu przedśmiertnego jest zjawiskowa. W określonym miejscu i ograniczonej ramie temporalnej dochodzi do zagęszczenia spraw dla potencjalnego zamachowca samobójcy najistotniejszych. Dlatego ostatnie słowa kierowane do żywych stają się zwykle nie tylko źródłem wiedzy o pobudkach desperackiego czynu, lecz także niekiedy zawierają elementy typowe dla testamentu, gdy samobójca wydaje dyspozycje na temat swojego majątku czy wskazuje na oczekiwania związane z dalszymi losami osób mu najbliższych. Zdarza się, nie tak znów rzadko, że osoby świadomie rozstające się z tym światem formułują pewne oskarżenia pod adresem tych, których obarczają winą za swoje działanie. Fakt ten z urzędu musi być rozpatrywany przez organy ścigania w trakcie postępowania wyjaśniającego, ponieważ niejednokrotnie okazuje się, że pod wpływem presji zewnętrznej pochodzącej z najbliższego otoczenia (rodziców, kolegów itp.) dochodzi do targnięcia się na własne życie.

W moim odczuciu list przedśmiertny stanowi także swoiste wyzwanie translatorskie. Wychodzę bowiem z założenia, że ten szczególnie „gatunek” żąda od tłumacza maksymalnej wierności wobec oryginału. A jeśli tak, nie powinno się tolerować w translacie transformacji, które programowo zakłócają postać wyjściową. Mam na myśli przede wszystkim zgubne skutki, do jakich wiedzie upodobanie niektórych tłumaczy do amplifikacji czy cenzorskiego obchodzenia się z oryginałem i sięgania po redukcję. Z punktu widzenia wzmacniania efektu dramatyzmu okoliczności bezpośrednio poprzedzających zamach samobójczy amplifikacja ma swoje walory jako chwyt językowy i jest tolerowana w dziełach literackich, gdy mamy świadomość, że obcujemy z nierzeczywistą rzeczywistością. W życiu, w realnych warunkach, uwznioślanie tego, co i tak jest wystarczająco tragiczne, kłóci się raczej z zasadą dobrego smaku. Podobnie opuszczanie w tłumaczeniu informacji obecnej w oryginale uznają za działanie niemotywowane.

Stoję na stanowisku, że dla piszącego list przedśmiertny wszystko w jego wypowiedzi jest ważne, istotne są nawet inicjały, którymi niekiedy kończy swe pożegnanie. Jeśli translator nie zdaje całej sprawy z zawartości korespondencji przedgrobowej, zafałszowuje świadomie obraz rzeczywisty i tego typu działanie trudno jest bez oporów aprobować. Wydaje się, że dążenie tłumacza do zachowania równowagi semantyczno-stylistycznej wobec oryginału stanowi optymalną strategię przekładu przedśmiertnych listów Mariny Cwietajewej. Translatorowi może się przydać jeszcze jedna wskazówka biograficzna, która potrafi uchronić przed niemotywowanymi transformacjami tekstowymi: samobójczyni była i do dziś pozostaje jedną z najwybitniejszych pisarek XX wieku. Lecz jej wielkość, pieczołowicie kreowana przez dziesięciolecia pracy twórczej, nie znajduje odzwierciedlenia w pożegnalnych miniaturach. Tutaj pisze nie wybitna poetka, ale kobieta zmiażdżona przez życie. I pisze bez patosu, który nie jest przecież obcy jej poetyce, opartej na wyrafinowanej grze słów i znaczeń [Janczuk 2013].

W tatarskiej Jełabudze, w ostatnim dniu sierpnia 1941 roku, gdy skutki II wojny światowej były odczuwalne także na prowincji ZSRR, Marina Cwietajewa popełniła samobójstwo przez powieszenie. Wedle oficjalnej wersji zrobiła to w sieni wiejskiej chałupy, zaczepiając sznur na gwoździu³, w chwili gdy nikogo prócz niej nie było w domu. W samotności zatrzasnęła karty swojej doczesności, rozwiązując radykalnie i nieodwracalnie sprawy najważniejsze przede wszystkim dla niej samej. Zanim jednak rozstała się z tym światem napisała trzy niewielkie objętościowo listy pożegnalne: do syna, Gieorgija Efrona, do Nikołaja Asiejewa i sióstr Siniakow oraz do towarzyszy niedoli – pisarzy ewakuowanych, jak ona, z Moskwy do tatarskiego miasteczka.

Właśnie te trzy ostatnie wypowiedzi Cwietajewej, które traktuję jako teksty szczególne z uwagi na ich przedśmiertny charakter, chcę uczynić przedmiotem refleksji translatorskiej. Relację o ich zawartości, odkryciu oraz losach znajdujemy w dzienniku nr 10 Gieorgija Efrona pod datą 31 VIII – 5 IX 1941 roku [Эфрон 2018, 15]. Stąd też wiadomo, który list uznał Mur za pierwszy, który za drugi, a który za trzeci. Pierwszy miał być adresowany do niego, drugi – do znajdujących się w Czystopolu Nikołaja Asiejewa i sióstr Siniakow, a trzeci do bliżej nieokreślonych osób, które przybyły do Jełabugi tym samym transportem ewakuacyjnym, co pisarka i jej syn. Brak jest w dzienniku Mura informacji, z której by wynikało, że pozostawione przez matkę listy zostały opatrzone numeracją porządkową. Dlatego najczęściej badacze przyjmują kolejność listów zaproponowaną przez Gieorgija Efrona. Nie jest ona jednak, jak dowodzi praktyka, obowiązująca dla wszystkich, którzy podejmują daną tematykę⁴.

W swoim szkicu, pozostając wierny tradycyjnemu układowi tekstów Cwietajewej, chciałbym postawić następujące pytanie: z czym mamy do czynienia w przypadku pożegnalnych listów poetki w tłumaczeniach na język polski. Czy są to rozwiązania świadczące o zastosowaniu translatorskiej strategii unisono czy raczej przekładowej polifonii? Poetyka unisono oznacza zbieżne formalno-treściowe rozwiązania transformacyjne mieszczące się w polu tradycyjnie pojmowanej ekwiwalencji i synonimii międzyjęzykowej. Wykonanie tłumaczeń w poetyce wielogłosowej zaświadczałoby z kolei o występowaniu bardziej translatorskich parafraz w zestawieniu z wybranymi miejscami w tekście wyjściowym niż jego wiernych postaci w języku docelowym.

³ Gwóźdź ten znajduje się w zbiorach Domu-Muzeum Mariny Cwietajewej w Jełabudze (ul. Małaja Pokrowskaja 20).

⁴ Tak np. Irma Kudrowa jako drugi list przedśmiertny wymienia pismo do towarzyszy, a trzeci do Nikołaja Asiejewa i jego sióstr [Kudrowa 1998, 178-179]. Ten sam scenariusz przejęła Anna Piwkowska [Piwkowska 2017, 256-257].

Tabela 1. Zestawienie rozwiązań translatorskich przedśmiertnego listu Mariny Cwietajewej do syna, Gieorgija Efrona

Oryginał (1941) [Эфрон 2018, 15]	Krzysztof Tur [Kudrowa 1998, 178]	Maryna Ochab [Efron 2005, 63]	Anna Piwowska [Piwowska 2017, 256-257]	Grzegorz Ojcewicz [Ojcewicz 2019, 146]
Мурлыга!	Murłyga!	Murlygo!	Mój mały Murku, wybacz mi, ale byłoby coraz gorzej.	Murłyga!
Прости меня.	Wybacz mi, ale dalej byłoby gorzej.	Wybacz mi.		Wybacz mi, lecz dalej byłoby gorzej.
Но дальше было бы хуже.		Ale dalej byłoby jeszcze gorzej.		
<u>Я тяжело-больна,</u> это – уже не я.	Jestem ciężko chora, to już nie jestem ja.	Jestem ciężko chora, to już nie jestem ja.	Jestem ciężko chora, już nie jestem sobą.	<i>Jestem ciężko chora, to już nie jestem ja.</i>
Люблю тебя безумно.	Kocham cię szalenie.	Kocham cię do szaleństwa.	Kocham cię sza- leńczo.	Kocham ciebie bez pamięci.
Пойми, что я больше не могла жить.	Zrozum, że dłu- żej nie mogłam żyć.	Zrozum, że ja już dłużej nie mogłam.	Zrozum, że nie mogę dłużej żyć.	Zrozum, że dłużej nie mogłam żyć.
Передай папе и Але – если увидишь – что любила их до по- следней минуты и объясни, что <u>попала в тупик.</u>	Przełącz tacie i Ali – jeżeli ich zobaczysz – że kochałam ich do ostatniej chwili i wyjaśnij, że wpadłam w ślepy za- ułek.	Powiedz tacie i Ali – jeśli ich zobaczysz – że kochałam ich do ostatniej chwili i wytłumacz, że znalazłam się w ślepym zaułku.	Jeśli ich zoba- czysz kiedy, prze- każ Papie i Ali, że kochałam ich do chwili wydania ostatniego tchu, i wytłumacz, że nie miałam in- nego wyjścia.	Przełącz ojcu i Ali – jeśli ich zobaczysz – że kochałam ich do ostatniej minuty i wyjaśnij, że <i>znala- złam się w ślepym zaułku.</i>

Źródło: opracowanie własne

Analiza i wnioski

Oryginał składa się z siedmiu jednostek. Jednostką jest zarówno konstrukcja jedno-wyrazowa, reprezentowana przez wołacz «Мурлыга!», jak i zdanie proste lub złożone. Imię syna prawie wszyscy przekładowcy transponują w ten sam sposób, z tą jednak różnicą, że Maryna Ochab zdecydowała się na hiperpoprawność i zastosowanie normatywnej postaci wołacza w odniesieniu do imienia syna Mariny Cwietajewej – „Murłygo!”. Tur i Ojcewicz ograniczyli się do nienormatywnej wprawdzie w polszczyźnie, lecz uzualnej formy i zamiast wołacza użyli postaci mianownika – „Murłyga!” – nie naruszając w ten sposób ani stylistyki, ani semantyki pierwodziela. Wyraźnie jednak przekroczyła pewną granicę Anna Piwowska, która z neutralnego „Murłygi” uczyniła „małego Murka”, co nie odpowiada kontekstowi biograficznemu związanemu

z Giorgijem Efronem: w chwili śmierci Mariny Cwietajewej miał 16 lat, był nad wiek rozwinięty fizycznie oraz intelektualnie, więc trudno przyjąć, aby ktokolwiek zwracał się do niego zdrobniale i poufale „Mój mały Murku”. I tylko Piwkowska zdecydowała się na połączenie dwóch komponentów – «Мурлыга!» i «Прости меня» – w jedno.

Element «Прости меня» Piwkowska transponuje w postaci pojedynczej konstrukcji „Wybacz mi”. Tur i Ojcewicz wybrali inny wariant i dołączyli do danego komponentu kolejny – «Но дальше было бы хуже», wychodząc zapewne z założenia, że takie rozwiązanie jest bliższe polskiemu zwyczajowi językowemu. Ponadto Ochab sięgnęła po wzmacniający wypowiedź przysłówek, proponując ostatecznie wersję „Ale dalej byłoby **jeszcze** gorzej” (pogr. G.O.). Zabieg ten nie kłóci się z polskim uzusem, ale jest obcy strukturalnie oryginałowi. Innymi słowy, gdyby Cwietajewa chciała podkreślić to miejsce, także mogła posłużyć się ekwiwalentnym przysłówkiem «ещё». Nie uczyniła tego, więc jej decyzja jest tutaj, jak sądzę, dla tłumacza wiążąca.

Fragment «Я тяжело-больна, это – уже не я» w wersji polskojęzycznej odzwierciedla translatorskie zdyscyplinowanie, nie ma bowiem tutaj żadnych naruszeń przekładowych. Piwkowska zrezygnowała w wyróżnienia słów podkreślonych przez Cwietajewą, sięgnęła także po konstrukcję synonimiczną „nie jestem sobą”. Podobnie, w sensie poprawności transformacyjnej tłumacze postąpili ze zdaniem «Люблю тебя безумно», proponując rozwiązania z pola synonimii międzyjęzykowej.

Zdanie «Пойми, что я больше не могла жить» zostało przetransponowane przez wszystkich tłumaczy prawie identycznie. Tylko Maryna Ochab wzmocniła pozycję narratorki przez dodanie zaimka osobowego „ja”, podkreślając w ten sposób, że nie kto inny, a właśnie poetka nie była już w stanie dłużej egzystować.

W ostatnim zwrocie do syna Cwietajewa prosi go, by przekazał ojcu i siostrze Ali zapewnienie o jej miłości do męża i córki. Charakterystyczna jest w tym zdaniu ujęta w myślники implikacja «если увидишь», ponieważ wskazuje bezpośrednio na możliwość niezrealizowania tego pragnienia. W sierpniu 1941 roku zarówno Ariadna Efron, jak i Siergiej Efron wciąż, od prawie dwóch lat, byli pozbawieni wolności: ojciec znajdował się w więzieniu w Butyrkach, ponieważ NKWD prowadziło przeciwko niemu śledztwo, którego celem miało być zlikwidowanie Efrona-Andriejewa, natomiast Ariadna przebywała od stycznia 1941 roku na zesłaniu w Kotłasiu. Istniało zatem realne zagrożenie, że nigdy więcej Giorgij Efron nie spotka się z siostrą i ojcem, co zresztą się ziściło: w październiku 1941 roku Siergiej Efron został rozstrzelany, a Ariadna Efron podupadała systematycznie na zdrowiu w niewoli w obwodzie archangielskim. Nigdy więc nie doszło już do bezpośredniego spotkania z krewnymi, by można było przekazać oświadczenie matki o jej uczuciach wobec pozostałych członków rodziny. Marina Cwietajewa, decydując się w 1939 roku na powrót z Francji do ZSRR, jechała z głębokim przeświadczeniem, że zginie w tym kraju ona

sama i jej syn⁵. Dlatego implikacja „jeśli ich zobaczysz” może także wiązać się z uzasadnionymi obawami o najbliższą przyszłość Mura. Z jego biografii wiemy, że zginął w zagadkowych okolicznościach w 1944 roku w okolicach wsi Drujka, walcząc na froncie białoruskim⁶. Do dzisiaj jednoznacznie nie ustalono, czy zmarł w sposób naturalny z wycieńczenia i choroby, czy też został zabity przez współtowarzyszy z batalionu karnego z grabieżczych pobudek bądź na wyraźne polecenie Kremla. A w końcowym zdaniu znajduje się neutralne stylistycznie wyrażenie «до последней минуты». Zostało ono oddane przez Piwkowską jako „do chwili wydania ostatniego tchu”, które razi według mnie pretensjonalnością i dlatego nie pasuje do kontekstu.

Tabela 2. Zestawienie rozwiązań translatorskich przedśmiertnego listu Mariny Cwietajewej do Nikołaja Asiejewa

Oryginał (1941) [Эфрон 2018, 15]	Krzysztof Tur [Kudrowa 1998, 178-179]	Maryna Ochab [Efron 2005, 63]	Anna Piwkowska [Piwkowska 2017, 257]	Grzegorz Ojcewicz [Ojcewicz 2019, 146-147]
1	2	3	4	5
Дорогой Николай Николаевич!	Drogi Nikołaju Nikołajewiczu!	Drogi Nikołaju Nikołajewiczu!		Drogi Nikołaju Nikołajewiczu!
Дорогие сестры Синяковы!	Drogie siostry Siniakowe!	Drogie siostry Siniakow!		Drogie siostry Siniakow!
Умоляю вас взять Мура к себе в Чистополь – <u>просто взять его в сына-вья</u> – и чтобы он <u>учился</u> .	Błagam was, weźcie Mura do siebie do Czystopola – po prostu weźcie go jak syna – i żeby uczył się.	Błagam, weźcie Mura do siebie do Czystopola – po prostu jako swojego syna – i niech się uczy.	Błagam, żeby Pan ściągnął Mura do siebie, do Czystopola, i traktował po prostu jak syna.	Błagam was, weźcie Mura do siebie do Czystopola, <i>weźcie go po prostu jak syna</i> i [dopilnujcie] <i>żeby się uczył</i> .
Я для него больше ничего не могу и только его гублю.	Ja nic więcej nie mogę dla niego [zrobić] i tylko губię go.	Nic więcej nie mogę dla niego zrobić i tylko skazuję go na zagładę.	Nie jestem w stanie nic już dla niego uczynić i sprawiam mu wyłącznie ból.	Więcej dla niego nie mogę [zrobić] i tylko go pogrążam.
У меня в сумке 450 р. и если постараться распродать все мои вещи.	Mam w torebce 150 rb.	Mam w torebce 450 rb. i jeśli się postarać, można sprzedać wszystkie moje rzeczy.	W mojej torebce znajduje się sto pięćdziesiąt rubli, trzeba też spróbować sprzedać wszystkie moje rzeczy.	Mam w torbie 450 r. [ubli] i jeśli spróbować sprzedać wszystkie moje rzeczy.
	I jeżeli postaracie się rozprzedać wszystkie moje rzeczy...			

⁵ Arsienij Tarkowski wspominał: «Марина Ивановна Цветаева приехала в СССР в очень тяжелом состоянии, была уверена, что ее сына убьют, как потом и случилось» [Тарковский 2019].

⁶ Anna Piwkowska podaje błędnie, że Georgij Efron zginął „wcielony do armii, gdzieś w *łotewskich błotach*” [Piwkowska 2017, 258; pogr. G. O.].

cd. tabeli 2

1	2	3	4	5
В сундучке несколько рукописных книжек стихов и пачка с отгисками прозы.	W kuferku jest kilka brulionów rękopisów wierszy i paczka z odbitkami prozy.	W kuferku jest kilka tomików wierszy w rękopisach i paczka odbitek prozy.	W kuferku jest kilka kajetów z wierszami i utworami prozą.	W kuferku jest kilka tomików-rękopisów wierszy i paczka z odbitkami prozy.
Поручаю их Вам.	Powierzam je Wam, opiekujcie się moim drogim Murem, on ma bardzo słabe zdrowie.	Powierzam je Wam.	Powierzam je Panu.	Powierzam je Wam.
Берегите моего дорогого Мура, он очень хрупкого здоровья.		Opiekujcie się moim drogim Murem, jest bardzo słabego zdrowia.	Proszę się zaopiekować się moim kochanym Murem, jest wątłego zdrowia i bardzo wrażliwy.	Strzeżcie mojego drogiego Mura, jest bardzo wątły.
	Kochajcie go jak syna – zasługuje na to.	Pokochajcie go jak syna – zasługuje na to.	Proszę go pokochać jak syna.	Kochajcie go jak syna, <i>zasługuje na to.</i>
			Zasługuje na to.	
А меня – простите.	А мне wybaczcie – nie wytrzymałam.	А мне wybaczcie.	Co się mnie tyczy, proszę o wybaczenie.	А mi – wybaczcie.
<u>Не вынесла.</u>		Nie wytrzymałam.	Nie wytrzymałam już.	<i>Nie potrafiłam tego udźwignąć.</i>
МЦ.	MC.	M. C.		MC.
Не оставляйте его <u>никогда.</u>	Nigdy go nie opuście.	Nie opuszczajcie go nigdy.		<i>Nigdy go nie zostawiajcie.</i>
Была бы безумно счастлива, если бы жил у вас.	Byłabym bezgranicznie szczęśliwa, gdyby mieszkał z Wami.	Byłabym bezgranicznie szczęśliwa, gdyby mieszkał z Wami.		Byłabym szalenie szczęśliwa, gdyby z Wami zamieszkał.
Уедете – увезите с собой.	Gdy wyjedziecie – weźcie go ze sobą.	Wyjeżdżając, zabierzcie go ze sobą.		Jak będziecie wyjeżdżać – weźcie z sobą.
Не бросайте!	Nie porzucajcie.	Nie zostawiajcie go!		Nie porzucajcie!

Źródło: opracowanie własne

Analiza i wnioski

Pierwsze dwa zwroty wskazują na adresatów listu. Są nimi znany rosyjski poeta radziecki Nikołaj Asiejew (1889-1963) oraz siostry, które nosiły panięskie nazwisko Siniakow. Jedna z nich, Ksenia Siniakow (1893-1985),

była żoną Asiejewa⁷. Wymienienie tych osób w jednym liście rodzi według mnie jednakowe nadzieje na pomoc w sprawach, z którymi poetka zwróciła się do przebywających w nieodległym Czystopolu przyjaciół. Tak więc odpowiedzialności za dalsze losy Giorgija Efrona, jego edukację i warunki materialne, nie ponosi w moim odczuciu wyłącznie Asiejew. Zarówno Nadieżda, Maria i Wiera były w stanie wesprzeć duchowo i materialnie Mura. Czy spełniły oczekiwania Cwietajewej? Na pewno nie wszystkie i nie do końca. Z translatorskiego punktu widzenia tylko Tur wybrał formę wołacza „siostry Siniakowe”. Ochab i Ojcewicz posłużyli się postacią „siostry Siniakow”, a Piwkowska całkowicie pominęła ten fragment listu.

Kolejne zdanie w liście Cwietajewej rozpoczyna lawinę próśb, których głównym celem jest roztoczenie ojcowskiej opieki nad Giorgijem. Nieskora do jaskrawej wylewności poetka, dumna do samego tragicznego końca, tutaj chętnie posługuje się trybem rozkazującym, błagając, aby Asiejew przygarnął jej syna i traktował jak własnego potomka. Fakt ten miał ogromne znaczenie dla samobójczyni, ponieważ fragmenty «просто взять его в сыновья» i «учился» podkreśliła. W tłumaczeniu Tura zabrakło całkowicie tych wyróżnień. W wersji Ochab nie rozspacjowano słowa «учился», w wariacie Piwkowskiej zabrakło wyrazu «учился» i nastąpiła modyfikacja działań. Tłumaczka sugeruje bowiem, że Cwietajewa prosi o ściągnięcie Mura do Czystopola, a nie roztoczenie nad nim opieki.

W kolejnym zdaniu poetka uzasadnia swoją prośbę przez wskazanie, że według niej nie jest w stanie uczynić dla syna nic więcej, a z uwagi na to, kim jest, tylko pograża Mura. Jak sądzę, wyłącznie ona i Giorgij mogliby określić, na czym to pograżanie miałoby polegać. Pole spekulacji jest szerokie, lecz nie stanowi teraz zasadniczego pola rozważań. Wystarczająco dokładnie zastanawiali się nad tą kwestią inni badacze życia i twórczości Mariny Cwietajewej [Белкина 2017; Макаренко-Астрикова 2018; Кудрова 1992; 1997; 2002; 2016; Саакянц 2002]. Z translatorskiego punktu widzenia kluczowym czasownikiem jest tutaj wyraz «губить», który w polszczyźnie oddajemy słownikowo najczęściej jako „gubić, niszczyć, niweczyć, zaprzepaszczać, marnować”. Tur wybrał formę „gubię”, Ochab – postać amplifikacyjną „skazuję go na zagładę”, a Piwkowska – inny kontekst emocjonalny: „sprawiam mu ból”. Ojcewicz zaproponował zaś synonimiczne „pograżam”. Każde rozwiązanie tłumaczy, mimo że odmienne od siebie, przybliża jednak szczególny moment w świadomości Cwietajewej: to kolejna ślepa uliczka, sytuacja w jej ocenie bez wyjścia.

⁷ Marina Cwietajewa zwraca się do sióstr, chociaż nie wymienia żadnej z imienia, a więc musiały przebywać wtedy w Czystopolu wśród ewakuowanych osób z Moskwy co najmniej dwie z szerszego grona sióstr urodzonych w Charkowie. W komentarzach do *Dzienników* Giorgija Efrona [Эфрон 2018, 519] podaje się, że chodzi o cztery siostry: żonę Asiejewa – Ksenię, śpiewaczkę Nadieżdę Siniakow (1889-1975), artystkę Marię Siniakow (1890-1984) i Wierę Siniakow (1895-1973). Wszystkie siostry uchodziły w środowisku rosyjskich futurystów za ich muzy. Zachwycali się nimi znani twórcy, tacy jak Władimir Majakowski (1893-1930), Wielemir Chlebnikow (1885-1922) czy Boris Pasternak (1890-1960).

Następne zdanie jest dla mnie interesujące z dwóch powodów. Po pierwsze, mamy tutaj do czynienia z błędem rzeczowym, który powielił inny translator, co skłania ku myśli, że w trakcie pracy nad swoim tłumaczeniem posłużył się nie tekstem oryginalnym, ale docelowym, jakim była książka Kudrowej w przekładzie Tura. Z tabeli wynika, że zamiast właściwej kwoty w wysokości 450 rubli u Tura jest ich 150 (istotna różnica w tamtym okresie!), podobnie jak u Piwkowskiej – tutaj dodatkowo liczebnik został zapisany słownie. Tur z jednego zdania robi dwa. Po drugie, w tym samym zdaniu występuje implikacja z opuszczonym elementem słownym. Ochab uzupełnia w swoim tłumaczeniu to, co – być może – Cwietajewa przeoczyła i formułuje pełną implikację: „i jeśli się postarać, **można** sprzedać wszystkie moje rzeczy” (pogr. G. O). Piwkowska zaś ujawnia obce pierwodzielu pragnienie poetki, która rzekomo organizuje żyjącym określone działanie: „**trzeba** też spróbować sprzedać wszystkie moje rzeczy”. Ojcewicz pozostawia niedokończone syntaktycznie zdanie w postaci, w jakiej występuje ono w tekście wyjściowym. A Tur sięgnął po rozwiązanie obce oryginałowi, gdy wykorzystał wielokropek, aby zasygnalizować opuszczenie w zdaniu w liście drugim: „У меня в сумке 450 р. и если постараться распродать все мои вещи”. / „I jeżeli postaracie się rozprzedać wszystkie moje rzeczy...”. Wprawdzie jest to zabieg niezaprojektowany przez Cwietajewą, lecz mieści się w katalogu rozwiązań, które sygnalizują, że w tekście wyjściowym czegoś logicznie zabrakło.

Zdanie «В сундучке несколько рукописных книжек стихов и пачка с оттисками прозы» nie nastrecało tłumaczom trudności. Prawie wszyscy transponowali je bardzo podobnie. Jednak w tłumaczeniu Piwkowskiej zabrakło informacji na temat znajdujących się w paczce odbitek zawierających utwory prozatorskie Cwietajewej. Tłumaczka ulokowała zarówno wiersze, jak i teksty prozą w kajetach, co nie odpowiada w pełni przekazowi pierwodziela. Ważne w tym kontekście jest zdanie kolejne: «Поручаю их Вам». Sądzę, że forma «Вам» nie jest tutaj przypadkowa i nie odnosi się wyłącznie do Nikołaja Asiejewa (jak sugeruje Piwkowska), ponieważ adresatami drugiego listu był on sam i siostry Siniakow. A jeśli tak, bruliony i odbitki zostały powierzone im wszystkim, każde bowiem z osobna miało realnie inne możliwości ich upublicznienia i doprowadzenia do tego, by ukazały się drukiem. Największe możliwości były bezsprzecznie po stronie samego Asiejewa z uwagi na jego dobre kontakty ze Stalinem, a później – Chruszczowem⁸. Cwietajewa powierzyła swoje utwory, a więc zawierzyła adresatom, poleciła opiece swoje skarby, przekazała w zaufaniu do dyspozycji – najpewniej na przechowanie – z myślą, że w końcu nadejdą lepsze czasy dla jej twórczości w ZSRR.

⁸ Warto w tym kontekście wspomnieć o Nikołaju Asiejewie jako laureacie Nagrody Stalinowskiej I stopnia z 1941 r. za poemat *Zaczyna się Majakowski* (*Маяковский начинается*). Był ponadto odznaczony m.in. Orderem Lenina (1939) oraz Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy (1959).

Dwa zdania – «Поручаю их Вам. Берегите моего дорогого Мура, он очень хрупкого здоровья» – Tur scala w jedno. Pozostali tłumacze zachowują strukturę pierwodziela. Wszystkie przekłady – prócz propozycji Piwkowskiej – są do siebie bardzo zbliżone. Czasowniki w trybie rozkazującym „opiekujcie się”, „strzeżcie” pochodzą z pola synonimii międzyjęzykowej. Piwkowska niemotywowanie amplifikuje przekaz oryginalny przez wskazanie, że Mur był bardzo wrażliwy. To prawda, o czym przekonuje znajomość biografii syna Cwietajewej, że wrażliwość Mura była dwojakiej natury – zarówno psychicznej, jak i fizycznej, lecz o tym aspekcie psychologiczno-biologicznym w liście do Asiejewa i sióstr Siniakow poetka nie wspomniała. Poprosiła za to, by Asiejew lub któraś z sióstr Siniakow zajęli się Murem – pokochali jak syna i – w domyśle – stworzyli mu godziwe warunki do dalszej egzystencji. Cwietajewa zdawała sobie doskonale sprawę z niezwykłości umysłu Georgija, z jego ogromnej inteligencji. Przewyższał swoich rówieśników pod względem zainteresowań światem i poziomem wiedzy o kulturze literackiej, malarskiej, politycznej. Niewykluczone, że właśnie te zdolności syna miała na myśli matka, gdy dodawała po myślniku i podkreślała wyraz «заслуживает». Wyróżnienie to zostało pominięte przez Tura i Piwkowską. Ta ostatnia nie tylko zmiękczyła wydźwięk oryginału, pisząc „Proszę go pokochać”, ale z tej krótkiej konstrukcji składniowej zrobiła dwie oddzielne jednostki.

Przedostatnie zdanie w tym liście jest szczególnie, przybliża bowiem do wyjawienia przyczyny targnięcia się poetki na swoje życie. Najpierw Cwietajewa prosi adresatów, aby wybaczyli jej ten czyn, zdając sobie sprawę, że wielu zaskoczy to, o czym się za chwilę dowiedzą. Píše lapidarnie, nie stawia wykrzyknika: «А меня – простите». Przebaczcie po ludzku, bo nie ludzki sąd będzie dla mnie ważny, lecz Boski. Po czym odsłania przyczynę swojej decyzji i zwrot ten podkreśla: «He вынесла». Tur łączy obydwie zdania w jedno, przez co zaciemnia obraz oryginału. Z kolei Piwkowska wprowadza najpierw pretensjonalną implikację obcą pierwodzielu, gdy pisze „**Co się mnie tyczy**, proszę o wybaczenie”, następnie dodaje przysłówek „już” w przekładzie «He вынесла», transponując ten fragment oryginału jako „Nie wytrzymałam już”. Ojcewicz nie zastosował występującej w rozwiązaniach innych tłumaczy formy czasownika „wytrzymać” i posłużył się konstrukcją „nie potrafić udźwignąć”.

Ta część listu do Asiejewa i sióstr Siniakow kończy się inicjałami imienia i nazwiska samobójczyni: «МЦ.», co łatwo odczytać jako «Марина Цветаева». Tur i Ojcewicz pozostają wierni zapisowi w tekście wyjściowym i piszą „MC.”, natomiast Ochab zachowuje poprawność z punktu widzenia norm języka polskiego, gdy transponuje te inicjały z dwiema kropkami: „M. C.”. Piwkowska pomija nie tylko podpis zamachowczyni, lecz także wszystko to, co znalazło się w jej liście poniżej inicjałów «МЦ.».

Tabela 3. Zestawienie rozwiązań translatorskich przedśmiertnego listu Mariny Cwietajewej do ewakuowanych pisarzy

Oryginał (1941) [Эфрон 2018, 15]	Krzysztof Tur [Kudrowa 1998, 178]	Maryna Ochab [Efron 2005, 63]	Anna Piwkowska [Piwkowska 2017, 257]	Grzegorz Ojcewicz [Ojcewicz 2019, 147]
Дорогие товарищи!	Drodzy towarzysze!	Drodzy towarzysze!	Drodzy Towarzysze, nie pozostawcie Mura samemu sobie, bardzo Was proszę!	Drodzy towarzysze!
Не оставьте Мура.	Nie opuście Mura.	Nie zostawiajcie Mura.		Nie pozostawcie Mura [samego sobie].
Умоляю того из вас, кто сможет, отвезти его в Чистополь к Н. Н. Асееву.	Błagam tego z was, który może, żeby go odwiózł do Czystopola, do N. N. Asiejewa.	Błagam tego z Was, kto będzie mógł, żeby go zawiózł do Czystopola do N. N. Asiejewa.	Niech ktoś odwiezie go do Czystopola, do Asiejewa.	Błagam tego pośród was, kto będzie w stanie, by odwieźć go do Czystopola do N.[ikołaja] N.[ikołajewicza] Asiejewa.
Пароходы –страшные, умоляю не отправлять его одного.	Statki – są straszne, błagam, żeby nie wysyłać go samego.	Na statkach jest strasznie, błagam, nie puszczajcie go samego.	Te statki są straszne!	Parostatki są straszne, błagam, aby nie wysyłać go samego.
			Błagam, nie pozwólcie mu podróżować samemu.	
Помогите ему с багажом – сложить и довести.	Pomóżcie mu z bagażem – spakować i dowieźć do Czystopola.	Pomóżcie mu z bagażem –zapakować i dowieźć.	Dopomóżcie mu w spakowaniu i przewiezieniu bagażu do Czystopola.	Pomóżcie mu z bagażem – spakować i dowieźć.
В Чистополе надеюсь на распродажу моих вещей.	Liczę na wyprzedaż moich rzeczy.	Liczę, że w Czystopolu uda się sprzedać moje rzeczy.	Liczę na to, że moje rzeczy zostaną sprzedane.	Mam nadzieję, że w Czystopolu uda się sprzedać moje rzeczy.
Я хочу, чтобы Мур жил и учился.	Chcę, żeby Mur żył i uczył się.	Chcę, żeby Mur żył i uczył się.	Chciałabym, żeby Mur żył i odbywał naukę.	Chcę, żeby Mur żył i się uczył.
Со мной он пропадет.	Ze mną zginie.	Ze mną przepadnie.	Przy mnie nie mogłoby mu się to udać.	Ze mną – przepadnie.
Адр. Асеева на конверте.	Adr[es] Asiejewa na kopercie.	Adr[es] Asiejewa na kopercie.	(...)	Adr.[es] Asiejewa na kopercie.
Не похороните живой!	Nie pochowajcie mnie żywcem!	Nie pochowajcie mnie żywej!	Nie pochowajcie mnie aby przed zgonem!	Nie pochowajcie mnie żywcem!
Хорошенько проверьте.	Dobrze sprawdźcie.	Dokładnie sprawdźcie.	Sprawdźcie to przed zakopaniem w ziemi!	Dobrze najpierw sprawdźcie.

Źródło: opracowanie własne

Przed tłumaczami – ponownie apel do sumień adresatów w sprawie dalszych losów Mura: «Не оставляйте его никогда». „Nigdy” zostaje podkreślone, więc było to ważne dla piszącej, przy czym w oryginale mamy formę niedokonaną z zaprzeczeniem «не оставляйте», co należy rozumieć jako działanie rozłożone w czasie, a nie jednorazowy akt (Tur). „Nigdy” nie zostaje wyróżnione ani przez Tura, ani Ochab.

W kolejnym zdaniu – «Была бы безумно счастлива, если бы жил у вас» – nie ma trudności translatorskich, jest jednak pewna kwestia mistyczna. Cwietajewa zapewnia bowiem, że już **po śmierci** byłaby niezwykle szczęśliwa, gdyby jej syn zamieszkał na stałe u Asiejewów lub którejś z siostr Siniakow. Na marginesie: poetka nie pisze tym razem zaimka «вас» dużymi literami (w tym stanie emocjonalnym jest to jak najbardziej zrozumiałe). Dla ezoteryków ziemskie oczekiwania Cwietajewej z perspektywy wieczności nie są niczym nadzwyczajnym.

By się upewnić, że zostanie dobrze zrozumiana i jej wołanie trafi do serc adresatów, matka Gieorgija prosi Asiejewa i siostry Siniakow, by wzięli ze sobą jej syna, jeśli będą wyjeżdżali z Czystopola, co przecież prędzej czy później musiało nastąpić, jeśli działania wojenne nie będą się toczyć w pobliżu Moskwy. Fragment ten tłumacze potraktowali bardzo podobnie, z tą jednak różnicą, że Ochab użyła formy imiesłowowej „wyjeżdżając”, a Tur i Ojcewicz konstrukcji ze spójnikiem.

I ostatni apel, który brzmi niczym chwycenie się brzytwy przez tonącego: «Не бросайте!». Ten dramatyczny zew pisarki jest dla mnie wyrazem uświadomionych przez nią wątpliwości co do udzielenia przez adresatów rzeczywistej pomocy, na którą tak liczyła z ich strony. Tur pomija wykrzyknik i osłabia przez to wypowiedź Cwietajewej. Ochab dodaje ukryty w domyśle zaimek osobowy w formie „go”.

Analiza i wnioski

Trzeci list pożegnalny rozpoczyna się zwrotem do towarzyszy niedoli – literatów, którzy, jak Cwietajewa z synem, przybyli w ramach ewakuacji do Jełabugi⁹. Poetkę musiały łączyć określone więzi z nimi, zwłaszcza z Niną Sakonską i Tatianą Sikorską, skoro zdecydowała się prosić o pomoc dla Mura, pomimo zaprojektowania już pewnych działań w tym zakresie w liście

⁹ Marina Cwietajewa, nie zważając na wyraźny sprzeciw syna, by opuścić stolicę, wypłynęła wraz z Gieorgijem z moskiewskiej Północnej Przystani Rzecznej 8 VIII 1941 r. na parostatku „Aleksandr Pirogow”. Podróż statkiem zajęła 10 dni. Późnym wieczorem 17 VIII 1941 r. parostatek „Czuwaszja” przycumował do starej przystani w Jełabudze. Fragment listy ewakuowanych z Moskwy pisarzy znajduje się w zbiorach muzeum poetki w Jełabudze [<http://elabuga.com/tsvetaevaHouse/aboutTsvetaevaHouse.html>]. Na liście ewakuowanych literatów nazwisko Mariny Cwietajewej znajduje się na pozycji 64 [Саврина 2019].

do Asiejewa i sióstr Siniakow. Wprawdzie akcenty w obydwu korespondencjach są rozłożone odmiennie: Asiejew i/lub siostry Siniakow miałyby/miałyby zaopiekować się młodym Efronem w perspektywie długofalowej, ewakuowani – przede wszystkim doraźnie, polegającej głównie na doprowadzeniu do szczęśliwego dotarcia Murłygi do Czystopola. Z pozycji przekładowej nie ma żadnych trudności w przetransponowaniu rosyjskiego «Дорогие товарищи!». Wszyscy tłumacze prócz Piwkovskiej odwzorowują intencje piszącej przez oddanie oryginału jako „Drodzy towarzysze!”. I tylko wspomniana tłumaczka transponuje ten zwrot dużymi literami, czyniąc najpewniej ukłon w kierunku ortografii polskiej, oraz dołącza do niego następne zdanie. W ten sposób zmienia strukturę wyjściową listu i dodaje od siebie treść nieobecną *explicite* w pierwodziele, gdy pisze: Drodzy Towarzysze, nie pozostawcie Mura **samemu sobie, bardzo Was proszę!** (część zamplifikowana została zaznaczona pogrubionym drukiem). Charakterystyczne, że Cwietajewa posługuje się formą czasownika, która wskazuje na jednokrotność działania: «Не оставьте» / Nie zostawcie i wybór ten podtrzymują wszyscy przekładowcy prócz Ochab, która użyła czasownika w postaci niedokonanej: „Nie zostawiajcie”. Jej decyzja mieści się w polu logicznych rozwiązań językowych, niemniej stanowi odstępstwo od projektu oryginalnego.

Kolejne zdanie zawiera usilną prośbę poetki, by ktoś z grona ewakuowanych, jeśli będzie w stanie, podjął się trudu zawiezienia syna do Czystopola, gdzie przebywał Asiejew wraz z rodziną. Skłonna do amplifikacji Piwkovska tym razem zachowała się jak cenzor i pozbawiła oryginału ważnej informacji, w której pisząca błaga o pomoc, i ogranicza się do przedstawienia polecenia (!), a nie gorącej prośby: „**Niech ktoś odwiezie go** do Czystopola, do Asiejewa” (pogr. G. O.). Ochab zaimek „was” zapisuje wielką literą, wzmacniając w ten sposób graficznie po polsku wyraz szacunku wobec adresatów. Tur rozdziela nazwę miasta od danych o pisarzu przecinkiem. Zabieg ten nie wpływa w jakikolwiek sposób na semantykę przetłumaczonego zdania.

Zapewne głównie z własnego negatywnego doświadczenia na temat podróży parostatkami z Moskwy do Jełabugi wzięła się ujemna ocena tego typu transportu w kolejnym zdaniu i zarazem prośbie pisarki: «Пароходы – страшные, умоляю не отправлять его одного». Cwietajewa знаła Rosję od podszewki, zdawała sobie sprawę z azjatyckiego komponentu w duszy Rosjanina i ujawnianiu się w jego umyśle barbarzyńskich instynktów w historycznych okresach ekstremalnych, do jakich można bezsprzecznie zaliczyć czas wojny. Słusznie przeczuwała, że w trakcie wyprawy do Czystopola młody chłopak i jego bagaże będą wystawieni na niebezpieczeństwo. Wszyscy tłumacze przełożyli dany fragment adekwatnie i tylko Piwkovska rozbiła to krótkie zdanie na dwa niezależne. Jej decyzja nie jest według mnie niczym istotnym z translatorskiego punktu widzenia motywowana.

Rodzaj czynności jest ściśle określony: «Помогите ему с багажом – сложить и довести». Matka prosi, by literaci pomogli Murowi z przygotowaniem bagaży: by je odpowiednio spakować i sprawić, aby pomyślnie wszystko dotarło razem z Gieorgijem do Czystopola. Ten domyślny element geograficzny znajduje wyraz w przekładzie Tura oraz Piwkowskiej, którzy dodają nazwę miasta w tym zdaniu, a pomijają w następnym, w którym występuje. Bliźniacze rozwiązania w propozycji translatorskiej Piwkowskiej ponownie sugerują, że tłumaczka bardziej inspirowała się pracą Tura niż oryginałem. W planie synonimii międzyjęzykowej obserwujemy obecność rozwiązań dwójakiego typu względem rosyjskiego «надеюсь». Mamy bowiem tutaj do czynienia z tłumaczeniem tego czasownika w zwrotach jako „liczę na / liczę, że / liczę na to” oraz z innego gniazda równoznacznego jako „mam nadzieję, że”. Potem Cwietajewa informuje ewakuowanych literatów o swoim pragnieniu, by jej syn żył i by kontynuował naukę. Z uwagi na zadania określone w liście pożegnalnym do Asiejewa i siostr Siniakow wydaje się, iż to przedśmiertne życzenie pisarki powinno się raczej znaleźć właśnie w poprzedniej korespondencji, a nie w ostatniej. Tak podpowiada logika. Lecz trzeba również uwzględnić tutaj logikę człowieka, który już jest mentalnie gotowy do rozstania się z tym światem. Dla niego ważniejsze jest, jak sądzę, bez względu na właściwość adresata, raz jeszcze wyrazić swoje macierzyńskie oczekiwania co do dalszych egzystencjalnych i edukacyjnych losów Mura. Przy czym Cwietajewa wyraźnie pisze, że **chce**, a nie chciałaby, by Mur żył i się uczył. Ten niuans dostrzegli wszyscy tłumacze oprócz Piwkowskiej, która ponadto posłużyła się dziwną konstrukcją językową w postaci zwrotu „odbywać naukę”. Tradycyjnie polszczyzna łączy czasownik „odbywać” z rzeczownikami takimi jak „praktyka”, „służba wojskowa”, „szkolenie” „warta”, a więc zwraca naszą uwagę na wzięcie udziału w określonej czynności, na ukończenie lub przebycie czegoś. Można też odbyć rozmowę lub długą podróż. Zwrot „odbywać naukę” brzmi według mnie nienaturalnie.

Z kolei zdanie «Я для него больше ничего не могу и только его гублю» z listu drugiego świetnie koresponduje z podkreślonym zdaniem z listu trzeciego: Со мной он пропадет. Tur, Ochab i Ojcewicz są wierni oryginałowi, natomiast Piwkowska stosuje rozwiązanie odbiegające w pewnej mierze od wyraźnej intencji oryginału. Co bowiem miałyby się udać lub nie udać Murowi, gdyby pisarka pozostała w świecie żywych? Ta sama tłumaczka bezpodstawnie redukuje następne zdanie, w którym Cwietajewa informuje, że adres do Asiejewa znajduje się na kopercie.

Dwa apele kończące trzeci list pożegnalny Mariny Cwietajewej mają szczególnie dramatyczną i zarazem paradoksalną wymowę. To ostatnie słowne znaki pozostawione przez żywą poetkę, która patrzy na dalszy bieg wydarzeń już z perspektywy człowieka martwego, z zaświatów. W zdaniu zakończonym wykrzyknikiem «Не похороните живой!» ujawnia ten sam irracjonalny lęk przed pogrzebaniem żywcem, który nigdy nie opuszczał np. Nikołaja Gogola (1809-1852). Wydawać by się mogło, że tak oczywista i lapidarna trójczłonowa

konstrukcja nie powinna być przedmiotem niewielkiego nawet eksperymentu przekładowego. A jednak Piwkowska decyduje się po raz kolejny na udziwienie przekładu, pisze bowiem „Nie pochowajcie mnie **aby przed zgonem!**” (podkr. G.O.). Semantycznie wszystko się zgadza, lecz uzus nie został według mnie w tym przypadku zachowany.

I ostatni apel. Podkreślony – lecz bez wykrzyknika – a więc bardzo ważny dla piszącej, równie przy tym informacyjnie czytelny jak poprzedni zapis i równie zwięzły: *Хорошенько проверьте*. W translacji Tura został pozbawiony wyróżnienia. W propozycji Piwkowskiej znajdują kolejne „dopowiedzenie”, którego logicznie oryginał nie odrzuca, lecz także według mnie w ogóle nie oczekuje. Amplifikacja „przed zakopaniem w ziemi!” niszczy ironiczną intencję nadawcy, sprawia wrażenie jakoby Cwietajewej niezwykle zależało na wyeksponowaniu sposobu pochówku przez zakopanie zwłok w ziemi. Ten translatorski naddatek ze strony Piwkowskiej trzeba ocenić, moim zdaniem, negatywnie.

Syntezy i wnioski końcowe

Przekłady trzech listów pozęgalnych Mariny Cwietajewej na język polski są zróżnicowane formalnie i treściowo. Inspiracje przekładowe Maryny Ochab i Anny Piwkowskiej mogły wypływać – przynajmniej w pewnym zakresie – z rozwiązań tłumaczeniowych Krzysztofa Tura, które otwierało translatorską serię. O ile translaty Tura, Piwkowskiej i Ojcewicza charakteryzują się zrównoważeniem stylistyczno-semantycznym, o tyle wersja Piwkowskiej grzeszy nadmiarem amplifikacji i niemotywowanych redukcji. Na tle analizowanych tłumaczeń jej propozycja nie zasługuje w moim odczuciu na aspirowanie do tekstu docelowego poprawnego pod każdym względem. Ponadto z uwagi na błędy w samym przekładzie i podawanie kontekstów biograficznych samej Cwietajewej i jej syna niezgodnych z faktografią wartość translacji Piwkowskiej odczuwalnie spada. Tłumaczka na skutek przesunięć stylistyczno-semantycznych zarysowała także portret samobójczyni nieco odmienny od rzeczywistego: w oryginalnych tekstach Cwietajewej nie ma śladów zmiękczenia tragicznej sytuacji, nie ma rozczulania się nad sobą, nie ma przysłówków wzmacniających okoliczności zdarzenia.

Na płaszczyźnie międzyjęzykowych zabiegów transformacyjnych można dostrzec zamknięty katalog rozwiązań leksykalno-syntaktycznych oraz następująco scharakteryzować dokonania przekładowców:

1. Teksty wyjściowe cechuje logika i wszystkie zdania w nich – poza pojedynczym wyjątkiem w liście do syna – odznaczają się językową poprawnością. Tę samą strategię co do zasady obrali wszyscy tłumacze.

2. Wyczuwa się pośpiech w pisaniu listów pozęgalnych: zdania są krótkie, przeważają w nich konstrukcje apelatywne, niekiedy myśl nie jest dokończona

i jej pełna zawartość ukrywa się w elipsie. Dlatego niektórzy tłumacze dopowiadają za autorkę niewyrażone *explicite* słowa.

3. Zdarza się, że bardzo krótkie zdania w tekście wyjściowym są łączone w jedno zdanie, lecz mamy do czynienia także z działaniem odwrotnym, gdy jedno zdanie w oryginale zostaje rozbite na dwa mniejsze. W każdej z dwóch sytuacji dochodzi do głosu inwencja przekładowcy podyktowana zapewne subiektywnym odczuciem większej poprawności w języku dla niego ojczystym.

4. Wszyscy tłumacze starali się wskazać przez wyróżnienia (spacjowanie, kursywa) te miejsca, które w oryginałach zostały przez Cwietajewą podkreślone linią. Zabrakło jednak konsekwencji w działaniach tego typu w translatach Tura, Ochab i Piwkowskiej.

5. Listy pożegnalne są napisane potoczną ruszczyzną, nie ma w nich poetyckich uwzniośleń i stylistycznych przeskoków z rejestru niższego do wyższego. Tłumaczka Piwkowska nie podporządkowała się zasadzie konstrukcyjnej podyktowanej przez tekst wyjściowy i zastosowała parokrotnie wzmocnienia stylistyczne, które wywołały określone, według mnie negatywne, zmiany w obrazie nadawcy.

6. Obecne w analizowanych listach przedśmiertnych formy apelatywne – «прости, пойми, передай, умоляю, берегите, любите, простите, не оставляйте, увезите, не бросайте, не оставьте, умоляю отвезти, умоляю не отправлять, помогите, не похороните живой, проверьте» – wzmacniają tragizm sytuacji, wskazują na sprawy i ludzi dla samobójczyni najważniejsze w danej chwili. Są to prośby o charakterze testamentowym. Niestety, nie wszystkie zostały spełnione, a najbardziej zawiódł w planach Cwietajewej ten, z kim wiązała największe nadzieje – Nikołaj Asiejew. Niewykluczone, że gdyby zajął się on Gieorgijem Efronem jak synem, jego losy potoczyłyby się zgoła inaczej¹⁰.

Odpowiadając na postawione na samym początku pytanie, z czym mamy do czynienia w przypadku pożegnalnych listów Mariny Cwietajewej w tłumaczeniach na język polski – z rozwiązaniami składającymi się na poetykę unisono czy translatorską polifonię – można wskazać, że rodzime elementy serii zbliżają się bardziej do strategii unisono niż polifonicznych przebiegów decyzji translatorskich. Ale mimo to obok równoległych formalno-semantycznych układów tłumaczeniowych względem oryginału pojawiają się sporadycznie miejsca zdecydowanie odmienne od projektu autorskiego. Dzieje się tak głównie za sprawą stosowania przez jednego z tłumaczy zabiegów amplifikacyjno-redukcyjnych, które z jednej strony zmieniały rejestr stylistyczny wypowiedzi Mariny Cwietajewej, z drugiej – pozbawiały tekst wyjściowy całkowicie komponentów informacyjnych. Wydaje się sprawiedliwy wniosek, w myśl którego wszystkie

¹⁰ Ariadna Efron oceniła Nikołaja Asiejewa skrajnie negatywnie, pisząc 1 X 1956 r. w prywatnym liście do Borisa Pasternaka, że „Te nazwiska [Cwietajewej i Asiejewa] są ze sobą związane tylko jako miana Kaina i Abła, Mozarta i Salieriego. (...) Dla mnie Asiejew nie jest poetą, nie jest człowiekiem, ani wrogiem, ani zdrajcą – to morderca, a morderstwo to jest gorsze niż [czyn] Dantesa” [Piwkowska 2017, 255].

analizowane przekłady listów przedśmiertnych rosyjskiej, poza propozycją Piwkowskiej, mieszczą się w ramach tradycyjnych rozwiązań przekładowych, w których dominuje nastawienie na rzetelny przekaz informacyjny bez prób wyraźnego zaznaczenia obecności tłumacza. Ta naczelna zasada translacji w odniesieniu do specyficznego „gatunku”, jakim jest list pożegnalny, została zachowana w pracach Tura, Ochab i piszącego te słowa. Uprawniony jest chyba także i drugi wniosek, że tłumaczenie listów przedśmiertnych stanowi szczególne wyzwanie dla przekładowcy, ponieważ ciąży na nim obowiązek „świętego przekazu”, co oznacza m.in. konieczność dołożenia maksymalnych starań ze strony tłumacza w zachowaniu dbałości o każdy detal znajdujący się w oryginale. I trzecia konstatacja: stoję na stanowisku, że w listach przedśmiertnych nie należy niczego poprawiać, ulepszać, dopowiadać za ich autora ani niczego absolutnie usuwać. Są bowiem listy – materialne znaki pożegnania człowieka, o którym za chwilę będzie się mówić jako o samobójcy, z doczesnością – świadectwem chwili, która przesądziła o wszystkim. Chwila ta obchodzi się łagodnie z oceną wypowiedzi – jej stylistyką, semantyką, interpunkcją. Nie one odgrywają w tym „gatunku” najważniejszą rolę, lecz wiedza o tym, co dla osoby rozstającej się z tym światem było najistotniejsze w momencie gotowości do przejścia za kotarę ziemskiej egzystencji. Dla Mariny Cwietajewej los Gieorgija Efrona stał się najpilniejszą sprawą do załatwienia; inne miały znaczenie drugorzędne. I chociaż miłość do jedyne go syna określiła matka jako uczucie szaleńcze, ogromne, bez pamięci, nie okazało się ono jednak silniejsze od wewnętrznej desperacji i nakazu skończenia ze sobą oraz swoimi problemami raz na zawsze w momencie, gdy dalsza egzystencja w warunkach nieakceptowanych przez poetkę była absolutnie nie do przyjęcia. Zdaniem Kudrowej w słoneczną niedzielę¹¹ 31 sierpnia 1941 roku poetka zrobiła „krok w przestrzeń wolności” [Kudrowa 1998, 159]. To prawda, ponieważ w doczesnym życiorysie Cwietajewej w danej chwili ani *tertium*, ani nawet *secundum* nie były przecież jej dane.

¹¹ Z rozdziału *Tygodniowe i dobowe rytmy samobójstwa* wynika, że do najczęściej do samobójstw dochodzi w poniedziałki, a najrzadziej – w soboty. Mężczyźni targają się na życie najczęściej w poniedziałki, natomiast kobiety – we wtorki. W niedziele kobiety popełniają nieco mniej samobójstw niż mężczyźni. Jeśli chodzi o zależność między porą dnia a liczbą popełnianych czynów samobójczych, z badań Brunona Hołysta wynika, że bez względu na płeć do aktów samoagresji dochodzi najczęściej między godziną 6 a 14. Pora nocna nie skłania do samobójstw ani mężczyzn, ani kobiet [Hołyst 2002, 307-311]. Na podstawie obserwacji Hołysta można powiedzieć, że wybór przez Cwietajewą niedzieli na dzień popełnienia samobójstwa odbiega od standardu socjologicznego, ponieważ ten dzień tygodnia zajmuje przedostatnie miejsce w rankingu samobójców, natomiast pokrywa się idealnie z porą dnia, tj. godzinami przedpołudniowymi.

Bibliografia

- Belkina Mariâ. 2017. *Skrešenie sudeb: Popytka Cvetaevoj. Popytka detej ee. Popytka vremeni, lûdej, obstoâtel'stv. Vstreči inevstreči*. Moskva: Izdatel'stvo AST [Белкина Мария. 2017. *Скрещение судеб: Попытка Цветаевой. Попытка детей ее. Попытка времени, людей, обстоятельств. Встречи и не встречи*. Москва: Издательство АСТ].
- Čhartišvili Grigorij. 2000. *Pisatel' i samoubijstvo*. Moskva: Novoe literaturnoe obozrenie [Чхартишвили Григорий. 2000. *Писатель и самоубийство*. Москва: Новое литературное обозрение].
- Durkheim Émile. 2011. *Samobójstwo. Studium z socjologii*. Przeł. Wakar A. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Èfron Georgij. 2018. *Zapiski parižanina. Dnevnik, pis'ma, literaturnye opyty 1941–1944 godov. S risunkami avtora (publikuâtsâ upervye)*. Izd. podgotov. Korkina E.B., Losskaâ V.K., Popova A.I. Moskva: Izdatel'stvo «AST» i RGALI [Эфрон Георгий. 2018. *Записки парижанина. Дневники, письма, литературные опыты 1941–1944 годов. С рисунками автора (публикуются впервые)*. Изд. подготов. Коркина Е.Б., Лосская В.К., Попова А.И. Москва: Издательство «АСТ» и РГАЛИ].
- Efron Georgij. 2019. *Dzienniki 1949–1943. T. I: Rok 1940*. Przeł. z ros., red. i oprac. nauk. Ojcewicz G. Szcztyno: Wydawnictwo „GregArt”.
- Hołyst Brunon. 1983. *Samobójstwo – przypadek czy konieczność*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hołyst Brunon. 1991. *Przywrócenie życiu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hołyst Brunon. 2002. *Suicydologia*. Warszawa: LexisNexis.
- <http://elabuga.com/tsvetaevaHouse/aboutTsvetaevaHouse.html> [Dostęp 11 XII 2019].
- Janczuk Elena. 2013. *Język poetycki Mariny Cwietajewej. Gra słów i sensów*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kagan Ūrij. 1992. *Marina Cvetaeva v Moskve. Put' k gibeli*. Moskva: Otečestvo [Каган Юрий. 1992. *Марина Цветаева в Москве. Путь к гибели*. Москва: Отечество].
- Kudrova Irma. 1992. *Put' komet. Žizn' Mariny Cvetaevoj*. Moskva: Vita Nova [Кудрова Ирма. 1992. *Путь комет. Жизнь Марины Цветаевой*. Москва: Вита Нова].
- Kudrova Irma. 1997. *Gibel' Mariny Cvetaevoj*. Moskva: Nezavisimââ Gazeta [Кудрова Ирма. 1997. *Гибель Марины Цветаевой*. Москва: Независимая Газета].
- Kudrova Irma. 2002. *Žizn' Mariny Cvetaevoj: Dokumental'noe povestvovanie*. Sankt-Peterburg: Žurnal «Zvezda» [Кудрова Ирма. 2002. *Жизнь Марины Цветаевой: Документальное повествование*. Санкт-Петербург: Журнал «Звезда»].
- Kudrova Irma. 2016. *Marina Cvetaeva: bezzakonnaâ kometa*. Moskva: Izdatel'stvo: AST [Кудрова Ирма. 2016. *Марина Цветаева: беззаконная комета*. Москва: Издательство: АСТ].
- Kudrova Irma. 1998. *Tajemnica śmierci Mariny Cwietajewej*. Przeł. i posł. Tur K. Białystok: Wydawnictwo „Łuk”.
- Losskaâ Veronika. 1992. *Marina Cvetaeva v žizni (neizdannye vospominaniâ sovremnikov)*. Moskva: Prozaik [Лосская Вероника. 1992. *Марина Цветаева в жизни (неизданные воспоминания современников)*. Москва: Прозаик].
- Makarenko-Astrikova Svetlana. 2018. *Marina Cvetaeva. Netlennyj duh. Korsikanskij žasmin. Legendy. Fakty. Dokumenty*. Moskva: Litres; <https://books.google.pl/books> [Dostęp 17 VII 2019] [Макаренко-Астрикова Светлана. 2018. *Марина Цветаева. Нетленный дух. Корсиканский жасмин. Легенды. Факты. Документы*. Москва: ЛитРес; <https://books.google.pl/books> [Доступ 17 VII 2019].

- Ojcewicz Grzegorz. 2019. *Każda droga ma kres (tragiczna przystań reemigrantki Mariny Cwietajewej w Jełabudze w świetle „Dzienników” Gieorgija Efrona)*. „Acta Neophilologica” z. XXI/2: 141-158.
- Paperno Irina. 1999. *Samoubijstwo kak kul'turnyj institut*. Moskwa: Novoe literaturnoe obozrenie [Паперно Ирина. 1999. *Самоубийство как культурный институт*. Москва: Новое литературное обозрение].
- Piwkowska Anna. 2017. *Wykłęta. Poezja i miłość Mariny Cwietajewej*. Warszawa: Iskry.
- Saakânc Anna. 2002. *Žizn' Cvetaevoj. Bessmertnaâ ptica-feniks*. Moskwa: Centrpoligraf [Саакянц Анна. 2002. *Жизнь Цветаевой. Бессмертная птица-феникс*. Москва: Центрполиграф].
- Savrina Irina. 2019. *Skvoz' každoe serdce, skvoz' každye seti prob'etsâ moe svoevol'e*. V: <http://ruslo.cz/index.php/arkhiv-zhurnala/2019/01-2019/item/1125-skvoz-kazhdoe-serltse-skvoz-kazhdye-seti-probetsya-moe-svoevole> [Dostup 11 XII 2019] [Саврина Ирина. 2019. *Сквозь каждое сердце, сквозь каждые сети пройдет мое своеволие*. В: <http://ruslo.cz/index.php/arkhiv-zhurnala/2019/01-2019/item/1125-skvoz-kazhdoe-serltse-skvoz-kazhdye-seti-probetsya-moe-svoevole> [Доступ 11 XII 2019].
- Słownik rodzajów i gatunków literackich*. 2006. Red. Gazda G., Makowska-Tyniecka S. Kraków: Universitas.
- Tarkovskij Arsenij. 2019. *Punktir*. V: <http://tsvetaeva.lit-info.ru/tsvetaeva/vospominaniya/tarkovskij-punktir.htm> [Dostup 8 XII 2019] [Тарковский Арсений. 2019. *Пунктир*. В: <http://tsvetaeva.lit-info.ru/tsvetaeva/vospominaniya/tarkovskij-punktir.htm> [Доступ 8 XII 2019].

DOI: 10.31648/an.5446

THE LAW AS PRESENTED IN THE POLISH RENDITIONS OF WILLIAM SHAKESPEARE'S *THE WINTER'S TALE*

Katarzyna Jaworska-Biskup

ORCID: <http://orcid.org/0000-0001-6696-3078>

Uniwersytet Szczeciński / University of Szczecin

e-mail: jaworska.k@interia.pl

Keywords: William Shakespeare, *The Winter's Tale*, court proceedings, law, legal vocabulary, Polish translations

Abstract: This paper addresses the topic of the law and legal vocabulary in William Shakespeare's *The Winter's Tale* and its Polish translations. Focus has been directed towards the trial scene of Hermione, one of the major characters of this play. By comparing the Polish renditions of the scene against the English original, the article attempts to present how Polish translators have reflected on the law as presented by Shakespeare and whether they have managed to recreate the law-embedded images and reconstruct the legal language of the source text in the target culture.

Scholars and critics agree that William Shakespeare was an inquisitive observer and avid commentator on legal matters. In his plays, which range from tragedies, comedies, and historical chronicles, he not only makes direct allusions to specific legal institutions, but also uses legal vocabulary aplenty. Many researchers, in particular those pursuing their studies in the field of law and literature, and law and language, have already addressed the topic of the representation of the law and its terminology in Shakespeare's literature [Zurcher 2010; Kornstein 1994; Sokol and Sokol 2004, to name but a few]. However, there is still a dearth of scholarly contributions treating the translation of legal scenes in Polish renditions of Shakespeare's plays.¹

¹ *The Winter's Tale* was thoroughly scrutinised in terms of its reception and translation in Poland, excluding the theme of the law, by Olga Mastela [2019].

This paper endeavours to fill this gap by discussing *The Winter's Tale*, a romantic tragicomedy, as this Shakespearean specimen is generally classified, in particular the trial scene of one of the main female characters thereof, Hermione, which was written by the Stratford playwright probably between 1610 and 1611.² By comparing the Polish descriptions of Hermione's trial scene against the English original, the survey intends to disclose how individual translators' decisions might shape the reception of the Sicilian court proceedings by potential readers or audiences. It also attempts to document the approaches and tendencies towards translating legal vocabulary in Polish versions of the play.

The first part of *The Winter's Tale*, which is of prime interest here, revolves around a visit of Polixenes, the King of Bohemia, to the court of Leontes, King of Sicily. Leontes fails in his entreaty to encourage Polixenes, who we learn from the opening lines of the play is his childhood companion and an ally, to prolong his nine months-long sojourn in Sicily. Leontes' wife, Hermione, intervenes, persuading the guest to postpone his departure to Bohemia. The action dramatically changes its course when Leontes, inferring sexual innuendos from a mere exchange of amicable body gestures and cordial expressions, becomes obsessively jealous of his wife, suspecting that she is having a secret affair with Polixenes. He is wrongly convinced that the baby his wife is carrying is Polixenes' illegitimate offspring. Blinded by his unfounded conjectures, and incurious about the protestations delivered by Paulina, Hermione's loyal associate, and the lords at his court, especially Antigonus, who, in an attorney-like fashion, refutes the accusations levied against the Queen, Leontes finally yields to his frenzy and orders the officers to incarcerate Hermione. There, in prison, while awaiting her trial, Hermione gives birth to a daughter, later called Perdita. By Leontes' injunction, Perdita was to be transported by Antigonus to a desert place in Bohemia, and abandoned to the mercy of the wildlife. Polixenes, Hermione's supposed partner in the offence of infidelity, escapes death after being warned by Camillo, his would-be assassin, of Leontes' premeditated venture to murder the Bohemian ruler.

In Act Three of the play, Hermione is tried by the court convened by Leontes. She is accused of high treason, having supposedly committed adultery

² The trial scene is not the only instance of legal references in *The Winter's Tale*. Shakespeare alludes to English law in the description of the handfasting of Perdita and Florizel, a procedure of contracting marriage by wrapping up the hands of the couple by a piece of cloth in the presence of witnesses, and legal guardianship, referring to a protection of orphaned children by foster parents, as exemplified by the adoption of Perdita by Old Shepherd (on these and other marriage and family-related matters, see Sokol and Sokol 2003, and Cook 1991). In the play, Shakespeare also uses legal terminology, such as, for example, "with the manner" (4.4.722-723), meaning in the act of committing a crime, and "in handfast" (4.4.763), which translates into under arrest [Crystal and Crystal 2002, 212, 275; Orgel 2008, 203, 205].

with Polixenes, and conspired with Camillo to kill King Leontes.³ After the charges are introduced, Hermione gives a defence speech in which she denies perpetrating either of the alleged crimes and strongly asserts her fidelity to the sovereign, her husband. She appeals to the oracle of Apollo, a God of truth, wisdom, law, and justice, brought to Sicily by two envoys, Cleomenes and Dion, from Delphos, to reach a verdict in her case.⁴ The oracle eventually pronounces that Hermione is chaste, and Camillo a truthful servant. Leontes, the instigator of the legal proceedings, is proclaimed a tyrant. The oracle also prophesies that the King shall remain heirless until his neglected newly born child is found. In the last moment of the trial scene, the Queen supposedly dies, being informed of the death of Mamillius, her only son with Leontes, a demise triggered by consuming grief after his mother's harassment. The play culminates after an interval of sixteen years, in a reunion of the remorse-stricken, bereaved, Leontes and his disavowed adult daughter, and the miraculous transformation of Hermione's statue into a human shape, seemingly painted and sculpted by an Italian artist, Giulio Romano, an episode which still intrigues and perplexes scholars.

Many authors have made an effort to translate *The Winter's Tale* into the Polish language. The first renditions of the play in Polish were published in the second half of the 19th century by Gustaw Ehrenberg, Leon Ulrich, and Stanisław Rossowski. Gustaw Ehrenberg's version, titled *Zimowa powieść* and written in prose, reached the Polish audience in 1871. It was the only play from the rich palette of the Shakespeare canon translated by this Polish writer. A few years later, in 1877, Leon Ulrich, a prolific translator who created a Polish series of all Shakespeare's plays, translated his *Zimowa powieść*. The catalogue of the nineteenth-century translations of *The Winter's Tale* also includes Stanisław Rossowski's 1895 *Opowieść zimowa*.⁵ The 1960s and 1970s brought new translations of *The Winter's Tale*. In 1961, Włodzimierz Lewik's *Zimowa opowieść*, and, in 1978, Bohdan Drozdowski's *Ballada zimowa (The Winter's Ballad)* appeared in print. *The Winter's Tale* was also rendered into Polish by two renowned translators of the 1980s and 1990s, Maciej Słomczyński and Stanisław Barańczak. Maciej Słomczyński's *Zimowa*

³ The trial of Hermione might echo, as hinted by Pitcher, the court cases of Anne Boleyn, accused and arraigned by her husband Henry VIII of high treason on 15 May 1536 and executed a few days later, on 19 May the same year, and of Mary Queen of Scots (1587) [Pitcher 2010, 67]. Alongside a resemblance of Hermione's trial to that of Anne Boleyn, Orgel also spots analogies between Perdita and Queen Elizabeth I, Anne Boleyn and Henry VIII's daughter [Orgel 2008, 28-32].

⁴ Apollo is not only a judge in Hermione's case. The God sits in the tribunal, along other deities, who accuse and arraign Paris in George Peele's play titled, *The Arraignment of Paris*, performed in 1581 and published in 1584. The titular Paris is brought to trial on the charges of partiality when awarding the golden ball to Venus in the beauty contest. Act Three of the play, contemporaneous to Shakespeare's *The Winter's Tale*, emulates a trial with its appurtenances, such as arraignment, reading the indictment, accepting the defendant's plea, and announcing the verdict.

⁵ For more details concerning the biographies of the mentioned translators and the reception of their works in Poland, see Cetera-Włodarczyk and Kosim [2019].

opowieść was released in 1981. In 1991, Stanisław Barańczak's version of the play, also titled *Zimowa opowieść*, entered the canon of the Polish translations of Shakespeare. The most recent translation of the play is the 2014 *Opowieść zimowa* by Piotr Kamiński.

The English part of the play that bears scrutiny in terms of the way English law is depicted is Leontes' command that he directs at his lords to summon the proceedings of the tribunal in Hermione's case, pronounced by the King at the end of Act Two. Leontes addresses the noblemen of his court with the following words: "Prepare you, lords; / Summon a session that we may arraign / Our most disloyal lady; for as she hath / Been publicly accused, so shall she have / A just and open trial" (2.3.200-204).⁶ This short utterance illustrates three legal terms pertaining to the court proceedings: *session*, *arraign* and *just and open trial*, which, as the ensuing paragraphs expose, have proved challenging to transpose into the Polish language.

The English noun *session/sessions* means, according to the consulted dictionary definitions, judicial assembly, trial, sitting, or court [Collin 2004, 274; Curzon and Richards 2007, 532; Spevack 2002, 465; Crystal and Crystal 2002, 393; Garner 2014, 1579-1580]. Rossowski and Ulrich replace the source word with the Polish noun *rada* (council). Rossowski's version of the play contains the following quote: "Gotujcie się, proszę, / Zwolajcie radę, byśmy obłudnicę / Osądzić mogli" [Rossowski 1895, 101]. And Ulrich's text is as follows: "Bądźcie gotowi; zwołać całą Radę, / Bo przed nią chcemy sprawę tę wytoczyć" [Ulrich 1877, 729].⁷ The two Polish translations unanimously imply that Hermione's case shall be recognised by a special body of people consisting of lords, with Leontes as the judge, who are equipped with judicial competences. It might have been the Royal Council, endowed with advisory, legislative, and judicial capacities, which customarily accompanied a monarch at his court [Bardach et al. 2009, 44-45; Maciejewska-Szałas 2010, 515-520]. The Royal Council was actively involved in the legal proceedings regarding treason, as documented by the trials of Anne Boleyn (c.1501-1536) and Catherine Howard (c.1523-1542), two unfortunate wives of Henry VIII (1491-1547), through inspecting the facts of the case, interrogating parties and witnesses, and sitting on the bench during the court session [Baran 1994, 49; Bellamy 1979, 105-106]. Ehrenberg translates *session* as *zgromadzenie* (assembly) by which the author probably understands a special assembly of Leontes' prominent court dignitaries convened by the King with the purpose of trying Hermione: "Przygotujcie się panowie, zwołajcie zgromadzenie, żebyśmy

⁶ All quotations from *The Winter's Tale* which are made hereafter are based on: Shakespeare William. 2008. *The Winter's Tale*. Oxford: Oxford University Press [ed. Stephen Orgel].

⁷ Leon Ulrich's translation of *The Winter's Tale*, revised and appended with a commentary, also appeared in the edition of William Shakespeare's works published by Państwowy Instytut Wydawniczy in 1973. The focus in the present research is on the 1877 version, as listed in the bibliography.

mogli pozwać naszą niewierną małżonkę” [Ehrenberg 1879, 43]. Drozdowski vaguely renders *session* as *zebranie Izby*: “Bądźcie gotowi, panowie, zwołajcie / zebranie Izby, przed którą oskarżę / naszą ze wszech miar wiarołomną panią” [Drozdowski 1978, 57]. *Zebranie* (meeting) means a gathering of people to discuss particular issues rather than to hear the testimonies of the parties and witnesses, and on the basis of these, reach a final verdict [Dubisz 2008, 959]. The word *izba* (chamber) describes a branch of a certain institution, for example the tribunal or parliament, which has the competence to decide on specific matters, for instance, criminal, civil, constitutional, monetary, or commercial issues [Dubisz 2008, 1250].

Other translations make explicit references to the court and its proceedings, thereby communicating the original message to those who encounter the play as readers or theatre spectators in a straightforward and unambiguous manner. Słomczyński and Barańczak translate *session* as *sesja trybunału* (the session of the tribunal): “Panowie, zwołać sesję trybunału / Dla osądzenia naszej najzdradliwszej / Pani” [Słomczyński 1981, 64]; “zwołajcie sesję trybunału / Dla osądzenia podłej niewierności / Królowej” [Barańczak 1991, 186]. Lewik prefers a similar term, *sesja sądu* (the court session): “Moi panowie, zwołać sesję sądu, / Abyśmy mogli co rychlej przesłuchać / Naszą niewierną żonę” [Lewik 1961, 71]. In Kamiński’s translation, *session* is rendered as *Trybunał* (tribunal), a specialised court of justice which adjudicates in specific legal cases [Dubisz 2008, 135; Banaszak 2000, 1043]: “Zwołajcie, panowie, / Trybunał. Naszą wiarołomną żonę / Sądzić będziemy” [Kamiński 2014, 114].

Another issue worthy of remark here is the substitution of the plural form *we* in the phrase *we may arraign* by the singular *oskarżę* in Drozdowski’s translation quoted above. A scene-to-scene transition of the singular forms of address into the plural in Leontes’ language marks his royal and legal standing. Such linguistic convention, known in literature as “the royal we”, is conspicuous in other Shakespearean plays, for instance *King Lear* [Smith 1968]. Apart from being the embodiment of Leontes’ royal and judicial authority, the pronouns *we* and *us* when speaking to his lords, and likewise *she* and *her* when confronting Hermione at court, signal the King’s distance and emotional detachment from his wife, as well as his wish to disperse the responsibility for the fate of the Queen among his peers. Simply put, Leontes wants to say that the power to process Hermione’s case is vested in the Sicilian court, not in the King himself. A shift from the plural *we may arraign* into the singular *oskarżę* signifies something opposite, namely that the King nominates himself as the sole dispenser of justice in Sicily.

A crucial stage of the criminal proceedings in the English courts of the Shakespearean epoch was, and still is today, *arraignment*, which denotes the act of summoning a suspect before the bench, presenting him or her with the charges, and accepting the plea of guilty or not guilty [Bellamy 1979, 137-140; Collin 2004, 18; Curzon and Richards 2007, 36; Garner 2014, 104;

Justyńska and Justyński 1994, 209].⁸ As seen from the above, the majority of translators added the Polish meaning of *osądzić/sądzić* (to try) to this English legal term. Drozdowski's equivalent *oskarżyć* (to accuse, indict) refers specifically to the indictment, that is to the act of reading the charges, but not to the whole trial, as intimated by other translations. Lewik's noun *przesłuchać* (to interrogate) deviates from the original term, since the essence of arraignment, as already established, does not mean merely questioning a suspect on the circumstances of the case. The meaning of the English term is obliterated in Ulrich's translation. This version of *The Winter's Tale* reads that the case of Hermione is simply brought before the council for consideration.⁹ This rendering also fails to portray Leontes' morbid jealousy of his wife, which, in the original text, can be discerned by the adjective *disloyal*. Jealousy is slowly building within Leontes from the very first scenes of the play, towards a final outburst at the commencement of the trial. In the extracts preceding the court session, the King denounces his wife as *slippery* and a *hobby horse*, epithets which, using legal nomenclature, are considered slander [Spevack 2002, 351; Crystal and Crystal 2002]. It is thus necessary to preserve the emotional charge of the discussed scene in translation.

To the modern Polish audience versed in the technicalities of law, the verb *pozwać* (to sue), employed in Ehrenberg's translation, might describe the civil proceedings, in which a claimant pursues his or her claim against a defendant by summoning the latter before the court. Such a meaning in Polish is not congruent with the original. The trial of Hermione has a public and criminal character. It is not a private dispute between conflicting parties, in which one seeks compensation from the other to redress the harm wrought or pursues an order for specific performance. On the other hand, the translator might have used another meaning of the verb, which is a formal citation of a defendant to appear at court on a certain day and time. In old Polish law, where there was no clear distinction between criminal and civil procedures, *pozew* initiated all types of legal actions. The role of the aggrieved party, or his or her close relatives, was to submit a complaint to the appropriate court [Bardach et al. 2009, 192; Borkowska-Bagińska 2010, 189-195; Maciejewski 2016, 111-114]. Yet one may argue whether the verb *pozwać*, viewed from this perspective, corresponds to the meaning of the original English term. *Arraignment*, as previously explained, does not simply mean that a special officer summons a party before the court, as the Polish term does. In other words, both verbs, the English *to arraign* and the Polish *pozwać*, are inscribed in different legal procedures which are inherent in specific cultural, legal, and political realities.

⁸ For a comprehensive study on the procedure before English courts, see, among other monographs, Baran [1994], Szerer [1959], Slapper and Kelly [2001].

⁹ Compare the same line in the 1973 edition of Ulrich's *The Winter's Tale*: "Aby oskarżyć nielojalną żonę" [Helsztyński et al. 1973, 650].

The cited passages from the Polish versions of *The Winter's Tale* illuminate another problem that translators have wrestled with when adapting the Shakespearean play into the target linguistic and cultural environment, which is rendering the phrase *just and open trial*. The adjective *just* implies that the trial shall be conducted according to the law by an impartial court, and the final verdict shall be reached in consideration of the facts rather than individual prejudices or misconceptions [Collin 2004, 168; Garner 2014, 994]. *Open* signifies, on the one hand, the right of the party involved in the legal proceedings to deliver his or her statements, and on the other, the admittance of the public into the trial [Collin 2004, 208; Curzon and Richards 2007, 414; Garner 2014, 1263].

In the Polish legal language, *just and open trial* tallies with the notion of *jawny i sprawiedliwy proces* (compare an analogous Polish phrase *wyłaczenie jawności*), as seen in Kamiński's translation: "Była oskarżona / Publicznie, zatem sprawimy jej jawny / I sprawiedliwy proces" [Kamiński 2014, 114]. Ehrenberg translates this phrase as *sprawiedliwy i jawny sąd*: "bo skorośmy ją publicznie obwinili, chcemy żeby się odbył sprawiedliwy i jawny sąd" [Ehrenberg 1879, 43]. Ulrich's version does not reflect on the tenet of a just trial. In the translation by this author, an emphasis is only placed on the characteristic of open proceedings, as the following passage exhibits: "A jak publiczna była skarga nasza, / Tak i sąd cały publiczny niech będzie" [Ulrich 1877, 729]. The concept of a just and open trial is not highlighted in Rossowski's translation either: "jawnie-m ją oskarżył, / Niech też więc jawnie będzie wysłuchana / I przekonana" [Rossowski 1895, 101]. One may observe here a parallel with a legal maxim commonly known in Latin as *audiatur et altera pars* (pol. "niech będzie wysłuchana i druga strona"), which gives the party to the legal proceedings the right to present his or her arguments in court prior to returning a verdict [Zajadło 2013, 28]. By adding the adverb *przekonana* (convinced), absent in the source text, we may speculate that Rossowski probably aimed to underline that, during the trial, Leontes and his lords will strive to persuade Hermione that she is guilty of the alleged crimes.

Two translators, Drozdowski and Barańczak, use the very literal adjective *otwarty* as an equivalent of the English word *open*. To quote Drozdowski's version: "Tak jak publicznie była oskarżoną, / będzie mieć również otwarty sąd – wierzę, / że sprawiedliwy" [Drozdowski 1978, 57]. And Barańczak's: "była w końcu oskarżona / Publicznie – musi zatem mieć otwarty / I sprawiedliwy proces" [Barańczak 1991, 186]. As can be seen from the cited passages, Drozdowski adapts the original by adding the verb to believe/hope. In this version, Leontes expresses his hope that the trial of Hermione will be just. Yet no such impression is created when reading the original. In the English text of the play, the open, as well as just, proceedings are guaranteed by the King to avoid any accusation of tyranny. In Barańczak's translation, the obligation to undertake a just and open trial is strengthened by the modal

verb *must*. Słomczyński translates *just* as *uczciwy*: “gdyż będąc jawnie oskarżoną, / Musi mieć jawny i uczciwy proces” [Słomczyński 1981, 64]. If we consult Polish dictionaries, we can gather that *uczciwy* and *sprawiedliwy*, although frequently treated as synonyms, differ in meaning. *Uczciwy* (fair) denotes an act or behaviour done according to the established rules, principles, or truth, for example *uczciwa propozycja* (fair proposal), *uczciwy interes* (fair business). *Sprawiedliwy* (just) means impartial and objective, as illustrated by such collocations as *sprawiedliwy wyrok* (just verdict) and *sprawiedliwa kara* (just punishment) [Dubisz 2008, 199-200, 1349-1350]. Having explained this concept, in the context of the play, *sprawiedliwy* seems to be the proper term. Finally, in Lewik’s version, the stress is put on a just and open verdict, rather than the trial, as the original indicates: “Skoro była / Oskarżona publicznie, niech publiczny / I sprawiedliwy ma wyrok” [Lewik 1961, 71].

In Scene Two of Act Three, we are the direct witnesses of the trial of Queen Hermione. Leontes opens the hearing by uttering the following words: “This sessions, to our great grief we pronounce, / Even pushes ’gainst our heart. The party tried, / The daughter of a king, our wife, and one / Of us too much beloved” (3.2.1-4).

The legal term *sessions*, which has been discussed previously, is rendered as: *posiedzenie sądowe* [Ehrenberg 1879, 44], *posiedzenie* [Drozdowski 1978, 59; Barańczak 1991, 191], *sąd* [Ulrich 1877, 730; Słomczyński 1981, 68], *rozprawa* [Lewik 1961, 74], *proces* [Kamiński 2014, 116-117], and less accurately as *sprawa* [Rossowski 1895, 102]. It is the participle *the party tried*, paraphrased in English as “the defendant to be judged” [Blake 1983, 101], which requires a more detailed comment here. In Ehrenberg’s Polish version of the Shakespearean play, Hermione is introduced as *strona powołana*: “Strona powołana jest córką królewską, żoną naszą” [Ehrenberg 1879, 44]. The Polish equivalent *strona powołana* literally means the party summoned for the proceedings. Bańkowski’s dictionary explains that between the 15th and 18th centuries, the verb *powołać* meant being summoned before the court. In that sense, its meaning overlaps with *pozwać* [Bańkowski 2000, 737]. *Strona powołana* is thus analogous with *pozwany/strona pozwana*. In Rossowski’s translation, *the party tried* appears as *oskarżona* which describes an individual against whom criminal charges have been brought to court [Bojarski 2000b, 992; Grzegorzczak and Tylman 2014, 319]: “Oskarżona / Królów jest córą, a małżonką naszą” [Rossowski 1895, 102]. The same counterpart is used in Ulrich’s version: “Bo oskarżona królewską jest córką, / A żoną naszą” [Ulrich 1877, 730]. Lewik’s rendering does not depart from the above-quoted versions: “Oskarżona – / Córa królewska i nasza małżonka” [Lewik 1961, 74]. Drozdowski also translates the phrase under discussion as *oskarżona*: “oskarżona / jest córką króla, moją żoną” [Drozdowski 1978, 59]. In this translation, we can see another case of replacing the plural form with a singular one (*our wifelmoją żoną*). Similarly, Kamiński opts for the verb *oskarżyć* which, in legal parlance, defines an act

of bringing charges against a suspect based on the evidence collected during the preparatory stage of the proceedings: “Oskarżamy / Córę królewską, naszą żonę” [Kamiński 2014, 116]. In contrast, Słomczyński, in his version of *The Winter’s Tale*, uses the adjective *obwiniona*: “Córka królewską jest ta obwiniona, / Małżonką naszą” [Słomczyński 1981, 68]. In the strict legal sense, *obwiniona* depicts a person guilty of a minor/petty offence, described in Polish as *wykroczenie*. Strictly speaking, this means a person against whom the legal proceedings in such a case are pending [Bojarski 2000a, 553; Bojarski 2012, 218]. Barańczak uses the noun *pod sądna*: “Pod sądna jest królewską córka, naszą / Małżonka” [Barańczak 1991, 191]. It signifies a party against whom the proceedings are instituted in a criminal case [Dubisz 2008, 258]. Literally, this means a person remaining under the power of the court as a defendant [Bańkowski 2000, 666].

The next part of the King’s opening speech is characterised by more legal references. In the original, we read: “Let us be cleared / Of being tyrannous, since we so openly / Proceed in justice, which shall have due course / Even to the guilt or the purgation” (3.2.4-7). As this passage implies, to exonerate himself from the charges of tyranny, Leontes does not administer justice arbitrarily, but submits Hermione’s case to the tribunal.

As the entire scene takes place at court, the translator’s task is to recreate the atmosphere of the trial. The oldest Polish renditions adequately transfer the meaning of the original sentence. Ehrenberg’s translation is thus: “Chcemy być zwolnionemi od zarzutu tyranstwa, skoro tak jawne wywołujemy postępowanie sądowe, które będzie miało swój bieg należny, czy to doprowadzi do uznania winy, czy do oczyszczenia od zarzutów” [Ehrenberg 1879, 44-45]. The translator uses such legal phrases as *zwolnić od zarzutu*, *wywołać postępowanie sądowe*, *bieg postępowania*, *uznanie winy*, *oczyszczenie od zarzutów*. Similarly, Rossowski preserves a legal tenor in the scene: “Od zarzutu / Tyranii – prawna akcja nas salwuje. / Nie krępijemy toku prawa w niczem. / Niech ono stwierdza winę, lub niewinność” [Rossowski 1895, 102]. This translation also contains the lexicon of old Polish law, which is not used in the contemporary legal discourse, such as *prawna akcja*, referring to a legal action or a legal case, and *tok prawa*, meaning the course of law [Linde 1854, 9, 683].

Whereas in the versions mentioned above, guilt is rendered as *uznać / stwierdzić winę*, in Ulrich’s translation, it is changed into *potępić* (to condemn): “Niech o tyranję nikt nas nie posądza, / Kiedy na jawność sądu zezwalamy, / Który potępi ją, lub uniewinni” [Ulrich 1877, 730]. The verb *potępić* implies that Hermione’s conduct will be judged according to moral and religious standards rather than legal provisions. Another discrepancy regarding the correspondence between the original and its Polish equivalent can be noticed in Lewik’s version. Contrary to all the Polish authors who translate *tyranny* as *tyrania* and *tyranstwo*, Lewik favours the word *niełudzkość*. In his translation

of this extract, Leontes says: “Niech nikt / Nas nie posądza o nieludzkość, skoro / Tu wobec wszystkich szukamy otwarcie / Sprawiedliwości, która zgodnie z prawem / Wykaże winę albo też niewinność” [Lewik 1961, 74]. The English word *tyranny*, and its Polish equivalent *tyrania*, relate to a form of executing and enforcing power in a violent and arbitrary manner, and in transgression of the law [Dubisz 2008, 181; Garner 2014, 1753]. Thus, we can conclude that *nieludzkość* does not neatly fit into the context of Leontes’ speech.

While comparing the translations of the discussed passage, it can be observed that Słomczyński’s poetic language diverts from the rigidness and precision of the legal discourse of other translators. In this translation, the King declares: “Pragniemy zarzut tyranii zmyć z siebie, / Otwarcie wsparłszy tutaj sprawiedliwość, / Która właściwym popłynię łożyskiem / Ku winie albo ku uniewinnieniu” [Słomczyński 1981, 68]. In contrast to that, Drozdowski’s and Kamiński’s versions convey the intended message in a simple and precise manner. The same part in Drozdowski’s translation reads as follows: “Chcemy się oczyścić / z zarzucanego nam tyraństwa, wnosząc / całą tę sprawę przed otwarty sąd – / by ją uwolnił albo uznał winną” [Drozdowski 1978, 59]. Kamiński writes: “Mienić nas tyranem / Nie sposób, skoro sądzimy publicznie, / A sprawiedliwość biegnie swoim torem, / By dowieść winy lub z winy oczyścić” [Kamiński 2014, 117]. The style of Słomczyński’s translation also contrasts with that of Barańczak. In this version we read: “Niech nikt nam nie śmie zarzucać tyranii: / Postępowanie sądowe jest jawne, / Proces przebiegnie w pełnej zgodzie z prawem, / Aż do wyroku lub uniewinnienia” [Barańczak 1991, 191].

At Leontes’ order to produce the prisoner, Hermione is brought into the court by the royal guards. One of the court officers reads the indictment. Hermione is accused and arraigned of high treason, supposedly perpetrated by committing adultery with Polixenes, and conspiring with Camillo against the King. As the indictment further sets forth, when the traitors’ scheme to murder Leontes was partly revealed, Hermione, in contravention of the law, counselled and aided Camillo and Polixenes to surreptitiously abscond from Leontes’ court under cover of night. In Tudor England, treason was one of the gravest crimes and could be punished by the most severe sanctions, such as hanging, mutilating, and forfeiture of property. The felony of treason comprised, *inter alia*, plotting or attempting the assassination of the monarch or his closest relatives, designing the King’s death, allying and colluding with royal enemies or supporting them in their seditious activities aimed at overthrowing the government, disseminating slanderous utterances lampooning the King, and publishing pamphlets expressing criticism of his reign. Treason also included adultery, the law which sent many suspects of infidelity to the scaffold and, in the play, sparks Leontes’ legal action against Hermione [Bellamy 1979; Garner 2014, 1730; Baran 1982].

As for the Polish names of the crimes which are attributed to the Queen, high treason is translated as *zbrodnia stanu* [Rossowski 1895, 103; Ulrich 1877, 730], *zdrada państwa* [Ehrenberg 1879, 45], *zdrada główna* [Słomczyński 1981, 68; Lewik 1961, 74-75], and *zdrada stanu* [Barańczak 1991, 191; Drozdowski 1978, 59-60; Kamiński 2014, 117]. All these phrases are interchangeable, as confirmed by Polish dictionaries [Dubisz 2008] and research [Baran 1996, 81-87]. In the corpus of Polish translations of *The Winter's Tale*, *conspiracy* is rendered as *spisek* [Ehrenberg 1879, 45; Kamiński 2014, 117; Barańczak 1991, 191; Drozdowski 1978, 60] and *zmowa* [Lewik 1961, 75]. In the translations by Rossowski, Ulrich, and Słomczyński, it appears as *sprzysiężenie* [Rossowski 1895, 103; Słomczyński 1981, 68; Ulrich 1877, 730], a word having a meaning equivalent to *spisek* and *zmowa* [Dubisz 2008, 1358].

As just explained, in the original, Hermione is charged with offering counsel and aid to Camillo and Polixenes, which is indicated by the pronoun *them*: “didst counsel and aid them for their better safety to fly away by night” (3.2.19-20). Two translators, Lewik and Drozdowski, intrude upon this part of the indictment. From Lewik’s translation, it transpires that Hermione counselled and aided only one of the accomplices, probably Polixenes: “służyłaś mu radą i pomocą w podjętej dla własnego bezpieczeństwa nocnej ucieczce z naszych granic” [Lewik 1961, 75]. Drozdowski, by using the phrase “poradziłaś im, aby dla swego bezpieczeństwa pod osłoną nocy stąd zbiegli” [Drozdowski 1978, 60], suggests that Hermione is charged only with counselling Camillo and Polixenes to escape. In this text, no mention is made of aiding the men to flee from Sicily. No such reading appears in other translations. The supposed offence of counselling and aiding is clearly articulated in the texts by Rossowski [“byłaś pomocną sprzysiężenia uczestnikom zarówno radą jak czynem i tobie tylko mają zawdzięczać, że nietknięci, pod osłoną nocy uszli z miasta”, Rossowski 1895, 103], Ehrenberg [“radą i pomocą skłoniłaś ich, dla ich bezpieczeństwa, do nocnej ucieczki”, Ehrenberg 1879, 45], and Ulrich [“radziłaś im i pomogła, aby w ucieczce ratunku szukali”, Ulrich 1877, 730]. Other translators also remain faithful to the wording of the original play. Słomczyński, Barańczak, and Kamiński describe the offence of conspiracy thus: “wsparłaś ich obu radą i pomocą, aby mogli zbiec bezpiecznie wśród nocy” [Słomczyński 1981, 69]; “wsparłaś zbrodniarzy radą i pomocą, umożliwiając im salwowanie się ucieczką pod osłoną nocy” [Barańczak 1991, 191]; and “wskazując im ratunek w nocnej ucieczce i służąc pomocą” [Kamiński 2014, 117]. One more discrepancy between the English and Polish wording of the indictment warrants a brief remark here. The two escapees, Polixenes and Camillo, vanish from the court at night, which gives the scene a flavour of secrecy and suddenness. This piece of information is overlooked in Ulrich’s translation. According to the indictment in Ulrich’s text, Hermione incriminated herself when she helped the two men to flee from

Leontes' premises. No indication is made about the precise moment when the instantaneous disappearance happened.¹⁰

After the indictment is read, and the charges presented, Hermione responds to the accusation in her defence speech, interrupted on several occasions by Leontes' contradictory statements and paroxysms of jealousy. She pleads not guilty and boldly ignores all the invectives that her husband hurls before the lords and officers. She denies any sexual liaison with Polixenes, and cooperation with Camillo, to facilitate in the supposed fleeing of the accomplice from Sicily. When mentioning the name of Polixenes, Hermione uses the phrase "with whom I am accused" (3.2.60-61). This reflects the special legal provisions concerning the crime of high treason which were binding in England when Shakespeare composed his works. A person who was charged with aiding and abetting the principal, or instigating him to commit the crime, was classed as a principal rather than an accessory before or after the fact, as applicable to other offences. In other words, all people involved in the committal of high treason were considered principals [Baran 1996, 75-77]. Polish translations offer various equivalents of the English legal expression. Ehrenberg's version contains the previously analysed legal term *obwiniony*: "współ ze mną obwinionego" [Ehrenberg 1879, 47]. A similar equivalent is used in Słomczyński's text: "z którym mnie obwiniasz" [Słomczyński 1981, 70]. Rossowski's translation attempts to render this phrase poetically, which is not in sync with the original: "z którym mnie sprzęgacie / Łańcuchem skargi" [Rossowski 1895, 104]. The versions by Ulrich, Lewik, Barańczak, and Kamiński make clear references to criminal law and its proceedings. Ulrich's passage is as follows: "z którym mnie oskarżasz" [Ulrich 1877, 731]. Lewik's version reads: "Z którym... o zbrodnię jestem posądzona" [Lewik 1961, 76]. In the texts by Barańczak and Kamiński, the *accused* is rendered as *współoskarżony*, a term belonging to the domain of criminal law, meaning a person who answers criminal charges in the same proceedings as another individual: "współoskarżonego / W moim procesie" [Barańczak 1991, 193]; "Współoskarżonego" [Kamiński 2014, 119]. The quoted English line is purified compared to its legal connotations in Drozdowski's version of the play. The phrase "z którym mnie kojarzysz" [Drozdowski 1978, 61] does not concord with the court speech. Such a translation significantly dilutes the image of Hermione as portrayed by Shakespeare in the trial scene. As gathered from the original, Hermione epitomises not only eloquence and oratory skills, but is also cognisant as regards the law and legal reasoning when defending her case and arguing against the circumstantial evidence.¹¹

¹⁰ This inaccuracy is corrected in the 1973 edition of Ulrich's translation. In this version, updated and revamped by the editors, the same passage reads: "radziłaś im i pomogła, aby w ucieczce nocą ratunku szukali" [Helsztyński et al. 1973, 652].

¹¹ So is Paulina, a devoted advocate and spokeswoman of Hermione throughout the whole play, defending her good name and honour and rebuking a flow of vituperation that pours from

Hermione finishes her statement with words encapsulating the essence of justice, not just in the Shakespearean epoch but also in contemporary times. The Queen pronounces that if she is condemned solely on the basis of her husband's surmises rather than sound proof, the whole proceedings shall be dismissed as "rigour and not law" (3.2.112). Hermione alludes here to *the rigour of the law*, a strict, severe letter of the English law as the antithesis of justice and fairness [Spevack 2002, 452; Crystal and Crystal 2002, 376]. The strictness of English common law was mitigated in the Chancery Court, supervised by the very Lord Chancellor who issued decrees according to the rules of equity [Jones 2011, 22-23; Justyńska and Justyński 1994, 26-28]. Referring now to the Polish translations, the phrase that prevails is "przemoc, nie prawo" [Słomczyński 1981, 72; Barańczak 1991, 195; Kamiński 2014, 121] and "gwałt, nie prawo" [Lewik 1961, 79; Rossowski 1895, 105]. Ulrich translates this part literally as: "To srogość nie prawo" [Ulrich 1877, 731]. Hermione, in Ehrenberg's version, opposes justice and lawlessness: "Nie będzie to sprawiedliwością, a bezprawiem" [Ehrenberg 1879, 49]. Drozdowski confines his translation to a statement: "to nie jest proces, to jest nadużycie" [Drozdowski 1978, 63] and thus alters the sense of the original. His Hermione cites the argument of a misappropriation of the legal procedure rather than a travesty of justice to support her plea of not guilty.

Before concluding our discussion on English law in Polish versions of *The Winter's Tale*, let us briefly elaborate on the stage directions that accompany the main text of the play. While comparing Polish translations of *The Winter's Tale*, we can notice some discrepancies, which admittedly might have a bearing on the interpretation and staging. The first point to broach here is the venue of the trial scene. Słomczyński's rendering only reads that Leontes, the lords, and the officers enter the stage. No further clues are provided as to the exact place where they congregate to deliberate on Hermione's case. Rossowski's and Lewik's texts are also sparse in details concerning the location of the trial. They both inform the readers and the audience that Hermione's case takes place in a courtroom ["Sala sądowa", Rossowski 1895, 102]; ["Sala sądowa" Lewik 1961, 74]. Other translations provide more specific locations for the trial. Ehrenberg envisages the trial of Hermione in a courtroom at the King's palace ["Sala sądowa w pałacu królewskim", Ehrenberg 1879, 44]. The stage directions in the translations by Ulrich, Barańczak, and Kamiński say that Hermione is tried in the tribunal ["Trybunał", Ulrich 1877, 730], public tribunal ["Trybunał publiczny", Barańczak 1991, 191], and a courtroom of the tribunal ["Sala rozpraw trybunału", Kamiński 2014, 116]. Finally, Drozdowski

Leontes' mouth. Paulina's legal shrewdness is markedly evinced in the prison scene, in which she instructs the royal guard that Hermione's recently delivered baby daughter is innocent of the guilt imputed to her mother and is thus not a prisoner in the eyes of the law (2.2. 58-64). In the period after the trial, Paulina exercises the role of a personal adviser and confidant, akin to that of a legal guardian, of the emotionally incapacitated Leontes who unreservedly succumbs to her authority.

projects the trial scene in an open space, under the sky [“Sąd pod otwartym niebem”, Drozdowski 1978, 59].

When commenting on the possible venue of Hermione’s trial, we can have recourse to historical data, notably the extant trial records of high treason, distinctive among which is the trial of Henry VIII’s second wife, Anne Boleyn, as well as textual clues that Shakespeare himself included in his play. The tradition of conducting public trials was widely practised in the period of the Middle Ages and the Renaissance, not least in England but also in other European countries, Poland included [see Dąbkowski 1937, 8]. In state trials, which ignited the most heated uproar among the populace, as did the case of Anne Boleyn, and surely the case of Hermione, it was routine to proceed on special platforms or scaffolds specially erected for this purpose in the vicinity of the royal palace, frequently in the hall [Bellamy 1979, 133-137; Schauer and Schauer 1980, 62]. We also cannot ignore the hints evident in the text of *The Winter’s Tale*. In her court speech, Hermione complains that she was brought by force “to this place, i’ th’open air” (3.2.103), still in confinement. John Pitcher, in his edition of *The Winter’s Tale*, supposes that the English phrase used by Shakespeare might provide an inkling either that the court proceedings are conducted in the open air, or that Hermione is transported to her trial in an open cart, or on foot, as was habitually and ostentatiously enforced in Renaissance England to punish prostitutes [Pitcher 2010, 66-67, 227]. It is hard to disagree with another scholar, Patricia Tatspaugh, who remarks that the theme of changing spaces reverberates throughout the play. As she puts it, the action of *The Winter’s Tale* gradually progresses from interior, private spaces to open, public spaces [Tatspaugh 2002, 98-99]. In light of what has been said so far, we can thus assume that the location of Hermione’s trial might be a short distance from the royal palace, most likely in its precincts, in an outdoor hall or a courtroom, big enough to accommodate Leontes, lords, officers of law, and spectators.

The second issue, which surfaces when analysing the stage directions, is the composition of the court. Based on the original, we gather that the Sicilian court comprises Leontes, his lords, and legal officers serving an ancillary role during the trial. Throughout the whole scene, Leontes combines the roles of a presiding judge and a prosecutor. He issues orders to read the indictment, asks Hermione questions, and accuses her of the charges. The whole trial scene is, in essence, a confrontation between the husband who is deluded by jealousy and his accused, and innocent, as it is later revealed, wife. During the trial, Leontes is assisted by other officers of the court. One of them, simply called a court officer, is mostly preoccupied with such tasks as reading the indictment, presenting a sword on which Cleomenes and Dion place an oath that they delivered the oracle of Apollo intact, and, in the final part of the proceedings, announcing Apollo’s verdict as being favourable to the Queen.

In the majority of the Polish translations, as in those by Ehrenberg, Rossowski, Barańczak, and Słomczyński, the court is composed of Leontes, *panowie/dworzanie* (lords), and *urzędnicy trybunał/urzędnicy sądowi* (court officers). The duty of familiarising the participants of the proceedings with the indictment, taking oaths, and disclosing Apollo's judgement is entrusted in these versions to *urzędnik* (the court officer). In Drozdowski's *Ballada zimowa*, Leontes, *panowie*, *urzędnicy*, and *sędzia*, form the Sicilian court. The role of the judge in this translation is limited exclusively to the functions performed in the original play by the court officer. In Ulrich's text, Hermione's case is heard by Leontes, *panowie*, *urzędnicy*, and *sędziowie*. The court in Ulrich's rendition is filled with two additional officers: *woźny*, who reads the indictment and *pisarz* (scribe) who takes the oath from Cleomenes and Dion and announces the Delphian oracle. *Woźny* also appears in Kamiński's text.

Woźny, or *woźny sądowy*, derived from the Polish word *wozić* (to carry, deliver, submit), has occupied a significant position in the Polish judicial system since the Middle Ages. The first written records which mention this institution date back to the 13th century; however, it is probably a legal term of earlier provenance. The duties of this long-standing officer of the law encompassed, among other things, serving pleadings and other court correspondence on the parties, notifying litigants of the venue and date of the court proceedings, pronouncing and executing court decrees, investigating crime scenes, and keeping order during the court session by reprimanding wranglers and rioters [Rymaszewski 2008; Kutrzeba 1927, 78-82; Góralski 1988, 226-230].¹² *Pisarz*, in English, a scribe or a court reporter, took charge of the secretarial office of the court, and drafted judgements, decrees, and briefs [Góralski 1988, 115-116, 193].

In Kamiński's versions of *The Winter's Tale*, the list of the dramatic personae of the trial scene is also supplemented by the judges of the tribunal. As the stage directions in Kamiński's translation inform us, Leontes, *wielmoże* (lords), and judges enter the stage at the commencement of Scene Two, Act Three. When Hermione finishes her speech with her submission to the verdict of the oracle, several judges leave the stage, probably to make deliberations. They appear again after Hermione's short monologue to hear the oracle read

¹² There are ample references to *woźny* in the literature. The most prominent and vibrant literary example of this legal dignitary is *Woźny Protazy* in Adam Mickiewicz's *Pan Tadeusz*. In Book Six of this Polish classic, Mickiewicz portrays a vivid scene of Protazy's arduous expedition to the castle of Hrabia to serve Sędzia's complaint, bringing to the foreground the hardships of handing down court documents to enraged defendants, who used many devices to avoid a summons before the courts, including recourse to assault and battery. Also, another progenitor of Polish romantic literature, Juliusz Słowacki, in Act Five of *Balladyna*, a play of 1834 in which secular, moral, and divine law saliently amalgamate, fashions a trial with *woźny* and *kanclerz* as two court functionaries at the service of Balladyna. *Woźny* opens the court sessions and summons three prosecuting parties, Lekarz, Filon, and Wdowa, who bemoan the injuries and wrongs committed by the titular protagonist.

by *woźny*. Lewik, contrary to other translators, introduces *Herold* (Herald) as a court clerk. The duties incumbent on Herald included conveying messages from the monarch, announcing royal proclamations, overseeing royal coronations and funerals, keeping genealogies, and conducting knightly tournaments [Crystal and Crystal 2002, 218; Garner 2014, 841-842]. It is present in Shakespeare's tragedy, *King Lear*, in the scene of combat between Edmund and Edgar.¹³ Lewik's rendering also points to the presence of the audience during the trial. As we read in this text, Leontes positions himself on his throne at the back of the stage. Next to him stand *panowie* (lords) and *dworzanie* (servants). On the left and right side, there is a crowd of Sicilians assembled to watch the spectacle. The participation of this audience of Sicilians at the Queen's trial conforms with the original text. After the session has been pronounced by Leontes, the court officer orders the prisoner to be brought to answer the accusation in person. Hermione enters the court in the company of her loyal servant, Paulina, and other ladies. Upon her appearance, the officer shouts "Silence!", which is an overt indication that the arrival of the alleged adulterer and traitor has provoked some disturbance in the room.

The differences in stage directions sketched above result in the projection of divergent images of the trial scene. As indicated, the Polish authors avail themselves of various approaches when depicting the trial of Hermione, such as limiting the court space in the royal palace, with Leontes and his entourage exercising the role of the judging panel, a pattern which prevails in Ehrenberg's version, localising the trial in an outdoor space, under the open sky, as is the case in Drozdowski's translation, or designating a tribunal with a cadre of professional legal personnel such as judges, an usher, and a scribe, as part of the court proceedings, which can be found in the texts by Ulrich and Kamiński.¹⁴ Other translators, namely Rossowski, Lewik, and Słomczyński, avoid explicit references to the trial venue, thus leaving more room for interpretation.

¹³ Among many literary examples of Herold is the White Rabbit, one of the protagonists of Lewis Carroll's *Alice's Adventures in Wonderland*, who serves the King and Queen of Hearts during the trial of the Knave of Hearts for stealing tarts. The White Rabbit reads the indictment and orders the animals to remain silent during the proceedings.

¹⁴ It may be added, in parenthesis, that the trial scene has generated a multiplicity of theatrical interpretations and ideas that were planted in individual directors' and performers' minds after looking into the Shakespearean play. Some of them construct the aura of a typical court scene with the parties and legal officers involved. In others, the scene of the court proceedings is presented as a cluster of heated altercations between Hermione and Leontes, resembling a domestic row rather than a trial [see more in Bartholomeusz 1982]. John Philip Kemble, for example, embellished his nineteenth-century trial performances with clerks, judges, a scribe, pages, and even priests [Bartholomeusz 1982, 43-44]. In the memorable Stratford production, directed by John Barton and Trevor Nunn in 1976, and criticised by Richard David in his 1978 monograph, the trial scene was reduced to Hermione, standing in the middle of the stage, and a group of attendants, sitting on the ground in a circle around the Queen. Such a presentation, as David remarks, paralleled the execution of justice spread among "nomadic tribes" rather than at the Royal Court [David 1978, 11, 223-224].

To conclude, the selected passages analysed in this paper obviously do not exhaust the entirety and complexity of the topic of English law in Shakespeare's original plays and their Polish renditions. A detailed comparison of all the plays authored by the Bard from Stratford and their Polish counterparts in terms of legal references still awaits further research. The abundance of material to investigate promises interesting findings. This concise study, however, casts some light on the difficulties of translating Shakespearean legal language, and the policies of the translators in rendering the law-embedded scenes into the Polish language. As has been elucidated above, a major intricacy of translating the plays which are centred on legal issues, a group in which *The Winter's Tale* surely belongs, along with such titles as *The Merchant of Venice* (1596/1597) and *Measure for Measure* (1603/1604), is the incompatibility of English common law and Polish civil law, the consequence of which is the untranslatability of many legal terms, especially at the institutional and procedural level. As far as the English law is concerned, the era in which Shakespeare composed his works, known in literature as the litigious era, was particularly prolific in legal amendments and innovations.

Another conclusion which ensues from the research outlined above is that, the existent cultural, legal, and linguistic barriers notwithstanding, Polish translators have adopted a rich repertoire of strategies when rendering the trial scene in *The Winter's Tale*. Confronted with the task of reconciling two divergent legal cultures, some of these translators offered Polish legal substitutions with closely related meanings (e.g. *to arraign*- *oskarżyć*, *osądzić*), whilst others replaced source items with legal terms belonging to the lexicon of Polish law, yet not overlapping or departing to any great extent from the original (*to arraign*- *przesłuchać*, *pozwać*). In many instances, they modified the English version by omitting certain elements, thereby distorting the message conveyed by the source text, as is the case with the phrase, "didst counsel and aid them" (3.2.19-20). Some translators neutralised and softened the legal language of the original, and used terms with a nonlegal meaning, whereas others retained the simplicity and formality of the legal communication, the most conspicuous examples being Polish translations of the phrase "with whom I am accused" (3.2.60-61). Most of the discrepancies between the Polish versions have been reported in the stage directions. The Polish translators suggest various guidelines as to the locality of the tribunal and its composition. Thus, depending on the version, different images of Hermione's trial scene are sustained, either in her husband's royal palace, in an open space, or a tribunal. Her case comes before various dignitaries, such as judges, noblemen, and assisting clerks. Some texts feature the names of Polish court officers, for instance *woźny* and *pisarz*, thus domesticating the original play into the target legal reality.

The comparison between the Polish versions produced over a long time span, the earliest versions being published in the 19th century, and the most

recent in 2014, also shows the evolution of the Polish legal language. As the language of law has evolved, certain Polish legal terms evident in the Polish translations, may sound obscure and archaic to the modern audience. Obsolete as the nineteenth-century Polish renderings might seem, they have the merit of being reflections of the legal terminology which constitutes Polish cultural heritage. To put it another way, the study has thus revealed that the corpus of Polish Shakespearean translations may act as a barometer of legal reforms induced by cultural, political, and social changes. Clichéd as it may seem, the abundance of legal terminology in Shakespearean plays necessitates their reading not solely against the legal, cultural, and literary Elizabethan and Jacobean background, but also, as the present study has aspired to prove, against the English and Polish legal context.

Bibliography

Primary sources

- Carroll Lewis. 1998 [1865/1871]. *Alice's Adventures in Wonderland and Through the Looking Glass*. London: Penguin Classics.
- Mickiewicz Adam. 1969 [1834]. *Pan Tadeusz*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Peele George. 2019 [1584]. *The Arraignment of Paris*. Stage Door Publisher.
- Shakespeare William. 1877. *Zimowa powieść*. In: *Dzieła dramatyczne*. Ed. Kraszewski J.I. Transl. Ulrich L. Vol. 3. Warszawa: Spółka Wydawnicza Księgarzy: 707-763.
- Shakespeare William. 1978. *Ballada zimowa*. Transl. Drozdowski B. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Shakespeare William. 1981. *Zimowa opowieść*. Transl. Słomczyński M. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Shakespeare William. 1990. *The Winter's Tale*. Ed. Pafford J.H.P. London: Routledge.
- Shakespeare William. 1991. *Burza. Zimowa opowieść*. Transl. Barańczak S. Poznań: „W drodze”.
- Shakespeare William. 2002. *The Winter's Tale*. Ed. Tattspagh P. London: The Arden Shakespeare.
- Shakespeare William. 2008. *The Winter's Tale*. Ed. Orgel S. Oxford: Oxford University Press.
- Shakespeare William. 2010. *The Winter's Tale*. Ed. Pitcher J. London: The Arden Shakespeare.
- Shakespeare William. 2014. *Opowieść zimowa*. Transl. Kamiński P. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Słowacki Juliusz. 1984 [1839]. *Balladyna*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Szekspir Wiliam. 1879. *Zimowa powieść*. Transl. Ehrenberg G. Warszawa: Wydawnictwo Dziel Tanich A. Wiślickiego.
- Szekspir Wiliam. 1895. *Opowieść zimowa*. In: *Dzieła Wiliama Szekspira*. Ed. Biegeleisen H. Trans. Rossowski S. Vol. V. Lwów: Księgarnia Polska: 69-165.
- Szekspir Wiliam. 1961. *Zimowa opowieść*. Transl. Lewik W. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Szekspir Wiliam. 1973. *Zimowa powieść*. In: *Dzieła dramatyczne*. Ed. Helsztyński S., Jabłkowska R., Staniewska A. Trans. Ulrich L. Vol. 2. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy: 609-725.

Critical works

- Banaszak Bogusław. 2000. *Trybunał*. In: *Encyklopedia prawa*. Ed. Kalina-Prasznic U. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck: 1043.
- Bańkowski Andrzej (ed.). 2000. *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Baran Kazimierz. 1982. *High treason in England until the end of Stuart era*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 96.
- Baran Kazimierz. 1994. *Strony procesowe przed angielskimi sądami karnymi doby Tudorów i wczesnych Stuartów (do roku 1640)*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Baran Kazimierz. 1996. *Z dziejów prawa karnego Anglii. Między renesansem a oświeceniem XVI-XVIII w*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bardach Juliusz, Leśnodorski Bogusław, Pietrzak Michał. 2009. *Historia ustroju i prawa polskiego*. Warszawa: LexisNexis.
- Bartholomeusz Dennis. 1982. *The Winter's Tale in performance in England and America, 1611-1976*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bellamy John. 1979. *The Tudor law of treason: An introduction*. London: Routledge and Kegan Paul.
- Blake Norman Francis. 1983. *Shakespeare's language: An introduction*. London: Macmillan.
- Bojarski Marek. 2000a. *Obwiniony*. In: *Encyklopedia prawa*. Ed. Kalina-Prasznic U. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck: 553.
- Bojarski Marek. 2000b. *Strony procesu karnego*. In: *Encyklopedia prawa*. Ed. Kalina-Prasznic U. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck: 992.
- Bojarski Tadeusz. 2012. *Polskie prawo wykroczeń. Zarys wykładu*. Warszawa: LexisNexis.
- Borkowska-Bagieńska Ewa. 2010. *Historia prawa sądowego*. Warszawa: LexisNexis.
- Cetera-Włodarczyk Anna, Kosim Alicja. 2019. *Polskie przekłady Shakespeare'a w XIX wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Warszawskiego.
- Collin Peter Hodgson (ed.). 2004. *Dictionary of law*. London: Bloomsbury.
- Cook Ann Jennalie. 1991. *Making a match: Courtship in Shakespeare and his society*. Princeton – New Jersey: Princeton University Press.
- Crystal David, Crystal Ben. 2002. *Shakespeare's words: A glossary and language companion*. London: Penguin Books.
- Curzon Leslie B., Richards Paul (eds). 2007. *The Longman dictionary of law*. London: Pearson Longman.
- David Richard. 1978. *Shakespeare in the theatre*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Dąbkowski Przemysław. 1937. *Zasada jawności w dawnym prawie polskim*. „Przewodnik Historyczno-Prawny” (Lwów) R. V.
- Dubisz Stanisław (ed.). 2008. *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Garner Bryan A. (ed.). 2014. *Black's law dictionary*. St. Paul: Thomson Reuters.
- Góralski Zbigniew. 1988. *Urzędy i godności w dawnej Polsce*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Grzegorzczuk Tomasz, Tylman Janusz. 2014. *Polskie postępowanie karne*. Warszawa: LexisNexis.
- Hunt Maurice (ed.). 1995. *The Winter's Tale: Critical essays*. New York, London: Routledge.
- Jones Norman. 2011. *Governing Elizabethan England*. In: *The Elizabethan world*. Ed. Doran S., Jones N. London – New York: Routledge: 19-34.
- Justyńska Jolanta, Justyński Janusz. 1994. *The main institutions of the English legal system*. Toruń: Dom Organizatora.

- Kornstein Daniel. 1994. *Kill all the lawyers? Shakespeare's legal appeal*. Princeton – New Jersey: Princeton University Press.
- Kutrzeba Stanisław. 1927. *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*. Lwów – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Linde M. Samuel Bogumił. 1854. *Słownik języka polskiego*. Lwów: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Maciejewska-Szałas Maja. 2010. *Rada królewska/królestwa*. In: *Leksykon historii prawa i ustroju*. Ed. Maciejewski T. Warszawa: LexisNexis: 515-520.
- Maciejewski Tadeusz. 2016. *The history of Polish legal system from the 10th to the 20th century*. Warszawa: C.H. Beck.
- Mastela Olga. 2019. „Oczyrna duszy...”. „Zimowa opowieść” Williama Shakespeare’a i jej polskie interpretacje: Szkice krytycznoliterackie, streszczenia oraz przekłady. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Rymaszewski Zygfryd. 2008. *Woźny sądowy. Z badań nad organizacją sądów prawa polskiego w średniowieczu*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Schauer Margery, Schauer Frederick. 1980. *Law as the engine of state: The trial of Anne Boleyn*. “William & Mary Law Review” 22/1: 49-84.
- Slapper Gary, Kelly David. 2001. *The English legal system*. London – Sydney: Cavendish Publishing Limited.
- Smith Jonathan. 1968. *The language of Leontes*. “Shakespeare Quarterly” 19/4: 317-327.
- Sokol B.J., Sokol Mary. 2003. *Shakespeare, law, and marriage*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Sokol B.J., Sokol Mary. 2004. *Shakespeare's legal language: A dictionary*. London – New York: Continuum.
- Spevack Marvin. 2002. *A Shakespeare thesaurus*. Hildesheim: Georg Olms Verlag.
- Szerer Mieczysław. 1959. *Sądownictwo angielskie*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Zajadło Jerzy. 2013. *Audiatur et altera pars*. In: *Łacińska terminologia prawnicza*. Ed. Zajadło J. Warszawa: Wolters Kluwer: 28.
- Zurcher Andrew. 2010. *Shakespeare and law*. London: Arden Shakespeare.

DOI: 10.31648/an.5490

TŁUMACZ JAKO ISTOTA HISTORYCZNA:
O (AUTO)CENZURZE W PIERWSZYM POLSKIM
PRZEKŁADZIE *ANNE OF GREEN GABLES*
ORAZ *ANNE OF AVONLEA*
LUCY MAUD MONTGOMERY
W ŚWIETLE KONCEPCJI DZIEJÓW
EFEKTYWNYCH HANSA-GEORGA GADAMERA

THE TRANSLATOR AS A HISTORICAL BEING:
ON (SELF-)CENSORSHIP IN THE FIRST POLISH
RENDITION OF *ANNE OF GREEN GABLES* AND
ANNE OF AVONLEA BY LUCY MAUD MONTGOMERY
IN THE LIGHT OF THE GADAMERIAN NOTION
OF EFFECTIVE HISTORY

Beata Pieczychna

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-6508-8432>

Uniwersytet w Białymstoku / University of Białystok

e-mail: b.pieczychna@uwb.edu.pl

Keywords: self-censorship, translation, Lucy Maud Montgomery, effective history, translational hermeneutics

Abstract: The main objective of this paper is to uncover potential historical sources and traces of self-censorship, which in the first Polish rendition of both *Anne of Green Gables* and *Anne of Avonlea* by Lucy Maud Montgomery have manifested themselves on the following levels: stylistic and lexical means, the translation of culture-specific elements and characteristics of the main protagonist. The analysis of the many culture-specific items which were naturalized by Rozalia Bernsteinowa, author of the first Polish renditions of the two volumes of Montgomery's famous series under investigation, allow the author of the paper to put forward a tentative translational hypothesis which posits that by

resorting to self-censorship the literary translator attempts to maintain both a sense of cultural stability and the strong feeling of national identity among the target audience, which is always determined by the impact exerted on the translator's decisions by so-called effective history, a concept delineated by Hans-Georg Gadamer. This hermeneutically-oriented paper also wishes to deploy one of the most important hermeneutic tenets into an analysis of the said translations. By doing so, the author of the article intends to contribute to the now developing field referred to as translational hermeneutics.

1. Wstęp

Pierwszy polski przekład *Ani z Zielonego Wzgórza* ukazał się w 1911 roku, *Ani z Avonlea* zaś – w 1924. Według informacji podanych na stronach tytułowych autorką przekładów jest Rozalia Bernsteinowa – tłumaczka, o której właściwie niewiele wiadomo. Do dziś pozostaje postacią owianą nimbem tajemnicy. Warto podkreślić, że to Bernsteinowa zapoznała po raz pierwszy polskich czytelników z tytułową Anią; co więcej, wiele rozwiązań translatorskich, które ta tłumaczka zastosowała ponad 100 lat temu, pozostało w niezmienionej formie w kolejnych przekładach¹. Trafnie stwierdza Piotr Oczko w artykule zatytułowanym *Anna z domu o zielonym dachu. O cyklu powieściowym Lucy Maud Montgomery* [Oczko 2013, 7-8], że pierwsze polskie tłumaczenie *Anne of Green Gables* nadal cieszy się bodaj największą popularnością wśród polskich czytelniczek [zob. także Wieczorkiewicz 2017]. To właśnie dzieło tej tłumaczki „[p]rzez lata kształtowało wyobrażenia czytelniczek i czytelników, a także przyczyniło się do utrwalenia stereotypowego obrazu tytułowej bohaterki jako egzaltowanej dziewczynki, która ufarbowała sobie włosy na zielono” [Oczko 2013, 7-8]. I dalej autor podkreśla:

(...) wiele lat musi chyba minąć, zanim zmieni się utrwalona opinia na temat stylu powieści, tym bardziej, że przekład Bernsteinowej jest wciąż najbardziej rozpoznawalny, a i na forach internetowych oburzone, wierne czytelniczki deklarują, że i tak na zawsze pozostanie on dla nich jedyną kanoniczną wersją, mimo jego ewidentnych wad [Oczko 2013, 10].

To istotna konstatacja, zwłaszcza że pierwsze tłumaczenie powieści Lucy Maud Montgomery przez wiele lat stanowiło w naszym kraju główne źródło informacji o kulturze Kanady [por. Zborowska-Motylińska 2007, 153].

¹ Należy jednocześnie wskazać, że kolejne przekłady *Anne of Green Gables* ukazały się na polskim rynku wydawniczym dopiero w latach 90. XX w. (trzy zostały opublikowane w 1995 r., przetłumaczone kolejno przez P. Piekarskiego, J. Ważbińską i D. Kraśniewską-Durlik; jeden w 1996 r. autorstwa E. Łozińskiej-Malkiewicz; trzy w 1997 r., przetłumaczone przez K. Zawadzką, R. Dawidowicza i K. Jakubiak). Na początku XXI w. ukazały się kolejne cztery przekłady: A. Kuc (2003), P. Beręsewicz (2012), J. Sałaciak (2013) oraz J. Jackowicz (2013). Na podstawie powyższych danych, w szczególności zaś biorąc pod uwagę dystans czasowy dzielący pierwszy przekład od kolejnych retranslacji, można zrozumieć, dlaczego przekład Bernsteinowej wywarł tak ogromny wpływ na sposób postrzegania przez polskich odbiorców zarówno specyfiki samej powieści, jak i charakterystyki psychologicznej bohaterów.

Mimo że polska literatura przedmiotu dotycząca twórczości Montgomery, zwłaszcza w odniesieniu do przekładów powieści jej autorstwa, jest relatywnie bogata [zob. np. Zborowska-Motylińska 2007; Gralewicz-Wolny 2013; Oczko 2013; 2019; Mackiewicz 2014; Szymańska 2014; Oczko i in. 2018], problem (auto)cenzury – jak się zdaje – nie cieszy się większym zainteresowaniem polskich translatorów². Co więcej, w literaturze przekładoznawczej próżno szukać prac, w których przyjrano by się, choćby częściowo, drugiej części cyklu powieściowego o Ani Shirley – powieści nieco mniej popularnej, a mimo to na trwale osadzonej w polskiej kulturze czytelnicy. Jestem zdania, że w obu przekładach pierwszych dwóch tomów cyklu powieściowego Montgomery występuje wiele śladów mogących wyraźnie wskazywać na zastosowanie przez Bernsteinową pewnych zabiegów korygujących – uświadomionych bądź nieświadomionych – w zakresie tych treści, które tłumaczka, ze względu na swoje osadzenie kulturowo-dziejowe, mogła uznać za nieakceptowalne w kulturze przyjmującej lub które z wielu powodów musiały zostać przez nią odpowiednio dostosowane do ówczesnie obowiązującego kanonu literatury dziecięcej i młodzieżowej i/lub panującego światopoglądu stanowiącego odzwierciedlenie wyobrażeń o wychowywaniu młodych dziewcząt, w tym także ukształtowanego wówczas wizerunku kobiety. Zakładam nadto, że wspomniane zabiegi korygujące wynikły w głównej mierze ze specyfiki momentu dziejowego, w jakim przekłady powstawały.

W związku z powyższym cel pracy zawiera się nie tylko w ukazaniu śladów i potencjalnych źródeł (auto)cenzury – która w przypadku tłumaczeń Bernsteinowej przejawia się na płaszczyznach takich jak: zastosowane środki stylistyczno-leksykalne, wyznaczniki onomastyczno-toponimiczne oraz elementy kulturowo-historyczne, lecz także w zaprezentowaniu wstępnej translatorologicznej hipotezy stabilizacji kulturowej i tożsamościowej grupy czytelnicy. Hipoteza ta mówi o tym, że stosowane przez tłumaczy literackich zabiegi (auto)cenzury (zarówno uświadomionej, jak i nieświadomionej) oraz wynikająca z tego aspiracja do podkreślenia kolorytu lokalnego właściwego kulturze docelowej wynikają *de facto* z dążności osoby przekładającej tekst do zachowania stabilizacji kulturowej i wzmocnienia poczucia tożsamości narodowej u odbiorcy

² Mimo iż kwestia autocenzury w tłumaczeniach cyklu powieściowego Montgomery nie jest podejmowana przez polskich przekładoznawców wprost, to jednak warto podkreślić, że autorzy ci odnoszą się do tego problemu pośrednio, pisząc m.in. o licznych zniekształceniach i zabiegach redukcyjnych dokonanych w najwcześniejszym tłumaczeniu powieści *Anne of Green Gables* [Zborowska-Motylińska 2007; Oczko 2013; Mackiewicz 2014]. Oprócz jednoznacznej krytyki strategii tłumaczeniowej zastosowanej przez Bernsteinową, określanej mianem „domestykacji”, w pracach tych nie znajdziemy pogłębionych rozważań dotyczących potencjalnego motywu postępowania tłumaczki (pewnym wyjątkiem mogą być prace autorstwa Oczki, który odnosi się do miejsca przekładów Bernsteinowej na tle polskiej, zwłaszcza kobiecej, twórczości literackiej początku XX w.). Jak się zdaje, autorzy ci nie wykazują ponadto hermeneutycznej autorefleksji dotyczącej własnego miejsca w stosunku do momentu historycznego, w którym powstawały analizowane przez nich (i nierzadko poddawane surowej krytyce) dawne dzieła.

docelowego – postaw, które są istotne z punktu widzenia tłumacza ze względu na moment dziejowy, w którym silnie umocowani są translator i czytelnik implikowany, jak również z powodu szczególnej sytuacji geopolitycznej i narodowościowej danego kraju w określonym momencie historycznym. Hipoteza ta bazuje na założeniu, że działania tłumacza jako *istoty historycznej*³ nie tylko stanowią pochodną dziejów, w jakich interpretator jest osadzony, lecz także mają charakter dziejotwórczy, wykazując silny wpływ na odbiór produktu tłumaczeniowego oraz na kształt kolejnych tłumaczeń w serii przekładowej. Słusznie bowiem podkreślają Susan Bassnett i André Lefevere, że „pisarz nigdy nie tworzy w próżni – pozostaje on bowiem niezmiennie wytworem czasów, w których żyje” [Bassnett, Lefevere 1998, 136]⁴ – wytworem określonego czasu historycznego. Nie ulega wątpliwości, że tę samą kwestię wygłosić można również w odniesieniu do interpretatorów [zob. Januskiewicz 2007, 55] czy właśnie tłumaczy. Nie przekładają oni przecież w całkowitym odosobnieniu, a wpływ na ich twórczość mają epoka, w jakiej żyją, rzeczywistość społeczno-historyczna, poglądy, miejsce urodzenia, narodowość, wykształcenie itd.

Mimo że, jak podkreśla część autorów, taktyka przekładowa przyjęta przez Bernsteinową klóci się z oryginałem [zob. Oczko 2013; 2019; Oczko i in. 2018], u tłumaczki tej można zauważyć osobliwą konsekwencję – wszak akcja dzieje się w *dworkach* (ang. *farm*) określanych również *domkami Avonlei* [1911, 9], a główni bohaterowie jeżdżą kabrioletami. Jestem zdania, że Bernsteinowa celowo kreowała w swoim tłumaczeniu sielską, momentami wręcz idylliczną atmosferę polskiego dworu ziemiańskiego (już na pierwszej stronie tłumaczenia występuje wyrażenie *stary dwór Cuthbertów* [1911, 5]) – jej tłumaczenia bowiem powstawały w pierwszych dwóch dekadach XX wieku, a zatem wtedy, gdy rozbudzenie świadomości narodowej wobec upadku państwowości polskiej stało się niemalże centralnym zadaniem Polaków zajmujących się działalnością kulturalno-oświatową, a do takich osób Bernsteinowa – możemy przynajmniej tak zakładać – należała⁵. W niniejszej pracy zatem, odżegnując się od krytykowania rozwiązań przyjętych przez tę tłumaczkę, zamierzam pokazać, częściowo zgadzając się z założeniami poststrukturalistycznego nurtu nowego historyzmu, że to historia warunkuje sposób, w jaki przekład jest każdorazowo kształtowany przez tłumacza w danym momencie dziejowym, a także, podkreślając istotę myśli Gadamerowskiej dla analiz przekładoznawczych, że nie jest możliwe, aby interpretator, którym w istocie jest każdy tłumacz

³ *Istotę historyczną* rozumieć należy nie tylko jako tę, która związana jest z historią jako serią następujących po sobie wydarzeń, lecz także jako tę, która wyrasta z przeszłości i w związku z tym wywiera wpływ na dalsze wydarzenia będące w ścisłej tematycznej relacji do translator-skich czynności.

⁴ O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie przetłumaczone cytaty są mojego autorstwa.

⁵ Kontekst historyczno-polityczny tego najwcześniejszego przekładu omawiam szczegółowo w artykule zatytułowanym *Sophisticating the Image of Avonlea in the Earliest Polish Translation of Anne of Green Gables* by Lucy Maud Montgomery („Perspectives: Studies in Translation Theory and Practice”, 2021, w druku).

(ale i badacz przekładu), mógł porzucić własną subiektywność oraz horyzont historyczny, w którym niezmiennie tkwi. Praca ta ma również w założeniu pokazać sposób wyzyskania pojęć z zakresu hermeneutyki filozoficznej na gruncie hermeneutyki przekładu.

Przyjęte i postulowane w niniejszej pracy podejście interpretacyjne do relacji łączącej interpretatora (tłumacza) i dzieje, w jakich ten funkcjonuje, ma charakter hermeneutyczny. Z uwagi jednak na tzw. wielość hermeneutyk [zob. szerzej na ten temat Stelmach 1989, 5-8] pragnę skoncentrować się jedynie na wpływie dziejów na działalność interpretatora, i w związku z tym, odwołując się do Gadamerowskiej koncepcji *dziejów efektywnych*, zmierzam do wykazania, że decyzje tłumaczeniowe pierwszej tłumaczki dzieł *Anne of Green Gables* oraz *Anne of Avonlea* podyktowane były jej usytuowaniem w istotnym dla polskiego narodu momencie historycznym.

2. Dzieje efektywne

Dzieje efektywne (*Wirkungsgeschichte*) stanowią jedną z kluczowych kategorii w hermeneutyce filozoficznej Hansa-Georga Gadamera. Pojęcie to wiąże się ściśle z usytuowaniem człowieka w świecie, wobec czego ma ono wymiar antropologiczny i antropologizujący: u Gadamera człowiek zostaje wrzucony w mechanizm „dziejów efektywnych”, które nad nim panują i na których przebieg nie ma on wpływu [por. Sołtysiak 2004, 51, 59-60]. Gadamerowskie *dzieje efektywne* nie tylko wywierają wpływ na sposób rozumienia rzeczywistości, w jakiej znalazł się w danym momencie interpretator, lecz także nadają rzeczywistości określone znaczenie, które pojąć można z odpowiedniego dystansu historycznego. Człowiek wie o sobie tyle, na ile pozwala mu jego miejsce w historii, przez co nigdy nie jest w stanie uzyskać *samowiedzy*, bowiem to, czego człowiek może się dowiedzieć o sobie samym oraz o swoim funkcjonowaniu w świecie, zostaje niejako z góry nadane, tj. *zdeteminowane historycznie* [Gadamer 1965, 285-286]. Można uznać za Markiem Sołtysiakiem [2004], że „[w] sensie filozoficznym dzieje efektywne oznaczają dla Gadamera *nie w pełni uświadomiony fakt*, że jesteśmy produktem dziejów i że całe nasze bycie jest przeniknięte przez nie” [Sołtysiak 2004, 59; podkreśl. B.P.]. Ów brak świadomości działania dziejów jest istotny w tej pracy, bowiem w dalszej części artykułu pragnę wykazać, że tłumacz, nie mając wpływu na wydarzenia natury historyczno-politycznej ani na ich oddziaływanie, „tkwi” w *dziejach efektywnych*, co ma bezpośrednio przełożenie na to, jakie decyzje tłumaczeniowe będzie (*nie*)świadomie podejmował.

Analiza pojęcia *dzieje efektywne* byłaby jednak niepełna bez odniesienia do innego terminu charakterystycznego dla Gadamerowskiej hermeneutyki filozoficznej. Chodzi o *horyzont*, który ma interpretatorowi, a także badaczowi, umożliwić tzw. rozumienie natury historycznej [zob. szerzej Gadamer 1965, 286-87]. *Horyzont*, według niemieckiego filozofa, daje wgląd w to, co można

ujrzeć z określonej perspektywy; daje możliwość wyjścia poza to, co znajduje się blisko. Daje wreszcie możliwość, jak podkreśla autor *Wahrheit und Methode*, zadania właściwych pytań w danej sytuacji hermeneutycznej. Aby jednak tego dokonać, interpretator musi zrozumieć sytuację historyczną, która dała początek danemu zjawisku kulturowemu:

Zadanie rozumienia historycznego wymaga docierania do horyzontu historycznego, aby to, co chcemy zrozumieć, zaprezentowało się wedle swej prawdziwej miary. Kto zaniedba takiego przeniesienia się w historyczny horyzont, z którego przekaz przemawia, ten będzie błędnie rozumiał znaczenie treści przekazu [Gadamer 1993, 287].

Aby cokolwiek zrozumieć, należy metaforycznie „przenieść” się w inną perspektywę historyczną, oznacza to ni mniej, ni więcej, że zobaczyć to, co minione – czy też, innymi słowy, „przenieść się” w dawne czasy, aby pojąć dany wytwór kulturowy – można jedynie z konkretnego punktu widzenia, w którym interpretator się znajduje. Owo przeniesienie nie następuje przecież w warunkach *stricte* fizycznych, a jedynie stwarza określone warunki wyobrazeniowe, które umożliwiają mentalny dostęp do pewnej rzeczywistości historycznej, już zawsze obciążonej subiektywnym zabarwieniem spojrzenia interpretatora. Nie należy jednak rozumieć tego postulatu w kategoriach dystansowania się interpretatora od rzeczy, którą pragnie on zrozumieć. Ponieważ *horyzont* jest elastyczny (może być szerszy lub węższy), umożliwia interpretatorowi/badaczowi wyjście poza ten punkt widzenia, który usytuowany jest najbliżej. W kontekście badań nad przekładem można tę konstatację rozumieć jako postulat docierania do „prawdy” tłumaczeniowego przekazu poprzez uwzględnianie wielu możliwych kontekstów interpretacyjnych, nie tylko tych bliskich (np. analiza strategii czy technik, na które zdecydował się tłumacz), lecz także dalszych (historia powstania przekładu, ideologia tłumacza, umocowanie tłumaczenia w przestrzeni społeczno-kulturowej). Również samo uwzględnienie inności przekazu, który interpretator pragnie zrozumieć, nie ma, według Gadamera, prowadzić do „prawdy” komunikatu [Gadamer 1965, 287].

Horyzont jest w tej filozofii podmiotem autonomicznym, jednak podlega on ciągłym zmianom znajdującym odzwierciedlenie w przekazie tradycji. Według Gadamera nie istnieje kilka horyzontów, a jest tylko jeden: „W istocie jest to więc jeden jedyny horyzont, który obejmuje wszystko to, co zawiera w sobie świadomość historyczna” [Gadamer 1993, 289]. Nie ma bowiem mowy, według filozofa, o rozumieniu bez osadzenia przeszłości we współczesności. Owe dwie sfery horyzontalne muszą się połączyć (stąd Gadamerowska *fuzja horyzontów*), aby interpretator mógł osiągnąć tak zwane rozumienie historyczne [Gadamer 1965, 288-289]. Innymi słowy, w rozumieniu tekstów powstałych w znacznej odległości od momentu, w którym interpretator/badacz znajduje się aktualnie, współczesność istnieje dzięki przeszłości, przeszłość zaś – dzięki współczesności: „Horyzont współczesności nie kształtuje się więc w ogóle bez przeszłości.

Nie istnieje horyzont współczesności sam dla siebie, tak jak nie istnieją horyzonty historyczne, do których można by docierać” [Gadamer 1993, 290]. Stąd można powiedzieć, że rozumienie historyczne to w pewnym sensie nieustannie tocząca się aktualizacja przeszłości. I mimo że, jak podkreśla autor *Wahrheit und Methode*, spotkanie przeszłości ze współczesnością rodzi pewne napięcia, to jednak celowe redukcje owej inności zaprzeczałoby specyfice sytuacji hermeneutycznej, w jakiej znajdujemy się, ilekroć próbujemy cokolwiek zrozumieć przy współdziałaniu świadomości historycznej:

Projekt horyzontu historycznego jest więc tylko pewnym momentem procesu rozumienia i nie zastyga w postaci samoalienacji jakiejś przeszłej świadomości, lecz zostaje objęty horyzontem własnego rozumienia współczesności. W procesie rozumienia następuje rzeczywiste stopienie się horyzontów, które wraz z zaprojektowaniem horyzontu historycznego zarazem go znosi. Kontrolowany proces takiego stapiania się określiliśmy jako zadanie efektywnodziejowej świadomości [Gadamer 1993, 290-291].

W kontekście powyższych rozważań pragnę nakreślić specyfikę podejścia metodologicznego w niniejszej pracy. Uznaję, że tłumacz, jak każda istota ludzka, „bytuje” w *działach efektywnych*, co sprawia, że jego działalność znajduje się pod przemożnym wpływem momentu historycznego, w którym dochodzi do głosu dany przekład. Stąd decyzja o uwzględnieniu kontekstu historycznego, w jakim powstawały najwcześniejsze polskie przekłady pierwszych dwóch części serii przygód o Ani. Pragnąc osiągnąć rozumienie historyczne analizowanych tłumaczeń, zmierzam do uzupełnienia uwag o charakterze deskryptywno-preskryptywnym o komentarz, który będzie miał na celu objaśnienie potencjalnych motywów, jakimi mogła się kierować tłumaczka – istota historyczna żyjąca w określonych czasach i rozumiejąca ówczesną rzeczywistość w sposób skorelowany z mającymi wtedy miejsce wydarzeniami historyczno-politycznymi. Ponieważ jednak, zgodnie z założeniami Gadamerowskiej hermeneutyki, nie da się zrozumieć przeszłości bez zarysowania horyzontu współczesności, decyzje tłumaczeniowe podjęte przez Bernsteinową będą, niejako z konieczności, analizowane z uwzględnieniem współczesnej terminologii przekładoznawczej i współczesnego punktu widzenia na specyfikę funkcjonowania przekładu. Zrozumienie wymowy przekładów autorstwa polskiej tłumaczki będzie zatem możliwe na skutek *fuzji horyzontów*: współczesności (stanowisko badacza) oraz przeszłości (stanowisko tłumacza).

3. (Auto)cenzura

Autocenzura według *Uniwersalnego słownika języka polskiego* to „kontrolowanie własnych wypowiedzi, publikacji, programów itp. pod względem politycznym lub obyczajowym” [USJP 2008, 152]. Temat cenzury *per se* (zwłaszcza tej instytucjonalnej) w przekładzie literackim podejmowany jest ze sporym

powodzeniem nie tylko w literaturze polskiej [zob. np. publikację *Tabu w przekładzie* 2007], lecz także przede wszystkim tej o randze międzynarodowej [zob. Ballester 2001; Merkle 2002; Sturge 2004; Pokorn 2012; Looby 2015]. Znacznie mniej odniesień znajdziemy w literaturze translatologicznej na temat autocenzury czy też cenzury indywidualnej – taki termin bowiem występuje w publikacji *Routledge Encyclopaedia of Translation Studies* [2009, 30].

W monografii zatytułowanej *Enlarging Translation, Empowering Translators* Maria Tymoczko zauważa, że autocenzura – którą autorka dodatkowo wzmacnia określeniem „strategiczna”, wskazując poniekąd na swoistą świadomość tłumacza w procesie tłumaczeniowym – zazwyczaj sprowadza się do dwóch, pozornie wykluczających się, postaw czy też zachowań, zwykle zachodzących jednocześnie. Chodzi bowiem, po pierwsze, o swoisty opór stawiany „opresyjnym normom kulturowym”, a po drugie, o działanie zgodnie z tego rodzaju normami [Tymoczko 2007, 258]. Tymoczko jest zdania, że autocenzura odzwierciedla „metonimiczny charakter przekładu” [Ibidem], bowiem ukazuje ona w ten sposób podejmowane przez tłumacza decyzje mówiące o tym, że „nie wszystkie elementy świata przedstawionego w tekście źródłowym mogą zostać przeniesione na grunt świata przedstawionego w tekście docelowym” [Ibidem; cytat zmodyfikowany]. Przekład w takim ujęciu staje się nieuchronnie nieustannym negocjowaniem pomiędzy tym, co nieakceptowalne, a tym, co słusznie dopuszczalne, co niekiedy tłumacz czyni, wybierając – jego zdaniem – przysłowiowe mniejsze zło. Jak słusznie jednak podkreśla autorka *Enlarging Translation, Empowering Translators* [Ibidem], uwagę należy zwrócić na to, w którym miejscu przebiega cienka granica między autocenzurą a „hegemonią”; gdzie przebiega granica między autoświadomością tłumacza co do decyzji podejmowanych w zakresie przekładu elementów kulturowych a brakiem owej świadomości i przekonaniu o niepodważalnej słuszności swoich działań oraz ich korzyściach dla odbiorcy docelowego. Czy bowiem tłumacz jest wówczas jeszcze autocenzorem, czy może staje się już hegemonem lub też, by użyć słów Elisabeth Gibbels, „milczącym cenzorem” (ang. *tacit censor*) [Gibbels 2009]? Powyższe cenne uwagi Tymoczko, dotyczące zwalczania opresyjnych norm kulturowych (bądź ich asymilowania), należałoby jednak, jak się zdaje, wzbogacić odniesieniami do czasów, w jakich dany przekład powstaje, bowiem normy kulturowe, w szczególności ich recepcja i interpretacja, podlegać muszą modyfikacjom w zależności od momentu dziejowego, w którym funkcjonują tłumacze i czytelnicy implikowani.

Według Bożeny Tokarż, autocenzura wpisana jest niejako na stałe w działania translatorskie. Jak podaje autorka w monografii *Spotkania. Czasoprzestrzeń przekładu artystycznego*:

Tłumacz ma obowiązek przekraczania granic rodzimej wiedzy i wrażliwości, lecz wobec tabu w obcej i własnej kulturze zachowuje się ostrożnie, stosując mechanizm autocenzury, nie tylko z konieczności podporządkowania się zbiorowości, lecz przede wszystkim ze względu na możliwość zrozumienia przez odbiorcę rodzimego obcej kultury, rozszerzenie jego wiedzy i wrażliwości. Niekiedy przyjmuje skrajną postawę,

pomija wątpliwe fragmenty (np. Tadeusz Boy-Żeleński, tłumacząc *Mieszczanina szlachcicem* Moliere'a; Grzegorz Łatuszyński i Maryla Łatuszyńska w przekładzie powieści Vulecicia *Żarliwość i gwałt*), obawiając się odrzucenia przez odbiorcę docelowego całości tekstu i kultury, w którą jest wpisany. Częściej jednak oswaja element obcości za pomocą konwencji języka przekładu; kreatywnie uzupełnia brakujące we własnym języku ogniwa w zakresie ekspresji, wyobraźni, wrażliwości, a także stylu komunikacji (...) [Tokarz 2010, 153].

Tokarz podkreśla, że tego rodzaju zabiegi, ujmowane jako autocenzura, są niejako wymuszane „stopniem akceptowalności i zrozumienia obcej literatury, systemem językowym i własną wrażliwością tłumacza” [Ibidem].

Jak stwierdza Denise Merkle, tłumacz może „wejść w rolę (auto)cenzora wskutek pewnych nacisków lub ograniczeń, które mogą być albo realne, albo wymaginowane, które mogą być narzucone instytucjonalnie lub indywidualnie, to znaczy przez samego tłumacza” [Merkle 2004, 1]. Według autorki różnica między cenzurą a autocenzurą jest klarowna i nie wydaje się, aby podział ten budził jakiegokolwiek wątpliwości: autocenzura bowiem następuje na skutek tak zwanych nacisków wewnętrznych [Ibidem, 2], instytucjonalna zaś pod wpływem nacisków zewnętrznych: instytucji cenzora, wydawnictwa, redakcji, agencji literackiej itp. Czy jednak jest tak w istocie? Czy granica owa faktycznie jest na tyle klarowna, że cenzurę udatnie można zestawić z gremiami instytucjonalnymi, autocenzurę zaś – z działalnością jednostek? Jak się zdaje, sprawa bynajmniej nie jest tak prosta. Wypada zgodzić się z uwagami zawartymi w publikacji zatytułowanej *Translation and Power*, według których, jak stwierdzają Maria Tymoczko i Edwin Gentzler, granica między naciskami zewnętrznymi a wewnętrznymi nie jest tak wyraźna, jak by się pierwotnie wydawało [*Translation and Power* 2002, xix]. Cóż bowiem oznaczają tak zwane naciski wewnętrzne? Czy nie jest tak, że tłumacz, jako swoista jednoosobowa instytucja, która zarówno determinuje, jak i kształtuje wielorakie relacje związane z dynamiką pojęć ideologicznych, takich jak władza, tabu, kontrola, dominacja itp., by wymienić za ledwie ich garść, sam będąc uwikłany w określoną dynamikę ideologiczno-kulturowo-literacką albo historyczno-polityczną, „wywiera naciski” (uświadomione bądź nie⁶) na własne decyzje i strategie tłumaczeniowe, które już zawsze wynikają z osadzenia dziejowego danego tłumacza? Innymi słowy, „naciski wewnętrzne” będą zawsze zależeć od sytuacji kulturowo-historycznej, w jakiej osadzony jest tłumacz. Trudności interpretacyjne związane z rozróżnieniem cenzury i autocenzury w procesie tłumaczeniowym wynikają nadto z faktu, że przekład stanowi rezultat współpracy na wielu płaszczyznach przy współudziale redaktorów, ilustratorów czy korektorów. Status tłumacza jako cenzora bądź autocenzora zależeć też będzie od tego, z której strony spojrzymy na akt tłumaczeniowy: tłumacz bowiem, redukując pewne elementy właściwe tekstowi źródłowemu, staje się cenzorem (pośrednim) w stosunku

⁶ Definicja ta jest zatem komplementarna z pojęciem *działań efektywnych*, które również częstokroć nie są przez interpretatora uświadamiane.

do oryginału⁷, jednak gdy już pracuje nad tekstem docelowym i podejmuje konkretne decyzje tłumaczeniowe dotyczące przekładu określonych jednostek leksykalnych bądź większych fragmentów tekstu, przyjmuje rolę autocenzora, bowiem w tym przypadku działania cenzorskie skupiają się na tekście, który sam tworzy. Należy jednocześnie zaznaczyć, że tak ujęty problem wskazuje, iż w przypadku procesu tłumaczeniowego niemożliwe staje się rozgraniczenie pomiędzy cenzurą a autocenzurą – stąd w niniejszej pracy celowo używam następującego zapisu interesującego mnie zagadnienia: (auto)cenzura. Taka forma ma w założeniu symbolizować przenikanie się cenzury, z którą mamy do czynienia na skutek „nacisków zewnętrznych”, z cenzurą, która rodzi się w wyniku „nacisków wewnętrznych”.

Autorzy wyżej przywołanych definicji (auto)cenzury – Tokarz, Tymoczko oraz Merkle – mają wiele słuszności, ich definicje są jednak w znacznej mierze skierowane w stronę kultury źródłowej, tj. skupiają się na procesie „zamazywania” pewnych elementów, które pozostają istotne z punktu widzenia specyfiki oryginału. W niniejszej pracy (auto)cenzurę należy rozumieć nieco szerzej: jako uświadomione bądź nieuświadomione zachowanie czy też zbiór postaw tłumacza, przejawiające się głównie w redukcji tekstu źródłowego, ale i w swoistym wzmocnieniu tekstu docelowego, w szczególności 1) na poziomie naturalizacji i niwelowania kolorytu lokalnego właściwego tekstowi źródłowemu oraz 2) na poziomie wypuklania cech charakterystycznych kultury przyjmującej. Tak pojęta (auto)cenzura stanowi nie tylko formę reakcji na potencjalne oczekiwania czytelnika implikowanego i jego możliwości poznawczych, lecz także jest sposobem na podtrzymanie poczucia stabilizacji kulturowo-narodowościowej wśród członków danej grupy czytelniczej. W tym rozumieniu (auto)cenzura dotyczyć będzie zarówno swoistej kontroli, jakiej poddawany jest tłumacz (bądź której tłumacz sam się poddaje), bez względu na typ stosowanych „nacisków”, jak i rewizji recepcji danego dzieła przez określonych odbiorców lub użytkowników przekładu, co jest możliwe poprzez stosowanie przez tłumacza konkretnych rozwiązań tłumaczeniowych. A zatem poprzez kontrolowanie kształtu i specyfiki produktu tłumaczeniowego tłumacz sprawuje jednocześnie kontrolę nad odbiorem przekładu i jego funkcjonowaniem w kulturze przyjmującej. Zakładam ponadto, że tłumacz, jako *istota historyczna*, kontroluje przekładany przez siebie tekst, mając na uwadze, po pierwsze, potencjalnie negatywne reakcje czytelników na różnego rodzaju innowacje, które mogłyby nie uzyskać ich akceptacji, a po drugie, pośrednio artykułowane społeczne oczekiwania związane z rolą, jaką w danym momencie polityczno-historycznym ma odegrać konkretne dzieło wespół z innymi wytworami kulturowymi powstającymi równoległe do przekładu.

⁷ Używam określenia „pośredni”, bowiem tłumacz nie ma wpływu na kształt tekstu wyjściowego – może go jedynie modyfikować implicytnie i zawsze w stosunku do powstającego tekstu docelowego, który stanowi wyłączny ślad cenzorskich działań podejmowanych w procesie tłumaczeniowym.

Na podstawie powyższego wyjaśnienia wybrałam fragmenty, które można zaszerzować do dwóch kategorii: wyznaczników o charakterze językowo-dyskursywnym oraz wyznaczników o charakterze społeczno-ideologicznym, chociaż należy jednocześnie podkreślić, że kategoryzacja tego rodzaju jest do pewnego stopnia sztuczna, wiele egzemplifikacji bowiem – co za chwilę ukaże – będzie się wzajemnie przeplatać, a za swoisty wspólny mianownik uznać wypada tzw. elementy kulturowe czy też realogizmy. Co jednak będę rozumiała, posługując się wyrażeniem „elementy kulturowe”? Odniosę się do propozycji Krzysztofa Hejwowskiego, według którego określenie „elementy kulturowe” należy odczytywać jako „pewne uproszczenie” (wszelkie elementy typowego tekstu można bowiem określić jako elementy kulturowe, nie wyłączając języka) [Hejwowski 2009, 71]. Będzie tu zatem chodziło o takie elementy, które ściśle łączą się z kulturą danego kraju (w niniejszej pracy jest to Kanada), powodując problemy tłumaczeniowe i uruchamiając proces podejmowania szczegółowych decyzji tłumaczeniowych.

Ekscerpując poszczególne przykłady (auto)cenzury w tłumaczeniu pierwszej i drugiej serii przygód o Ani, korzystałam z najwcześniejszych wydań polskich przekładów, pochodzących odpowiednio z 1911 roku i 1924 roku. Warto podkreślić, że polscy translatolodzy nie zawsze są świadomi zmian, jakie zaszły w kolejnych wydaniach przekładu Bernsteinowej, odnosząc się w przeprowadzanych analizach do nowszych wydań dzieła (Naszej Księgarni bądź innych wydawców, np. oficyny Prószyński i S-ka). Uznałam jednak, że w przypadku problematyki badawczej, jaką jest (auto)cenzura w przekładzie, jedynym obiektywnym źródłem śladów tego rodzaju zabiegów korygujących może być wydanie najwcześniejsze, czyli innymi słowy to, które na przestrzeni lat zostało w najmniejszym stopniu poddane różnego rodzaju modyfikacjom redakcyjno-korektorskim⁸.

4. Ślady (auto)cenzury w analizowanych przekładach

Nie od dziś wiadomo, że Bernsteinowa zastosowała w przekładzie *Anne of Green Gables* tzw. naturalizację. Fakt ten podkreślają liczni przekładoznawcy i taką informację znaleźć można w co najmniej kilku tekstach analizujących najwcześniejsze tłumaczenie *Anne of Green Gables* [zob. Zborowska-Motylińska 2007; Oczko 2013; Mackiewicz 2014].

Jak skonstatował Oczko, Bernsteinowa wprowadziła do warstwy stylistycznej utworu wiele zmian, „czyniąc z niej [powieści] kliwą, sentymentalną

⁸ Chciałabym złożyć ogromne podziękowania Pani Agnieszce Maruszewskiej, pasjonatce twórczości L.M. Montgomery oraz autorce bloga *Pokrewne dusze* (<http://pokrewne-dusze-maud.blogspot.com/>), za udostępnienie pierwszego polskiego przekładu powieści *Anne of Green Gables* (z 1911 r.) oraz drugiej części serii: *Anne of Avonlea* (z 1924 r.).

opowiastkę dla dorastających dziewcząt i pozbawiła ją typowej dla Montgomery ironii i humoru, a nawet złośliwości” [Oczko 2013, 49]. U Bernsteinowej bowiem kumoszki z Avonlea „szepem” opowiadają sobie o *kołdrach bawełnianych* pani Małgorzaty [1911, 6], gdy w oryginale mowa o leksemie *quilt* [2008, 11]; kuchnia na Zielonym Wzgórzu jest *niezmiernie wesoła* [1911, 10] (podczas gdy w oryginale opisana jest jako *cheerful apartment*) [2008, 14]. Wieczory w Avonlea są *śliczne* [1911, 11] – gdy w oryginale po prostu przyjemne (*a real fine evening*) [2008, 14]; listopady – *mile* [1980, 92], podczas gdy w tekście źródłowym – *nice* [2008, 350]. Droga, którą Ania Shirley i Diana Barry idą do szkoły, określana jest jako *prześliczna* [1911, 152], gdy tymczasem w oryginale znajdujemy znacznie mniej emocjonalnie nacechowane wyrażenie: *pretty one* [2008, 102]. I wreszcie torba, z którą przyjechała główna bohaterka, mianowicie *niezmiernie stara* [1911, 23], w oryginale określana jest jako *extremely old carpet-bag* [2008, 21].

Już kilka powyższych wyrażen może stanowić dowód na zastosowanie przez tłumaczkę zabiegów o charakterze redukcyjno-addytywnym, kontrolujących recepcję dzieła przez odbiorców docelowych. Dziś, patrząc na te rozwiązania z horyzontu współczesności, powiemy, że *carpet bag* to nie zwykła stara torba, ale torba podróżna wykonana z dywanu, bardzo popularna do przewożenia bagażu w XIX stuleciu, zwłaszcza w Europie i w Stanach Zjednoczonych. Z kolei *quilt* z pewnością nie jest typową bawełnianą kołdrą, a po prostu ciepłą, wielowarstwową narzutą w geometryczne, bądź w innego rodzaju, wzory.

Wątpliwości budzić może również określenie kuchni na Zielonym Wzgórzu. Jak się zdaje, Montgomery użyła frazy *cheerful apartment* nieprzypadkowo. Gdy przeanalizuje się znaczenie historyczne tego pomieszczenia, okazuje się, że kuchnie w północnoamerykańskich wiejskich domach z tego okresu faktycznie były sporych rozmiarów, a już z pewnością była taka w domu, na którym wzorowała się autorka oryginału. Miało to rzecz jasna związek z obrazem, jakie pomieszczenie to zyskiwało w mentalności ówczesnych Kanadyjczyków. O ile bowiem jeszcze w latach 40. XIX stulecia pomieszczenie to nie cieszyło się większą uwagą w żadnych środkach przekazu, nie musiało minąć wiele dekad, by „kuchnia” stała się miejscem szanowanym, „sercem” domu, w którym i przygotowywało się posiłki, i prało, i podejmowało gości, jak można wyczytać w ówczesnych felietonach [zob. szerzej na ten temat Goffigon 2014, online]. Przymiotnik *cheerful*, którym posłużyła się autorka oryginału, ma, jak się zdaje, pośrednio naprowadzać na ów ślad kulturowy. Kuchni raczej nie określa się jako *niezmiernie wesołej*; pomieszczenie owo, ze względu na swój wygląd i jasne kolory, które zastosowano przy urządzeniu wnętrza, może jednak budzić pozytywne odczucia u osób w nim przebywających⁹, i z dużą dozą

⁹ Według słownika *Longman Dictionary of Contemporary English*, drugie znaczenie przymiotnika *cheerful* to, cytując wspomniane źródło leksykograficzne, „something (...) [which] makes you feel happy because it is so bright or pleasant” [*Longman Dictionary...* 2009, 276]. Definicja zatem nie tylko wyraźnie wskazuje na łączność interesującego nas tu przymiotnika z konkretnym

pewności można stwierdzić, że o to właśnie chodziło Montgomery. Przekład Bernsteinowej, co pokazują przywołane przykłady, cechuje konsekwentny sentymentalizm. Proces ten odbywa się w znacznej mierze poprzez stosowanie nacechowanych emocjonalnie przymiotników, np. *śliczny, prześliczny czy miły*. W ten sposób tłumaczka nie tylko sprawuje kontrolę nad odbiorem i interpretacją przekładanego dzieła, lecz także wpływa na odpowiednie zawężenie grupy odbiorców docelowych, do których w tamtym okresie historycznym ma trafić przekład: młodych, dobrze wykształconych dziewcząt z dobrych domów, zwłaszcza ziemiańskich dworów (wszak akcja również dzieje się w dworku), bądź aspirujących do tej właśnie grupy społecznej.

Swoiste niedopasowanie przekładowe o charakterze redukcyjnym – jak byśmy dziś powiedzieli, będąc usytuowani w swoistym horyzoncie współczesności – można też zidentyfikować w kontekście kulinariów. Przykładowo: jednostka *crab-apple preserves* [2008, 14] przetłumaczona została jako *powidła z jabłek* [1911, 11], gdy dziś za prawdopodobnie adekwatniejsze rozwiązanie pod kątem zgodności z desygnatem źródłowym uznalibyśmy *konfiturę (powidła) z rajskich jabłek*. Bernsteinowa nie przekazuje tu bowiem elementu kulturowego, pomijając go i wprowadzając na jego miejsce jednostkę, która w niewielkim stopniu oddaje funkcję elementu oryginalnego. *Crab apple (Malus coronaria)* [zob. <https://www.thecanadianencyclopedia.ca/en/article/crab-apple>] jest bowiem szczególną odmianą jabłoni, charakterystyczną dla miejsca, w którym toczy się akcja powieści. Jest to tzw. jabłoń płonka, znana również jako jabłoń leśna, jabłoń dzika czy jabłoń rajska. Różni się ona od zwykłej jabłoni tym, że rodzi dużo mniejsze i kwaśniejsze owoce [Ibidem]. Warto oczywiście wspomnieć o tym, że według najnowszych badań prowadzonych przez zespół kierowany przez Oczkę przekład Bernsteinowej mógł bazować na szwedzkim tłumaczeniu [zob. Oczko i in. 2018], stąd tego rodzaju niekompatybilności tłumaczeniowe nie muszą wynikać ze świadomych działań tłumaczki mających na celu redukcję lokalnego kolorytu tekstu źródłowego.

Niespójność można zauważyć w przypadku przekładu wyznaczników topomiczno-onomastycznych, które nie tylko pełnią w omawianych powieściach istotną rolę lokalizacyjną, lecz także świadczą o szczególnym pietyzmie, z jakim traktowany był w Kanadzie w tamtych czasach proces nadawania imion: „dzieciom często nadawano imiona po przodkach czy też na cześć lekarza, który przyjął poród” [Zborowska-Motylińska 2007, 154-155]. Duża część imion to „imiona starotestamentowe” [Oczko 2013, 48]. Z jednej strony Bernsteinowa stosuje typowo polskie imiona, przy czym niektóre jej decyzje mogą się obecnie wydać zupełnie niezrozumiałe, np. Paul z drugiej części serii przygód Ani, *Ania z Avonlea*, staje się Jasiem, Davy zaś – Tadziem. Z drugiej strony, obok

przedmiotem, który wzbudzać ma u odbiorcy przyjemne, radosne doznania, lecz także przywołuje konkretne cechy konotacyjne tej formy przymiotnikowej, mające związek zarówno ze sferą emocjonalną, jak i percepcją obrazów tworzących się w umyśle czytelnika.

spolszczonych imion, występują te zachowane w formie oryginalnej (William Baker, Priscilla Grant, Gilbert Blythe, Ruby, Walter itd.). Przekład staje się przez to bardzo niekonsekwentny i trudno dopatrzeć się tutaj konkretnego zamysłu tłumaczki usprawiedliwiającego takie podejście. Można pokusić się wprawdzie o wstępne wyjaśnienie, że imiona są spolszczane zwłaszcza u bohaterów pierwszoplanowych, u drugoplanowych zaś nierzadko pozostają one w wersji oryginalnej (co prawdopodobnie wynika z dążenia do redukcji elementów, których przyswojenie, w mniemaniu tłumaczki, mogłoby się okazać trudne w przypadku ówczesnego projektowanego czytelnika docelowego), jednak analiza materiału badawczego nie pozwala na wyciągnięcie jednoznacznych konkluzji pod tym względem.

Oprócz powyższych zabiegów Bernsteinowa stosuje również transpozycję, wyszukując adaptację fonetyczną (*Cordelia* staje się Kordelią). Wspomniana niespójność jeszcze się pogłębia, gdy weźmie się pod uwagę nieregularny, z dzisiejszego punktu widzenia, sposób tłumaczenia toponimów (Nowe Mosty zamiast Newbridge lub Białe Piaski zamiast White Sands). Tłumaczka nie zawsze zastępuje jednostki metryczne czy wagowe polskimi odpowiednikami (w przekładzie występują zatem *mile*, *jardy* czy *dolary*), co z punktu widzenia współczesnych modeli przekładu jest zabiegiem całkowicie słusznym i poprawnym, w przypadku przekładu Bernsteinowej jednak kłóci się z technikami tłumaczeniowymi wykorzystywanymi do przełożenia innych jednostek leksykalnych, które – być może – niepotrzebnie uległy spolszczeniu.

Przekład Bernsteinowej to tłumaczenie stanowiące odbicie języka epoki, w jakiej tłumaczka oraz czytelnik projektowany funkcjonowali. Przejawia się to np. w sposobie przełożenia jednostki leksykalnej *buggy* [2008, 12] jako *kabriolet* [1911, 7], co obecnie rodzi pewne kontrowersje natury tłumaczeniowej. O ile bowiem dziś kojarzymy kabriolety z nadwoziem samochodu osobowego ze składanym dachem lub też z samochodem o takim właśnie nadwoziu, w przedwojennej Polsce był to „lekki, jednokonny powóz” o dwóch kołach, mający „podwyższone siedzenie” i „składaną budę” [USJP 7, t. 2]. Nie przypomina on jednak bynajmniej kanadyjskiego powozu typu *buggy* z tamtych czasów, w których Montgomery tworzyła swój cykl powieściowy. Być może lepszym odpowiednikiem byłby wyraz *bryczka*, stosowany na określenie rodzaju powozu używanego na terenach wiejskich, niż wprowadzanie elementu kulturowego polskiego, który budzi zupełnie inne skojarzenia niż jego oryginalny odpowiednik. Tłumaczka prawdopodobnie jednak celowo użyła jednostki *kabriolet*, by w ten sposób jeszcze mocniej zaznaczyć miejsce akcji przekładu (dwór) i warstwę społeczną, do której w tłumaczeniu należą bohaterowie (zbliżoną do polskiego ziemiaństwa).

Podobne kontrowersje wywoływać może użycie rzeczownika *Seminarjum* [1924, 2], do którego Bernsteinowa się odwołała, aby oddać Queen’s Academy, czyli, jak dziś powiedzielibyśmy, kolegium nauczycielskie. Dawniej *seminarium* było „zakładem kształcenia nauczycieli lub wychowawczyń w przedszkolach”

[USJP 1172, t. 3], dziś natomiast używamy tego wyrazu na oznaczenie instytucji przygotowującej przyszłych duchownych lub zajęć, w których uczestniczą studenci studiów licencjackich, magistranci lub doktoranci. Współcześnie nie zgodzilibyśmy się także ze sposobem przetłumaczenia jednostki *grippe* [2008, 65]: została ona bowiem przez Bernsteinową przełożona jako *influenza* [1911, 92] – w ten właśnie sposób dawniej określano *grypę*.

Zdeterminowanie historyczne omawianego przekładu uwidacznia się również w sposobie wypowiedzania się bohaterów przekładu Bernsteinowej. Nierzadko formułują oni swoje myśli w sposób niezwykle dystyngowany, elegancki, wręcz erudycyjny, ze szczególną dbałością o wyzyskiwane środki wyrazu. Niektórzy autorzy określają tę taktykę mianem „tandetnego sentymentalizmu” [por. Oczko 2013, 52], argumentując, że większość protagonistów jest słabo wykształcona i bardzo uboga, co w tłumaczeniu ulega zamazaniu, a wręcz wypaczeniu – bohaterowie sprawiają bowiem wrażenie, jakby należeli do zamożnej, dobrze wykształconej grupy społecznej (zob. zestawienie 1).

Zestawienie 1

Oryginał	Przekład
– I don't deny there's something in what you say, Rachel. I've had some qualms myself. But Matthew was terrible set on it. I could see that, so I gave in. It's so seldom Matthew sets his mind on anything that when he does I always feel it's my duty to give in. And as for the risk, there's risks in pretty near everything a body does in the world. There's risks in people's having children of their own if it comes to that – they don't always turn out well [2008, 17]	– Nie przeczę, że jest trochę słuszności w tym, co mówisz, Małgorzato. Ja sama długi czas nie wiedziałam, na co się zgodzić. Ale Mateusz bardzo pragnął tego. Widziałam, jak mu na tym zależy, więc ustąpiłam. Mateusz tak rzadko żąda czegoś, że jeśli kiedy to czyni, uważam za swój obowiązek spełnić jego żądanie. Co się dotyczy ryzyka, toć trudno obliczyć naprzód skutki czegokolwiek na świecie. Ludzie, mający własne dzieci, także nie są pewni, jak się one pokierują. Nie zawsze przecież wyrastają na dzielne jednostki [1911, 15]

Można powiedzieć, że mało tu swobody, plastyczności, ekspresyjności i spontaniczności, tak charakterystycznych dla składni i słownictwa języka mówionego. Uwagę zwraca duża staranność i patos, jak gdyby bohaterowie mieli wcześniej sposobność do przemyślenia czy przygotowania swoich wypowiedzi. Poszczególne zwroty cechuje wewnętrzne uporządkowanie, a także występowanie bardzo dużej liczby zdań złożonych podrzędnie, a nawet zdań złożonych wielokrotnie (co jest bardzo rzadkie w polszczyźnie mówionej). W zestawieniu 2 jest inny przykład, z drugiej części serii przygód Ani.

Zestawienie 2

Oryginał	Przekład
'Grandma lets me have a glass of milk and a slice of bread and butter before I go to bed; and on Sunday nights she puts jam on the bread,' said Paul. 'So I'm always glad when it's Sunday night – for more reasons than one [2008, 497].	– Przed pójściem spać dostaję zawsze szklanek mleka i kromkę chleba z masłem – zwierzał się Jaś – zaś w niedzielę babcia smaruje mi chleb konfiturą. To też cieszę się zawsze na wieczór niedzielny – ale nietylko (sic!) dlatego [1924, 250].

Brak zainteresowania tłumaczki, aby uwydatnić cechy indywidualne poszczególnych bohaterów, przejawiające się w używanym przez nich języku, skutkuje niemal zupełnym zanikiem „języka osobniczego”, czy też „stylu indywidualnego” [zob. Szerszunowicz 2011, 71], oraz jednocześnie wykształceniem się wysublimowanego stylu grupowego, określającego warstwę społeczną, do której należą protagoniści polskiego przekładu.

Godne uwagi są także wyrażenia ekspresywne mające charakter religijny. Jak słusznie podkreśla Monika Adamczyk-Garbowska, w tradycji purytańskiej, związanej ściśle z kręgiem kulturowym, z którego pochodzi Ania Shirley i pozostali bohaterowie, unikano wymieniania imienia Boga. W tym celu używano wyrażen, w których imię owo mogło paść, następującymi leksemami bądź frazami: *goodness, gosh, oh my, dear me* [Adamczyk-Garbowska 1988, 92-93]. W przekładzie Bernsteinowej i w tym zakresie uwidacznia się specyficzna redukcja, tłumaczka bowiem dowolnie i całkiem śmiało posługuje się wielorakimi rodzajami imienia Boga (pełno jest tego rodzaju przykładów w obu powieściach w jej tłumaczeniu), nadając im przy okazji nutę sentymentalizmu (zob. zestawienie 3)

Zestawienie 3

Oryginał	Przekład
' Goodness , you couldn't tell – they were so dirty . . . [2008, 294]	– Boże miły , trudno osądzić – były takie brudne [1924, 8]

Istotnym elementem przekładów Bernsteinowej są ponadto zdrobnienia – w świecie przedstawionym mamy bowiem „domki”, „kościółki”, „ganeczki”, „konwalijki”, a nawet „małe stawki”, niekiedy również na płaszczyźnie onomastycznej (w drugiej części przygód Ani występuje „Imbirek”, a nie Ginger), co uwydatnia, jak się zdaje, zamysł Bernsteinowej, aby rzeczywistość, w której znalazła się główna bohaterka, zabarwić swoistą pieśczoćliwością i osobliwym, charakterystycznym dla XIX-wiecznych powieści dla dziewcząt [zob. więcej na ten temat Oczko 2013, 55-56], sentymentalizmem, ale także aby tekst docelowy specyficznie udzielnąć, ugrzecznąć oraz umilić, ukazując swoiste uszlachetnienie charakterologiczne mieszkańców Avonlea.

W przekładzie Bernsteinowej występują również zjawiska noszące znamiona świadomego unikania tematów „tabu”. Wyrażenie *a Barnardo boy* [2008, 16] – oznaczające chłopców z brytyjskich sierocińców, których wysyłano do Australii, Kanady, USA, a następnie najmowano do pracy i nierzadko trzymano w niehumanitarnych warunkach; powstałe od nazwiska irlandzkiego lekarza, Thomasa Johna Barnardo, inicjatora akcji – zostało przełożone jako „chłopiec z Barnardo [sic!]” [1911, 13]. Tłumaczka albo nie miała wiedzy na temat tego proceduru (być może zbyt mocno tkwiła w Gadamerowskim „horyzoncie współczesności”, który ograniczał tłumaczkę do spojrzenia zarówno wstecz, jak i ku innemu kręgowi kulturowemu), albo wyraźnie chciała uniknąć nawiązywania do niechlubnych

kart w historii kultury krajów anglosaskich i oszczędzić tym samym polskiemu odbiorcy docelowemu jakiegokolwiek styczności z godnymi napiętnowania aktami przemocy wobec dzieci.

Na taki kształt przekładu wpływ niewątpliwie miało to, w jaki sposób rozwijała się literatura dziecięca u progu XX wieku, co wiązało się z istotnymi implikacjami dla wyznawanego wówczas modelu przekładu literatury dziecięcej, w ramach którego dbano o krzewienie wartości patriotyczno-wychowawczych, przy jednoczesnym zaniechaniu wysuwania odwołań do kultury wyjściowej na plan pierwszy. Warto odnieść się do Adamczyk-Garbowskiej, która w artykule z 1989 roku pisze następująco: „Przekłady te [odnosząc się do m.in. do *Kubusia Puchatka* czy *Alicji w Krainie Czarów*] powstawały w latach 1913-1939, a więc w okresie, gdy polska literatura dziecięca wciąż pozostawała pod wpływem dziewiętnastowiecznych tendencji dydaktycznych i traktowana była w dużym stopniu jako gałąź dydaktyki (...)”. Jak dalej konstatuje Adamczyk-Garbowska, czytelnika takich dzieł traktowano jako infantylnego odbiorcę, na potrzeby którego daną powieść należało upraszczać bądź sentymentalizować. I faktycznie, u Bernsteinowej taka postawa, wskazująca na istotny wpływ dziejów na podejmowane decyzje tłumaczeniowe, staje się bardzo wyraźna, szczególnie w pierwszej części przygód Ani, w drugiej bowiem okazjonalnie występują wyrażenia, które wydać się mogą dalekie od „ugrzeczniania” czy „umilania”, np. gdy w oryginale występuje tendencja do określeń eufemistycznych (zob. zestawienie 4)

Zestawienie 4

Oryginał	Przekład
... a 'crank' Mrs Rachel Lynde said. Mrs Rachel was an outspoken lady . . . [2008, 290].	(...) „dziwadło” – zwykła mawiać Małgorzata Lynde. Pani Małgorzata lubiła prawdę rznąć [sic!] w oczy (...). [1924, 3].

Wypada także dodać, że przekłady literatury dziecięcej, zwłaszcza te przedwojenne, nierzadko noszą znamiona adaptacji, a zatem swoistej modyfikacji tekstu źródłowego w taki sposób, że pewne jego poziomy są realizowane w sposób niepełny bądź nie są realizowane w ogóle [zob. szerzej na ten temat Adamczyk-Garbowska 1988, 141-142]. Jak celnie stwierdza przywołana autorka: „(...) [podejście do przekładu] było bardzo arbitralne i pozbawione szacunku dla autora oryginału” [Ibidem, 148]. Kształt przekładów autorstwa Bernsteinowej dobitnie ukazuje ślady tego rodzaju mechanizmu historycznego w procesie twórczym, ale też dążność tłumaczki do swoistego wyprofilowania zarówno miejsca akcji, jak i bohaterek, które stają się w polskim przekładzie bardziej wyrafinowane, subtelne oraz eleganckie.

Wizerunek kobiety jest zresztą obszarem godnym szczególnej uwagi ze względu na aspekt (auto)cenzury i jej zdeterminowanie historyczne. Jak wspomniano, postaci kobiece są w przekładzie Bernsteinowej, głównie za sprawą stylu wypowiedzania się bohaterek (egzaltacja i sentymentalizm) obecnego

w całej powieści, w dużej mierze ugrzecznione, umilone i uszlachetnione; wyprofilowane tak, aby ich rys charakterologiczny odpowiadał ówczesnym rolom płciowym. Ciekawe są przykłady konkretnych wyborów translatorskich, które rzutują na tę sferę świata przedstawionego. W pierwszym rozdziale pierwszej części serii przygód o Ani Marylę odwiedza zaciekawiona Małgorzata, pragnąc dowiedzieć się czegoś więcej o przyczynie wyjazdu Mateusza. W przekładzie Bernsteinowej Maryla skarży się na „ciężką migrenę” [1911, 12], podczas gdy w oryginale termin oznaczający tę jednostkę chorobową nie występuje, mamy jedynie do czynienia z frazą *a bad headache* [2008, 15], a ta nie jest bynajmniej równoznaczna z migreną (ang. *migraine*). W literaturze neurologicznej podkreśla się często, że bóle migrenowe nie są zwykłymi bólami głowy. Jak podaje Adam Stępień, „[m]igrena jest przewlekłą chorobą ujawniającą się okresowo silnym, pulsującym bólem głowy, któremu towarzyszą objawy autonomiczne, takie jak: nudności, wymioty, nadwrażliwość na hałas i światło” [Stępień online, 329]. Jak widać, na kształt pierwszego tłumaczenia *Anne of Green Gables* wpływ mieć musiały nie tylko ówczesne, zdeterminowane historycznie, poglądy na polską i przekładową literaturę dziecięcą z przełomu XIX i XX wieku, lecz także powieści dla kobiet, w których nierzadko przedstawiano protagonistki jako kapryśne migreniczki i marzycielki, niepotrafiące twardo stąpać po ziemi. Prym wiodą tu Emilia Korczyńska – bohaterka powieści Elizy Orzeszkowej (która wprawdzie bardziej cierpiała na *globus histericus*) czy Izabela Łęcka z powieści Bolesława Prusa [Koper, online]. Według Beaty Koper migrena staje się w literaturze pięknej „figurą znaczącą”:

Migrena staje się też „znakiem” płci kulturowej. Pozostaje w sąsiedztwie hysterii, waporów, nerwów, nudy i marzeń. Przeplata się z kobiecością, postrzeganą przez pryzmat choroby i słabości, lub – patrząc z innej perspektywy – razem z innymi „chorobami kobiecymi” staje się samym wyznacznikiem „kobiecości”, rozumianej nie tylko jako przynależność do pewnej grupy, ale również jako odmienny język. Język, który wykracza poza dyskurs władzy [Koper 2019, 387].

Ten popularny temat literacki musiał, jak się zdaje, uobecnić się również w przekładzie Bernsteinowej, kreującej postaci kobiece, zgodnie z horyzontem historycznym tamtych czasów, na sentymtalne strażniczki ogniska domowego, mentalnie dalekie od postaw emancypacyjnych i profeministycznych, które można dostrzec w oryginale.

Innym przykładem kreowanego wizerunku kobiety są pewne naddatki interpretacyjne poczynione przez Bernsteinową. Naddatki te również wskazują na silne osadzenie historyczne tłumaczki w czasach, w których tworzone były analizowane przekłady. Oto w drugiej części przygód o Ani „Femini-ne Avonlea” [2008, 290] to u polskiej tłumaczki „Avonleaski świat kobiecy” [1924, 3], wyrażenie, w którym przymiotnik „kobiecy”, pod kątem semantycznym, a zwłaszcza konotacyjnym, może być wszak rozumiany jako pewna odrębna przestrzeń dotycząca kobiet czy nawet lepiej – właściwa kobietom,

przeznaczona dla kobiet. Dodanie nieobecnego w oryginale wyrazu „świat” pośrednio wzmacnia wymiar konotacyjny frazy i w większym stopniu wpływa na separację „przestrzeni kobiecej” od implicytnie obecnej „męskiej”. Z kolei w ustępie dotyczącym problemów Janka Cartera z Białych Piasków, pracującego na farmie u pana Harrisona, można przeczytać, że na początku każdego tygodnia, w poniedziałek, zabierał koszyk zapasów „troskliwie” przygotowywanych przez matkę [1924, 3]. W oryginale przysłówki ten nie występuje: „his mother always gave him a basket of ‘grub’ to take back with him on Monday” [2008, 291]. Swoim wyborem translatorskim Bernsteinowa implikuje rolę i naturę matki, zgodnie z, jak można przypuszczać, oczekiwaniami większej części ówczesnego społeczeństwa, według których matkę postrzegano jako „piastunkę domowego ogniska, tradycji rodzinnych, strażniczkę wartości patriotycznych wobec obostrzeń zaborców, obarczoną tzw. niekurtuazyjnymi obowiązkami, mającymi ścisły związek z dbaniem o wszystkich domowników, zwłaszcza o dzieci” [Miłoszewska-Kiełbiewska 2015, 3].

W ostatnim rozdziale *Ani z Avonlea*, w którym jesteśmy świadkami ślubu panny Lawendy, Bernsteinowa kwituje jednoznacznie zmianę statusu bohaterki: „Z tem błogosławieństwem słodkich dźwięków porzuciła ona dotychczasowe życie snów i marzeń dla życia, pełnego pracy i obowiązków” [1924, 282]. Tłumaczenie zaiste kontrowersyjne, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę, że w tekście źródłowym o „pracy i obowiązkach” mowy nie ma. Montgomery posłużyła się w tym przypadku frazą: „a fuller life of realities in the busy world beyond” [2008, 525]. Mimo że ruchy feministyczne i emancypacyjne uwidoczniły się w środowisku polskim już w XIX wieku, ich realny rozwój dostrzec można w zasadzie dopiero po I wojnie światowej – z tego powodu być może Bernsteinowa nie eksponowała tych aspektów w swoich przekładach. Trzeba dodać, że do 1918¹⁰ kobiety miały ograniczone zarówno prawa polityczne, jak i cywilne, były pod wieloma względami całkowicie podporządkowane mężczyznom:

W XIX-wiecznym społeczeństwie we wszystkich zaborach kobieta była traktowana jak osoba niepełnoletnia. Mężczyzna wychodził spod kurateli ojca w wieku lat 20, kobietę za dorosłą uważano dopiero, gdy ukończyła 24 rok życia. Mogła być traktowana w miarę poważnie jedynie pod opieką mężczyzny: ojca, krewnego-opiekuna lub męża. Decyzja o wyborze tego ostatniego należała zazwyczaj do rodziców dziewczyny (...).

W małżeństwie decydujący głos właściwie w każdej dziedzinie miał mąż. Zapewniał on środki do utrzymania, decydował o domowym budżecie, sposobie zarządzania gospodarstwem domowym, wychowaniu dzieci, w dużej mierze rozporządzał też czasem wolnym żony, nie pozwalając jej na przykład na przebywanie w towarzystwie kobiet, które w małżeństwie nie dość krótko były przez męża trzymane [Miłoszewska-Kiełbiewska 2015, 9].

¹⁰ Rok ten, za Anną Miłoszewską-Kiełbiewską, traktuję jako swoistą cezurę, jako „symboliczną datę narodzin nowej kobiety” [Miłoszewska-Kiełbiewska 2015, 7] – dopiero w tym roku kobiety uzyskały „równouprawnienie w sferze politycznej” [Ibidem].

I mimo iż pierwszy przekład powieści *Anne of Avonlea* opublikowano już po 1918 roku, można stwierdzić, że oczekiwania społeczne dotyczące statusu i roli kobiet zdążyły się zakorzenić w świadomości społecznej na tyle mocno, że ich powszechność skutecznie zakryła wysiłki o charakterze emancypacyjnym.

Analiza materiału wyzyskanego z dwóch powieści przetłumaczonych przez Bernsteinową ukazuje związek tłumaczenia z obyczajowością charakterystyczną dla końca XIX i początku XX stulecia, zwłaszcza w odniesieniu do propagowanego modelu literatury dziecięcej, wzorców przekładowych, a także roli kobiet. Nie da się zaprzeczyć, że na kształt analizowanych tłumaczeń wpływ miał moment dziejowy, w którym powstawały, bowiem decyzje tłumaczeniowe są wprost proporcjonalne do okresu historycznego, w jakim zostały podjęte. Myśl ta rezonuje z konstatacją Michała Głowińskiego, według którego

każdy przekład, choćby najwierniejszy, jest interpretacją tłumaczonego utworu. Nie stanowi nigdy kalki, jest domeną wyborów. Wybory owe informują nie tylko o świadomych decyzjach tłumacza, ujawniają nie tylko jego smak literacki, wskazują również sposoby lektury właściwe epoce, w której tłumaczenia dokonano [Głowiński 1977, 122; za: Adamczyk-Garbowska 1988, 148].

Bernsteinowa, tworząc swoje przekłady w ówczesnym horyzoncie współczesności, kierowała się wymogami – formułowanymi implicytnie bądź eksplicytnie – dotyczącymi sfery kulturowo-społecznej, w jakiej funkcjonowali czytelnicy docelowi na początku XX wieku. To ów horyzont współczesności, dla badaczy przekładu stający się nieuchronnie horyzontem przeszłości (choć każdorazowo aktualizowanym w danej współczesności), ukształtował symbolikę omawianych przekładów, które po stosownym wyprofilowaniu przez tłumaczkę miały być odpowiednio zrozumiane i zinterpretowane przez odbiorców docelowych. Jednocześnie można założyć, że horyzont historyczny, w jakim przekład był dokonywany, dał asumpt do wprowadzenia określonych modyfikacji na gruncie tekstu źródłowego oraz do wyzyskania szczególnie tych elementów kultury przyjmującej, których obecność stabilizuje i/lub podtrzymuje tożsamość narodową odbiorców finalnych. Fuzja horyzontów, umożliwiająca rozumienie specyfiki przekładów, każe niejako zasymilować współczesny pogląd na filozofię przekładu z modelem przekładowym (nie)formalnie obowiązującym w czasach, gdy analizowane tłumaczenie powstawało.

5. Podsumowanie

Zabiegi (auto)cenzury, omówione na podstawie wyekscerpowanego materiału, przejawiają się głównie na poziomie niwelowania lokalnego kolorytu właściwego tekstowi oryginalnemu i takiego manipulowania specyficznymi dla owego tekstu elementami, aby na plan pierwszy wysunąć aspekty dominujące w kulturze przyjmującej. Tłumacz stosuje tego rodzaju działania po to, aby

odpowiednio wpasować przekład w sytuację polityczno-kulturową, w jakiej tłumaczenie powstaje, a także w celu zyskania swoistej akceptacji czytelników docelowych. Dodać należy, że zabiegi te nie zawsze wynikają tylko z próby uniknięcia naruszenia tabu – niekiedy mogą one wynikać ze specyfiki działalności translatorskiej w określonych czasach – elementu, który powinien być w jakiejś mierze uwzględniony przy analizowaniu przekładów powstających wtedy, gdy nauka o przekładzie nie była jeszcze ukonstytuowana.

(Auto)cenzura, jak wykazał powyższy wywód, prowadzi do wyraźnej zmiany statusu charakterologicznego bohaterów w przekładzie w porównaniu z ich tożsamym statusem w oryginale – niknie bowiem przesłanie profeministyczne, które Montgomery „przemyciała” w swoim cyklu powieściowym. Bezpowrotnie zatracą się też umocowanie bohaterów w konkretnym kręgu kulturowo-historycznym. Wybory translatorskie, które, co trzeba podkreślić, nie noszą znamion konsekwencji (naturalizacja jest widoczna na wielu poziomach tekstu, jednak nie występuje ona zawsze w przekładzie jednostek miar czy wyznaczników toponimiczno-onomastycznych), na wiele lat ukształtowały sposób percepcji głównych bohaterów serii przygód o Ani. Ocena swoistej transpozycji, jakiej dokonała Bernsteinowa, nie może być jednak pełna bez właściwego odniesienia do momentu historycznego, w jakim tworzyła tłumaczka. Wobec zagrożonej państwowości polskiej tłumaczka, jak się zdaje, będąc reprezentantką ówczesnej przedwojennej elity świadomie zmodyfikowała obraz społeczności Avonlea tak, aby odzwierciedlała ona życie kulturalne i intelektualne ówczesnych Polaków, zwłaszcza tej jej części, którą reprezentowali bardziej wykształceni i zamożni ziemianie. Tendencja ta przejawia się w omówionych w poprzedniej części przykładach odnoszących się m.in. do stylu translatorskiej narracji, sposobu wypowiedzania się bohaterów czy przedstawienia realizmów.

Wprawdzie z punktu widzenia współczesnych przekładoznawców tłumaczenie autorstwa Bernsteinowej można bez zbędnej przesady ująć jako archaiczne, rażące „tandetnym sentymentalizmem” [zob. np. Oczko 2013, 52] czy silnie udomowiające, określenia tego rodzaju, mające charakter wyraźnie normatywny, wskazywać mogą na brak pogłębionej refleksji badaczy nad ich własnym usytuowaniem dziejowym i specyfiką sytuacji historycznej, w jakiej znalazł się konkretny tłumacz przekładający konkretne dzieło. Stwierdzenie to nie ma na celu usprawiedliwiać błędnych – jak byśmy dziś powiedzieli – decyzji tłumaczeniowych, zmierza bowiem jedynie do podkreślenia istoty podejścia eksplanacyjnego, a nie tylko deskryptywnego, w analizie przekładu – a zatem takiego rodzaju badań, które skupiają się zarówno na opisie określonych zjawisk, jak i na ich dogłębnym wyjaśnieniu, z uwzględnieniem wpływu czynników pozajęzykowych na motywy postępowania tłumacza. W świetle przeprowadzonych analiz i odwołań do dostępnej literatury na temat interesujących mnie tłumaczeń nasuwa się jeszcze jeden wniosek, dotyczący roli badaczy przekładu podejmujących prace analityczne tzw. serii translatorskich, do których należy również powieść *Ania z Zielonego Wzgórza*. Jeśli przyjąć

za Grondinem, że świadomość efektywnodziejowa przybiera charakter nie tylko *genetivus obiectivus*, lecz także *genetivus subiectivus* [Grondin 1982, 146; za: Sołtysiak 2004, 60], oznaczać to będzie w kontekście badań nad przekładami, że analiza przekładoznawcza serii translatorskich, a w szczególności dawnych tłumaczeń, winna opierać się zarówno na świadomości badacza związanej z istnieniem *dziejów efektywnych*, jak i pogłębionej refleksji nad wpływem owych dziejów na działalność danego tłumacza oraz nad tym, do jakiego stopnia „bycie w dziejach efektywnych” określa podejście teoretyczno-metodologiczne samego badacza.

I już na koniec warto w sposób polemiczny odwołać się do Tokarza. Autorka ta stwierdziła w jednej ze swoich publikacji, że „redukcja integralności oryginału w imię przestrzegania tabu, obojętnie jakiej sfery dotycząc, zniekształca tekst, niezależnie od motywacji takiego działania. Przekład służy bowiem dialogowi kulturowemu, w którym sprzeczności nie powinny być niwelowane” [Tokarz 2010, 157-158]. O ile stwierdzenie to nie jest pozbawione słuszności, o tyle, jak się zdaje, o „integralności oryginału” w kontekście translatorycznym można mówić w zasadzie tylko w kategoriach addytywno-redukcyjnych. Warto zatem przyjąć hipotetycznie, że tłumacz, dokonując eksplicytnie bądź implicytnie swoistych zabiegów kompresyjno-dekompresyjnych – by posłużyć się terminologią z zakresu informatyki – dąży do zachowania stabilizacji kulturowej oraz „bezpieczeństwa tożsamościowego” czytelnika, przy jednoczesnym wykazywaniu inicjatywy do odtworzenia, choćby w zarysie, obrazów właściwych doświadczeniu, jakie może budzić tekst źródłowy. Owo dążenie do zachowania stabilizacji kulturowej wynikać może – co wykazała powyższa analiza – ze specyficznego usytuowania tłumacza w dziejach oraz z wpływu dziejów na rozpoznanie i podkreślenie przez tłumacza tych czynników, które wymagają działań reorganizacyjnych i modyfikujących tekst źródłowy. Hipotezę tę warto byłoby w przyszłości weryfikować, np. w odniesieniu do serii translatorskich, które wydają się szczególnie interesującym materiałem badawczym pod kątem analizowania związku pomiędzy decyzjami tłumaczeniowymi a momentem historycznym, w którym były one podejmowane.

Wprawdzie przekład literacki – na co słusznie zwróciła naszą uwagę niemal 20 lat temu Maria Krysztofiak – należy postrzegać nie tylko jako twór języka i kultury docelowej, lecz także jako dzieło, które ściśle łączy się z tym, jak tekst źródłowy funkcjonuje w kulturze wyjściowej [Krysztofiak 1999, 34], konstatację tę warto byłoby uzupełnić stwierdzeniem, że przekład literacki zaczyna być zrozumiały dopiero wtedy, gdy badacz uwzględni zarówno dystans kulturowy dzielący tekst źródłowy od docelowego, jak i umocowanie historyczne tłumaczenia, tradycję, z jakiej wyszedł interpretator, oraz wstępne hipotezy, czy też, używając Gadamerowskiej nomenklatury, *przedsądy* (najczęściej nie-uświadomione), od jakich tłumacz rozpoczyna proces tłumaczeniowy.

Bibliografia

- Adamczyk-Garbowska Monika. 1988. *Polskie tłumaczenia angielskiej literatury dziecięcej: Problemy krytyki przekładu*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Adamczyk-Garbowska Monika. 1989. *Wpływ kategorii odbiorcy na polskie przekłady angielskiej literatury dziecięcej*. W: *Literatura angielska i amerykańska: problemy recepcji*. Red. Zagórska A., Bystydzieńska G. Lublin: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej: 108-118.
- Ballester Casado A. 2001. *Traducción y nacionalismo: la recepción del cine americano en España a través del doblaje (1928-1948)*. Granada: Comares.
- Basnett Susan, André Lefevere. 1998. *Constructing Cultures: Essays on Literary Translation*. Clevedon – Philadelphia – Toronto – Sydney – Johannesburg: Multilingual Matters.
- Censure et traduction dans le monde occidental, Censorship and Translation in the Western World*. 2002. Ed. Merkle D. "TTR" No 15 (2), Special issue.
- Gadamer Hans-Georg. 1965. *Wahrheit und Methode. Grundzüge einer philosophischen Hermeneutik*. Tübingen: Mohr (Paul Siebeck).
- Gadamer Hans-Georg. 1967. *Kleine Schriften I. Philosophie. Hermeneutik*. Tübingen: Mohr (Paul Siebeck).
- Gadamer Hans-Georg. 1993. *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*. Tłum. Baran B. Kraków: inter esse.
- Gibbels Elisabeth. 2009. *Translators: the tacit censors*. W: *Translation and Censorship: Patterns of Communication and Interference*. Eds Ni Chuilleanáin E., Ó Cuilleain C., Parris D. Dublin: Four Course Press: 57-75.
- Głowiński Michał. 1977. *Świadectwa i style odbioru*. W: *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*. Red. Głowiński M. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Gralewicz-Wolny Iwona. 2013. *Ania z Zielonego Wzgórza – powieść dla niegrzecznych dziewcząt*. W: *Nowe opisanie świata: literatura i sztuka dla dzieci i młodzieży w kręgach oddziaływań*. Red. Niesporek-Szamburska B., Wójcik-Dudek M. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego: 89-98.
- Grondin Jean. 1982. *Hermeneutische Wahrheit? Zum Wahrheitsbegriff Hans-Georg Gadamer*. Königstein: Forum Academicum.
- Hejwowski Krzysztof. 2009. *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Household Furnishing Department: The Country Kitchen*. 1884. "Godey's Lady's Book" (Philadelphia).
- Januszkiewicz Michał. 2007. *W-koło hermeneutyki literackiej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Koper Beata. 2019. *Literackie strategie przedstawiania bólu i cierpienia – przypadek migreny*. „Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein” nr 21-22: 383-393.
- Krysztofiak Maria. 1999. *Przekład literacki a translatołogia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Longman Dictionary of Contemporary English*. 2009. Harlow: Pearson – Longman.
- Looby Robert. 2015. *Censorship, Translation and English Language Fiction in People's Poland*. Leiden-Boston: Brill Rodopi.
- Mackiewicz Anita. 2014. *Translation strategies across time: a comparison of two Polish renderings of Anne of Green Gables by Lucy Maud Montgomery*. "Crossroads. A Journal of English Studies" No 5: 36-49.

- Merkle Denise. 2004. *Intertextuality in Eleanor Marx-Aveling's A Doll's House and Madame Bovary*. „Babel” nr 50 (2): 97-113.
- Montgomery Anna [sic!]. 1911. *Ania z Zielonego Wzgórza*. Tłum. Bernsztajnowa R. Warszawa: Księgarnia M. Arcta.
- Montgomery Lucy Maud. 1924. *Ania z Avonlea. Dalsze dzieje Ani z Zielonego Wzgórza*. Tłum. Bernsteinowa R. Warszawa: Wydawnictwo B. Rudzki.
- Montgomery Lucy Maud. 2008 [wyd. oryg. 1908, 1909]. *Anne of Green Gables and Anne of Avonlea*. Ware: Wordsworth Classics.
- Oczko Piotr. 2013. *Ania z domu o zielonym dachu. O cyklu powieściowym Lucy Maud Montgomery*. „Teksty Drugie” nr 5: 42-61.
- Oczko Piotr. 2019. *The Green Gables Utopia. On the Novel by Lucy Maud Montgomery*. „Wielogłos” Special English Issue – World Literature No 3 (41): 35-46.
- Oczko Piotr, Nastulczyk Tomasz, Powieśnik Dorota. 2018. *Na szwedzkim tropie „Ani z Zielonego Wzgórza”. O przekładzie Rozalii Bernsteinowej*. „Ruch Literacki” nr 3 (348): 261-280.
- Piecychna Beata. 2021. *Sophisticating the Image of Avonlea in the Earliest Polish Translation of “Anne of Green Gables” by Lucy Maud Montgomery*. “Perspectives: Studies in Translation Theory and Practice” (w druku).
- Pokorn Nike K. 2012. *Post-Socialist Translation Practices. Ideological struggle in children's literature*. Amsterdam – Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.
- Routledge Encyclopaedia of Translation Studies*. 2009. Eds Saldanha G., Baker M. London – New York: Routledge.
- Sołtysiak Marek. 2004. *Rozumienie i tradycja w hermeneutyce filozoficznej Hansa-Georga Gadamera*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.
- Stelmach Jerzy. 1989. *Co to jest hermeneutyka?* Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Sturge Kate. 2004. *“The Alien Within”. Translation into German during the Nazi Regime*. München: Iudicum.
- Szerszunowicz Joanna. 2011. *O elementach idiolektu w przekładzie*. „Język a Kultura” nr 22: 71-87.
- Szymańska Izabela. 2014. *Przekłady polemiczne w literaturze dziecięcej*. „Rocznik Przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu” nr 14: 193-208.
- Tabu w przekładzie*. 2007. Red. Fast P., Strzelecka N. Katowice – Częstochowa: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Tokarz Bożena. 2010. *Spotkania. Czasoprzestrzeń przekładu artystycznego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Translation and Power*. 2002. Eds Tymoczko M., Gentzler E. Amherst: The University of Massachusetts Press.
- Tymoczko Maria. 2007. *Enlarging Translation, Empowering Translators*. London-New York: Routledge.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*. 2008. Red. Dubisz S. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wieczorkiewicz Aleksandra. 2017. *The Golden Age: Overviews and Intersections. Eighty Years of Anglophone Children's Classics and 150 Years of their Polish Translations in Three Macro Perspectives*. “Forum of Poetics” No 10: 66-91.
- Zborowska-Motylińska Marta. 2007. *Translating Canadian Culture into Polish: Names of People and Places in Polish Translations of Lucy Maud Montgomery's “Anne of Green Gables”*. „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Literaria Anglica” nr 7: 153-161.

Źródła internetowe

- Goffigon Carter. 2014. *Make me a Sandwich: A Cultural History of Domestic Kitchens in 19th Century America*. In: <https://core.ac.uk/download/pdf/46706975.pdf> [Access 3 I 2020].
- Koper Beata. *Imiona własne migreny: Virginia Woolf/“Virginia Woolf” i Eliza Orzeszkowa/Emilia Korczyńska*. W: <http://www.otwarta.org/wp-content/uploads/2015/06/Imiona-w%C5%82asne-migreny-esej.pdf> [Dostęp 3 I 2020].
- Miłoszewska-Kielbiewska Anna. 2015. *Obraz kobiety XX i XXI wieku w wybranych polskich czasopismach i poradnikach dobrego wychowania*. Nieopublikowana rozprawa doktorska. W: <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1445/A%20Miłoszewska-Kielbiewska%20-%20Praca%20doktorska.pdf?sequence=1> [Dostęp 3 I 2020].
- Stępień Adam. *Migrena*. W: https://podyplomie.pl/uploads/ksiazki/KS_Neurologia-T-3-Migrena.pdf [Dostęp 9 IV 2020].
- <http://dom-echa.blogspot.com/2016/09/kim-bya-rozalia-bernsteinowa.html> [Dostęp 9 IV 2020].
- <http://pokrewne-dusze-maud.blogspot.com/2016/08/czy-wiemy-cos-o-rozaliibernsteinowej.html> [Dostęp 9 IV 2020].
- <https://www.thecanadianencyclopedia.ca/en/article/crab-apple> [Access 9 IV 2020].

RECENZJE

DOI: 10.31648/an.6234

KSIĘGA RODZAJU. 2020. PRZEŁ. I OPRAC. PIELA M. KRAKÓW: KSIĘGARNIA AKADEMICKA

Grzegorz Ojcewicz

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-5909-270X>

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie / University of Warmia and Mazury in Olsztyn

e-mail: grzegorz.ojcewicz@uwm.edu.pl

Wydawać by się mogło, że ukazanie się drukiem w 2018 roku tak długo oczekiwanej przez środowiska chrześcijańskie *Biblii Ekumenicznej*¹ wyhamuje na jakiś czas, zapewne dłuższy niż krótszy, zainteresowanie działalnością translatorską w tym obszarze sakralnym. Tak się na szczęście nie stało, o czym świadczy najnowsze tłumaczenie *Księgi Rodzaju* autorstwa krakowskiego językoznawcy hebraisty Marka Pieli.

Profesor Piel jest znany w świecie polskiej hebraistyki jako dociekliwy badacz, dla którego nie wszystko jest oczywiste w warstwie słownej *Starego Testamentu*, a raczej za najmniej oczywiste uznaje on to, co funkcjonuje w obiegu literaturowym jako dogmatyczne. Gdy przed laty w swojej pracy doktorskiej zajął się *Grzechem dosłowności we współczesnych polskich przekładach Starego Testamentu* [Piel 2003], wysłał wyraźny sygnał, iż interesują go przede wszystkim te kwestie translatorskie, które odpowiadają za poprawne transponowanie obcojęzycznych oryginałów do polszczyzny – tej dawnej i współczesnej, że nie godzi się na uproszczenia, których źródłem jest świadome niewnikanie przekładowcy w najprzeróżniejsze niuanse leksykalne, w jakich zawiera się jądro Boskiego przekazu, Boskiej prawdy. *Księga Rodzaju*, opublikowana w 2020 roku przez krakowskie Wydawnictwo Księgarnia Akademicka dowodzi,

¹ *Biblia Ekumeniczna, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z Księgami Deuterokanonicznymi. Przekład ekumeniczny z języków oryginalnych*. 2018. Red. Betlejko J. Warszawa: Towarzystwo Biblijne w Polsce, 2408 ss.

że autor całkowicie pozostał wierny swoim pierwotnym zainteresowaniom i przekonaniom przekładoznawczym, a jako praktyk hebraista udowodnił, jak wiele jeszcze jest do zrobienia w dziedzinie hebrajsko-polskich kontaktów kulturowych z *Biblią* nie w tle, lecz wyłącznie w roli głównej.

Co według mnie ważne – Piela wybrał do transpozycji księgę szczególną, niezwykłą w tym sensie, ponieważ rozpoczyna ona narrację o powstaniu i losach świata, a przecież od wierności przekazu Boskiego przesłania, nie zaś od instrumentalnego spełnienia oczekiwań środowisk o proweniencji teologicznej zależało i wciąż tak naprawdę zależy właściwe zrozumienie informacji bardzo dawno temu utrwalonej w *Księdze Rodzaju*. Pytanie o początek, o to, kiedy i w jaki sposób pojawił się człowiek oraz czyich rąk jest on dziełem – należy do kwestii fundamentalnych, które co pewien czas ożywają wraz z pośpiesznym rozwojem nauki i świadomości powszechnej na temat dziejów ludzkości oraz potencjalnej roli kosmitów w kształtowaniu Ziemi. Opracowanie to jest, jak sądzę, żywą reakcją Autora na zarzut postawiony mu przez Michała Wojciechowskiego, który zrecenzował książkę Pieli² i uznał, że wiarygodność głoszonych przez niego tez osłabia fakt, iż sam nie dokonał „przekładu obszerniejszego tekstu zgodnie z zasadami”, którym hołduje [5]. Sprowokowany raczej takim stanowiskiem opiniodawcy, aniżeli zachęceniem, tłumacz sięgnął po *Księgę Rodzaju*, by unaocznic, jak jego koncepcja znajduje odzwierciedlenie w rozwiązaniach praktycznych. I myślę, że nie to jego ostatnie zdanie.

Tłumaczenie Pieli składa się z trzech części: pierwsza [5-20] jest przedmową tłumacza, w której w kolejnych punktach wyklada translatorskie credo; w drugiej znajduje się przekład [21-122], a trzecią wypełniła bibliografia [123-126]. Postępowanie tłumacza jest metodologicznie poprawne, by nie rzec wzorcowe: w punkcie 1. przedstawia przyjęte przez siebie zasady przekładu i cel książki. Wymienia tutaj podstawy strategii takie jak: a) wystrzeżenie się polskiego stylu biblijnego (!), b) posługiwanie się w tłumaczeniu polszczyzną książkową z elementami archaizacji, c) dostosowywanie przekładu do polskich konwencji literackich, d) nieunikanie słownictwa nacechowanego emocjonalnie (!), e) wprowadzanie do translatu aluzji do polskiej literatury (!), e) tłumaczenie znaków komunikacji niewerbalnej na język polski (!). W punkcie drugim tłumacz wyjaśnia, dlaczego w jego opracowaniu znajdują się dwie wersje, a nie jedna Rdz 1-2, 3. To nowość, lecz w pełni według mnie pożądana i dobrze uzasadniona. Natomiast w punkcie trzecim autor przytacza teksty, które stanowiły podstawę jego przekładu, a także spis wykorzystanej literatury (słowniki, przekłady i komentarze).

Wykrzykniki w powyższym akapicie są moim graficznym znakiem, który odzwierciedla te miejsca w strategii przekładu *Księgi Rodzaju*, w jakich Piela najbardziej zaznaczył kontynuację tradycyjnego lub nowatorskiego podejścia

² Wojciechowski Michał. 2005 [recenzja]. *Grzech dosłowności we współczesnych polskich przekładach Starego Testamentu*. „Studia Theologica Varsaviensia” nr 1: 212.

do przekładów danego fragmentu *Pisma Świętego*. Są one szczegółowo omówione w *Przedmowie*, nie ma zatem potrzeby detalicznego ich rozpatrywania. Niemniej chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na dominantę decyzji translatorskich autora i wskazać głównie na założenie, zgodnie z którym „przekład ma udawać «polski oryginał Biblii»” [12 i in.]. Przyznam otwarcie, że nie jestem zwolennikiem translatorskiej mimikry, swego rodzaju wymagowanej postawy tłumacza jako takiego, który wyobraża sobie, zakłada, projektuje własne działania przekładowe, chcąc sprawdzić, jak wyglądałby obcojęzyczny oryginał, gdyby od samego początku istniał w obecnym języku docelowym, chociaż rozumiem, doceniam i akceptuję określone korzyści praktyczne płynące z takiej opcji. Nie jestem zwolennikiem, ponieważ uważam, iż oryginał nigdy nie powinien blednąć na horyzoncie translatorskich dokonań, a pamięć o nim jako głównym reżyserze poczynań tłumaczeniowych zmusza przekładowcę do stałej czujności na wielu obszarach tekstu wyjściowego i końcowego. Niemniej nie odrzucam nowatorskich propozycji Piela, przyjmuję je, gdyż w mojej ocenie nie szkodzą one tekstowi wyjściowemu, przeciwnie – dynamizują wewnętrznie przekład, odświeżają emocjonalny kontakt *Pisma Świętego* z czytelnikiem przez wydobywanie psychologicznych treści eksplicytnych czy oferowanie nawiązań aluzyjnych do literatury polskiej i przekładów na język polski (*Zemsta* Aleksandra Fredry, *Treny* Jana Kochanowskiego, *Pieśni* Horacego, *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, pieśń wielkopostna *Ludu, mój ludu*). Ponadto Piel konsekwentnie wystrzega się, jak zapowiedział, polskiego stylu biblijnego, lecz się go całkowicie nie wyrzeka, a więc korzysta sporadycznie z najlepszych rozwiązań tradycyjnych. Unowocześnianie przekładu *Księgi Rodzaju* wiąże się tutaj nie tylko z wprowadzaniem elementów współczesnej polszczyzny mówionej do translacji, lecz także polega na odchodzeniu od litery oryginału przez zastąpienie „krótkiej wypowiedzi w mowie niezależnej zrelacjonowaniem jej przez narratora” [9] czy na usprawiedliwionym kontekstowo oferowaniu zdrobnień (np. *Józio* zamiast dotychczasowego w danym miejscu *Józef*).

Główny cel dzieła Piela sprowadza się do dania polszczyźnie literackiej wersji *Księgi Rodzaju*. Jego dokonanie w aspekcie metody tłumaczenia najbliższe jest propozycji pastora Piotra Zaremby, a z punktu widzenia sposobów archaizowania translatu – rozwiązaniu zastosowanemu przez Artura Sandauera. Piel zamierzał stworzyć przekład artystyczny, „który z przyjemnością i zrozumieniem przeczyta osoba o zainteresowaniach literackich” [14]. I to mu się udało. Książka spełnia jednak w pierwszej kolejności cel naukowy, jakim było zilustrowanie własnej koncepcji transponowania fragmentu *Starego Testamentu* na język polski zgodnie z propagowanymi przez Autora zasadami dobrego tłumaczenia. Nowością stało się również wprowadzenie do przekładu nazw dni tygodnia, w którym dokonywało się stworzenie świata. Myli się jednak ten, kto myśli, że na pozór tak prosty zabieg nie zrodził określonych konsekwencji teologicznych. Zrodził i być może wywoła dyskusję, czy to, co się wydarzyło przed tysiącami lat, odbywało się od niedzieli do piątku (wtedy

Bóg odpoczywał w sobotę) czy raczej od poniedziałku do soboty (a wtedy Bóg miałby odpoczywać w niedzielę).

Zabrakło mi w recenzowanym opracowaniu postępowania śledczego, czyli zaznaczania i komentowania przez Pielę wszelkich nielogiczności, jakie występują w *Księdze Rodzaju*. I nie chodzi mi tutaj o nielogiczności zwyczajne, ale zdecydowanie nadzwyczajne, które zmuszają czytelnika do stawiania trudnych pytań o prapoczątki ludzkości. Posłużę się dwoma przykładami. W Rdz I, 26 zostało napisane: „I rzekł Bóg: «Stwórzmy ludzi na nasz obraz...»”, w wierszu 27: „I stworzył Bóg ludzi...”, a w 28: „... – i pobłogosławił ich”. Do kogo zwraca się Jahwe, mówiąc „stwórzmy”? To nie jest według mnie liczba mnoga na podobieństwo „My, król...”. A dalej już tylko Bóg występuje w roli Stworzyciela, ale nie człowieka, lecz wielu ludzi, którym błogosławi. Z tego wniosek, że przed Adamem i Ewą musieli już istnieć inni ludzie na ziemi. Drugi przykład pochodzi z Rdz 4, 17, w którym czytamy: „Kain spał ze swą żoną...”. Skąd zatem wzięła się kobieta, skoro Kain i Abel byli pierwszymi potomkami Adama i Ewy na niebieskiej planecie? Myślę, że odniesienie się tłumacza w postaci komentarzy do tego typu białych plam *Starego Testamentu*, nawet kontrowersyjne (na co szczególnie bym liczył), zwiększyłoby obiektywnie wartość poznawczą tłumaczenia, co wcale nie znaczy, że określone gremia teologiczne nie zareagowałyby gwałtownie np. na paleoastronautyczne z ducha interpretacje przekładowcy.

Moja różnorodna gatunkowo ponadtrzydziestopięcioletnia praktyka translatorska upoważnia mnie do sformułowania tezy, w myśl której przekład *Księgi Rodzaju* Pieli stanowi przykład realizacji najlepszych polskich tradycji przekładowych *Starego Testamentu* i jest jednocześnie oryginalnym świadectwem zaangażowanego badawczo indywidualnego stosunku autora do wybranego tekstu sakralnego. Niezmiennie podziwiam tych natchnionych translatorów, którzy decydują się na tłumaczenie tekstów biblijnych, zawsze z estymą wspominając przy okazji Romana Brandstaettera. Tłumacze tacy jak Brandstaetter czy Piela muszą się liczyć z tym, że ich ciężka i odpowiedzialna praca nie zawsze znajdzie uznanie we wszystkich kręgach hebraistów czy teologów. Ale wiedza ta nie powinna wyhamowywać zapału w pracy nad odsłanianiem tajemnic *Pisma Świętego*, bo dopóty pojawiają się coraz to nowsze postacie jednej z najważniejszych *Ksiąg Świata*, dopóty Ona żyje, dopóty dostarcza wiedzy o tym, co naprawdę wydarzyło się przed wieloma tysiącami lat na Ziemi. Dlatego tak chętnie poznałbym na przykład *Księgę Henocha* w tłumaczeniu i opracowaniu naukowym Pieli. Oprócz *Księgi Henocha* są oczywiście jeszcze inne teksty sakralne wyparte w przeszłości instrumentalnie przez zwierzchników Kościoła katolickiego z wcześniejszego kanonu *Pisma Świętego*. Przybliżenie tego i innych „biblijnych wygnańców”, funkcjonujących nierzadko w postaci apokryfów, pozwoli odpowiedzieć współczesnemu czytelnikowi nie tylko na pytanie o przyczyny przymusowego ich „uchodźstwa”, lecz także odkryje przed nimi odległy kulturowo świat, a jednocześnie niezwykle współczesny, ponieważ kwestie wieczne nie poddają się mocy czasu.

DOI: 10.31648/an.6250

RENATA NADOBNIK. 2019. *SPRACHFÜHRER FÜR
DEUTSCH UND POLNISCH.
DIE GESCHICHTE DER TEXTSORTE
VON IHREN ANFÄNGEN BIS ZUR GEGENWART
IN KONTRASTIVER DARSTELLUNG.*
HAMBURG: DR. KOVAČ

Józef Jarosz

ORCID: <http://orcid.org/0000-0002-7820-667X>

Uniwersytet Wrocławski / University of Wrocław

e-mail: jozef.jarosz@uwr.edu.pl

Die Textsortenlinguistik hat zwar im Laufe der letzten Jahrzehnte des 20. Jh. eine einheitliche methodologische Herangehensweise an Textsorten ausgearbeitet, aber die Liste der bisher mehr oder weniger detailliert untersuchten Textsorten ist immer noch den Bedürfnissen und Erwartungen von Textlinguisten gegenüber doch unbefriedigend, was in wissenschaftsgeschichtlichen Übersichten nachgewiesen und betont wird [vgl. Jarosz 2017, 31-43]. Aus diesem Grund ist jeder Versuch, eine weitere Textsorte oder wenigstens deren ausgewählte textinterne oder textexterne Textualitätsmerkmale einer textlinguistischen Analyse zu unterziehen, mit Applaus und Freude zu begrüßen. Dies gilt vor allem für Textsorten, die seit Jahrzehnten (oder Jahrhunderten) in der Textwelt vieler Sprachen und Kulturen ihre soziale und kommunikative Funktion erfüllen. Eine fundierte Untersuchung von Sprachführern aus dem textlinguistischen Blickwinkel gehört zu der Gruppe der Forschungsvorhaben, deren Ergebnisse seit langem im textsortenlinguistischen Geschäft erwartet wurden, zumal Sprachführer seit fünf Jahrhunderten als eine etablierte Textsorte in dem Repertoire der Publikationen im Dienst der bilingualen Kommunikation Anwendung finden. Mit der besprochenen Monographie fanden sie den Eingang in das Forschungsfeld der kontrastiven und diachron ausgerichteten Textsortenlinguistik.

Der vielversprechende Titel des opulenten Bandes kündigt das Erkenntnisziel an als Ermittlung der Eigenschaften von Sprachführern für das Sprachenpaar Deutsch-Polnisch in ihrer geschichtlichen Entwicklung von den Anfängen bis zur Gegenwart, untersucht aus vergleichender Perspektive. Das sich aus dem Forschungsdesign ergebende Hauptanliegen dieser anspruchsvollen Forschungsabsicht liegt dabei auf der Erforschung von Gemeinsamkeiten und Unterschieden im Bereich der textstrukturellen Realisierungsformen von polnischen und deutschen Sprachführern der letzten 500 Jahre. Der enorme Arbeitsaufwand der Verfasserin stellt sich erst bei der Berücksichtigung des Komplexitätsgrades der Textorganisation von Sprachführern heraus, die sich durch eine durchaus mehrschichtige Struktur auszeichnen, und – als Großtexte – sich aus einer Reihe von Teiltextrn (Textbausteinen) zusammensetzen, die in anderen Kontexten als selbständige Textexemplare gelten können (z.B. grammatische Übersicht). Die textstrukturelle Komplexität und Polyfunktionalität von Textkonstituenten der diskutierten Textsorte ergibt sich aus der primären Funktion von Sprachführern: Sie sind nämlich als Verständigungshilfen konzipiert, die von Benutzern mit nicht vorhandenen oder nicht ausreichenden Fremdsprachenkompetenzen im interlingualen Kommunikationsprozess gebraucht werden. Die formelle und inhaltliche Vielschichtigkeit der Textsorte resultiert darüber hinaus aus der komplexen Struktur des Sprachsystems und der Anzahl von kommunikativen Handlungen und Situationen, die derartige Hilfsmittel enthalten sollen, um eine Verständigung gewährleisten zu können. Als Zielgruppe sind in der ersten Linie Reisende gemeint, die sich in der Sprache des Reiseziellandes kommunizieren möchten oder müssen.

Das Analysekonzept der rezensierten Monographie entspricht den Anforderungen der kulturorientierten Textsortenlinguistik, denn der Untersuchung von Sprachführern liegt die Überzeugung zugrunde, dass Textsorten kulturelle Phänomene sind, die in kulturspezifisch unterschiedlicher Prägung vorkommen, die sich aus dem gesellschaftlichen Kontext ergibt [vgl. Fix 2011a, 173; 2011b; Zhao 2011]. Wie die Textsortengeschichte nachweist, haben sich extralinguale Anstöße, wie etwa die technische Entwicklung der Gesellschaft, auf die Textwelt ausgewirkt, indem sie jeweils eine Vielzahl von Änderungen in dem bestehenden Repertoire von Textmustern sowie deren internen Parametern mit sich gebracht hat [vgl. Fleskes 1996; Schwarz 2011]¹. Demzufolge erfolgt die Untersuchung von Sprachführern unter Berücksichtigung außersprachlicher Faktoren, die einen Einfluss auf ihre Entstehung, Gestaltung, Entwicklung und Differenzierung hatten: Die Verfasserin fügt eine Beschrei-

¹ Die stellvertretend erwähnten Arbeiten verweisen explizit auf die Zusammenhänge zwischen der zivilisatorischen Entwicklung und der Textwelt. Den Ausgangspunkt der diachronen Studie von Fleskes 1996 bilden das Aufkommen der Eisenbahn und der Nachweis, welche Textsorten im Zusammenhang damit entstanden, produziert wurden und wie sie sich verändert haben. Schwarz 2011 thematisiert die Entwicklung der Textsorte Feuerordnung in Lübeck vom 15. bis zum 18. Jh.

bung des historischen Hintergrundes in den Inhalt der Studie ein, indem sie relevante Faktoren aufzählt, die die Anzahl von publizierten Sprachführern in den diskutierten Zeitraum und deren inhaltliche Profilierung beeinflussten (Kap. 4). Da die gewählten Textualitätsmerkmale der untersuchten Textsorte einer diachronen Analyse unterzogen werden, kann die Monographie zu den vorhandenen Beständen der diachronen Textsortenlinguistik gezählt werden. Der Schwerpunkt liegt jedoch auf dem interlingualen Vergleich. Aus diesem Grund wird die Verfolgung der wandelnden Textcharakteristika in dem sich ändernden gesellschaftlich-kulturellen Kontext in separaten Kapiteln vorgenommen. Die diachrone Perspektive taucht beispielsweise in der Darstellung der extralingualen Fakten auf [S. 195 ff.]. In diesem Sinne ist die besprochene Arbeit eine Längsschnittstudie mit der Forschungsabsicht der Ermittlung von textsortenspezifischen Wandlungsprozessen einer Textsorte in zwei benachbarten kommunikativen Sprachgemeinschaften.

Den Ausgangspunkt und die implizit formulierte Zielsetzung des Forschungsvorhabens, die in dem Einleitungskapitel [S. 14] formuliert worden sind, bilden folgende Forschungsfragen: „1. Inwieweit haben sich zweisprachige Sprachführer für Deutsche und Polen in Bezug auf Textstruktur und Inhalt entwickelt 2. Welche Faktoren haben ihre Veränderungen beeinflusst? 3. Gibt es sichtbare Unterschiede in den Aspekten der Textstruktur und des Inhalts in den Sprachführern für Deutsche und Polen“? In den Ausführungen konzentrierte sich die Verfasserin auf die Beantwortung der ersten und der dritten Frage. Der zweite Aspekt wird in einem separaten Kapitel thematisiert und bei der Besprechung der einzelnen Textbausteine kaum berücksichtigt. Den Inhalt des einleitenden Kapitels machen außerdem die Korpuscharakteristik und Beschreibung der Untersuchungsmethode aus. Insgesamt wurden in der Monographie 250 Sprachführer aus dem Zeitraum 1520 – 2018 ausgewertet. Außer einer geringen Anzahl von digitalen Belegen bilden den Kern des Korpus 168 Printversionen in ihren Erstausgaben [S. 14]. Das angenommene Textbeschreibungsmodell entspricht den aktuellen Postulaten der deutschsprachigen Textlinguistik.

Die Struktur der Arbeit, die sich aus fünf Kapiteln zusammensetzt, ist klar und logisch. Das erste Kapitel widmet sich dem Stand der Forschung auf dem Gebiet der Text- und Textsortenlinguistik im diskutierten Bereich, und wird durch den historischen und vergleichenden Aspekt ergänzt. Hier hat die Präsentation der Ergebnisse bestehender Studien zu Sprachführern für Polen und Deutsche, einschließlich anderer Sprachen, in einer sachlich und gewissenhaft durchgeführten Synthese ihren Platz gefunden.

Im zweiten Kapitel (*Terminologisches*) präsentiert die Autorin den grundlegenden theoretischen Rahmen der Forschung und das Instrumentarium, mit dessen Hilfe die Untersuchung durchgeführt und die beabsichtigten Ergebnisse erzielt werden sollen. Das Kapitel umfasst vier konzeptuelle Bereiche, in denen

ausgewählte Aspekte der Kommunikation, Sprachwiedergabe, Sprachbeschreibung, Kommunikation und Textherstellung knapp aufgegriffen und die für die Untersuchung relevanten Begriffe aus dem Bereich der allgemeinen Sprachwissenschaft, der Lexikographie und der Textlinguistik definiert wurden.

Sprachführer als Textsorte werden in Kap. 3 näher betrachtet, indem die verschiedenen Eigenschaften der Textgenre aus textlinguistischer Sicht ins Zentrum der Betrachtung gestellt werden. In den einleitenden Unterkapiteln geht die Verfasserin auf die terminologische Vielfalt in der Fachliteratur ein und anschließend definiert sie den Begriff eines Sprachführers, was angesichts der erheblichen Unterschiede in der Quellenliteratur keine leichte Aufgabe ist. Darauf aufbauend wird die strukturelle Entwicklung der Sprachführer in knapper Form erfasst, um zu veranschaulichen, wie sich deren Inhalte im Laufe der Zeit immer wieder ausgebreitet haben. Kap 3.3. ist der Typologie der diskutierten Textsorte gewidmet. Dabei wurden als eine Grundlage zur Kategorisierung unterschiedliche Kriterien herangezogen: formale Kriterien (Anzahl der Sprachen, das Medium), strukturelle Charakteristika (die Organisation der sprachlichen Handlungsmuster), inhaltliche Gestaltung – wie Verwendungszweck (z.B. für Reisen, für besondere Zwecke, Mischformen) oder Verwendungsart (z.B. durch Vorlesen, Vorspielen usw.). Durch eine ausführliche und facettenreiche Beschreibung ist es der Autorin gelungen die Komplexität der diskutierten Textsorte darzustellen.

Kapitel 4 (*Sprachführer für das Sprachpaar Deutsch und Polnisch im geschichtlichen Überblick*) enthält die Entwicklungsbeschreibung polnisch-deutscher und deutsch-polnischer Sprachführer in diachroner Perspektive im Zeitraum von der Veröffentlichung des ersten Textexemplars bis in das 21. Jh. hinein. Im Fokus der Betrachtung steht der historische Hintergrund, d.h. die bilateralen deutsch-polnischen Beziehungen, deren Verlauf die Entstehung und Veröffentlichung von Sprachführern stimulierte und in der untersuchten Zeitspanne wesentlich beeinflusste und ständig beeinflusst. Wie die Überschrift des Kapitels suggeriert, stellt sein Inhalt eine rückblickende Bestandsaufnahme mit einer eingehenden quantitativen Darstellung der sich ändernden Dynamik von den Veröffentlichungen im diskutierten Bereich dar. Dabei wurden das faktografische Wissen und die politische Geschichte möglichst auf das Notwendigste eingeschränkt. Der untersuchte Zeitraum wurde in kürzere Zeitintervalle gegliedert, die anschließend in sechs Unterkapiteln näher betrachtet wurden. Die quantitativ ausgerichteten Ausführungen werden durch statistische Daten unterstützt: Die konkreten Mengenangaben von der Anzahl der veröffentlichten Titel können den Tabellen (S. 212) entnommen werden. Die Autorin veranschaulicht enge Zusammenhänge in den einzelnen Mikroperioden zwischen Weltgeschehen und der Aktivität von Verfassern und Verlagen bei der Veröffentlichung von Sprachführern ohne auf die Wandelprozesse der Textsorte einzugehen. Diesem Aspekt wurde – wie oben erwähnt – ein anderes Kapitel gewidmet. Das Ziel der historisch orientierten Textanalyse besteht

nämlich nicht nur darin, Veränderungen sichtbar werden zu lassen, sondern auch die ihnen zugrunde liegenden Ursachen näher zu beleuchten. Deswegen ist die Einbettung der Analyse in die historischen und gesellschaftlichen Rahmenbedingungen, die Kommunikationsbedürfnisse erzeugen und steuern [vgl. Fleskes 1996, 7], so wertvoll.

Den Inhalt des fünften Kapitels macht eine sehr sorgfältige Analyse der Makrostruktur von Sprachführern für das deutsch-polnische Sprachpaar aus, in der die Autorin ihre außergewöhnlichen analytischen Fähigkeiten bewiesen hat. Als *tertium comparationis* wurden – der Zielsetzung zufolge – textlinguistische Kategorien gewählt. Nach der von der Verfasserin angenommenen Methode der Konfrontation wurden einzelne Textkomponenten zuerst in polnischen Belegen dann im deutschen Material untersucht und anschließend wurden Ergebnisse der Konfrontation in den Unterkapiteln *Zwischenfazit* formuliert. Derartige Strukturierung des Vergleichsverfahrens ist angesichts eines umfassenden Belegmaterials und eines großen Umfangs der Arbeit eine optimale Lösung, denn auf die gestellten Fragen folgen Antworten und Teilergebnisse direkt in den benachbarten Kapiteln, was die innere Textkohärenz verstärkt und zur Kompaktheit der Abhandlung beiträgt. Der Analyse wurden folgende Textkomponenten unterzogen: einleitender Teil, sprachliche Verhaltensmuster, Ausspracheinformationen, lexikografische Komponenten, Grammatikinformationen, visuelle Komponenten, landeskundliche Informationen und sonstige Elemente der Makrostruktur. Beeindruckend ist dabei die Mühe und Sorgfalt der Verfasserin, mit der sie das weite Spektrum an zweisprachigem Belegmaterial aus dem Zeitraum von ca. 500 Jahren einer aufwendigen und dabei akribisch durchgeführten Untersuchung unterzogen und das Thema der Analyse in seiner (vielleicht) ganzen Breite erfasst hat. Die analytischen Ausführungen werden reichlich mit Zitaten und eingescannten Seitenfragmenten belegt (z.B. S. 235-236, Kap. 5.6 und viele andere Textstellen), die einen Einblick in das sich wandelnde Textdesign und multimodalen Umgang mit Sprache und Bild verschaffen. Zu den weiteren visuellen Komponenten, die den analytischen Teil unterstützen und bereichern, zählen Abbildungen von Buchcovers, Beispiele für illustratives Material, graphische Navigationsmittel (ikonische und symbolische Zeichen zur Markierung von festen Textbausteinen in Sprachführern wie z.B. grammatische Erläuterungen, landeskundliche Kommentare und andere) in den untersuchten Textemplaren. Dies betrachte ich als einen Mehrwert der Arbeit von R. Nadobnik: Bei der Verfolgung der Entwicklungsgeschichte der Textstruktur wird zusätzlich eine damit zusammenhängende Thematik in den Blick genommen, nämlich der Wandel der deutschen und polnischen Drucktechnik, Buchkultur und – durch die Übersicht von sich ändernden Aufgaben, Übungstypen und Evaluationstechniken – ansatzweise auch Fremdsprachendidaktik.

Die faktographisch dicht gestaltete Monographie schafft ein kohärentes Ganzes, ordnet die bisherigen Publikationen über polnische und deutsche

Sprachführer in den bestehenden textlinguistischen Kontext, thematisiert die extralinguistischen Faktoren, veranschaulicht die Komplexität der analysierten Großtexten, schließlich kontrastiert textstrukturelle Parameter der zweisprachigen Korpusbelege. Mit der besprochenen Studie leistet Renata Nadobnik einen wertvollen wissenschaftlichen Beitrag zur Erforschung der Strukturmerkmale der Textsorte, der bislang aus kontrastivem Blickwinkel in Anlehnung an diachrones Belegmaterial (Längsschnitterhebung) in wenig spezialisierten Untersuchungen gewidmet worden sind und schafft damit eine geeignete Grundlage und einen Ausgangspunkt für die Ergründung unberücksichtigter Aspekte (wie etwa komplexe interne Beziehungen zwischen den einzelnen Teiltexten, kohärenzstiftende Mittel, Präsenz von regulativen Prinzipien wie Effizienz, Effektivität und Angemessenheit, Wissenstransfer in landeskundlichen Erläuterungen u.a.) in künftigen Untersuchungen.

Angesichts der umfangreichen Recherchen, die der Arbeit ausweislich zu Grunde liegen, ist auch ein erhöhter Aussagewert der Studie erreicht. Die Plausibilität qualitativ erworbener Einsichten bestärkt das reichlich angeführte Beispielmateriale, das in Form von Scans den Erkenntniswert der Arbeit erhöht und eine Abwechslung in die Abhandlung einführt. Die Auseinandersetzung von Nadobnik betritt zwar kein absolutes Forschungsneuland, denn eine Reihe von Beiträgen schon früher ausgewählte Aspekte aufgegriffen haben. Das Hauptverdienst der Monographie sind maßgebliche und plausible Resultate einer ausführlichen vergleichenden Untersuchung der diskutierten Textsorte und ihrer internen Textarchitektur, die in ihren zahlreichen strukturellen Ausprägungen am diachronen Material von enormem Umfang untersucht worden ist. Die Auseinandersetzung bewährt sich in Empirie und Theorie als eine überzeugende Studie, die eine bestehende Lücke in der Textsortenforschung schließt.

Bibliographie

- Fix Ulla. 2011a. *Was ist kulturspezifisch an Texten? Argumente für eine kulturwissenschaftlich orientierte Textsortenforschung.* „Russische Germanistik. Veröffentlichungen des Russischen Germanistenverbandes“ B. VIII: 172-183.
- Fix Ulla. 2011b. *Was macht eine kulturspezifisch orientierte Textlinguistik aus? Überlegungen und Beispiele.* In: *Die Sprache in Aktion.* Hg. Kotin M.L., Kotorova E.G. Heidelberg: Universitätsverlag Winter: 145-155.
- Fleskes Gabriele. 1996. *Untersuchungen zur Textsortengeschichte im 19. Jahrhundert. Am Beispiel der ersten deutschen Eisenbahnen.* Tübingen: De Gruyter.
- Jarosz Józef. 2017. *Grabinschrift – eine Textsorte im Wandel. Eine diachrone Studie am deutschen epigrafischen Material 1780-2015.* Wrocław: Atut – Dresden: Neißer Verlag.
- Nadobnik Renata. 2019. *Sprachführer für Deutsch und Polnisch. Die Geschichte der Textsorte von ihren Anfängen bis zur Gegenwart in kontrastiver Darstellung.* Hamburg: Dr. Kovac.
- Schwarz Sabrina. 2011. *Die Entwicklung der Textsorte ‚Feuerordnung‘ am Beispiel der Stadt Lübeck vom 15. bis zum 18. Jahrhundert.* Berlin: Weidler.
- Zhao Jin. 2011. *Kulturspezifität, Inter- und Transkulturalität von Textsorten.* In: *Textsorten, Handlungsmuster, Oberflächen Linguistische Typologien der Kommunikation.* Hg. Habscheid S. Berlin – New York: De Gruyter: 123-143.

Zasady przygotowania artykułów do druku w czasopiśmie *Acta Neophilologica*

W półroczniku drukowane są artykuły naukowe (nigdzie dotąd niepublikowane) w języku angielskim, niemieckim, polskim oraz rosyjskim z zakresu językoznawstwa i glottodydaktyki oraz literaturoznawstwa i przekładoznawstwa.

Autorzy dostarczają teksty za pośrednictwem platformy czasopism UWM: <https://czasopisma.uwm.edu.pl/> lub bezpośrednio redaktorowi na adres: joanaorzech@gmail.com

Redakcja kwalifikuje do recenzji materiały przygotowane zgodnie z wytycznymi dla Autorów. Artykuł jest zakwalifikowany do druku po uzyskaniu dwóch pozytywnych recenzji.

Układ artykułu

1. Tytuł artykułu (w języku tekstu)
2. Tytuł artykułu w języku angielskim
3. Imię i nazwisko Autora (-ów)
4. Numer ORCID Autora (-ów)
5. Afiliacja (nazwa jednostki naukowej, uczelni)
6. Adres poczty elektronicznej Autora (-ów)
7. Słowa kluczowe w języku angielskim (maksymalnie 5)
8. Abstrakt w języku angielskim
9. Tekst główny
10. Bibliografia

Objętość artykułów łącznie z tabelami i wykresami nie powinna przekraczać 12 stron maszynopisu formatu A-4.

Preferowany edytor tekstu Word. Czcionka: Times New Roman, wielkość czcionki – 12; odstęp między wierszami – 1,5, marginesy po 25 mm.

W tekście dopuszcza się stosowanie wyróżnień, np. kursywę i pogrubienie tekstu, ale bez podkreślania wyrazów.

Tytuły cytowanych pozycji zwartych i artykułów (w tekście i bibliografii) należy podać kursywą.

Cytaty należy ująć w cudzysłów (bez kursywy), fragmenty opuszczone należy oznaczyć trzema kropkami w nawiasach okrągłych, w takich nawiasach umieszcza się wszystkie odautorskie komentarze. Dopuszczalne są komentarze w formie przypisów dolnych (czcionka 10 pkt., interlinia 1).

W półroczniku stosowany jest jeden rodzaj przypisów; przypisy zamieszczone są w tekście głównym, zgodnie z następującą konwencją:

[nazwisko rok wydania, strony], np. [Bralczyk 2007, 35]

[nazwisko rok wydania, tom, strony], np. [Куприн 1970-73, I, 339].

Autor sporządza jeden wykaz literatury (Bibliografia, Bibliography, Bibliografie, Библиография) dla całej pracy. Kolejność pozycji bibliograficznych powinna być alfabetyczna, według nazwisk autorów lub tytułów prac zbiorowych. Redaktorów zbiorów należy oznaczyć przed nazwiskiem skrótem w języku zgodnym z publikacją (Red. Eds. Hrsg. Ред.).

Pozycje bibliograficzne zapisane cyrylicą powinny posiadać wariant transliterowany zgodny z PN-ISO 9:2000. Transliteracji dokonujemy automatycznie na stronie <https://www.ushuaia.pl/transliterate/> (należy sprawdzić, czy został wybrany system PN-ISO 9:2000). Po zapisie transliterowanym w nawiasie kwadratowym umieszczamy zapis cyrylicą.

Sposoby zapisu bibliografii

Monografie

Bralczyk Jerzy. 2007. *O języku propagandy i polityki*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.

Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze. 1991. Red. Kłosowska A. Wrocław: Wiedza o Kulturze.

Kuprin Aleksandr I. 1970-1973. *Sobranie sočinenij v devâti tomah*. Moskwa: Izdatel'stvo Hudożestvennaâ Literatura [Куприн Александр И. 1970-1973. *Собрание сочинений в девяти томах*. Москва: Издательство Художественная Литература].

Tolkovuj slovar' russkogo âzyka konca XX veka. Âzykovye izmeneniâ. 1998. Red. Sklârevskaâ G.N. Sankt-Peterburg: Folio-Press [*Толковый словарь русского языка конца XX века. Языковые изменения*. 1998. Ред. Складревская Г.Н. Санкт-Петербург: Фолио-Пресс].

Rozdziały w monografiach

Bartmiński Jerzy. 2001. *Język w kontekście kultury*. W: *Współczesny język polski*. Red. Bartmiński J. Lublin: Wydawnictwo UMCS: 13-22.

Artykuły w czasopismach

Korpysz Tomasz. 2010. *Słowniki języka autorów jako typ opracowań leksykograficznych*. „Poradnik Językowy” nr 4: 51-72.

Publikacje internetowe

Iomdin Boris. 2015. *Semantika ponimaniâ: leksikografičeskij portret glagola ponimat'*. V: <http://www.dialog-21.ru/Archive/2003/Iomdin.pdf> [Dostęp 14 IV 2015] [Иомдин Борис. 2015. *Семантика понимания: лексикографический портрет глагола понимать*. В: <http://www.dialog-21.ru/Archive/2003/Iomdin.pdf> [Доступ 14 IV 2015].

Kawka Maciej. *Trzy edytorstwa czy jedno? O potrzebie kształcenia wydawców książek w Akademii Pedagogicznej*. Kraków. W: <http://www.wsp.krakow.pl/konspekt/konspekt6/kawka1.html> [Dostęp 14 IV 2015].